PL ISSN 0039-3355

TOM XLIV

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

OPOLE Biblioteka INSTYTUT ŚLĄSKI

TREŚĆ TOMU m.in.

Artykuły

Wacław Korta: Życie gospodarcze Śląska w okresie feudalizmu

Jan Walczak: Miejsce klasy robotniczej i drogi rozwojowe ruchu robotniczego na Śląsku w dobie kapitalizmu

Henryk Borek: O germanizacji nazewnictwa polskiego na Śląsku

Janusz Gilas: Sprawiedliwość międzynarodowa gospodarcza

Kazimierz Rędziński: Stolica Apostolska a plebiscyt na Górnym Śląsku

Miscellanea i materiały

Mirosław Cygański: Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego i jego akcja pomocy dla ludności Górnego Śląska w latach powstań i plebiscytu (1919 - 1921)

Przeglądy badań i recenzje

Kronika życia naukowego Instytutu Śląskiego w Opolu

Opole 1986

W POPRZEDNIM TOMIE

Karol Jonca: Bolesław Reiner (1925 - 1982)

Andrzej Brożek: Rola duchownych katolickich ze Śląska w kształtowaniu oblicza Polonii północnoamerykańskiej (koniec XIX — początek XX w.)

Stefan Czech:Podziały administracyjne Śląska Opolskiego w latach 1945 - 1975

Ryszard Dermin: Stosunek górnośląskiej organizacji KPD do ludności polskiej w rejencji opolskiej (1922 - 1933)

Stanisław Gawlik: Oświata dorosłych wśród niekwalifikowanych nauczycieli przedszkoli i szkół podstawowych na Śląsku Opolskim (1945 - 1958)

Krystian Heffner: Koncepcje kanału Odra-Dunaj na polsko-czeskim odcinku granicznym (1900 - 1980)

Władysław Jacher: Kierunki rozwoju Nadodrza a oczekiwania ludności

Jan Korbel: Problem deklarowanej narodowości emigrantów z województwa opolskiego do RFN (1975 - 1979)

Zbigniew Kowalski: Wysiedlanie ludności niemieckiej ze Śląska Opolskiego w latach 1945 - 1948

Maria Krause: Postawy młodych pracowników z wybranych zakładów przemysłowych województwa opolskiego

Janusz Kroszel: Gospodarcze wykorzystanie rzeki Odry w badaniach Instytutu Śląskiego w Opolu

Jolanta Kwiatek: Organizacja górnośląskiej szkoły ludowej na przełomie XIX i XX w.

Jan Łączewski: Eduard Pant. Sylwetka śląskiego Niemca-antyfaszysty

Tadeusz Michalczyk: Społeczno-kulturowe uwarunkowania zjawiska pijaństwa i alkoholizmu w środowisku robotniczym

Stanisław Michalkiewicz: Niektóre problemy postawy klasy robotniczej na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921

Kazimierz Orzechowski: Sejmowa kuria miast w świetle relacji jaworskich deputatów z II połowy XVII wieku

Stanisław Pajączkowski: Rozwój kółek rolniczych na Śląsku Opolskim w okresie Polski Ludowej

Jerzy Pietrucha: Społeczne uwarunkowania rozwoju aglomeracji

Zenon Radziwolski: Filozofia Teilharda i jej recepcja w Polsce

Robert Rauziński: Procesy demograficzne w województwach nadodrzańskich w latach 1950 - 1985

Kazimierz Rędziński: Nieudane zabiegi Polski w Watykanie o utworzenie administracji apostolskiej na górnośląskim obszarze plebiscytowym

Stanisław Rospond: O pograniczu językowym polsko-czeskim na Śląsku

Jerzy Skibiński: Traktat pokoju z Niemcami po II wojnie światowej

Stanisław Wajda: Status prawny Łaby w praktyce traktatowej do II wojny światowej

Ewa Wyglenda: Bibliografia prac docenta doktora habilitowanego Bolesława Reinera

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE
SILESIAN STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN
ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

TOM XLIV



OPOLE 1986

P 35947

Rada Redakcyjna

Henryk Borek, Andrzej Brożek, Zdzisław Gorczyca, Tadeusz Gospodarek, Władysław Jacher, Janusz Kroszel, Franciszek Marek, Stanisław Malarski, Alojzy Melich (przewodniczący), Zbigniew Mikołajewicz, Kazimierz Orzechowski, Mieczysław Pater, Feliks Pluta, Janusz Sawczuk, Bolesław Winiarski

Komitet Redakcyjny

Józef Byczkowski, Janusz Kroszel (redaktor naczelny), Zbigniew Kowalski, Wiesław Lesiuk (sekretarz), Michał Lis, Andrzej Pasierbiński, Robert Rauziński, Stanisława Sochacka

Opracowanie redakcyjne
Zofia Wychota

Redaktor techniczny
Teresa Nietyksza

Korekta
Bogumiła Kassaraba-Nawrot
Violetta Sawicka

Okładkę projektował
Henryk Bzdok



9/b/48/86

Inst. Śl.
Opole
150

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI – OPOLE 1986

Nakład 620 egz. Ark. wyd. 29,0. Ark. druk. 20,125. Pap. dr. sat. kl. III 80 g 70 × 100. Oddano do składania 6 VII 1985 r. Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1986 r. Zam. nr 392/123. W-3/25. Cena zł 150,–

Drukarnia Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu ul. A. Fredry 10

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

W. Korta. Życie gospodarcze Śląska w okresie feudalizmu 11
J. Walczak Miejsce klasy robotniczej i drogi rozwojowe ruchu robotniczego na Śląsku w dobie kapitalizmu 43
H. Borek: O germanizacji nazewnictwa polskiego na Śląsku 81
J. Gilas: Sprawiedliwość międzynarodowa gospodarcza 93
K. Rędziński: Stolica Apostolska a plebiscyt na Górnym Śląsku 121

MISCELLANEA I MATERIAŁY

P. Świerc: Ze stanu badań nad śląską pieśnią ludową 151
M. Cygański: Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego i jego akcja pomocy dla ludności Górnego Śląska w latach powstań i plebiscytu (1919 - 1921) 169
W. Więcek: Wojna polsko-radziecka w świetle górnośląskiej prasy polskiej 209
M. Lis: Wychowanie patriotyczne w programie Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech 225
W. Musialik: Wybory komunalne w województwie śląskim w 1926 r. w świetle raportów brytyjskiej misji w Polsce 237
M. Śmiełowska: Postawy młodych pracowników wobec ich otoczenia społecznego . . 247

PRZEGLĄDY BADAŃ I RECENZJE

J. Glensk: Stan badań i potrzeby badawcze z zakresu dziejów prasy Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech w latach 1923 - 1939 261
Z. Boras: Książęta piastowscy Śląska (rec. J. Kwak) 289
J. Majchrzak: Polska pieśń ludowa na Dolnym Śląsku (rec. K. Turek) 290
E. Długajczyk: Sanacja śląska 1926 - 1939. Zarys dziejów politycznych (rec. W. Musialik) 294
P. Lippóczy, T. Walichnowski: Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po drugiej wojnie światowej w świetle dokumentów (rec. J .Byczkowski) 296

KRONIKA ŻYCIA NAUKOWEGO INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

W. Musialik: Sprawozdanie z sesji naukowej „W 100-lecie polskiego ruchu robotniczego" 303
B. Cimała: Sprawozdanie z sesji naukowej „60-lecie Związku Polaków w Niemczech" 305
P. Gaglik: Sprawozdanie z Colloquium Opole' 83 (23 - 24 III 1984) 307
K. Kossakowska-Jarosz: Konferencja naukowa ku czci Karola Miarki 311
H. Szymkowska-Hudec: Konferencja naukowa „Humanizacja pracy w okresie reformy gospodarczej" 315
K. Heffner: Sprawozdanie z działalności odrzańskiej Instytutu Śląskiego w 1983 roku . 317

CONTENTS

ARTICLES

W. Korta: Economical Life of Silesia in the Epoch of Feudalism 11
J. Walczak: Place of Working Class and the Lines of Development of Workers' Movement in Silesia in the Period of Capitalism 43
H. Borek: Germanization of Polish Onomastics in Silesia 81
J. Gilas: The Economical International Justice 93
K. Rędziński: The Apostolic See and the Plebiscite in Upper Silesia 121

MISCELLANEA AND MATERIALS

P. Świerc: About the State of Investigations on the Silesian Folk Song 151
M. Cygański: The Plebiscite Committee of Łódź District and 5hd Campaign of Assistance for the People of Upper Silesia in the Years of Insurrections and Plebiscite (1919 - 1921) 169
W. Więcek: The Polish-Russian War in the Light of Upper Silesian Polish Press . . . 209
M. Lis: Patriotic Education in the Programme of Polish Scouts' Association in Germany 225
W. Musialik: Communal Elections in Silesian Voivodeship in the Year 1926 in the Light of Reports of the British Mission in Poland 237
M. Śmiełowska: Attitudes of Young Workers towards Their Social Environment . . 247

INDEX OF INVESTIGATIONS AND REVIEWS

J. Glensk: The State of Investigations and Needs for Further Research on the History of the First Section of the Union of Poles in Germany in the Years 1923 - 1939 . . . 261
Z. Boras: The Piast Princes of Silesia (Reviewed by J. Kwak) 289
J. Majchrzak: Polish Folk Song in Lower Silesia (Reviewed by K. Turek) 290
E. Długajczyk: The Silesian „Sanacja" Regime 1926 - 1939. Outline of Political History (Reviewed by W. Musialik) 294
P. Lippóczy, T. Walichnowski: Displacement of German Population from Poland after the Second World War in the Light of Documents (Reviewed by J. Byczkowski) 296

CHRONICLE OF RESEARCH WORK CONDUCTED BY THE SILESIAN INSTITUTE IN OPOLE

W. Musialik: A Report on the Symposium "A Hundred Years of Polish Labour Movement" 303
B. Cimała: A Report on the Symposium "The Sixty Years of the Union of Poles in Germany" 305
P. Gaglik: A Report on „Opole Colloquium" 1983 (23rd - 24th March 1984) 307
K. Kossakowska-Jarosz: The Symposium in Honour of Karol Miarka 311
H. Szymkowska-Hudec: The Symposium on "Humanization of Work during the Economical Reform 315
K. Heffner: A Report on the Activity Concerning the Problem of the Odra River Conducted by the Institute of Silesia in the Year 1983 317

INHALTSVERZEICHNIS

AUFSÄTZE

W. Korta: Das Wirtschaftsleben Schlesiens in der Epoche des Feudalismus 11
J. Walczak: Der Rang der Arbeiterklasse und die Entwicklungswege der Arbeiterbewegung in Schlesien im Zeitalter des Kapitalismus 43
H. Borek: Über die Germanisierung der polnischen Eigennamen in Schlesien 81
J. Gilas: Die internationale wirtschaftliche Gerechtigkeit 93
K. Rędziński: Der Päpstliche Stuhl und die Volksabstimmung in Ober schlesien . . . 121

MISZELLEN UND MATERIALIEN

P. Świerc: Einiges aus dem Forschungsbereich über das schlesische Volkslied 151
M. Cygański: Das Abstimmungskomitee des Bezierks Łódź und seine Hilfsaktion für die Bevölkerung Oberschlesiens in den Jahren der Aufstände und der Volksabstimmung (1919 - 1921) 169
W. Więcek: Der polnisch-sowjetische Krieg im Lichte der polnischen oberschlesischen Presse 209
M. Lis: Die patriotische Erziehung im Programm des Vereins Polnischer Pfadfinder in Deutschland 225
W. Musialik: Die Kommunalwahlen in der Woiwodschaft Schlesien im Jahre 1926 in den Berichten der britischen Mission in Polen 237
M. Śmiełowska: Die Haltung junger Berufstätiger gegenüber ihrer gesellschaftlichen Umgebung 247

FORSCHUNGSÜBERSICHTEN UND BUCHBESPRECHUNGEN

J. Glensk: Stand und Notwendigkeit der Forschungen über die Geschichte der Verbandspresse des I. Teil-verbandes des „Związek Polaków w Niemczech" (Bund der Polen in Deutschland) in den Jahren 1923 - 1939 261
Z. Boras: Schlesiens Piastenfürsten (Rez. J. Kwak) 289
J. Majchrzak: Das polnische Volkslied in Niederschlesien (Rez. K. Turek) 290
E. Długajczyk: Der politische Sanierungsblock in Schlesien in den Jahren 1926 - 1939. Zarys dziejów politycznych (Rez. W. Musialik) 294
P. Lippóczy, T. Walichnowski: Die Umsiedlung der deutschen Bevölkerung aus Polen nach dem zweiten Weltkrieg im Lichte der Dokumente (Rez. J. Byczkowski) . 296

AUS WISSENSCHAFTLICHER TATIGKEIT DES SCHLESISCHEN INSTITUTS IN OPOLE

W. Musialik: Bericht über die wissenschaftliche Tagung „Hundertjähriges Bestehen der polnischen Arbeiterbewegung" 303
B. Cimała: Bericht über die wissenschaftliche Tagung „60-jähriges Bestehen de Bundes der Polen in Deutschland" 305
P. Gaglik: Tagungsbericht über das „Colloquium Opole 83" (23 - 24 III 1984) . . . 307
K. Kossakowska-Jarosz: Wissenschaftliche Konferenz zu Ehren von Karol Miarka 311
H. Szymkowska-Hudec: Wissenschaftliche Konferenz „Humanisierung der Arbeit im Zeitabschnitt der Wirtschaftsreform" 315
K. Heffner: Berichterstattung über die „Oder-Tätigkeit" des Schlesischen Instituts im Jahre 1983 317

СОДЕРЖАНИЕ

СТАТЬИ

В. Корта: Экономическая жизнь Силезии в период феодализма 11
Я. Вальчак: Место рабочего класса и пути развития рабочего движения в Силезии в эпоху капитализма 43
Х. Борек: О германизации польских собственных имен в Силезии 81
Я. Гиляс: Международное экономическое правосудие 93
К. Рендзиньски: Папский престол и плебисцит в Верхней Силезии 121

ЗАМЕТКИ И МАТЕРИАЛЫ

П. Сверц: Состояние исследований силезской народной песни 151
М. Цыганьски: Плебисцитный комитет Лодзинского округа и его кампания помощи населению Верхней Силезии в годы восстаний и плебисцита (1919 - 1921) 169
В. Венцек: Польско-советская война в свете верхнесилезской польской печати 209
М. Лис: Патриотическое воспитание в программе Союза польских харцеров в Германии 225
В. Мусялик: Коммунальные выборы в силезском воеводстве в 1926 году в свете рапортов британской миссии в Польше 237
М. Смеловска: Отношение молодых работников к их общественной среде 247

ОБЗОР ИССЛЕДОВАНИЙ И РЕЦЕНЗИИ

Й. Гленск: Состояние исследований и исследовательские потребности в области истории печати Района I Союза поляков в Германии в годы 1923 - 1939 261
Z. Boras: Książęta piastowscy Śląska (рец. Я. Квак) 289
J. Majchrzak: Polska pieśń ludowa na Dolnym Śląsku (рец. К. Турек) 290
E. Długajczyk: Sanacja śląska 1926-1939. Zarys dziejów politycznych (рец. В. Мусялик) 294
P. Lippóczy, T. Walichnowski: Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po drugiej wojnie światowej w świetle dokumentów (рец. Й. Бычковски) 296

ХРОНИКА НАУЧНОЙ ЖИЗНИ СИЛЕЗСКОГО ИНСТИТУТА В ОПОЛЕ

В. Мусялик: Отчет о научной сессии „В 100-летие польского рабочего движения" 303
Б. Цимала: Отчет о научной сессии „60-литие Союза поляков в Германии" 305
П. Гаглик: Отчет о Научном собрании Ополе'83 (23 - 24 III 1984) 307
К. Коссаковска-Ярош: Научная конференция в честь Кароля Мярки 311
Х. Шимковска-Худец: Научная конференция „Улучшение условий работы в период экономической реформы" 315
К. Хеффнер: Отчет о деятельности, связанной с рекой Одрой, Силезского института за 1983 год 317

ARTYKUŁY

WACŁAW KORTA

ŻYCIE GOSPODARCZE ŚLĄSKA W OKRESIE FEUDALIZMU

Początki feudalizmu na Śląsku nie są bliżej znane. Przypuszcza się, że zwiastunem tej epoki jest ponowne pojawienie się w VII w.n.e. osadnictwa grodowego, które w sposób szczególnie intensywny rozwijało się dopiero od XI w. jako siedziby właścicieli ziemskich żyjących z eksploatacji ludności feudalnie zależnej.

Osadnictwo otwarte w okresie kształtowania się stosunków feudalnych na Śląsku miało charakter typowo rolniczy, trzymając się terenów zasobnych w żyzną glebę i pastwiska. Poziom tego rolnictwa oraz relacje między uprawą zbożową a chowem bydła nie są nam bliżej znane. Jedynie z faktu powstawania od końca IX w. zalążków miast można wnosić, że produkcja rolna była w stałym rozwoju, zaspokajając potrzeby nie tylko bezpośrednich producentów i ewentualnie ich panów, lecz także ludności innych zawodów, głównie rzemieślników osiedlających się na podgrodziach. Przypuszcza się, że na przełomie pierwszego tysiąclecia n.e. istniał szereg zawodów pozarolniczych, jak hutnictwo żelaza, kowalstwo, kołodziejstwo, bednarstwo, a przede wszystkim garncarstwo, które rozwijały produkcję rynkową. Gospodarka ówczesna miała charakter samowystarczalny, ale istniały też szersze kontakty handlowe sięgające krajów Bliskiego Wschodu, obszarów naddunajskich oraz państwa frankijskiego na Zachodzie.

Głównym zajęciem mieszkańców wczesnośredniowiecznego Śląska było rolnictwo, stosujące na coraz szerszą skalę zdobycze techniczne uprawy ziemi, jak żelazem okuty pług, organiczne nawożenie gleby, płodozmian, przemienność upraw i inne. Widoczne jest ścisłe powiązanie produkcji zbożowej z chowem bydła, zwłaszcza sprzężajnego, wołów i koni pociągowych. Na początku XII w. mamy już na Śląsku wyraźnie potwierdzoną hodowlę koni podporządkowaną przynajmniej w części celom gospodarczym.

O stosunkowo wysoko stojącej kulturze rolnej na Śląsku w okresie wczesnośredniowiecznym świadczą uprawy ogrodowe i sadownictwo, potwierdzone wykopaliskami w Opolu i Wrocławiu. Produkcję rolno-hodowlaną uzupełniały jeszcze inne zajęcia gospodarcze, jak zbieractwo, myślistwo, rybołówstwo i bartnictwo.

Decydujący wpływ na rozwój gospodarczy Śląska miało jego przyłączenie do państwa piastowskiego pod koniec X w. Z tą chwilą bowiem zachodzące tu niejako

INSTYTUT ŚLĄ

w sposób naturalny procesy społeczno-gospodarcze uległy pod wpływem mechanizmów państwowych znacznemu przyśpieszeniu, nabierając cech właściwych dla epoki feudalnej. Wykształca się więc feudalna własność ziemska z typowymi dla niej formami eksploatacji ludności zależnej i sposobami gospodarowania.

Początkowo dominującą rolę tak pod względem wielkości, jak i struktur organizacyjnych, odgrywały majątki książęce, będące przypuszczalnie wzorem dla innych wielkich właścicieli ziemskich duchownych i świeckich.

Uprawa ziemi i hodowla bydła były nadal podstawą gospodarki. Rzemiosło koncentrowało się głównie na podgrodziach, stając się niekiedy już u zarania państwowości polskiej wyłącznym zajęciem ich mieszkańców.

Śląsk zajmował wówczas czołową pozycję w metalurgii związanej z przeróbką darniowej rudy żelaza, kopalniami srebra pod Bytomiem, ołowiu w Szarleju i Chorzowie oraz złota na Pogórzu Śląskim.

Położenie geograficzne Śląska oraz dostatecznie wysoki jego poziom gospodarczy sprzyjały wymianie handlowej o regionalnym i szerszym zasięgu. Stąd bowiem prowadziły drogi, łączące Śląsk z resztą ziem polskich, będące niekiedy przedłużeniem szlaków komunikacyjnych, prowadzących znad Morza Śródziemnego nad Bałtyk, oraz z Rusi do krajów Europy Zachodniej. O szerokich kontaktach Śląska w okresie wczesnego średniowiecza świadczą znaleziska monet obcych oraz przedmiotów importowanych nieraz z bardzo odległych krajów (Indie, Bizancjum). Intensyfikacja życia gospodarczego wypierała handel wymienny na rzecz handlu pieniężnego, przy czym będące w obiegu monety obce, zaczęły ustępować miejsca własnym monetom, bitym między innymi we Wrocławiu już za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Narastające potrzeby ekonomiczne zrodziły instytucje targów, których funkcjonowanie na Śląsku potwierdzają źródła już w okresie wczesnopiastowskim.

Od początku XIII w. zaznaczył się na Śląsku wyraźny rozwój osadnictwa, którego największe nasilenie przypada na drugą połowę tego stulecia i pierwszą połowę następnego. Przyrost nowych osad w tym ostatnim okresie w stosunku do poprzedniego szacuje się na około 80%, co daje liczbę około 1100 nowych wsi. Wzrosło więc zaludnienie Śląska. W połowie XIV w. jego stan szacuje się na około 600 tysięcy głów, z czego około 500 tysięcy stanowiła ludność wiejska, resztę — mieszkańcy miast. Daje to około 10,5 głowy na km² i wysuwa Śląsk pod względem gęstości zaludnienia na czołowe miejsce w Polsce. W wyniku procesów osadniczych XIII - XIV w. ukształtował się obraz zasiedlenia Śląska, który z niewielkimi zmianami przetrwał do naszych czasów

Obok wzrostu ludności odnotować należy równocześnie inne jeszcze ważne zjawiska w rolnictwie i rzemiośle, oraz korzystne zmiany w stosunkach produkcyjnych. W rolnictwie już na początku XIII w. wchodzą w powszechne użycie podstawowe narzędzia pracy: sierpy, kosy, siekiery, brony, wozy, a przede wszystkim pług kolešny, który zapoczątkował przełom w średniowiecznym rolnictwie.

Poważne zmiany dokonywały się również w technice uprawy ziemi. W miejsce jej odłogowania i systemu dwupolowego upowszechniała się trójpolówka, która przyczyniła się do znacznego podniesienia plonów. Obok upraw zbożowych, będących nadal główną gałęzią rolnictwa, rozwijał się chów bydła z wyraźnymi tendencjami

do rozszerzenia pogłowia owiec, spowodowanego wzrostem zapotrzebowania na wełnę ze strony rzemiosła tkackiego.

Owym korzystnym przeobrażeniom w dziedzinie sił wytwórczych towarzyszyły od połowy XIII w. i w wieku następnym zasadnicze przemiany w ustroju społeczno-prawnym wsi i miast śląskich, zwane lokacjami na prawie niemieckim, które wywarły decydujący wpływ na całość życia gospodarczego Śląska aż po czasy nowożytne. Zniesienie lub zredukowanie do minimum świadczeń chłopskich na rzecz państwa, unormowanie i ustalenie ich powinności względem pana feudalnego w formie czynszu, wreszcie gwarancja wolności osobistej i trwałość gospodarstwa chłopskiego wyzwoliły znaczne rezerwy produkcyjne, przynosząc w efekcie tak znaczny wzrost rolniczych dóbr konsumpcyjnych, że znaczna ich część mogła być skierowana na rynek miejski. Działalność produkcyjna w rolnictwie śląskim nabierała więc cech gospodarki towarowej już około połowy XIII w., wyprzedzając pod tym względem inne dzielnice Polski. W takiej sytuacji traci swoje uzasadnienie ekonomiczne tzw. rezerwa pańska, która już w pierwszej połowie XIV w. ulegać zaczyna likwidacji w drodze sprzedaży lub zamiany na łany czynszowe.

Równocześnie z wielkimi przeobrażeniami w rolnictwie podobne procesy zachodziły i w innych dziedzinach życia gsopodarczego Śląska, wzajemnie zresztą na siebie oddziaływając. Rynkowo-pieniężny charakter gospodarki wiejskiej wpływał korzystnie nie tylko na rozwój rzemiosła wiejskiego, zaopatrującego gospodarstwa chłopskie w potrzebny im sprzęt i przedmioty codziennego użytku, lecz także na rzemiosło miejskie i jego powiązania z sektorem rolniczym. Do umasowienia i udoskonalenia rzemiosła miejskiego poza wzmożonym popytem na jego produkty przyczynił się także postęp techniczny w warsztatach produkcyjnych różnych specjalności, jak tkactwo, garbarstwo, sukiennictwo, olejarstwo, szlifierstwo, kowalstwo i inne, polegający na ich mechanizacji przy pomocy energii wodnej i powietrza.

Lokacje miast na prawie niemieckim, nasilające się od drugiej połowy XIII w., usunęły wiele przeszkód na drodze ich rozwoju gospodarczego poprzez uzyskiwanie zwolnień immunitetowych oraz rozszerzanie uprawnień handlowych, jak prawo mili, składu i inne, już w XIV w. czyniąc miasta śląskie w tej dziedzinie monopolistami.

Nasila się również produkcja górnicza, koncentrująca się nadal w trzech okręgach wydobywczych: pod Bytomiem i Reptami, w okolicach Lwówka, Złotoryi i Legnicy, oraz po obu stronach wschodniego odcinka Sudetów ze Złotym Stokiem, Srebrną Górą i latą Horą na czele. Przybywa nowych kopalń, zwiększa się także ich wydobycie dzięki coraz szerszemu zastosowaniu stalowych kilofów i klinów do kruszenia skał oraz mechanizacji pracy poprzez wprowadzanie kołowrotów wyciągowych napędzanych energią wodną i kieratami, budowę sztolni odprowadzających przy pomocy podobnych urządzeń wodę, wreszcie opanowywanie techniki drążenia szybów podziemnych chodników. Zezwolenia książęce na poszukiwanie i wydobycie kopalin, ekscesywna rezygnacja władzy państwowej z monopolu górniczego w zamian za czynsze, były dodatkowymi bodźcami intensyfikacji tej dziedziny gospodarki Śląska, która już w XIII w. osiągnęła bardzo wysoki poziom.

Wpłynęło to także korzystnie na rozwój hutnictwa metali kolorowych oraz

żelaza, bazującego na pokładach rudy darniowej w okolicach Milicza, Trzebnicy i Bytomia. W XIV w. powstają huty szkła w Międzylesiu i Szklarskiej Porębie.

Wielki postęp w życiu gospodarczym Śląska w XIII i XIV w. sprzyjał rozwojowi handlu zarówno lokalnego, jak i o szerszym zasięgu. Mimo więc przeszkód dzielnicowych i niekorzystnych układów międzynarodowych (włączenie Śląska do korony czeskiej, zajęcie Rusi halickiej przez Kazimierza Wielkiego) związek ekonomiczny Śląska z resztą ziem polskich utrzymuje się nadal. Na Śląsk sprowadza się krakowską sól i śledzie bałtyckie. Sukno wrocławskie i kluczborskie eksportuje się do innych miast polskich. Kupcy śląscy znani są w pierwszej połowie XIII w. na rynkach zagranicznych, zawierają spółki handlowe i układy z miastami polskimi i obcymi. Na rynkach lokalnych i targach pojawiają się także towary importowane, jak jedwab, sukno flandryjskie i belgijskie, złotogłów i inne dostarczane za pośrednictwem kupców śląskich i cudzoziemskich. Tych ostatnich ściąga na Śląsk nie tylko tranzyt, lecz także chłonny rynek miejscowy. Już w pierwszej połowie XIII w. znajduje się we Wrocławiu dom kupców obcych, który przynosi księciu setki grzywien rocznego dochodu (w 1241 r. 200 grzywien). Wymiennikiem handlowym jest pieniądz miejscowy, któremu odpowiednią wartość zapewniła reforma monetarna księcia Henryka Brodatego. W miejsce brakteatów wprowadzono szerokie denary o wysokiej próbie srebra. O ożywionej wymianie handlowej Śląska świadczą ponadto liczne komory celne, funkcjonujące w XIII i XIV w. w wielu miejscowościach, jak Wiązów, Milicz, Gubin, Opawa, Głubczyce, Olesno, Siewierz, Lwówek i Bolesławiec.

Wielki rozwój gospodarczy Śląska, jaki miał miejsce w drugiej połowie w. XIII i w w. XIV został wyraźnie zahamowany w XV stuleciu, do czego w dużym stopniu przyczyniły się wojny husyckie, a następnie walki o Śląsk między Polską, Czechami i Węgrami. Wskutek zniszczeń wojennych i związanego z nimi ubytku ludności powstawały pustki osadnicze, które w najbardziej zagrożonych rejonach objęły znaczną część areału ziemi uprawnej, a nawet całe osady. Do wyludniania wsi przyczyniała się nieopłacalność gospodarki chłopskiej spowodowana niskimi cenami zboża i wynikające stąd trudności z wywiązaniem się chłopów z obowiązków względem panów feudalnych, państwa i Kościoła, od których uwalniali się sami, emigrując do miast, ośrodków górniczych lub sąsiednich krajów. Uderzało to w interesy własności feudalnej, która swoje dochody oparła wyłącznie na stabilnych czynszach pieniężnych i starała się już na przełomie XIV i XV w. pomnożyć je w drodze masowego, przynajmniej w niektórych częściach Śląska, przekształcania rezerwy pańskiej w łany czynszowe.

Zwrot w życiu gospodarczo-społecznym wsi śląskiej nastąpił w wieku XVI, zwłaszcza w drugiej jego połowie, kiedy to odrodził się i umocnił, w dużym stopniu kosztem gospodarki chłopskiej, jej groźny konkurent aż do końca epoki feudalnej — folwark pańszczyźniany. Owa radykalna zmiana orientacji ekonomicznej właścicieli ziemskich spowodowana była wieloma czynnikami, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy wzrost popytu na produkty rolne na coraz chłonniejszym rynku wewnętrznym i towarzysząca mu progresja cen zboża, które w porównaniu do wieku XV wzrosły prawie czterokrotnie. Stwarzało to możliwości wykorzystania dobrej koniunktury dla własnych, wzrastających potrzeb, wywołanych prądami

Odrodzenia, których zaspokojenia nie mogły już gwarantować utrzymujące się na nie zmienionym poziomie, ustalone przywilejami lokacyjnymi czynsze chłopskie, tracące zresztą swoją wartość wskutek postępującej deprecjacji pieniądza. Na folwarki przeznacza się więc nie zagospodarowane dotąd pustki osadnicze, zachowane tu i ówdzie łany pańskie, oraz ziemie odebrane chłopom i wspólnotom gminnym. Świadczenia feudalne chłopów przybierają teraz formę darmowej pańszczyzny lub najmu przymusowego, dla których punktem wyjścia była uchwała sejmu śląskiego z 1505 r. o przypisaniu chłopów śląskich do ziemi, niezbędna dla narzucenia im, a następnie zwiększania, renty odrobkowej. Uzupełnieniem tych zabiegów o zapewnienie gospodarstwu pańskiemu odpowiedniej siły roboczej było osadnictwo folwarczno-pańszczyźniane małorolnych zagrodników i bezrolnych chałupników w granicach dawnych wsi lub na ich peryferiach, kosztem przeważnie ziemi gminnej.

Uprawy zbożowe stanowiły główną gałąź gospodarki folwarcznej, chów bydła odgrywał w niej mniejszą rolę, niż w gospodarstwie chłopskim z wyjątkiem owiec, których pogłowie wyraźnie wzrasta w ciągu XVI w., tworząc stada folwarczne, liczące setki sztuk. Dostarczały one cennego surowca dla rozwijającego się bujnie w tym właśnie okresie śląskiego sukiennictwa.

Największy jednak postęp poczyniło śląskie rybołówstwo, które w XVI w. osiągnęło szczyt swego kilkuwiekowego rozwoju, stając się ważną dziedziną gospodarki towarowej, kultywowanej głównie przez wielką własność ziemską. Największe ośrodki hodowli ryb znajdowały się na Górnym Śląsku w okolicach Rybnika, Pszczyny i Cieszyna, oraz na Dolnym Śląsku koło Milicza, Trzebnicy i Żagania. Zaspokajały one nie tylko potrzeby rynku wewnętrznego, lecz produkowały ryby na eksport, głównie do Polski i Austrii, przynosząc hodowcom wysokie dochody, przewyższające nieraz znacznie wpływy z pozostałych gałęzi razem wziętych, jak to miało miejsce np. w dobrach pszczyńskich w pierwszej połowie XVI w., gdzie około 75% ich dochodu przypadało na stawy rybne. Jest więc zrozumiałe, że w wieku XV i XVI istniały setki rybników i to nie tylko jako naturalnych zbiorników wodnych, lecz także celowo zakładanych kosztem gruntów ornych, a nawet całych wsi. Była to hodowla fachowa, wzorowana początkowo na osiągnięciach obcych, głównie czeskich (Jan Dubravius), później rozwijana na podstawie własnych w tym zakresie doświadczeń (Olbrych Strumieński).

System folwarczno-pańszczyźniany ograniczał możliwości rozwojowe gospodarki chłopskiej, uzależniał ją od dworu między innymi wskutek monopolizowania ważnych działów przemysłu wiejskiego, jak młynarstwo i piwowarstwo, z których szlachta czerpała dodatkowe korzyści. Jedynym, znaczącym rzemiosłem wiejskim popieranym przez właścicieli ziemskich, a uprawianym przez ludność małorolną i bezrolną, zwłaszcza na Pogórzu Sudeckim (okolice Świdnicy, Jawora, Lwówka i Dzierżoniowa), było tkactwo, które już w połowie XVI w., gdy szlachta otrzymała zezwolenie na swobodne uprawianie w jej dobrach rzemiosła tkackiego, osiągnęło bardzo poważne rozmiary. Protekcja ta była wyrachowana, bowiem płótno produkowane przez zależnych feudalnie tkaczy stawało się dochodowym towarem w rękach szlachty, odsprzedawanym przez nią kupcom miejskim w dużych ilościach.

Inne rzemiosła wiejskie przeżywały w XV i XVI w. wyraźny kryzys, napotykając

na konkurencję rękodzielników i kupców miejskich, oraz liczne ograniczenia prawne, jak prawo mili, limitowanie rzemieślników wiejskich i inne.

Na przełomie XV i XVI w. zaczęły się ujawniać różnice w rozwoju śląskiego rolnictwa, dzieląc je na dwa regiony, pokrywające się z geograficznymi pojęciami Dolnego i Górnego Śląska. Rolnictwo dolnośląskie stało na wyższym poziomie, gdyż rozwijało się na lepszych jakościowo glebach, niż rolnictwo górnośląskie, a prócz tego z uwagi na wyższy stopień urbanizacji tej części Śląska miało pod bokiem chłonny rynek miejski, poszukujący zboża, mięsa, nabiału, warzyw i roślin przemysłowych. Pod tym względem Śląsk Górny znajdował się w znacznie gorszej sytuacji, dlatego też rozwój tamtejszego rolnictwa i związanych z nim stosunków społecznych przebiegał znacznie wolniej, niż w środkowej i zachodniej części Śląska.

Na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych w nowy okres weszło również śląskie górnictwo. Po bujnym okresie rozwoju w XIII i XIV w. nastąpiło chwilowe jego zahamowanie w pierwszej połowie XV w. wskutek wyczerpywania się łatwo dostępnych złóż złota, srebra i ołowiu, oraz trudności technicznych, wyłaniających się przy próbach sięgania do niżej położonych pokładów rudonośnych. Główny problem stanowiła tu woda głębinowa, która zalewała i unieruchamiała szyby, dopóki nie zaczęto stosować mechanicznych sposobów odwadniania kopalń w postaci kołowrotów napędzanych energią wodną lub konną i nie nauczono się budować sztolni odwadniających. Były to przedsięwzięcia kosztowne i wymagające zatrudniania w nich specjalistów, ale w pełni opłacalne ze względu na stały wzrost zapotrzebowania na metale zarówno na rynku wewnętrznym, jak i poza jego granicami. Stąd już od końca średniowiecza w górnictwo śląskie angażują swoje kapitały bogaci mieszczanie, szlachta i duchowieństwo, a przede wszystkim kupcy ze słynną spółką Fuggerowsko-Turzonowską na czele, która na początku XVI w. opanowała swymi udziałami w poważnym stopniu kopalnie na Opawszczyźnie, w Tarnowskich Górach, Mysłowicach, Rozdzieniu, Bogucicach oraz w Złotym Stoku, gdzie dysponowała połową udziałów.

Jednakże rozwój górnictwa śląskiego w XVI w. miał w dalszym ciągu głównie charakter ekstensywny, polegający na poszukiwaniu nowych, płytko zalegających złóż, o czym świadczy powstanie tysięcy szybów w okolicach Tarnowskich Gór. W samym tylko okręgu bytomskim, gdzie wydobywano srebro i ołów powstało ich w latach 1533 - 1559 aż 886. Był to efekt przede wszystkim upowszechniania się nowej organizacji pracy w górnictwie i uprawnień w zakresie eksploatacji bogactw mineralnych przysługujących gwarkom. Jako przedsiębiorcy kopalniani pracujący na własny rachunek, obciążeni wobec właściciela terenów górniczych jedynie czynszem, rozwinęli na szeroką skalę prace poszukiwawcze i wydobywcze, angażując w nich najemnych robotników różnych specjalności, jak rębacze, ładowacze, tragarze, cieśle, woźnice i inni.

Największym bogactwem kopalnianym Śląska było nadal złoto, ale wraz z wyczerpywaniem się jego zasobów w okręgu złotoryjskim i lwóweckim na plan pierwszy wysuwa się Opawskie z kopalniami w Zlatych Horach i Beneszowie, oraz Złoty Stok podsudecki ze swymi dziesiątkami szybów i sztolni dostarczających na początku XVI w. złotonośną rudę do około dwudziestu hut. Poszukiwaniami objęto także

Pogórze Sudeckie, zagłębie bytomskie, Opolszczyznę i niż dolnośląski, ale nie przyniosły one większych rezultatów z wyjątkiem może Miedzianki w Jeleniogórskiem, Jeżowa Sudeckiego i Pławna.

W pełnym natomiast rozkwicie znajdowało się wydobycie rud ołowiu i srebra w trzech rejonach: górnośląskim, sudeckim i opawskim. Przodował okręg górnośląski, zwłaszcza okolice Bytomia, ale tamtejsze srebro w drugiej połowie XVI w. było już na wyczerpaniu. Rolę Bytomia zaczął przejmować rejon Tarnowskich Gór, gdzie w XVI w. czynnych było około 20 tysięcy szybów dostarczających w połowie tegoż stulecia około 130 tysięcy cetnarów ołowiu i 5 tysięcy grzywien srebra. Drugi okręg srebronośny stanowiły Sudety i Pogórze Sudeckie. Obok pracującej już w XIV w. kopalni w Miedziance pod Jelenią Górą, w wieku XV wydobywa się ten metal w Srebrnej Górze, w Boguszowie pod Wałbrzychem, zaś na początku XVI w. w Chełmcu koło Jawora, w okolicach Lwówka, Nowogrodu i Lubania. Znacznie mniejszą rolę odgrywał okręg opawski, ale i tam trwały poszukiwania srebra, gdyż w drugiej połowie XV w. dostarczają go obok starej kopalni w Baneszowie nowe szyby w Nowem i Freidebergu.

Ale z gospodarczego punktu widzenia zaspokojenie powszechnego zapotrzebowania na żelazo stawało się zadaniem pierwszoplanowym. Trwające od późnego średniowiecza poszukiwania złóż tego metalu przyniosły pomyślne rezultaty. W końcu XIV w. działają już kopalnie żelaza na Górnym Śląsku w Piekarach, Bobrowniku, Woźnikach, Bogucicach, a w wieku XV w Błażejowicach. Było tych kopalń zapewne więcej, na co zdają się wskazywać pośrednio wzmianki o kuźnicach i hutach w Smiłowicach pod Pszczyną, Kolchowicach oraz w Bytomiu. Również na Śląsku Opawskim już w XIV w. wydobywa się rudę żelaza w okolicach Frywałdowa, ale na większą skalę eksploatuje się ją w tym okręgu dopiero w wieku XVI, o czym świadczą między innymi wzmianki o kuźnicach i hutach żelaza ze słynnymi zakładami tego typu w Hermanowicach i Małej Morawce na czele. Trzeci wreszcie okręg górnictwa i przeróbki żelaza stanowiło Pogórze Sudeckie. Tu od połowy XIV w. przodowały Kowary. W wieku XV i XIV przybyło w tej części Dolnego Śląska wiele nowych kopalń, na co wskazują pośrednio wzmianki o hutach żelaza w takich miejscowościach, jak Iłowa, Modła, Godzianowice, Zamienice, Czyszki, Rokitki, Stronie i i Strachocin.

Zasoby rudy żelaza wydobywanej systemem kopalnianym uzupełniały eksploatowane współcześnie złoża odkrywkowe, zalegające na całym niżu śląskim, od Żagania na zachodzie poprzez okolice Legnicy, Lubina, Żmigrodu, Milicza, Oleśnicy, Namysłowa po Brzeg i Opole. Działają tam w XV w. liczne huty i kuźnice, wśród których na plan pierwszy wysunęły się zakłady produkcyjne okręgu żagańskiego, ustępujące zdaniem XVI-wiecznych pisarzy śląskich — jedynie Kowarom.

Z innych metali wydobywanych na Śląsku na uwagę zasługuje jeszcze miedź, choć jej wydobycie pozostawało daleko w tyle za wyżej omówionymi kruszcami. W XIV w. wydobywano ją w Miedziance. Pracami poszukiwawczymi objęto wówczas także okolice Legnicy i Bytomia, zaś na przełomie XV i XVI w. okolice Kłodzka i Śląsk Opawski.

Z rozwojem górnictwa metali związane było ściśle hutnictwo, przetwarzające

miejscowe surowce. W ciągu XV w., a zwłaszcza w wieku XVI, weszło ono w nowy etap swego rozwoju znajdującego swoje odbicie nie tylko we wzroście ilościowym tego typu zakładów przetwórczych, lecz przede wszystkim w ich modernizacji podnoszącej wydajność i jakość produktu. A więc ulepsza się technikę wytopu do kruszenia i płukania rudy, obróbki metalu, pracy miechów hutniczych stosuje się urządzenia mechaniczne poruszane energią wodną, bądź końmi. Niedobory drewna do opalania topni próbuje się już w XVI w. zastąpić węglem kamiennym, wydobywanym głównie systemem odkrywkowym w okolicach Wałbrzycha, Kłodzka i Kamiennej Góry. W XVI w. pojawiają się na Śląsku wysokie piece hutnicze zastosowane po raz pierwszy w Złotym Stoku. Udoskonalała się także organizacja pracy w hutnictwie poprzez jej podział na różne specjalności zawodowe wykonywane przez młynarzy, rozbijaczy rudy, topniarzy, ładowaczy itp.

Oprócz hutnictwa metalurgicznego znane było na Śląsku od XIV w. także hutnictwo szklane, lecz pozostawało ono tak co do postępu, jak i skali upowszechnienia się daleko w tyle za metalurgią.

Schyłek średniowiecza, to okres dalszego rozwoju rzemiosła miejskiego. Przybywa ludności pracującej w różnych jego specjalnościach, wyodrębniających się w miarę pogłębiania się podziału pracy i wzrostu wymagań rynku. W wielkich ośrodkach miejskich, jak Wrocław, czy Świdnica pracowały samodzielnie setki rzemieślników objętych organizacjami cechowymi, regulującymi ilość i jakość produkcji oraz jej zbyt. W skali całej dzielnicy daje się zauważyć już u schyłku średniowiecza pewną rejonizację rzemiosła miejskiego i dominację kilku jego gałęzi: sukiennictwa, płóciennictwa i metalurgii. Najstarszym ośrodkiem sukiennictwa śląskiego był Wrocław, który swoje przodownictwo utrzymał aż do wieku XVI, gdy na plan pierwszy zaczęły się wysuwać nowe ośrodki sukiennicze usytuowane w południowej i północno-zachodniej części Śląska, jak Kłodzko, Świdnica, Lwówek, Żagań, Głogów, Kożuchów, Góra Śląska i Bolesławiec. O rozmiarach produkcji i jakości sukna śląskiego świadczy jego pojawienie się na rynkach zagranicznych, zwłaszcza polskich.

Od wieku XV drugą specjalnością rękodzielnictwa śląskiego staje się płóciennictwo, którego ranga stale wzrastała, osiągając z czasem światową sławę. Główne jego ośrodki to Gryfów, Lubań, Jawor, Jelenia Góra. Surowcem był miejscowy len, którego uprawa szczególnie intensywnie rozwijała się na Pogórzu Sudeckim.

Rzemiosła metalurgiczne nie osiągnęły wprawdzie takiej skali, jak tkactwo, ale podobnie, jak ono, posiadały kilka wyróżniających się centrów, wśród których wymienić wypadnie przede wszystkim dwa największe miasta śląskie, Wrocław i Świdnicę, oraz górniczo-hutnicze Kowary.

W wieku XV i XVI znaczącą rolę nie tylko w życiu gospodarczym, lecz także kulturalnym Śląska odgrywało papiernictwo, zaspokajające stale wzrastające zapotrzebowanie miejscowe na papier i dostarczające go na rynki poza granicami kraju.

Wreszcie wspomnieć należy o browarnictwie śląskim, słynnym piwie świdnickim i wrocławskim, raciborskich i opawskich miodach pitnych, czy zielonogórskim winie, które zaspokajały potrzeby konsumpcyjne mieszczan.

Prócz wzrastającego popytu na produkty rękodzielnicze do rozwoju rzemiosła śląskiego na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych przyczynił się także

widoczny w najważniejszych jego gałęziach, jak sukiennictwo, dziewiarstwo, papiernictwo i metalurgia, postęp techniczny, wyrażający się przede wszystkim w mechanizacji produkcji za pomocą transmisji kół poruszanych wodą, siłą ludzką i zwierząt pociągowych. Uruchamiały one folusze, młyny mączne, urządzenia do ciągnięcia drutu, młoty do obróbki metali, farbiarnie, garbarnie, słodownie i inne warsztaty produkcyjne.

Organizacja cechowa, która w początkowym okresie sprzyjała działalności produkcyjnej rzemiosła miejskiego, już pod koniec średniowiecza stawała się jej hamulcem ograniczając liczbę warsztatów rzemieślniczych, dopływ uczniów poszczególnych zawodów i przedłużając czas ich terminowania. Utrudnienia te były charakterystyczne zwłaszcza dla wielkich miast. Reakcją na ten stan rzeczy było pojawienie się rzemiosła pozacechowego, które szczególnie intensywnie krzewiło się w śląskim płóciennictwie, a więc jednej z najbardziej dochodowych i rozwojowych gałęzi wytwórczości rękodzielniczej Śląska. Szczególnie konkurencyjni dla tkaczy cechowych byli partacze podmiejscy, korzystający z taniej siły roboczej ludności wiejskiej, szukającej możliwości dodatkowego zarobku. Pomyślna koniunktura na wyroby lniane przyciągała uwagę kupiectwa śląskiego, które poprzez zamówienia, skup półtna i nakład staje się kontrahentem wytwórcy, dopingującym go do wzrostu produkcji. Wzrost ten odbywał się początkowo przy pomocy mało wydajnych form organizacji pracy. Już jednak pod koniec XVI w. pojawiają się na Śląsku zakłady produkcyjne zorganizowane na zasadach charakterystycznych dla przedsiębiorstw wczesnokapitalistycznych, ale przekształcają się w nie początkowo przede wszystkim warsztaty podmiejskich partaczy.

Miernikiem tempa rozwoju gospodarczego Śląska od drugiej połowy XIV w. po wiek XVI był handel. Charakteryzuje się on wówczas znacznym ożywieniem związanym ze stałym wzrostem zapotrzebowania rynku wewnętrznego na produkty codziennego użytku, jak i możliwościami korzystnej wymiany handlowej z krajami sąsiednimi, głównie z Polską. Głównym artykułem eksportowym Śląska do wszystkich ziem polskich było sukno, znajdujące tam chętnych nabywców wśród szerokich rzesz ludności ze względu na różnorodność gatunków tego towaru i kształtujące się w zależności od tego ceny. Śląsk był także ważnym dostawcą do Polski wyrobów metalowych. Bardzo dobrą markę miały tam wrocławskie, bytomskie, opawskie, wołowskie, a nade wszystko wysokiej jakości świdnickie noże. Masowym towarem eksportowym, głównie do Wielkopolski były w XVI w. sierpy i kosy wyrabiane w Świdnicy, Wrocławiu i Kowarach, które w handlu tym odgrywały główną rolę.

Poza przemysłem sukienniczym i metalowym Śląsk miał jeszcze do zaoferowania odbiorcom polskim sławne piwo świdnickie, wrocławskie i kłodzkie, a także zielonogórskie i krośnieńskie wina, w które zaopatrywała się Wielkopolska. Wspomnieć także należy o śląskim papierze, w który zaopatrywały się drukarnie Krakowa i Poznania.

Śląsk nie był krainą samowystarczalną, zwłaszcza w zakresie potrzeb żywnościowych, ze względu na własne, ograniczone możliwości w tej dziedzinie musiał uzupełniać niedobór towarów importem. Głównym dostarczycielem artykułów konsumpcyjnych była Rzeczpospolita. Wśród nich na pierwszym miejscu należy wymienić sól,

którą sprowadza się na Śląsk w drugiej połowie XVI w. w ilości około 7,5 tysiąca kwintali, tj. tyle prawie, ile rozchodziło się jej w tym czasie po całym kraju. Wynika stąd, że importowana sól szła nie tylko na własne potrzeby, ale stanowiła towar, który kupcy śląscy dostarczali na zagraniczne rynki.

Śląsk już pod koniec średniowiecza sprowadzał z Rzeczypospolitej pewne niezbędne ilości zboża i bydła rzeźnego, które przez Sandomierz i Wieluń pędzono z Rusi do Wrocławia. W drugiej połowie XVI w. jednym z głównych punktów tranzytu bydła i handlu nim stały się słynne jarmarki w Brzegu, przez które przechodziły rocznie liczne stada wołów, liczące setki sztuk. Niezależnie od tego sprowadzano z Polski różne surowce do produkcji rzemieślniczej, wśród których szczególne miejsce zajmowały skóry bydlęce. Znaczącą pozycję po stronie importu z Polski stanowił miód i wosk, którym interesował się szczególnie Wrocław, gdzie zapotrzebowanie na wosk z uwagi na znajdujące się tam liczne instytucje kościelne, kancelarie i skryptoria było wyjątkowo duże. Kupowano także spore ilości wełny, zwłaszcza wielkopolskiej, w którą zaopatrywały się takie ośrodki sukiennicze, jak Oleśnica, Legnica, Bolesławiec, Kożuchów i inne. Na Śląsk szły także z Małopolski pewne ilości ołowiu i żelaza.

Więzi ekonomiczne Śląska z resztą ziem polskich, sięgające swymi początkami zarania państwa piastowskiego oparły się trudnościom spowodowanym włączeniem Śląska do państwa czeskiego, oraz faktu tego następstwami. O wiele większe wstrząsy dotknęły handel międzynarodowy, w którym Śląsk z racji swego położenia geograficznego miał do odegrania znaczną rolę. Zaangażowany był w nią przede wszystkim Wrocław. Tymczasem w drugiej połowie XIV w. kupcy wrocławscy zaczęli napotykać na przeszkody ze strony Krakowa w handlu z Rusią, który miasto to chciało zmonopolizować. Powstały na tym tle zatarg w 1348 r. doprowadził w pięć lat później do całkowitego zamknięcia kupcom śląskim drogi na Ruś. Próbowali wobec tego dostać się tam drogą okrężną przez ziemie zakonne i Litwę, ale gwałtowne pogorszenie się stosunków polsko-krzyżackich na przełomie XIV i XV w. stanęło temu na przeszkodzie. Wrocławski układ Wacława IV z Władysławem Jagiełłą 1404 r., otwierający kupcom wrocławskim tranzyt przez ziemie polskie, nie miał większego znaczenia w związku z wybuchem wojny polsko-krzyżackiej 1409 - 1411, a następnie wojen husyckich, które sparaliżowały całkowicie dalekosiężny handel Śląska ze Wschodem. Nie przyniosły także poprawy sytuacji na tym polu przywileje Władysława III dla Wrocławian z 1441 r., zapewniające im swobodę poruszania się po Polsce i otwierające im drogę na Węgry, Litwę i Ruś wobec skutecznego sabotowania decyzji królewskich przez kupców krakowskich. Nowe komplikacje wywołały walki Macieja Korwina z Jagiellonami o Śląsk, które odcięły całkowicie handel śląski z ziemiami polskimi, a poprzez nie także z krajami nadczarnomorskimi. Coraz silniej wobec tego kieruje się on w te strony poprzez Słowację, Siedmiogród i Mołdawię, ale na początku XVI w. uległ zahamowaniu wskutek wojny Litwy z Mendli Girejem.

Wobec permanentnych utrudnień przez miasta wielkopolskie i władze państwowe stosunków handlowych Wrocławia z państwem krzyżackim, Litwą i Rusią północno-wschodnią doszło w 1490 r. do zawarcia układu Wrocławia z Frankfurtem nad Odrą, zwróconego wyraźnie przeciwko kupcom polskim, którym zabroniono

wstępu na swój teren. Nastąpiła więc reorientacja dotychczasowego szlaku bałtyckiego na odrzański i próba monopolizacji tego handlu przez sygnatariuszy traktatu. Krok ten zapoczątkował długotrwałą wojnę handlową Wrocławia z Krakowem, zakończoną dopiero w 1515 r. zniesieniem – dodajmy – na krótko, wzajemnych ograniczeń. Równocześnie miasta polskie zawarły porozumienie z Lipskiem, konkurującym z Wrocławiem i Frankfurtem, przyciągając na swoją stronę także niektóre miasta śląskie, rywalizujące z Wrocławiem, jak: Krosno Odrzańskie, Zgorzelec i Głogów. Dzięki temu kupcy polscy mogli docierać do Saksonii, omijając Wrocław, kierując się wprost na Głogów, który zaczął wyrastać na duży ośrodek handlowy. Tak więc związek z Frankfurtem nie przyniósł Wrocławiowi spodziewanych korzyści tym bardziej, że na terenie Rzeszy niemieckiej napotkał na konkurencję nie tylko Lipska, lecz także innych miast z Augsburgiem i Norymbergą na czele.

Pewnym hamulcem zarówno w handlu wewnętrznym Śląska, jak i w jego obrotach z krajami ościennymi był śląski system monetarny, który od końca XIV w. cechował stale pogłębiający się chaos. W miejsce będącego dotąd w obiegu pieniądza o względnie ustabilizowanej stopie menniczej i wartości pojawiają się coraz częściej monety gorszej jakości emitowane przez poszczególne mennice śląskie, książęce, biskupie i miejskie. Uciekają się one przy tym do różnych manipulacji, jak wycofywanie monety obiegowej i przymusowa jej wymiana na nową o mniejszej zawartości szlachetnego kruszcu i wadze, przy jednoczesnym zakazie przyjmowania cieszących się lepszą reputacją monet obcych, a nawet do całkowitego fałszerstwa monet. Już na początku XV w. z takim zarzutem spotkała się mennica raciborska (1417), fałszująca monetę wrocławską. W 1428 r. książęta śląscy zobowiązali się do zaniechania podrabiania monet polskich. W 1438 r. trzy największe miasta śląskie: Wrocław, Świdnica i Legnica odbyły specjalną naradę w celu przeciwstawienia się zalewowi sfałszowanych monet, ale same proceder ten uprawiały nadal bijąc na początku XVI w. falsyfikaty groszy polskich (Świdnica) i dukatów węgierskich (Wrocław).

Praktyka obniżania wartości monety lub jej fałszowania przynosiła korzyści jednostkom, które ją stosowały. Natomiast szerokie masy, a zwłaszcza kupiectwo, przeciwstawiały się tego rodzaju manipulacjom, znajdując sojuszników we władzy monarszej i stanach śląskich, zainteresowanych również w uporządkowaniu stosunków monetarnych, jako jednego z ważnych elementów rozwoju życia gospodarczego Śląska. Zapadające w tych sprawach uchwały i rozporządzenia, głównie z uwagi na niekorzystne wydarzenia polityczne, jakimi były zmiany w przynależności państwowej Śląska na przełomie XV i XVI w., nie doczekały się pełnej realizacji. I tak już w 1450 r. stany śląskie opowiedziały się za potrzebą wprowadzenia na Śląsku jednakowej monety i wycofania z obiegu monet lichej jakości. W 1455 r. zapadły konkretne decyzje w tej sprawie. Jerzy z Podiebradu z jednej strony, oraz biskup wrocławski, stany księstw wrocławskiego, świdnicko-jaworskiego i książęta cieszyńscy z drugiej zgodzili się na wprowadzenie jednolitej monety śląskiej na okres 10 lat. Po przejściu Śląska pod panowanie Macieja Korwina, a potem Jagiellonów czeskich i Habsburgów miały miejsce liczne próby nowych, krótkotrwałych reform. Najważniejsza z nich dokonana przez cesarza Ferdynanda w 1546 r. znosiła dotychczasowe uprawnienia mennicze poszczególnych miast i panów feudalnych, czyniąc bicie jednolitej dla całego

Śląska monety monopolem państwowym. Ordynacja ta nie zdołała jednak, tak jak i poprzednie, uporządkować na dłuższą metę stosunków pieniężnych na Śląsku i zapewnić im stabilności, do czego tym razem w dużym stopniu przyczyniły się odkrycia geograficzne i związany z nimi spadek wartości szlachetnych kruszców oraz radykalne zmiany cen wielu towarów.

Jeśli więc mimo tych wszystkich utrudnień handel śląski w okresie schyłkowego średniowiecza i na początku czasów nowożytnych wykazywał wyraźne tendencje rozwojowe, jeśli powstają wówczas wielkie kupieckie spółki handlowe Poplanów, Turzonów i Fuggerów, funkcjonuje kredyt miejscowy i zagraniczny, to jest to dodatkowy dowód prężności życia gospodarczego Śląska i postępu we wszystkich podstawowych jego dziedzinach.

W pierwszej połowie XVII w. ten pomyślny stan został niespodziewanie zakłócony wskutek wojny trzydziestoletniej, oraz serii klęsk elementarnych, jak epidemie, susze, nieurodzaj i głód. W wyniku samych tylko działań wojennych ludność Śląska spadła o około 1/3 w stosunku do stanu zaludnienia na samym początku XVII w. Szczególnie ucierpiały tereny leżące na drodze przemarszu wojsk. Zniszczeniu uległy setki wsi, zrujnowanych zostało wiele miast i znajdujących się w nich warsztatów produkcyjnych.

W odbudowie gospodarki rolnej przodowała wielka własność. Ona to rozpoczęła akcję osadniczą na pustkach, w wyludnionych wsiach, lokując w nich przede wszystkim małorolnych i bezrolnych zagrodników i chałupników. Najlepsze opuszczone grunty wcielane były do folwarków pańskich, które już od połowy XVI w. wykazywały dużą aktywność gospodarczą spowodowaną zwyżkującą koniunkturą na produkty rolne, zwłaszcza na zboże, inflacją szlachetnych kruszców i rewolucją cen. Coraz większy wpływ na kierunki gospdarki rolnej wywierał przemysł sukienniczy i lniany. W związku z tym wielka własność feudalna rozwijała chów owiec na całym niżu śląskim, w Sudetach i w okolicach Żagania, dążąc jednocześnie do jego ograniczenia w gospodarstwach chłopskich. W stosunku do poprzedniego okresu nie widać, poza próbami melioracji rolnych, jakiegoś widocznego postępu technicznego i organizacyjnego w majątkach feudałów, nie mówiąc już o gospodarce chłopskiej, którą wojna trzydziestoletnia doprowadziła do kompletnej ruiny. Dźwiganie się z upadku utrudniał jej system pańszczyźniany, rozwinięty zwłaszcza na Górnym Śląsku. Na Dolnym Śląsku chłopi znajdowali się w lepszej nieco sytuacji, ponieważ dominowała tu gospodarka czynszowa, a obsługa folwarków opierała się coraz silniej na wolnej i przymusowej pracy najemnej.

Odbudowująca się gospodarka rolna po kataklizmach XVII w. doznała ponownego wstrząsu w połowie wieku XVIII, wywołanego wojnami śląskimi w latach 1740 - 1763, kiedy to oprócz zniszczeń materialnych nastąpił spadek ludności Śląska o około 300 tysięcy głów. Tym razem jednak ujemne skutki tych wydarzeń zostały szybciej usunięte, niż po wojnie trzydziestoletniej, a to dzięki wyraźnym oznakom postępu w rolnictwie i próbom jego unowocześnienia podjętym około połowy XVIII w. najpierw przez wielką własność, a później także chłopstwo. W ślad za osiągnięciami na tym polu krajów Europy Zachodniej ich doświadczenia zaczęły przenikać na Śląsk poprzez literaturę rolniczą i bezpośrednie kontakty, dając początek uprawie nowych

roślin, a poprzez nie zasadniczym zmianom w agrotechnice i produkcji rolnej. A więc już około połowy XVIII w. zaczęto na Śląsku uprawiać koniczynę, zwiększając przez to jego zasoby paszowe i możliwości rozwinięcia chowu bydła na większą skalę i to zarówno sposobami tradycyjnymi, jak i po nowemu wprowadzając stabulację. Tracą swoje znaczenie wywodzące się jeszcze z głębokiego średniowiecza pastwiska gminne, które zamienia się, gdzie to było możliwe i opłacalne na drobne gospodarstwa rolne lub włącza się do folwarków. Pod uprawę koniczyny idą grunty orne, które dotąd cyklicznie ugorowały. Powiększa się w ten sposób areał ziemi uprawnej, a wraz z nim produkcja zbożowa, którą dodatkowo wspomagały większe dawki obornika oraz nawozów zielonych, będących także jednym z elementów nowego rolnictwa. Władze pruskie prowadziły akcję uświadamiającą na wsi, dotyczącą rozwoju sadownictwa, roślin przemysłowych oraz drzewa morwowego. W pięćdziesiątych latach XVIII w. zaczęto na Śląsku uprawę ziemniaka, który stał się w niedalekiej przyszłości podstawą surowcową tutejszego przemysłu przetwórczego, zwłaszcza gorzelnictwa, rozwijającego się w dobrach wielkiej własności i będącego ważnym źródłem dochodu. Ale główne znaczenie uprawy ziemniaka, dzięki jego plenności, polegało na zasileniu bazy żywnościowej i łagodzeniu skutków nieurodzaju zbóż. Działalność propagandowa władz pruskich, a także specjalne rozporządzenia, doprowadziły w krótkim czasie do rozpowszechnienia się uprawy ziemniaków których pod koniec XVIII stulecia zbierano już na Śląsku ponad 2 miliony korcy.

Uszlachetnia się rasy zwierząt domowych, sprowadza się sztuki zarodowe bydła rogatego i koni z krajów mających znaczne osiągnięcia w tej dziedzinie, między innymi z Podola, Szwajcarii, Hiszpanii i Prus.

W nowy okres wkroczyła także gospodarka leśna. Dotychczasowy rabunkowy charakter eksploatacji lasów ustępować zaczął miejsca racjonalnemu wykorzystywaniu ich bogactw. Zabezpiecza się je więc przed pożarami między innymi przez zakazy wypalania w ich obrębie popiołu, zabrania się niszczącego drzewostan wypasu bydła chłopskiego w lasach pańskich, wreszcie ogranicza się ich nadmierny wyrąb, głównie dla potrzeb hutnictwa i przemysłu rolniczego.

Inaczej nieco potoczyły się losy rzemiosła śląskiego, które już w drugiej połowie XVI w., poniosło poważne straty, gdy kontrreformacyjna polityka Habsburgów zmusiła wielu dobrych specjalistów do opuszczenia Śląska i szukania schronienia w sąsiednich krajach. Dotyczyło to zwłaszcza jego północno-zachodnich terenów, graniczących z Łużycami, Brandenburgią i Wielkopolską. W pierwszej połowie XVII w owe niekorzystne zjawisko zwielokrotniła wojna trzydziestoletnia i epidemie, powodując śmierć wielu rzemieślników, zniszczenia warsztatów, narzędzi pracy i groźne pożary miast.

Odbudowie rzemiosła i dążeniom do przywrócenia mu dawnego znaczenia stanęła na przeszkodzie konkurencja ze strony rzemiosła nie zrzeszonego, rywalizacja międzycechowa i szereg utrudnień w nauce zawodu i zdobywania uprawnień mistrzowskich. W latach trzydziestych XVIII w. władze austriackie starały się zahamować te niekorzystne zjawiska, wydając w tym celu specjalne zarządzenia, regulujące sprawy cechów oraz stosunki między majstrami i czeladnikami, stwarzając tym ostatnim większe możliwości uzyskania mistrzowskich uprawnień. Z drugiej jednak strony

zarządzenia cesarskie legalizujące rzemiosło dworskie umacniały jego ekspansję, przyczyniając się tym samym do postępującego rozkładu organizacji cechowej wbrew intencjom państwa.

Właśnie dwie najważniejsze gałęzie produkcji rękodzielniczej, płóciennictwo i sukiennictwo rozwijały się głównie poza cechami, o czym zadecydowały w dużym stopniu skutki kontrreformacji i wojny trzydziestoletniej. Przesunięcie się głównych ośrodków płóciennictwa śląskiego z miast do podsudeckich wsi ma swe uzasadnienie w tamtejszych warunkach geograficznych, niedogodnych dla upraw zbożowych, nadających się natomiast do uprawy lnu, a w konsekwencji i do jego przeróbki przez miejscowych tkaczy wiejskich, znajdujących w tej pracy wykonywanej na zamówienie nakładców i skupywaczy lnu, przędzy i płótna, źródło utrzymania.

Z tą formą organizacji przetwórstwa lniarskiego spotykamy się na Śląsku już w drugiej połowie XVI w., gdy decydującą rolę odgrywało płóciennictwo miejskie. Początkowo angażowało się w nim głównie kupiectwo obce, ale od drugiej połowy XVIII w. sytuacja zaczęła ulegać zmianie polegającej na coraz większym udziale w nakładzie i skupie płótna kapitału miejscowego. Przyczyniła się do tego w dużym stopniu polityka merkantylna Habsburgów, zmierzająca do silniejszego powiązania gospodarczego prowincji śląskiej z monarchią austriacką, rozwoju nowoczesnego handlu oraz opartego na własnych surowcach przemysłu śląskiego. W tym celu między innymi powstało w 1716 r. Kolegium Handlowe dla Śląska, którego zadaniem było zapewnienie odpowiednich warunków rozwoju miejscowego rzemiosła, manufaktur oraz handlu. Świadczy o tym między innymi zakaz wywozu z prowincji śląskiej lnu i ograniczenia w eksporcie przędzy lnianej, wprowadzone przez Kolegium za aprobatą cesarza w 1724 r. Przybywało warsztatów tkackich. Za poparciem Kolegium Handlowego powstały też na Śląsku pierwsze manufaktury płócienncze w Kowarach, Jeleniej Górze i Prudniku.

Te korzystne tendencje w płóciennictwie śląskim miały miejsce i po podboju Śląska przez Prusy w połowie XVIII w., ponieważ rząd pruski popierał rozwój tej gałęzi przemysłu, starając się oczywiście o podporządkowanie jej przede wszystkim interesom państwa. W 1742 r. utworzone zostało przez przedstawicieli głównych ośrodków płóciennictwa na Podsudeciu Górskie Ziemstwo Handlowe, którego celem była piecza nad produkcją i handlem płótnem.

Podobną ewolucję przeszło śląskie sukiennictwo. Po okresie swej świetności utrzymującym się po drugą połowę wieku XVI nastąpił spowodowany wydarzeniami religijnymi odpływ wielu sukienników ze Śląska. Reszty dopełniła wojna trzydziestoletnia. Odbudowujące się po jej zakończeniu sukiennictwo śląskie przez dłuższy czas nie było w stanie wrócić do poprzedniego poziomu. Produkcja ograniczała się w zasadzie do gatunków gorszych, przeznaczonych na potrzeby rynku wewnętrznego. Zmniejszała się liczba warsztatów, szczególnie na Podsudeciu. W końcu XVII w. wystąpiły trudności z zaopatrzeniem sukienników w wełnę w związku z jej skupem przez handlarzy i związanymi z tym manipulacjami oraz eksportem tego surowca na Zachód.

Próby zahamowania degradacji sukiennictwa śląskiego podjęte zostały dopiero na początku XVIII w. przez Kolegium Handlowe. Temu celowi służyć miały ograni-

czenia importowe sukna zagranicznego, kontrola jakości sukna miejscowego, polityka fiskalna oraz ułatwienia dla czeladników w zdobywaniu uprawnień mistrzowskich.

Sukiennictwo śląskie i towarzyszące mu gałęzie produkcji, jak przędzalnictwo i farbiarstwo zaczęły bardzo wcześnie przestawiać się organizacyjnie na nowe formy, typowe dla gospodarki wczesnokapitalistycznej. W latach osiemdziesiątych XVI w. działała już we Wrocławiu manufaktura farbiarska, zatrudniająca dziesiątki ludzi. W końcu XVII w. powstała manufaktura sukiennicza w Brzegu. Nieco później pracowało ich już kilka, i to nie tylko w miastach, jak Wrocław, Brzeg, Wołów, Oława czy Kłodzko, lecz także w dobrach szlacheckich w Uniecicach, Dłużycach, Chobieni, Czernej, czy Pieszycach. Produkuje się obok sukna popularnego wysokiej jakości sukna holenderskie i angielskie (Brzeg, Wołów, Dłużyce).

Poza płóciennictwem i sukiennictwem jako podstawowymi gałęziami przemysłu tekstylnego wspomnieć jeszcze trzeba o pozostających w ich cieniu manufakturach produkujących perkal, mezolan, materiały przetykane złotem i srebrem oraz jedwabie, których wytwarzaniem obok Wrocławia zajmowały się wytwórnie szlacheckie (Dłużyce, Uniecice, Szklary).

Wczesnokapitalistyczne formy produkcji rozpowszechniły się od drugiej połowy wieku XVII także w innych dziedzinach produkcyjnych, jak: garbarstwo, którego głównymi ośrodkami były Legnica i Piotrowice pod Wrocławiem, tytoniarstwo związane z manufakturami we Wrocławiu i Oławie, szklarstwo, z którego słynęła manufaktura w Sławięcicach, wytwórnie mis cynowych, drutu i noży we Wrocławiu. W sumie około połowy XVIII w. działało na Śląsku kilkadziesiąt manufaktur różnych specjalności i rodzajów. Były to przedsiębiorstwa, w których powstawaniu zasadniczą rolę odegrał kapitał mieszczański i to zarówno rzemieślniczego, jak i kupieckiego pochodzenia. Pewien udział w rozwoju manufaktur miał także kapitał państwowy, ale władze wiedeńskie główne swe zadanie widziały w odpowiedniej polityce fiskalnej, zaopatrzeniu przemysłu śląskiego w odpowiednie surowce oraz popieraniu związków handlowych Śląska z krajami monarchii habsburskiej. Podobną rolę odegrał kapitał niektórych wielkich właścicieli ziemskich, jak np. Flemminga, czy B. E. von Uchtritza, którzy zaangażowali poważne sumy w wyposażenie swoich manufaktur w nowoczesne urządzenia techniczne i warsztaty produkcyjne.

Osobno należy tu wspomnieć jeszcze o papiernictwie, które po zniszczeniach wojny trzydziestoletniej odbudowało się wprawdzie w drugiej połowie XVII w., ale pracowało nadal przeważnie starymi metodami, zbyt wolno ustępując miejsca postępowi technicznemu.

Inaczej nieco potoczyły się losy śląskiego górnictwa, które od drugiej połowy XVI w. przez około dwa następne stulecia przeżywało wyraźny regres. Jego punkt krytyczny przypadł na szczególnie niekorzystny dla rozwoju życia gospodarczego Śląska wiek XVII. Ale gdy inne gałęzie wytwórczości szybciej lub wolniej dźwigały się z upadku, górnictwo pozostawało wciąż daleko w tyle. Złożyło się na ten stan wiele przyczyn. Pierwszą z nich było wyczerpywanie się złóż metali, zwłaszcza złota, którego wydobycie znacznie spadło, a nawet w niektórych głównych jego ośrodkach, jak Złotoryja i Złoty Stok, zostało w XVII w. zupełnie zaniechane. Podobnie było z ołowiem i srebrem w okręgu bytomskim oraz w Tarnowskich Górach, gdzie dodatkowo prace

górnicze utrudniała woda głębinowa. W takich warunkach eksploatacja byłaby jeszcze możliwa przy wysokich cenach kruszców. Tymczasem ich wartość od XVI w. systematycznie spadała wskutek napływu szlachetnych metali z nowo odkrytych lądów, głównie Ameryki. Równocześnie rosły ceny artykułów żywnościowych, a więc i robocizny. W latach osiemdziesiątych XVI w. w okręgu bytomskim stawały urządzenia odwadniające kopalnie, poruszane zaprzęgami konnymi z powodu wzrostu cen owsa. Pojawiły się także trudności kadrowe w górnictwie spowodowane emigracją religijną wielu specjalistów wyznania protestanckiego.

Pierwsze próby wyjścia z kryzysu podjęte zostały na początku XVIII w. przez władze austriackie, dążące do odbudowy i rozwoju górnictwa śląskiego, mającego w ich planach stanowić jeden z ważniejszych elementów polityki merkantylnej państwa. W tym celu w 1711 r. powołany został urząd dyrektora górniczego dla Śląska, przed którym stanęło konkretne zadanie odbudowy i rozbudowy kopalń złota, srebra, miedzi i ołowiu, oraz poszukiwania nowych złóż. W tym kierunku poszła także polityka gospodarcza Prus, które z chwilą powołania w 1768 r. Głównego Urzędu Górniczego otwarły przed górnictwem śląskim nowy okres.

W lepszej nieco sytuacji znalazło się śląskie hutnictwo, które mimo kurczenia się bazy surowcowej zdołało utrzymać w ruchu szereg zakładów produkcyjnych, przetwarzających przede wszystkim rudę żelaza. Przyczyniły się do tego w pierwszym rzędzie jej zasoby powierzchniowe w dolinie Baryczy, gdzie w okresie habsburskim wykształcił się nowy okręg hutniczy, dysponujący kilkunastoma kuźnicami. Natomiast górnośląski ośrodek hutniczy swoją działalność w omawianym okresie zawdzięczał w dużej mierze powiązaniom z hutnictwem małopolskim, które umożliwiały mu import surowców oraz wymianę kadr i doświadczeń. Pozostałe centra przemysłu żelaznego, a więc Śląsk Opawski, okolice Kowar, oraz pogranicza śląsko-łużyckiego zatrzymały się wyraźnie w swym rozwoju.

Powoli, ale systematycznie, upowszechniał się w hutnictwie postęp techniczny, wyrażający się w instalowaniu wielkich pieców, dających lepsze możliwości wytopu, niż dotychczasowe sposoby przeróbki, rud. W pierwszej połowie XVIII w. pracowało ich na Śląsku już kilkanaście, a w najbliższych latach przybywały nowe. W inwestycjach tych coraz większą rolę odgrywał kapitał wielkiej własności i państwowy, zmniejszał się natomiast udział w hutnictwie nakładów ze strony mieszczaństwa.

Od drugiej połowy XVI w. trwał szybki rozwój szklarstwa śląskiego, z którym wiązali swe interesy mieszczanie i szlachta. Obok pierwszych hut szklanych w rejonie sudeckim, powstałych jeszcze w średniowieczu i później, w XVII, a zwłaszcza w XVIII w. wyrastały nowe na niżu śląskim w okolicach Milicza, Sycowa i Żagania, oraz na Górnym Śląsku, który w wieku XVIII wyrósł na główny ośrodek przemysłu szklarskiego. Początek dała mu założona pod koniec XVII w. huta szkła w Łaziskach Górnych.

Począwszy od drugiej połowy XVI w. poważne zmiany następowały także w handlu śląskim, wywołane wieloma czynnikami. Jednym z nich była coraz wyraźniejsza ingerencja władz wiedeńskich w życie gospodarcze Śląska i prowadzona przez nie polityka fiskalna, służąca w pierwszym rzędzie doraźnym interesom państwa. Wykorzystując więc np. mocną pozycję Śląska w handlu międzynarodowym, wprowadza-

no opłaty celne na towary przewożone tędy tranzytem, co prowadziło w konsekwencji do jego ograniczenia i pozbawienia tym sposobem poważnych źródeł dochodu, biorącej udział w tego rodzaju operacjach części kupiectwa śląskiego. Od drugiej połowy XVI w. zaczęto wprowadzać cła na różne towary, rolne i przemysłowe, sprowadzane z Rzeczypospolitej i krajów niemieckich. Podjęte zostały próby ograniczenia udziału w handlu śląskim kupców obcych przez odebranie im w ogóle prawa obrotu towarami miejscowymi lub opodatkowanie ich działalności kupieckiej na Śląsku wysokimi cłami. Na początku XVII w. Śląsk stał się już samodzielnym obszarem celnym, odizolowanym od pozostałych krajów korony czeskiej, z którymi dotąd tworzył wspólnotę gospodarczą. Odbiło się to niekorzystnie nie tylko na handlu, lecz także na niektórych działach przemysłu, ograniczając popyt na drożejące wskutek ceł towary lub, jak w przypadku sukiennictwa, utrudniając zaopatrzenie w wełnę, której eksport był bardziej opłacalny, niż produkcja obłożonego wysokimi cłami sukna.

Śląskowi groziło całkowite załamanie się handlu tranzytowego, szczególnie zaś zerwanie korzystnej wymiany towarowej z Rzecząpospolitą. W tej sytuacji władze austriackie zmuszone były zrewidować swą, dyktowaną doraźnymi korzyściami fiskalnymi, a więc krótkowzroczną i szkodliwą politykę celną wobec Śląska. Dowodem na to jest taryfa celna z 1638 r., która wprowadziła jednorazową opłatę na towary przechodzące przez Śląsk tranzytem. Zażegnano tym spsobem na jakiś czas groźbę omijania Śląska przez kupców obcych, w pierwszym rzędzie polskich, i kierowania się handlu Polski z Zachodem przez Wielkopolskę. Brak było jednak w dalszym ciągu jakiejś jednolitej i spójnej polityki, handlowej państwa, sprzyjającej rozwojowi życia gospodarczego prowincji śląskiej i wymianie handlowej. Oprócz zarządzeń władz centralnych utrudniały ją także przywileje fiskalne miast, poszczególnych Księstw i osób prywatnych. Pobierane z tego tytułu cła i myta musiały być wkalkulowane w ogólne koszta towaru, ale podnosząc znacznie jego cenę, obniżały popyt. Powodowały to także opłaty nakładane przez państwo na niektóre produkty przemysłowe, jak np. tabaka, papier i skóra.

Z drugiej jednak strony władze wiedeńskie podjęły szereg ważnych kroków w celu usunięcia przeszkód dezorganizujących życie gospodarcze Śląska. Jedną z nich była anarchia monetarna, którą wojna trzydziestoletnia pogłębiła do katastrofalnych rozmiarów. Systematyczne psucie i fałszowanie pieniądza powodowało spadek jego wartości i znikanie z obiegu dobrej monety obcej. Groziło to na dalszą metę poważnymi perturbacjami zarówno w handlu wewnętrznym, jak i zagranicznym. Aby więc do tego nie dopuścić, Habsburgowie usiłowali zreorganizować śląski system monetarny przez wprowadzenie jednolitego dla całego Śląska pieniądza, wydając w tym celu w 1623 r. specjalne rozporządzenie, przyznające prawo emisji monet tylko mennicy wrocławskiej. Brakło jednak początkowo konsekwencji w egzekwowaniu tego postanowienia, gdyż prawo bicia monety przywracano okresowo miastom i książętom śląskim nim ostatecznie mennica wrocławska nie wyparła innych wytwórni pieniądza. W tym stanie rzeczy nie mogły być także urzeczywistnione dalsze zamiary władz wiedeńskich zmierzające do unifikacji systemu monetarnego w całym państwie, czemu zresztą przeciwstawiały się stany śląskie dążące do unii monetarnej z Polską.

Na stosunki monetarne duży wpływ miał także ruch cen, jaki zaczął się w XVI w. na Zachodzie, obejmując z czasem także Czechy i Austrię, a poprzez nie także Śląsk. Charakteryzował się on gwałtowną zwyżką cen na produkty żywnościowe, w mniejszym stopniu przemysłowe, powodując tym samym spadek wartości zarobków ludności zatrudnionej poza rolnictwem. Dopiero w drugiej połowie XVII w. rynek się nieco uspokoił, a nawet zaznaczyła się tendencja spadkowa cen żywności roślinnej i zwierzęcej.

Jedynym przedsięwzięciem władz austriackich, które udało im się w pełni zrealizować w ramach uzdrawiania gospodarki śląskiej, było ujednolicenie na początku XVIII w. miar i wag według systemu wrocławskiego.

Oprócz reform monetarnych Habsburgowie popierali postępowe formy stosowane w obrotach handlowych w rozwiniętach krajach, jak kredyt i bezgotówkowe transakcje, które już w 1672 r. znalazły swój wyraz we wrocławskim ordynku, określającym zasady płatności wekslami jarmarkowymi w czasie okresowych targów w uprawnionych do tego miastach śląskich. Przepisy te za oficjalną aprobatą władz wiedeńskich zostały niebawem (1738) rozszerzone na całą prowincję. Interesowały się one także sprawami kredytu udzielanego początkowo przez kupców, a od końca XVII w. także przez bank żyrowy. Celem ułatwienia dostępu do kredytów powołano na początku XVIII w. (1719) we Wrocławiu urząd bankowy dla całego Śląska.

Ale rola monarchii w sterowaniu życiem gospodarczym Śląska zaznaczyła się dobitniej dopiero pod wyraźnym wpływem ekonomii merkantylnej, kiedy cele doraźne zastąpione zostały długofalowymi, obliczonymi na stały rozwój gospodarczy Śląska c zwiększenie tą drogą dochodów państwa. Wydany w tym celu w 1718 r. nowy patent elny nakładał na towary importowane wyższe opłaty celne, niż na wyroby miejscowe. Zwalniał od cła sprowadzane spoza kraju surowce, ograniczał natomiast wywóz niektórych, ważnych dla miejscowego przemysłu surowców, jak wełna, len i glina garncarska. Zaczęto ograniczać cła prywatne i miejskie. Uchylono lub zmniejszono cła w obrotach handlowych z krajami czeskimi, obowiazujące od 1623 r., oraz złagodzono przepisy regulujące opłaty tranzytowe od towarów przewożonych przez Śląsk kupców polskich, ukraińskich i rosyjskich.

Jednak handel tranzytowy napotykał nadal na poważne przeszkody z powodu sprzeczności interesów zainteresowanych nim państw. Przed połową wieku XVIII transport towarów traktem odrzańskim ku portom bałtyckim utrudniały kupcom śląskim cła brandenburskie i pruskie. Od 1635 r., tj. od przejścia Łużyc pod panowanie Wettynów, na przeszkodzie handlowi Śląska z ich krajami, zwłaszcza z Saksonią, stanęły uciążliwe rygory celne, które w połączeniu ze stosowanymi już dotąd w stosunku do kupców śląskich utrudnieniami ze strony Lipska mogły zupełnie sparaliżować i ten kierunek dalekosiężnego handlu. Było to tym bardziej prawdopodobne, że władze austriackie stosowały cła represyjne i wydały zakaz wywozu śląskich surowców na Łużyce, zwłaszcza lnu i wełny potrzebnych tamtejszemu przemysłowi tekstylnemu.

W korzystniejszych o wiele warunkach, choć nie bez trudności, rozwijał się handel Śląska z rynkami wschodnimi, szczególnie z Rzecząpospolitą. W XVII w. na mocy układów polsko-aus.riackich obie strony gwarantowały sobie wzajemnie

swobodę handlu w granicach państwowych. Ale już bezpośredni handel Śląska z Rosją, Litwą i Ukrainą poprzez ziemie polskie okazał się niemożliwy, gdyż nie chcieli dopuścić do tego kupcy polscy, starający się przechwycić płynące stąd korzyści. W konsekwencji tylko kilka razy w roku kupcy śląscy mogli zawierać bezpośrednio transakcje z kupcami rosyjskimi, litewskimi i ukraińskimi na jarmarkach w Toruniu, Gnieźnie i Lwowie. Kontakty te stawały się coraz rzadsze, bowiem miasta polskie, głównie wielkopolskie, oraz Toruń i Gdańsk podjęły starania o wyłączenie Śląska z handlu rosyjskiego, litewskiego i ukraińskiego z Zachodem. W tym celu przywraca się prawa składu i nakłada cła na przejściach granicznych z Wielkopolski na Śląsk.

Kupcy śląscy nie zamierzali jednak rezygnować z nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych ze Wschodem, dlatego też za pośrednictwem Austrii zabiegali o korzystne w tej sprawie układy z Rzecząpospolitą. Udało się to częściowo w 1727 r., kiedy strona polska przy niewysokich opłatach celnych zagwarantowała swobodę tranzytu między Śląskiem i Ukrainą. Nieco wcześniej, bo w 1725 r., porozumienie austriacko-hiszpańskie otwarło przed handlem i przemysłem śląskim możliwości eksportu do krajów kolonialnych tutejszego płótna., które już od XVII w. podbijało rynki europejskie i zamorskie, konkurując co do jakości jedynie z płótnem francuskim.

Ta wysoka koniunktura na płótno śląskie utrzymywała się do lat sześćdziesiątych XVIII w., kiedy jego eksport nieco zmalał. Prócz płótna sprzedawano za granicę między innymi sukno śląskie, wełnę, przędzę, drewno, oraz zboże, a także towary sprowadzane z Polski, Ukrainy, Rosji i Litwy, głównie woły, skóry i futra, styryjskie, morawskie i śląskie kosy, papier, szkło, stal, piwo, wina zagraniczne, wyroby złotnicze i inne. Sprowadzano natomiast wyroby luksusowe z Zachodu, jak jedwabie, wysokogatunkowe sukna, z Dalekiego Wschodu towary kolonialne, z Polski artykuły żywnościowe, surowce przemysłowe, jak wełna, siarka, kreda, a przede wszystkim sól, bydło rzeźne i hodowlane.

Podbój Śląska przez Prusy w połowie XVIII w. pociągnął za sobą radykalne zmiany w handlu śląskim, polegające na całkowitym zerwaniu lub daleko sięgającym rozluźnieniu więzów gospodarczych i handlu Śląska z Saksonią, Czechami oraz Rzecząpospolitą, a także znacznego ograniczenia jego pośrednictwa w handlu tranzytowym między Wschodem i Zachodem. Następowała reorientacja dotychczasowych powiązań gospodarczych Śląska w kierunku jego integracji z prowincjami pruskimi i Brandenburgią, oraz całkowitego podporządkowania interesom fiskalnym i politycznym państwa pruskiego. Rywalizacja polityczna austriacko-pruska o Śląsk znalazła swoje przedłużenie w głęboko niekorzystnej dla niego walce ekonomicznej między obu państwami. Austria nałożyła wysokie cła na towary sprowadzane ze śląska pruskiego, a import niektórych z nich z wyrobami tekstylnymi na czele objęty został całkowitym zakazem.

Podobne trudności wystąpiły w handlu z Saksonią z powodu wprowadzenia przez władze pruskie ograniczeń eksportowych do tego kraju niektórych surowców przemysłowych, w tym także poszukiwanego tam lnu śląskiego. Na towary saskie nałożono cła lub ograniczenia importowe. Wreszcie w 1755 r. doszło do wybuchu wojny celnej między Prusami i Saksonią, która doprowadziła do całkowitego zer-

wania wymiany handlowej między obu państwami. Wzajemne restrykcje uderzały nie tylko w tradycyjne więzi Śląska z Łużycami i Saksonią, lecz także pozbawiały go korzyści z handlu tranzytowego, bowiem ten zaczął zmieniać trasy i przesuwać się na tereny pozaśląskie. Tak więc handel Śląska w połowie XVIII w. ograniczał się właściwie tylko do wymiany z Polską i to na krótko, gdyż już w latach sześćdziesiątych nastąpiły i na tym kierunku niekorzystne zmiany wskutek zahamowania eksportu do Polski towarów śląskich, szczególnie płótna.

W sumie jednak druga połowa XVIII w., zwłaszcza po zwycięskiej dla Prus i rozstrzygającej o dalszych losach Śląska wojnie siedmioletniej, sprzyjała dalszemu rozwojowi gospodarczemu tej prowincji i to we wszystkich dziedzinach. Prawie pół wieku trwający okres pokoju, wolny od wstrząsów i klęsk elementarnych, typowych dla poprzedniego stulecia, przyniósł znaczny wzrost ludności Śląska, szczególnie na przełomie XVIII i XIX w. Władze pruskie w celu zapewnienia siły roboczej szybko rozwijającemu się przemysłowi śląskiemu, a także przyśpieszenia germanizacji Śląska podjęły na szeroką skalę planowaną akcję kolonizacyjną, w wyniku której powstało około 400 nowych osad wiejskich, zasiedlonych głównie przez Niemców i Czechów. Ruch ten objął przede wszystkim Górny Śląsk, który stać się miał centrum przemysłowym królestwa pruskiego. Na razie jednak stopień industrializacji prowincji śląskiej nie zezwalał na zatrudnienie w rzemiośle i przemyśle nadwyżek ludności poszukującej pracy, stąd część jej zmuszona była emigrować ze Śląska, kierując się głównie do Wielkopolski. Równocześnie w związku z wielkim przyrostem ludności wiejskiej następowało jej przemieszczanie się ze wsi do miast oraz z rejonów niżej stojących pod względem gospodarczym do bardziej rozwiniętych.

Zapoczątkowane już w pierwszej połowie XVIII w. przemiany w rolnictwie nabierały coraz większego tempa. Rozpowszechniała się uprawa koniczyny i ziemniaka, wprowadzano nowe odmiany zbóż, syberyjskiego i egipskiego żyta, plennej żółtej pszenicy, rozwijano uprawę roślin przemysłowych, jak len, konopie, burak cukrowy, rzepak i inne. Udoskonalano technikę uprawy ziemi przez upowszechnianie płodozmianu i wielopolówki, w rękach rolników pojawiały się nowe, bardziej wydajne narzędzia pracy, jak wieloskibowy pług, siewniki, wialnie i młocarnie. Przy sprzęcie zbóż sierp ustępował miejsca bardziej wydajnej kosie.

Jeszcze większe postępy poczyniła hodowla bydła, która do połowy XVIII w., może poza owcami, traktowana była tradycyjnie jako uboczna gałąź gospodarstwa rolnego, zabezpieczająca mu samowystarczalność żywnościową w postaci mięsa, mleka i ich przetworów, oraz pokrywająca potrzeby w zakresie siły pociągowej i obornika do nawożenia pól. Hodowlę, zwłaszcza bydła rogatego, zaczęto traktować także jako ważne źródło dochodu. Sprawiła to zwiększająca zapasy paszowe uprawa koniczyny, a także upowszechnianie się wiedzy rolniczej i doświadczeń na tym polu wysoko rozwiniętych krajów. Zwiększa się więc pogłowie bydła i owiec, uszlachetnia się jego rasy. Przybywa owiec, gdyż popyt na wełnę zarówno na rynku wewnętrznym, jak i za granicą stale wzrastał.

Rozwój nowego rolnictwa krępowany był jednak przez system feudalny i pańszczyźniano-folwarczny ustrój wsi. Dlatego też szukano nowych rozwiązań w próbach

oczynszowania chłopów i przestawienia gospodarki rolnej na system kapitalistyczny. Procesy te miały poważne wsparcie w hasłach i rewolucyjnych przemianach, jakie zachodziły wówczas w Europie Zachodniej.

Jeśli idzie o przemysł śląski, to w drugiej połowie XVIII w. jego główną gałęzią, stanowiącą legitymację gospodarczą prowincji, było w dalszym ciągu tkactwo, jednakże poszczególne jego specjalności rozwijały się nierówno, a najważniejsza z nich, cieszące się już światową sławą płóciennictwo przeżywało nawet wówczas pewien kryzys, wywołany bądź to nagłym kurczeniem się kontynentalnych i zamorskich rynków zbytu spowodowanym wojną o niepodległość Stanów Zjednoczonych i wojnami europejskimi, bądź też konkurencją lnianych wyrobów irlandzkich, szwedzkich i angielskich. Śląskiemu tkactwu coraz trudniej było mierzyć się z osiągnięciami innych państw w tej dziedzinie, gdyż w porównaniu z nimi pracowało w gorszych warunkach technicznych i organizacyjnych. Wprawdzie zdawano sobie sprawę z konieczności unowocześnienia produkcji i podejmowano w tym kierunku pewne próby, polegające głównie na rozwoju manufaktur, ale były to przeważnie przedsiębiorstwa o rozproszonym systemie wytwarzania i niskim stopniu mechanizacji produkcji. Dotyczyło to zwłaszcza przędzalnictwa, które w dużym stopniu decydowało o jakości i wzroście produkcji płótna, a tym samym o jego pozycji w handlu międzynarodowym. Nad płóciennictwem śląskim ciążyły w dalszym ciągu stosunki feudalne, krępujące jego rozwój. Wprawdzie w głównych jego ośrodkach na Pogórzu Sudeckim trwał w drugiej połowie XVIII w. proces likwidacji poddaństwa w drodze wykupu, ale z możliwości tej mogła skorzystać tylko niewielka część ludności, mającej związek z płóciennictwem, jak bielarze, wykończalnicy, przędzarze, rzadziej natomiast tkacze. Podobnie było na Śląsku austriackim, gdzie tkactwo lniane skupione było przeważnie na wsi, głównie w okolicach Bielska, Cieszyna i Jabłonnej. Tak więc mimo poparcia ze strony władz pruskich i austriackich, kierujących się względami merkantylnymi, przemysł płócienniczy na Śląsku od lat siedemdziesiątych XVIII w. nie był w stanie poczynić większego postępu i zapewnić swoim wyrobom wysokiej lokaty na rynkach światowych.

W podobnej sytuacji znalazło się na Śląsku sukiennictwo, gdyż dominowała tu również manufaktura rozrzucona, oraz rękodzielniczy sposób produkcji. Mechanizacja wkraczała także bardzo wolno, ale tak było w całej ówczesnej Europie, stąd suknu śląskiemu nie zagrażała w jakiś szczególny sposób konkurencja ze strony zagranicznych warsztatów sukienniczych. Świadczy o tym wzmożony eksport sukna śląskiego w drugiej połowie XVIII w., sięgający około 80% całej produkcji głównych ośrodków sukienniczych w okolicach Złotoryi, Kłodzka, Nowej Rudy, Zielonej Góry, Świebodzina, Twardogóry, Milicza i Bierutowa, a także Bielska. Ośrodki te uzyskawszy bezpośrednie połączenie z południowymi ziemiami polskimi wcielonymi w 1772 r. do Austrii, rozwinęły się szybko w ważne centrum przemysłu tkackiego.

Jedynym przemysłem tekstylnym, który w drugiej połowie XVIII w. przeżywał dynamiczny rozwój, był przemysł bawełniany, którego wyroby cieszyły się coraz większą popularnością, stanowiąc jednocześnie poważną konkurencję dla płótna lnianego. Początkowo skupiał się w miastach, w drugiej połowie XVIII w. wciągnął także wieś, dając zajęcie tamtejszej ludności, pracującej systemem chałupniczym.

O jakości tkanin bawełnianych decydowała przędza, więc najlepsze jej gatunki produkowane maszynowo sprowadzano z Anglii, która wysunęła się na czoło producentów tego surowca. Podejmowano więc próby ograniczenia tego importu poprzez rozbudowę własnego przędzalnictwa maszynowego. Potrzebę tę, poza względami czysto ekonomicznymi, dyktowała także niepewność rytmicznych dostaw przędzy angielskiej, co unaoczniła blokada kontynentalna, która doprowadziła do przejściowego kryzysu śląskiego przemysłu bawełnianego. Mimo jednak czynionych starań tak ze strony władz pruskich, jak i prywatnych przedsiębiorców o zmechanizowanie tej gałęzi produkcji oraz jej maksymalne usamodzielnienie się przędza angielska okazała się bezkonkurencyjna i ona ostatecznie zadecydowała o losach śląskiego przemysłu bawełnianego w wieku XIX.

Państwo pruskie popierało także inne gałęzie przemysłu tekstylnego, produkujące tkaniny luksusowe, udzielając im pomocy finansowej. Szczególną wagę przykładano do jedwabnictwa. W tym celu propagowano, a w królewszczyznach i dobrach kościelnych nawet nakazywano uprawę morwy i hodowlę jedwabników. Jednakże rychło okazało się, że śląskie warunki klimatyczne im nie sprzyjają i na początku XIX w. władze państwowe porzuciły plany rozwinięcia na Śląsku silnego przemysłu jedwabniczego opartego o własny surowiec.

Druga połowa XVIII w. po zakończeniu wojny siedmioletniej to okres budowy podwalin nowoczesnego śląskiego przemysłu ciężkiego, któremu ton nadawały dwie jego główne gałęzie: górnictwo węglowe i hutnictwo żelaza. Jeśli idzie o węgiel kamienny, to stały wzrost jego wydobycia i to nie tylko w czynnym już dawniej zagłębiu wałbrzyskim, lecz przede wszystkim na Górnym Śląsku, gdzie dotąd nie odgrywał większej roli, spowodowany był kurczeniem się zasobów drzewa zużywanego w dużych ilościach przez hutnictwo. W dodatku w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. wzrosło zapotrzebowanie na drewno na rynkach zachodnioeuropejskich, które odcięte zostały od jego dostaw z Ameryki północnej, więc właścicielom lasów bardziej opłacał się eksport drewna, niż opalanie nim pieców hutniczych. Duże jego ilości szły także na potrzeby górnictwa sięgającego coraz głębiej położonych pokładów i rozbudowującego sztolnie i wyrobiska, które wymagały zabezpieczenia drewnianymi konstrukcjami.

Ale o rozwoju przemysłu węglowego u schyłku XVIII w. zadecydował przede wszystkim przewrót techniczny w hutnictwie żelaza, polegający na zastosowaniu koksu do wytopu surówki i wyrobów pochodnych. Koksowania węgla kamiennego dokonano już w wieku XVII w okolicach Świebodzic, ale zastosowanie tego surowca ograniczało się w zasadzie do wapienników i cegielni. Tak było i w drugiej połowie XVIII w., gdyż podjęte wówczas w zagłębiu wałbrzyskim próby zastosowania koksu w hutnictwie żelaza nie odegrały większej roli. Natomiast na Górnym Śląsku istniał ścisły związek między rozwojem górnictwa węglowego i koksownictwa a hutnictwem metali. W latach dziewięćdziesiątych XVIII w. powstają tam pierwsze, wielkie, państwowe kopalnie węgla, które znaczną część swego wydobycia przeznaczają na potrzeby rządowych zakładów hutniczych. Na przełomie XVIII i XIX w. rozwój górnictwa węglowego postępował w szybkim tempie. Dotyczyło to wszystkich jego ośrodków, a więc zagłębia wałbrzyskiego, noworudzkiego, a szczególnie górno-

śląskiego, gdzie na przestrzeni 20 lat liczba kopalń wzrosła prawie sześciokrotnie, zaś wydobycie węgla osiemnastokrotnie, zmniejszając szybko dystans dzielący Górny Śląsk od górnictwa węglowego na Dolnym Śląsku. W drugiej połowie XVIII w. powstają także pierwsze kopalnie węgla kamiennego na Śląsku Cieszyńskim, ale ich rola w rozwoju tamtejszego przemysłu ciężkiego była o wiele skromniejsza niż na Dolnym i Górnym Śląsku. Na opalanie węglem przechodziło coraz więcej drobnych zakładów przemysłowych, jak cegielnie, bielarnie, huty, browary i gorzelnie. Coraz większe jego ilości szły na pokrycie potrzeb przemysłowych innych prowincji państwa pruskiego, głównie Berlina, zastępując importowany tam węgiel angielski.

W znacznie wolniejszym tempie przebiegała przebudowa techniczna górnictwa. Aż do lat osiemdziesiątych XVIII w. pracowano tam systemem tradycyjnym według metod sięgających czasów średniowiecza. Unowocześnienie tego przemysłu opóźniał brak wykwalifikowanych kadr, urządzeń technicznych oraz stosunki feudalne utrudniające dopływ siły roboczej do górnictwa. Pierwsze, sięgające końca lat sześćdziesiątych XVIII w. reformy państwowe, mające na celu ożywienie górnictwa śląskiego, były pociągnięciami mało skutecznymi. I tak, wydany w 1769 r. ordynek górniczy, określał i precyzował zasięg regale górniczego. Kopaliny objęte monopolem państwowym mogły być eksploatowane na podstawie specjalnych zezwoleń przez osoby prywatne, jak i gwarectwa z zastrzeżeniem szeregu wyłącznych uprawnień dla władz administracyjnych reprezentowanych przez Wyższy Urząd Górniczy, które krępowały przedsiębiorstwa ekspoloatacyjne. Niewiele także w praktyce poprawiła sytuację na rynku pracy w górnictwie podjęta w 1769 r. próba czasowego zniesienia poddaństwa oraz zwolnienia od ciężarów chłopów podejmujących pracę w kopalniach. Przeciwko tym ograniczonym reformom występowali panowie feudalni, godząc się jedynie na zawieszenie poddaństwa osobistego w stosunku do robotników wykwalifikowanych. Toteż już w cztery lata później władze zmuszone były zmodyfikować przywilej dla górników, uzależniając jego zastosowanie od każdorazowej zgody zwierzchności dominialnej. Wprawdzie w 1781 r. warunek ten został uchylony, ale też i status prawny podejmujących pracę w górnictwie miał mieć charakter nieunormowany. W dalszym więc ciągu przeważała w górnictwie praca przymusowa. Najem na szerszą skalę zaczęły stosować dopiero powstające u schyłku stulecia zakłady państwowe.

Na początku XIX w. pojawiły się w górnictwie pierwsze maszyny parowe, które usprawniły wydobycie urobku, pozwoliły wreszcie przez uruchomienie pomp na uporanie się z głównym niebezpieczeństwem, jakie zagrażało życiu górników w związku z pojawiającą się w kopalniach wodą.

W cieniu górnictwa węglowego pozostawało kopalnictwo rud metali. Ich zasoby w niektórych rejonach były już wyeksploatowane lub mało wydajne, dotarcie zaś do nowych pokładów wymagało kosztownych poszukiwań i nowoczesnych urządzeń technicznych, a na to wciąż brak było odpowiednich kapitałów. Stąd wydobycie wielu minerałów, jak miedź, cyna i ołów w drugiej połowie XVIII w. wykazywało tendencje malejące. Dotyczy to także rud żelaza na Dolnym Śląsku, gdzie główne ich złoża w okolicach Kowar były już od dawna na wyczerpaniu,,natomiast pozostałe ośrodki koło Szprotawy, Żagania i inne pracowały nadal systemem odkrywkowym,

dostarczając gorszych gatunków rudy darniowej. Podobne trudności przeżywało także górnictwo żelaza na Śląsku opawskim. Jedynie na Górnym Śląsku utrzymywało się ono na pewnym poziomie, koncentrując się głównie w okolicach Bytomia, Lublińca, Gliwic, Izbicka, ale i tu jego możliwości rozwoju były ograniczone z uwagi na wyczerpywanie się złóż i ekstensywny sposób ich eksploatacji. Dopiero pierwsze inwestycje państwowe dyktowane względami ekonomicznymi i militarnymi, podjęte u schyłku XVIII w. przyniosły w tej dziedzinie wyraźne zmiany na lepsze. Ich niejako symbolem jest kopalnia rudy ołowiu „Fryderyk" koło Tarnowskich Gór i związana z nią huta ołowiu w Strzebnicy. Były to nowoczesne zakłady wyposażone w ówczesne zdobycze techniki światowej, zatrudniające setki robotników najemnych.

Podobną ewolucję przeszło w drugiej połowie XVIII w. hutnictwo metali. Charakteryzowała się ona koncentracją tej gałęzi przemysłu na Górnym Śląsku przy jednoczesnym zmniejszaniu się jej roli na Dolnym Śląsku w rejonie Szprotawy i Żagania, o czym zadecydował w dużym stopniu deficyt drzewa i duże odległości od kopalń węgla. Wzrósł wytop żelaza na Górnym Śląsku. Na początku XIX w. był on już trzykrotnie wyższy w stosunku do tonażu z połowy tegoż stulecia. W tym czasie dokonał się także znaczny postęp techniczny hutnictwa, polegający na eliminowaniu tradycyjnych, dymarkowych sposobów przeróbki rud, na rzecz wielkich pieców hutniczych, przechodzących dalsze udoskonalenia. Zwiększają swoją objętość, energię cieplną czerpią z węgla kamiennego, a w latach osiemdziesiątych mają miejsce pierwsze wytopy oparte na koksie. Koszty produkcji przy zastosowaniu tego paliwa były znacznie niższe, niż przy użyciu węgla drzewnego, czy kamiennego, jednak na modernizację przemysłu hutniczego mogli sobie pozwolić właściciele dysponujący odpowiednimi kapitałami, a tych poza państwem było na Śląsku niewielu (Henckel von Donnersmarck, ks. Hohenlohe). Stąd też na początku XIX w. zaledwie około 10% surówki pochodziło z wielkich pieców opalanych koksem.

Wyroby hutnicze Śląska Górnego, zwłaszcza surówka, miały poważny udział w eksporcie śląskim. Ich głównymi odbiorcami była Rzeczpospolita, Czechy, a także za pośrednictwem Odry kraje Europy Zachodniej. Stosunkowo niewielkie ilości żelaza przerabiał miejscowy, słabo rozwinięty przemysł metalowy. W drugiej połowie XVIII w. działało na Śląsku tylko kilka zakładów, jak wytwórnia drutu w Rudach, dwie fabryki łyżek w Kotlarni i Tarnowskich Górach, dwie kuźnice blachy w Blachowni i w Dębskiej Kuźnicy, przeniesionej następnie do Ozimka. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero na przełomie XVIII i XIX w., gdy powstała wielka wytwórnia wyrobów żelaznych w Ossowcu, huta „Fryderyk" w Strzebnicy, produkująca ołów na kule, Huta Królewska, oraz odlewnia luf armatnich w Gliwicach .

Z pozostałych gałęzi przemysłu na uwagę zasługuje jeszcze hutnictwo szkła i papiernictwo. Produkcja szkła przed połową XVIII w. nie zaspokajała potrzeb miejscowych, więc wyroby własne uzupełniano importem z Rzeczypospolitej i Czech. Powstałe w tej dziedzinie trudności wywołane w poważnym stopniu prusko-austriacką wojną celną, były impulsem do rozwoju śląskiego przemysłu szklarskiego, czego wyrazem między innymi ponad dwukrotny wzrost ilościowy hut szkła w okresie pierwszego trzydziestolecia rządów pruskich na Śląsku. Tendencja ta utrzymała się dalej, zwłaszcza gdy w latach osiemdziesiątych XVIII w. przed śląskiem przemysłem

szklarskim otwarły się perspektywy eksportowe do innych prowincji pruskich. Pod względem technicznym nie nastąpiły tu żadne istotne zmiany.

Podobnie rozwijało się w drugiej połowie XVIII w. śląskie papiernictwo. Sprzyjały mu z jednej strony zakazy importu papieru, z drugiej — coraz większe zapotrzebowanie na ten artykuł tak na rynkach krajowych jak i zagranicznych. Przybywa więc stale papierni, których liczba pod rządami pruskimi do początku XIX w. wzrosła prawie dwukrotnie. Były to jednak zakłady pracujące tradycyjnymi metodami, a więc mało wydajne.

Ku upadkowi natomiast chyliło się rzemiosło cechowe coraz bardziej zagrożone konkurencją ze strony rozwijających się manufaktur oraz wzrastającą rolą kapitału handlowego i nakładczego w rzemiośle, co szczególnie mocno uwidoczniło się w śląskim włókiennictwie. Wobec konieczności przechodzenia do produkcji masowej, dyktowanej wzrostem zapotrzebowania na produkty codziennego użytku, organizacja cechowa stawała się anachronizmem. Stąd pojawienie się projektów likwidacji cechów lub ograniczenia ich specjalnych uprawnień, zwłaszcza w zakresie kształcenia zawodowego, które to uprawnienia od 1792 r. przysługiwać miały także u tworzonej we Wrocławiu Akademii Sztuk i Nauk Mechanicznych. Mogli się tu uczyć zawodów pracownicy manufaktur oraz rzemieślnicy pozacechowi. W osiem lat później powstał projekt powszechnego kształcenia zawodowego na przewidzianych dla tych celów kursach, wyposażonych w odpowiednią kadrę instruktorską i pomoce dydaktyczne. Realizacji tego śmiałego pomysłu przeszkodziła jednak wojna prusko-francuska na początku XIX w. Podobną politykę w stosunku do cechów w austriackiej części Śląska prowadziły władze wiedeńskie.

Mimo szerokich przywilejów protekcyjnych cechom nie udało się zniweczyć rzemiosła wiejskiego, które pod ochroną władzy dominialnej mogło swymi wyrobami i usługami zaspokajać nie tylko potrzeby wsi, lecz także niekiedy skutecznie konkurować z rzemiosłem miejskim. Brak przymusu cechowego i wypływających stąd utrudnień w zdobywaniu kwalifikacji i samodzielnej pracy oraz handlu własnymi wyrobami, a także większa łatwość w zdobywaniu środków utrzymania sprawiły, że rzemiosło wiejskie nie tylko zachowało swą pozycję, ale nawet zaczęło przyciągać wykwalifikowanych rękodzielników miejskich na wieś.

Przemiany gospodarcze Śląska, zmiana jego przynależności państwowej, a także komplikacje w stosunkach międzynarodowych znalazły swoje odbicie w handlu. W handlu wewnętrznym były one mniej widoczne, gdyż odbywał się on nadal w tradycyjnych formach organizacyjnych. Dopiero przy końcu XVIII w. zaczęto ograniczać monopolistyczne przywileje kupiectwa w handlu detalicznym i zezwalać na bezpośrednią sprzedaż wyrobów własnych zarówno przedsiębiorstwom państwowym, jak i prywatnym. Powstają więc sklepy przedsiębiorstw manufakturowych i drobnych zakładów produkcyjnych, rozwija się handel hurtowy, prowadzony przez kupców podmiejskich, mistrzów cechowych i nakładców poza kupieckimi cechami. Zmiany te dotyczyły jednak początkowo tylko miast większych, w mniejszych ośrodkach obowiązywał stary system.

W rozwoju handlu hurtowego coraz większą rolę odgrywał kapitał i kredyt oraz transakcje bankowe o charakterze lokalnym i międzynarodowym. W sumie

jednak banki śląskie, poza kilkoma większymi miastami, jak Wrocław, Świdnica czy Jelenia Góra, nie dysponowały odpowiednią gotówką dla wydatnego wsparcia przemysłowców oraz kupców, dokonujących większych operacji handlowych. Istniała więc potrzeba utworzenia znacznie zasobniejszej instytucji kredytowej, mogącej wyjść naprzeciw rosnącym w tym zakresie potrzebom prowincji. Rolę taką mógł spełnić założony w 1765 r. we Wrocławiu największy bank śląski jako filia berlińskiego Banku Królewskiego, jednakże jego usługi i działalność obliczone były od początku nie na wsparcie i umocnienie śląskiej gospodarki i handlu, lecz na doraźne zyski, odsyłane zresztą do berlińskiej centrali. Manufakturzyści i kupcy odczuwali więc nadal brak gotówki i kredytu. Jeszcze gorzej na tym polu przedstawiała się sytuacja na Śląsku Cieszyńskim.

Handel wewnętrzny miał nadal charakter ograniczony pod względem terytorialnym. Odbywał się na lokalnych targach i jarmarkach, na których zaopatrywano się w żywność i artykuły codziennego użytku. Obok nich funkcjonowały specjalne targi na zboże, bydło czy wełnę, gdzie dokonywano transakcji hurtowych.

Korzystny wpływ na intensyfikację obrotów handlowych w drugiej połowie XVIII w. miało wprowadzenie na Śląsku jednolitego dla całego państwa pruskiego systemu monetarnego i mierniczego, oraz eliminowanie różnych utrudnień handlowych, jak cła, myta, opłaty drogowe, prawo składu i inne. Nie podjęto natomiast na Śląsku pruskim przedsięwzięć w celu poprawy komunikacji lądowej aż do schyłku XVIII w. Transport wodny zyskał na znaczeniu dopiero na początku następnego stulecia po wybudowaniu Kanału Gliwickiego. Pod tym względem znacznie lepiej przedstawiała się sytuacja na Śląsku Cieszyńskim, który dzięki poparciu władz austriackich uzyskał dobre połączenia drogowe zarówno z Galicją, jak i z Morawami.

O wiele większe i głębsze zmiany w omawianym okresie przeżywał handel zewnętrzny Śląska. W mniejszym stopniu dotyczyło to jego form organizacyjnych, chociaż i tu dają się zauważyć nowe zjawiska. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim wzrastający udział państwa w handlu artykułami opałowymi oraz żelazem i ołowiem, a także umacnianie się roli kupców, będących jednocześnie nakładcami lub właścicielami manufaktur.

Największy wstrząs przeżywał wówczas handel tranzytowy i międzynarodowy. Polityka celna i gospodarcza Prus i Austrii doprowadziły do znacznego osłabienia tradycyjnych związków handlowych Śląska z krajami monarchii habsburskiej, włączonymi do nich w wyniku rozbiorów południowymi ziemiami polskimi oraz z Saksonią. Zakazy importowo-eksportowe, nakładane przez oba państwa cła i opłaty mające na celu podniesienie dochodów skarbowych, reorientację handlu zagranicznego oraz pobudzenie rozwoju przemysłu rodzimego, doprowadziły do podniesienia cen towarów i stworzenia nowych przeszkód w wymianie handlowej. Jednocześnie dawała znać o sobie protekcyjna polityka ekonomiczna Prus, faworyzująca Brandenburgię kosztem innych prowincji pruskich, co uwidacznia się między innymi w administracyjnych ograniczeniach importu konkurencyjnych towarów śląskich i nakazach zaopatrywania się Ślązaków w produkty pochodzące z Marchii, przede wszystkim w brandenburski jedwab, wreszcie w udogodnieniach wywozowych surowców śląskich takich jak wełna, surowe skóry i inne, potrzebnych manufakturom berlińskim.

Wojna celna z Austrią i Saksonią ograniczyła też aktywność kupców śląskich w handlu tranzytowym, zwłaszcza ze Wschodem, ponieważ tracili możliwości zaopatrzenia się w towary pochodzące z tych obszarów, a przeznaczone na rynki w Rzeczypospolitej. Wyroby zaś miejscowe, lub pochodzące z innych prowincji pruskich nie zawsze mogły z powodzeniem zastąpić towary produkowane przez firmy zagraniczne.

Handel tranzytowy Śląska ze Wschodem napotkał dodatkowe trudności po pierwszym rozbiorze Polski. Z jednej strony spowodowały to austriackie cła tranzytowe nałożone na towary transportowane przez Galicję, z drugiej — polityka władz pruskich, które starały się przejąć kontrolę nad tranzytem polsko-saskim i przechwycić płynące stąd dochody poprzez skierowanie go na Śląsk ku Wrocławiowi, mającemu odegrać w tych planach kluczową rolę. Poczynania te przyniosły jednak Śląskowi pruskiemu więcej szkód, niż korzyści. Obciążenia celne towarów tranzytowych z Rzeczypospolitej do Saksonii i odwrotnie zmuszały kupców do omijania Śląska i kierowania się drogą przez Czechy. Było to na rękę rządowi austriackiemu, nie szczędzącemu wysiłków dla stworzenia udogodnień w tym ruchu, w orbitę którego wciągnięty został Śląsk Cieszyński z Bielskiem, jako głównym ośrodkiem handlu bydłem polskim i ukraińskim. W taki to sposób tranzyt polski przez Śląsk, który dla tej prowincji miał wielkie znaczenie ekonomiczne pod koniec XVIII w. chylił się ku upadkowi.

Nie były w stanie tej straty zrekompensować otwierające się perspektywy handlu Śląska z nowo przyłączonymi do Prus ziemiami polskimi w drugim i trzecim rozbiorze. Stanęła temu na przeszkodzie polityka handlowa władz pruskich, faworyzująca stare prowincje państwa kosztem Śląska.

W tym samym czasie, kiedy handel tranzytowy przeżywał wyraźny kryzys, wzrastał eksport produktów rodzimych, wśród których tradycyjnie pierwszoplanową rolę odgrywało płótno, wywożone przede wszystkim do Europy Zachodniej oraz do krajów zamorskich. Do podboju Śląska przez Prusy poważnymi odbiorcami płótna śląskiego była monarchia Habsburgów. W drugiej połowie XVIII w. wskutek ostrych konfliktów polityczno-gospodarczych między tymi krajami wywóz płótna śląskiego w te strony spadał raptownie, tym bardziej, że w Europie Środkowej zaczęło umacniać swoją pozycję płótno czeskie.

Tendencje wzrostowe eksportu płótna śląskiego na Zachód utrzymywały się, przy pewnych okresowych wahaniach spowodowanych konfliktami zbrojnymi, aż do końca XVIII w., i to mimo nasilającej się konkurencji lepszych jakościowo wyrobów brabanckich, francuskich i irlandzkich. Płótno śląskie jednak znajdowało nadal nabywców na rynkach zachodnioeuropejskich ze względu na swoją taniość. Jednak i ten walor śląskiego płótna został pod koniec XVIII w. mocno osłabiony konkurencją tanich gatunków wytwarzanych w manufakturach szkockich.

Pewne ilości płótna wywożono także do Rzeczypospolitej i Rosji, ale chłonność tamtejszych rynków była ograniczona, a od drugiej połowy XVIII w. zaczęła wyraźnie maleć wskutek rozwoju płóciennictwa w tych krajach. Rzeczpospolita i Rosja były natomiast głównymi odbiorcami śląskiego, lub na Śląsku wykańczanego sukna, zwłaszcza po utracie rynków austriackich w drugiej połowie XVIII stulecia. Eksport

tego towaru stale się nasilał, przekraczając w pierwszych latach XIX w. prawie dwukrotnie ilość postawów sprzedanych na rynkach zagranicznych w latach pięćdziesiątych XVIII w. Spadał natomiast import lepszych gatunków sukna zagranicznego, holenderskiego, nadreńskiego, a szczególnie saskiego, do czego przyczyniła się oparta na zasadach merkantylnych polityka gospodarcza Prus.

Trzecim wreszcie znaczącym towarem eksportowym Śląska stało się w drugiej połowie XVIII w. żelazo. W handlu tym z uwagi na wzrastający udział produkcyjny hut rządowych oraz korzyści płynące z obrotów tym produktem, coraz większą rolę odgrywał Wyższy Urząd Górniczy, który w początkach XIX w. miał już w swoich rękach ponad połowę całego eksportu. Żelazo sprzedawano do krajów zachodnioeuropejskich, głównie do Anglii i krajów Rzeszy Niemieckiej, transportując je drogami wodnymi do portów Szczecina i Hamburga. Pewne jego ilości wywożono także do innych prowincji pruskich i na ziemie polskie, zagarnięte przez Prusy w latach dziewięćdziesiątych XVIII w.

Przełomowe zmiany we wszystkich najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego przyniosła dopiero pierwsza połowa XIX w., która wprowadziła Śląsk na drogę kapitalistycznego rozwoju. Typowe dla niego elementy kształtowały się już od dawna, ale napotykały stale na wielorakie przeszkody i ograniczenia, wynikające z zasad panującego dotąd ustroju feudalnego. Światlejsze umysły w Prusach dostrzegały więc potrzebę dokonania w drodze ustaw radykalnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, mając zresztą oparcie w ideach i doświadczeniach wyżej rozwiniętych pod tym względem krajów zachodnich. Zmian tych dopominać się zaczęły także i to w sposób coraz bardziej stanowczy klasy upośledzone, chłopstwo i mieszczaństwo, a bez zaspokojenia ich żądań trudno byłoby władzom pruskim po klęskach poniesionych w wojnie z Francją w latach 1806 - 1807 liczyć na włączenie się szerszych rzesz społeczeństwa do odbudowy zniszczonego i osłabionego państwa, oraz ich pozyskanie do dalszej walki z Napoleonem. Toteż już w trzy miesiące po pokoju w Tylży zapoczątkowane zostały ogólnopruskie reformy państwowe o decydującym znaczeniu dla społeczno-gospodarczego ustroju Śląska. Otwarł je edykt z 9 X 1807 r. zapowiadający zniesienie poddaństwa osobistego chłopów. W ślad za nim poszły akty uwłaszczeniowe, ustanawiające wolność przemysłową, handlową, swobodę wyboru zawodu, znoszące cechy i gildie, cła wewnętrzne i inne ograniczenia właściwe poprzedniej epoce. Reformy te napotykały na opór schodzących ze sceny dziejowej klas społecznych i pruskiej biurokracji, dlatego też ich wprowadzanie w życie przeciągnęło się aż do połowy XIX w.

WACŁAW KORTA

ECONOMICAL LIFE OF SILESIA IN THE EPOCH OF FEUDALISM

In the economical life of Silesia in feudalism we can distinguish several periods of a different degree of development and progress.

The first period falls on the time between 10th and 15th centuries. Within this period dating

from the middle of 13th till the end of 15th followed an abrupt change in economical life of Silesia in all its fields, which was due to the development of immigration and structural reorganization of villages and towns of Silesia. The development underwent inhibition in 15th century caused by the Hussite wars and the wars for Silesia.

The second period falls on 16th century, mainly on the latter part of it. Then follows a radical change of economical orientation among landowners towards grange farms as well as monopolization of major sections of the village craft. Mechanization and modernization of production used to enter the mining and metalurgical industries. As to the crafts Silesian cloth and wool manufactures start to take the first position. A noticeable economical progress at that time influenced the enlivening of domestic trade and the development of international exchange in spite of some external obstacles.

The third period falls on 17th and the first half of 18th centuries. A considerable disturbance of economical development in Silesia caused by the thirty-year war, by elementary defeats and and religious repressions took place at that time. A considerable drop in number of people appeared as well as a complete ruin of many villages and towns. In the middle of 18th century Silesian Economy lived through another shock because of Silesian wars, but their negative results were removed faster than after the thirty – year war due to the modernization of agriculture, introducing cultivation of clover and potatoes as well as to improvement of of cattle breeding. Similar significant changes followed in craft. Desintegration of guild organization deepened especially in cloth and wool manufacture. Silesian economy was subordinated to mercantilistic policy of the Habsburgs and as a result of it followed a close relation to the Austrian Monarchy, the industry developed based on its own raw materials and the early-capitalistic forms of production. Due to private and State capital investments some effective attempts were taken to raise mining and metallurgy from crisis which affected these branches of economy, especially in 18th century. At that time some changes followed in Silesian trade as a result of fiscal policy of the Habsburg Monarchy and of unification of measures and weights and application on a larger scale of credits and non-cash transactions.

Transition of Silesia under the Prussian rule started a new period in economical life. Just at that time the foundations of modern heavy industry, mining and metallurgy were lied. The yield of coal increased, a radical change in mining followed as a result of introducing steam engines into it while a change in metallurgy was caused by instalation of huge furnaces and application of coke for melting pig iron. Important changes in all fields of economical life in Silesia were not introduced until the first half of 19th century which put Silesia on completely capitalistic way of development.

WACŁAW KORTA

DAS WIRTSCHAFTSLEBEN SCHLESIENS IN DER EPOCHE DES FEUDALISMUS

Im Wirtschaftsleben Schlesiens in der Epoche des Feudalismus lassen sich mehrere Zeitabschnitte unterscheiden, die durch einen verschiedenen Grad der Entwicklung und des Fortschritts gekennzeichnet sind.

Der erste von ihnen fällt in die Zeit zwischen dem X. und dem XV. Jh. In diesem Zeitabschnitt, von ungefähr der Hälfte des XIII. bis Ende des XIV. Jh., vollzog sich ein grosser Sprung im wirtschaftlichen Leben Schlesiens, und zwar auf allen seinen Gebieten. Dies war Folge der Ansiedlung und der Umgestaltung des Gesellschaftssystems Schlesiens in Stadt und Land. Im XV. Jh. unterlag dieser Entwicklungsprozess infolge der Husitenkriege und der Kämpfe um Schlesien einigen Hemmungen.

Der zweite Abschnitt fällt in das XVI. Jh., vor allem in seine zweite Hälfte. Es erfolgte damals eine radikale Orientierungswende der Gutsbesitzer in Richtung der Vorwerkswirtschaft und der Monopolisierung wichtiger ländlicher Handwerkszweige. Im Kohlenbergbau und im Hüttenwesen begann die Mechanisierung und Modernisierung der Produktion sich Bahn zu schaffen. Im Gewerbebereich fing die Leinen- und Tuchweberei an, eine erstrangige Stellung einzunehmen. Der damals offensichtliche wirtschaftliche Fortschritt bewirkte die Belebung des Innenhandels und auch – trotz mancher ausserer Schwierigkeiten – die Entwicklung des äusseren Handelsaustausches.

Der dritte Zeitabschnitt umfasst das XVII. und die erste Hälfte des XVIII. Jahrhunderts. Es traten derzeit erhebliche Störungen in der wirtschaftlichen Entwicklung Schlesiens ein, verursacht durch den dreissigjährigen Krieg, durch Naturkatastrophen und konfessionelle Bedrängnisse. Es erfolgte eine beträchtliche Abnahme der Bevolkerungszahl und eine völlige Ruine vieler Dörfer und Städte. Eine erneute Erschütterung erlebte die Wirtschaft Schlesiens in der Mitte des XVIII Jh., herbeigeführt durch die schlesischen Kriege, deren negative Folgen jedoch rascher als die nach dem dreissigjahrigen Krieg, beseitigt wurden, nicht zuletzt dank der Modernisierung der Landwirtschaft, der Einführung des Anbaus von Klee und Kartoffeln und der Vervollkommnung der Rindtierzucht. Ähnliche Wandlungen vollzogen sich derzeit im Gewerbe bereich. Eine organisatorische Vertiefung erfuhren die Handwerkerzünfte, vor allem was die Leinen- und Tuchweberei anbetrifft. Die Wirtschaft Schlesiens wurde der Merkantilpolitik der Habsburger untergeordnet, was seine nahe Verbindung zur österreichischen Monarchie zur Folge hatte. Die Industrie entwickelte sich immer mehr gestützt auf eigene Rohprodukte und frühkapitalistische Produktionsmethoden. Mittels Investierung von Privat-und Staatskapital wurden erfolgreiche Versuche der Sanierung des Kohlenbergbaus und Hüttenwesens in Angriff genommen, da diejenigen Industriezweige im XVIII. Jh. besonders tief von der Krise betroffen wurden. Abhängig von der Fiskalpolitik der habsburgischen Monarchie traten Wandlungen im schlesischen Handelwesen ein, wie z.B. die Einführung einheitlicher Masse und Gewichte, die immer öftere Anwendung von Krediten und bargeldlosenem Verkehr.

Mit der Herrschaft Preussens begann in Schlesien ein neuer Wirtschaftsabschnitt. Es ist die Zeit der Grundsteinlegung für die moderne Schwerindustrie, den Kohlenbergbau, das Hüttenwesen und die Metallurgie. Die Kohlenforderung wuchs gewaltig; im Kohlenbergbau vollzog sich ein Umschwung infolge der Einführung infolge der Einführung von Dampfmaschinen, in der Hüttenindustrie wiederrum durch die Installierung von Hochöfen und die Anwendung von Rohkoks im Schmelzungprozess. Einen allgemeinen Durchbruch in allen Wirtschaftsbereichen Schlesiens in Richtung einer vollkommenen kapitalistischen Entwicklung brachte erst die erste Hälfte des XIX. Jh.

ВАЦЛАВ КОРТА

ЭКОНОМИЧЕСКАЯ ЖИЗНЬ СИЛЕЗИИ В ПЕРИОД ФЕОДАЛИЗМА

В экономической жизни Силезии в эпоху феодализма можно выделить несколько периодов, характеризующихся различной степенью развития и прогресса.

Первый из гих продолжается с X до конец XIV века. В этот временной промежуток, с половины XIII до конца XIV века, произошел большой прыжок в экономической жизни Силезии во всех ее областях вследствие развития заселения и относящейся к общественному строю реорганизации силезских деревень и городов. Этот прогресс подвергся определенному замедлению в XV веке по причине гуситских войн и борьбы за Силезию.

Второй период можно отнести к XVI веку, особенно к его второй половине. Тогда имеет место коренное изменение экономической ориентации землевладельцев по направлению к фольварочному хозяйству и монополизации важных отделов деревенского ремесла. В горнодобывающей и металлургической промышленности стали применять механизацию и модернизацию производства. В ремесле главное место начинавт занимать силезская полотняная промышленность и сукноделие. Заметный в это время экономический прогресс оказал воздействие на оживление внутренней торговли, а также, вопреки некоторым внешним препятствиям, на развитие международного товарообмена.

Третий период относим к XVII и первой половине XVIII века. В то время имели место сначала заметные помехи в экономическом развитии Силезии, вызванные Тридцатилетней войной, элементарными поражениями и религиозными репрессиями. Выступило видимое понижение численности населения и полное разорение многих деревень и городов. В середине XVIII века экономика Силезии потерпела повторный удар в результате силезских войн, но их отрицательные следствия были удалены быстрее, чем после Тридцатилетней войны, благодаря модернизации сельского хозяйства, введению посевов клевера и картофелеводству, а также совершенствованию скотоводства. В равной мере важные изменения происходили в то время в ремесле. Углублялся распад цеховой организации, особенно в полотняной промышленности и сукноделии. Хозяйство Силезии подчинилось меркантильной политике Габсбургов, в результате чего имело место тесное его соединение с австрийской монархией, развивалась промышленность, все сильнее базирующая на собственном сырье и раннекапиталистических формах производства. Благодаря капиталовложениям частного и государственного капитала были предприняты действенные попытки прекратить кризис в горнодобывающей и металлургической промышленности, который особенно сильно сказался на этих отраслях хозяйства в XVII веке. В этот период имели место изменения в силезской торговле, которые были результатом фискальной политики габсбургской монархии, унификации системы единиц, применения во все большем масштабе кредита и безналичного оборота.

Переход Силезии во владение Пруссии положил начало новому периоду в его экономической жизни. В то же время возникают основы современной тяжелой индустрии, горнодобывающей и металлургической промышленности. Бурно возросла добыча каменного угля, произошел переворот в угледобывающей промышленности вследствие применения в ней паровых машин, в металлургической же промышленности — благодаря оборудованию доменных печей и применению кокса при плавке чугуна. Переломные изменения во всех областях экономической жизни Силезии произошли только в первой половине XIX века, когда Силезия встала на путь совершенно капиталистического развития.

JAN WALCZAK

MIEJSCE KLASY ROBOTNICZEJ I DROGI ROZWOJOWE RUCHU ROBOTNICZEGO NA ŚLĄSKU W DOBIE KAPITALIZMU

Dorobek historiografii w zakresie dziejów klasy robotniczej i ruchu robotniczego na ziemiach śląskich jest już bogaty i wszechstronny, chociaż nie bez istotnych luk. Pod tym względem od czasu I Konferencji Śląskiej nastąpił olbrzymi postęp, zarówno ilościowy, jak i metodologiczny. Przełom polityczny 1956 roku i dalsze przemiany umożliwiły rozwój badań daleko wykraczający poza postulaty tej konferencji. Przede wszystkim historiografia polska szybko przezwyciężyła tendencje dogmatyczno-sekciarskie, które wskutek nader uproszczonego pojmowania klasowości prowadziły do zapoznania lub zlekceważenia wielu podstawowych wątków robotniczych dziejów Śląska. Mówiąc o pierwszej połowie lat pięćdziesiątych trzeba jednak oddać sprawiedliwość tamtemu okresowi, że to wówczas ukształtowana została kadra i rozwinięty szeroki front badawczy, co właściwie procentuje po dzień dzisiejszy. Wręcz powstała wówczas koniunktura dla badań nad historią klasy robotniczej i ruchu robotniczego.

Po wielkim ożywieniu w następnych latach obserwujemy aktualnie pewną stagnację. Wprawdzie nadal ukazuje się sporo poważnych prac i podejmuje nowe tematy, lecz problematyka robotnicza jakby zeszła na drugi plan, skupia coraz mniejsze grono historyków, niewielu przybywa nowych badawczy, doświadczeni często od niej odchodzą, maleje jej ranga. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy dwie wydają się najważniejsze. Pierwsza — to ogromne rozszerzenie się zakresu problematyki badawczej na zagadnienia dawniej zaniedbywane lub niedostrzegane, co wiąże się z ogólnym postępem historiograficznym. Drugą przyczynę należy widzieć w trudnościach przekroczenia swoistej bariery regionalizmu. Nadal dominuje w historiografii model, który koncentruje uwagę na dziejach ruchu robotniczego w byłym Królestwie i do pewnego stopnia uwzględnia jeszcze Galicję. Wystarczy przejrzeć najnowsze opracowania podręcznikowe, aby stwierdzić, że niektórym jednostkowym wydarzeniom w zaborze rosyjskim poświęca się więcej miejsca niż całym okresom dziejów ruchu robotniczego na Górnym Śląsku czy w zaborze austriackim.

Pozytywne zmiany polegają głównie na szerszym widzeniu polskich tradycji postępowych na Śląsku w XIX i początkach XX wieku. Jak się wydaje istotną poprawę mogą przynieść syntetyczne opracowania historii klasy robotniczej i ruchu robotniczego na Śląsku, gdyż za ich pośrednictwem dorobek historiografii regionalnej ma

więcej szans wejścia do obiegu ogólnopolskiego. Dużą rolę odegra zapewne udział badaczy ze Śląska w opracowaniu syntez polskiego ruchu robotniczego.

Osobna kwestia to niedostateczne zainteresowanie tymi fragmentami dziejów ziem śląskich, które w zasadzie należą do historii Niemiec i Czechosłowacji. Szczególnie chodzi o Dolny Śląsk. Historiografia NRD poświęca nieco uwagi wątkom postępowym, nauka RFN zajmuje się dziejami ruchu robotniczego w tym regionie incydentalnie lub na marginesie jego dziejów ogólnych. Jeśli chodzi o Śląsk Cieszyński, to można mówić o uzupełnianiu się badań polskich i czeskich.

Niemieckie i czeskie obszary ruchu robotniczego zasługują na większą uwagę naszej historiografii. Śląsk odgrywał przecież, jak dotąd niedocenioną, rolę jednego z pomostów między polskim a międzynarodowym ruchem robotniczym. Tym większą, że duża jego część stanowiła teren bezpośredniego styku niemieckiego, austriackiego, czeskiego i polskiego[1].

* * *

Narodziny nowożytnej klasy robotniczej są nierozłącznie związane z formowaniem się stosunków wczesnokapitalistycznych. W schyłkowej fazie feudalizmu wystąpiły widoczne oznaki proletaryzacji w rzemiośle i rolnictwie. Na tej podstawie można przyjąć, że początki proletariatu śląskiego przypadają co najmniej na drugą połowę XVIII wieku. Już pod koniec tego stulecia była to nader liczna grupa społeczna. Trzeba jednak podkreślić specyficzny charakter wczesnego proletariatu, który dla ścisłości nazywa się protoproletariatem. Aż do początków kapitalistycznego przewrotu przemysłowego wolnonajemna siła robocza odgrywała drugorzędną, choć rosnącą rolę. Najliczniej występowała w rolnictwie Dolnego Śląska. Ale nawet najbardziej uprzywilejowana kadra przemysłu górniczo-hutniczego, zwolniona od poddaństwa osobistego na mocy rozporządzenia królewskiego z 1769 roku, ponosiła pewne świadczenia typu feudalnego. Co więcej, posiadane przywileje przywiązywały tę grupę do określonego przedsiębiorstwa.

Dokładniejsze określenie liczebności protoproletariatu nie jest możliwe, zarówno z braku wystarczających danych, jak i trudności metodologicznych. Pozostają metody pośrednie. Szacuje się, że pod koniec XVIII wieku około 1/3 mieszkańców Śląska utrzymywała się z zajęć pozarolniczych. Wyrywkowe dane wskazują na głębokie rozwarstwienie społeczne w większości miast śląskich. We Wrocławiu odsetek doros-

[1] Przeglądy stanu badań nad klasą robotniczą i ruchem robotniczym na Śląsku były robione już wielokrotnie. Z nowszych zob. S. Michalkiewicz, *Stan i potrzeby badań nad dziejami klasy robotniczej na Śląsku w XIX i XX w. (do 1945 r.)* W: *Polska klasa robotnicza, Studia historyczne*, t. 1, Warszawa 1970, s. 176 - 211; W. Zieliński, *Uwagi o stanie i potrzebach badań nad dziejami górnośląskiej klasy robotniczej na przełomie XIX i XX w.*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1976, t. 2, s. 425 - 442; tenże, *Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*. W: *100-lecie polskiego ruchu robotniczego. Materiały na sesję naukową* pod red. Z. Kowalskiego, Opole 1982; T. Minczakiewicz, *Stan i potrzeby badań związanych z problematyką ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim w latach 1918 - 1945*. W: *Regionalne badania naukowe* Katowice 1959, s. 89-93; A. Grobelny, *Czeskie prace o ruchu robotniczym na Śląsku w latach 1844 - 1918*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1976, t. 2, s. 403 - 423.

łej ludności najemnej, wyrobników itp., wzrósł na przełomie XVIII-XIX wieku z 49,4% do 56,2%. W mniejszych miastach podniósł się do około 40%. Leżący w strefie sudeckiego rejonu tkactwa Dzierżoniów wykazywał w 1787 roku ponad 50% najemników.

Najliczniejsi byli tkacze lnu skoncentrowani w górskich i podgórskich obszarach Sudetów. Oblicza się, że na początku XIX wieku wszystkie działy przetwórstwa lniarskiego dostarczały zajęcia 90 - 120 tysiącom osób na całym Śląsku pruskim. Niedokładność szacunku wynika z faktu, że duża część tkaczy łączyła pracę w rzemiośle z innymi zajęciami, zwłaszcza na roli. Do tej liczby trzeba dodać ponad 10 tysięcy zatrudnionych w sukiennictwie i przeróbce bawełny. Co najmniej 80% utrzymujących się z włókiennictwa znajdowało się na Dolnym Śląsku, z obszarem sudeckim na czele. Proletaryzacja przyjmowała specyficzną postać stale postępującego uzależniania tkaczy od kupców i skupywaczy, natomiast wolnonajemna siła robocza sensu stricto nie była znana prawie zupełnie.

Przemysł górniczo-hutniczy, skoncentrowany natomiast w 80% na Górnym Śląsku zatrudniał w pierwszych latach XIX wieku około 20 tysięcy osób, z których znaczna część tylko pośrednio uczestniczyła w procesie produkcji.

W schyłkowym okresie feudalizmu daleko posunięte było rozwarstwienie wsi, przede wszystkim dolnośląskiej. Wskazują na to choćby wyrywkowe dane, nie obejmujące całości zagadnienia. Pod koniec XVIII wieku około 18% gospodarstw chłopskich stanowili komornicy, ponadto liczba czeladzi wynosiła 178 tysięcy osób.

Jeżeli uwzględnić członków rodzin, to można przyjąć, że proletariat rzemieślniczy i przemysłowy liczył na początku XIX wieku kilkaset tysięcy osób. Jeszcze liczniejszy był proletariat wiejski. W tym samym czasie ogólny stan ludności Śląska pruskiego przekroczył nieco 2 miliony.

Na niewielkim obszarowo Śląsku Cieszyńskim występowały podobne zjawiska. Z zajęć pozarolniczych największe znaczenie miało tradycyjne włókiennictwo, w drugiej połowie XVIII wieku rosło powoli znaczenie górnictwa, szczególnie węglowego, i hutnictwa żelaza. Natomiast proces proletaryzacji był słabiej zaawansowany niż na Śląsku pruskim.

W pierwszej połowie XIX wieku zaznaczył się istotny postęp w rozwoju protoproletariatu. Na Śląsku pruskim wielką pod tym względem rolę odegrały reformy z lat 1807 i 1810, które zniosły poddaństwo i wprowadziły wolność wyboru zawodu. Faktyczna likwidacja feudalnych zależności była długotrwałym procesem. Dopiero w latach czterdziestych XIX wieku ostatecznie zaniechano pracy pańszczyźnianej w przemyśle ciężkim. Upowszechnienie kapitalistycznych form organizacji produkcji wynikało także z postępu ekonomicznego i technicznego. Ilustruje to przykład Śląska Cieszyńskiego, gdzie w drugim ćwierćwieczu XIX stulecia poważnie ograniczono pracę pańszczyźnianą w hutach i kopalniach, a większość robotników była formalnie wolna. Z drugiej strony podkreślić trzeba, że nadal przeważała praca ręczna.

Z tych względów za właściwy okres kształtowania się proletariatu śląskiego należy uznać lata kapitalistycznego przewrotu przemysłowego. Najwcześniej zaznaczył się on na Górnym Śląsku, gdzie wyraźne przyśpieszenie industrializacji obserwujemy od przełomu lat trzydziestych i czterdziestych. Na Śląsku Dolnym i Cieszyńskim

od połowy XIX stulecia. Koniec przewrotu stanowi oczywiście w przybliżeniu, rok 1875.

Biorąc pod uwagę tylko trzecie ćwierćwiecze XIX wieku, ogólna liczba robotników przemysłowych na Śląsku pruskim zwiększyła się 3-krotnie; z około 70 tysięcy w 1850 roku do 211 tysięcy w 1875. Szeregi proletariatu rzemieślniczego wzrosły w tym samym czasie mniej więcej 2,5-krotnie, tj. do 193 tysięcy osób. Razem obie grupy stały się więc ponad 400 tysięczną masą, drugie tyle robotników zatrudniało w 1875 roku rolnictwo, w tym ponad połowę stałych. Tylko przyrost proletariatu rolnego był stosunkowo nieduży, ponieważ przemysł wchłaniał w zasadzie całą nadwyżkę siły roboczej. W liczbach względnych następował nawet spadek. Nic dziwnego, ze wsi bowiem rekrutowała się większość proletariatu przemysłowego. Na Dolnym Śląsku znaczny był jednak udział elementu rzemieślniczego.

Tempo rozwoju proletariatu Śląska Cieszyńskiego dorównywało Śląskowi pruskiemu. Ogólna liczba zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle regionu wyniosła około 34 tysięcy w 1880 roku.

Przewrót przemysłowy spowodował zasadnicze zmiany w strukturze branżowej i rozmieszczeniu terytorialnym proletariatu. Jego szeregi najszybciej powiększały się na Górnym Śląsku, przy czym ponad połowę robotników w przemyśle stanowili górnicy i hutnicy. Nadzwyczaj duży, bo ponad 4-krotny był przyrost liczby zatrudnionych w górnictwie węglowym. Ogólna liczebność robotników przemysłowych Górnego Śląska przekroczyła w 1875 roku 82 tysiące (w porównaniu z ok. 25 tys. w połowie XIX w.), a proletariatu rzemieślniczego podniosła się jeszcze bardziej, gdyż osiągnęła 41 tysięcy osób (w połowie XIX w. ok. 5 - 10 tys.). W tym czasie Dolny Śląsk wykazywał w pierwszej grupie ponad 128 tys. (w połowie XIX w. ok. 50 tys.), w drugiej – ponad 151 tysięcy (w połowie XIX w. ok. 60 - 65 tys.). Tak więc na Górnym Śląsku proletariat przemysłowy uzyskał dwukrotną przewagę nad rzemieślniczym, podczas gdy w rejencjach dolnośląskich nieco mu ustępował liczebnością. Do tego trzeba dodać szybszy na Górnym niż na Dolnym Śląsku spadek względnej liczebności robotników rolnych.

Wydatnie spadło znaczenie dolnośląskiego przemysłu włókienniczego. Jeśli w 1846 r. skupiał on 77% ogółu zatrudnionych na terenie regionu, to w 1875 tylko 28%, co prawda dodać można do tego wytwórców odzieży (21,6% ogółu zatrudnionych). Poza przemysłem odzieżowym na Dolnym Śląsku najwięcej robotników wchłaniały przemysły: spożywczy, mineralny, drzewny. Dolnośląskie górnictwo i hutnictwo rozwijało się niewiele wolniej niż górnośląskie, lecz mimo 3-krotnego wzrostu w porównaniu z połową XIX wieku zatrudniało w 1875 r. nieco ponad 16 tysięcy osób, czyli 5,4% ogółu. Prawie tyle samo ludzi znajdowało pracę w przemyśle metalowym (5,9%), i maszynowym (5,1%).

Na Śląsku Cieszyńskim rozwijały się wszystkie gałęzie przemysłu, ale na czoło wysunęło się górnictwo z hutnictwem. Liczba górników wzrosła w trzecim ćwierćwieczu XIX stulecia ponad 3-krotnie, do 9600. Ogółem robotnicy górnictwa i hutnictwa stanowili około połowy zatrudnionych w przemyśle. Drugie miejsce zajmowali włókniarze. Stopniowo malała liczebna przewaga robotników rolnych i leśnych.

W sumie okres przewrotu przemysłowego przyniósł kilka zasadniczych zmian: 1. proletariat wyodrębnił się spośród mas plebejskich, stając się osobną klasą społeczną; 2. robotnicy przemysłowi stali się głównym oddziałem proletariatu; 3. przewagę osiągnęła produkcja maszynowa; 4. Śląsk Górny i Cieszyński stały się wielkimi okręgami przemysłowymi.

Następne dziesięciolecia utrwaliły zarysowane poprzednio tendencje. Na początku XX wieku (według spisu z 1907 roku) ogólna liczebność robotników Śląska pruskiego poza rolnictwem wyniosła ponad 775 tysięcy, co oznaczało wzrost blisko dwukrotny w porównaniu z 1875 rokiem. Górny Śląsk zanotował 266% wzrostu (do 330 tysięcy), Dolny tylko 135% (do 445 tysięcy). Największy udział w tym mieli górnicy. Na Górnym Śląsku było ich w 1907 roku 3 razy więcej niż w 1875 (96 tysięcy), na Dolnym 2 razy (25 500). Spadek tempa rozwoju przemysłu dolnośląskiego spowodował, że nadal w tym regionie znaczny był udział robotników rolnych. W 1925 roku ich liczebność przekraczała 310 tysięcy osób.

Śląsk Cieszyński w dalszym ciągu dotrzymywał tempa Górnemu. 76 tysięcy robotników przemysłu i rzemiosła w 1910 roku oznaczało około 2,5-krotny wzrost w ciągu 35 lat. Nie spowodowało to wyraźniejszych zmian struktury; niewiele, choć zauważalnie, zmniejszył się udział włókniarzy i odzieżowców. Ponadto ciągle malała liczebność robotników rolnych.

Pod koniec XIX wieku klasa robotnicza wysunęła się na czoło struktury społecznej wszystkich części Śląska. W liczbach względnych i bezwzględnych przewyższyła pozostałe grupy społeczeństwa. Uformował się jej trzon w postaci dominującej warstwy robotników dziedzicznych.

Śląsk Górny i Cieszyński w zasadzie wyczerpały miejscowe zasoby siły roboczej, konieczny stał się jej dopływ z zewnątrz. Najwcześniej odczuło to Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie. Wielki odsetek klasy robotniczej Śląska Cieszyńskiego stanowili imigranci, głównie ze wsi galicyjskiej, a także z Moraw, Czech, Słowacji i innych terenów. Spośród 70 tysięcy przybyszy osiadłych w zagłębiu węglowym do 1900 roku — 34 tysiące były wychodźcami z Galicji. Dużą część siły roboczej czerpał z okolicznych wsi przemysł włókienniczy Bielska-Białej. Na Górnym Śląsku pojawili się z początkiem XX wieku robotnicy ukraińscy z Galicji wschodniej. Na Dolnym Śląsku jedynie Wrocław przyciągał sporo robotników spoza Śląska pruskiego, a nawet spoza Niemiec.

Z początkiem XX wieku tempo wzrostu szeregów robotniczych na Śląsku mocno zmalało, odpowiednio do zmniejszonej dynamiki gospodarki kapitalistycznej. Większe znaczenie, poza pewnymi wyjątkami, miały natomiast wahania koniunkturalne bądź potrzeby wojenne. Najgłębsze fluktuacje wystąpiły w górnictwie. Wielkie zapotrzebowanie na paliwo przy spadku wydajności pracy wskutek regresu technicznego w latach I wojny światowej i osłabienia dyscypliny pracy w okresie powojennych fermentów społecznych powodowały konieczność zapewnienia wzrostu produkcji metodami ekstensywnymi. W 1922 roku górnictwo węglowe Górnego Śląska zatrudniało 192 tysiące osób w porównaniu ze 120 tysiącami w 1914. W Zagłębiu Wałbrzysko-Noworudzkim stan załóg kopalń wzrósł ponad półtorakrotnie

do 1925 roku, przekraczając 42 tysiące osób. Górnictwo ostrawsko-karwińskie szczyt zatrudnienia osiągnęło w 1921 roku. Najdłużej trwała koniunktura dla górnictwa węglowego niemieckiej części Górnego Śląska, gdzie zatrudnienie wzrastało prawie nieprzerwanie aż do 1929 roku (58 tysięcy w porównaniu z 42 tysiącami w 1920).

Nacisk na intensyfikację pracy, widoczny od przesilenia w latach 1924 - 1925, pociągnął za sobą stałą redukcję siły roboczej. Najwcześniej, bo już w drugiej połowie lat dwudziestych odczuła to na wielką skalę klasa robotnicza Dolnego Śląska. W 1928 roku poszukiwało tu pracy 112 tysięcy osób. Decydujący zwrot przyniósł wielki kryzys na początku lat trzydziestych, który doprowadził do poważnych zmian strukturalnych. We wszystkich częściach Śląska nastąpił ostry spadek zatrudnienia w głównych gałęziach przemysłu, w niektórych o wiele głębszy niż w innych ośrodkach. Wyjście z kryzysu wiązało się z nasileniem tzw. racjonalizacji produkcji. Co więcej, często zamykano całe kopalnie i zakłady przetwórcze. Najdotkliwiej odczuli to górnicy polskiej części Górnego Śląska. Jeśli bowiem w 1923 roku kopalnie tego regionu zatrudniały 153 tysiące robotników, to w 1937 zaledwie 50 tysięcy mimo postępującej koniunktury. Toteż spadł udział górników w składzie klasy robotniczej województwa śląskiego (66,1% w 1924 roku, 40,2% w 1938). Lepiej znieśli tą swoistą rekonstrukcję hutnicy, wydatnie natomiast wzrosło zatrudnienie w przemysłach metalowym, maszynowym i elektrotechnicznym, lecz w sumie cały przyrost miejsc pracy daleki był od zrównoważenia regresu w górnictwie. Konsekwencją tego było masowe chroniczne bezrobocie, które utrzymywało się do końca Drugiej Rzeczypospolitej.

W niemieckiej części Śląska wystąpiły podobne zjawiska. W zasadzie ominęły one Opolszczyznę, ponieważ potrzeby hitlerowskiej gospodarki wojennej złagodziły proces degradacji miejscowego przemysłu, poczyniono nawet pewne inwestycje. Dolny Śląsk nie sprostał pod tym względem konkurencji wyżej technicznie i ekonomicznie zaawansowanych okręgów Niemiec. W takich przemysłach jak górniczy, hutniczy, maszynowy, metalowy, elektrotechniczny, precyzyjny i optyczny, które w 1925 roku zatrudniały łącznie 133 tysiące osób, w 1936 pracowały już tylko 62 tysiące. Głęboki spadek zatrudnienia nastąpił także w przemyśle włókienniczym. Ogólnie biorąc, najwięcej ucierpiały przedsiębiorstwa większe, zależne od rynków zbytu poza Śląskiem. Zmalało ponadto zatrudnienie robotników rolnych z 310 tysięcy w 1925 do 225 tysięcy w 1933.

Poważny spadek zatrudnienia zanotował przemysł Śląska Cieszyńskiego; w samym górnictwie (pomijając morawską część zagłębia węglowego) z 32 tysięcy robotników w 1914 do 17 tysięcy wiosną 1939 roku.

Już w połowie lat dwudziestych XX wieku przemysł śląski przestał wchłaniać nowe roczniki młodzieży. W tym czasie zaczęła się emigracja górników z polskiej części Śląska, między innymi do Francji i Belgii. Spotęgował się odpływ siły roboczej z Dolnego Śląska na inne tereny państwa niemieckiego.

Dopiero w latach II wojny światowej nastąpiło odwrócenie tego procesu. Na Dolny Śląsk, oddalony od frontów i względnie zabezpieczony przed nalotami lotniczymi, przenoszono zakłady przemysłowe ze środkowych i zachodnich obszarów

Rzeszy. Potrzeby hitlerowskiej machiny wojennej spowodowały ogromny wzrost ekstensywnego zatrudnienia także na całym Śląsku Górnym i Cieszyńskim. Nastąpiła likwidacja bezroboci , masowo ściągano robotników przymusowych i jeńców wojennych [2].

* * *

Rozwój liczebny i struktura zawodowa nie dają pełnego obrazu procesu kształtowania się klasy robotniczej na Śląsku. W różnych jego częściach wykazywał on odmienne właściwości. Warunkowało to specyfikę rozwojową ruchu robotniczego i jego społeczno-polityczną rolę.

Pod względem liczebnym najwcześniej ukształtował się proletariat Dolnego Śląska, co nie pozostało bez wpływu na dojrzewanie ruchu robotniczego mimo specyficznego charakteru owej grupy społecznej w tym regionie. Natomiast okres przewrotu przemysłowego pogłębił niektóre elementy osłabiające pozycję klasy robotniczej tej części ziem śląskich. Wzrosło jej rozproszenie terytorialne, mniejszość pracowała w wielkich i średnich zakładach. Jedynie Wrocław i Zagłębie Wałbrzysko-Noworudzkie odbiegały korzystnie od przeciętnego obrazu. W latach trzydziestych XX wieku spadła liczba wielkich i średnich przedsiębiorstw.

Całkowicie odmiennie wyglądał Górny Śląsk. Już w okresie przewrotu przemysłowego zaznaczyła się tu daleko idąca koncentracja. W efekcie 2/3 ogółu miejscowych skupiało się na niewielkim obszarze Zagłębia Górnośląskiego. Zdecydowana

---

[2] Zob. m.in. A. Brożek, *Robotnicy spoza zaboru pruskiego w przemyśle na Górnym Śląsku 1870 - 1914*, Wrocław 1966; tenże, *Zatrudnienie robotników ukraińskich w przemyśle górnośląskim przed pierwszą wojną światową*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1970, t. 10, s. 295 - 322; J. Chlebowczyk, *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice 1971; tenże, *Zarobki górnicze na Śląsku w okresie międzywojennym (Materiały statystyczne)*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1968, t. 9, s. 491 - 523; A. Hrebenda, *Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922 - 1939*, Warszawa-Katowice-Kraków 1979; K. Jeżowski, *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu*, Wrocław 1961; S. Michalkiewicz, *Śląsk* W: *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, cz. 1, pod red. S. Kalabińskiego, Warszawa 1974, s. 289 - 452; tenże, *Śląsk*, ibid., cz. 3, Warszawa 1978, s. 5 - 163; tenże, *Struktura klasy robotniczej na Górnym Śląsku w drugiej połowie XIX w.* W: *Polska klasa robotnicza*, t. 3, Warszawa 1972, s. 282 - 321; tenże, *Struktura śląskiego proletariatu przemysłowego w latach 1849-1975*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", 1970, t. 10, s. 7 - 58; tenże, *Rozmieszczenie i struktura gałęziowa przemysłu i rzemiosła na Śląsku w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska " 1973, t. 12, s. 47 - 102; K. Popiołek, *Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy w drugiej połowie XIX wieku*, Katowice-Kraków 1965; A. Zając, *Śląsk Cieszyński*. W: *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, cz. 1, s. 661 - 704; tenże, *Śląsk Cieszyński*, ibid., cz. 3, Warszawa 1978, s. 511 - 606; tenże, *Powstanie przemysłu i formowanie się proletariatu na Śląsku Cieszyńskim (do roku 1867)*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1975, t. 1, s. 19 - 60; tenże, *Rozwój klasy robotniczej na Śląsku Cieszyńskim w latach 1870 - 1914*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1977, t. 3, s. 13 - 68; J. Ziemba, *Liczebność i struktura proletariatu polskiej części Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w okresie międzywojennym*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1970, t. 10, s. 465 - 488.

większość pracowała w wielkich i średnich zakładach. W latach trzydziestych XX wieku nieco zwiększył się udział załóg mniejszych przedsiębiorstw.

Śląsk Cieszyński przedstawiał obraz najbardziej złożony. Koncentracja w górnictwie i hutnictwie przypominała Zagłębie Górnośląskie. Przemysł włókienniczy był przeważnie skupiony w okręgu Bielska-Białej i w rejonie Frydka, lecz składał się głównie z małych i średnich przedsiębiorstw. Inne gałęzie były reprezentowane z reguły przez nieduże zakłady, rozproszone na całym obszarze regionu.

Więcej podobieństw istniało w strukturze demograficznej. Przewrót przemysłowy zaznaczył się wzrostem udziału kobiet w ogólnej liczbie robotników. Przedtem był on dość wysoki w rzemiosłach włókienniczych, szczególnie przędzalnictwie. W ćwierćwieczu 1850 - 1875 procent kobiet w przemyśle włókienniczym Dolnego Śląska wzrósł do 30, czyli podniósł się co najmniej o połowę. W przędzalniach mechanicznych stanowiły one ponad połowę załóg, w zakładach tkackich przeciętnie 30%. Także przykład Śląska Cieszyńskiego wskazuje, że udział kobiet rósł w miarę postępów mechanizacji produkcji. W tym regionie około 1900 roku kobiety stanowiły ponad 50% załóg przemysłu włókienniczego. Na Dolnym Śląsku sporo kobiet zatrudniały przemysły mineralny, papierniczy i spożywczy. Na Górnym Śląsku duży był odsetek kobiet pracujących w górnictwie i hutnictwie (6%), lecz stopniowo malał. Podobnie było na Śląsku Cieszyńskim, gdzie procent kobiet zatrudnionych w obu tych gałęziach obniżył się w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku z 11 do 6.

Na przełomie XIX - XX stulecia na Śląsku Dolnym i Cieszyńskim kobiety stanowiły 20% ogółu robotników przemysłowych. Znacznie wyższy odsetek występował w rolnictwie. W następnych dziesięcioleciach następował spadek zatrudnienia kobiet w przemysłach ciężkich, natomiast tendencje wzrostowe w lekkich. W okresie uprzemysłowienia zwiększał się również wśród pracujących udział młodocianych, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym. Na przykład na Dolnym Śląsku w 1875 roku wyniósł on 14%. W innych gałęziach był z reguły kilkakrotnie niższy. Od końca XIX wieku następował stały spadek zatrudnienia młodocianych.

Nader zróżnicowany był skład narodowościowy i wyznaniowy robotników. Najbardziej jednorodny obraz przedstawiał Dolny Śląsk. Prawie wszyscy robotnicy byli tu Niemcami. Jedynie we Wrocławiu spory odsetek stanowili Polacy lub osoby pochodzenia polskiego, ale w małych grupach lub indywidualnie spotykani byli też na prowincji. Poza tym w niewielkim odsetku element polski występował wśród robotników rolnych w powiatach położonych na prawym brzegu Odry (Brzeg, Namysłów, Syców, Wrocław, Głogów). Robotnicy czescy w większej liczbie byli skupieni w Raciborzu i Głubczycach, w zachodniej części rejencji legnickiej dość licznie występowali Serbołużyczanie. Dolny Śląsk był przeważnie protestancki, ale mniejszość katolicka przedstawiała się dość pokaźnie, zwłaszcza w niektórych powiatach sudeckich.

Na Górnym Śląsku około 80% robotników wywodziło się z ludności polskojęzycznej. Germanizacja zmniejszała ten odsetek. W przemyśle hutniczym, a zwłaszcza metalowym przeważali Niemcy lub element zniemczony. Aż do końca epoki kapitalizmu duża część ludności Górnego Śląska polskiej etnicznie, pozostała indyfe-

rentna narodowo, choć jej liczba wydatnie zmalała w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Ogromna większość ludności górnośląskiej była katolicka, przy czym podziały narodowościowe i wyznaniowe zazębiały się ze sobą bardzo mocno. Po 1922 roku z polskiej części Górnego Śląska wyemigrowała pokaźna liczba robotników niemieckich, a z niemieckiej — polskich. W rejencji opolskiej najliczniejszy stał się element indyferentny narodowo. W polskiej części Górnego Śląska odsetek robotników Niemców spadł, według przybliżonych danych, do 6 - 7%.

Śląsk Cieszyński przedstawiał pod tym względem obraz najbardziej złożony. Według urzędowej ankiety z lat 1900 - 1901 ponad 62% zatrudnionych w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim stanowili Polacy, 34% Czesi, 1,4% Niemcy. Późniejsze dane — zapewne nieco przesadzone — mówią o prawie 74% Polaków w składzie załóg kopalń i koksowni. Niemców więcej było w przemyśle Bielska (w 1906 roku — 15%). Za czasów czechosłowackich władze republiki doprowadziły częściowo do rzeczywistej, częściowo do pozornej czechizacji znacznej liczby robotników Zaolzia. W istocie i na Śląsku Cieszyńskim bardzo liczna była grupa ludności indyferentnej narodowo. Pod względem wyznaniowym przeważali katolicy, głównie Polacy, ale przedstawiciele innych narodowości byli również bardzo często reprezentowani w tej kategorii. Mniej Polaków znajdowało się w grupie ewangelików, niemniej w niektórych rejonach, m.in. w powiatach cieszyńskim i bielskim polscy ewangelicy stanowili mniejszość pokaźną, bądź lokalnie nawet większość.

Na proces emancypacji ideowej proletariatu zasadniczy wpływ miało jego pochodzenie środowiskowo-terytorialne. Pod tym względem wiele cech wspólnych, obok podstawowych różnic, przejawiali robotnicy Śląska Dolnego i Górnego. W obu regionach przemysł czerpał siłę roboczą przeważnie z najbliższego otoczenia, nie powodował więc zbyt daleko idącego przeobrażenia kulturowego lokalnych społeczności, które w konsekwencji wolniej wyzbywały się obciążeń konserwatywnej tradycji.

Na tym tle Śląsk Cieszyński można określić jako swoisty tygiel, w którym nieustannie stapiały się elementy miejscowe i napływowe. Wykorzenieni przybysze łatwiej otrząsali się z balastu tradycji i przyjmowali nowe wzory życia miejsko-przemysłowego. Jedynie chłopi-robotnicy, bardzo liczni w okręgu Bielska-Białej, cechowali się trwalszym konserwatyzmem wiejsko-religijnym.

Na Dolny Śląsk istotne elementy postępu wniosły walki liberalnej burżuazji z feudalną reakcją, mające na zachodzie Europy — jak stwierdzają autorzy *Manifestu komunistycznego* — wielki wpływ na kształtowanie się politycznej samowiedzy mas proletariackich. Czynnika tego zupełnie zabrakło na obszarze górnośląskim. Miejscowi właściciele ziemscy stając się potentatami przemysłu pozostawali reakcyjną klasą społeczną, wrogą wobec jakichkolwiek tendencji liberalnych. Ich pozycja społeczno-ekonomiczna zdominowała lokalne stosunki. Patriarchalna kuratela ciążyła nad życiem mieszkańców osad i miast. Ze stanowiskiem kapitalistów obszarników liczyła się administracja państwowa, szkoła, kościół, od nich zależnych było wiele instytucji życia publicznego. Wobec splotu podziałów narodowo-klasowych polskie masy robotnicze długo żyły tu w stanie swoistej izolacji, odcięte od wpływów

nowoczesnych idei i wzorców życiowych. W tych warunkach pewien postęp wnosili nieliczni stosunkowo przedstawiciele polskiej inteligencji i drobnomieszczaństwa [3].

* * *

Mniej więcej do połowy XIX wieku proletariat śląski stanowił integralną część ówczesnego plebsu. Kwestia robotnicza w nowoczesnym sensie pojawiła się na Śląsku dopiero na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych. Niejednorodność protoproletariatu powodowała, że poszczególne jego grupy nie poczuwały się do więzi z pozostałymi. Ostre różnice występowały wewnątrz nich.

Rozkład stosunków feudalnych miał niejednakowe znaczenie dla poszczególnych grup protoproletariatu. Rozwój kapitalistycznej przedsiębiorczości rujnował masy rzemieślnicze. Przede wszystkim pogłębił się trwający od dziesięcioleci kryzys tkactwa lniarskiego w rejonie sudeckim, które stanowiło główne źródło egzystencji przeludnionej wsi tego obszaru. Spauperyzowani właściciele drobnych warstw bronili się przed dalszą degradacją materialną i społeczną, występując zarówno przeciw nowym formom produkcji, jak też przeciw feudalnym ciężarom i więzom.

Zniesienie poddaństwa i masowy napływ siły roboczej do przemysłu osłabiły pozycje starych kadr fachowców, choć bezpośrednio nie tracili swych uprawnień, lecz przeważnie przestały one mieć walor wyjątkowości.

Okres pierwotnej akumulacji kapitalistycznej łączył się ze wzmożonym wyzyskiem. Spadały zarobki tkaczy, w przemyśle górniczo-hutniczym spotęgowana eksploatacja polegała przede wszystkim na intensyfikacji pracy i wydłużaniu jej czasu. Jednakże dla spauperyzowanego chłopstwa sam fakt podjęcia pracy w przedsiębiorstwie przemysłowym oznaczał z reguły pewną poprawę bytu. W górnictwie i hutnictwie korzystne znaczenie dla ogółu robotników miało istnienie kas brackich, swego rodzaju instytucji ubezpieczeniowych.

Stanowiąc część mas plebejskich, protoproletariat nie miał odmiennych celów czy dążeń. Wspólną cechą położenia tych grup było krańcowe zagrożenie egzystencji w częstych wówczas latach klęsk żywiołowych, nieurodzajów, wojen, kryzysów ekonomicznych. W takich przypadkach następowały spontaniczne odruchy samoobrony obejmujące niejednokrotnie również „uprzywilejowanych". Przybierały one z reguły postać żywiołowych zaburzeń. Od końca XVIII wieku wczesny proletariat uczestniczył w walkach mieszczaństwa przeciwko zmurszałym stosunkom feudalnym, przy czym obie grupy społeczne pobudziły wieści napływające z rewolucyjnej Francji. Główną widownią ich wystąpień był oczywiście Dolny Śląsk.

Rzadko zdarzały się wystąpienia przeciw przedsiębiorcom i kupcom. Sporadycznie dochodziło do czysto proletariackich wystąpień, jak np. pierwszy znany strajk 11-osobowej załogi kopalni „Murcki" w 1772 r., czy strajk czeladników w Bielsku w 1811 r. Powstrzymanie się od pracy było rodzajem buntu. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku proletariat wywalczył uznanie prawa do strajku.

[3] Ibid. Zob. ponadto: K. Jonca, *Polityka socjalna Niemiec w przemyśle ciężkim Górnego Śląska (1871 - 1914)*, Katowice 1966; A. Pilch, *Związki zawodowe na Śląsku Cieszyńskim przed pierwszą wojną światową*, Warszawa 1966.

Postęp stosunków kapitalistycznych zwiększał rolę specyficznych elementów proletariackich w konfliktach społecznych i politycznych. W latach 1826 - 1827 zaznaczyły się w Dzierżoniowie przejawy fermentu wśród tkaczy. Wzmogły się one pod wpływem rewolucji lipcowej we Francji. Proletariat wziął ponadto udział w wystąpieniach politycznych mieszczaństwa wrocławskiego.

Wreszcie na początku czerwca 1844 roku wybuchło słynne powstanie tkaczy śląskich. W istocie byli to głównie chałupnicy, tworzący wielkie skupiska właśnie w Bielawie i Pieszycach. Historyczne znaczenie powstania polegało na tym, że stanowiło ono pierwsze masowe wystąpienie wczesnego proletariatu śląskiego przeciwko przedsiębiorcom kapitalistycznym. I fakt ten jest ważniejszy aniżeli ujawniona przez tkaczy typowo plebejsko-chłopska wiara w sprawiedliwość dalekiego monarchy. Jak pisał Karol Marks, „Śląskie powstanie zaczyna się właśnie od tego, czym kończą się powstania robotnicze francuskie i angielskie — od świadomości istoty proletariatu"[4].

Dominacja żywiołowości nad elementami improwizowanej organizacji przesądziła o rychłym upadku powstania, które trwało raptem dwa dni. Wydaje się, że jego uczestnicy osiągnęli szczyt tego, co było możliwe dla skrajnie zbiedniałych drobnych wytwórców. Doszli oni bowiem do zalążkowej świadomości przeciwstawności interesów proletariatu i przedsiębiorców, nie byli natomiast zdolni do wystąpienia przeciwko podstawom rodzącego się kapitalizmu, tj. własności kapitalistycznej jako takiej. Ich cele sprowadzały się do obrony własnego drobnego warsztatu, stąd walka z maszynami wielkich właścicieli.

Najważniejsze bezpośrednie znaczenie powstania tkaczy polegało na tym, że z całą ostrością ukazało kwestię robotniczą. Tragedia tkaczy śląskich poruszyła Niemcy i opinię publiczną wielu krajów Europy. Powstanie dowiodło, że nie można kwestii tej lekceważyć. W konsekwencji stosunek do niej pogłębił polaryzację w obozie liberalnego mieszczaństwa i przyspieszył kształtowanie się skrzydła radykalnodemokratycznego. Żywsze stały się tendencje rewolucyjne, a nawet wpływy idei socjalistycznoutopijnych, które zaczęły przenikać na Dolny Śląsk nieco wcześniej, tzn. przed powstaniem tkaczy. Niektórzy ich inteligenccy wyznawcy i propagatorzy, jak Wilhelm Wolff — doszli niedługo potem do komunizmu naukowego. Głównym ośrodkiem tego kierunku był Wrocław z radykalną młodzieżą studencką. Tak zwane sprzysiężenie cieplickie, wykryte w 1845 roku po krótkiej działalności, świadczy nie tylko o podatności na wpływy z wyżej zaawansowanych ośrodków, ale i samorzutnej inicjatywie elementu rzemieślniczego. Mniej więcej w tym samym czasie czeladnicy i drobni majstrowie założyli kilka komórek Związku Sprawiedliwych, który w 1847 roku przekształcił się w Związek Komunistów, działający we Wrocławiu i na Pogórzu Sudeckim.

Wrzenie rewolucyjne, spotęgowane kryzysem gospodarczym i nieurodzajem, który spowodował głód, znalazło ujście w masowych rozruchach Wiosny Ludów. W zaburzeniach przeważnie brał udział proletariat miejski i wiejski. W pierwszej fazie rewolucji jego cele miały całkowicie doraźny charakter na tle bytowym, dość

[4] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1976, s. 489.

odległy od politycznego programu obozu demokratycznego. Najlepiej wyrażało to często powtarzane zdanie: „Dajcie nam pracę i zarobek, a chętnie zapomnimy o wolności". Górnicy wałbrzyscy zadowolili się podwyżką zarobków i poprawą warunków pracy. Ustępstwa władz państwowych wystarczyły, by stali się podporą reakcji, tkacze-chałupnicy na Pogórzu Sudeckim zachowywali się przeważnie biernie lub nawet przeciwstawiali się napadom na zakłady przemysłowe, które zresztą dostarczały im zarobku. Najaktywniej występowali bezrobotni i zubożali rzemieślnicy.

Trudno uznać wczesny proletariat śląski za jednoznacznego sojusznika sił postępowych, niemniej jego aktywność na podłożu socjalnobytowym wspierała pośrednio obóz demokratyczny, ponieważ stanowiła ważny czynnik potęgujący rozkład istniejącego porządku społeczno-politycznego. Wszędzie proletariat występował czynnie lub – jak górnicy na Górnym Śląsku – formułował swe żądania. Na Śląsku Cieszyńskim (Polska Ostrawa) doszło do strajku, choć wobec władzy państwowej miejscowi robotnicy przejawiali jeszcze większy lojalizm niż na Śląsku pruskim.

Najszerzej proletariat uczestniczył w wystąpieniach przeciw klasie feudalnej w centrach życia politycznego, gdzie logika walki szybciej kierowała go do obozu postępu. Prężny we Wrocławiu Związek Demokratyczny, skupiający głównie inteligencję i drobnomieszczaństwo, inspirował między innymi zakładanie stowarzyszeń robotniczych. Zwiększył się zasięg oddziaływania Związku Komunistów. Na Górnym Śląsku spore grupy proletariatu znalazły się w orbicie wpływów rodzącego się ruchu polskonarodowego. Na Śląsku Cieszyńskim wypadki rewolucyjne wciągnęły do wystąpień antyfeudalnych proletariat wiejski, który żądał nie tylko ziemi, lecz i równouprawnienia politycznego [5].

* *
*

Następstwa Wiosny Ludów ostatecznie zamknęły plebejski etap rozwoju proletariatu. W sensie formalno-prawnym stał się odrębną klasą, chociaż ciągle *in statu nascendi*. Przewrót przemysłowy dokonał reszty. Postęp stosunków kapitalistycznych i rozwój produkcji fabrycznej przekształciły proletariat we względnie jednorodną klasę wolnych najemników. Zasada *laissez faire* rozszerzała sferę konfliktów między robotnikami a przedsiębiorcami, ponieważ państwo stopniowo rezygnowało z in-

[5] H. Bleiber, *Udział robotników rolnych w rewolucji marcowej 1848 roku na Śląsku*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1976, t. 2, s. 17 - 36; W. Długoborski, *Przedmowa* [do]: W. Wolff, *Wybór pism o Śląsku*, (Warszawa) 1954, s. 95 - 105; Chlebowczyk, *Nad Olzą*... Michalkiewicz, *Śląsk*,...; tenże, *Aktywność społeczno-polityczna klasy robotniczej na Górnym Śląsku do 1918 r.* (cz. 1: *Do 1889 r.*). W: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 8, Warszawa 1978, s. 7 - 25; tenże, *Proletariat przemysłowy i pierwsze wystąpienia robotników*, W: *Historia Śląska*, t. 2: *1763 - 1850*. cz. 2: *1807 - 1850*, pod red. S. Michalkiewicza, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 329 - 356; K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972; W. Schmidt, *Działalność polityczna Wilhelma Wolffa na Śląsku do roku 1846*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1963, t. 5, s. 347 - 401; J. Sydor, *Wiosna ludów w powiatach górskich Dolnego Śląska*, Wrocław 1969; Zając, *Powstanie przemysłu i formowanie się proletariatu* ..., s. 46 - 48.

gerencji we wzajemne stosunki. W Austrii ustawy, górnicze z 1854 roku i przemysłowa z 1859, wprowadzały formalne równouprawnienie obu stron, sankcjonując wolny najem. W Prusach proces ten dokonywał się w kilku etapach, zakończony w 1869 roku. Tym samym kapitaliści uzyskali prawo do nieskrępowanej eksploatacji siły roboczej.

Jednocześnie przewrót przemysłowy ogromnie pomnażał szeregi proletariatu, a więc i jego siłę. W stosowaniu nowoczesnych form walki ekonomicznej przodowali niewątpliwie robotnicy dolnośląscy. Przedłużenie czasu pracy w kopalniach spowodowało w 1853 roku pierwszy masowy, ale nieudany strajk górników okręgu wałbrzyskiego, jeden z największych w Niemczech. Wybuchł on spontanicznie, lecz był połączony z elementami samorzutnej organizacji. W następnych latach strajkowali robotnicy budowlani w Brzegu (1855), tkacze w Głuszycy (1857) metalowcy w wielkich wrocławskich zakładach Linke-Hoffmann (1862).

Na górnym Śląsku pierwszy regularny strajk wybuchł w 1847 roku w kopalni „Król". Został on brutalnie stłumiony. W 1850 roku wystąpili ładowacze kopalni „Eugeniensglück" w Siemianowicach uzyskując obietnicę podwyżki zarobków. Następny strajk odnotowano dopiero w 1864 roku w Zabrzu. Górnicy i hutnicy żyjący tradycjami swych przywilejów ciągle jeszcze polegali na sprawiedliwości władzy państwowej, czego wyrazem były petycje, charakterystyczne na Górnym Śląsku aż do końca lat osiemdziesiątych XIX wieku. Jedynie okresy kryzysów zmuszały ich do czynnych wystąpień. Największe rozruchy miały miejsce w 1859 roku.

Żywiołowe, przeważnie nieudane wystąpienia były jednym z głównych czynników rozwoju ruchu robotniczego. Drugi czynnik stanowił udział proletariatu w walkach politycznych przeciwko reakcji feudalnej. W toku wydarzeń Wiosny Ludów jego czołowe grupy związały się z postępowymi ruchami epoki, na Śląsku Dolnym z obozem burżuazyjnodemokratycznym, na Górnym Śląsku z rodzącym się ruchem polskim. Więzi te stały się ważną dźwignią aktywizacji społeczno-politycznej robotników. Przede wszystkim proletariat dolnośląski szeroko przyswoił sobie idee demokratyczne i republikańskie, a szczególnie hasło powszechnego i równego prawa wyborczego.

Formująca się klasa robotnicza nie była w stanie samodzielnie wytworzyć organizacji opartych wyłącznie na własnej aktywności, ale dojrzała do przyjęcia działań z zewnątrz. Okres reakcji porewolucyjnej w sposób naturalny stworzył sojusz światlejszych grup proletariatu z liberalną burżuazją dążącą do zreformowania ustroju państwowego. Upadek Wiosny Ludów pociągnął bowiem za sobą ostre represje i próby powstrzymania rozwoju ruchu robotniczego środkami prawnymi. W 1850 roku władze nakazały rozwiązanie Związku Komunistów, w 1854 wyszła ustawa o likwidacji i zakresie tworzenia stowarzyszeń przejawiających tendencje komunistyczne bądź socjalistyczne. Osobna ustawa zabraniała robotnikom rolnym strajków i zrzeszania się. W Austrii podobne znaczenie miał wydany w 1852 roku nowy kodeks karny i ustawa o stowarzyszeniach, która zdławiła organizacje robotnicze.

Słabe zalążki samodzielnych organizacji robotniczych i nieliczni pionierzy socjalizmu zniknęli z terenu Dolnego Śląska, a proletariat pozostałych części Śląska na długo został izolowany od wpływów postępowych idei. W tych warunkach nastąpiło zespolenie proletariatu z obozem liberalnym. Szczyt wpływów liberalnych na Dolnym

Śląsku przypadł na pierwszą połowę lat sześćdziesiątych XIX wieku, gdy opozycja burżuazyjna wobec rządu pruskiego weszła w najostrzejszą fazę. Partia Postępowa cieszyła się całkowitym poparciem robotników Wrocławia, na których oddziaływała między innymi za pomocą specjalnych organizacji oświatowych (Handgewerkrerein 1855). W literaturze historycznej wypowiada się pogląd, że sojusz z liberalną burżuazją utrudnił proces politycznej emancypacji proletariatu. Przejściowo zapewne tak było, ale na dłuższą metę przyczynił się do ogólnej aktywizacji elementu robotniczego. W niedalekiej przyszłości Wrocław stał się przecież prawdziwym bastionem socjaldemokracji na Śląsku.

Więcej samodzielnej inicjatywy niźli robotnicy przejawiali zrujnowani rzemieślnicy. Na Dolnym Śląsku, a w mniejszym stopniu także na Cieszyńskiem, tworzyli oni drobne stowarzyszenia samopomocowe kontynuujące tradycje dawnych bractw rzemieślniczych. Istnienie spółek brackich w przemyśle górniczo-hutniczym, szczególnie na Górnym Śląsku, gdzie tradycje rzemieślnicze były mniej rozwinięte, wyjaśnia brak zainteresowania załóg tej gałęzi sprawą organizacji o charakterze zawodowym.

Proletariat Pogórza Sudeckiego, składający się z wielkiej masy zrujnowanych drobnych wytwórców, najwcześniej stał się podatny na wpływy idei socjalistycznych. Wiosną 1864 roku w powiecie dzierżoniowskim powstała pierwsza gmina lassallowskiego Powszechnego Niemieckiego Związku Robotniczego. Po roku było ich 10 z 1 tysiącem członków, a wkrótce rozszerzyły się na teren okręgu wałbrzyskiego. Duże wpływy tej organizacji ujawniły pierwsze wybory parlamentarne oparte na demokratycznej ordynacji wyborczej, które rozpisano w 1867 roku, niedługo po utworzeniu Związku Północnoniemieckiego. W okręgu Dzierżoniów — Nowa Ruda następca F. Lassallea, J. Schweitzer uzyskał 22,4% głosów.

We Wrocławiu powstanie samodzielnych organizacji robotniczych było bezpośrednio związane z kompromisem, jaki większość burżuazji zawarła z rządem, gdy na porządku dnia stanęła kwestia zjednoczenia Niemiec. W Partii Postępowej nastąpił wówczas rozłam, który pomógł wyodrębnić się skrzydłu robotniczemu. W 1866 roku jego przedstawiciele powołali stowarzyszenie socjaldemokratyczne, a następnie weszli w skład organizacji lassallowskiej. Niektórzy opowiedzieli się za kierunkiem marksistowskim. W 1869 roku powstała wrocławska organizacja nowo utworzonej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (eisenachczyków).

Dalszą konsekwencją kompromisu burżuazji z junkrami i szlachtą była liberalizacja stosunków politycznych w Prusach. Ustawa z czerwca 1869 roku zapewniła robotnikom i rzemieślnikom swobodę zrzeszania się oraz zniosła kary za organizowanie i udział w strajkach. W Austrii podobne następstwa miała klęska w wojnie z Prusami w 1866 roku, która skłoniła monarchię do ustępstw wobec rosnącej w siłę burżuazji i tendencji liberalnych. Początek ery konstytucyjno-parlamentarnej przyniósł więc ustawę o wolności zrzeszeń z 1867 roku, uzupełnioną w 1870 ustawą, która zniosła zakaz strajków i zrzeszeń robotniczych mających na celu poprawę warunków pracy i płacy.

Nowe stosunki prawne natychmiast ujawniły pęd wielu grup robotników do organizacji, głównie jednak zawodowych. Jednocześnie z socjaldemokracją do tworzenia związków zawodowych przystąpili w Niemczech działacze Partii Postępowej

Max Hirsch i Franz Duncker, głoszący hasła współpracy robotników z przedsiębiorcami. Największe sukcesy odniesli oni właśnie na Śląsku, przede wszystkim Dolnym, ale weszli także na Górny. Górnicy i hutnicy Zagłębia Wałbrzysko-Noworudzkiego znaleźli się całkowicie pod wpływami liberalnej burżuazji. Pierwsze związki klasowe były niewielkie, a ich zasięg ograniczał się prawie wyłącznie do robotników rzemiosła i drobnego przemysłu.

Praktyka bardzo szybko wykazała, że ogranizacje solidarystyczne nie zyskały dostatecznego poparcia samych kapitalistów, toteż nie mogły sprostać oczekiwaniom robotników, którzy bynajmniej nie stanowili jednej biernej klienteli związków Hirscha-Dunckera. Postawa górników Zagłębia Wałbrzyskiego zmusiła je do podjęcia próby sił narzuconej przez przedsiębiorców. Na przełomie lat 1869/1870 ogromna większość załóg kopalń węgla przystąpiła do strajku powszechnego, którego cele i przebieg świadczyły o przejściu robotników do świadomej walki o tzw. rewindykacje podstawowe: 1. uznanie organizacji zawodowej; 2. skrócenie czasu pracy i ustanowienie płac minimalnych. Należy zwrócić uwagę na fakt, że strajk — w przeciwieństwie do dawniejszych — nie był żywiołowym odruchem, lecz przemyślaną decyzją z jasno sformułowanymi celami, a jego przebieg znamionowała organizacja i wspólne kierownictwo.

Negatywne stanowisko przemysłowców, represje wobec strajkujących, prześladowanie członków organizacji Hirscha-Dunckera, zadały mocny cios ideom solidaryzmu. Po klęsce strajku 1869/1870 również górnicy dolnośląscy stali się podatniejsi na agitację socjalistyczną. Postępy przemysłu i rozkwit gospodarczy Niemiec po zjednoczeniu pobudziły akcje rewindykacyjne klasy robotniczej Dlnego Śląska. Strajki uzyskały faktyczne prawo obywatelstwa. Wystąpienia strajkowe były z reguły krótkie i pomyślne. Inicjowali je głównie socjaldemokraci, a zwłaszcza eisenachczycy. Na tym polu działacze liberalni nie mogli z nimi konkurować.

Akcje ekonomiczne stały się dźwignią rozwoju całego ruchu robotniczego. Sieć związków zawodowych objęła wszystkie niemal ważniejsze ośrodki przemysłowe. W 1878 roku powstał we Wrocławiu kartel, czyli organ koordynacyjny organizacji socjaldemokratycznych. Równolegle rozwijały się organizacje partyjne obu kierunków socjaldemokracji. Na Śląsku zdecydowaną przewagę mieli lassallczycy; przejawiając tendencje reformistyczne, przechwytywali zapewne wpływy liberalne.

Likwidacja rozbicia na dwa przeciwstawne odłamy (Gotha — 1875 rok) umocniła podstawy rozwojowe Socjalistycznej Partii Robotniczej Niemiec (SAPD, od 1890 roku — SPD). Pęd do jedności za wszelką cenę świadczył, że masy robotnicze przeważnie nie rozumiały sensu rozbieżności programowych. Przywódcy ugięli się pod presją „z dołu", zjednoczenie bowiem ułatwiało walkę o rewindykacje podstawowe, stymulujące rozwój całego ruchu robotniczego.

W szybkim tempie socjaldemokracja zdobyła szeroką bazę społeczną. W 1899 roku jej kandydat uzyskał pierwszy mandat parlamentarny (okręg Dzierżoniów-Nowa Ruda), w okręgu wałbrzyskim i dwu wrocławskich na listy socjaldemokratyczne padło od 41% do ponad 44% ogółu oddanych głosów. Prześladowania w latach ustaw antysocjalistycznych nie zdołały zahamować rozwoju klasowego ruchu robotniczego. Na Dolnym Śląsku zniósł je on nawet lepiej niż w innych częściach Niemiec. W wybo-

rach 1890 roku SPD zdobyła tu 11,7% głosów, czyli ponad 2 razy więcej niż w 1878, przy czym w rejencji wrocławskiej uzyskała 21%.

Na Górnym Śląsku obóz liberalny nie miał żadnego oparcia w liczących się grupach społecznych. Klęska w strajku wałbrzyskim 1869 - 1870 roku przesądziła więc o upadku miejscowej organizacji Hirscha-Dunckera, choć była to jedynie przyczyna bezpośrednia. Również socjaldemokratyczne związki zawodowe, które gdzieniegdzie pozyskały trochę sympatyków w środowisku rzemieślniczym, zanikły po 1878 roku. Żywiołowa aktywność robotników Górnego Śląska ciągle nie wystarczała do samodzielnego podtrzymania jakiejkolwiek organizacji.

Więcej danych do tego, aby uzyskać trwały wpływ na miejscowy proletariat – aniżeli jakikolwiek kierunek niemiecki – miał kształtujący się polski ruch narodowy pod hegemonią kół drobnomieszczańskich. Obie części społeczności górnośląskiej potrzebowały się. Polskie drobnomieszczaństwo nie mogło oprzeć się konkurencji niemieckiej bez pomocy mas robotniczych. Samo zaś stanowiło naturalnego sojusznika proletariatu budzącego się dopiero do samodzielnego bytu, potrzebującego wsparcia tej najsilniejszej ekonomicznie i najbardziej oświeconej warstwy ludności polskiej. Niewiele dzieliło obie grupy, dystanse społeczne były przecież między nimi znikome, łączyło je zaś niemal wszystko: język, kultura, obyczaje, religia, szeroka płaszczyzna codziennego współżycia. Stały przed nimi te same nadrzędne problemy samoobrony przeciwko upośledzeniu społecznemu i narodowościowemu. Wobec splotu ucisku społecznego z narodowym polskość łączyła się z opozycją przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu. I odwrotnie, sprzeciw wobec tego porządku prowadził na ogół do polskiego obozu narodowego.

Zespolenie kwestii społecznej z narodową stało się widoczne już w czasie pierwszego masowego strajku robotników górnośląskich, który wybuchł w czerwcu 1871 roku w chorzowskiej kopalni państwowej „Król", Postulaty górników, opracowane przez Karola Miarkę, podnosiły obok spraw bytowych kwestie równouprawnienia językowego w dziedzinie samorządu, szkolnictwa oraz równouprawnienia katolików w sferze życia religijnego.

Stłumienie strajku chorzowskiego przy użyciu wojska nie zapobiegło dalszym wystąpieniom robotników. Świadczyło to, że powoli wyzbywają się plebejskiej uległości, choć nadal główną przyczyną odruchów oporu były bezpośrednie przejawy nadmiernej eksploatacji kapitalistycznej. Stąd przewaga żywiołowości w tych wystąpieniach łączących się z zaburzeniami. Wciąż to były rozruchy bądź strajki – bunty (kopalnia rudy galmanu „Bley-Scharley" – 1873, kopalnia „Wildensteinsegen" w Mysłowicach i huta „Laura" w Siemianowicach Śl. – 1874, „rewolta" załogi kopalni „Królowa Luiza" w Gliwicach – 1879, rozruchy górników Radzionkowa – 1890).

Na kierunek rozwoju żywiołowego ruchu robotniczego wielki wpływ wywarła działalność K. Miarki i jego następców. Z inicjatywy Miarki powstały liczne stowarzyszenia kulturalno-oświatowe i samopomocowe, w których niekiedy robotnicy stanowili nawet większość członków. Kulturkampf na dobre zespolił masy robotnicze wokół drobnomieszczańskich przywódców polskich i kościoła katolickiego. W sumie lata te były dla dużej części proletariatu Górnego Śląska okresem inicjacji

społecznej i aktywizacji politycznej, choć jednostronnie ukierunkowanej na obronę języka, narodowości i religii.

Jak wskazuje przykład Śląska Cieszyńskiego, zupełnie o własnych siłach proletariat rozwijał się wolniej, choć wcześnie zaznaczyły się tu rozmaite wpływy z zewnątrz, co było między innymi naturalnym następstwem ruchów migracyjnych i tradycji szerokich kontaktów środowiska rzemieślniczego. To ostatnie, podobnie jak na Dolnym Śląsku, najwcześniej przystąpiło do tworzenia własnych organizacji, gdy tylko zniknęły przeszkody prawne. Przeważnie niemieckie, stało się podatne na idee płynące z wyżej zaawansowanych ośrodków w krajach niemieckich. Górnicy i hutnicy najchętniej garnęli się do spółdzielń spożywców i konsumów.

Początkowo najmocniej zaznaczyły się wpływy ideologii samopomocowej Schulzego z Delitsch, a następnie skrzyżowały się z nimi wpływy socjalistyczne, przeważnie lassalowskie, słabiej marksowskie. Głównym oparciem dla nich stało się Bielsko-Bialskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harmonia" (1869). Nie zabrakło też oddziaływań anarchistycznych. Na początku lat osiemdziesiątych przejawiały się ponadto wpływy polskich ośrodków socjalistycznych w Szwajcarii.

Poważne rozmiary przybrały żywiołowe wystąpienia robotników. W 1866 roku wybuchł masowy strajk górników Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. W 1872 z inspiracji członków stowarzyszenia „Harmonia" doszło do pierwszego strajku robotników fabrycznych Bielska-Białej. Jego wynik był pomyślny, lecz towarzyszące mu zaburzenia świadczyły o powadze żywiołowości. W 1881 roku ponownie wybuchł masowy strajk górników. Mimo wzrostu wpływów socjalistycznych aż do końca lat dziewięćdziesiątych nie powstał na Śląsku Cieszyńskim zorganizowany ruch robotniczy[6].

* *
*

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku oznaczał koniec kapitalizmu wolnokonkurencyjnego i początek epoki imperializmu. W konsekwencji zmieniły się istotne czynniki kształtujące położenie klasy robotniczej i warunki rozwoju ruchu robotniczego. Postępy procesu koncentracji produkcji i powstanie monopoli zniweczyły do reszty pozostałości dawnych patriarchalnych stosunków. Ogromna większość robotników znalazła się w obliczu wielkich, często anonimowych spółek, zarządzanych przez bezduszny zbiurokratyzowany aparat administracyjny. Stosunki między załogami a przedsiębiorcami „urzeczowiły się" jeszcze bardziej. Sprzyjało to ideowemu samookreśleniu robotników. W kapitalizmie zmonopolizo-

[6] Chlebowczyk, *Nad Olzą* ..., tenże, *Ruch zawodowy górników w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim*. W: *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce (do 1918 r.)* Łódź-Warszawa-Katowice 1971, s. 159 - 188; I. Figa, *Górnośląski okręg przemysłowy*. W: *Historia ruchu zawodowego hutników*, t. 1, Katowice 1908, s. 121 - 128; Michalkiewicz, *Aktywność społeczno-polityczna klasy robotniczej na Górnym Śląsku do 1918 r.*...; B. Szerer, A. Zając, *Ruch robotniczy*. W: *Historia Śląska*, t. 3: *1850 - 1918*, cz. 1: *1850 - 1890*, pod red. S. Michalkiewicza, Wrocław-Warszawa -Kraków-Gdańsk 1976, s. 417 - 462; J. Sydor, *Strajk górników walbrzyskich w 1853* r., „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1958, t.2 s. 459 - 510; Zając, *Powstanie przemysłu i formowanie się proletariatu* ..., s. 54 - 55; tenże, *Rozwój klasy robotniczej na Śląsku Cieszyńskim w latach 1870 - 1914* ..., s. 51 - 53.

wanym przestały się liczyć jednostkowe grupy. Same czynniki obiektywne uświadomiły robotnikom konieczność posiadania szerokiej organizacji, reprezentującej ogół zatrudnionych, przynajmniej w skali branży. Jej potrzebę uznali także robotnicy wielkiego przemysłu z górnictwem i hutnictwem na czele. Proletariat rzemieślniczy przodujący poprzednio, przestał dominować w ruchu robotniczym.

Działalność oświatowa pierwszych organizacji robotniczych i doświadczenia żywiołowych wystąpień, zwłaszcza strajkowych, w połączeniu z przemianami w kapitalistycznej organizacji produkcji, stworzyły przesłanki niezwykle szybkiego umasowienia zorganizowanego ruchu robotniczego, które dokonało się na początku XX wieku.

Symptomem wejścia ruchu robotniczego w nowy okres była wielka fala strajkowa, która w ślad za wystąpieniami górników Anglii i zachodnich Niemiec objęła wiosną 1889 roku Zagłębie Dolnośląskie i Górnośląskie. W pierwszym okręgu strajk miał zasięg powszechny, w drugim masowy, przewyższający liczbą uczestników wszystkie dotychczasowe. W rok później wybuchł strajk powszechny górników i hutników Śląska Cieszyńskiego.

Widoczne stały się postępy samowiedzy klasowej robotnika śląskiego, choć różny był jej stopień na poszczególnych obszarach. Przede wszystkim nie chciał on dłużej znosić biernie nadmiernej eksploatacji. Potężnymi zrywami w 1889 i 1890 roku klasa robotnicza wszystkich części Śląska wywalczyła sobie faktyczne prawo do strajku i nauczyła się z niego korzystać. Odtąd akcje strajkowe także na Śląsku Górnym i Cieszyńskim przestały nosić znamiona buntu czy odruchów rozpaczy. Obok strajków obronnych w okresach pogorszonej sytuacji gospodarczej robotnicy podejmowali akcje ofensywne w latach lepszej koniunktury. Improwizowaną organizację zastępowały zwarte struktury organizacyjne. Długie zmagania o prawo do własnej organizacji rozbudziły świadomość polityczną robotników, mocniej przybliżyły ich do haseł socjaldemokracji.

Nadal przodowała klasa robotnicza Dolnego Śląska, która najpełniej korzystała z upadku ustaw antysocjalistycznych bazując na wcześniejszych doświadczeniach. Bujnego rozwoju organizacji socjaldemokratycznych nie powstrzymały kolejne nawroty reakcji, jak w latach 1895 - 1900, czy przejściowe zaostrzenia kursu wobec ruchu robotniczego. W ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku szeregi SPD na Dolnym Śląsku, a zwłaszcza we Wrocławiu, okręgu wałbrzyskim i bielawskim, wzrosły z kilkuset członków do blisko 4 tysięcy w 1900 roku, a w 1914 przekroczyły 42 tysiące. Organizacja miała zdecydowanie robotniczy charakter, dopiero na początku XX wieku wstąpiło do niej nieco rzemieślników, a ponadto trochę przedstawicieli wolnych zawodów. Na zakorzenienie się SPD w środowisku robotniczym wskazuje wysoki odsetek kobiet należących do partii. W 1919 roku wyniósł on ponad 40%. Względnie liczne były również młodzieżowe przybudówki socjaldemokracji. Szeroki krąg czytelników zdobyła prasa SPD i Freie Gewerkschaften, wydawana w kilku ośrodkach.

Podobna dynamika rozwojowa cechowała socjaldemokratyczne związki zawodowe. Jeśli już w 1896 roku liczyły na Dolnym Śląsku ponad 10 tysięcy członków, to w 1900 — 20 tysięcy, a w 1910 — ponad 60 tysięcy, przy czym nie była to zapewne główna granica ich rozwoju przed I wojną światową, lecz nie dysponujemy danymi

dotyczącymi następnych lat. Związki klasowe zdominowały ruch zawodowy w tym regionie, skupiając 75 - 80% ogółu zorganizowanych robotników.

Na Górnym Śląsku zakończenie kulturkampfu i przejście Centrum na pozycję partii prorządowej podważyło polsko-niemiecki sojusz katolików. Ściślej, przyśpieszyło tendencje emancypacyjne w obozie polskim, ponieważ rozwój świadomości narodowej ludności polskiej spowodował wzrost jej aspiracji, sama obrona religii, praw językowych i odrębności kulturalnej przestała jej wystarczać. Obóz „Katolika" stanął w obliczu kryzysu, albowiem skostniały w konserwatyzmie nie potrafił przystosować się do wymogów nowej epoki. Jego historyczną zasługą było jednak przygotowanie gruntu kierunkowi bardziej nowoczesnemu i radykalnemu — Narodowej Demokracji.

Endecja dysponująca rozwiniętym programem narodowym i społecznym, stosująca dynamiczną taktykę polityczną, rychło zdobyła szerokie poparcie ludności polskiej, a zwłaszcza jej wyemancypowanej narodowo części. Czy przeszkodziła rozwojowi socjaldemokracji na Górnym Śląsku? Historycy w ten właśnie sposób wyjaśniają jej trudności na terenie górnośląskim. Sprawa wydaje się bardziej złożona.

Prawda, że SPD, podobnie jak wszystkie partie II Międzynarodówki, z wyjątkiem bolszewickiej, daleka była od właściwego rozumienia kwestii narodowej, a z czasem — poza skrzydłem lewicowym — przeszła na pozycje nacjonalistyczne, lecz PPS zaboru pruskiego miała własny program w sprawie polskiej o dużym ładunku narodowo-wyzwoleńczym. Jeśli przed niemieckim i całym międzynarodowym ruchem robotniczym stało zagadnienie przemian demokratycznych, to specyfiką górnośląskiego ruchu robotniczego była tożsamość celów demokratycznych z rozwiązaniem kwestii narodowej. Tymczasem niewiele było obiektywnych czynników, które rozsadzałyby naturalną symbiozę polskiego drobnomieszczaństwa i polskich mas robotniczych. Po prostu czas socjaldemokracji jeszcze nie nadszedł. W przeciwieństwie do liberalnej burżuazji w Niemczech i innych krajach, polski obóz drobnomieszczański mógł dłużej zachować polityczne przewodnictwo w masach robotniczych.

Nie oznaczało to zatrzymania procesów emancypacyjnych klasy robotniczej, ale odbywały się one głównie na płaszczyźnie socjalnobytowej. Klasa ta powoli wkraczała w etap kształtowania się świadomości tradeunionistycznej.

Do wybuchu strajku w 1889 roku kwestia robotnicza nie miała dla kościoła katolickiego i drobnomieszczańskich przywódców obozu polskiego na Górnym Śląsku znaczenia samoistnego. Praca oświatowa czy akcja samopomocowa pełniły jedynie rolę pomocniczą, wspomagającą główne kierunki działalności społeczno-politycznej. Pionierskie inicjatywy K. Miarki czy niektórych księży próbujących zakładać organizacje typu zawodowego doznały fiaska, nie znajdując wsparcia ani „z góry", ani „z dołu". Dopiero w wyniku zrywu strajkowego 1889 roku powstały na Górnym Śląsku warunki do założenia trwałego związku zawodowego. Utworzony w tym samym roku Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich miał jednak dwoisty charakter. Wykazywał wprawdzie cechy organizacji zawodowej, ale równocześnie koncentrował uwagę na akcji samopomocowej. Był w zasadzie organizacją świecką, jednak kierownictwo znajdowało się pod wpływem duchownych. Do końca 1889 roku skupiał on 4 tysiące członków, zaś w 1900 osiągnął kulminacyjny

punkt swego rozwoju — 14 tysięcy członków, po czym nastąpił spadek jego liczebności.

Za ostateczny moment ukształtowania się polskiego solidarystycznego ruchu zawodowego należy uznać połączenie się ZWP ChRG — nie bez inspiracji endecji — ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim działającym na terenie Wielkopolski i w środowiskach wychodźczych w Niemczech. Nie była to zwykła fuzja, lecz przekształcenie organizacji górnośląskiej w nowoczesny związek zawodowy, samodzielny i dynamiczny. Łącząc operatywność z hasłami narodowymi i szerokim programem rewindykacyjnym, wysunął się on na czoło ruchu zawodowego Górnego Śląska. Oddział Górników ZZP liczący w 1909 roku 3800 członków wzrósł w 1912 do 18 500, a przed strajkiem powszechnym w 1913 roku nawet do 30 tysięcy; z tym, że po strajku pozostało w nim jednak tylko 15 tysięcy osób. Nagły wzlot i spadek świadczy o dość żywiołowych postawach dużej części robotników górnośląskich. Dużo słabszą pozycję zajmował drugi pod względem znaczenia Oddział Hutników, Metalowców i Pokrewnych Zawodów ZZP, skupiając 4,5 tysiąca członków w 1912 roku. Ogółem w ZZP na Górnym Śląsku znalazło się 23 500 osób.

Pod patronatem niemieckiej hierarchii kościelnej powstały w 1890 roku odrębne Katolickie Towarzystwa Robotnicze. Inicjatywy w tym kierunku wsparła wkrótce papieska encyklika *Rerum Nowarum*. Oficjalny Kościół nie mógł dłużej ignorować kwestii robotniczej, a niemiecka hierarchia kościelna szukała sposobów powstrzymania polskiego ruchu narodowego we wschodnich prowincjach Rzeszy. Katolickie Towarzystwa Robotnicze bazowały na indyferentnej narodowo części proletariatu górnośląskiego, najmniej oświeconej, zahukanej, a przez to bardziej podatnej na wpływy niemiecko-klerykalne. Jednak wskutek niedorozwoju społecznego był to element trudniejszy do zorganizowania. Katolickie towarzystwa nie były typowymi organizacjami zawodowymi, lecz raczej bractwami religijnymi czy stowarzyszeniami parafialnymi działającymi pod opieką proboszczów. W 1903 roku liczyły one 5 tysięcy członków, w 1914 — około 30 tysięcy, w tym 10 tysięcy górników i hutników.

Właściwy chrześcijański ruch zawodowy inspirowały liberalizujące koła partii Centrum współdziałające na Górnym Śląsku z obozem „Katolika". Zwalczane przez Kościół, rozwijały się powoli. Przed I wojną światową pozyskały zaledwie 2,5 - 3 tysięcy członków w całej rejencji opolskiej.

Na tle towarzystw i organizacji wyznaniowych widoczna jest nie tylko nowoczesność, ale i względna postępowość Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które tym samym wraz z polityczną aktywnością endecji odegrało zasadniczą rolę w przezwyciężaniu plebejskiego konserwatyzmu środowiska robotniczego. Zaryzykować nawet można tezę, że w pewnym sensie torowało drogę wpływom socjaldemokracji mimo negacji zasad walki klasowej.

Nie było rzeczą przypadku, że zalążki polskiego ruchu socjalistycznego najwcześniej ukształtowały się w środowiskach wychodźczych, z natury bardziej otwartych na nowe idee. To stamtąd szły systematyczne impulsy na Górny Śląsk, od kiedy w 1890 roku powstało w Berlinie Towarzystwo Socjalistów Polskich, a zwłaszcza od 1893 roku po ukonstytuowaniu się Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego.

Wśród pionierów ruchu socjalistycznego w tym regionie nader często spotykamy Górnoślązaków, którzy w swych wędrówkach za pracą zapoznali się z ideologią socjalistyczną, a po powrocie krzewili ją w najbliższym otoczeniu. Jednocześnie z TSP i PPSzp na teren górnośląski zwróciła uwagę SPD.

Zryw strajkowy 1889 roku stworzył korzystniejszą atmosferę dla poczynań socjaldemokracji. Między innymi pojawiła się niewielka grupa samorodnych działaczy, która łatwiej niż przyjezdni agitatorzy docierała do miejscowych robotników. Ważny etap w rozwoju socjaldemokracji na Górnym Śląsku stanowi powstanie w1894 roku na terenie Zabrza oddziału klasowej organizacji górników, czyli tzw. związku bochumskiego, do którego w ciągu kilku tygodni wstąpiło bez mała 3 tysiące robotników. Brutalne represje policyjne, zwłaszcza wobec przywódców, rozbiły organizację, ale nie zahamowały dalszych prób w tym kierunku. Wydaje się, że decydujący przełom nastąpił wtedy, gdy ogólnoniemiecka centrala klasowych związków zawodowych zespoliła swe wysiłki z działaniami miejscowych sympatyków socjaldemokracji. Istotna w tym rola przypadła powstałemu w 1898 roku Sekretariatowi Robotniczemu w Bytomiu pod kierownictwem Augusta Wintera.

Z kolei wsparcie dla PPSzp ze strony polskich ośrodków socjalistycznych z pozostałych zaborów pozwoliło jej na względne uniezależnienie się od SPD. Okresami dochodziło między obu partiami do pogorszenia stosunków bądź nawet ich zerwania, mimo to nie należy negować znaczenia pomocy SPD. Niewątpliwie miała ona też ujemne strony, przede wszystkim wskutek znanego stanowiska socjaldemokracji niemieckiej wobec kwestii polskiej w Rzeszy.

Można jednak przyjąć, że więź z SPD miała dla PPSzp mniej więcej takie znaczenie, jak niegdyś dla słabego ruchu polskiego sojusz z Centrum, zwłaszcza jeśli patrzeć na tę sprawę szerzej, nie ograniczając się do stosunków międzypartyjnych. Aż do 1913 roku klasowe związki zawodowe były przecież na Górnym Śląsku jednolite. Życiorysy wielu polskich działaczy dowodzą, że z reguły przynależność do tych organizacji była dla nich pierwszym kontaktem z ruchem robotniczym, dopiero później znajdowali drogę do PPSzp.

Wobec dominującej na Górnym Śląsku aktywizacji politycznej robotników na płaszczyźnie narodowej i słabego upolitycznienia bardziej zacofanych grup proletariatu klasowe związki zawodowe, formalnie apolityczne, napotykały mniej trudności niż partie socjaldemokratyczne. W 1896 roku skupiały one poniżej 500 osób, w 1903 – około 2500, w 1913 – około 12 tysięcy. Początkowo ich wpływy ograniczały się do robotników rzemiosła, handlu i usług oraz drobnych zakładów przemysłowych, z czasem mocniej weszły do głównych gałęzi przemysłu. W 1913 roku należało do nich 3500 górników, czyli około 30% ogółu członków. Drugą liczną grupę stanowili w nich robotnicy budowlani (2200), metalowców było tylko 900. Do powstałego w 1913 roku Centralnego Związku Zawodowego Polskiego wstąpiło zaledwie 1250 osób.

Niedostatki politycznej świadomości – bazy klasowego ruchu robotniczego – znajdowały odbicie w niedużej liczebności górnośląskich organizacji PPSzp i SPD. Pierwsza osiągnęła w 1907 roku stan 500 członków, w 1910 prawie 1600, by w następ-

nych latach stopnieć do 1000 (1913 r.). Dynamika rozwojowa SPD była do 1910 roku bardzo zbliżona, ale później wyprzedziła PPSzp. Tak więc w 1907 roku partia niemiecka skupiała prawie 600 członków, po trzech latach ponad 1500, a w 1914 – ponad 2700. Wzrost liczebności SPD bezpośrednio przed I wojną światową nastąpił częściowo kosztem PPSzp. Stan CZZP wskazuje, że wstąpili do niego w zasadzie wyłącznie członkowie partii polskiej. Jak z tego wynika, ogół robotników należących do klasowych związków zawodowych nie poparł kroku PPSzp, choć w pewnej mierze wymuszonego przez okoliczności. Sprawiły to zapewne dwa czynniki. Po pierwsze, wywodzili się z grup indyferentnych narodowo; po drugie, warunki górnośląskie skłaniały wielu bardziej świadomych narodowo robotników do zachowania jedności z przyczyn społecznych. Rozejście się dróg PPS i SPD miało jednak zapewne dodatni wpływ na proces narodowego określenia się dużej części zwolenników klasowego ruchu robotniczego.

Na Śląsku Cieszyńskim przekształcenie się żywiołowego ruchu robotniczego w zorganizowany nastąpiło głównie pod wpływem oddziaływania niemieckich, czeskich i polskich ośrodków socjalistycznych. W tym przypadku ugrupowania liberalne i drobnomieszczańskie nie odegrały żadnej roli w procesie społeczno-politycznej aktywizacji proletariatu. Poważniejszy wyjątek stanowił jedynie ruch chrześcijańsko-społeczny ks. S. Stojałowskiego w okręgu Bielska-Białej mający przez długie lata mocne oparcie w konserwatywnym elemencie chłopów-robotników. W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim wystąpiły natomiast silne tendencje anarcho-syndykalistyczne.

We względnie liberalnych warunkach monarchii habsburskiej kwestia narodowa nie jawiła się z taką ostrością jak na Górnym Śląsku. Wczesna klasowość robotników na Śląsku Cieszyńskim przybrała więc, pod wpływem całokształtu warunków bytowych klasyczną niejako postać prostej negacji narodowości utożsamianej z dominacją klas posiadających. Jej pochodną był internacjonalizm, który można nazwać żywiołowym albo prymitywnym. Dopóki na czoło wysuwały się sprawy elementarne, tj. organizowanie i oświecenie klasy robotniczej w duchu socjalistycznym, socjaliści wszystkich narodowości szli ręka w rękę, a sprzeczności na tle narodowościowym rzadko zakłócały ducha braterstwa.

Na przełomie XIX i XX wieku cały region został pokryty gęstą siecią klasowych organizacji, partyjnych, zawodowych, spółdzielczych i kulturalno-oświatowych. Poza niektórymi obszarami, jak okręg Bielska-Białej, zdobyły one absolutny prymat w ruchu robotniczym. Nadzwyczaj masowe i aktywne były klasowe związki zawodowe. Niemniej ruch robotniczy w tym regionie wykazywał dużo żywiołowości, na co zapewne wpływały migracje, ciągły dopływ i odpływ siły roboczej oraz jej przeważnie chłopskie pochodzenie. W sumie był to element trudniej poddający się dyscyplinie organizacyjnej, za to bardziej burzliwy. Liczebność związków zawodowych podlegała ogromnej fluktuacji. Zwiększała się wielokrotnie w okresach napięć społecznych, po czym gwałtownie opadała. Największy z klasowych związków – Unia Górników – już w 1894 roku wzrosła do około 10 tysięcy członków, a następnie szeregi jej stopniały poniżej 1 tysiąca, z kolei zaznaczył się ponowny wzrost aż do prawie 18

tysięcy w 1906, od tego zaś momentu nastąpił spadek, bardzo głęboki w latach 1910 - 1914, tj. z 7 tysięcy do niecałych 4 tysięcy (dane dotyczą całego Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego).

Włókniarze okręgu bielsko-bialskiego pozostawali głównie pod wpływem polskich chrześcijańskich związków zawodowych powstałych w wyniku działalności ks. Stojałowskiego.

Postępujące uświadomienie narodowe klasy robotniczej początkowo jedynie sprzyjało przekształceniu prymitywnego internacjonalizmu w bardziej dojrzały. Powstanie w 1906 roku odrębnej organizacji Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD), a następnie takiejż czeskiej i niemieckiej stanowiło głównie przystosowanie struktury politycznej socjaldemokracji do warunków nowego etapu charakteryzującego się ogólną aktywizacją narodowościową. Dopiero później nacjonalizm wdarł się szeroko w robotnicze szeregi. Dominacja socjaldemokracji została przez to podważona, jednak nie tyle wskutek skurczenia się jej stanu posiadania, co aktywizacji społeczno-politycznej biernych dotąd grup ludności, które stały się klientelą ugrupowań prawicy, oraz odpadnięcia części robotników o niższej świadomości idących przedtem za ruchem klasowym z braku innych silnych ugrupowań.

Ogólnie biorąc, ćwierćwiecze przed I wojną światową stało pod znakiem rozwoju masowego zorganizowanego ruchu robotniczego zdominowanego, z wyjątkiem Górnego Śląska, przez idee socjalistyczne. Dość wysoka przeważnie świadomość klasowa robotników i stopień ich zorganizowania zapewniły względną skuteczność akcji rewindykacyjnych. Wzrosły polityczne aspiracje klasy robotniczej, a wzrost tendencji reakcyjnych w epoce imperializmu ze strony wielkiej burżuazji zaostrzał kwestię przemian demokratycznych; w przypadku Górnego Śląska oznaczało to przede wszystkim spotęgowany opór przeciw germanizacji. Dążenia rewindykacyjne mocno splotły się w tych warunkach z politycznymi.

Narastanie więzi klasowej uwidoczniło się w stopniowym przezwyciężaniu rozproszenia wystąpień robotniczych. Zbliżone położenie najwcześniej i najmocniej integrowało grupy zawodowe. Na podobnym podłożu kształtowała się regionalna więź międzygrupowa. Jeszcze pod koniec XIX wieku wystąpienia robotników cechowało duże rozproszenie w czasie i przestrzeni. Na Dolnym Śląsku do ważniejszych należały strajki robotników przemysłu odzieżowego w 1896 roku budowlanych Wrocławia i okolic w 1896 i 1898 roku oraz włókniarzy Bielawy w 1899 roku. Na Górnym Śląsku przodowali górnicy, którzy strajkowali w dwóch falach w latach 1890 - 1891 i 1897 - 1898. Coraz częściej towarzyszyli im hutnicy, a poza tym nie brakowało pojedynczych strajków załóg bądź ich części. Śląskiem Cieszyńskim dwukrotnie wstrząsnęły powszechne strajki górników: w 1896 i 1900 roku, poprzedzone masowym wystąpieniem w 1894 roku.

Te doświadczenia, jak również zbieżności kryzysu gospodarczego w różnych krajach oraz wpływ rewolucji w Rosji, doprowadziły do znacznej koordynacji wystąpień robotniczych w latach 1905 - 1907. We wszystkich częściach Śląska zwielokrotniła się liczba strajków i ich uczestników, jednocześnie akcje strajkowe podejmowały różne grupy zawodowe, dotąd mniej aktywne. Na Dolnym Śląsku na czoło walk

ekonomicznych wysunęli się metalowcy Wrocławia i górnicy Zagłębia Wałbrzysko-Noworudzkiego. Na Śląsku Cieszyńskim obok górników zagłębia węglowego masowo wystąpili metalowcy i włókniarze Bielska-Białej. Żywiołowy radykalizm mas na tle ekonomicznym szedł w parze z tendencją do organizowania się i żądaniami politycznymi. Klasa robotnicza Śląska dźwigała główny ciężar walki o demokratyzację prawa wyborczego.

Na Górnym Śląsku jej aktywność w walce ekonomicznej i politycznej była jednak dużo słabsza, wysunęła się natomiast na czoło w okresie kolejnych napięć społecznych, które miały miejsce w latach 1912 - 1913. Powszechny strajk górników górnośląskich w kwietniu-maju 1913 roku był największym wystąpieniem robotników Śląska przed I wojną światową.

Pewnym świadectwem postępów ruchu robotniczego były jego wpływy polityczne mierzone wynikami wyborów parlamentarnych. Pod tym względem największe sukcesy zanotowała socjaldemokracja Śląska Cieszyńskiego, której kandydat już w 1897 roku zwyciężył przedstawiciela polskich narodowców, a w 1907, gdy wprowadzono powszechne prawo wyborcze, zdobyła około 51% oddanych głosów, przy czym w okręgach uprzemysłowionych padło na jej listy od 60% do 86%. Mniej korzystnie wypadły dla niej dopiero wybory 1911 roku. SPD w 1898 roku zdobyła poparcie ponad połowy wyborców w okręgach robotniczych Dolnego Śląska, a przeciętnie 28,2% w wyborach głównych, przekraczając w 1912 roku 35%. Był to wynik nie gorszy niż przeciętnie w Niemczech. Na tle tych osiągnięć bardzo słabe postępy poczyniły SPD i PPSzp na Górnym Śląsku. Wprawdzie w 1898 roku socjaldemokracja zdobyła tu 13,8% ogółu głosów,czyli niemal 7 razy więcej niż w poprzednich wyborach, ale w 1903 – 11%, w 1907 tylko 6,5%, dopiero w 1912 powtórzyła dawny sukces, zdobywając 14% głosów. Mimo wszystko można mówić o jej rozwoju. W okręgach o charakterze wybitnie robotniczym zdobywała ponad 20% – 25% oddanych głosów. W 1903 i 1907 roku na niekorzyść socjaldemokracji zadziałała zwiększona frekwencja wyborcza w związku z zaostrzeniem się walk politycznych, które poruszyły także sporą część biernej ludności stanowiącej przeważnie klientelę prawicy. Jednak poparcie socjaldemokratów okazało się konieczne, aby endecja mogła zdobyć swój pierwszy mandat parlamentarny.

W sumie początek XX wieku stał pod znakiem ogromnych osiągnięć ruchu robotniczego. Wzrosły wydatnie zarobki, znacznie na ogół krótszy stał się dzień roboczy, rozwinęło się ustawodawstwo pracy i socjalne, poszerzył się zakres swobód politycznych. Na straży tych zdobyczy stały potężne organizacje, dzięki czemu zdobyte prawa przeważnie nie były iluzoryczne.

Z drugiej strony masowość ruchu robotniczego zmieniła zasadniczo jego charakter. Ton zaczęła mu nadawać warstwa robotników wyżej kwalifikowanych, szybko wzrastająca od końca XIX wieku. Jej akces do socjaldemokracji stworzył społeczną bazę tendencji oportunistycznych i rewizjonistycznych. W sposób niejako klasyczny uwidoczniło się to na Śląsku Dolnym i Cieszyńskim. W specyficznych warunkach Górnego Śląska swoista „arystokracja robotnicza" pozostała przeważnie bierna politycznie lub udzielała poparcia siłom burżuazyjnym, a pewna część umiarkowanym odłamom ruchu robotniczego, głównie ZZP. Socjaldemokracja w tym regionie

uzyskała poparcie głównie średniej warstwy robotników, dzieląc się wpływami z ZZP i endecją. Dolna warstwa, a więc grupy mniej oświecone stanowiły masową klientelę organizacji wyznaniowych [7].

* * *

Długotrwały pomyślny i pokojowy rozwój kapitalizmu, zapewniający poważne korzyści wielu grupom klasy robotniczej, zniweczył rewolucyjnego ducha socjaldemokracji, jej lewicowe skrzydło bazowało głównie na upośledzonych warstwach robotników, pewne sympatie zdobywało mu też konsekwentne stanowisko antywojenne. Na Górnym Śląsku, upośledzonym podwójnie, tj. socjalnie i narodowo, tendencje radykalne przybrały specyficzną postać dążeń narodowych zogniskowanych ze znanych powodów wokół polskiego obrazu drobnomieszczańskiego.

Względna pomyślność ekonomiczna ułatwiała reformizmowi integrację klasowego ruchu robotniczego, brak bliskiej perspektywy niepodległościowej podtrzymywał symbiozę polskich mas robotniczych Górnego Śląska z obozem drobnomieszczaństwa. Wszystko to zmieniło się w latach I wojny światowej. Jej straszliwe brzemię ukazało szerokim masom istotę kapitalizmu, a nieznośne ciężary pchnęły w końcu do czynnej walki. Przeciąganie się wojny po Rewolucji Październikowej obróciło poważną część klasy robotniczej przeciwko kapitalizmowi, szczególnie zaś przeciwko

---

[7] Chlebowczyk, *Nad Olzą*...; tenże, *Wybory i świadomość społeczna na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku*, Katowice-Kraków 1966; M. Czapliński, *Związek Wzajemnej Pomocy Robotników Górnośląskich w Bytomiu 1889 - 1909*, „Acta Universitatis Wratislawiensis" 1973, nr 201, *Historia* t. 24, s. 31 - 59; D. Fricke, *Die Deutsche Arbeiterbewegung 1969 - 1914*, Berlin 1976; Figa, *Górnośląski okręg przemysłowy*..., s. 128 - 150; A. Galos, *Uwagi na temat ruchu robotniczego we Wrocławiu w latach 1905 - 1906*, „Sobótka" 1955, nr 3, s. 341 - 366; F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890 - 1914*, Opole 1977; S. Michałkiewicz, *Aktywność społeczno-polityczna klasy robotniczej na Górnym Śląsku od 1918 r.*, cz. 2: *1889 - 1904*. W: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 9, Warszawa 1980, s. 77 - 138; M. Pater, J. Sydor, B. Szerer, *Ruch zawodowy górników na Śląsku*, W: *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce (do 1918 r.)*..., s. 47 - 116; M. Orzechowski, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 roku)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965; M. Pater, *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879 - 1893*, Wrocław 1969; Pilch, *Związki zawodowe*...; A Pilch, *Liczebność klasowych związków zawodowych w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1968, t. 9, s. 549 - 577; Popiołek, *Historia Śląska*...; J. Pabisz, *Wyniki wyborów do parlamentu Związku Północno-niemieckiego i parlamentu Rzeszy Niemieckiej na terenie Śląska w latach 1867 - 1918*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1966, t. 7, s. 198 - 379; B. Szerer, *Ruch robotniczy na Śląsku w latach 1905 - 1907*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1957, t. 1, s. 223 - 297; taż, *Z dziejów ruchu robotniczego Wrocławia ostatniego dziesięciolecia XIX wieku*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1960, t. 3, s. 265 - 315; taż, *Klasowe związki zawodowe na Śląsku w przededniu pierwszej wojny światowej*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1968, t. 9, s. 7 - 55; taż, *Z dziejów ruchu robotniczego Wrocławia (1900 - 1914)*, „Acta Universitatis Wratislawiensis" 1971, nr 137, s. 35 - 83; Zając, *Rozwój klasy robotniczej na Śląsku Cieszyńskim w latach 1870 - 1914*..., s. 51 - 68; W. Zieliński, *Geneza i powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego (1890 - 1893)*, Katowice 1979; tenże, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893 - 1914*, Katowice 1982.

niedemokratycznemu systemowi rządzenia. Takie też było bezpośrednie podłoże wzrostu dążeń narodowowyzwoleńczych Polaków i Czechów.

Klęska wojenna Niemiec i Austro-Węgier i upadek dławiących reżimów wojskowych ostatecznie zerwały tamy krępujące aktywność robotników. Wzbierająca gwałtownie od 1917 roku fala strajkowa objęła wszystkie rejony Śląska, Było to zresztą zjawisko ogólnoeuropejskie, a nawet ogólnoświatowe. Wyrastający wprost z warunków bytowych radykalizm większości klasy robotniczej miał charakter głównie żywiołowy, wyrażał więc elementarne dążenie: pokoju i poprawy położenia ekonomicznego. W sposób naturalny łączył się on z negacją struktur państwowych odpowiedzialnych za wojnę. W tym sensie republika parlamentarna stanowiła kres politycznych aspiracji większości robotników niemieckich, zaś własne państwo narodowe — polskich i czeskich.

Dalej szła lewica socjaldemokracji, ale w okresie największego wzniesienia rewolucyjnego na przełomie 1918 - 1919 roku znajdowała się zaledwie w fazie kształtowania swych podstaw ideowo-programowych i organizacyjnych. Jej niedojrzałość przejawiała się między innymi w awangardyzmie. Zmierzając bezpośrednio do światowej rewolucji socjalistycznej, dalece wyprzedziła świadomość i dążenia ogółu robotników.

Prawica socjaldemokratyczna przetrzymała najtrudniejszy dla siebie okres, ponieważ stanęła na czele dążeń demokratyczno-republikańskich bądź — jak PPSzp i PPSD — włączyła się aktywnie do walki narodowowyzwoleńczej. Ale zachowanie jedności organizacyjnej i ideowej klasowego ruchu robotniczego nie było już możliwe. Powstanie partii i grup komunistycznych było tylko częścią procesów dyferencjacji. Przepaść między prawicą a lewicą ruchu robotniczego starały wypełnić się inne odłamy.

Na Śląsku, podobnie jak i w innych krajach o silnych przeżytkach feudalnych, dużą popularność zyskał kierunek centrystowski zwalczający oportunizm prawicy socjaldemokratycznej, przeciwny jednocześnie dyktaturze proletariatu w formie zastosowanej przez bolszewików w Rosji. Nie był on jednolity, ścierały się w nim tendencje reformistyczne z rewolucyjnymi.

Na przełomie lat 1918 - 1919 ruch komunistyczny i partie centrystowskie kształtowały się na Śląsku całkowicie żywiołowo. Nieprzypadkowo największe wpływy zdobyły w Zagłębiu Górnośląskim i Ostrawsko-Karwińskim, gdzie zradykalizowały się wielkie masy robotnicze cechujące się niskim stopniem świadomości klasowej i narodowej.

Na Górnym Śląsku organizacja komunistyczna stała się masowa już w styczniu 1919 roku (16 tysięcy członków), dochodząc do 25 tysięcy członków w sierpniu tegoż roku. Na Dolnym Śląsku wzrosła w tym czasie do kilkuset osób. W końcu 1920 roku miała nieco poniżej 2 tysięcy członków. Niezależna SPD (USPD) na Górnym Śląsku pułap liczebności osiągnęła jesienią 1919 roku, około 16 tysięcy osób po czym znacznie osłabła. Bardzo liczna była też na Dolnym Śląsku, gdzie pod koniec 1920 roku osiągnęła około 15 tysięcy członków. Na obszarze górnośląskim obie partie prawdopodobnie przewyższały liczebnością SPD (po wzroście w 1918/ /1919 r. spadek do 8 tysięcy członków na początku 1921), natomiast ta na terenie

rejencji dolnośląskich już w marcu 1919 wzrosła prawie do 60 tysięcy, przekraczając na początku 1921 roku 97 tysięcy członków. Bardzo masowe stały się Freie Gewerkschaften. Na Śląsku Dolnym osiągnęły one około 300 tysięcy członków, na Górnym szacunki wahają się w granicach 30 - 80 tysięcy.

Żywiołowość oznaczała nieokreśloność ideowopolityczną, dlatego ani młoda partia komunistyczna, ani Niezależna SPD nie były w stanie ukierunkować politycznej aktywności mas. Same przecież dopiero kształtowały się ideologicznie i organizacyjnie w toku burzliwych walk społecznych i politycznych. W USPD górę wziął kierunek rewolucyjny, w końcu 1920 roku połączyła się z KPD, ale osłabienie żywiołowych fermentów spowodowało przesilenie w ruchu komunistycznym na Dolnym Śląsku. Podjęto próbę odbudowy USPD. Nagłego krachu partii komunistycznej na Górnym Śląsku latem 1919 roku nie można wyjaśnić, jak to czynią historycy polscy, tylko zignorowaniem przez nią dążeń narodowych klasy robotniczej. Po prostu po opadnięciu największego wrzenia rewolucyjnego na tle ekonomicznym program przyłączenia obszaru górnośląskiego do państwa polskiego przedstawiał perspektywę bliższą i bardziej zrozumiałą niż hasło rewolucji światowej.

Faktem jest jednak, że konieczność wyboru między Rzeszą a Polską przyśpieszyła proces unarodowienia w łonie klasy robotniczej, choć nie doprowadziła go do końca. Podłoże społeczne kwestii narodowej na Górnym Śląsku aktywizowało większość grup indyferentnych po stronie polskiej, niemniej spora część zasiliła szeregi SPD pociągnięta jej demagogicznymi argumentami o bogatych „socjalistycznych" Niemczech. USPD rozpadła się na dwie części, większa część zasiliła ruch komunistyczny, mniejsza pozostała na pozycjach centrystowskich, przechodząc na stronę nacjonalizmu niemieckiego. Wcześniej zaś opuścili ją lewicowi socjaliści polscy, którzy przyłączyli się do PPS.

Splot dążeń narodowych i społecznych podniósł znaczenie Polskiej Partii Socjalistycznej. Przełamała ona barierę izolacji wzniesioną wokół niej przez ugrupowania drobnomieszczańskie w latach poprzedzających I wojnę światową, uzyskując prawo obywatelstwa w obozie polskim. Na początku 1921 roku organizacja PPS skupiała ponad 20 tysięcy, CZZP — 54 tysiące członków.

Ta zmiana położenia spowodowała napięcia wewnątrz partii. Przedstawiciele kierunku lewicowego, stojąc na stanowisku niepodległościowym, zakwestionowali wkrótce kompromisy z siłami drobnomieszczańskimi jako szkodzące emancypacji klasy robotniczej, zarówno społecznej, jak i narodowej. Ostatecznie w drugiej połowie 1920 roku najbardziej radykalna część lewicy dokonała rozłamu w PPS i stanęła na pozycjach komunistycznych. W wyniku zjednoczenia wszystkich odłamów rewolucyjnych i dzięki doświadczeniom z lat 1918 - 1919 nowo powstała Komunistyczna Partia Górnego Śląska była bardziej dojrzała niż jej poprzedniczka. Potrafiła na przykład dostrzec podwójny charakter, tj. narodowy i społeczny, III powstania śląskiego.

Na Śląsku Cieszyńskim rozwój kierunku komunistycznego był wolniejszy, ponieważ centryzm (Polska Partia Socjalno-Demokratyczna w Republice Czesko-słowackiej) bazował na ugruntowanej tradycji reformistycznej, a walka o przynależność państwową toczyła się między odłamami dwóch równocześnie odzyskujących

wolność narodów. Dopiero w połowie 1921 roku jego radykalniejsza część zgłosiła akces do Komunistycznej Partii Czechosłowacji jako jej Sekcja Polska.

Wzrost świadomości odłamów klasy robotniczej podlegających wpływom chadecko-endeckim znamionowało powstanie Narodowego Stronnictwa Robotników (od 1920 roku — Narodowa Partia Robotnicza). W ten sposób, pozostając nadal na gruncie ideologii drobnomieszczańskiej, duża część robotników Górnego Śląska uwolniła się od bezpośredniej kurateli drobnomieszczaństwa. Dzięki samodzielności organizacyjno-politycznej stała się konsekwentniejsza w swych dążeniach demokratycznych i rewindykacyjnych. NPR była najliczniejszą partią polską Górnego Śląska, skupiając w 1921 roku 77 tysięcy członków (wg innych źródeł — 50 tys.), ZZP — ponad 176 tysięcy.

Wielki ładunek treści społecznych i rola klasy robotniczej nie pozwala polskich walk wyzwoleńczych lat 1918 - 1921, a szczególnie powstań górnośląskich, zamknąć w formułę „narodowych". Robotnicy tworzyli zasadniczą bazę tego ruchu, robotnicze formy działania ze strajkami na czele, stanowiły integralny czynnik akcji militarnej. Wreszcie wielką siłę napędową tych walk stanowiło przekonanie, że wyzwolenie narodowe jest koniecznym etapem do wyzwolenia społecznego. Świeżo zradykalizowane odłamy próbowały nawet jakby „przeskoczyć" ów etap[8].

*
* *

Przemiany okresu 1914 - 1920/1921 zadecydowały o kierunkach rozwoju ruchu robotniczego do końca lat dwudziestych. Przede wszystkim socjaldemokracja przestała być jedynym wyrazicielem nurtu klasowego, usamodzielniły się pod względem organizacyjno-politycznym kierunki solidarystyczne. Na daleki plan zeszły nie-

[8] Chlebowczyk, *Nad Olzą...*; tenże, *Ruch zawodowy górników...*, s. 226 - 238; F. Biały, *KPD okręgu śląskiego 1919 - 1933*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1977, t. 3, s. 95 - 167; tenże, *Pucz Kappa-Lüttwitza na Śląsku*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1970, t. 10, s. 109 - 141; R. Gelles, *Uwagi na temat socjaldemokracji wrocławskiej w latach I wojny światowej*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1976, t. 2, s. 37 - 68; F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966; J. Kępski, *Polska Partia Socjalistyczna na Śląsku w latach 1918 - 1922*, W: *W Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku u progu i na początku niepodległości (1918 - 1922)*, Katowice 1968, s. 43 - 78; E. Klein, *Rada Ludowa we Wrocławiu, Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Warszawa-Wrocław 1976; W. Lesiuk, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej 1918 - 1919*, Opole 1973; *Odgłosy 1917 roku w Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie i na Śląsku*, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1967, s. 150 - 254; Pater, Sydor, Szerer, *Ruch zawodowy górników na Śląsku...*, s. 117 - 140; A. Pilch, *Z dziejów walk polskich i czeskich robotników na Śląsku Cieszyńskim w latach 1918 - 1920*, „Z pola walki" 1959, nr 4, s. 3 - 31; J. Przewłocki, *Narodowa Partia Robotnicza na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921*. W: *W Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku u progu i na początku niepodległości (1918 - 1922)*, Katowice 1968, s. 79 - 112; J. Wendt, *SPD wobec problemu górnośląskiego w latach 1918 - 1921*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1975, t. 1, s. 219 - 266; H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiej klasy robotniczej podczas pierwszej wojny światowej*, „Sobótka" 1955, nr 1 - 2, s. 86 - 128, tenże, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918 - 1922*, Warszawa 1957.

mieckie organizacje klerykalne. Większość ich członków wchłonęło ZZP, a sporą część Freie Gewerkschaften. Wzrosły aspiracje klasy robotniczej do udziału w rządach, poważny jej odłam stanął na pozycjach konsekwentnie antykapitalistycznych. Trzon robotników polskich na Górnym Śląsku uzyskał wolność narodową. We wszystkich częściach ziem śląskich, zgodnie z ogólną tendencją, klasa robotnicza osiągnęła wielkie zdobycze socjalne i materialne. Upowszechnił się 8-godzinny dzień pracy, a górnicy zatrudnieni na dole pracowali jeszcze krócej. Duże znaczenie miało wprowadzenie rad załogowych w Niemczech, które utrzymały się potem także w polskiej części Górnego Śląska. Umocniła się prawna pozycja związków zawodowych. Dalszej demokratyzacji uległy systemy wyborcze. Poszerzył się faktyczny zakres swobód obywatelskich.

W ramach ustrojów burżuazyjno-demokratycznych klasa robotnicza dysponowała istotnymi dźwigniami swego rozwoju. Większa jej część zadowalała się systemami politycznymi ukształtowanymi po I wojnie światowej. Socjaldemokracja z dużym powodzeniem lansowała hasło doskonalenia społecznego systemu kapitalizmu na drodze pokojowych reform. W polskiej części Górnego Śląska zbliżoną rolę wespół z socjaldemokracją odegrały solidarystyczne odłamy ruchu robotniczego. Największe wpływy miała socjaldemokracja na Śląsku Dolnym i Cieszyńskim, gdzie bazowała na bogatych tradycjach poprzedniego okresu. Mocno stanęła także w polskiej części Śląska Cieszyńskiego. SPD liczyła na Dolnym Śląsku w początkach 1921 roku 97 tysięcy członków, w 1930 — 71 tysięcy, organizacje zawodowe skupione w Allgemeiner Deutscher Gewerkschaftsbund (ADGB) w 1930 roku — 313 tysięcy członków. W rejencji opolskiej po głębokim spadku na początku lat dwudziestych liczebność partii wzrosła kilkakrotnie — do 6 tysięcy osób w 1930 roku. ADGB również wysunął się na czoło ruchu zawodowego z 40 - 60 tysiącami członków łącznie.

SPD niezmiennie zdobywała względną większość w wyborach parlamentarnych na Dolnym Śląsku, chociaż oczywiście w okresach perturbacji gospodarczych jej kompromisy nie zawsze znajdowały uznanie. W 1921 roku listy tej partii zebrały blisko 40% oddanych głosów, w 1924 nieco ponad 31%, w 1928 roku powyżej 37%.

Środowisko robotnicze polskiej części Śląska Cieszyńskiego było zdominowane przez zgodnie współpracującą ze sobą socjaldemokrację polską i niemiecką. Pierwsze wybory do Sejmu Śląskiego w 1921 roku stały pod znakiem przewagi bloku chadecko-endeckiego, niemniej polscy i niemieccy socjaliści oraz NPR uzyskali łącznie prawie 38% oddanych głosów. Podobne rezultaty dały wybory do Sejmu RP, lecz socjaliści niemieccy wystąpili w ramach Bloku Mniejszości Narodowych.

Głównym czynnikiem słabości ruchu robotniczego w polskiej części Górnego Śląska były podziały narodowościowe i ideologiczno-polityczne, dlatego też poszczególne jego odłamy stawały przeważnie we wrogich sobie obozach. Bardzo duża część robotników dopiero szukała swej tożsamości. Warunki niepodległości sprzyjały samookreśleniu, stopniowo opadały więzy ponadklasowej jedności; odmienne cele polityczne rozsadziły więc jedność polską i do pewnego stopnia także niemiecką. NPR już w 1922 roku znalazła się w ostrym konflikcie z chadecją, która w ramach ogólnopolskiego stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji przesunęła się wyraźnie na prawo. Z rozłamu w ZZP powstało na Górnym Śląsku Chrześcijańskie Zjedno-

czenie Zawodowe. W sumie NPR i ZZP poniosły duże straty, co było konsekwencją ścisłego zespolenia z obozem drobnomieszczańskim w poprzednich latach. Niemniej tylko one pozostały naprawdę masowymi organizacjami, chociaż ich liczebność spadła mniej więcej trzykrotnie w porównaniu z 1921 rokiem (NPR – 20 tysięcy członków w 1929 roku, po czym dalszy spadek. ZZP około 40 - 50 tysięcy). PPS i Deutsche Sozialistische Arbeitspartei Polens (DSAP), powstała z połączenia grup SPD, USPD na Górnym Śląsku i socjaldemokracji niemieckiej Bielska-Białej, mocniej akcentowały swe cele klasowe. Spadek liczebności PPS i CZZP po 1922 roku był znacznie głębszy niż NPR i ZZP, toteż z trudem dorównywały pod tym względem DSAP i Freie Gewerkschaften (na Górnym Śląsku PPS: 1922 rok – 11 tysięcy członków, 1926 – 2600, 1928 – 3438, 1934 – 2800, 1937 – 3711; w Cieszyńskiem: 1924 rok – około 1000, 1928 – 1459, 1934 – 1200, 1937 – 200; Polskie Klasowe Związki Zawodowe ⟨Kl.ZZ⟩ na Górnym Śląsku: około 10 tysięcy członków – głównie górników, ale znacznie mniej w połowie lat dwudziestych i na początku trzydziestych. W Cieszyńskiem Kl.ZZ, do których należeli robotnicy niemieccy, około 10 tysięcy w latach dwudziestych, 15 tysięcy – 20 tysięcy w drugiej połowie lat trzydziestych). W wyborach do rad załogowych ZZP zdobywało 30 - 45% głosów, Kl.ZZ – 20 - 25%, Freie Gewerkschaften – 9 - 12%, polskie chrześcijańskie związki zawodowe (ChZZ) – 6 - 9%, Christliche Gewerkschaften – 6 - 11%.

Po rozstrzygnięciu kwestii państwowej przynależności ziem śląskich w partiach socjaldemokratycznych mniejszości narodowych zaznaczył się zwrot ku pokrewnym partiom narodów panujących. Wyróżnić można dwa główne czynniki tego zwrotu: a) przekonanie o trwałości nowych granic i obawa, że wszelkie rewindykacje terytorialne grożą wojną; b) potrzeba szukania oparcia w siłach demokratycznych narodu panującego dla skuteczniejszej obrony swych interesów materialnych i kulturalno-narodowych. Partie socjaldemokratyczne narodów pracujących również potrzebowały sojuszników, toteż wcześniej lub później doszło do przezwyciężenia dawnej wrogości. Obiektywnym podłożem tendencji konsolidacyjnych były dążenia większości klasy robotniczej do zachowania i rozszerzania posiadanych zdobyczy. W polskiej części Górnego Śląska istniały nawet zespoły pracy, tj. organy koordynacyjne związków zawodowych, klasowych i solidarystycznych obu narodowości. Jedynie PPS w Niemczech nie znalazła zrozumienia potężnej, dufnej w swą siłę SPD.

Dalsze zmiany wniósł przewrót majowy w Polsce. Bojowy nacjonalizm antyniemiecki sanacji śląskiej podciął główne źródło egzystencji NPR i zmusił ją do szukania poparcia pokrewnej ideowo chadecji, a w końcu do zjednoczenia się z nią. W odmiennym kierunku poszła ewolucja ZZP. Jako ugrupowanie typu tradeunionistycznego przeszło w końcu na stronę sanacji, potrzebując wsparcia władzy państwowej. Natomiast PPS i DSAP ostatecznie znalazły się w kolizji z nią, ponieważ dyktatura stała w sprzeczności z celami reformizmu, co sprzyjało pogłębieniu orientacji klasowej. Obie partie z powodzeniem wstrzymały nacisk nacjonalizmu z zewnątrz, chociaż za cenę dużych strat. Polskie związki klasowe wystąpiły z zespołów pracy.

Partie komunistyczne we wszystkich częściach Śląska bazowały głównie na żywiołowym radykalizmie mas robotniczych wyrastającym z warunków socjalno-

bytowych, dlatego traciły szersze poparcie w miarę normalizacji stosunków gospodarczych. Szczególnie słaba była ich więź z robotnikami wielkiego przemysłu. W latach dwudziestych ruch komunistyczny zdobywał zwolenników przeważnie w upośledzonych, choć dość świadomych klasowo grupach klasy robotniczej. Od połowy lat dwudziestych wielu rekrutowało się z „zawodowych" bezrobotnych. Liczebność KPD na Dolnym Śląsku wynosiła na początku 1930 roku około 2500 członków, dopiero w latach wielkiego kryzysu przekroczyła 6 tysięcy (1932). Na Śląsku Opolskim oscylowała wokół 1 tysiąca członków. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (od 1925 Komunistyczna Partia Polski) na Górnym Śląsku stopniała do 400 kilkudziesięciu członków w 1923 roku, po czym podupadła jeszcze bardziej. W latach trzydziestych przekroczyła stan 500 - 600 członków. Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać względnie duże wpływy komunistów na Śląsku Opolskim, jeśli przyjąć za miernik wyniki wyborów parlamentarnych (12% - 22,9% w 1924, 12,7% w 1928), a zwłaszcza w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego (KPCz 25% w 1925 roku), gdzie równoważyli lub nawet uzyskiwali wyższe wpływy od socjaldemokracji, osiągając rezultaty dużo lepsze niż przeciętne w Niemczech czy Czechosłowacji. Są to sprawy ciągle nie zbadane, można jednak wskazać na cztery główne przyczyny takiego stanu rzeczy: 1. w obu tych częściach Śląska większość klasy robotniczej była podwójnie upośledzona, tj. socjalnie i narodowościowo; 2. wskutek podziału ziem śląskich i braku perspektywy zmian sprawy przynależności państwowej zeszły na drugi plan; 3. po podziale nastąpił odpływ drobnomieszczańskiego i inteligenckiego aktywu narodowego; 4. komuniści najkonsekwentniej walczyli z upośledzeniem narodowym i społecznym.

Oparcie głównie w upośledzonych warstwach klasy robotniczej stanowiło poniekąd obiektywną przesłankę tendencji ultralewicowych w młodych partiach komunistycznych. Wyrządziły one wiele szkód, lecz zarazem — jak się wydaje — były istotnym czynnikiem ideowego samookreślenia awangardy rewolucyjnej. Na Dolnym Śląsku musiała ona na przykład przezwyciężyć silne odchylenie prawicowooportunistyczne.

Lata dwudzieste stały pod znakiem obrony zdobyczy okresu rewolucyjnego we wszystkich częściach Śląska, ale oczywiście przebiegała ona rozmaicie w poszczególnych państwach.

W tym czasie klasa robotnicza pozostawała trzonem sił demokratycznorepublikańskich. Na Śląsku niemieckim masowo uczestniczyła w walkach przeciwko zamachom ze strony reakcji, poczynając od puczu Kappa-Lüttwitza. Latem 1921 roku, w czerwcu 1922 oraz w sierpniu 1923 roku wzięła niemal powszechny udział w strajkach politycznych, które miały miejsce w Rzeszy.

W polskiej części Górnego Śląska naczelnym postulatem, choć rozmaicie rozumianym, było silne państwo. Ogół robotników widział w nim nie tylko gwaranta wolności narodowej, ale także sprawiedliwości społecznej, pojmowanej między innymi jako roztoczenie kontroli nad kapitałem, ciągle przeważnie niemieckim aż do lat trzydziestych. Silną, sprawną władzę stawiano wyżej aniżeli kwestię demokracji ustrojowej. Mocno podnoszono sprawę likwidacji skutków germanizacji. W sumie polityczna aktywność robotników tej części Śląska mocno spadła, podnosiły ją

głównie przejawy zagrożenia ze strony Rzeszy bądź mniejszości niemieckiej. Te postawy i dążenia z powodzeniem dyskontowała później sanacja. W Cieszyńskiem niedostatek aktywności politycznej wynikał głównie ze względnego zacofania elementu chłopów-robotników.

Na położeniu klasy robotniczej w pierwszej połowie lat dwudziestych ogromnie ciążył brak stabilizacji gospodarczej. Inflacja pieniądza zmuszała ją do nieustannych walk ekonomicznych. W latach 1921 - 1923 strajki objęły niemal wszystkie grupy zawodowe i zakątki Śląska. Po raz pierwszy w dziejach Śląska do walki zerwali się masowo robotnicy rolni (120 tysięcy na Dolnym Śląsku i Śląsku Opolskim). W głównych gałęziach przemysłu, jak górnictwo, hutnictwo, przemysł metalowy i włókienniczy wielokrotnie wybuchały strajki generalne, ponadto przeciągnęły się one na 1924, a nawet — w przypadku górników i hutników rejencji opolskiej i Zaolzia — na 1925 rok. Często kierowali nimi komuniści, np. słynny Komitet 21 w polskiej części Górnego Śląska. Stan gospodarki ostatecznie przesądził wyniki batalii. Okres inflacji zapewniał wysoki poziom zatrudnienia, naprawa waluty spowodowała wzrost kosztów produkcji, a w konsekwencji jej spadek i olbrzymie bezrobocie na skalę dotychczas nie znaną, które złamało klasę robotniczą wyczerpaną wieloletnimi bojami. Z powodu wojny celnej Niemiec z Polską lepiej stało jedynie górnictwo i hutnictwo rejencji opolskiej. Tak więc w 1924 roku kapitaliści dokonali pierwszych wyłomów w zdobyczach robotniczych. Nastąpiły redukcje płac, w hutnictwie niemieckiej i polskiej części Śląska przedłużono czas pracy do 10 godzin dziennie, w górnictwie na dole — do efektywnych 8-godzin.

Dopiero powrót koniunktury gospodarczej ponownie zaktywizował robotników. Przemysł włókienniczy najwcześniej padł ofiarą przesilenia i najwcześniej je przezwyciężył. Z początkiem 1927 roku Dolny Śląsk i okręg Bielska stały się widownią strajków powszechnych. Górnicy i hutnicy zadowalali się dobrodziejstwami wzrostu zatrudnienia i pełnego tygodnia roboczego. Licząc się z pozycją tych grup zawodowych, władze państwowe we wszystkich częściach Śląska stopniowo przywróciły im poprzedni czas pracy, a przedsiębiorcy przystali pod presją związków zawodowych na niewielkie podwyżki płac. Zdarzały się jednak i strajki, na przykład górników Zagłębia Wałbrzyskiego (X 1929). Nasilenie aktywności klasy robotniczej najbardziej zaznaczyło się w szczytowej fazie koniunktury gospodarczej. W 1929 roku ponownie wybuchły strajki powszechne włókniarzy, na które przemysłowcy odpowiedzieli lokautami. W tym samym roku w polskiej części Górnego Śląska doszło do największego strajku górników i hutników.

W innych gałęziach przemysłu, a także w słabszych ekonomicznie przedsiębiorstwach włókienniczych, akcje zarobkowe były przeważnie nieskoordynowane. Dość często załogi stosowały strajkowe metody nacisku, lecz przeważnie występowały na własną rękę. Bardzo dotkliwie klasa robotnicza Dolnego Śląska odczuwała strukturalne bezrobocie, które przybrało wielkie rozmiary w drugiej połowie lat dwudziestych wskutek tzw. racjonalizacji produkcji. Wielu robotników emigrowało do innych ośrodków przemysłowych Rzeszy.

Socjaldemokracja i solidarystyczne odłamy ruchu robotniczego traktowały systemy republikańsko-parlamentarne jako zjawisko trwałe, PPS, DSAP i NPR

nawet w dyktaturze sanacyjnej chciały widzieć jedynie przejściowe zakłócenie ogólnej prawidłowości. Wielki kryzys zaskoczył je całkowicie. Rozstrój gospodarczy dotknął klasę robotniczą Śląska mocniej niż innych regionów przemysłowych Niemiec, Polski i Czechosłowacji. Wprawdzie ogólny spadek zatrudnienia był niewiele większy, ale za przeciętnymi danymi statystycznymi kryje się katastrofa niektórych grup zawodowych, przede wszystkim włókniarzy Dolnego Śląska i górników w polskiej części Śląska Górnego.

Głęboko zantagonizowany ruch robotniczy nie był w stanie wypracować realnej alternatywy wyjścia z sytuacji. Kryzys i masowe bezrobocie obezwładniły socjaldemokrację i kierunki solidarystyczne. Wobec nagłego wzlotu faszyzmu potężna SPD wybrała tzw. mniejsze zło i podporządkowała się reakcyjnym rządom zachowującym coraz mniej republikańskich pozorów. Jedynie komuniści organizowali masy do czynnej walki ze skutkami kryzysu, ale działając samodzielnie, wbrew stanowisku SPD, nie zdołali pociągnąć większości. Natężenie ruchu strajkowego było na Śląsku niemieckim znacznie słabsze niż w okresie koniunktury. Znękana niedostatkami i długotrwałym bezrobociem klasa robotnicza Dolnego Śląska uległa pewnej radykalizacji, dlatego wpływy KPD w tym regionie wzrosły mniej więcej dwukrotnie, jeśli brać pod uwagę wyniki wyborów parlamentarnych (w 1928 roku – 4,34% głosów, w 1932 – 8,17%), ale jeszcze bardziej zyskała kosztem SPD partia Hitlera. Tylko na Śląsku Opolskim komunisci przejęli całość strat socjaldemokracji. Jednak i tu rozbicie ruchu robotniczego torowało faszyzmowi drogę do władzy.

Na Śląsku Cieszyńskim do największego wystąpienia doszło w okresie kryzysowego „dna" (masowy strajk górników IV 1932).

W polskiej części Górnego Śląska organizację obrony ułatwiał fakt, że główne związki zawodowe znajdowały się w opozycji lub półopozycji wobec władzy państwowej. Dążąc do zwiększenia nacisku na przemysłowców i rząd bez uciekania się do radykalnych środków, zdobyły się nawet na wspólne akcje strajkowe (1933). Rządy sanacyjne ze względu na specyfikę tego obszaru starały się łagodzić sytuację głównych gałęzi przemysłu, w konsekwencji duża część robotników w okresie kryzysowego „dna" chroniła się w organizacjach prosanacyjnych ze Związkiem Związków Zawodowych na czele,który w 1935 roku skupił w województwie śląskim około 35 tysięcy członków, a w 1938 roku zapewne przewyższył liczebnością Zjednoczenie Zawodowe Polskie (48 tysięcy). ZZP ostatecznie przeszło na stronę sanacji, lecz starało się zachować samodzielność w ramach obozu rządowego. Natomiast socjaldemokracja niemiecka i niemieckie organizacje zawodowe uległy wpływom szowinizmu, poddając się w końcu ruchowi hitlerowskiemu. Ostała się jedynie szczątkowa DSAP. Podobnie na Śląsku Cieszyńskim ludność polska przeważnie zaakceptowała program antyczechosłowacki. Internacjonalistyczna Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza (PSPR) upadła pod naporem nacjonalizmu.

Powrót koniunktury, choć powolny ujawnił głębokie przemiany w postawach klasy robotniczej. Wielki kryzys skompromitował kapitalizm wzrosło natomiast oddziaływanie idei reformistycznych i komunistycznych. Z daleko idącymi koncepcjami przebudowy kapitalizmu wystąpił prosanacyjny ZZZ, ostrożnie przyłączyło się do niego ZZP. Wzrosły wpływy Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowego ruchu

zawodowego. W górnośląskiej organizacji PPS ukształtował się nurt lewicowy, a najbardziej radykalny odłam zasilił ruch komunistyczny. Powszechne stały się żądania demokratyzacji ustroju. W przeciwieństwie do lat dwudziestych robotnicy śląscy na ogół przestali rozdzielać sprawy polityczne od ekonomicznych. KPP zdobyła na Śląsku Górnym i w Cieszyńskiem dość mocne i świadome poparcie sporej części robotników wielkiego przemysłu.

Dzięki ogólnej, choć przeważnie względnej, radykalizacji klasy robotniczej współpraca ZZZ – ZZP – Kl.ZZ przybrała formę instytucjonalną (Komisja Międzyzwiązkowa), popartą przez komunistów. Możliwości utworzenia jednolitego frontu pokazał powszechny strajk górników i hutników w listopadzie 1935 roku. W Cieszyńskiem walki strajkowe najpoważniejsze rozmiary przybrały wiosną i latem 1936 roku. Większość robotników nie zdołała odzyskać poziomu płac sprzed kryzysu. Opadnięcie największej fali fermentu pozwoliło władzom sanacyjnym przejść do przeciwdziałania, dalsze rewindykacje zahamował ponadto groźny rozwój sytuacji międzynarodowej.

Krach państwowości polskiej w 1939 roku miał zasadnicze znaczenie dla przełamania dominujących dotąd postaw solidarystycznych na Górnym Śląsku. Upowszechniło się przekonanie, iż odbudowana Polska musi być oparta na całkowicie odmiennych podstawach ustrojowych. Jest rzeczą godną uwagi, że miejscowi robotnicy stanowili często podstawę wojskowej konspiracji niepodległościowej, lecz bardzo słaba była podziemna sieć chadecji (Stronnictwa Pracy), natomiast w ogóle nie spotykamy przejawów politycznej konspiracji dawnych ugrupowań sanacji. Trzonem Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej na Śląsku Górnym, a zwłaszcza Cieszyńskim stały się formacje stworzone przez ruch socjalistyczny.

Trudniejsze były początki konspiracji komunistycznej wskutek rozwiązania KPP i następstw tego faktu, niemniej w końcowej fazie wojny Polska Partia Robotnicza, uwolniona zasadniczo od sekciarstwa swej poprzedniczki, między innymi dzięki doświadczeniom jednolitego frontu w latach 1935 - 1937, z powodzeniem dyskontowała wzrost radykalizmu mas robotniczych nie chcących powrotu przedwojennych stosunków. Na jej korzyść działał też rosnący autorytet ZSRR, którego zwycięstwo niweczyło uprzedzenia antykomunistyczne i antyradzieckie.

Znacznie trudniej ocenić ewolucję niemieckiej klasy robotniczej na Śląsku. Wiadomo jednak, że nie cała uległa hitleryzmowi. W niezwykle ciężkich warunkach działały grupy czynnego oporu[9].

---

[9] Biały, *KPD okregu śląskiego 1919 - 1933* ...; tenże, *Walka strajkowa na Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1918 - 1933*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1968, t. 9, s. 167 - 211; tenże, *Lewica niemiecka w walce z zagrożeniem faszystowskim w prowincji śląskiej w latach 1929 - 1933*, „Acta Universitatis Wratislawiensis" 1971, nr 137, s. 85 - 127; Chlebowczyk, *Nad Olzą* ...; M. Cygański, *Organizacje obronne KPD 1924 - 1933 i ich aktywność*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1976, t. 2, s. 95 - 134; R. Dermin, *Współpraca Komunistycznej Partii Polski z Komunistyczną Partią Niemiec na pograniczu polsko-niemieckim (ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska) w latach 1922 - 1938*, Opole 1978; F. Hawranek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim w latach 1918 - 1944*, Opole 1974; tenże, *Niemiecka socjaldemokra-*

JAN WALCZAK

PLACE OF WORKING CLASS AND THE LINES OF DEVELOPMENT OF WORKERS' MOVEMENT IN SILESIA IN THE PERIOD OF CAPITALISM

Lines of development and a role of labour movement in Silesia were in a considerable way defined by the origin of working class in its particular parts. As early as the final period of feuda.-ism, Upper Silesia was a centre of numerous protoproletariat both the craft one, especially in the Sudeten Plateau, and the rural one. Situation was similar in many respects, though on a smaller scale, in Teschen Silesia. Disintegration of feudal relations and progess of capitalist industrialization deepened the process of proletarization and pauperization giving rise to spontaneous protests, the example of which was a well-known uprising of Silesian waevers in 1844. Events of the Springtidem of Nations showed that small manufactures brought into ruin only on a little scale were allies of democratic and liberal powers.

In the period of capitalistic industrial revolution Upper Silesia became a main centre of the working class in Silesian territories, but Lower Silesia still had the first place in the development of labour movement, because here liberal bourgeois waged fights against feudal reaction, which was favourable for activization and then for political independence of-working class inspired by socialistic ideas.

The ideological and political independence of the proletariat lasted considerably longer in specific conditions of Upper Silesia where conservative powers (moderate Polish movement, the party of Centrum) became a peculiar guide to Polish people in social problems, and a unique entaglement of national and social processes produced later on a more radical fraction of the lower middle class and the intellectuals that formed a national and democratic camp replacing the Social Democratic party in many respects.

Contrary to Upper Silesia and partly to lower Silesia, the proletariat in Teschen Silesia consisted not only of local inhabitants, but also of a large number of people of who used to arrive here from very distant regions, among others, from Galicia, and this was an extremely important

---

cja w prowincji górnośląskiej w latach 1929 - 1933, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971; O. Kańa, *Z badań nad położeniem i walką górników i metalowców na Śląsku Cieszyńskim w latach wielkiego kryzysu gospodarczego*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1975, t. 1, s. 281 - 310; J. Kantyka, *Burzliwe lata. Z dziejów ruchu socjalistycznego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939 - 1948*, Warszawa-Kraków 1977; A. Konieczny, *Ruch oporu w czasie oblężenia Wrocławia*, „Studia Śląskie" 1962, t. 10, s. 113 - 158; E. Kopeć, *Włókniarze bielsko-białskiego okręgu przemysłowego w okresie wielkiego kryzysu 1929 - 1933*, Warszawa-Kraków 1973; W. Lesiuk, R. Dermin, *Na Śląsku Opolskim (1922 - 1939)*, W: *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, pod red. F. Hawranka, Opole 1982, s. 243 - 338; M. Orzechowski, *Komunistyczna Partia Niemiec wobec problemów narodowościowych na Górnym Śląsku w latach 1922 - 1933*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«., 1961, nr 3, s. 327 - 363; tenże, *Wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego na Śląsku w latach 1919 - 1933*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1966, t. 7, s. 469 - 519; J. Pabisz, *Walka klasy robotniczej województwa śląskiego w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego*, Katowice-Kraków 1972; tenże, *Wyniki wyborów parlamentarnych (do Senatu i Sejmu RP oraz Sejmu Śląskiego) na terenie województwa śląskiego w latach 1919 - 1939*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1966, t. 7, s. 399 - 453; M. Paździora, *Górnośląska Narodowa Partia Robotnicza po zamachu majowym 1926 - 1937*, Katowice 1975; H. Rechowicz, *Proletariat Górnego Śląska w walce o poprawę warunków bytowych (1923 - 1924)*, Katowice 1965; tenże, *Polska Partia Robotnicza w śląsko-dąbrowskim obwodzie*, Katowice 1972; J. Walczak, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem po przewrocie majowym 1926 - 1939*, Katowice 1980.

factor of forming unity among working class, because the emigrants from villages or ruined craftsmen in this kind of "melting pot" faster and faster got rid of plebeian trends.

The first World War and its consequences increased democratic and anticapitalistic aspirations of the Silesian working class. In the case of its Polish fractions they tended to union with regenerated Poland. The progress in class consciousness was intensified by the origin of communistic trend which initially was based on spontaneous radicalism of masses, which may explain to some extent its success and failure.

In the inter-war period the power of working class in all Silesian regions was weakened by the regress in main branches of industry. The worst results were caused by the crisis at the beginning of the 1930th. This phenomenon facilitated successes of fascism in German Silesia, nationalism of working classes of national minority, expansion of organizations favouring the "sanacja" regime in Silesian voivodeship. On the second hand the great crisis, and more than that, the consequences of World War II discredited capitalism increasing tendences of working class to create socialist society.

JAN WALCZAK

DER RANG DER ARBEITERKLASSE UND DIE ENTWICKLUNGSWEGE DER ARBEITERBEWEGUNG IN SCHLESIEN IM ZEITALTER DES KAPITALISMUS

Die Entwicklungsrichtungen und die Rolle der Arbeiterbewegung in Schlesien hing jeweils von dem spezifischen Ursprung der Arbeiterklasse in den verschiedenen Teilen Schlesiens ab. Niederschlesien – vor allem das untere Sudetenland – bildete bereits in der Zeit des Spätfeudalismus eine Zusammenballung von einem zahlreichen Handwerker- und Bauernproletariat. Diesem Bilde, obwohl in geringerem Masse, ähnelte in mancher Hinsicht Teschener Schlesien. Der Zerfall des feudalistischen Gesellschaftssystems und der Fortschritt der kapitalistischen Industrialisierung vertieften den Proletarisierungsprozess und die Verelendung, und wurden zum Nährboden wütender Exzesse, voran mit dem berühmten schlesischen Weberaufsatnd von 1844. Wie es die Ereignisse des Völkerfrühlings aufweisen, gehörte nur ein kleiner Teil der heruntergekommenen Kleinhersteller zu den Anhängern demokratischer und liberaler Kräfte.

In der Epoche der industriellen und der kapitalistischen Umwälzung wurde Oberschlesien zum Hauptzentrum der neuzeitlichen Arbeiterklasse auf schlesischem Boden, jedoch in der Entwicklung der Arbeiterbewegung nahm weiterhin Niederschlesien eine führende Stellung ein. Die sich dort abspielenden Kämpfe des liberalen Bürgertums gegen die feudalistische Reaktion belebten die Aktivität und folglich auch die politische, von sozialistischen Ideen inspirierte Selbständigkeit der Arbeiterklasse.

Viel länger dagegen währte die ideologisch-politische Abhängigkeit des Proletariats in Oberschlesien, bedingt durch die dort herrschenden speuifischen Verhaltnisse, in denen die gesellschaftlich konservativen Kräfte/die gemässigte polnische Bewegung, die Zentrumspartei/zu einer Art Führung der polnischen Bevölkerung wurden. Die eigenartige Verflechtung der nationallen und der gesellschaftlichen Bedrückung bewirkte, dass der sich durch grösseren Radikalismus auszeichnende Teil des Kleinbürgertums und der Intelligenz an die Spitze gelangte, aus welchem sich später das national-demokratische Lager herausbildete, das viele Funktionen des sozialdemokratischen Lagers übernahm.

Im Gegensatz zu Oberschlesien und zum Teil auch zu Niederschlesien, entstand im Teschener Schlesien das Proletariat nicht nur aus ortsansässigem Element, sondern auch aus grossen Scharen von zuströmender, teilweise aus von weit herkommender Bevölkerung, unter anderem aus Galizien. Diese Tatsache spielte eine bedeutende Rolle im Prozess der Herausblidung der Klas-

senverbundenheit, weil in einem derartigen „Tiegel" die Emiganten vom Lande, bzw. die heruntergekommenen Handwerker schneller ihre plebejischen Eigenschaften loswurden.

Der erste Weltkrieg und seine Folgen steigerten die demokratischen und die antikapitalistischen Aspirationen der Arbeiterklasse Schlesiens. Bei ihrem polnischen Teil äusserten sie sich in stärkeren Anstrebungen nach Wieder vereinigung mit dem auferstandenen Polen. Der Fortschritt eines Klassenbewusstseins kam in der Entstehung einer kommunistischen Richtung zum Vorschein, die jedoch angangs hauptsächlich nur aus radikalen Auftritten einiger Massenteile bestand, womit sich ihre Höhen und Tiefen zum grossen Teil erklären lassen.

In der Zwischenkriegszeit verlor die Arbeiterklasse an Geltung infolge des wirtschaftlichen Rückgangs der wichtigsten Industriezweige. Besonders spürbare Folgen brachte die grosse Krise der dreissiger Jahre mit sich. Diese Erscheinungen begünstigen die Erfolge des Faschismus im deutschen Teil Schlesiens, den Nationalismus in den Arbeiterparteien der Minderheit, das Expansionsbestreben der Organisationen des Sanierungsblocks in der Woiwodschaft Schlesien. Anderseits brachte die grosse Krise und noch mehr der II.Weltkrieg den Kapitalismus gänzlich in Misskredit, und bestärkte in grossem Masse die Anstrebungen der Arbeiterklasse nach der Gründung einer sozialistischen Gesellschaft.

ЯН ВАЛЬЧАК

МЕСТО РАБОЧЕГО КЛАССА И ПУТИ РАЗВИТИЯ РАБОЧЕГО ДВИЖЕНИЯ В СИЛЕЗИИ В ЭПОХУ КАПИТАЛИЗМА

Направления развития и роль рабочего движения в Силезии в значительной степени были определены особым происхождением рабочего класса в отдельных его частях. Нижняя Силезия уже в конце эпохи феодализма была сборищем весьма многочисленного ремесленного (особенно в Судетской возвышенности) и сельскохозяйственного протопролетариата. В равной мере, хотя в меньшем масштабе, такую же картину намечаем и в Цешинской Силезии. Распад феодальных отношений и достижения капиталистической индустриализации углубили процессы пролетаризации и пауперизации, становясь базой стихийных выступлений во главе с известным восстанием силезских ткачей в 1844 году. Как показали события революции 1848 - 49 гг., доведенные до нищеты мелкие производители лишь отчасти стали союзниками демократических и либеральных сил.

В период капиталистического индустриального переворота главным сборищем современного рабочего класса в силезской земле стала Верхняя Силезия, но в развитии рабочего движения продолжала главенствовать Нижняя Силезия, где ширилась борьба либеральной буржуазии против феодальной реакции, что способствовало активизации, а затем получению политической самостоятельности рабочего класса, вызванной идеями социализма.

Значительно дольше сохранялась идейно-политическая зависимость пролетариата в специфических условиях Верхней Силезии, где консервативные силы в общественном отношении (умеренное польское движение, партия Центр) стали своеобразным предвидотелем польского населения, а неповторимое сплетение национального и общественного гнета вдвинуто потом на первый план более радикальную группировку мелкой буржуазии и интеллигенции, которая образовала национально-демократический лагерь, замещающий во многих функциях социал-демократию.

В противоположность Верхней Силезии, и отчасти Нижней, в Цешинской Силезии пролетариат сформировался не только из местных элементов, но также из большого множества населения, прибывающего часто из отдаленных районов, между прочим из Галиции. Это был очень важный фактор формирования рабочей классовой связи, так как в того типа „тигле",

беженцы из деревни или доведенные до нищеты ремесленники быстрее освобождались от своих плебейских свойств.

Первая мировая война и ее последствия усилили демократические и антикапиталистические стремления рабочего класса Силезии. Если вязть во внимание его польскую часть, они определяли стремление к присоединению к возрожденной Польше. Рост классовой сознательности отражал возникновение коммунистического направления, которое сначала однако базировало в подавляющей степени на стихийном радикализме части масс, что главным образом объясняет его подъемы и падения.

В период между первой и второй мировой войнами силы рабочего класса во всех районах Силезии в сильной степени ослабил регресс основных отраслей промышленности, прежде всего ощутимые последствия в этом отношении вызвал большой кризис в начале 30-х годов. Это явление сделало возможными успехи фашизма в Силезии германской, повысило национализм в рабочих партиях национальных меньшинств, расширило экспансию просанационных организаций в Силезском воеводстве. С другой стороны, большой кризис, а в еще большей мере последствия второй мировой войны, значительно подорвали авторитет капитализма, усиливая стремления рабочего класса к образованию социалистического общества.

HENRYK BOREK

O GERMANIZACJI NAZEWNICTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Adaptowanie nazw z jednego języka do drugiego należy do stałych i powszechnych procesów w kontaktach międzyjęzykowych. W każdym języku obecne są i stale przybywają nowe nazwy obce, które bywają stopniowo przyswajane pod względem językowym według prawideł wymowy i gramatyki języka zapożyczającego. Rozróżniamy przy tym spontaniczne procesy adaptacyjne, które dokonują się najczęściej w bezpośrednich kontaktach w środowisku mieszanym językowo, od adaptacji oficjalnej, świadomie narzucającej brzmienie i formę nazw.

W miarę wzrastania pozycji państwa w życiu społeczeństw, zwłaszcza absolutystycznych monarchii wielonarodowościowych w środkowej i wschodniej Europie, zaczęła się również rozszerzać ingerencyjna rola różnych ośrodków dyspozycyjnych władzy przy sterowaniu i regulacji procesami nazewniczymi, przy czym stopniowo dochodziło do obecnej monopolistycznej pozycji państwa w tym zakresie, która wyraża się w pojęciu nazw urzędowych lub oficjalnie zaakceptowanych. Obecnie wszystkie nazwy własne, ważne z różnych względów w szerszym obiegu komunikacyjnym — począwszy od imion i nazwisk, a skończywszy na nazwach miejscowych, nazwach ulic czy nazwaniach ważnych obiektów geograficznych — podlegają urzędowej ochronie prawnej, która zakłada możliwości oficjalnej ingerencji normalizacyjnej w obrębie tych rodzajów nazw. W ostatnich latach te tendencje normalizacyjne w zakresie nazewnictwa geograficznego nabrały charakteru ponadpaństwowego w postaci oficjalnej standaryzacji nazw geograficznych świata przez odpowiednie komisje międzynarodowe pod egidą ONZ.

Najbardziej powszechną przyczyną urzędowych przemianowań w nazewnictwie była różnica między przynależnością polityczną a charakterem językowo-etnicznym danego obszaru, przy czym przyświecały temu z reguły szersze cele całkowitej asymilacji językowej obcych grup etnicznych w danym organizmie państwowym. Ta celowa i świadoma akcja asymilacji językowej (w tym i nazewniczej) miała wyjątkowo agresywny charakter w byłym państwie pruskim. Na pruskim Śląsku czy na Pomorzu ludność rodzima używała potocznie głównie nazw polskich, natomiast narzucane oficjalnie nazwy niemieckie miały tylko charakter urzędowych wariantów. W ten spo-

sób zaczęły się jednak zarysowywać wyraźne różnice między nazewnictwem oficjalnym, urzędowym a nieoficjalnym, potocznym.

Zadaniem tego artykułu jest zwięzła historia świadomej germanizacji nazewnictwa polskiego na Śląsku do roku 1945 z głównym nastawieniem na ukazanie mechanizmów prawno-urzędowych oraz sposobów prowadzenia tej akcji w zmieniających się warunkach społeczno-politycznych. Staram się omówić germanizację wszelkich rodzajów nazewnictwa, a więc:

1. nazw miejscowości,
2. nazw terenowych,
3. nazw osobowych (imion i nazwisk)

oraz podać niezbędne informacje bibliograficzne o materiałach źródłowych i opracowaniach na ten temat.

ETAPY GERMANIZACJI NAZEWNICTWA ŚLĄSKIEGO

Niemczenie nazewnictwa słowiańskiego na Śląsku rozpoczęło się od napływu żywiołu niemieckiego na te ziemie, tj. na większą skalę od początków XIII wieku. Miało ono wówczas charakter spontaniczny i związane było z ogólniejszymi procesami asymilacji etniczno-narodowościowej i dwujęzyczności. Przybysze niemieccy przejmowali najczęściej zastane nazwy słowiańskie, graficznie i brzmieniowo je dostosowując do własnego języka. W ten sposób zaczęły się tworzyć warianty niemieckie nazw polskich typu *Koźle-Cosel*, *Opole-Oppeln*, *Racibórz-Ratibor*, *Wrocław-Breslau* itp., które były w równoległym użyciu obok nazw słowiańskich. Koloniści niemieccy tworzyli również nowe, własne nazwy, np. *Reichenbach* (obecnie *Dzierżoniów*), *Kreuzburg* (*obecnie Kluczbork*), *Ziegenhals* (obecnie *Głuchołazy*), *Dittersdorf* (obecnie *Dytmarów*) itd. Na terenach całkowicie germanizowanych nazwy te i warianty niemieckie stawały się wyłącznymi, natomiast na obszarach mieszanych etnicznie i językowo (prawie cały Górny Śląsk, duże połacie Dolnego Śląska) w oficjalnym użyciu dominowały warianty niemieckie, a w potocznym nazwy rodzime. Stąd nawet pierwotne nazwy niemieckie ulegały tutaj potocznemu spolszczeniu, jak *Kreuzburg*→*Kluczbork* (gwarowe *Kluczborek*), *Friedland*→gwar. *Ferląt* (obecnie *Korfantów*), *Schönwald*→*Szywałd* itp.

Trzeba więc obiektywnie przyznać, że tzw. egzonimy, tj. niemieckie odpowiedniki nazw rodzimych z naszego obszaru państwowego, dla Śląska typu *Beuthen*, *Breslau*, *Kattowitz*, *Oppeln*, *Teschen* itp. mają przeważnie wiekową tradycję. Ich użycie w potocznym obiegu językowym wśród Niemców nie powinno budzić naszych zastrzeżeń (my podobnie mówimy: *Akwizgram*, *Kolonia*, *Monachium*, *Ratyzbona*, a także *Grodno*, *Lwów*, *Wilno* itp.). Dyskusyjne jest natomiast posługiwanie się tymi egzonimami także w oficjalnym obiegu i to wyłącznie (np. na mapach), bez podawania naszych odpowiedników polskich.

Zaczątki świadomej, urzędowo i odgórnie prowadzonej germanizacji nazewnictwa śląskiego związane są z pruską polityką wynaradawiającą wobec Polaków, jaka zaczęła się od poł. XVIII wieku, tj. po wcieleniu większości Śląska do Prus. Pierw-

szym jej etapem była tzw. kolonizacja fryderycjańska, która przez osiedlanie nowych kolonistów niemieckich na obszarach zwartego osadnictwa rodzimego miała rozsadzić od wewnątrz zwłaszcza wiejską społeczność polską. Nowo tworzone osady otrzymywały wyłącznie nazwy niemieckie, w tym wiele pamiątkowych (np. pod Opolem: *Massow, Seydlitz, Süssenrode, Tauentzin* – od nazwisk pruskich ministrów i generałów). Ponieważ większe posiadłości ziemskie były we władaniu obszarników niemieckich, z reguły nowsze folwarki, dwory i osady przydworskie otrzymywały oficjalne nazwy niemieckie, nawet na ziemiach z przeważającą ludnością polską, jak *Neuhof, Paulshof, Leopoldsdorf* itp.

Również rozwój przemysłu górnośląskiego od końca XVIII wieku spowodował dopływ nowych nazw czysto niemieckich na tych ziemiach, ponieważ niemieckie nazwy zakładów przemysłowych przenoszono celowo także na sąsiednie osady czy stacje kolejowe, a wtedy stara nazwa polska znikała z urzędowych wykazów, np. *Bismarckhütte* (= *Hajduki Wielkie*, część Chorzowa), *Borsigwerk* (= *Biskupice*, część Zabrza), *Königshütte* (= *Chorzów*), *Laurahütte* (= *Siemianowice*) itp. Również nowe osady robotnicze nazywano urzędowymi formami, jak przykładowo *Gieschewald* (= *Giszowiec*, część Katowic), *Nickischschacht* (= *Nikiszowiec*, tamże).

Ta praktyka systematycznego, oficjalnego germanizowania nazewnictwa śląskiego znalazła już w roku 1873 swojego urzędowego orędownika w osobie nadprezydenta prowincji śląskiej we Wrocławiu, barona von Nordenflychta, który przygotował projekt zniemczenia wszystkich polskich nazw miejscowych na Górnym Śląsku i rozesłał go do ówczesnych landratów (starostów powiatowych), aby:

„niemieckie oko mogło te nazwy czytać, ucho ich brzmienie uchwycić, a niemiecki język je wymówić, tj. aby nie dawały zgorszenia i nie były dla Niemców przeszkodą" [1].

Projekt ten gorąco poparł nadradca rejencji opolskiej von Neefe, który w roku 1874 przygotował nawet konkretne propozycje takich sztucznych „chrztów", jak: *Białybrzeg→Bialiberg*, *Brzeźce→Bress*, *Ściernie→Schern*, *Żabnik→Rabenek* itp.

Nową formą germanizacji nazw miejscowych stały się urzędowe przemianowania, które administracyjnie usuwały dotychczasową nazwę polską (nawet już częściowo zgermanizowaną) na rzecz sztucznej, ale czysto niemieckiej, np. *Zabrze→Hindenburg* (1922 r.), *Dziergowice→Oderwalde* (1931), *Przysiecz→Lichtenwalde* (1931), *Dąbrówka →Eichendorf* (1932) itp. Przed dojściem Hitlera do władzy chrzty tego typu były jeszcze sporadyczne, natomiast po 1933 r. zaczęły narastać, by w latach 1935 - 1936 przybrać postać planowej akcji o charakterze masowym, usuwającej bez reszty pozostałości polskiego nazewnictwa miejscowego na tych ziemiach. Akcja ta objęła nie tylko Górny Śląsk, ale także przygraniczne obszary Dolnego Śląska. Ponieważ towarzyszyło jej równoległe niemczenie nazw terenowych, nazw ulic, nazw osobowych, usuwanie napisów polskich z nagrobków i szyldów firmowych, można mówić o ostat-

[1] dosłownie: „[...] damit das deutsche Auge diese Namen lesen könne, das Ohr ihren Klang erfassen und die deutsche Zunge sie aussprechen könne, d.h. damit sie kein Aergernis böten dem Deutschen kein Hindernis wären". Por. L. Musioł, *Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku*, Katowice 1936, s. 32.

nim etapie totalnej germanizacji wszelkich form nazewnictwa polskiego na tych ziemiach. Po 1939 r. akcja ta objęła także nowo wcielone do Rzeszy części województwa katowickiego i była prowadzona do 1944 roku.

GERMANIZACJA NAZW MIEJSCOWYCH

W zarysowanym wyżej opisie etapów germanizacji posługiwałem się przykładami nazewnictwa miejscowego, gdyż ono było najwcześniej i najbardziej narażone na zakusy świadomej germanizacji. Zarówno w obiegu potocznym, jak i oficjalnym najczęściej posługujemy się nazwami miejscowości, stąd też bierze się ich ważność w społecznej komunikacji. Spisy miejscowości (urzędowe, półurzędowe) rejestrują przede wszystkim ten rodzaj nazw geograficznych. Szczegółowe dzieje germanizacji śląskiego nazewnictwa miejscowego przedstawiłem w swojej książce *Opolszczyzna w świetle nazw miejscowych*[2].

Tutaj chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na tryb postępowania niemieckich władz administracyjnych w sprawie przemianowań nazw miejscowych, a także na towarzyszącą tej akcji propagandę prasową. Aby wszystko odbywało się „praworządnie", każda oficjalna zmiana nazwy miejscowej (przynajmniej do roku 1935) wymagała inicjatywy oddolnej, tj. samej gminy. Oto przykład takiego protokołu Rady Gminnej z Ligoty pod Opolem:

3 XI 1933

„Rada gminy w Ligocie postanowiła większością głosów, wbrew stanowisku radnego gminy Franzke, prosić: Pruskie Ministerstwo Stanu o zgodę na zmianę nazwy przysiółka Ligoty, który do tej pory określano terminem *Polnisch Bortschen*, na *Alt Bortschen*, ponieważ na podstawie historycznego rozwoju osiedle *Polnisch Bortschen* wśród przysiółków *Kalte Bortschen*, *Heinze Bortschen* jest bez wątpienia najstarsze [...][3].

Na tej podstawie pruski minister stanu, a od roku 1935 także nadprezydent prowincji śląskiej we Wrocławiu odpowiednim rozporządzeniem ogłaszali zmianę. Rozporządzenia te były publikowane w urzędowym miesięczniku „Amtsblatt der Regierung zu Oppeln". Oto przykładowo treść takiego rozporządzenia[4]:

„Rozporządzenie nr 74.

Rozporządzeniem Pruskiego Ministerstwa Stanu z dnia 30 stycznia 1934 r. nazwę gminy wiejskiej *Szczepanowitz* w powiecie opolskim zmieniono na Stefanshof. Dotych-

---

[2] Por. H. Borek, *Opolszczyzna w świetle nazw miejscowych*, Opole 1972, zwłaszcza s. 137 - 157.

[3] dosłownie:

„Die Gemeindevertretung Ellguth beschliesst gegen die Stimme des Gemeindevertreters Franzke mehrstimmig: das Preussische Staatsministerium zu bitten, den Namen des Ortsteiles Ellguth, der bis jetzt Polnisch-Bortschen heisst, in Alt-Bortschen abzuändern, da auf Grund der geschichtlichen Entwicklung die Siedlung Polnisch-Bortschen is der Reihe der Siedlungen Kalte-Bortschen, Heinze-Bortschen und Polnisch-Bortschen ohne Zweifel die älteste ist [...]". Cyt. za: *Walka z nazewnictwem polskim na Śląsku w okresie hitlerowskim (1933 - 1939)*, oprac. K. Fiedor, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 44.

[4] Por. „Amtsblatt der Regierung zu Oppeln" 193 4, Nr 2.

czasowy obwód urzędowy *Szczepanowitz* nosi teraz również nazwę «Obwód urzędowy *Stefanshof*». Upraszam o sprostowanie spisu miejscowości.

Opole, dnia 6 II 1934 r. prezydent rejencyjny."

Początkowo rozporządzenia odnosiły się do pojedynczych nazw, kiedy jednak akcja nabrała rozmachu, zaczęto „hurtem" ogłaszać zmiany w jednym rozporządzeniu, np. w numerze 10 „Amtsblattu" z 1936 roku ogłoszono germanizację 64 nazw polskich w powiecie gliwicko-toszeckim. Jedynie w ciągu lat 1935 - 1936 zmieniono na Opolszczyźnie przeszło 500 nazw miejscowych, a całą akcję zakończono zasadniczo w 1939 r. W 1940 roku ukazał się nowy spis miejscowości rejestrujący te zmiany [5]. Po wybuchu wojny germanizację nazewnictwa miejscowego prowadzono jednak dalej także na nowo wcielonych do Rzeszy terenach, m.in. w Żywieckiem (*Żywiec* przemianowano na *Saybusch*) i Katowickiem (starsze *Lublinitz*←*Lubliniec* zmieniono na rzekomo bardziej niem. *Loben* itp.). Warto tu jeszcze wspomnieć, że kiedy akcja germanizacji wszystkich form nazewnictwa nabrała już pełnego rozmachu, Hitler w przemówieniu z 21 maja 1935 r. oficjalnie dowodził: „Nie dajemy żadnego polecenia w sprawie zniemczania nieniemieckich nazw, przeciwnie — nie życzymy sobie tego" [6].

Równolegle rozpoczęto proces usuwania resztek słowiańskiego nazewnictwa miejscowego także na zgermanizowanych już obszarach Dolnego Śląska. Zainicjował go okólnik prezydenta rejencji wrocławskiej z dnia 1 III 1934 roku:

„«Dziennik Urzędowy» Pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zamieścił ostatnio kilkakrotnie decyzje ministerstwa o przemianowaniu obcojęzycznych nazw miejscowości na niemieckie — zwłaszcza w rejencjach prowincji Prus Wschodnich i w rejencji opolskiej. Stąd wynika potrzeba poniższej ankiety.

Proszę o sporządzenie w ciągu czterech tygodni raportu, które gminy w waszym powiecie noszą jeszcze obcobrzmiące nazwy, czy przedsięwzięto środki zmierzające do ich zmiany na nazwy niemieckie lub z jakich względów zaniechano tej czynności.[7]

Do akcji włączyła się bardzo czynnie, jak zresztą na całym Śląsku, nacjonalistyczna organizacja Bund Deutscher Osten (Związek Niemieckiego Wschodu), która inicjowała poszczególne zmiany nazw i popędzała opieszałą administrację. Świadczy o tym m.in. pismo do sołtysa gminy *Birken* (obecnie *Brzezina* w b. pow. strzelińskim):

„W powiecie Strzelin znajduje się niestety wciąż jeszcze wiele gmin z nazwami o obcym pochodzeniu, wśród nich i Wasza. Nie można tolerować istnienia w Rzeszy Niemieckiej

---

[5] Por. *Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Deutsche Reich auf Grund der Volkszählung 1939*, Berlin 1940 oraz bardziej szczegółowy spis śląski: *Schlesisches Ortschaftsverzeichnis. Alphabetisches Verzeichnis sämtlicher Städte, Flecken, Dörfer und sonstiger Ortschaften und Wohnplätze Gesamtschlesiens mit Ausnahme der ehemals polnischer Gebiete*, Breslau 1941.

[6] Według tekstu w piśmie „Ostland" z czerwca 1935 roku.

[7] dosłownie:

„Das Ministerialblatt für die Preussische Innere Verwaltung enthällt gerade in letzter Zeit mehrfach Beschlüsse des Staatsministeriums, in denen — hauptsächlich in den Regierungsbezirken der Provinz Ostpreussen und im Regierungsbezirk Oppeln — fremdsprachige Ortsnamen in deutsche Namen umgeändert werden. Die nachfolgende Rundfrage erscheint deshalb zweckmässig.

Ich ersuche um Bericht innerhalb 4 Wochen, welche Gemeinden ihres Kreises noch fremdartige Namen tragen, ob Massnahmen zur Änderung dieser Bezeichnungen in deutsche Namen in die Wege geleitet sind, oder aus welchen Gesichtspunkten heraus davon Abstand genommen worden ist" Por. *Walka z nazewnictwem polskim na Śląsku...*, s. 71 - 72.

nazw miejscowości o obcym brzmieniu, które wskazują na pewien, choćby stosunkowo krótki, czas trwania obcego osiedlenia. Te miejscowości istniały z pewnością już przed osiedleniem się tutaj Słowian w latach 700 - 1100, a ich nazwy zostały przez licznie napływającą ludność słowiańską przejęte do ich języka lub przemianowane. Niestety, zachowały się one po dziś dzień, choć próbowano je z biegiem lat upodobnić do niemieckich, bez zatarcia ich czysto polskiego pochodzenia [...].

Nazwa Waszej gminy powstała z polskiego słowa *brzoza*. Proponowałbym Panu przemianowanie miejscowości na *Birkenhain* [...]"[8].

Niekiedy gmina broniła się przed zmianą, jak w wypadku nazwy *Skarsine* (*Skarszyn*) w pow. trzebnickim, uzasadniając to faktem, że miejscowość jest szeroko znanym uzdrowiskiem[9]. Nie pomogło to jednak, gdyż nazwę zmieniono na niem. *Sauerbrunn*. Także archiwum miejskie we Wrocławiu broniło nazw starych dzielnic Wrocławia, jak: *Kowallen*, *Pöpelwitz* czy *Schwoitsch* przed proponowanymi zmianami. Świadczy o tym list nadburmistrza Wrocławia do rejencji wrocławskiej z dnia 2 X 1936 r.[10].

Wyjątkowego posmaku nabiera poufna inicjatywa nadprezydenta prowincji wrocławskiej w sprawie usunięcia bez rozgłosu (a jakże) wszelkich nazw i określeń zawierających brzmienie *Piast*. Opracowanie F. Fiedora[11] szczegółowo dokumentuje cały przebieg tej wyjątkowo barbarzyńskiej akcji, niszczącej stare tradycje kulturalne Śląska.

Niemiecka propaganda prasowa przeciwko nazewnictwu polskiemu na Śląsku zaczęła się nasilać od roku 1930, a więc jeszcze przed dojściem hitlerowców do władzy, Bowiem już od roku 1926 istniał ogólny plan wytępienia polskości na tzw. niemieckim wschodzie, określany jako „Ausrottungsprogramm"[12]. W tygodniku „Die Prowinz Oberschlesien" ukazał się w numerze 45 z 1930 roku artykuł pt. *Einige Bemerkungen und Vorschläge zur Umbenennung von Ortsnamen in Oberschlesien*, w którym zaatakowano obecność nazw miejscowych pochodzenia polskiego na Śląsku Opolskim, stwierdzając, że wobec masowej repolonizacji nazewnictwa w woj. katowickim i poznańskim po przyłączeniu tych ziem do Polski należy w podobny sposób zlikwidować polskie nazwy miejscowe na niemieckim Górnym Śląsku. Zapomniano tylko przy tym dodać, że zmiany typu *Kattowitz→Katowice*, *Kunzendorf→Kończyce* itp. były jedynie przywróceniem pierwotnej nazwy rodzimej, a nie nowymi „chrztami" i przemianowaniami, jak to zaczęli stosować Niemcy, nie licząc się z obiegowymi nazwami polskimi.

---

[8] dosłownie:

Im Kreise Strehlen sind leider immer noch eine ganze Reihe Gemeinden mit fremdstämmigen Ortsnamen vorhanden; darunter auch Ihre. Es darf nicht geduldet werden, dass im Deutschen Reich Ortsnamen mit fremdem Klang bestehen, die auf eine, wenn auch nur für verhältnissmässig kurze Zeit, fremde Besiedlung hinweisen. Die Ortschaften haben sicher vielfach bereits vor der slavischen Besiedlung in den Jahren 700 - 1100 bestanden und sind lediglich deren Ortsnamen von den sich zahlreich nachschiebenden Slaven in ihrer Sprache oder umbenannt worden und leider bis auf heutigen Tag erhalten geblieben, wenn auch versucht wurde, im Laufe der Jahre einige deutsche Ergänzungen an den Ortsnamen vorzunehmen, ohne aber fast den durchweg polnischen Ursprung zu verlieren [...].

Der Ortsname Ihrer Gemeinde ist aus dem polnischen Wort Birken [Brzoza] entstanden. Ich würde Ihnen vorschlagen, den Ort in Birkenhain umzubenennen [...]. Por. *Walka z nazewnictwem polskim na Śląsku...*, s. 83 - 84.

[9] Ibid, s. 88 - 89.

[10] Ibid, s. 95 - 96.

[11] Ibid, s. 98 - 115.

[12] Por. „Katolik" 1926, nr 139.

Szczególnie jasno przedstawił założenia całej akcji Walter Krause w artykule *Die Bereinigung unserer Ortsnamen* [13]. Nie chodziło mu tylko o przywrócenie starych, niekiedy zapomnianych (bo wypartych przez nowsze warianty polskie) nazw miejscowych typu *Rudersdorf*, nowsze *Ridultau* //*Rydułtowy*, *Zachersdorf*, nowsze *Zacharzowitz* //*Zacharzowice*, ale o całkowite „oczyszczenie" nazewnictwa miejscowego z naleciałości słowiańskich:

„Ponadto jest jednak także zmiana nieużytecznych starosłowiańskich nazw uzasadniona i wskazana. Nazwy miejscowe nie do wymówienia lub trudno wymawialne (a w dodatku językowo skażone), jak *Chmiellowitz*, *Chronstau*, *Chrzowitz*, *Laskarzowka*, *Rzetzitz*, *Wierchlesche* i inne działają hamująco w obiegu komunikacyjnym, wymagają dlatego oczyszczenia. Żaden naród świata nie wykazał takiego konserwatyzmu wobec tego typu nieużytecznych nazw, jak my Niemcy! Walki plebiscytowe wykazały jednak, że takie obce ciała mogą przynieść bezpośrednie szkody. Skład etniczny naszej ludności nie odpowiada stosunkom z wcześniejszych okresów." [14]

Do starych argumentów barona von Nordenflychta z roku 1873 o niewymawialności nazw słowiańskich przybył nowy o szkodliwości politycznej tego nazewnictwa, a obłudne ubolewania nad wspaniałomyślną tolerancją Niemców wobec tego nazewnictwa należały do typowego arsenału środków niemieckiej propagandy nacjonalistycznej.

GERMANIZACJA NAZW TERENOWYCH

W Archiwum Wojewódzkim w Opolu (zespół: Flurnamen – sygn. II-40/31) zachowała się duża kartoteka, licząca 27 328 nazw terenowych z 1113 miejscowości Górnego Śląska. Została ona sporządzona w latach 1937 - 1939 na podstawie szeroko zakrojonej akcji zbierackiej w terenie, której celem było najpierw zebranie polskich nazw terenowych (łąk, pól, dróg, lasów, wód itp.), a następnie ich całkowita germanizacja drogą sztucznych przemianowań i tłumaczeń typu *Zapłocie – Hinterm Zaune*, *Poręba – Lichtung* itp. W latach 1938 - 1941 rozciągnięto tę akcję na obszar ziemi hulczyńskiej (obecnie Czechosłowacja), a jeszcze w roku 1943 na powiaty Bielsko-Biała ,Wadowice, Żywiec i Katowice, wcielone do Rzeszy po 1939 roku.

Początków tej inicjatywy trzeba jeszcze szukać w roku 1924, kiedy to niejaki dr Maetschke zaczął zbieranie nazw terenowych na obszarze Śląska, aby zadokumentować historyczne prawa Niemiec do tej dzielnicy. Rychło się jednak przekonał, że zdecydowana przewaga nazw terenowych, nawet na obszarach już zgermanizowanych, była pochodzenia słowiańskiego. Stąd też jego praca nie nabrała wówczas większego rozmachu ani rozgłosu.

---

[13] W. Krause, *Die Bereinigung unserer Ortsnamen*, „Oberschlesier" 1934, Nr 12, s. 99 - 102

[14] dosłownie:

Darüber hinaus ist aber auch eine Änderung unbrauchbarer altslawischer Namen berechtigt und geboten. Unaussprechliche oder schwer auszusprechende (noch dazu sprachlich verderbte) Ortsnamen wie Chmiellowitz, Chronstau, Chrzowitz, Laskarzowka, Rzetzitz, Wierchlesche u.a. wirken verkehrshindernd, bedürfen daher einer Bereinigung. Kein Volk der Welt hat derart unbrauchbare Namen gegenüber denselben Konservatismus bewiesen wie wir Deutsche! Dass aber solche Fremdkörper direkt Schaden zufügen, haben die Abstimmungskämpfe gelehrt, die ethnische Zusammensetzung unserer Bevölkerung entspricht nicht den Verhältnissen in früheren Zeiten" – Ibid., s. 101.

Pomysł wykorzystali jednak hitlerowcy, i to już w roku 1934, a więc w okresie, kiedy w ogóle zaczęło się masowe usuwanie resztek polskości na tych ziemiach. Akcja rozpoczęła się bardzo osobliwie rozporządzeniem Ministerstwa Finansów Rzeszy Niemieckiej z dnia 27 IX 1934 r. w sprawie germanizacji względnie regermanizacji nazw terenowych w okręgach przygranicznych Rzeszy (Verdeutschung bzw. Rückdeutschung von Flurnamen in den Grenzgebieten). W związku z nowym szacunkiem gruntów i sporządzaniem nowych map katastralnych postanowiono wykorzystać tę okazję, aby równocześnie zniemczyć także ten zasób nazw, szczególnie silnie zakorzeniony w lokalnych społecznościach wiejskich. Utworzono w Berlinie centralny Urząd Rzeszy dla Pomiaru Kraju (Reichsamt für Landesaufnahme), któremu podlegały terenowe urzędy krajoznawcze (Amt für Landeskunde). W Opolu powołano jeszcze w tym samym 1934 roku Górnośląski Urząd Krajoznawczy, Placówka Poboczna Opole (Amt für Oberschlesische Landeskunde, Aussenstelle Oppeln), który uległ jeszcze 2-krotnemu przemianowaniu: w roku 1942 na Urząd Krajowy dla Nauki o Regionie (Landesamt für Heimatkunde), a w roku 1944 na Ośrodek Badań Regionalnych (Mittelstelle für Heimatkunde). Analogiczną instytucję powołano dla Dolnego Śląska w Bolesławcu (Bunzlau).

Z ramienia tego urzędu przeprowadzono szeroko zakrojoną akcję zbierania nazw terenowych, w której brali udział miejscowi nauczyciele, urzędnicy, a nawet osoby prywatne (np. emeryci). Zebrane nazwy polskie podlegały dość osobliwej, bo całkowicie sztucznej germanizacji, a następnie tak zgermanizowane formy starano się upowszechniać poprzez szkołę i urzędy gminne, aby stopniowo wypierały stare nazwy rodzime [15].

NIEMCZENIE NAZEWNICTWA OSOBOWEGO

Szczegółowo opracował to zagadnienie na przykładzie miast śląskiego okręgu przemysłowego (Bytom, Gliwice, Zabrze) Alojzy Madeja [16] i na jego ustaleniach głównie się tu opieram.

O tendencjach do germanizowania polskiego nazewnictwa osobowego już w okresie bismarckowskim pisał J. Buzek w gruntownej pracy źródłowej [17]. Już wtedy niemieccy urzędnicy stanu cywilnego celowo lub przez nieznajomość języka polskiego przekręcali pisownię imion i nazwisk polskich (np. *Brunieclawa* zam. *Bronisława*, *Gracek* zam. *Graczyk*) względnie całkowicie germanizowali nazwiska (np. *Schwalbe* zam. *Jaskólski*). Stawiano przeszkody przy zapisach nazwisk żeńskich na *-ska*, rejestrując je na modłę niemiecką z zakończeniem *-ski* (np. *Anna Jagielski*). Tą drogą urzędy niemieckie zdołały graficznie lub brzmieniowo zgermanizować sporo nazwisk rodzimych typu *Kołodziej – Kolodziey*, *Czudaj – Schudaj*, *Kołoczek – Kolotzek* itp.

[15] Por. O. Popiołek, *Sprawy i wydarzenia opolskie*, Katowice 1957, który opisuje, w jaki sposób próbowano zaszczepić nowe nazwy terenowe wśród polskiej ludności wiejskiej.

[16] A. Madeja, *Walka z polskim nazewnictwem osobowym na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, Katowice 1965.

[17] J. Buzek, *Historya polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*, Lwów 1909, s. 172 - 175, także s. 506 - 509.

IMIONA

Do starej tradycji niemieckich urzędów stanu cywilnego należało wpisywanie imion w brzmieniu niemieckim, nawet wbrew życzeniom rodziców (np. *Georg* zam. *Jerzy*, *Albert* zam. *Wojciech*). Specjalnych i kłopotliwych zabiegów ze strony rodziców wymagało np. umieszczenie w zapisie metrykalnym polskich odpowiedników imion, przynajmniej w nawiasie po oficjalnej formie niemieckiej[18].

Od roku 1934 zaczęto prowadzić wielopłaszczyznową walkę o nadawanie imion czysto niemieckich, a właściwie germańskich typu: *Günter*, *Horst*, *Helmut*, *Heinz*, *Werner*, *Edeltraud*, *Hildegard*, *Adelheid*, *Erika*, *Ingeborg*, *Ingrid* itp. Prowadzili ją nie tylko urzędnicy stanu cywilnego, którzy podsuwali rodzicom specjalne wykazy imion możliwych do wyboru, ale poprzez akcję propagandową także odpowiednie organizacje społeczne, jak wspomniany już Bund Deutscher Osten, czy kobieca Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt).

Drogą różnorodnych nacisków, także o charakterze ekonomicznym (opieka nad dzieckiem, pomoc mieszkaniowa, żywnościowa, zapomogi itp.) agitowano zwłaszcza warstwy uboższe w duchu proniemieckim i narodowosocjalistycznym. Do zabiegów tych należało również zachęcanie rodziców do wyboru niemieckiego imienia jeszcze przed urodzeniem dziecka.

Madeja na przykładzie badań metrykalnych wykazał rzeczywisty wzrost imion niemieckich, zwłaszcza w latach 1936 - 1940, przy czym jest rzeczą charakterystyczną, że największy procentowy przyrost notujemy w grupie dzieci nieślubnych, co trzeba tłumaczyć właśnie ową presją ekonomiczną.

NAZWISKA

Obok stałej i długotrwałej germanizacji brzmieniowej czy graficznej nazwisk polskich, która przebiegała podobnie, jak w wypadku nazw miejscowych, w nowszych czasach zarysowała się tendencja do zmiany nazwisk polskich na czysto lub pozornie niemieckie, typu *Krafczyk→Krafft*, *Adamczyk→Adams*, *Kalemba→Kallenberg*, lub drogą tłumaczenia typu *Drzyzga→Dorn*, *Niedziela→Sonntag*, *Mrohs→Frost* itp. Według obliczeń Madei[19] do roku 1938 zmiany te nie były liczne, dopiero od tego roku przybrały bardziej masowy charakter. Np. od 1926 do 1938 roku zmieniono w powiecie gliwickim 16 nazwisk, w powiecie zabrzańskim — 35, a w powiecie bytomskim 112 nazwisk, natomiast po roku 1938 przybrano na tym obszarze aż 3217 nowych nazwisk niemieckich. Co na to wpłynęło?

Już rozporządzenie z roku 1932 o zmianie nazwisk nieniemieckich[20] stworzyło ułatwioną sytuację prawną do tego typu zmian. Jednak dopiero rozpętana przez hitlerowców akcja germanizacyjna pod ogólnym hasłem: *Fort mit der polnischen*

[18] Madeja, op.cit., s. 14.

[19] Ibid., s. 21 - 22.

[20] *Verordnung über die Zuständigkeit zur Änderung von Familiennamen und Vornamen vom 21 November 1932*. Preussische Gesetzsammlung, Berlin 1932, Nr 64, s. 333.

Fassade! znalazła swoje odzwierciedlenie w ustawie z roku 1938[21]. Ustawa ta zawierała właściwie sprzeczne ze sobą paragrafy, bo z jednej strony ułatwiała zmianę nazwisk nieniemieckich, a nawet upoważniała pełnomocników lub opiekunów społecznych do przeprowadzenia takich zmian w imieniu nieletnich sierot lub dzieci opuszczonych, z drugiej jednak strony nakazywała w paragrafie 7 przywrócenie właściwego brzmienia niedawno zmienionych nazwisk. Wszyscy jednak wiedzieli, że chodziło w tym ostatnim wypadku wyłącznie o nazwiska żydowskie.

Opierając się na tej ustawie nawoływano jawnie do zmiany nazwisk polskich, a szeroko zakrojoną akcją agitacyjną prowadziły różne organizacje hitlerowskie. Oto przykład takiego pisma „perswazyjnego", jakie osławiony Bund Deutscher Osten wysyłał do ludzi z polskimi nazwiskami:

Drogi Towarzyszu!

Powiat Koźle jest odwiecznym nordyckim i niemieckim obszarem kolonizacyjnym. Wszyscy mieszkańcy powiatu kozielskiego są niemieckiej krwi i należą do narodowości niemieckiej. Jak Wam wiadomo, kierownictwo związku BDO dąży do ukształtowania naszego pięknego pogranicza w sposób czysto niemiecki również od zewnątrz. W załączeniu przesyłam Wam instrukcję odnośnie do zniemczania nazwisk, z której możecie poznać przepisy prawne dotyczące zniemczenia nazwiska. A więc, jakie nazwisko wybierzecie?

Najpierw zbadajcie Wasz rodowód, czy Wasza żona, matka, babka itd. nie nosiły nazwiska czysto niemieckiego. W takim wypadku powinniście, w miarę możliwości, przyjąć to niemieckie nazwisko. O ile droga ta nie jest możliwa albo nie chcecie jej obrać z jakichkolwiek powodów, winniście spróbować przetłumaczyć obco brzmiące nazwisko Wasze. Nie należy przy tym być małostkowym. Niekoniecznie musi się nazwać jakiś *Kupczok Kaufmannem*, może się też nazywać *Krämer*, *Kramer*, *Kremer*, *Koppke*, *Köpeke*, *Kubert*, *Kuschel*, *Küster*. Nie jest konieczne, aby jakiś *Kluska* nazwał się *Nudel*, może się również nazywać *Klaus*, *Klose*, *Kluge*, *Kessler*, *Körner*, *Klesse*, *Krohner*, *Krus*. O ile nie możecie sami dokonać tłumaczenia, czy też potrzebna Wam jest jakakolwiek pomoc – zwróćcie się do Kreisgruppenleitera BDO [...].

Mam nadzieję, że niniejsze pismo pobudzi Was do zniemczenia cudzoziemskiego nazwiska i że dzięki temu staniecie w pierwszym szeregu naszych niemieckich bojowników narodowych"[22].

---

[21] *Gesetz über die Änderung von Familiennamen und Vornamen vom 5 Januar 1938*. Reichsgesetzblatt 1938, Bd 1, s. 9.

[22] dosłownie:

Bund Deutscher Osten
Der Kreisgruppenleiter
Cosel O/S, Februar 1939
Gen. Litzmannstrasse 11

Lieber Volksgenosse!

Der Kreis Cosel ist uraltes nordisches und deutsches Siedlungsgebiet. Alle Bewohner des Kreises Kosel sind deutschen Blutes und gehören dem deutschen Volkstum an. Wie Sie bereits wissen, ist es das Bestreben der Bundesleitung des BDO, unser liebes, schönes Grenzland auch äusserlich rein deutsch zu gestalten.

In der Anlage übersende ich Ihnen ein Merkblatt für die Verdeutschung der Namen, aus dem Sie die gesetzlichen Vorschriften zur Verdeutschung des Namen ersehen können.

Und nun welchen Namen wählen Sie?

Zunächst durchforschen Sie Ihren Ahnenpass, ob nicht Ihre Frau, Ihre Mutter, Grossmutter usw. einen rein deutschen Namen führen. In diesem Falle sollen Sie nach Möglichkeit diesen deutschen Namen annehmen.

Ist dieser Weg unmöglich oder wollen Sie aus irgendwelchen Gründen diesen Weg nicht beschreiten, so müssen Sie versuchen, Ihren fremdländisch klingenden Namen zu übersetzen. Dabei brauchen Sie nicht engherzig zu sein. Es ist

Podsumujmy:

Przyswajanie i zmiana obcych nazw jest zjawiskiem normalnym i powszechnym w kontaktach międzyjęzykowych. Niekiedy jednak nabierało ono akcentów politycznych, stając się narzędziem świadomej asymilacji, a nawet eksterminacji w stosunku do mniejszości etnicznych. Szczególnie agresywny i bezwzględny charakter miała germanizacja nazewnictwa polskiego w byłym państwie pruskim, co starałem się pokrótce ukazać na przykładzie Śląska. Była ona prowadzona stale i systematycznie wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi metodami, by w okresie hitlerowskim przerodzić się w bezprzykładną, totalną walkę z wszelkimi formami polskiego nazewnictwa na tych ziemiach.

WAŻNIEJSZA LITERATURA

Borek H., *Opolszczyzna w świetle nazw miejscowych*, Opole 1972.
Madeja A., *Walka z polskim nazewnictwem osobowym na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, Katowice 1965.
Musioł L., *Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku*, Katowice 1936.
Rospond S., *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959.
Serwański E., *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1963.
Targ A., *Opolszczyzna pod rządami Lukaschka i Wagnera*, Katowice 1958.
Urbańczyk S., *Fort mit der polnischen Fassade. O nazwach miejscowych Dolnego Śląska. Ziemie starpolskie*, t. I/1, Poznań 1948, s. 193 - 207.
Walka z nazewnictwem polskim na Śląsku w okresie hitlerowskim (1933 - 1939), oprac. K. Fiedor, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966.

HENRYK BOREK

GERMANIZATION OF POLISH ONOMASTICS IN SILESIA

The article based on the example of Silesian local, regional and personal onomastics deals with the ways and mechanisms of germanization of names in modern times including the Hitlerite period. German authorities, especially the Nazi intended to total germanization, i.e. to remove all traits of Slavonic names in these territories.

---

nicht notwendig, dass sich ein Kupczok Kaufmann nennt, er kann sich auch Krämer, Kramer, Kremer, Köppke, Köpeke, Kubert, Kuschel, Küster nennen.

Es ist nicht notwendig, dass sich ein Kluska, Nudel nennt, er kann sich auch Klaus, Klose, Kluge, Kesler, Körner, Klesse, Krohner, Kruse nennen.

Können Sie die Übersetzung nicht selbst machen oder benötigen Sie irgendwelche Hilfe, so bitte, wenden Sie sich an den Kreisgruppenleiter des Bundes Deutscher Osten. Sie erhalten dann umgehend Rat erteilt [...]. Ich hoffe, dass dieses Schreiben Sie zur Verdeutschung des fremdländischen Namens anregen wird und dass Sie sich damit in die vorderste Front unserer deutschen Volkstumskämpfer stellen

Heil Hitler
Alfred Pyttel
Kreisgruppenleiter.

Cyt. za: Madeja, op.cit., s. 18 - 20.

HENRYK BOREK

ÜBER DIE GERMANISIERUNG DER POLNISCHEN EIGENNAMEN IN SCHLESIEN

Am Beispiel der schlesischen Orts-, Flur- und Personennamen behandelt der Aufsatz die Germanisierungsmechanismen und -methoden im Verlauf der Namensumänderung in neuerer Zeit, einschliesslich der Zeit des Nazziregimes. Das Anstreben der deutschen Obrigkeit, vor allem der Nazziherrscher, war die totale Germanisierung, dh. die vollkommene Ausrottung aller Spuren slavischer Namen.

ХЕНРЫК БОРЕК

О ГЕРМАНИЗАЦИИ ПОЛЬСКИХ СОБСТВЕННЫХ ИМЕН В СИЛЕЗИИ

Статья обсуждает на примере силезских собственных имен местных, территориальных и личных механизмы и способы германизации данных имен в новейшее время, включая гитлеровский период. Стремление немецких властей, особенно гитлеровских, — это всеобщая германизация, т. е. устранение всяких следов славянских собственных имен на этой территории.

JANUSZ GILAS

SPRAWIEDLIWOŚĆ MIĘDZYNARODOWA GOSPODARCZA

Sprawiedliwość w międzynarodowych stosunkach gospodarczych oznacza albo zbiór zasad zewnętrznych wobec prawa międzynarodowego i zaliczanych do norm moralnych, albo zbiór najważniejszych zasad moralnych recypowanych do prawa międzynarodowego gospodarczego i kształtujących cały jego system w kierunku zapewnienia jego wewnętrznej moralności, a przez fakt zawarcia ich w źródłach prawa noszących charakter pozytywny, albo regułę w myśl której należy zastosować właściwą normę we właściwej sytuacji i wobec właściwego podmiotu. Pierwsze z tych znaczeń tworzy zewnątrzsystemowe pojęcie sprawiedliwości, drugie i trzecie wewnątrzsystemowe pojęcie sprawiedliwości. Z innego natomiast punktu widzenia, pierwsze i drugie znaczenie tworzą pojęcie sprawiedliwości materialnej, a trzecie – sprawiedliwości formalnej. W tym trzecim znaczeniu sprawiedliwość rozumiana jest jako uczciwość, a więc daje wyraz legalności stosowania normy prawa międzynarodowego gospodarczego.

W międzynarodowych stosunkach gospodarczych nigdy nie istniała sytuacja, w której zasady sprawiedliwości międzynarodowej byłyby wyłącznie zewnętrzne wobec prawa międzynarodowego gospodarczego, gdyż jednocześnie pewien jakiś ich zespół zawarto w normach prawa międzynarodowego gospodarczego. Jednakże odnotować należy, że w miarę rozwoju prawa międzynarodowego gospodarczego coraz szerszy zespół norm moralnych przesuwano do prawa międzynarodowego gospodarczego, co miało miejsce w momentach przełomowych historii powszechnej, na przykład pod postacią norm Ligi Narodów po I wojnie światowej, *Karty narodów zjednoczonych* po II wojnie światowej i ostatnio po procesie dekolonializacji pod postacią zasad nowego międzynarodowego ładu gospodarczego. W tym świetle wywodzić można, że w różnych okresach powszechnej historii mamy do czynienia z różnymi koncepcjami sprawiedliwości międzynarodowej gospodarczej, co uzasadnia porównawcze podejścia do tego pojęcia. W okresie kapitalizmu wewnątrzsystemowe pojęcie sprawiedliwości międzynarodowej gospodarczej prawa międzynarodowego opiera się przede wszystkim na rozwinięciu zasady równości i zasady wzajemności, w okresie imperializmu, zwłaszcza w stosunkach między metropoliami kolonialnymi a terytoriami zależnymi i krajami podporządkowanymi odstępuje się od zasady równości i wzajemności

stosując konstrukcję dyskryminacji, zaś w okresie postkolonialnym następuje reinterpretacja zasady równości w duchu nasączenia jej elementami równości materialnej poprzez przyjęcie zasady uprzywilejowania jako zasady prawa międzynarodowego gospodarczego. Ta perspektywa historyczna umożliwia zastanawianie się czy w okresie imperializmu w ogóle normy prawa międzynarodowego gospodarczego dawały wyraz jakiejkolwiek sprawiedliwości międzynarodowej. Naturalnie w stosunkach między państwami imperialistycznymi w dalszym ciągu stosowano zasadę równości, zaś w stosunkach między państwami imperialistycznymi a terytoriami i krajami zależnymi rudymentarne elementy sprawiedliwości zawierały się w fakcie formalnej równości jako stron traktatów handlowych, na gruncie których przestrzegano równości formalnej jako składnika sprawiedliwości formalnej.

Klasyczne rozważania na temat sprawiedliwości ograniczały się do tego, aby odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu w międynarodowych stosunkach gospodarczych znajduje zastosowanie klasyczne odróżnienie sprawiedliwości rozdzielczej od sprawiedliwości wyrównawczej, a następnie w jakim stopniu aktualny stan stosunków międzynarodowych gospodarczych lepiej wyraża ta lub inna arystotelesowska formuła sprawiedliwości. W ten sposób można byłoby utrzymywać, że dla okresu kapitalizmu charakterystyczne było oparcie międzypaństwowych stosunków gospodarczych na sprawiedliwości rozdzielczej, a w okresie postkolonialnym w stosunkach między krajami uprzemysłowionymi a krajami rozwijającymi się gospodarczo na sprawiedliwości wyrównawczej, podczas gdy w dalszym ciągu w stosunkach między krajami uprzemysłowionymi miałaby znajdować wyraz konstrukcja sprawiedliwości rozdzielczej. W istocie ten schematyzm nie umożliwia jednak przeprowadzenia dokładnego badania nad sprawiedliwością międzynarodową gospodarczą, gdyż stosunki między jakimikolwiek grupami państw opierają się na różnych zespoleniach zasad sprawiedliwości i rozdzielczej i sprawiedliwości wyrównawczej, których agregacja staje się możliwa jedynie wówczas, gdy zbadamy w każdym przypadku działanie zasady równości i zasady wzajemności, zakres uprzywilejowania i zakres dyskryminacji.

PRZEJAWY SPRAWIEDLIWOŚCI W MIĘDZYNARODOWYM PRAWIE GOSPODARCZYM

Współcześnie zagadnienie międzynarodowej sprawiedliwości gospodarczej zaktualizowało w doktrynie prawa międzynarodowego odwołanie się do sprawiedliwości w ramach nowego międzynarodowego ładu gospodarczego i nowego prawa morza.

W *Deklaracji w sprawie ustanowienia nowego międzynarodowego ładu gospodarczego z 1 maja 1974 r.* jako jedną z pięciu zasad wymieniono sprawiedliwość. W *Karcie ekonomicznych praw i obowiązków państw z 14 grudnia 1974 r.* deklarowano zaś, że nowy międzynarodowy ład gospodarczy jest oparty na sprawiedliwości, nadto wzywano do współpracy na zasadach sprawiedliwych korzyści. Zakładano także osiągnięcie bardziej racjonalnych i sprawiedliwych międzynarodowych stosunków gospodarczych oraz osiągnięcie sprawiedliwego i racjonalnego rozwoju wszystkich

części świata. Całą instytucję nowego międzynarodowego ładu gospodarczego określano jako właściwy i sprawiedliwy ład ekonomiczny (*a just and equitable economic and social order*). W ramach podstaw międzynarodowych stosunków gospodarczych wśród zasad wymieniano wzajemne i sprawiedliwe korzyści, wzywano do naprawienia aktów niesprawiedliwości dokonanych przy użyciu siły, a pozbawiających państwo naturalnych środków, niezbędnych do jego normalnego rozwoju, popierania międzynarodowej sprawiedliwości społecznej. Kilkakrotnie nawiązywano do sprawiedliwości w związku z konkretnymi instytucjami ekonomicznymi. W art. 6 używano określenia sprawiedliwe ceny, w art. 8 traktowano o racjonalnych i sprawiedliwych międzynarodowych stosunkach gospodarczych, w art. 10 o sprawiedliwym udziale w korzyściach, w art. 14 wzywano do rozwiązania w sposób sprawiedliwy problemów handlu wszystkich krajów i kształtowania trwałych, sprawiedliwych i korzystnych cen na surowce, w art. 25 wzywano do udzielenia pomocy i przezwyciężenia trudności krajów rozwijających się gospodarczo, w art. 26 zaś mówiono o wzajemnym pożytku i sprawiedliwych korzyściach, a w art. 28 o słusznych dla tych krajów *terms of trade*, zaś w art. 29 o dzieleniu korzyści sprawiedliwie między wszystkie państwa, z uwzględnieniem szczególnych interesów i potrzeb krajów rozwijających się[1].

Prawnikowi słuszność łączy się najczęściej z *equity*, systemem zasad rozwijanych równolegle do *common law* w angielskim systemie prawnym. Jednakże wątpić można czy system tych zasad może nadawać się do zastosowania w międzynarodowych stosunkach gospodarczych między krajami rozwijającymi się a rozwiniętymi. Dla przykładu zasada, że „stan rzeczy aktualnie istniejący i istniejący od długiego czasu powinien być zmieniony w najmniejszym z możliwych stopni", stwierdzona w sprawie Grisbadarna, petryfikując istniejący stan stosunków przeczyłaby sprawiedliwości. Spośród innych klasycznych zasad brytyjskiej słuszności być może jedynie zasada, że słuszność nie toleruje szkody, wobec której nie byłoby środka zaradczego (*equity will not suffer a wrong to be without a remedy*) mogłaby znaleźć zastosowanie[2]. Interpretując zasady nowego międzynarodowego ładu gospodarczego zwrócić zatem należy uwagę przede wszystkim na rozumienie sprawiedliwości w etyce, a więc jako pojęcia moralnego. Na tym przykładzie potwierdza się bowiem teza, że pojęcia i zasady moralne stanowią składniki przebudowy prawa międzynarodowego gospodarczego.

Motyw sprawiedliwości zajął również ważne miejsce w nowej konwencji prawa morza z 1982 r. Wstęp do tej konwencji uznaje regulację prawa morza za „realizację słusznego i sprawiedliwego międzynarodowego ładu ekonomicznego, który bierze pod uwagę interesy i potrzeby ludzkości jako całości, a zwłaszcza specjalne interesy

[1] Teksty: *Nowy międzynarodowy lad ekonomiczny*, pod red. J. Kulga, Warszawa 1979 s. 245 - 382. Omówienie w kontekście sprawiedliwości: W. M. Balekjan, *Legal and Social Principles underlying the Concept of the New International Economic Order (NIEO)*, W: *Memoria del X Congreso Mundial Ordinario de Filosofia del Derecho y Filosofia Social*, Mexico 1981, s. 91 - 92.

[2] W. Friedmann, *The Contribution of English Equity to the Idea of An International Equity Tribunal*, London 1935, s. 35, 39.

i potrzeby państw rozwijających się, niezależnie czy nadbrzeżnych, czy też śródlądowych". Prócz tego we wstępie powoływano się na sprawiedliwość w szeregu jeszcze innych kontekstów. Kodyfikacja i stopniowy rozwój prawa morza w ramach konwencji — jak deklarowano — następowały „stosownie do zasad sprawiedliwości i równych praw". Konwencja miała stworzyć „słuszne i efektywne wykorzystanie zasobów", stanowić „ważny wkład do utrzymania pokoju, sprawiedliwości i postępu wszystkich narodów świata". Na słuszność jako podstawę rozstrzygania konfliktów między państwem nadbrzeżnym wyłącznej strefy ekonomicznej a innymi państwami, powoływano się w art. 59 przy czym dalsze sformułowania pozwalały wnosić, iż słuszność współokreślają właściwe okoliczności, właściwe znaczenie interesów uczestniczących w sporze państw i międzynarodowej społeczności jako całości. W art. 69 § 1 państwom śródlądowym umożliwiano uczestniczenie w połowach w strefach wyłącznych ekonomicznych subregionu lub regionu na podstawie słusznej, którą współokreślały właściwe ekonomiczne i geograficzne okoliczności wszystkich zainteresowanych państw, a także takie czynniki jak liczenie się z interesami rybołówczymi i przetwórstwa rybnego państw nadbrzeżnych, interesami innych państw śródlądowych i państw o specjalnej charakterystyce geograficznej w danej strefie, które powinny być uwzględnione w umowie międzynarodowej między państwem śródlądowym a państwem nadbrzeżnym strefy. Nadto w art. 89 § 4 ustalono, że państwa śródlądowe rozwinięte mają prawo uczestniczyć tylko w połowach w strefach wyłącznych ekonomicznych państw rozwiniętych tego samego subregionu lub regionu przy wzięciu pod uwagę interesów społeczności rybackiej i ekonomicznej dyslokacji w państwach, których obywatele zwyczajowo poławiali w strefie. Podobnie na podstawie art. 70 § 1 również państwa o specjalnej charakterystyce geograficznej miały prawo połowów w wyłącznych strefach ekonomicznych innych państw na słusznej podstawie.

W konwencji prawa morza kilkakrotnie w innych kontekstach powoływano się na słuszność, jak w art. 74 § 1 w związku z delimitacją wyłącznej strefy ekonomicznej (*in order to achieve an equitable solution*), w art. 76 § 8 w związku z uznaniem zasady słusznej geograficznej reprezentacji za podstawę kształtowania składu Komisji Granic Szelfu Kontynentalnego, w art. 82 § 4 w związku z wkładami wnoszonym i Władzy Dna Morskiego na podstawie słusznego kryterium udziału (*equitable sharing criteria*), w art. 83 § 1 w związku z delimitacją szelfu kontynentalnego (*to achieve an aquitable solution*). W art. 140 poświęconym korzyściom ludzkości ustalano, że Władza Dna Morskiego określi słuszne udziały w finansowych i innych ekonomicznych korzyściach z działalności w ramach obszaru na zasadzie niedyskryminacji[3].

Powołane przykłady wskazują, że w ramach nowej konwencji prawa morza sprawiedliwość pojmowano w wysokim stopniu jako słuszność, a tę zaś rozumiano jako wyważenie proporcji między konkurującymi interesami. Proporcje te miały się kształtować na podstawie specjalnych umów zainteresowanych państw w oparciu o wiele czynników, które wymieniano w konwencji. Bliższe określenie tych pro-

[3] A/CONF. 62/122 z 7 października 1982 r.

porcji w sytuacji, gdy nie zawarto jeszcze stosownych umów nie jest możliwe, a nawet wątpić można czy zawarte w przyszłości umowy mogłyby stanowić podstawę do ustalenia jednolitej formuły matematycznej określającej wspomniane proporcje. Nie ulega natomiast wątpliwości, że formuła słuszności stanowi odstępstwo od zasady równości czy to w ramach zasady *qui priore est tempore, potior est iure*, czy równych udziałów *iustitia distributiva*. Przytoczone przykłady odwołania się do słuszności stanowią zatem przejaw oparcia konwencji prawa morza na arystotelesowskiej *iustitia commutativa*[4]. Nawet w sprawie delimitacji szelfu kontynentalnego MTS zrazu w związku ze sprawą szelfu Morza Północnego wydawało się, że opierał się na konstrukcji *iustitia distributiva*, kiedy proklamował zasadę proporcjonalności szelfów, lecz w sprawie szelfu tunezyjsko-libijskiego, przyjmując kryterium naturalnego przedłużenia wybrzeża, poparł konstrukcję *iustitia commutativa*[5].

Prócz powołania się na konstrukcję słuszności w nowej konwencji prawa morza odwoływano się również do konstrukcji uczciwości, np. kryterów i konstrukcji sprawiedliwości cen. W art. 150 za jedno z zadań Władzy uznano promocję sprawiedliwych stałych cen, korzystnych dla producentów i uczciwych dla konsumentów. Spośród wszystkich możliwych znaczeń sprawiedliwej ceny przyjęto w tym artykule taką, która umożliwia osiągnięcie „długoterminowej równowagi między popytem a podażą". Zatem odrzucono w danym przypadku sprawiedliwą cenę rozumianą jako cenę wyrażającą wartość nakładu pracy lub cenę opartą na wkładzie uprzedmiotowionej pracy ludzkiej z dodaniem sprawiedliwego zysku.

Z uwag dotychczasowych wyciągnąć można wniosek, że współcześnie odstępuje się w międzynarodowych stosunkach gospodarczych od konstrukcji sprawiedliwości rozdzielczej, zmierzając do zastosowania konstrukcji sprawiedliwości wyrównawczej.

Motyw sprawiedliwości rozdzielczej zajmuje natomiast ważne miejsce w źródłach międzynarodowych, jak choćby w kontekście cen w międzynarodowych obrotach gospodarczych. W *Deklaracji w sprawie ustanowienia nowego międzynarodowego ładu gospodarczego z 1 maja 1974 r.* wśród zasad zawarto postulat osiągnięcia „sprawiedliwych i równych relacji między cenami surowców, towarów surowcowych, wyrobów gotowych i półfabrykatów, eksportowanych przez kraje rozwijające się a cenami surowców, towarów surowcowych, wyrobów przemysłowych, środków produkcji i wyposażenia, importowanych przez te kraje w celu zapewnienia systematycznej poprawy niekorzystnych dla nich *terms of trade* i ekspansji gospodarki

[4] W sprawie tunezyjsko-libijskiego szelfu kontynentalnego MTS stwierdził:

„To apply equitable principles as part of international law, and to balance up the various considerations which it regards as relevant in order to produce an equitable result. While it is clear that no rigit rules exist as to the extent weight to be attached to each element in the case, whis is very far from being an exercise of discretion or conciliation, nor is it an operation of distributive justice".

Continental Shelf, 1982, ICJ Reports, at 60, para 71 cyt. za: M.B. Feldman, *The Tunisia-Libya Continental Shelf Case, Geographic Justice or Judicial Compromise?*, AJIL 1983, vol. 77, nr. 2

[5] Ibid., s. 228.

światowej". Podobnie w ramach *Karty ekonomicznych praw i obowiązków państw*, w art. 28 stwierdzano: „Wszystkie państwa mają obowiązek współpracować na rzecz dostosowania cen eksportu krajów rozwijających się do cen ich importu by przyczynić się do ustanowienia sprawiedliwych i słusznych dla nich *terms of trade*, w sposób korzystny dla producentów i sprawiedliwy dla producentów i konsumentów". Przytoczone stwierdzenia pozwalają utrzymywać, że sprawiedliwe ceny rozumiano jako ceny zapewniające korzystną relację między towarami eksportowanymi przez kraje rozwijające się gospodarczo a towarami przez nie importowanymi z krajów rozwiniętych gospodarczo.

Sprawiedliwość w zakresie cen w obrotach międzynarodowych może jednak przyjmować wiele innych znaczeń. Według św. Tomasza z Akwinu, sprawiedliwa cena oznaczała cenę wyrażającą wartość przedmiotu, przy czym dopuszczalne było powiększenie tej ceny o zysk, który w żadnym jednak razie nie mógł być wyższy od 50% wartości, gdyż wówczas następowałoby wyłudzenie, które jest karalne. W tych założeniach przewijała się konstrukcja sprawiedliwości wymiennej, której zasadniczym składnikiem jest równość. Prócz zaś ceny sprawiedliwej możliwe było również odwoływanie się do ceny umówionej, byleby nie podpadała ta ostatnia pod konstrukcję wyłudzenia[6]. W tym znaczeniu pojęcie sprawiedliwej ceny przewinęło się przez dzieła klasyków prawa międzynarodowego, jak Francisco Suareza w *De Legibus*[7], Hugona Grotiusa w *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*[8] i Emeryka Vattela w *Prawie narodów*[9]. W dziełach dwu ostatnich klasyków nowy element stanowiło rozważenie zagadnienia ceny monopolistycznej, którą uznawano za sprzeczną z prawem narodów. W ten sposób też doktryna sprawiedliwej ceny stała się podstawą współczesnych praktyk zwalczania tzw. praktyk restrykcyjnych i konstruowania pojęcia ceny uczciwej (*fair price*). Z całości tych doktryn współczesność wyciągnęła wniosek, że ceny nie powinny przewyższać wartości o określony zysk, jak utrzymywano w niektórych głosach przewyższający 10%[10].

Sprawiedliwe ceny można jednak również rozumieć jako ceny stabilne, stałe, nie poddające się wpływom zmieniającej się koniunktury i utrzymywane przez dłuższe okresy czasu. W tym znaczeniu sprawiedliwą cenę rozumiano w RWPG. Podstawę kształtowania cen RWPG stanowią ceny przyjęte na rynku światowym w okresie kilkuletnim, poprzedzającym negocjacje ustalające RWPG-owską bazę

---

[6] Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, t. 18: *Sprawiedliwość*, tłum. O.F.W Bednarski, London 1970, qu. 77, art. 1, art. 2. Zwraca się uwagę, że *iustum pretium* w ujęciu św. Tomasza z Akwinu raczej nosiło charakter pojęcia ekonomicznego niż etycznego i jako takie należy łączyć z pojęciem wartości ekonomicznej. A. Nattel, *Nauka o słusznej cenie* (*iustum pretium*) *u św. Tomasza z Akwinu*, Kraków 1938.

[7] F. Suarez, *De Legibus* (*II 13 - 20*). *De Iure Gentium*, *edicion critica bilingüe* por. L. Pereña, V. Abrily P. Suñer, Madrid 1973, cap. XX. 4.

[8] H. Grotius, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*, tłum. R. Bierzanek, t. 1, Warszawa 1957, rozdz. XII, cz. XIX, rozdz. XVI.

[9] E. Vattel, *Prawo narodów*, tłum. B. Winiarski, t. 1, Warszawa 1958, ks. I, rozdz. VIII, § 86 - 88, 91, ks. II, rozdz. I § 33.

[10] J. Gilas, *Ceny — perspektywa prawnomiędzynarodowa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1975, nr 4, s. 23.

cen. Baza cen obowiązuje na okres roczny. W ten sposób udało się ceny obowiązujące w rozliczeniach międzynarodowych w RWPG uniezależnić od wpływów krótkofalowych fluktuacji o charakterze koniunkturalnym, lecz nie udało się ich uniezależnić od wpływów długofalowych tendencji rynku światowego [11].

W dziedzinie cen międzynarodowych sprawiedliwość może także oznaczać utrzymanie cen dających wyraz równowadze popytu i podaży. W pełnej postaci takie rozumienie sprawiedliwej ceny charakterystyczne jest dla szkoły neoliberalnej [12]. W zmodyfikowanym znaczeniu konstrukcję sprawiedliwej ceny rozwinięto w ramach międzynarodowych porozumień surowcowych. Raczej jednak stypulacje te nie ograniczały się do dania wyrazu zasadom sprawiedliwości kommutatywnej, lecz stanowiły jej złączenie z elementami sprawiedliwości dystrybutywnej. Zasadą międzynarodowych umów surowcowych jest przeciwstawienie się cenom wysokim, tak aby interes wszystkich państw, zarówno producentów i eksporterów, jak również importerów i konsumentów, był wzięty pod uwagę [13]. Stąd w ramach tych porozumień ustalono granice wahania cen, ustanawiając je poniżej cen obowiązujących na rynku poprzez znane mechanizmy tzw. zasobów buforowych tworzonych w okresie przewagi podaży nad popytem, które zwalniane w okresie przewagi popytu nad podażą umożliwiałyby utrzymanie ceny w granicach jej wahania. Dla przykładu, na podstawie układu kakaowego 1973 r. granicę wahania ceny na funt kakao ustalono od 23 - 32 centów USA [14]. W ramach prawa międzynarodowego rozwoju gospodarczego jednak sprawiedliwe ceny rozumie się nie tyle jako element utrzymania światowej równowagi gospodarczej, lecz jako ceny umożliwiające maksymalizację zysku krajów rozwijających się gospodarczo [15].

Sumując te wszystkie głosy można byłoby dojść zatem do wniosku, że w prawie międzynarodowym gospodarczym przez sprawiedliwe ceny rozumie się ceny, w które wkalkulowano zysk nie większy niż 10%, stabilne, a więc obowiązujące na dłuższe okresy czasu i nadto zabezpieczające pomyślność wszystkich narodów, w tym zwłaszcza krajów rozwijających się gospodarczo. W ten sposób w pojęcie ekonomiczne i pojęcie prawne wkracza czynnik etyczny, wkracza założenie ludzkiej solidarności. W ten sposób prawo międzynarodowe gospodarcze ma stać się jednym z instrumentów zapewnienia pomyślności wszystkim państwom i całej zamieszkującej w nich ludności. Właśnie pojęcie sprawiedliwej ceny jest jednym z instrumentów realizacji

[11] A. Wasilkowski, *Socjalistyczna integracja gospodarcza. Zarys problematyki prawnej*, Warszawa 1974, s. 203.

[12] F. A. Hayek, *The Principles of a Liberal Social Order*, „Il Politico" 1966, nr 4, s. 610. Definiuje on cenę sprawiedliwą jako „tę cenę lub płacę, która sama ukształtowała się na rynku, przy wykluczeniu oszustwa, przemocy lub przywileju". Cyt. za W. Sadurski, *Neoliberalny system wartości politycznych*, Warszawa 1980, s. 209. Hayek rozwijał więc koncepcję sprawiedliwości kommutatywnej.

[13] Art. 57 *Karty hawańskiej* przewidywał m.in. jako cel międzynarodowych umów surowcowych osiągnięcie „*a reasonable degree of stability on a basis of such prices as are fair to consumers and provide a reasonable return to producers*".

[14] *Digest of United States Practice in International Law 1973*, pod red. A. W. Rovine, Washington 1974, s. 367.

[15] Doc. U.N. TD/B/C. 1926 z 26 października 1966 r.

postulatu równości ludzi. Jest więc pojęciem zmierzającym do demokratyzacji ludzkości i demokratyzacji prawa międzynarodowego.

W innym zupełnie kontekście spojrzeć należy na konstrukcję ceny uczciwej (*fair price*)[16]. Cena uczciwa, to taka cena, która nie podlega manipulacji monopolistycznej, a więc nie jest w okresie początkowym ceną niższą od wartości lub od ceny na rynku światowym czy też od ceny przyjętej na rynku importera. U źródeł jej zwalczania leżą zatem wypowiedzi Grotiusa i Vattela, którzy przeciwstawiali się praktykom monopoli w zakresie handlu i cen. W sensie instytucjonalnym zaprzeczeniem ceny uczciwej jest zjawisko dumpingu. Motyw niesprawiedliwości przypisywano dumpingowi najczęściej ze względu na możliwość podnoszenia cen wewnętrznych wskutek dumpingu za granicę[17]. Jednakże przywrócenie sprawiedliwości w tej dziedzinie ma być osiągane również w stosunkach międzynarodowych w trybie stosowania ustawodawstwa antydumpingowego, jako instrumentu zabezpieczenia interesów wytwórców zagranicznych spotykających się z nielojalną konkurencją. Jeśli więc stwierdzaliśmy, że konstrukcja ceny sprawiedliwej w istocie za podstawę etyczną przyjęła założenie powszechnej równości państw i ludzi i może być włączona do doktryny powszechnej solidarności, to konstrukcja ceny uczciwej daje wyraz doktrynie liberalizmu gospodarczego i kształtuje formalne pojęcie równości w świecie kapitalistycznym. Ustawodawstwo antydumpingowe zostało bowiem rozwinięte w ramach prawa wewnętrznego jedynie w czołowych państwach kapitalistycznych oraz Jugosławii i mimo, że także kraje rozwijające się gospodarczo są stronami w układzie ogólnym w sprawie taryf celnych i handlu (GATT), w istocie jego postanowienia i wykonawczego kodeksu antydumpingowego szerzej nie oddziałały na te państwa[18].

Wycinkiem międzynarodowych stosunków gospodarczych, w którym występuje

---

[16] L. Rodriguez-Arias Bustamante, *Derecho y Economia*. W: *Memoria del X Congreso Mundial Ordinario de Filosofia del derecho y Filosofia Social*, vol. 1, Mexico 1981, s. 31.

[17] Różnicy między sprawiedliwą (*just*) a uczciwą (*fair*) ceną nie dostrzega O. Schachter, *Just Prices In World Markets: Proposals de lege ferenda*, AJIL 1975, vol. 69, nr 1, s. 101 - 109. Używa on tych określeń przemiennie i równolegle (*just and fair prices*). Istnieje jednak związek między uczciwością a sprawiedliwością, wobec powyższego niekiedy pojmuje się sprawiedliwość jako uczciwość (*justice as fairness*). Zwolennik tej koncepcji sprawiedliwości John Rawls nawiązując do koncepcji umowy (Kant, Rousseau) określał, że *justice as fairness* "*conveys the idea that the principles of justice are agreed to in an initial situation that is fair*". J. Rawls, *A Theory of Justice*, Cambridge 1977, s. 12. Taką sytuacją będzie ta, w której strony mają równą pozycję. Czy jednak z ekonomicznego punktu widzenia pozycja kupującego i sprzedającego jest równa?

[18] Rodriguez-Arias Bustamante, op.cit., s. 31; J. Gilas, *Prawne problemy dumpingu*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1979, nr 3, s. 7 - 17. W Stanach Zjednoczonych wobec towarów pochodzących z krajów socjalistycznych przyjęto w charakterze ceny uczciwej cenę opartą na wartości ustalanej na podstawie obiektywnych składników wytworu (np. ilości zużytego metalu w kilogramach), porównywalną z ceną w kraju kapitalistycznym o podobnym poziomie rozwoju gospodarczego (przepisy wykonawcze Ministerstwa Skarbu znane jako *lex Ehrenhaft* z 1978). J. Myjak, *Spór o postać specjalnych postanowień wewnętrznego prawa antydumpingowego Stanów Zjednoczonych i ich zgodność z prawem międzynarodowym*, RPES 1982, nr 2, s. 67 - 73.

motyw sprawiedliwości są stosunki pieniężne. Punktem wyjścia jest zagadnienie parytetu waluty narodowej. Już Mikołaj Kopernik wskazywał, że: „Wartość szacunkowa monety wtedy tylko jest słuszna i sprawiedliwa, gdy zawiera niewiele mniej złota lub srebra od tej ilości, jaką za nią można nabyć, a mianowicie tylko tyle mniej, ile na wydatki mennicze należałoby odjąć — stempel bowiem winien dodawać poniekąd materiałowi godności"[19]. We współczesnych stosunkach walutowych określano jako sprzeczne ze sprawiedliwością dewaluacje, w wyniku których zmniejszyła się wysokość wierzytelności cudzoziemców. Dla przykładu Ch. Dupuis wywodził, że dewaluacja obniżająca wierzytelności cudzoziemców „stanowi niesprawiedliwość, której państwo nie powinno czynić wobec wierzycieli cudzoziemskich, nie biorąc pod uwagę ich praw nabytych, a również obowiązku poszanowania wzajemnego się państw"[20].

W ramach artykułów porozumienia tworzących Międzynarodowy Fundusz Walutowy również zmierzano do stabilizacji kursów walut, zakładając, że dopuszczalne zmiany będą mogły być dokonywane jedynie w granicach 10% pierwotnej wartości bez zgody Funduszu, a zgoda na zmiany przewyższające 10% będzie dopuszczalna jedynie w przypadku „konieczności naprawienia zasadniczej nierównoważności"[21]. W ten sposób inne zmiany stawałyby się niesprawiedliwe z punktu widzenia konstrukcji sprawiedliwości materialnej. Dodać jednak należy za Frederickiem A. Mann'em, że „utrzymanie stabilnych walut stale stanowi jeszcze cel, politykę, nadzieję, a prawo nie osiągnęło jeszcze takiego uregulowania, aby nadać status pełnoprawnej i skutecznie wykonywanej zasady prawnej", zaś „międzynarodowe prawo umowne nie wyeliminowało uprawnienia państwa, aczkolwiek istotnie zredukowało prawo państwa do regulowania wartości swej waluty"[22].

Innym wycinkiem międzynarodowych stosunków walutowych kształtującym pojęcie sprawiedliwości są praktyki przeciwstawiania się ograniczeniom walutowym, przez które rozumie się „wszelkie przepisy, które zmierzają do ustanowienia kontroli ruchu waluty, towarów i usług w imię ochrony zasobów finansowych państwa"[23]. Na podstawie traktatów dwustronnych takim ograniczeniom stawiano zarzut dyskryminacyjności, a więc nierównego traktowania w porównaniu z krajowcami (klauzula narodowa) lub cudzoziemcami mającymi obywatelstwo państwa najbardziej uprzywilejowanego (klauzula największego uprzywilejowania)[24].

Motyw sprawiedliwości przewija się również przez normy prawa międzynarodowego gospodarczego dotyczące odszkodowania. W szczególności powstaje kwestia, w jakiej walucie wypłacić odszkodowanie za niezrealizowane zobowiązanie gospo-

[19] M. Kopernik, *Sposób bicia monety*. W: *Mikołaja Kopernika rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne*, oprac. J. Dmochowski, Warszawa 1923, s. 56.

[20] Ch. Dupuis, *Règles générales du droit de la paix*, RCADI 1930 (II), vol. 32, s. 164.

[21] Art. IV, § 5, lit. c i f.

[22] F. A. Mann, *Money in Public International Law*, RCADI 1959 (I), vol. 96, s. 47.

[23] Ibid. ,s. 56.

[24] ICJ Pleadings. Case concerning Rights of the United States of America in Morocco, vol. 1, s. 578.

darcze. Dla przykładu wśród zasad nowego międzynarodowego ładu gospodarczego przyjęto normę, w myśl której dla całości stosunków nacjonalizacyjnych właściwe jest prawo państwa ulokowania inwestycji. Artykuł 2 § 2 pkt c *Karty ekonomicznych praw i obowiązków państw* stwierdzał, że w wypadku nacjonalizacji, wywłaszczenia lub transferu własności mienia zagranicznego „państwo, które podjęło takie kroki wypłaci odpowiednie odszkodowanie, uwzględniając ustawodawstwo i rozporządzenia oraz wszystkie okoliczności, jakie uzna za związane ze sprawą"[25]. Prócz zasad nowego międzynarodowego ładu gospodarczego pojęcie sprawiedliwości przewija się przez praktykę traktatową czołowych państw kapitalistycznych i ich praktykę polityczną. Ilustracją tego są oświadczenia mężów stanu i traktaty negocjowane przez Stany Zjednoczone. W *Restatement of the Law. Foreign Relations Law of the United States II* opracowanym przez Amerykański Instytut Prawa operuje się w tej mierze pojęciem sprawiedliwej kompensacji (*just compensation*), której stawia się warunki: a) adekwatności, b) rozsądnej natychmiastowości i c) efektywności. Zagadnienia waluty właściwej odszkodowania są treścią przepisu § 190, stawiającego reparacjom wymóg właściwej formy, pod którą rozumie się odszkodowanie „w formie pieniężnej lub przedmiotach łatwo wymienialnych na pieniądz". Nadto stawia się warunek, by walutą odszkodowania była waluta kraju cudzoziemca w momencie deliktu lub waluta wymienialna na poprzednią i mogąca być przed lub po wymianie wywieziona do kraju obywatelstwa cudzoziemca. Utrudnienie wymiany lub wywozu za granicę może być jedynie opóźnione dla zapewnienia osiągalności walut zagranicznych na zakup towarów lub usług o istotnym znaczeniu dla zdrowia i pomyślności narodu państwa płacącego odszkodowanie[26]. Zestawiając natomiast przykłady praktyki rozmaitych państw i konstruując zasadę ogólną prawa na podstawie systemów prawnych większości państw, w kontekście zasad sprawiedliwości i słuszności, utrzymywać można, że walutą właściwą odszkodowania winna być waluta, w jakiej została wyrządzona szkoda. W wypadku, gdyby niemożliwe lub nieuzasadnione było zastosowanie tego rozwiązania, winno ono być zrealizowane w walucie państwa poszkodowanego lub w walucie miejsca płatności. W sytuacji, gdyby powyższe rozwiązania stały na przeszkodzie osiąganiu przez państwo udzielające odszkodowania walut zagranicznych na zakup towarów lub usług o istotnym znaczeniu dla zdrowia i pomyślności narodu państwa ponoszącego odpowiedzialność, należy dokonać wypłaty w jego walucie krajowej. Zrezygnować należałoby natomiast z zasady przyjmowania waluty umówionej w rokowaniach bezpośrednich jako waluty wypłaty odszkodowania. Po pierwsze bowiem, rokowania bezpośrednie stanowiąc formę regulowanej samopomocy prawnej oczywistą konieczność odszkodowania czynią zależną od najprostszego sposobu rozstrzygania sporów międzynarodowych. Po drugie, zacierają różnicę między odpowiedzialnością a sporami międzynarodowymi. Przewidywać należałoby zatem, że w przypadku, gdyby wyrządzający szkodę

[25] GA RES 3281 (XXIX). Tekst polski: „Sprawy Miedzynarodowe" 1975, nr 3.

[26] *Restatement of the Law. Foreign Relations Law of the United States*, II, St. Paul 1965, s. 569.

w określonym terminie nie dokonał jej wynagrodzenia w *moneta laesionis*, a następnie w *moneta loci solutionis* lub *moneta debitoris*, wówczas sprawa wypłaty w walucie wierzyciela podlegałaby jurysdykcji MTS[27].

MIĘDZYNARODOWA SPRAWIEDLIWOŚĆ GOSPODARCZA A ZAGADNIENIE RÓWNOŚCI I UPRZYWILEJOWANIA

Klasyczna etyka utożsamiała pojęcie sprawiedliwości i równości odwołując się do formuły Arystotelesa, iż „sprawiedliwość jest równością" i stwierdzając, że w języku greckim *isotes* (równość) lepiej wyraża sprawiedliwość niż *dikaiosyne*, którym to terminem zazwyczaj określa się sprawiedliwość[28]. Pamiętać także należy, że fundamentalną zasadą prawa międzynarodowego jest zasada suwerennej równości, która oznacza równość praw i obowiązków podmiotów prawa międzynarodowego gospodarczego, a częściej równość ich wobec prawa[29]. Można byłoby zatem zakładać, że poprzez danie wyrazu równości przejawia się sprawiedliwość. Jednakże tak pojęta sprawiedliwość, jako zjawisko prawne, mogłaby oznaczać petryfikację nierówności ekonomicznej. Równość można bowiem rozumieć nie tyle jako równość szansy, lecz równość udziału. Za tym ostatnim rozumieniem opowiada się J. Rawls jako przedstawiciel neoliberalnej koncepcji sprawiedliwości i J. Feinberg jako przedstawiciel porównawczego nurtu sprawiedliwości, dochodząc do wniosku, że absolutna równość nie musi automatycznie oznaczać zapewnienia sprawiedliwości, przeciwnie, sprawiedliwość może zakładać dyskryminację pewnych podmiotów w imię osiągania założonych przez prawo celów[30]. Tym głosom wtórują także orzeczenia trybunałów. Dla przykładu, nie do pomyślenia jest przyjęcie równości wszystkich walut narodowych i stosowanie wyłącznie kursu 1:1. Jak wywodził bowiem Oberlandesgericht Berlina w orzeczeniu z 4 marca 1922 r. w sprawie kursu między marką a złotym opartym na zasadzie ustawy polskiej z 20 listopada 1919 r. zrównującej nominalnie złotego i markę:

„Jeśli państwo zagraniczne ustanowi przymusowo, choćby jedynie na części swego terytorium, równość między jego pieniądzem o wartości oczywiście niższej a pieniądzem innego państwa, to to pierwsze państwo wywiera w ten sposób niedozwolony wpływ na wartość innego pieniądza i pośrednio na całość stosunków ekonomicznych państw [...] Uznanie równości

[27] J. Gilas, *Problem właściwej waluty odszkodowania w prawie międzynarodowym*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych 1981, nr 2 - 3, s. 139 - 150.

[28] G. Vlastos, *Justice and Equality*. W: *Social Justice*, ed. by R.B. Brandt, Englewood Cliffs 1962, s. 31.

[29] V. Koutikov, *Principjet na wzaimnostia i niegowoto priłożenije w mieżdunarodnoto publiczno i mieżdunarodnoto czastno prawo*, „Trudowe po Mieżdunarodno Prawo", Sofija 1967, t. 1, s. 37 - 64.

[30] Rawls, op.cit., s. 60, J. Feinberg, *Rights, Justice and the Bounds of Liberty. Essays in Social Philosophy*, Princeton 1980, s. 267, *Noncomparative Justic*. A. Erh-Soon Tay, *The Concept of Justice as Social Regulator in Law, Politics, Economics and Culture*. W: *Memoria del X Congreso Mundial Ordinario de Filosofia del Derecho y Filosofia Social*, Mexico 1981, vol. 4, s. 5 - 16.

dwu pieniędzy powoduje poważne szkody w ekonomice narodowej niemieckiej i jest w taki sposób sprzeczne z celami niemieckiego porządku prawnego"[31].

Dostrzegał niejednokrotny brak związku między równością a sprawiedliwością Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, który w sprawie szelfu kontynentalnego Morza Północnego wywodził :„Sprawiedliwość niekoniecznie zakłada równość. Nie ma bowiem problemu całkowitego poprawienia natury"[32].

Przegląd źródeł prawa międzynarodowego gospodarczego przekonuje, że chociaż zasada równości wysuwana była na czoło zasad tej gałęzi prawa, jednakże jej uściślenie następowało poprzez inne zasady i normy dające wyraz konstrukcji wzajemności materialnej, co szczególnie stanowi cechę nowego międzynarodowego ładu gospodarczego. Także w prawie RWPG, które za podstawę przyjęło zasadę suwerennej równości w mechanizmach współpracy gospodarczej nie ograniczono się do akceptowania równości formalnej, lecz pod postacią zasady wzajemnych korzyści zmierzano do osiągania wzajemności materialnej.

Sprzeczność między zasadą równości rozumianą jako równość szansy a równością rozumianą jako równość udziału doprowadziła do nadania dwoistości charakteru normom prawa międzynarodowego gospodarczego. Normy regulujące stosunki między krajami rozwiniętymi gospodarczo opierają się bowiem na zasadzie równości szansy, a normy prawa międzynarodowego rozwoju gospodarczego na zasadzie równości udziału poprzez przyjęcie instytucji preferencji gospodarczych. Dzięki temu bowiem następuje kompensowanie istniejącej nierówności krajów rozwijających się[33]. W ten sposób wywodzić można, że preferencje gospodarcze dla krajów rozwijających się gospodarczo zapewniają rzeczywistą równość. W tym kontekście pojawił się zaskakujący termin „równość preferencyjna"[34].

Konstrukcja podwójnych norm prawnych, spośród których jedne preferują kraje rozwijające się i tym samym stanowią odstępstwo od równości prawnej, znalazła wyraz w międzynarodowych umowach surowcowych w sprawie cukru i kauczuku z 1979 r. Traktaty te stanowią wyjątek, gdyż było zasadą przyjętą po 1945 r., by umowy międzynarodowe surowcowe oparte były na założeniu równości[35]. Tymczasem umowa cukrowa i kauczukowa specjalne normy poświęciły krajom

---

[31] „Juristische Wochenschrift" 1922, s. 1131 - 1134.

[32] ICJ Reports 1969, s. 49.

[33] N. Lussou-Lerousseau, *Les accords de produits de base, instruments de régulation des marchés*, RGDIP 1981, vol. 85, s. 46.

[34] Termin ten cytuje K. Skubiszewski, *Karta gospodarczych uprawnień i obowiązków państw*, RPES 1981, nr 2, s. 95. Znajduje on podstawę w zasadzie równości rozumianej jako danie priorytetu polityce *whose end is to make well-off those who are badly-off*. T. Honderich, The Question of Well-being and the Principle of Equality, „Mind" 1981, vol. 90, nr 360, s. 493. Zasadę preferowania krajów rozwijających się gospodarczo nazywa się zasadą kompensacji, uzasadniając, że *reciprocity between those who are unequal in economic strength is a contradiction in economic terms*. Stwierdzenie S. S. Ramphal, Attorney General and Minister of External Affairs, Guyana cytowane przez H. Wooding, *Regional Integration in the Carribbean and the Commonwealth*. W: *International Economic and Trade Law. Universal and Regional Integration*, ed. by C. M. Schmitthoff, K. R. Simmonds, Leyden 1976, s. 56.

[35] Lussou-Lerousseau, op.cit., s. 49 - 50.

rozwijającym się gospodarczo w ramach wyróżnianych pojęć importerów rozwijających się gospodarczo, eksporterów rozwijających się gospodarczo, eksporterów śródlądowych rozwijających się gospodarczo i małych eksporterów.

Stosownie do umowy cukrowej na podstawie jej art. 51 na rozwinięte kraje importujące nałożono obowiązek zapewnienia dostępu na ich rynek cukru z krajów rozwijających się gospodarczo. W związku z powyższym w ramach załącznika A. m.in. Kanada zobowiązała się do ograniczenia produkcji krajowej cukru do 20% krajowej produkcji, Finlandia została zobowiązana do niepowiększania areału uprawy buraka cukrowego ponad 25 000 hektarów, Japonia do importowania każdego roku nie mniej niż 1 500 000 ton, Nowa Zelandia do importowania całości cukru potrzebnego do konsumpcji wewnętrznej, Szwecja zaś do ograniczenia areału uprawy buraka cukrowego do 400 000 hektarów[36].

Instytucja preferencji nie jest bynajmniej wytworem najnowszej historii stosunków międzynarodowych gospodarczych, lecz istnieje od dawna[37]. Boris Nolde odnajduje przykład preferencji w traktacie Methuena z 1703 r. między Anglią a Portugalią, na podstawie którego Portugalia zobowiązała się importować angielskie sukno pod warunkiem, że Wielka Brytania będzie importować wina portugalskie pobierając od nich cła importowe o 1/3 niższe od tych, jakie pobierała od win francuskich. Gdyby Anglia nie dochowała tej preferencji Portugalia uzyskałaby swobodę ustanowienia zakazu wwozu sukna angielskiego[38].

Preferencje przyznawano w strefach przyległych do granicy państwowej, między państwami szczególnie zaprzyjaźnionymi lub powiązanymi zależnościami politycznymi i gospodarczymi (protektoraty, kolonie, b.kolonie), państwami położonymi w jednym regionie, państwami tworzącymi unię celną, strefę wolnego handlu, innego rodzaju struktury integracyjne, a w ostatnim czasie przyjęło się udzielać preferencji państwom rozwijającym się gospodarczo[39]. Preferencje przyznawane

---

[36] A. J. Peaslee, *International Governmental Organizations*, ed. 3 [zrewidowane], P. 2, The Hague 1975, s. 383 - 423.

[37] Preferencje to bezzwrotne przywileje. D. Vignes, *La clause de la nation la plus favorisée et sa pratique contemporaine. Problèmes posés par la Communauté Economique Européenne*, RCADI 1970 (II), vol. 130, s. 318. W systemie Równikowej Afrykańskiej Unii Celnej dla niektórych produktów w transporcie między terytoriami państw członkowskich zastosowano wyłącznie celne określane jako *reciprocal preferential régime*. Tekst: *Basic Documents of Africal Regional Organizations*, vol. 2, New York 1972, s. 726 - 728. *Customs Protocol on the Application of a Reciprocal Preferential Régime z 23, 27, 29 lutego 1963 r. Annexe. Conditions d'application du régime préférentiel réciproque aux marchandises obtenues par la transformation de produits importés de pays tiers.*

[38] B. Nolde, *Droit et technique des traités de commerce*, RCADI 1924 (II), vol. 3, s. 306.

[39] Podstawy preferencji z kilku tytułów przewidywał art. VI traktatu o przyjaźni i osiedleniu między Zjednoczonym Królestwem a Szwajcarią z 14 VIII 1948 r. (UNTS 1949, vol. 33, poz. 509). W Ameryce Łacińskiej dla zwiększenia skutków klauzuli największego uprzywilejowania dla krajów regionu zdecydowano się na wyłączenie przyznanych korzyści na tej podstawie innym państwom regionu od rozciągania się na państwa spoza regionu. Klauzula ta nazwana została klauzulą Bello. F. V. Garcia-Amador, *Universalism and Regionalism in International Economic and Trade Law: The Experience of Latin America*. W: *International Economic and Trade Law. Universal and Regional Integration*, ed. by C. M. Schmitthof, K. R. Simmonds, Leyden

w ugrupowaniach integracyjnych w znacznym stopniu odróżniają się od innych przywilejów. Nie tracąc bowiem charakteru przywilejów tworzą jednak warunki, w których ich cofnięcie staje się niemożliwe. Proces integracji gospodarczej określa się bowiem jako tak głębokie zespolenie samodzielnych organizmów gospodarczych, iż zerwanie więzi integracyjnej przestaje być możliwe i nie obyłoby się bez poważnych perturbacji gospodarczych. W tych warunkach przyznane preferencje nie tylko noszą charakter preferencji, lecz preferencji nieodwracalnych.

Wyłączenie przywilejów przyznanych jako preferencje z rozmaitych tytułów spod klauzuli największego uprzywilejowania znajdowało wyraz w jej kształcie. Miała ona bowiem często charakter klauzuli z ograniczeniem przewidującym właśnie jej wyłączenie w stosunkach z państwem umawiającym się wówczas, gdy przywileje przyznano lub przyzna się w stosunkach z innym państwem, którego dotyczy dane wyłączenie. Powstawał więc stan prawny charakteryzujący się tym, że w stosunkach z określonym państwem lub określonymi państwami przyznawano preferencje, których charakter, właśnie jako preferencji, uznawały umowy z państwami pozostałymi. Zważywszy, że w sferze międzynarodowych stosunków gospodarczych nie wytworzyły się standardy zwyczajowe lub opcyjne, przyznanie określonych korzyści drugiemu państwu stanowi efekt polityki umownej wyłączenia spod klauzuli największego uprzywilejowania, choćby jednobrzmiące i powtarzające się w wielkiej liczbie umów międzynarodowych sformułowania zawierały zapowiedź kształtowania się standardu[40]. Właśnie bowiem duża liczba umów międzynarodowych zawierających to wyłączenie świadczy o tym, iż nie uzyskało ono charakteru normy zwyczajowej. W okresie multilateralizmu, który znalazł swe ukoronowanie w układzie ogólnym w sprawie taryf celnych i handu (GATT) wyłączenie to nie przekształciło się również w normę zwyczajową, lecz zwykłą normę umowną wiążącą jedynie strony tego układu[41]. Słusznie wobec powyższego ZSRR w 1960 r. domagał się od Włoch rozciągnięcia preferencji przyznanych krajom EWG na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania na ZSRR[42].

Najważniejszym systemem preferencji jest system zgeneralizowanych preferencji UNCTAD. System ten został przyjęty w 1972 r, gdyż wobec rozpowszechnienia klauzuli największego uprzywilejowania zakładano, że sama zasada niedyskryminacji znajdująca wyraz w usuwaniu barier handlowych nie stworzy możliwości konkurowania krajom rozwijającym się na rynkach światowych[43]. Preferencje takie przyznają państwa EWG, państwa nordyckie (Dania, Finlandia, Norwegia, Szwecja), Szwaj-

1976, s. 36 - 37. Pierwotnie podstawę preferencji udzielonych krajom rozwijającym się gospodarczo stanowiła zasada ogólna 8 aktu końcowego konferencji genewskiej z 1964 r. w przedmiocie handlu i rozwoju oraz art. XXXVI, pkt 8 układu GATT (poprawiony). M. Virally, *Le principe de réciprocité en droit international contemporain*, RCADI 1967 (II) vol. 122, s. 95.

[40] *Kurs mieżdunarodnego prawa*, t. 4, Moskwa 1968, s. 268 - 270.

[41] Historia stypulacji GATT: E. Piontek, *Unie celne i strefy wolnego handlu a GATT*, „Sprawy Międzynarodowe" 1974, nr 4, s. 113 - 121.

[42] Vignes, op.cit., s. 288.

[43] A. K. Koul, *The Legal Framework of UNCTAD in World Trade*, Leyden-Bombay 1977, s. 120 - 121.

carta i Stany Zjednoczone, a z krajów socjalistycznych ZSRR, Bułgaria i Czechosłowacja[44]. Preferencje te są przyznawane albo poprzez zamieszczenie określonych towarów z krajów znajdujących się na liście pozytywnej według systematyki BTN, albo poprzez niezamieszczenie danych towarów na liście negatywnej. Preferencje zazwyczaj polegają na zwolnieniu całkowitym od ceł, albo na ich obniżce przykładowo o 30%, 33⅓%, 40% czy 50%. Preferencje mogą być przyznane do określonej wysokości dopuszczalnego pułapu importowego, np. 50%. Preferencje takie służą towarom pochodzącym z krajów uznanych za rozwijające się gospodarczo przez UNCTAD i zgrupowane w tzw. grupie 77[45]. Preferencje podlegają ograniczeniom poprzez ustanawianie pułapów taryfowych, pułapów maksymalnych kwot narodowych, ponad które eksport podlega klauzuli największego uprzywilejowania. Dla przykładu w Stanach Zjednoczonych odmawia się preferencji krajowi, który w roku poprzednim wyeksportował więcej niż 50% całego importu danego towaru[46].

W ramach zgeneralizowanego systemu preferencji kraje rozwinięte zgłosiły propozycję jego zróżnicowania w zależności od szczebla rozwoju krajów rozwijających się gospodarczo tak, aby system ten służył przede wszystkim krajom najmniej rozwiniętym[47]. Jednakże kraje grupy 77 uczestniczące w Specjalnym Komitecie do Spraw Preferencji zróżnicowanie systemu zgeneralizowanych preferencji uznały za sprzeczne z zasadą liberalizmu i sprawiedliwości, ponieważ zakłada to utrzymywanie barier wobec innych krajów rozwijających się gospodarczo poza najmniej rozwiniętymi. Podkreślono także, jak w wystąpieniu Brazylii i Egiptu, iż zróżnicowanie jest sprzeczne z zasadą niedyskryminacji przyjętą w rezolucji Komitetu 6(IX)[48]. Z kolei delegat Malajazji zwrócił uwagę, że zróżnicowanie stanowi zanegowanie efektywności GSP jako instrumentu rozwoju[49].

Inną organizację międzynarodową, która stosuje system preferencji zgeneralizowanych jest GATT. Znalazły one wyraz w rundzie tokijskiej uchwalonej 28 listopada 1979 r. Przyjmują one postać nakazu niewznoszenia przeszkód technicznych

---

[44] Jednakże pamiętać należy, że Stany Zjednoczone, Japonia i państwa EWG łącznie przyjmują z krajów rozwijających się gospodarczo 90% towarów wysyłanych do krajów udzielających preferencji. Doc.TD/B. C.5/52. Rev 1, New York 1978. *The generalized system of preferences and the multilateral trade negotiations. Study by the UNCTAD Secretariat*, s. 5.

[45] Koul, op.cit., s. 132 - 143.

[46] Ibid., s. 17.

[47] Dla przykładu zróżnicowanie takie zastosowała Czechosłowacja na podstawie dekretu federalnego ministra handlu zagranicznego z 3 grudnia 1981 r. 100% zwolnienia od ceł przyznano 28 państwom, m.in. Afganistanowi, Bangladeszowi, Jemeńskiej Republice Arabskiej, Ludowej Republice Demokratycznej Jemenu, Laosowi, Tanzanii, Etiopii, Ugandzie, a 75% obniżkę ceł pozostałym 88 państwom, w tym: Kubie, Mozambikowi, Zimbabwe. UNCTAD TD/B/GSP/CZECH. 2 z 14 lipca 1982 r. Listy preferencyjne Austrii z kolei wobec krajów najmniej rozwiniętych w liczbie 31 zazwyczaj stosowały pełne zwolnienie od cła, czasem obniżki celne w stosunku do innych krajów rozwijających się gospodarczo, a nawet jednakowe wymiary dla obu grup.Doc TD/B/GSP/AUSTRIA/9 z 7 października 1982 r.

[48] *UNCTAD. Trade and Development Board Officiel Records of 23rd, - Session. Report of the Special Committee on Preferences on its 10th, Session 11 - 22 May 1981*, Supplement nr. 2. Doc. TD/B/853, TD/B/C.5/78, s. 7.

[49] Ibid., s. 9.

które nie są niezbędne, importowi z krajów rozwijających się, traktowania specjalnego i zróżnicowanego, przewidującego pomoc techniczną umożliwiającą krajom rozwijającym się adoptowanie się do standardów swych uprzemysłowionych partnerów, uznawania w charakterze wyjątku zasady subwencjonowania przez kraje rozwijające się za instytucję rozwoju gospodarczego tych państw, pod warunkiem jednak, że nie powinny one z jednej strony powodować poważnych zakłóceń w handlu u drugiego sygnatariusza, z drugiej zaś, że będą stopniowo eliminowane w miarę osiągania rozwoju gospodarczego. Wreszcie w celu umożliwienia rozwoju gospodarczego na podstawie decyzji z 28 listopada 1979 r. wprowadzono „klauzulę ewolucyjną" umożliwiającą zróżnicowanie traktowania krajów nierozwiniętych gospodarczo w zakresie instrumentów współpracy na rzecz rozwoju w ramach GATT. Klauzula ta chociaż nie przyznała żadnego konkretnego bezzwrotnego przywileju, lecz umożliwiła traktowanie preferencyjne w każdej dziedzinie jako dozwolony wyjątek od art. I układu ogólnego GATT [50].

W ujęciu sumarycznym stwierdzić należy, że uprzywilejowanie jako odstępstwo od równości tylko wówczas będzie sprawiedliwe, gdy nakazują go zasady moralności międzynarodowej. W przypadku przywilejów sąsiedzkich i regionalnych uzasadnienie uprzywilejowania zawiera się w poczuciu solidarności sąsiedzkiej, zaś w przypadku preferencji dla krajów rozwijających się gospodarczo uzasadnieniem dla nich będzie poczucie solidarności ludzkiej. Wartościując oba rodzaje przywilejów dochodzić należy do wniosku, że przywileje sąsiedzkie są w wyższym stopniu uzasadnione względami utylitarnymi, gdyż ich istotę stanowi zazwyczaj wzajemność, natomiast przywileje na rzecz krajów rozwijających się gospodarczo lub krajów w okresie załamania się ich gospodarek są przywilejami przyjmującymi za podstawę solidarność ogólnoludzką, ich stosowanie jest więc bardziej moralnie uzasadnione i w ten sposób u źródeł moralności międzynarodowej państw leży moralność ludzka, która nakazuje nie przechodzić obojętnie wobec głodu i nędzy całych grup państw.

SPRAWIEDLIWOŚC MIĘDZYNARODOWA A DYSKRYMINACJA GOSPODARCZA

Dyskryminacja sprowadza się do tego, że rezerwuje się dla jakiegoś podmiotu lub podmiotów traktowanie mniej korzystne od tego, jakie zapewniono wszystkim innym podmiotom w sytuacjach identycznych lub porównywalnych [51]. Określenie to łączy się z uprzywilejowaniem. Uprzywilejowanie jednych podmiotów oznacza bowiem zarazem dyskryminację innych podmiotów [52]. W ten sposób każdy traktat tworzący przywileje, a zwłaszcza preferencje, rodzi zatem dyskryminację. Wynika stąd — z jednej strony — wniosek, że w najwyższym stopniu prawo międzynarodowe gospodarcze winno być rozwijane przez traktaty powszechne lub przynajmniej

[50] J. Lebullenger, *La portée des nouvelles règles du GATT en faveur des parties contractantes en voie de développement*, RGDIP 1982, nr 2, s. 254 - 304

[51] G. Schiavone, *Il principio di non-discriminazione nei rapporti commerciali internazionali*, Milano 1966, s. 4.

[52] Ibid.

zmierzające do powszechności. Z drugiej zaś strony, zapobiega dyskryminacji upowszechnienie klauzuli największego uprzywilejowania, która ze względu na swe obecne warianty wielostronne prowadzi do kształtowania się standardu największego uprzywilejowania jako standardu średniego i powszechnego [53].

Wziąwszy jednak pod uwagę odróżnienie sprawiedliwości formalnej od sprawiedliwości materialnej uznać należy, że dyskryminacja sprzeczna z prawem międzynarodowym gospodarczym wystąpi w efekcie naruszenia sprawiedliwości formalnej, a więc wtedy, gdy podobne sytuacje nie będą traktowane podobnie. Nawet jednak odstępstwo od sprawiedliwości materialnej będzie stanowiło dyskryminację, gdyż pojęcie to skorelowane z niesprawiedliwością oznacza działania podmiotu prowadzące do nierówności nie leżącej w interesie wszystkich podmiotów [54].

Niezbędne elementy dyskryminacji stanowi porównanie z traktatami innego podmiotu, a także wystąpienie po jednej stronie korzyści ekonomicznej, a po drugiej stronie — szkody. Dobre wejrzenie w te zasady tworzy orzeczenie MTS z 27 sierpnia 1952 r. w sprawie obywateli Stanów Zjednoczonych w Maroku. Uznając za sprzeczny z prawem i noszący charakter dyskryminacyjny dekret marokańskie z 30 grudnia 1948 r. MTS z jednej strony wskazywał, że normy traktatu z Agleciras nakazywały przestrzegania między mocarstwami zagranicznymi równości handlowej, z drugiej zaś stwierdzał, że Francja została wyłączona spod kontroli celnej importu bezdewizowego, podczas gdy Stany Zjednoczone zostały mu poddane. MTS wywodził: „Zróżnicowane traktowanie nie było zgodne z Aktem z Agleciras, na mocy którego Stany Zjednoczone mogą sobie rościć traktowanie równie korzystne jak Francja, w zakresie odnoszącym się do spraw gospodarczych w Maroku" [55]. Niemniej jednak bez traktatu zróżnicowanie traktowania cudzoziemców w zależności od obywatelstwa nie stanowi dyskryminacji niedopuszczalnej w świetle prawa międzynarodowego. Może być uznane co najwyżej za akt nieprzyjazny, dający podstawę do zastosowania retorsji [56].

Rodzajem dyskryminacji jest dyskryminacja cenowa. Mianem tym określa się dostawy lub sprzedaż wytworu lub usług w tym samym czasie po cenach nie odzwierciedlających różnicy kosztów dostawy. Dyskryminacja cenowa zakłada sprzedaż identycznego wytworu jednemu kupującemu po różnych cenach, sprzedaż identycznego wytworu różnym kupującym po różnych cenach oraz wykonywanie transakcji sięgających różnych kosztów po identycznych cenach.

Sprawy dyskryminacji cenowej zostały rozpatrzone przez Komisję EWG w sprawie United Brands Co (UBC), gdyż dostarczała ona banany importerom z różnych państw po różnych cenach. Następnie Trybunał EWG przychylił się do stanowiska

---

[53] G. *Schwarzenberger*, *The Most-Faroured-Nation Standard in British State Practice*, BYBIL 1945, vol. 22, s. 99. Autor określa klauzulę największego uprzywilejowania (knu) jako *agency of equality*, gdyż *establishes equality of opportunity on the highest possible plane: the minimum of discrimination and the maximum of favours conseded to any third state.*

[54] Rawls, op. cit., s. 62.

[55] ICJ. Reports of Judgements, Advisory Opinions, and Orders 19 - 52, s.13.

[56] A. -Ch. Kiss, *L'Abus de droit en droit international*, Paris 1952, s. 72.

Komisji częściowo stwierdzając, że nastąpiło złamanie przez UBC traktatu rzymskiego i kwestia podlega art. 86(c). Trybunał stwierdził: „zależność między podażą a popytem powinna być uwzględniona w każdym stadium, gdy jest całkowicie widoczne, iż mechanizmy rynkowe są naruszone, jeśli cena zostanie skalkulowana w sposób nie uwzględniający jednego czynnika rynkowego i brania pod uwagę zależności między podażą a popytem w stosunkach między sprzedawcą a ostatecznym nabywcą, a nie między sprzedawcą a pierwotnym nabywcą" [57].

Środkami dyskryminacji w prawie międzynarodowym gospodarczym określić należy również sankcje gospodarcze. Dawniej sankcje gospodarcze przyjmowały wyłącznie charakter sankcji niezorganizowanych, tj. retorsji i represaliów. Polegały one na wprowadzeniu taryf wojujących (tarifs de combat), na które odpowiedź powodowała wojny celne. Wskazuje się, że wojny celne w istocie jednak zmierzały do zaprowadzenia nowego reżimu konwencyjnego w dziedzinie stosunków gospodarczych między państwami, bardziej wygodnego dla strony silniejszej. Stąd też określano je jako środek zmierzający do wytworzenia zwyczaju międzynarodowego, któremu można byłoby nadać postać konwencyjną [58].

Sankcje zdecentralizowane o charakterze retorsji i represaliów nie mają jednak wiele wspólnego ze sprawiedliwością. Już bowiem Arystoteles pisał, że „odwet jednak nie odpowiada ani pojęciu sprawiedliwości rozdzielającej, ani pojęciu sprawiedliwości wyrównującej" [59]. Jeśli przyjąć bowiem, że sprawiedliwość jest wpisana w prawo międzynarodowe gospodarcze, to wszelkie od niego odstąpienie, choćby uprzednio dokonane przez inny podmiot, jest z tą sprawiedliwością sprzeczne. Powołanie się na proporcjonalność i równość nie nadaje represaliom cech sprawiedliwości, ponieważ proporcjonalność i równość są tylko pochodnymi miarami, a nie zasadniczą cechą sprawiedliwości. Nadto odnotować należy, że niejednokrotnie w retorsjach i represaliach nie udaje się przestrzegać proporcjonalności. Retorsje i represalia ekonomiczne mogą stanowić bowiem odpowiedź na naruszenie politycznych interesów państwa, a nawet jeśli są odpowiedzią na naruszenie interesów ekonomicznych, trudno zmierzyć ekonomiczną wartość obu pociągnięć. Na przykład czy wstrzymanie kwot importowych jest równej wartości co ekspropriacja własności zagranicznej? [60]. Niekiedy przy nierównoważności handlu między danymi państwami odwetem nie posłużono się w związku z ewidentnymi naruszeniami interesów ekonomicznych zawarowanych traktatami, gdyż proporcjonalność prawna nie mogła być proporcjonalnością w sensie ekonomicznym. Dania, Norwegia i Szwecja prowadząc politykę merkantylistyczną dyskryminowały import brytyjski, zwłaszcza sukna, lecz represalia — chociaż rozważane w Anglii — nie zostały zastosowane,

[57] L.Z. di Valgiurata, *Price Discrimination under Article 86 of the E.E.C. Treaty. The United Brands Case*, „The International and Comparative Law Quarterly" 1982, vol. 31, 4th ser., nr 1, s. 36 - 58. Cytowany fragment orzeczenia Trybunału EWG na s. 46.

[58] Nolde, op. cit., s. 454.

[59] Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum.D. Gromska, Warszawa 1956, ks.V. 4. 1132b 22 - 25, s. 176.

[60] Por. ustawę kubańską nr 851 z 6 lipca 1960 r. I. Seidl-Hohenveldern, *Reprisals and the Taking of Private Property*. W: *De Conflictu Legum*, Leiden 1962, s. 470 - 479.

gdyż import drewna z Danii i Norwegii podlegał niskim cłom, a było ono potrzebne w Anglii, bez niego niemożliwe byłoby budownictwo okrętowe i przemysłowe. Rozważane zaś importowanie drewna z Ameryki Północnej, które mogłoby umożliwić represalia nie nastąpiło. W konsekwencji, mimo rekomendowania przez brytyjskiego posła Waltera Titleya w Kopenhadze represaliów na norweskie drewno w 1737 r. Rada Handlu wypowiedziała się przeciwko nim ze względu na niemożliwość uzyskania substytutu z innych źródeł. Podobnie bezpośrednio po wojnie siedmioletniej odrzucono sugestie zastosowania represaliów handlowych wobec handlu duńskiego [61].

Sankcjami zdecentralizowanymi są cła antydumpingowe i wyrównawcze. Pierwsze mają za zadanie zrównoważyć marżę dumpingu, a więc różnicę między wartością towaru a ceną sprzedażną, drugie zaś stawiają sobie jako cel zrównoważenie subwencji, która umożliwia sprzedaż wytworu poniżej ceny światowej. Ze względu na dyskryminacyjny charakter tych ceł w umowach międzynarodowych zmierza się do uregulowania sytuacji, w których te cła mogą być pobierane i warunków, na jakich mogą być pobierane. W systemie GATT zagadnienia te uregulował w wykonaniu art. VI układu ogólnego kodeks antydumpingowy. W art. 8 kodeks przewidywał, że wszystkie strony układu ogólnego mogą ustanawiać cła antydumpingowe, same decydując czy wysokość cła powinna równać się wielkości marży dumpingu, czy też być niższa od niej, aczkolwiek jest pożądane, aby była od niej niższa, jeśli zrównoważy w ten sposób szkodę wyrządzoną krajowemu przemysłowi. Cło powinno być pobierane w sposób niedyskryminacyjny, a więc od wszystkich eksporterów na dany rynek stosujących dumping. Gdyby cło antydumpingowe było wyższe od marży dumpingu, wówczas nadwyżka winna być zwrócona tak szybko, jak jest to możliwe. Kodeks także regulował sytuację prowizorycznego pobierania ceł antydumpingowych i pobierania ich w imieniu państwa trzeciego. W stosunku do subsydiowania eksportu kodeks natomiast zasadniczo uznawał to zjawisko za niepożądane i podlegające rokowaniom między zainteresowanymi państwami, w tym z udziałem Stron Umawiających GATT, zakładając, że subsydiowanie eksportu nie powinno być kontynuowane, od 1 stycznia 1958 r. poczynając [62].

Już w okresie międzywojennym zwrócono uwagę na bojkot jako formę retorsji. Odmowa zakupywania towarów pochodzących z określonego państwa, określana mianem bojkotu, występowała w stosunkach międzynarodowych wielokrotnie. W 1908 r. znaczna część ludności Turcji stosowała bojkot jako protest przeciwko aneksji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, w 1909 r. Turcja zastosowała bojkot przeciwko Grecji w celu wymuszenia nieudzielania przez Grecję poparcia dla rebelii na Krecie, w 1924 r. w Egipcie doszło do bojkotu towarów brytyjskich. Prawdziwie jednak wielki wkład do bojkotu wniosły Chiny. W 1905 r. w związku z ograniczeniami imigracyjnymi nałożonymi na ludność chińską w Stanach Zjednoczonych w Chinach przeprowadzono bojkot towarów Stanów Zjednoczonych.

[61] H.S. K. Kent, *War and Trade in Northern Seas. Anglo-Scandinavian Economic Relations in the Mid-Eighteenth Century*, Cambridge 19 - 73, s. 5 - 13.

[62] K. Junckerstorff, *Antidumping Recht*, Berlin 1974, s. 243 - 254.

W 1908 r. w Chinach bojkotowano towary japońskie w związku z zajęciem przez Japonię pod zarzutem przemytu parowca Tatsu Maru, podobnie przeprowadzono w Chinach bojkot towarów japońskich w 1915, 1925, 1927 i 1929 oraz słynny bojkot 1931 - 1932, którym zajmowała się Liga Narodów[63].

Bojkot uznać należy za niewątpliwą dyskryminację. Utrzymuje się niekiedy, że jeśli jest wykonywany pokojowo i nie stanowi naruszenia norm traktatu w przedmiocie przyznania kwot importowych, a także jeśli nie został ogłoszony bezpośrednio przez państwo, lecz jego ludność, wówczas nie stanowi on naruszenia prawa międzynarodowego i nie powoduje odpowiedzialności państwa. Jak wywodził bowiem H. Lauterpacht: „Pogląd, jakoby bojkot stanowił akt siły ekonomicznej identyczny lub porównywalny do siły wojskowej podczas wojny, jest oparty jedynie na sposobie mówienia. Niewątpliwie ekonomiczny bojkot stanowi instrument walki. Lecz jest to wyzwanie pokojowe w zestawieniu z przemocą fizyczną okresów międzynarodowej lub domowej wojny"[64].

Przeważa wobec powyższego zdanie, że bojkot ogłaszany przez osoby prywatne, nawet bez współdziałania państwa, powoduje jego odpowiedzialność w ramach odpowiedzialności pośredniej, a więc niedołożenia starań, aby zapobiegać naruszeniu prawa międzynarodowego. Stwierdzenie to jest uogólnieniem nie biorącym pod uwagę szeregu przykładów z praktyki. 21 stycznia 1939 r. rząd szwajcarski wydał zarządzenie, że osoby organizujące bojkot ekonomiczny państw zagranicznych będą podlegały sankcjom karnym w wysokości 2000 franków lub 3 miesięcy więzienia. 18 października 1938 r. Trybunał Pokoju w Marsylii określił jako nielegalne środki bojkotu zarządzone przez związek dokerów Marsylii wobec statków hiszpańskich (wrzesień 1937 r.) i japońskich (marzec 1938 r.)[65].

Prócz bojkotu niepaństwowego wyróżniać należy także bojkot jako sankcję zarządzaną przez organizacje międzynarodowe. Problemem jest natomiast czy bojkot zarządzony przez państwo mógłby być uzasadniony odwołaniem się do instytucji represaliów. Jak wiadomo, represalia znajdują uzasadnienie jako akt naruszenia prawa międzynarodowego w uprzednim naruszeniu prawa międzynarodowego przez inne państwo. Rozciąga się na nie zasada proporcjonalności, a więc naruszenie winno odpowiadać zakresowi poprzedniego naruszenia prawa międzynarodowego przez inne państwo. Jednakże na podstawie przykładów stwierdzić można, że bojkot zarządzono w odpowiedzi na działanie państwa w innej płaszczyźnie, jak na przykład 23 sierpnia 1951 r. Senat Stanów Zjednoczonych 81 głosami, nikt nie głosował przeciwko, uchwalił rezolucję o bojkocie ekonomicznym Czechosłowacji przez Stany Zjednoczone w celu spowodowania uwolnienia dziennikarza amerykańskiego Williama Oatisa skazanego przez sąd w Pradze 4 lipca na 10 lat więzienia za szpiegostwo. W tych warunkach nie odnajdzie się ani jednego przykładu, w którym bojkot jako represalia byłby uzasadniony zastosowaniem proporcjonalności, a więc byłby odpowiedzią na bojkot zarządzony przez inne państwo. Stąd też bojkot za-

[63] H. Lauterpacht, *Boycott in International Relations*, BYBIL 1933, s. 125 - 127.

[64] Ibid., s. 139.

[65] Ch. Rousseau, *Le boycottage dans les rapports internationaux*, RGDIP 1958, vol. 62, nr 1, s. 20.

rządzony przez państwo jest sprzeczny z prawem międzynarodowym, wywołuje odpowiedzialność państwa stosującego bojkot stosownie do zasady, że jedynie organizacje międzynarodowe mają prawo zarządzenia bojkotu[66].

Najczęściej spotykanym środkiem dyskryminacji jest jednak embargo. W „Rocznikach Wiosny i Jesieni" Konfucjusza wspomina się, że w jednym z pięciu postanowień porozumienia państw chińskich z 651 r. p.n.e. znanego pod nazwą Ligi z Kwei-czu, zabraniano wydawania zakazu eksportu zbóż i mąki do innych państw członkowskich Ligi. Mimo zawarcia porozumienia, w pięć lat później władca państwa Czin wydał taki zakaz w stosunku do sąsiedniego księstwa Cz-in. Wypadki tego rodzaju zdarzały się w państwach chińskich dość często[67].

Embargo oznacza zakaz eksportu lub importu określonych towarów, a w sensie szerszym także zakaz określonych transakcji lub świadczenia usług[68]. Embargo może być zarządzone w ramach środków odwetowych przez pojedyncze państwa lub organizację międzynarodową w charakterze sankcji. W pierwszym przypadku embargo winno spełniać wymogi proporcjonalności, których jednak najczęściej się nie przestrzega, gdyż embargo jest wynikiem ogólnie nieprzyjaznej polityki jednego państwa wobec innego państwa. W tym więc sensie embargo stanowi akt posłużenia się siłą ekonomiczną, która chociaż nie została wyraźnie zakazana, lecz winna być w stosunkach międzynarodowych ograniczona w zastosowaniach prowadzących do napięć międzynarodowych. Natomiast embargo jako sankcja międzynarodowa ONZ jest dopuszczalna, jeśli spełniony zostanie wymóg jego zastosowania przez właściwy organ ONZ i do właściwej sytuacji, tj. w związku z istotnymi naruszeniami przez dane państwo *Karty narodów zjednoczonych*. Zastosowanie embarga przez regionalne organizacje międzynarodowe może być natomiast kwestionowane, jak wskazują przypadki odwołania się do tych sankcji przez Organizację Państw Amerykańskich wobec Gwatemali w 1954 r., Republiki Dominikańskiej w 1960 r. i Kuby w 1962 r.[69]. Organizacja ta jest bowiem organizacją pokojowego rozstrzygania sporów międzynarodowych, a sankcje może stosować tylko na polecenie Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Wiele uwagi poświęcono embargo arabskiemu przeciwko państwom zachodnim popierającym politykę Izraela. Embargo to, jak się wywodzi, nie naruszało umów międzynarodowych z państwami, wobec których je stosowano, w szczególności zaś umowy amerykańsko-saudyjskiej z 1933 r., iracko-amerykańskiej z 1938 r. i amerykańskiej z Sułtanatem Maskitu i Omanu z 1958 r., gdyż nie ma w nich takich sformułowań, które nie pozwalałyby na wprowadzenie przez kraje arabskie embarga lub ograniczenia dostaw ropy naftowej. Podobnie wskazuje się, że embargo zgodne było z przepisem art. XXI układu ogólnego GATT, który zezwala każdej ze stron na podejmowanie „jakiegokolwiek działania, uznanego przez nią za konieczne dla

[66] Ibid., s. 5 - 25.

[67] K. Iriye, *The principles of International Law in the Light of Confucian Doctrine*, RCADI 1967(I), vol., 120, s. 32.

[68] L. Dubouis, *L'embargo dans la pratique contemporaine*, „Annuaire Francais de Droit International" 1967, vol. 13, s. 99 - 103.

[69] Ibid., s. 122.

obrony interesów jej politycznego bezpieczeństwa, o ile działania te rozpoczęto w czasie wojny lub w stanie wyjątkowym w stosunkach międzynarodowych"[70]. Niemniej jednak słabym punktem tego rozumowania jest to, że Liga Państw Arabskich nie ma prawa zarządzania sankcji gospodarczych bez zgody Rady Bezpieczeństwa, a embargo arabskie, chociaż sięgające swymi początkami wojny października 1973 r., zostało zarządzone także przez kraje zachowujące neutralność w tym konflikcie zbrojnym, zaś konflikt zbrojny zakończył się faktycznie i wobec powyższego państwa arabskie nie mogą znajdować się w permanentnym stanie wojny z Izraelem.

Sankcje zorganizowane gospodarcze, które stosuje Rada Bezpieczeństwa uruchamiane są nie wskutek naruszenia norm międzynarodowych gospodarczych przez jakieś państwo, lecz wskutek naruszenia przez nie zobowiązań politycznych przyjmujących kształt zagrożenia pokoju. Jak wskazuje przypadek sankcji zarządzanych przez Radę Bezpieczeństwa wobec Rodezji południowej, mogą one polegać na zakazach: udzielania kredytów finansowych, prowadzenia rozliczeń bankowych, importu i eksportu oraz tranzytu, utrzymywania łączności i komunikacji z terytorium państwa poddanego sankcjom[71]. Sankcje przeciw Rodezji pozwoliły ustalić, że ich zarządzenie wymaga indywidualnej implementacji i wykonywania ze strony członków ONZ. W tych warunkach ze względu na brak automatycznej mocy obowiązującej rezolucji Rady Bezpieczeństwa w porządku prawnym państw zarządzenie sankcji wymaga stworzenia wewnątrzpaństwowych podstaw prawnych do ich wprowadzenia, co pociąga za sobą konieczność przebudowywania ustawodawstwa wewnętrznego, najczęściej uwzględniającego tylko sankcje na okres wojny, a nie stanu zagrożenia pokoju. W warunkach integracji gospodarczej stosowanie sankcji wymaga koordynacji w ramach regionalnych organizacji integracyjnych (np. Unii Gospodarczej Beneluksu lub EWG). Z tych wszystkich względów stworzenie wewnętrznych podstaw prawnych sankcji Rady Bezpieczeństwa zajęło szereg lat, a w związku z ich wprowadzaniem nie osiągnięto jednolitości, gdyż w przeciwieństwie do resortu spraw zagranicznych, resorty gospodarcze nie udzielały priorytetu celom politycznym, lecz traktowały je jako równorzędne wobec zadań gospodarczych (np. pozycji portów morskich)[72].

Posłużenie się sankcjami gospodarczymi dla osiągnięcia celów politycznych nie jest tak typowe dla prawa międzynarodowego gospodarczego, jak właściwe sankcje

[70] J.J. Dweik, Organizacje międzynarodowe do spraw wydobycia i eksportu ropy naftowej OPEC i OAPEC, 1982, s. 271 - 273 (rozprawa doktorska na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem doc. dra hab. Eugeniusza Piontka).

[71] Rezolucje Rady Bezpieczeństwa nr 216/1965/ z 12 XI 1965, 217/1965/ z 20 XI 1965, 221/1966/ z 9 IV 1966, 232/1966/ z 16 XII 1966, 253/1968/ z 29 V 1968, 277/1970/ z 18 III 1970, 288/1970/ z 17 XI 1970, 318/1972/ z 28 VII 1972, 320/1972/ z 29 VIII 1972, 333/1973/ z 22 V 1973, 388/1976/ z 6 IV 1976, 490/1977/. W sankcjach ONZ przeciwko Republice Południowej Afryki zakazywano prócz tego sprzedaży ropy naftowej i jej przetworów, inwestycji w Republice Południowej Afryki i Namibii, tranzytu, transferu technologii. A/RES/36/121 z 8 II 1982, A/RES/36/172 z 27 I 1982.

[72] P.J. Kuyper, *The Implementation of International Sanctions*, The Netherlands and Rhodesia, Alphen aan den Rijn 1978, s. 233 - 239.

gospodarcze przewidywane w ramach statutów międzynarodowych organizacji gospodarczych. Przegląd tych statutów wskazuje, że w związku z naruszeniem zobowiązań gospodarczych przewidywano jako sankcje: zawieszenie w prawach członkowskich i wydalenie z organizacji międzynarodowej (sankcje organizacyjne)[73], zmniejszenie kwot eksportowych surowców, zakaz transportowania lub tranzytowania i reeksportowania dodatkowych ilości surowców na wolne rynki, pozbawienie praw i przywilejów gospodarczych, uznanie deficytu finansowego lub w surowcach[74].

Podstawę prawa międzynarodowego gospodarczego dającą wyraz sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych gospodarczych stanowi zakaz dyskryminacji. Stanowi ten zakaz instytucję prawną rozwijającą pojęcie wzajemności formalnej. Zakaz nie prowadzi bowiem do równości ekonomicznej. Jedną z norm szczegółowo rozwijających zakaz dyskryminacji w prawie międzynarodowym gospodarczym jest norma przejęta z prawa międzynarodowego publicznego, zakazująca dyskryminacji ze względu na różnicę w systemie społeczno-ekonomicznym. Kiedy indziej dyskryminacja staje się niedopuszczalna ze względu na sprzeczność takiego postępowania ze szczególnymi normami prawa międzynarodowego gospodarczego. Na przykład dyskryminacja cudzoziemców stanowi delikt dla stron układu GATT na podstawie art. IX, XIII i XVII, a dla stron traktatu EWWiS ze względu na jego art. 4, zaś dla stron traktatu tworzącego EWG ze względu na art. 7.

Najważniejszą rolę w dziedzinie zakazu dyskryminacji w międzynarodowych stosunkach gospodarczych spełnia układ ogólny w sprawie handlu i taryf celnych (GATT). Zakaz ten stanowi konsekwencję przyjęcia w art. I zasady największego uprzywilejowania, a przewija się przez wszystkie postanowienia układu. Układ odróżnia dyskryminację dozwoloną od dyskryminacji niedozwolonej. Pierwsza z nich została zakceptowana w związku z uniami celnymi, strefami wolnego handlu, ruchem przygranicznym i preferowaniem krajów słabo rozwiniętych oraz sankcjami celnymi w przypadku dumpingu i subwencji. Pozostałe zaś formy dyskryminacji uznano za niedozwolone[75].

Zakaz dyskryminacji stanowi jedną z naczelnych zasad EWG. Prócz wspomnianego zakazu dyskryminacji cudzoziemca (art. 7) zakazuje się również dyskryminacji w dziedzinie ceny i warunków transportu (art. 7) i zajmowania pozycji dominującej przez producenta. W ten sposób łączyć można zakaz dyskryminacji z uznaniem nie tylko wzajemności, lecz bardziej ogólnie — równości[76]. W traktacie two-

[73] Art. IV § 5 *Afro-Asian Rural Reconstruction Organization Constitution March 31, 1962, Art. 17 § 4, Art. 18 § 1 of the Charter of the Alliance of the Cocoa Producers' Alliance March 24, 1970, Art. 67, Art. 68 of the International Coffee Agreement 1968, Art. V of Articles of Agreement of International Institute for Cotton from January 17. 1966, Art. XXVII of International Agreement Concerning the Internatinal Institute of Refrigeration, December 1, 1954 as modified on September 2, 1967, Art. 68,69 of International Sugar Agreement from January 1, 1969.*

[74] Zwłaszcza art. 38,40 § 1,48 § 8 *of International Coffee Agreement 1968, Art. 31,32 of International Sugar Agreement from January 1, 1969, art. 23 of Fourth International Tin Agreement July 1, 1970.*

[75] J. Juszkiewicz, *Kwestia dyskryminacji w układzie ogólnym w sprawie ceł i handlu*, „Sprawy Międzynarodowe" 1978, nr 10, s. 104 - 120.

[76] M. Wybo, *Discrimination at Marche' Commun*, Paris 1966, s. 2 - 5.

rzącym EWWiS zakaz dyskryminacji pod postacią zasady ogólnej zawarto w art. 4 pkt b, w dziedzinie ceny w art. 60 i warunków transportu w art. 70, a w odniesieniu do kupujących w art. 63[77]. Orzecznictwo potwierdziło w zakresie stosowania tych przepisów pogląd, że dyskryminacja polega „na traktowaniu różnie w podobnych sytuacjach"[78]. W szczególności dyskryminacja cenowa mogła przyjmować postać sprzedaży na zasadach niedozwolonych rabatów zwracanych kupującemu pod postacią czeku lub obniżek w stosunku do ceny faktycznej wykazywanej w fakturze lub zamówień zwrotnych (*commandes détournées*), kiedy ładunek przeznaczony na eksport kierowany jest do odbiorcy krajowego, manipulacji jakościowych, gdy towary wyższej jakości sprzedawane są jako niższej jakości[79].

Zakazy dyskryminacji zawierały również liczne traktaty handlowe. Dla przykładu w międzywojennych traktatach handlowych Stanów Zjednoczonych strony zobowiązywały się w taki sposób stosować ograniczenia walutowe, aby nie stanowiły dyskryminacji między obywatelami drugiej strony a obywatelami jakiegokolwiek państwa trzeciego. W traktatach powojennych Stanów Zjednoczonych ograniczenia walutowe nie powinny być ustanowione w sposób „niepotrzebnie szkodliwy lub arbitralnie dyskryminacyjny" dla interesów ekonomicznych obywateli i spółek drugiego państwa[80].

Dyskryminacja nie zawsze jest niezgodna z prawem międzynarodowym gospodarczym. Dyskryminacja wynikająca z sankcji może zmierzać bowiem do przywrócenia innych dóbr, które przez państwo podlegające dyskryminacji zostały uprzednio naruszone. Dyskryminacja będąca wynikiem uprzywilejowania innych jest często zakładana w prawie międzynarodowym gospodarczym, gdyż daje ona wyraz sprawiedliwości wyrównawczej. W tych warunkach prawo międzynarodowe gospodarcze nie przeciwstawia się dyskryminacji w ogóle, lecz dyskryminacji arbitralnej, nieuczciwej lub niewłaściwej (*arbitral or unfair or undue discrimination*)[81]. Jej cechę stanowi zatem bądź zastosowanie niewłaściwej normy, bądź właściwej normy wobec niewłaściwego podmiotu. U podstaw takiej dyskryminacji leży zatem niewłaściwa kwalifikacja prawna. Jest więc ona zaprzeczeniem zasady -*Treat like Cases alike*[82].

Powyższe uwagi mogą odnosić się także do sankcji zarządzonych przez Stany Zjednoczone w stosunku do Polski po 13 grudnia 1981 r., a polegających na wstrzymaniu komunikacji lotniczej z Polską, zawieszeniu przywilejów rybołówczych

[77] Ibid., s. 9 - 98.

[78] Haute Autorité c. Klöckner Werke Ag et Hoesch Ag.

[79] Wybo, op. cit., s. 47.

[80] S.D. Metzger, *Exchange Controls and International Law*, W: *Legal Problems of International Trade*, pod red. P.O. Proehl, Urbana 1959, s. 315, 323, F.A. Mann, *Money in Public International Law*, RCADI 1959 (I), vol. 96, s. 72.

[81] Max Huber jako arbiter w Affaire des Biens Britanniques au Maroc Espagnol, Reports of International Arbitral Awards, vol 2, s. 652: *discrimination manifestement arbitraire contre les étrangers pourrait éventuellement justifier une internation de droit international*. Vattel, op. cit., ks. II, rodz. VII § 84: „niesprawiedliwość oczywista i dotykalna".

[82] P. Meyer, *Justice in Politics*. W: *Legel Essays. A Tribute to Frede Castberg*, Oslo 1963, s. 125 - 134.

w amerykańskiej strefie morskiej ekonomicznej, wstrzymaniu kredytów Eximbanku na zakup produktów rolnych w Stanach Zjednoczonych i zawieszeniu wobec Polski klauzuli największego uprzywilejowania. Powyższe sankcje Stany Zjednoczone zarządziły jednostronnie i nie znajdują one podstawy prawnej w decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ lub jakiejkolwiek międzynarodowej organizacji gospodarczej, której Polska byłaby członkiem. Istoty ich nie można sprowadzić do retorsji, ponieważ Polska nie naruszyła wprowadzeniem stanu wojennego interesów Stanów Zjednoczonych. Gdyby uznać, że Stany Zjednoczone odwołały się do *actio popularis*, a więc zastosowały nieprzyjazne postępowanie w odpowiedzi na naruszenie dóbr chronionych przez całą społeczność międzynarodową, a więc działały w imieniu całej społeczności międzynarodowej, wówczas należałoby zwrócić uwagę, że *actio popularis* nie jest znane prawu międzynarodowemu, które pojedynczemu państwu pozwala jedynie bronić swych własnych interesów, pozostawiając troskę o interesy społeczności międzynarodowej ONZ i organizacjom regionalnym, tj. OPA, OJA i Lidze Państw Arabskich. Stany Zjednoczone zarządziły swe sankcje gospodarcze, motywując je naruszeniem praw człowieka w Polsce. Jednakże Stany Zjednoczone nie są wiązane paktami praw człowieka, których Polska z kolei jest stroną. Nadto pakty praw człowieka nie upoważniają państwa do stosowania sankcji w związku z ich naruszeniami przez indywidualne państwa, a system nadzorowania przestrzegania praw człowieka opierają na mechanizmach kontroli i rozstrzygania sporów. Wskazuje to tym samym, że sankcje amerykańskie przeciwko Polsce nie są realizacją sprawiedliwości międzynarodowej gospodarczej, a z punktu widzenia wyrównawczej sprawiedliwości politycznej można im stawiać zarzut braku oparcia w prawie międzynarodowym publicznym i arbitralność, gdyż są odstępstwem od zasady *treat like cases alike*. Jak wykazała Komisja Międzynarodowa Prawników, stan wojenny w świecie wprowadzono uprzednio faktycznie lub prawnie kilkadziesiąt razy po II wojnie światowej i nigdy wówczas nie powodował on sankcji amerykańskich gospodarczych.

JANUSZ GILAS

THE ECONOMICAL INTERNATIONAL JUSTICE

The conception of justice is used in extrasystematic termination to emphasize the influence which the moral norms should have on law or in intrasystematic termination when we explain to what extent some principal notions of equality and mutuality, preference and discrimination found their expression in norms of law. In the first termination international economical justice contributed to formation of international law, mainly by means of such constructions as its framework in the period of League of Nations, in the period of forming International Monetary Fund and International Bank for Reconstruction and Development the Havana Card, GATT, and, finally, during formation of foundations for new international economical deal which most essentially exerted its influence on formation of international economical law.

The article touches upon three traditional kinds of justice: distributive, compensatory and legal. Considering which of them have entered the international economical law, it has been stated that the conception of distributive justice refers to the problem of distributing natural resources, among which sea resources, the institution of preventing restrictive trade practices and monetary relations, mainly determining currency in which damages should be paid off. The third construction of legal justice refers to the system of using international economical law, especially to the settlement of international controversies in which there should be a principle applying a proper norm in proper situation.

Making a review of international economical law connected with justice we can indicate that there are different rivalling conceptions, mainly the concept of distributive and compensatory justice. The concept of compensatory justice finds its application on a larger scale in principles of a new international economical deal supporting poor countries. According to different systems of values constituting international economical law there are two concepts of justice obliging simultaneously in accordance with the known Aristotle's formula saying that the equal should be treated equally, and the unequal – unequally, according to inequality.

The author dwelt on the relation of justice to discrimination coming to the conclusion that not every privilage is contradictory with justice. Internatinonal economical justice at present relies on equal treatment of the equal and economical preference of intergrating and economically developing countries, but on discrimination of subjects threatening the basic international goods. So that justice is mutually related, depending on relations between the groups of subjects, on the differentiated system of values received in their mutual relations. At present the international law within the dualism of their norms on the one hand accepts as a basic construction a sovereign equality of attitudes, and on the other hand within a new international deal – the concept of solidarity of all people and gives priority to developing countries.

The sanctions of the United States aimed at Poland after 13th December 1981 were refused the character of international justice because of unfulfilment of requirements of legal justice and due to the appeal to compensatory justice. Aristotle was the first to write that the repressive measures are not realization of distributive justice or compensatory.

JANUSZ GILAS

DIE INTERNATIONALE WIRTSCHAFTLICHE GERECHTIGKEIT

Der Gerechtigkeitsbegriff wird entweder in aussersystemer Auffassung gehandhabt, um zu betonen, welchen Einfluss ethische Normen auf das Recht ausüben sollten, oder in innersystemer Auffassung, wenn darauf hingewiesen wird, in welchem Masse wesentliche Konstruktionen der Gleichheit und der Gegenseitigkeit, der Bevorzugung oder der Diskriminierung ihren Ausdruck in rechtlichen Normen gefunden haben. In der ersten Auffassung trägt die internationale wirtschaftliche Gerechtigkeit zur Gestaltung des Völkerrechts bei, vor allem durch derartige Konstruktionen wie in der Zeit des Völkerbundes, in der Epoche der Entstehung des internationalen Währungsfonds, der Internationalen Aufbau- und Entwicklungsbank, der Havannakarte bzw. der Organisation GATT, und endlich auch bei der Festsetzung von Grundlagen der internationalen Wirtschaftsordnung, welche am wesentlichsten die Gestaltung des wirtschaftlichen Völkerrechts beeinflusste.

Der Aufsatz berührt drei traditionelle Arten von Gerechtigkeit: die Verteilungsgerechtigkeit, die Ausgleichsgerechtigkeit und die rechtsmässige Gerechtigkeit. Bei der Überlegung, welche von denen ihren Ausdruck im wirtschaftlichen Völkerrecht gefunden hat, ist festzustellen, dass: Der Begriff der Verteilungsgerechtigkeit seine Anwendung im Bereich der Verteilung von Bodenschätzen samt der Meeresschätze, weiter in Institutionen zum Schutz vor unredlicher Konkurrenz

sowie im Bereich der Preisfestsetzung im internationalen Wirtschaftsverkehr findet. Der Begriff der Ausgleichsgerechtigkeit kommt zum Ausdruck in vertraglichen Bezeichnungen der Gewinnverteilung, der Verhütung vor einschränkenden Handelspraktiken, in Währungsbeziehungen einschliesslich der Bezeichnung der Währung in welcher der Schadenersatz zu leisten ist. Die dritte Art, d.h. die rechtsmässige Gerechtigkeit betrifft das Anwendungssystem des wirtschaftlichen Völkerrechts, vor allem die Entscheidungen von internationalen Auseinandersetzungen, wobei der Grundsatz verpflichtet, die zutreffende Norm bei zutreffender Situation anzuwenden.

Ein Überblick der Normen des wirtschaftlichen Völkerrechts die das Gerechtigkeitsprinzip zum Ausdruck bringen, lässt erkennen, dass verschiedene Gerechtigkeitsauffassungen miteinander konkurrieren, vor allem der Begriff der Verteilungs- und der Ausgleichsgerechtigkeit. Aufgrund der neuen Wirtschaftsordnung, welche die Notwendigkeit der Bevorzugung armer Länder betont, findet in immer grösserem Masse die Auffassung der Ausgleichsgerechtigkeit ihren Ausdruck. Entsprechend den verschiedenen Wertsystemen die bei der Gestaltung des wirtschaftlichen Völkerrechts mitwirken, müssen demgemäss gleichzeitig zwei Gerechtigkeitsauffassungen als verpflichtend anerkannt werden, gemäss der bekannten Formulierung von Arystoteles, dass Gleiche auch geichmässig, und Ungleiche – ungleichmässig, dh. der Ungleichmässigkeit entsprechend, behandelt werden müssen.

Es wurde betrachtet, inwiefern eine Beziehung zwischen Gerechtigkeit und Diskrimination Bevorzugung besteht, und dabei festgestellt, dass nicht jede Diskrimination und nicht jede Bevorzugung der Gerechtigkeit widerspricht. Die internationale wirtschaftliche Gerechtigkeit besteht nämlich neuzeitlich in einer gleichen Behandlung der Gleichen, in der wirtsschaftlichen Bevorzugung der sich integrierenden und sich wirtschaftlich entwickelnden Länder, und un der Diskriminierung von Subjekten, welche die prinzipiellen,internationalen Güter angreifen. Das ist also eine relativisierte Gerechtigkeit, abhängig gemacht von den Beziehungen zwischen den Gruppen der Subjekte, gemäss den von ihnen in ihren gegenseitigen Beziehungen akzeptierten Wertsysteme. Das neuzeitliche Völkerrecht in de Zwiespältigkeit seiner Normen akzeptiert einerseits die Konstruktion der grundsätzlichen suveränen Gleichheit der Staaten, anderseits- im Rahmen der, neuen internationalen Wirtschaftsordnung – die Konstruktion der Solidarität aller Menschen und die wirtschaftliche Bevorzugung der Entwicklungsländer.

Den von den USA gegenüber nach dem 13. Dezember 1981 verhängten Sanktionen wurde der Charakter der Völkergerechtigkeit abgesprochen, und zwar deswegen, weil sie den Anforderungen der rechtsmässigen Geerchtigkeit nicht entsprechen, und auch wegen der illegalen Weise, in der man sich auf das Prinzip der Ausgleichsgerechtigkeit beruft. Schon Arystoteles schrieb dass weder die Verteilungsgerechtigekit noch die Ausgleichsgerechtigkeit durch Repressalien realisiert werden kann.

ЯНУШ ГИЛЯС

МЕЖДУНАРОДНОЕ ЭКОНОНИЧЕСКОЕ ПРАВОСУДИЕ

Понятие правосудия употребляют вне системы с целью подчеркнуть влияние моральных сорм на право или внутри системы, когда объясняем, в какой степени основные конструкции равенства и взаимоотношения, привилегированного положения и дискриминации нашли свое отражение в нормах права. В первом понимании международное экономическое правоурдие посодействовало формированию международного права, особенно такими конструкциями, как его основы в период Лиги Наций, в период образования системы Международного валютного фонда и Международного банка реконструкции и развития, Гаванской декларации, а также ГАТТ, и, наконец, в рамках возникновения основ нового международного

экономического порядка, который самым существенным образом повлиял на формирование международного экономического правосудия.

В статье автор обращается к трем традиционным видам справедливости: распределительной, уравнительной и законной. Задумываясь над тем, какая из них нашла отражение в международном экономическом правосудии, констатируем, что понятие распределительной справедливости находит применение в сфере распределения натуральных ресурсов, в том числе богатств моря, а рамках учреждений предупреждения неправильной конкуренции, а также в сфере международного товорооборота; понятие же уравнительной справедливости — в рамках договорного распределения выгоды, предупреждения ограничительной торговой практике, в рамках валютных отношений, в том числе определения валюты, в какой должно быть оплачено возмещение ущерба. Третья конструкция законной спрйведливости касается системы применения международного экономического правосудия, а особенно решения международных споров, в которых действует принцип употребления соответствующей нормы для соответствующего положения.

Обзор норм международного экономического правосудия, выражающих справедливость-показывает следовательно, что конкурируют между собой различные концепции справедливости, особенно конструкции распределительной справедливости и уравнительной справедливости. На фоне принципов нового международного экономического порядка, подчеркивающих необходимость преимущества для отсталых стран, все более находит свое выражение конструкция уравнительной справедливости. Соответственно разным системам ценностей, участвующих в создании международного экономического правосудия, действуют ввиду вышесказанного одновременно две конструкции справедливости, согласно известной формуле Аристотеля, что к равным надо обращаться одинаково, а к неравным — по-разному, соотвтетственно неравенству.

Автор останавливается над связью справедливости с дискриминацией и привилегированным положением, приходя к выводу, что не всякая дискриминация и не всякое привилегированное положение противоречит справедливости. В наше время международное экономическое правосудие заключается, с одной стороны, в одинаковом отношении к равным и привилегированном экономическом положении стран, подвергающихся интеграции и развивающихся в хозяйственном отношении, и, с другой стороны, в дискриминации субъектов, выступающих против основных международных ценностией. Итак, это справедливость относительная, в зависимости от отношений между группами субъектов, соответственно дифференцированной системе ценностей, приобретенной ими в их взаимоотношениях. Настоящее международное право в рамках двойственности своих норм, с одной стороны, принимает основой конструкцию независимого равенства государств, с другой же стороны, в рамках международного экономического порядка — конструкцию солидарности всех людей и привилегированного положения стран, развивающихся в хозяйственном отношении.

Санкциям США по отношению к Польше, наложенным после 13 декабря 1981 года, отказали в характере реализации международного правосудия из-за невыполнения требований законной справедливости и отсутствия легальности права апелляции к уравнительной справедливости. Уже Ариститель писал, что репрессалии — это не осуществление не только распределительной справедливости, но также уравнительной.

KAZIMIERZ RĘDZIŃSKI

STOLICA APOSTOLSKA A PLEBISCYT NA GÓRNYM ŚLĄSKU

NUNCJUSZ WARSZAWSKI W ROLI KOMISARZA PLEBISCYTOWEGO

Kościół rzymskokatolicki na Górnym Śląsku, stanowiący główne wyznanie w tej dzielnicy, wziął czynny udział w przeprowadzeniu plebiscytu ustanowionego decyzją traktatu wersalskiego.

Kampania propagandowa prowadzona przez kler katolicki obydwu narodowości zmierzała do pozyskania głosujących przy pomocy argumentacji religijnej oraz ich opowiedzenia się za pozostawieniem obszaru pbleiscytowego w obrębie państwa polskiego bądź niemieckiego.

Wydarzenia poprzedzające plebiscyt wskazywały, iż kler rzymskokatolicki może przy pomocy religii wpłynąć na ostateczny wynik głosowania. Jak świadczą publikacje z ostatnich lat była to działalność znacząca w ówczesnym życiu politycznym [1].

Władze polskie, pragnąc zneutralizować nacjonalistyczne intencje niemieckiej hierarchii kościelnej, wystąpiły do Stolicy Apostolskiej o instytucjonalne zagwarantowanie równouprawnienia w agitacji na gruncie życia kościelnego.

W artykule niniejszym, stanowiącym kontynuację tematu analizowanego w tomie 43 „Studiów Śląskich" (K. Rędziński, *Nieudane zabiegi Polski w Watykanie o utworzenie administracji apostolskiej na górnośląskim obszarze plebiscytowym*, s. 391-402 analizie poddano niektóre problemy związane z udziałem Kościoła w akcji plebiscytowej, szczególnie zaś nie badane dotychczas relacje dyplomatyczne pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską, jako centralnym ośrodkiem dyspozycyjnym w Kościele powszechnym. Ocenie poddana została więc działalność dyplomatyczna strony polskiej, Kurii Rzymskiej oraz obydwu papieskich komisarzy plebiscytowych w aspekcie wydarzeń zachodzących na terenie głosowania.

[1] Należą do nich m.in. F. Kącki, *Udział duchowieństwa polskiego w powstaniach śląskich*, „Chrześcijanin w Świecie" 1981, nr 99; E. J. Pałyga, *Watykański komisarz plebiscytowy*, „Kwartalnik Opolski" 1979, nr 1: J Wysocki, *Kościół i duchowieństwo polskie wobec sprawy śląskiej*. W: *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, Warszawa 1973; J. Bańka, *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 r. a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI*, „Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce" 1971, t. 36. Niektóre aspekty tego problemu szeroko porusza również w swym artykule F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej* „Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce" 1975, t. 44.

Nuncjusz warszawski — Achilles Ratti[2], po papieskiej nominacji z 22 marca 1920 roku na stanowisko wysokiego komisarza kościelnego dla obszarów plebiscytowych Górnego Śląska oraz Prus Wschodnich i Zachodnich, w dniu 5 kwietnia tegoż roku przybył nieoficjalnie do Opola dla poznania stosunków wyznaniowych na tym terenie[3]. Następnego dnia odbył on rozmowy z kardynałem Adolfem Bertramem we Wrocławiu, po czym udał się do Rzymu po szczegółowe instrukcje. Powrót Rattiego na obszar plebiscytowy nastąpił dopiero w dniu 7 czerwca tegoż roku, a 10 czerwca złożył on oficjalną wizytę gen. H. Le Rondowi, przewodniczącemu Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, wręczając mu jednocześnie papieski dokument nominacyjny. W czasie rozmowy z gen. Le Rondem komisarz papieski podkreślił, że celem jego misji z ramienia Kościoła jest zapewnienie „sprawiedliwej i niezmąconej wolności w przeprowadzeniu plebiscytu"[4].

Objęcie urzędu wysokiego komisarza kościelnego na płaszczyźnie stosunków wewnątrzkościelnych na interesującym nas terenie odbyło się natomiast w sposób niemal ukryty. Jako papieski komisarz plebiscytowy Ratti nie wydał żadnego orędzia czy to do duchowieństwa, czy do katolickiej ludności górnośląskiej, w którym zakomunikowałby o swej nominacji, celu misji oraz kompetencjach. Jego posłannictwo osłonięte było także całkowitym milczeniem przez ordynariat biskupi we Wrocławiu. Zarówno listy pasterskie, jak i orędzie kardynała Bertrama, a także publikacje oficjalnego organu kurii wrocławskiej nie wspomniały o komisarzu papieskim. Z braku wspomnianej notyfikacji księża niemieccy ignorowali wręcz papieskiego komisarza stwierdzając, że nieznana jest im jego rola. A co więcej, od połowy 1920 roku, ze szczególnym zaś nasileniem po II powstaniu śląskim, nastąpiło wzmożenie antypolskich wystąpień kleru niemieckiego. Dla sparaliżowania bowiem polskiej akcji plebiscytowej prowadzonej przez patriotyczny kler śląski władze biskupie we Wrocławiu inspirowały liczne wiece protestacyjne na gruncie życia kościelnego w poszczególnych parafiach, które w wielu przypadkach przeradzały się w wystąpienia także przeciwko Rattiemu[5].

Tymczasem pierwsze kroki papieskiego komisarza plebiscytowego zaniepokoiły katolicką ludność polską na Górnym Śląsku. Podczas uroczystego nabożeństwa w dniu 13 czerwca 1920 roku w kościele św. Krzyża w Opolu, w czasie którego nastąpiło oficjalne zapoznanie się Rattiego z ludnością górnośląską, tłumaczenie swego przemówienia zlecił on ks. Józefowi Kubisowi, miejscowemu proboszczowi, znanemu z antypolskiej działalności[6]. U niego też komisarz kościelny zamieszkał

[2] Achilles Ratti (1857 - 1939), wizytator apostolski od 25 IV 1918 r. w Warszawie, nuncjusz apostolski w Polsce w latach 1919 - 1921, kardynał od 1921 r. i papież Pius XI (1922 - 1939).

[3] Por. Maroń, op. cit, s. 12.

[4] Por. F. Lama, Die römische Kurie und Oberschlesien, s. 3, praca niepublikowana, znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu (dalej: AA Wrocław).

[5] Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW Warszawa), teki Stanisława Baczyńskiego (dalej: TB), sygn. 2039, k. 47; por. również „Gazeta Opolska" nr 221, 16 X 1920. Ratti początkowo atakowany by przez Kościół ewangelicki na Śląsku, a treść protestów skwapliwie publikowały katolickie gazety partii Centrum.

[6] Por. M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego, Sacrum Poloniae Millenium*, Rzym 1960, s. 563. O kontynuowaniu antypolskiej

na plebanii, mimo że strona polska przygotowała odpowiednią kwaterę na gruncie neutralnym. Jak doniosła prasa polska na Górnym Śląsku, w czasie tego pobytu Ratti odwiedził też kilka parafii, w których pracowali księża o wyraźnie proniemieckich przekonaniach[7].

W tych więc okolicznościach Poselstwo Polskie przy Stolicy Apostolskiej kilkakrotnie interweniowało w Sekretariacie Stanu o dopełnienie brakujących formalności. Wobec jednak bezskuteczności not werbalnych, w dniu 15 października 1920 r. Maciej Loret, w zastępstwie posła, złożył notę pisemną, w której strona polska domagała się, aby Watykan doprowadził do:

— ogłoszenia w organie urzędowym diecezji wrocławskiej nominacji papieskiej A. Rattiego na stanowisko komisarza kościelnego do spraw plebiscytu wraz z podaniem jego uprawnień i miejsca pobytu.

— wydania przez Rattiego orędzia do duchowieństwa i ludności, w którym zaakcentowałby on, iż każdy z uprawnionych do głosowania ma prawo i obowiązek wypowiedzenia się podczas plebiscytu tak, jak wskazuje mu jego poczucie narodowe[8].

Wspomniane postulaty rządu polskiego nie zostały jednak przez Watykan spełnione do końca misji A. Rattiego.

Należy tu podkreślić, że niezależnie od interwencji w Watykanie, strona polska wcześniej nalegała na Rattiego, aby ten z własnej inicjatywy ogłosił postulowane orędzie do ludności górnośląskiej. Nuncjusz nie poddał się jednakże sugestiom polskim, a ponadto zagroził dymisją z uwagi na — jak to określił — „przykrości i ataki zarówno ze strony Niemców, jak i Polaków"[9].

Wobec stanowiska zajętego przez Watykan władze polskie doszły do przekonania, że misja Rattiego okazała się bezpłodną, a urząd wysokiego komisarza plebiscytowego „figurą słomianą [...] wszystko zaś zostało po dawnemu, pod obuchem niemieckiego czy zniemczałego kleru."[10]

Na początku lipca 1920 roku Achilles Ratti przybył po raz trzeci na Górny Śląsk. W dniu 6 lipca tegoż roku odwiedził on Bytom, gdzie zapoznał się bliżej z miejscowymi stosunkami kościelnymi .Wobec rozpoczynającego się prześladowania księży opowiadających się po stronie polskiej, ogłosił on na łamach „Katolika" rozporządzenie zabraniające publikowania w prasie widomości o sporach wynikłych wśród duchowieństwa. Zabronił też publikowania w polskiej prasie katolickiej artykułów przeciwko duchowieństwu niemieckiemu[11].

Dnia 12 lipca nuncjusz powrócił do Warszawy ze względu na stan zagrożenia państwa. Ówczesne wydarzenia wojenne odciągnęły go na trzy miesiące od spraw plebiscytowych. Interweniował jedynie w sprawie wydanego przez Komisję Między-

---

działalności w okresie poplebiscytowym przez ks. J. Kubisa pisze E. Mendel, *Antypolska działalność duchowieństwa katolickiego w Opolu w latach 1933 -1939*, „Kwartalnik Opolski" 1978, nr 2, s. 23 i nast.

[7] „Sztandar Polski" nr 230, 6 X 1920.

[8] CAW Warszawa, TB, t. 2039, k. 43.

[9] Ibid., k. 44.

[10] Ibid., k. 43.

[11] Por. Lama, op. cit., s. 10.

sojuszniczą zakazu wjazdu kardynała Bertrama na teren plebiscytowy [12], Oto bowiem na początku czerwca 1920 roku kardynał Bertram zamierzał dokonać objazdu wizytacyjnego na Górnym Śląsku. Oficjalnie przyjazd biskupa wrocławskiego służyć miał celom kanonicznym, chciał on bowiem przeprowadzić bierzmowanie w kilku parafiach w okręgu przemysłowym oraz poświęcić nowe kościoły, w Luboszycach k. Opola oraz w Głubczycach. Faktycznie jednak przyjazd ten miałby charakter polityczny. Chodziło bowiem o umocnienie niemieckiego stanu posiadania. Szczególnej zaś wymowy nabrały zamiary biskupa wrocławskiego po wybuchu II powstania śląskiego 19 sierpnia 1920 roku.

II powstanie śląskie kardynał Bertram w zdecydowany sposób potępił w specjalnym liście pasterskim wydanym w dniu 31 sierpnia 1920 roku, a opublikowanym pod tytułem *Słowo napomnienia do katolików górnośląskich* [13]. W liście tym ordynariusz wrocławski oświadczył jednocześnie, że Kościół nie powinien być widownią mów politycznych ani demonstrancji. Nikt z kapłanów nie powinien brać udziału w politycznych zgromadzeniach, które mają charakter podburzający. Górnośląska prasa polska komentując list biskupi, dała do zrozumienia, że władze kościelne stosują dwojaką miarkę do Polaków i do Niemców. Wskazywano bowiem, że kler niemiecki zupełnie otwarcie angażuje się politycznie po stronie Niemiec, a władza biskupia takie postępowanie toleruje.

„Gazeta Opolska", odsłaniając zakulisowe antypolskie machinacje wrocławskiej kurii biskupiej, stwierdzała przy tym, że kardynał Bertram wypowiedział się publicznie „kilkakrotnie i zupełnie niedwuznacznie za dalszym pozostawieniem Górnego Śląska przy Niemczech [...] Przyjazd kardynała byłby nie tylko dla polskiego ludu wielce niepożądanym, ale wprost szkodliwym. Zwłaszcza, że teraz spowodowałby na pewno poważne rozruchy i rozmaite przykre, niebezpieczne zajścia." [14]

„Gazeta Ludowa", uważając przyjazd Bertrama za niewskazany podkreślała, że jego obecność Niemcy wykorzystaliby do antypolskich demonstracji politycznych. Dodała przy tym, że ordynariusz wrocławski „znany jest z wrogiego stosunku do Polaków. Księżom polskim nie zezwala pracować w polskich towarzystwach kulturalnych, pozwala natomiast księdzu Ulitzce i Jankowskiemu na orgie polityczne." [15]

„Gazeta Robotnicza" — organ lewicy ruchu robotniczego, informowała natomiast że „na Górnym Śląsku potężny odłam niemieckiego lub renegackiego kleru katolickiego z całą bezwzględnością zwalcza ideę złączenia tej dzielnicy z Polską'.' [16]

Wywody polskiej prasy górnośląskiej bezspornie dowodziły, że niemieckie duchowieństwo katolickie przy współudziale swych władz zwierzchnich we Wrocławiu nadawało agitacji antypolskiej napastliwy ton.

W tych warunkach Komisja Międzysojusznicza, w wyniku interwencji Wojciecha Korfantego, zabroniła Bertramowi przyjazdu na obszar Górnego Śląska do czasu

[12] Por. Maroń, op. cit., s. 14.
[13] „Katolik" nr 108, 7 IX 1920.
[14] „Gazeta Opolska" nr 217, 9 X 1920.
[15] „Gazeta Ludowa" nr 238, 19 XI 1920.
[16] „Gazeta Robotnicza" nr 210, 9 IX 1920.

przeprowadzenia plebiscytu. Dużą rolę w tej sprawie odegrali także księża śląscy skupieni w Sekcji Teologicznej działającego od 20 lipca 1919 roku Śląskiego Związku Akademickiego. Oni to bowiem pod przewodnictwem ks. Michała Lewka oraz ks. Teodora Kubiny zgłosili protest na ręce gen. Le Ronda [17], wskazując jednocześnie na polityczny, szkodliwy dla strony polskiej aspekt zamierzonego objazdu Górnego Śląska przez ordynariusza wrocławskiego.

Strona niemiecka nie pogodziła się z wydanym zakazem. Kardynał Bertram oraz państwowe władze niemieckie wnosząc protesty do Rady Ambasadorów w Paryżu, a także do Watykanu, oskarżały przy tym gen. Le Ronda i Achillesa Rattiego o polonofilstwo. Nuncjusz warszawski posądzony był o nieprzychylne ustosunkowanie się do tej kwestii dlatego, iż interweniującemu księciu Hatzfeldowi – niemieckiemu pełnomocnikowi przy Komisji Międzysojuszniczej oświadczył, że kardynał Bertram powinien wstrzymać się od podróży z powodu dużego napięcia społecznego na terenie plebiscytowym [18].

Początkowo Watykan nie odpowiadał na protesty strony niemieckiej, jednakże późniejsze nalegania kardynała Bertrama, jak i nuncjusza w Monachium – Eugeniusza Pacellego [19], spowodowały interwencję papieża w Radzie Ambasadorów [20]. Gdy interwencja nie dała pozytywnego wyniku, Kuria Rzymska poleciła Rattiemu, aby on postawił wniosek w Komisji Międzysojuszniczej o udzielenie Bertramowi zezwolenia na wizytacje duszpasterskie na terenie plebiscytowym. Szczególną aktywność w kierunku zniesienia zakazu Komisji Międzysojuszniczej przejawiał nuncjusz w Niemczech, Eugeniusz Pacelli . Charakterystyczne są przy tym jego pouczenia udzielane w tej sprawie Bertramowi „Wasza Eminencja złoży zapewnienie [wobec Komisji Międzysojuszniczej – K.R.], że Wasza Eminencja – jak zresztą zawsze praktykowała – działać będzie w interesie pojednania, a nie w celu wywołania niepokoju". [21]

W kołach Watykanu, pozornie jednomyślnych, ścierały się dwie tendencje co do sposobu załatwienia tej sprawy, Najbardziej proniemiecki kurs reprezentowali sekretarz stanu kardynał Piotr Gasparri [22] oraz nuncjusz Eugeniusz Pacelli. Uważali

---

[17] AA Wrocław, zespół: Haltung des Klerus in der Plebiszitzeit (dalej: HKP), sygn. IA 25 h nr 49, nlb. Por. H. Olbrich, *Der Leidensweg des Oberschlesischen Volkes*, Oppeln 1928, s. 130.

[18] Por. Maroń, op. cit., s. 14. Autor podaje, iż Ratti oświadczył „skoro kardynał publicznie złożył wyznanie swojej niemieckiej przynależności narodowej, niech lepiej wstrzyma się od podróży w okresie obecnego dużego naprężenia, aby nie dać sposobności do niemieckonacjonalistycznych manifestacji".

[19] Eugeniusz Pacelli (1876 - 1958), nuncjusz apostolski w Monachium w latach 1917 - 1920, nuncjusz w Berlinie w latach 1920 - 1929, kardynał od 1929 r.; sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej w latach 1930 - 1939, papież Pius XII 1939 - 1958.

[20] AA Wrocław, HKP, sygn. IA 25 h nr 49, nlb. Z interwencją do papieża w sprawie przyjazdu Bertrama na teren plebiscytowy wystąpił także Ostmarkenverein („hakata") por. „Gazeta Opolska" nr 242, 17 XI 1920.

[21] AA Wrocław, HKP, sygn. IA 25 h nr 49, nlb.

[22] Piotr Gasparri (1852 - 1934), kardynał od 1907 r., sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej w latach 1914 - 1930.

oni, że kardynał Bertram ma bezwzględne prawo do wizytacji terenu plebiscytowego, a nałożone ograniczenia w tym względzie przez Komisję Międzysojuszniczą są wynikiem polskiej intrygi oraz wrogiej wobec Niemiec postawy gen. H. Le Ronda. Papież Benedykt XV był natomiast za ugodowym załatwieniem sporu. Oficjalnie podkreślał on nieograniczone prawo kardynała Bertrama do wizytacji całej swej diecezji, poufnie przekazał natomiast ordynariuszowi wrocławskiemu życzenie, aby ten zechciał zrezygnować z posiadanych uprawnień do czasu unormowania się stosunków politycznych[23].

Innym przejawem antypolskiej działalności kardynała Bertrama w okresie przedplebiscytowym było przenoszenie księży polskich z Górnego Śląska na parafie do Brandenburgii i na Pomorze. Na ich miejsce mianowani byli Niemcy, znani z działalności hakatystycznej[24]. Księża polscy usuwani byli z terenu plebiscytowego głównie za swą aktywność w polskiej akcji plebiscytowej; były także przypadki podobnych represji nawet za przygotowywanie dzieci polskich do pierwszej komunii w ojczystym języku. Ordynariusz wrocławski nie udzielił także żadnemu z księży polskich zezwolenia na pracę w polskich organizacjach kulturalno-oświatowych, przy czym księża niemieccy korzystali z licznych udogodnień przy angażowaniu się w niemieckiej akcji plebiscytowej[25].

W tych okolicznościach władze polskie skierowały do Rattiego w kwietniu i w maju 1920 roku, szereg protestów przeciwko antypolskiej działalności biskupa wrocławskiego. Na interwencje polskiego ministra spraw zagranicznych Ratti udzielał odpowiedzi wymijających, wynikających zresztą z jego ograniczonych uprawnień. Już pierwsze decyzje papieskiego komisarza plebiscytowego wskazywały, że jego postępowanie było wyłącznie funkcją określonej, proniemieckiej polityki Watykanu. Wobec niesprecyzowania jego kompetencji oraz zasadniczego dążenia Kurii Rzymskiej do zachowania pełni władzy biskupa wrocławskiego, Ratti ograniczał się pod adresem Bertrama jedynie do „uprzejmych próśb o wyrażenie opinii względnie o udzielenie wskazówek"[26].

---

[23] AA Wrocaw, HKP, sygn. IA 25 h nr 49, nlb.

[24] Por. B. Reiner, *Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922 - 1939*, Opole 1977, s. 127, również Maroń, op. cit.,.s. 14.

[25] Por. Lewek, op. cit., s. 552, Jak podaje ks. Lewek, na swoją prośbę skierowaną do biskupa wrocławskiego o zwolnienie go z diecezji w celu podjęcia przezeń pracy w Polskim Komisariacie Plebiscytowym otrzymał odmowę z uzasadnieniem: „jako niemiecki biskup nie może mi udzielić «Exeat» z diecezji w celu rozpoczęcia działalności zdążającej do oderwania części Śląska od niemieckiej macierzy".

[26] AA Wrocław, HKP, sygn. IA 25 h, nr 49, nlb, również Reiner, op. cit., s. 129. W „Gazecie Opolskiej" nr 217, 9 X 1920, ukazał się artykuł księży polskich z Górnego Śląska zatytułowany *Wołanie o sprawiedliwość. Do księdza arcybiskupa Rattiego, wikariusza papieskiego na Górny Śląsk*. W artykule tym księża górnośląscy krytycznie ocenili dotychczasową działalność Rattiego, stwierdzając: „Niestety, msgr Ratti raz jeden jedyny tylko przybył do nas. Powiedzieliśmy mu wtedy wszystko, co nas boli. Msgr Ratti wysłuchał nas, przyrzekł spełnić nasze życzenia i — od tego czasu nie pokazuje się zupełnie. Płyną do niego nasze skargi, które wnosimy pisemnie, ale od dwóch przeszło miesięcy, nie otrzymujemy najmniejszej na nie odpowiedzi. Nie wiemy dlaczego msgr Ratti nie chce odpowiadać na nasze prośby".

Skutki polityki Watykanu nie dały na siebie długo czekać. Od początku 1920 roku nastąpiło nasilenie antypolskich wystąpień kleru niemieckiego. Głównymi tezami niemieckiej propagandy było ukazywanie w negatywnym świetle państwa polskiego, jego przywódców oraz katolicyzmu polskiego; sugerowała ona także, że głosowanie w plebiscycie za Niemcami jest wolą świętych, oddanie zaś głosu za Polską jest ciężkim grzechem. Zdaniem duchowieństwa niemieckiego, interes Kościoła rzymskokatolickiego nakazywał jego wzmocnienie w Niemczech, a nie w Polsce, gdzie sprawująca władzę „partia radykalno-socjalistyczna" stanowi zagrożenie dla katolicyzmu[27]. Powyższe argumenty w wielu ośrodkach, zwłaszcza wiejskich, gdzie poczucie religijne było bardziej rozwinięte niż narodowe, trafiały na podatny grunt.

Kler o nastawieniu fanatycznie niemieckim nie zawahał się także przed zastosowaniem „bogatych środków" duszpasterskich przeciwko Polakom. Po II powstaniu śląskim powszechnie odmawiali oni odprawiania nabożeństw za poległych powstańców bądź wręcz odmawiali ich pochówku[28]. Księża zaangażowani w niemieckiej akcji plebiscytowej odmawiali także spowiedzi powstańcom i polskim działaczom plebiscytowym. Częste były ponadto przypadki odprawiania od konfesjonału wiernych zamierzających spowiadać się w języku polskim[29]. Podczas nabożeństw z ambony, a po nabożeństwach na placach przykościelnych agitowano za przynależnością do licznych na tym terenie niemieckich organizacji i towarzystw, powołanych zresztą odgórnie z myślą o plebiscycie. Budynki kościelne służyły nierzadko jako miejsca zebrań tych organizacji, a obecność księdza była dodatkowym argumentem dla propagandy niemieckiej. Kler niemiecki swoją aktywność polityczną uzewnętrzniał także poprzez rozprowadzanie w budynkach sakralnych niemieckich druków plebiscytowych oraz broszur i prasy. W skrajnych przypadkach księża niemieccy ukrywali broń i amunicję dla band niemieckich, a także dawali schronienie bojówkom stosstruplerów[30].

[27] Por. W .Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku* Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 176 i nast., por. również T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918 -1922*, Warszawa 1958, s. 344 i 445. Jak przytacza autor, katolickie wydawnictwo niemieckie Oberschlesischer Verlag w Katowicach wydało na rok 1921 kalendarz, w którym zamieszczono żywoty świętych. Przy każdym z nich znajdował się apel do świętego o wstawiennictwo do Boga, aby Górny Śląsk pozostał przy Niemczech. Apel kończył, się zwrotem „Pozostań w kraju, gdzie zostałeś chrześcijaninem i trzymaj się z daleka od kraju który nie może ci dać nic nowego niż chaos i nową wojnę [...]".

[28] CAW Warszawa, zespół: Naczelne Dowództwo POW, sygn. 130/1 - 24, nlb, jak również zespół: TB, t. 2039, k. 83 - 89. Do charakterystycznych czynów należały m.in.: ks. proboszcz Huebner w Wiśle k. Pszczyny odmówił pochowania poległych w I powstaniu śląskim Polaków nazywając ich „wisielcami". Ksiądz Spandel w Bojszowach odmówił odprawienia nabożeństwa za poległych w tymże powstaniu Polaków stwierdzając, że „za bandytów nabożeństw nie odprawia".

[29] Ibid. Ks. Hasse w Rydułtowach przy spowiedzi żądał mówienia w języku niemieckim, twierdząc — „my jeszcze nie jesteśmy w Polsce, żeby mówić po polsku". Ks. Hanke w Naczysławicach k. Koźla odmówił spowiedzi swemu parafianinowi, Karolowi Kaczmarczykowi z powodu jego aktywnego uczestnictwa w polskiej akcji plebiscytowej. Ks. Jesch, proboszcz w Jedłowniku k. Rybnika, odmówił rozgrzeszenia swej parafiance Skutabownej, ponieważ odmówiła ona wyjawienia na spowiedzi nazwisk członków polskiej organizacji powstańczej na tym terenie.

[30] CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, k. 82 - 89. W Rudzie Śląskiej zakonnice przechowywały

W tej sytuacji Polski Komisariat Plebiscytowy przystąpił do akcji sprowadzania na teren plebiscytowy księży z innych diecezji polskich, którzy wraz z polską częścią kleru miejscowego pozyskiwać mieli niezdecydowanych Ślązaków dla Polski.

Polscy księża pozadiecezjalni na górnośląskim obszarze plebiscytowym stanowili trzy grupy [31].

– kler zakonny przybyły do swych rodzin z klasztorów b. Galicji, byli to głównie jezuici, salezjanie i misjonarze,

– kler świecki i zakonny powracający na Górny Śląsk z USA, Włoch, Ameryki Płd., Bułgarii i innych krajów na stałe bądź na okres plebiscytu,

– kler świecki i zakonny, a także klerycy, przybyli z ościennych diecezji polskich na zaproszenie księży Polaków w celu przeprowadzenia misji ludowych.

Jak podawał ks. Michał Lewek, ówczesny kierownik Wydziału Kościelnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, wymienione grupy liczyły w sumie ok. 60 duchownych [32]. W szerszym zakresie księża ci zaangażowani zostali do polskiej akcji plebiscytowej do czerwca 1920 roku, gdy na prośbę Wojciecha Korfantego prymas Edmund Dalbor przysłał z archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej grupę ok. 20 księży i kleryków. Duchowieństwo wielkopolskie oddawało dużą przysługę sprawie narodowej na Górnym Śląsku z uwagi na fascynację ludności śląskiej osiągnięciami społeczno-gospodarczymi Poznańskiego. Poza pracą duszpasterską, księża ci brali udział także w pracy plebiscytowej, stanowiąc w ten sposób istotną przeciwwagę wobec poczynań kleru niemieckiego.

Niemiecka hierarchia kościelna widząc, iż w wyniku działalności pozadiecezjalnego duchowieństwa polskiego traci kolejne parafie, rozpoczęła gwałtowną kampanię w celu wyeliminowania go z akcji plebiscytowej.

W takich okolicznościach, w dniu 15 października 1920 roku Maciej Loret występując w imieniu nieobecnego posła Józefa Wierusza-Kowalskiego, złoży w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej notę pisemną ukazującą niemieckie nad

---

w budynku klasztornym członków bojówek niemieckich – stosstruplerów, jako chorych. W Sierakowicach k. Gliwic za zgodą ks. Czeka bojówki niemieckie przechowywały w kościele broń i amunicję. W królewskiej Hucie (obecnie Chorzów) w parafii św. Jadwigi proboszcz Tylla nawoływał swoich parafian do uczestnictwa w zebraniach partii Centrum, a wikary ks. Ferche, będąc członkiem niemieckiego biura plebiscytowego, zmusił parafialny związek mężów katolickich do wstąpienia do organizacji nacjonalistycznej „Freie Vereinigung zum Schutz Oberschlesiens". Podczas zaś nauki przygotowawczej do I komunii dzieci mówiące po polsku duchowny ów nazwał „świniami".

[31] Por. Lewek, op. cit., s. 593 i nast.; por. również J. Bańka, *Ks. Emil Szramek (1887 - 1942). Szkic biograficzny*, „Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce" 1963, t. 18, s. 150 i nast. Jak podaje autor, 42 księży Górnoślązaków z USA wydało odezwę do ludności Górnego Śląska, aby wszyscy głosowali za Polską, a ks. Rozmus przyjechał jako przedstawiciel polonijnego Komitetu do Spraw Plebiscytowych. Księża przybyli z USA pełnili głównie zastępstwa w parafiach, gdy miejscowy duchowny udawał się w teren na zebranie plebiscytowe, bezpośredniej propagandy księża ci nie uprawiali. Na temat działalności księży z Poznańskiego pisał A. Wronka, *Wspomnienie z akcji plebiscytowej na Śląsku*, „Gość Niedzielny" nr 31, 4 VIII 1968 oraz nr 33, 18 VIII 1968.

[32] Por. Lewek, op. cit., s. 594.

użycia na polu kościelnym oraz bezczynność Rattiego [33]. Wystąpienie rządu polskiego poprzedzone było notą niemiecką o podobnym charakterze przeciwko księżom polskim przybyłym na obszar plebiscytowy z innych diecezji. Interwencja władz polskich dała wkrótce ten rezultat, iż przyspieszyła zgodę Watykanu na wydanie przez kardynała Bertrama rozporządzenia zabraniającego duchowieństwu polskiemu udziału w walce plebiscytowej.

ANTYPOLSKIE ZARZĄDZENIE KARDYNAŁA BERTRAMA

W dniu 25 listopada 1920 roku oficjalny organ urzędowy kurii wrocławskiej Verordnung des Fürst General Vikariatamtes w numerze 682 ogłosił w języku niemieckim zarządzenie kardynała Bertrama z dnia 21 listopada tegoż roku dotyczące udziału kleru w walce plebiscytowej. Zarządzenie zaczyna się od słów: „Wobec licznych skarg i gorszących zajść na górnośląskim terenie głosowania, nawiązując do moich poprzednich zarządzeń, upomnień i ogłoszeń, jestem zmuszony po szczegółowych pertraktacjach ze Świętą Stolicą Apostolską w celu obrony stanu duchownego jako też żywotnych interesów Kościoła, kleru i parafii wydać mocą mej władzy biskupiej i przy aprobacie Stolicy Świętej następujące zarządzenie" [34]:

W zarządzeniu ordynariusz wrocławski surowo zakazał na terenie plebiscytowym księżom i klerykom brania udziału w wiecach politycznych oraz wygłaszania tam przemówień bez uprzedniej zgody miejscowego proboszcza. Zabroniono także rozwijania jakiejkolwiek działalności plebiscytowej przy sprawowaniu funkcji duszpasterskich. Księża, którzy nie posiadali od biskupa wrocławskiego zezwolenia do spowiadania nie mogli także wygłaszać kazań o treści religijnej. Ostatni zakaz wymierzony był szczególnie w duchowieństwo polskie z innych diecezji, które prowadziło misje ludowe. Duchowieństwu temu zakazana była ponadto wszelka działalność niezależnie od zgody miejscowego proboszcza [35].

Zarządzenie wydane zostało przez ordynariusza wrocławskiego po otrzymaniu z Watykanu telegramu o treści :„Ze strony Stolicy Świętej nie ma przeszkód do wydania takiego dekretu." [36] Poprzez zaś nuncjaturę w Monachium Kuria Rzymska autoryzowała z dniem 16 listopada 1920 roku przedłożoną wcześniej przez Bertrama treść zarządzenia [37]. W tym samym piśmie Watykan — zgodnie z sugestią biskupa wrocławskiego — ustalił surowe kary kościelne zawieszenia w czynnościach kapłańskich wobec tych duchownych, którzy byliby nieposłuszni wzmiankowanemu zarządzeniu.

[33] CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, k. 44.

[34] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2, oprac, T. Jędruszczak i Z. Kolankowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 471. Tekst polski podaję wg. tłumaczenia A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955, s. 249 - 250.

[35] Por. W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815 - 1965)*, Rzym 1966, s. 473.

[36] Lewek, op. cit., s. 567.

[37] Lama, op. cit., s. 24.

Zasadniczy cel zakazu wydanego przez Bertrama miał wymiar wyraźnie polityczny. Zarządzenie godziło bowiem wyłącznie w interesy polskie, gdyż na skutek odpowiedniej polityki personalnej, wypływającej z pruskiej racji stanu, kardynał Bertram, podobnie jak i jego poprzednik kardynał Kopp, stanowiska proboszczowskie na Górnym Śląsku obsadzali przeważnie Niemcami. W efekcie około 75 procent eksponowanych parafii, a w okręgu przemysłowym niemal wszystkie, zarządzane były przez Niemców, najczęściej wrogo usposobionych do Polaków i państwa polskiego. Księży miejscowego pochodzenia o poczuciu polskim zatrudniano głównie na terenach Brandenburgii i Pomorza. Określona polityka personalna spowodowała, iż w okresie plebiscytu na ogólną liczbę około 650 duchownych parafialnych i zakonnych, przebywających na terenie głosowania, jedynie 120 księży utożsamiało się z polskością [38].

Wykonanie zarządzenia ordynariusza wrocławskiego, oddającego w ręce kleru niemieckiego propagandę plebiscytową na gruncie życia kościelnego, mogło w poważnym stopniu zaszkodzić interesom Polski.

Wspomniane zarządzenie ma ścisły związek m.in. z żądaniami niemieckiej organizacji plebiscytowej Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier.

W dniu 5 września 1920 roku przedstawiciele tej organizacji zażądali od Bertrama, aby uniemożliwił on księżom polskim udział w pracy plebiscytowej [39]. W następstwie tego żądania, ks. Karol Ulitzka, proboszcz z Raciborza, przewodniczący katolickiej partii Centrum na Górnym Śląsku i główny organizator niemieckiej akcji propagandowej, zwrócił się 17 września 1920 roku do przedstawicieli polskich księży z propozycją zaprzestania przez kler obydwu stron działalności politycznej. Odbyto w tej sprawie dwie narady [40]. Stronie polskiej przewodniczył ks. Teodor Kubina, a niemieckiej – wspomniany ks. K. Ulitzka. Jak pisze ks. Michał Lewek, strona polska nie zgodziła się, mimo niekorzystnych propozycji w zakresie stanu posiadania zaangażowanego duchowieństwa, na rezygnację z pracy w akcji plebiscytowej zarówno miejscowego kleru, jak i przybyłego z innych diecezji polskich. W dniu 21 października tegoż roku kardynał Bertram za pośrednictwem Nuncjatury w Monachium przekazał do aprobaty Stolicy Apostolskiej projekt wzmiankowanego zarządzenia [41], który w treści swej nie odbiegał od żądań ks. K. Ulitzki. Na treść zarządzenia istotny wpływ miał także nacisk hakatystycznych księży niemieckich, którzy nieustannie zasypywali ordynariat wrocławski fałszywymi oksarżeniami pod adresem polskiego duchowieństwa. Bertram jako niemiecki nacjonalista poszedł po linii wymienionych wyżej żądań i insynuacji. Wspomniani księża w swych pismach do kardynała Bertrama w alarmujący sposób wskazywali, jak akcje niemieckie gwałtow-

[38] Por. Lewek, op. cit., s. 556. Strona niemiecka podaje inne dane. Liczbę kleru ustala się na 801 osób, w tym za Polaków uważa się jedynie ok. 40 księży. Jest to szacunek niewątpliwie jednostronny, gdyż protest do papieża przeciwko zarządzeniu kardynała Bertrama podpisało w lokalu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu 91 księży.

[39] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa) zespół :Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP), sygn. 380, nlb.

[40] Por. Lewek, op.cit., s. 560.

[41] AAN Warszawa, MWRiOP, sygn. 380, nlb.

nie spadały w wyniku działalności kleru polskiego. Stwierdzali oni m.in.: „jeżeli agitacje prowadzone są na terenie parafii, których proboszcz jest proniemiecki, to autorytet jego natychmiast maleje, gdyż agitatorzy w umiejętny sposób wpajają, że być katolikiem jest równoznaczne z pojęciem być Polakiem. Katolik może się zdecydować tylko na rzecz Polski."[42] Innym argumentem często podnoszonym przeciwko księżom polskim było rzekome negowanie przez nich władzy biskupa wrocławskiego i wskazywanie, że na obszarze plebiscytowym wyłączną władzę kościelną posiada nuncjusz Ratti[43].

Kardynał Bertram w swym piśmie do nuncjusza Eugeniusza Pacellego w Monachium, załączonym do projektu omawianego tu rozporządzenia stwierdził wręcz, że to m.in. dzięki księżom polskim życie publiczne na Górnym Śląsku zmierza do rewolucji, gdyż podburzają oni „ciemny lud polski płonący fanatyzmem."[44] Ordynariusz wrocławski informował dalej, że księża ci ogłaszają Rattiego ordynariuszem Górnego Śląska, Niemcy zaś nie mają do niego żadnego zaufania[45]. W argumentacji swej przeciwko księżom polskim biskup wrocławski posłużył się także — często w tych czasach nadużywanym — niebezpieczeństwem komunistycznym, stwierdzając: „Dochodzi do tego największe niebezpieczeństwo z wpływów socjalistów, albowiem Górny Śląsk jest pełny kopalń i fabryk, większość ludności stanowią robotnicy. W ich tłumie socjaliści i anarchiści zasiali z niewiarygodną gorliwością swoje idee. Katolickie zaś stowarzyszenia już od wielu lat nie cieszą się takim samym uznaniem, ponieważ ich propaganda była słabsza i mniej skuteczna."[46].

Bertram sugerował ponadto, że księża czynni w pracy plebiscytowej mogą zarazić się ideami komunistycznymi, albowiem: „ze Wschodu zaczął naciskać uwodzący wpływ bolszewików. W tych właśnie niebezpieczeństwach księża wierniejsi ordynariuszowi uporczywie domagają się ode mnie, abym przede wszystkim surowiej powściągnął agitację polityczną kleru [...] wszyscy prawie ci księża, którzy przekraczają granicę dozwolonej działalności politycznej są Polakami."[47]

Zarządzenie biskupa wrocławskiego wywołało falę powszechnego i zrozumiałego oburzenia nie tylko na Górnym Śląsku, ale i w całej Polsce. Polskie organy prasowe wszystkich kierunków politycznych ukazujące się na terenie plebiscytowym zamieściły zarządzenie z pełnymi oburzenia komentarzami, apelami i protestami polskiego ludu górnośląskiego. Prasa zgodnie określała zarządzenie jako ustawę wyjątkową wymierzoną przeciwko interesom polskim. Podnoszono, że tylko na pozór akt ten wydaje się być bezstronnym i ma udaremnić wzajemne zwalczanie się kleru w walce plebiscytowej. Faktycznie zaś ostrze tej decyzji skierowane jest przeciwko księżom polskim i Polsce. Podkreślano, że dostojnik Kościoła katolickiego wydając owo

[42] AA Wrocław, HKP, sygn. IA 25 h nr 49, nlb.

[43] Ibid.

[44] Ibid.

[45] Ibid. Bertram osiągnął swój cel osłabiając pozycję Rattiego, gdy Kuria Rzymska pismem z dnia 13 października 1920 roku zawiadomiła go, że posiada on pełną władzę w diecezji, a komisarz papieski jest tylko do „wyłącznego czuwania nad prawidłowym przebiegiem zapowiedzianego plebiscytu" (por. Maroń, op.cit., s. 13).

[46] AA Wrocław, HKP, sygn. IA 25 h nr 49, nl b.

[47] Ibid.

zarządzenie nadużył religii do celów agitacji niemieckiej. Na Górnym Śląsku, jak i w całym kraju, odbywały się zebrania i manifestacje ludności, na których podejmowano rezolucje potępiające polityczną działalność ordynariusza wrocławskiego.

Za wydanie antypolskiego zarządzenia przez Bertrama rozgoryczona polska opinia publiczna obarczała odpowiedzalnością także i Achillesa Rattiego[48]. Był on bowiem w przeddzień wydania aktu u biskupa wrocławskiego. Ponadto — zgodnie z dyspozycjami Watykanu — Ratti i Bertram wzajemnie mieli uzgadniać wszelkie decyzje natury kościelnej na obszarze plebiscytowym. Mówiła o tym nota Stolicy Apostolskiej do rządu polskiego z dnia 12 marca 1920 roku: „Komisarz Apostolski będzie czuwał bacznie nad tym, aby żaden duchowny, jakiejkolwiek rangi ani narodowości, niczego nie przedsięwziął, co by mogło wypaczyć rzeczywistą intencję i autentyczną wolę ludności w sprawie głosowania."[49]

Nuncjusz warszawski nie zdobył się na publiczne zaprzeczenie współodpowiedzialności za treść zarządzenia ani też nie wystąpił przeciwko wkroczeniu w swoje kompetencje, a jedynie jego sekretarz ks. Pellegrinetti oświadczył, że Ratti nie został poinformowany przez Bertrama o zamierze wydania tego aktu[50].

Z uwagi na brak — na obecnym etapie badań historycznych — odpowiednich dokumentów w tej sprawie, można jedynie na podstawie wypowiedzi dostojników polskiego Kościoła rzymskokatolickiego, poza oczywiście oświadczeniami zainteresowanego, wnosić, że Ratti bezpośrednio nie uczestniczył w opracowywaniu zarządzenia. Jak podaje ks. Jan Wysocki w swym artykule pt. *Kościół i duchowieństwo polskie wobec sprawy śląskiej*[51], Ratti zaprzeczył wobec kardynała Aleksandra Kakowskiego, jakoby miał jakikolwiek udział w tej sprawie. Metropolita warszawski zanotował ten fakt w swych pamiętnikach: „dekret jest wyłącznie i całkowicie pomysłem Bertrama, który popełnił do niego [tj. w stosunku do Rattiego — K.R.] czyn nielojalny, albowiem podług instrukcji powinien był otrzymać jego zgodę [...] przeto kardynał Bertram jest całkowicie za dekret odpowiedzialny, a może jeszcze inna osoba."[52]

Podobnie stwierdzają inni przedstawiciele polskiego Kościoła, m.in. ks. M. Lewek w swej pracy pt. *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*"[53], a także arcybiskup Józef Teodorowicz[54], który oświadczył,

---

[48] Por. Wysocki, op.cit., s. 265, również M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1964, s. 53. Jak podaje autor „Kraj wrzał z oburzenia [...], a ulica przemyśliwała o demonstracjach przed nuncjaturą".

[49] CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, k. 75.

[50] Por. J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska w okresie międzywojennym 1918 - 1939*, Warszawa 1958, s. 24.

[51] Por. Wysocki, op.cit., s. 265 i nast. Opinię tę potwierdza również stwierdzenie ówczesnego posła włoskiego w Warszawie F. Tommasiniego, który zanotował, iż Bertram postąpił z własnej inicjatywy oraz „podszedł dobrą wiarę komisarza papieskiego" (F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 102).

[52] Cyt. za: Wysocki, op.cit., s. 270.

[53] Por. Lewek, op.cit., s. 568, również *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2: *1764 - 1945*, cz. 2: *1918 - 1945*, Warszawa — Poznań 1979, s. 24.

[54] J. Teodorowicz, *Jego Świątobliwość Pius XI*, „Prąd", Lublin 1929, s. 268.

że kardynał nie powiadomił Rattiego ani o treści swego listu, ani o zamiarze ogłoszenia go. Wymienioną opinię arcybiskup Teodorowicz podał jednakże w czasie, gdy Ratti był już papieżem (Pius XI).

Wcześniej natomiast – jak wspomina Maciej Rataj – miał w tym względzie inne zdanie „Burzę tę [w kraju – K.R.] skierował arcybiskup Teodorowicz bardzo zręcznie przeciw nuncjuszowi, głosząc na lewo i prawo, iż nuncjusz jest, jeśli nie bezpośrednio sprawcą zakazu, to w każdym razie pośrednio- bo niedokładnie lub zgoła fałszywie informował Stolicę Apostolską" [55].

Achilles Ratti postawiony w dwuznacznej sytuacji wobec narodu polskiego, w dniu 2 grudnia 1920 roku opuścił Warszawę, udając się do Rzymu [56].

Oceniając postawę Achillesa Rattiego w kwestii górnośląskiej stwierdzić należy, że emocjonalne wypowiedzi ówczesnych polskich osobistości politycznych, jak i tezy historiografii z lat pięćdziesiątych, jakoby był on osobiście proniemiecko nastawiony podczas plebiscytu, nie mogą się utrzymać. Można natomiast zgodzić się ze stawianymi mu zarzutami, iż w zaistniałych okolicznościach nie wykazał należytej aktywności, bądź nawet nie podejmował koniecznych decyzji wynikających ze swej funkcji. W ten sposób pozwalał stronie niemieckiej na działalność szkodzącą interesom polskim. Należy też przyznać, że położenie Rattiego nie było łatwe. Wynikało ono nie, tylko z jego niezdecydowania, ale także z niefortunnego rozwiązania instytucjonalnego urzędu komisarza plebiscytowego oraz zasadniczego dążenia Watykanu do utrzymania władzy biskupiej kardynała Bertrama.

Jego nieudolność dyplomatyczną z tego okresu potwierdza – jak się wydaje – opinia biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy. Jak wspomina włoski kardynał Mario Nassali Rocca, dostojnik polskiego Kościoła miał w ówczesnym czasie oświadczyć „Ratti nie jest stworzony na nuncjusza w Polsce, byłoby o wiele lepiej, gdyby go stamtąd odwołano." [57]

AKCJA POLSKICH WŁADZ PAŃSTWOWYCH I KOŚCIELNYCH W SPRAWIE UCHYLENIA ZARZĄDZENIA KARDYNAŁA BERTRAMA

Sprawa antypolskiej polityki kardynała Bertrama i kleru niemieckiego na terenie plebiscytowym była przedmiotem dwóch posiedzeń rządu polskiego w dniach 29 listopada i 6 grudnia oraz Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 listopada 1920 roku.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 29 listopada po dyskusji nad sytuacją,

[55] Cyt. za: Rataj, op.cit., s. 53. Rataj podaje dalej, iż „uwiózł [Ratti – K.R.] ze sobą żal do arcybiskupa Teodorowicza, pamięć doznanej krzywdy, a jako gorący Włoch – może i chęć odwetu". Faktem jest, że jako papież polecił on w 1922 roku złożyć mandaty senatorskie Teodorowiczowi i Sapieże, a ponadto do końca swego pontyfikatu nie wyniósł ich do godności kardynalskiej, mimo że należeli oni do czołówki polskiej hierarchii kościelnej.

[56] Por. Maroń, op.cit., s. 16, również F. Lama, *Ojciec Święty. Żywot i czyny Piusa XI*, Warszawa – Poznań – Lwów – Stanisławów 1929, s. 82. Autor podaje, że Ratti wyjechał z Warszawy z powodu nieufności i niechęci, jaka powstała wokół jego osoby.

[57] Cyt. za: M. Nassali Rocca di Corneliano, *Jak go sobie dobrze przypominam*, „Tygodnik Powszechny" nr 14, 1 IV 1984.

jaka powstała po wydaniu przez ordynariusza wrocławskiego omawianego zarządzenia oraz po rozpatrzeniu wniosku złożonego przez wicepremiera Ignacego Daszyńskiego i ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Macieja Rataja w sprawie odwołania posła polskiego przy Stolicy Apostolskiej, postanowiła[58]:

– wniosek o odwołanie posła odroczyć;

– zobowiązać ministra spraw zagranicznych do poczynienia odpowiednich kroków w Watykanie celem uchylenia zarządzenia;

– upoważnić ministra spraw zagranicznych do omówienia tej sprawy na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

W dniu 6 grudnia tego roku Rada Ministrów ponowie przystąpiła do obrad nad kwestią decyzji kardynała Bertrama. Na posiedzeniu tym Wojciech Korfanty następująco scharakteryzował polityczne skutki zarządzenia. Stwierdził on, że polski aparat plebiscytowy został poważnie osłabiony, albowiem kler polski z innych diecezji, obawiając się kar kościelnych, opuścił teren plebiscytowy, a duchowieństwo miejscowe z tych samych względów zaprzestało działalności[59]. Kierownik polskiej akcji plebiscytowej wskazał jednocześnie na rolę papieskiego komisarza plebiscytowego w zaszłych wydarzeniach, określając ją następująco: „Ratti pomaga Niemcom i do wydania wzmiankowanego rozporządzenia się przyczynił."[60]

Ponowny wniosek wicepremiera I. Daszyńskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem upadł stosunkiem głosów 8 : 6[61], jednocześnie minister spraw zagranicznych, książę Eustachy Sapieha, zagroził dymisją na wypadek, gdyby rząd zobowiązał go do odwołania z Watykanu posła. Krok swój minister uzasadnił następująco: „w przededniu plebiscytu brak posła przy Watykanie, mógłby dla nas spowodować skutki niepożądane w sprawie górnośląskiej. [...] odwołanie posła przy Watykanie bez wyznaczenia nowego uważa [minister – K.R.] za zerwanie stosunków ze Stolicą Apostolską, to zaś byłoby dla Polski rzeczą tragiczną, a dla sprawy G. Śląska katastrofą; decyzję taką uważałby jako brak zaufania rządu dla siebie [...]"[62]

Sejm Ustawodawczy na swym 191 posiedzeniu w dniu 30 listopada tegoż roku rozpatrzył w sprawie aktu kardynała Bertrama trzy wnioski nagłe zgłoszone przez trzy ugrupowania polityczne[63] – Narodowe Zjednoczenie Ludowe (NZL), Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" (PSL), oraz Polską Partię Socjalistyczną (PPS). W imieniu NZL wniosek zgłosił poseł E. Dubanowicz, który domagał się zobowiązania rządu do wyjednania w Stolicy Apostolskiej wyodrębnienia terenu plebiscytowego spod jurysdykcji kościelnej kardynała Bertrama i utworzenia administracji apostolskiej podporządkowanej bezpośrednio papieżowi. Drugi wniosek zgłosił poseł J. Buzek w imieniu PSL, domagając się od rządu informacji o poczynionych krokach w sprawie uchylenia wzmiankownaego zarządzenia. Najbardziej radykalny wniosek przedłożył

[58] *Źródła do dziejów powstań...*, t. 2, s. 474.
[59] Ibid.
[60] Ibid.
[61] Por. Pałyga, op.cit., s. 34.
[62] *Źródła do dziejów powstań...*, t. 2, s. 474.
[63] Sprawozdanie Stenograficzne ze 191 posiedzenia Sejmu, s. CXCI/68 - 70.

w imieniu PPS poseł T. Reger. Nazwał on wspomniane zarządzenie „katowskim", wydanym z pobudek nie człowieka lecz „szatana" i wezwał rząd do zerwania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską[64].

Sejm po przeprowadzeniu głosowania odrzucił wiosek posła T. Regera o nadanie sprawie trybu nagłości, w normalnym zaś porządku wszystkie wnioski skierowane zostały do sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Występujący po debacie poselskiej minister spraw zagranicznych poinformował, iż rząd zgłosił w tej sprawie odpowiedni protest w Komisji Międzysojuszniczej oraz u Wysokiego Komisarza Kościelnego, a ponadto polecił posłowi Józefowi Wieruszowi-Kowalskiemu, aby ten kategorycznie zażądał odwołania przez Kurię Rzymską omawianego zarządzenia oraz wyłączenia obszaru plebiscytowego spod władzy biskupa wrocławskiego[65]. Minister E. Sapieha poinformował przy tym Sejm, że zapytany przez polskie MSZ Achilles Ratti w sprawie zarządzenia Bertrama „kategorycznie wyparł się, żeby o tej rzeczy wiedział."[66]

Tak więc ten drastycznie godzący w dobro Polski akt polityczny kardynała Bertrama nie spotkał się tak ze strony Sejmu, jak i rządu z należytą odprawą. Nie była nią bowiem ani dyskusja sejmowa, ani zaplanowana przez rząd odpowiedź ministra spraw zagranicznych na interpelacje poselskie. W swym przemówieniu sejmowym dotyczącym tego tematu E. Sapieha starał się zresztą całą sprawę załagodzić, poddając przy tym w wątpliwość fakt współudziału Watykanu w wydaniu zarządzenia. Przemówienie swoje minister zakończył stereotypową formułką mającą uspokoić opinię publiczną ,stwierdził on mianowicie, iż „rząd zrobił co mógł, by sprawę zakończyć pomyślnie".[67]

Na przeszkodzie sprawie podjęcia bardziej zdecydowanych kroków w tej kwestii stanął niewątpliwie klasowy charakter tak Sejmu, jak i rządu. Konserwatywna większość w Sejmie, jak i centroprawicowa część członków ówczesnego rządu koalicyjnego (powstałego z racji wyjątkowych okoliczności obrony państwa) skutecznie zablokowały podjęcie stanowczych kroków wobec Watykanu. Zgodzić się przy tym jednakże należy, iż decyzja rządu oraz opozycja ministra E. Sapiehy w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem w ówczesnych warunkach były słuszne.

Oburzenie społeczeństwa polskiego na poczynania kardynała Bertrama oraz na związane z tymi poczynaniami stanowisko Watykanu było zbyt duże, a interes Polski uległ zbyt poważnemu naruszeniu, aby na tym całą sprawę można było zakończyć.

Jeszcze przed wspomnianym 191 posiedzeniem Sejmu, w dniu 29 listopada tegoż roku, premier Wincenty Witos zwrócił się do prymasa Polski Edmunda Dalbora o „wdrożenie możliwie jak najrychlej wspólnej akcji Episkopatu Polskiego, celem należytego oświetlenia i wyjednania w Rzymie zmiany postanowienia krzywdzącego tak dotkliwie nasz interes narodowy".[68] Z podobnym pismem do prymasa zwrócił się

[64] Ibid.
[65] Ibid.
[66] Ibid.
[67] Ibid.
[68] *Prawda o podróży rzymskiej ks. biskupów w sprawie górnośląskiej*, Kraków 1921, s. 6 i 7.

także marszałek Sejmu W. Trąmpczyński. W dniu 7 grudnia Edmund Dalbor powiadomił władze rządowe, iż Episkopat Polski podjął się tej misji i do Watykanu wydeleguje swoich przedstawicieli w osobach Józefa Teodorowicza, arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego oraz Adama Sapiehy, biskupa krakowskiego[69]. Wizyta delegacji biskupów polskich miała „wykazać szkodliwość rozporządzenia Bertrama oraz niemożność utrzymania dalej Rattiego na stanowisku komisarza kościelnego."[70]

Niezależnie od powyższego biskupi polscy w dniu 30 listopada tego roku wysłali do papieża drogą telegraficzną protest, w którym podkreślili, że „Rozporządzenie kardynała Bertrama jest niesprawiedliwe. Oddaje bowiem plebiscyt w ręce duchowieństwa niemieckiego, ponieważ do 75% proboszczów na Śląsku, wskutek działania pruskiego, jest narodowości niemieckiej. Pozbawia ono kapłanów i kleryków prawa w akcji plebiscytowej. Rozporządzenie sprzeciwia się zasadom traktatu wersalskiego".[71]

W tym samym dniu protest do papieża wysłali także księża polscy z Górnego Śląska zrzeszeni w Sekcji Teologicznej. Na zebraniu w Bytomiu 91 księży uchwaliło 2 rezolucje – do papieża oraz do prymasa E. Dalbora. W proteście do papieża duchowieństwo górnośląskie stwierdzało, iż „rozporządzenie wydane zostało w tak naprężonej chwili w przeddzień plebiscytu, albowiem w skutkach swoich stanowi to rozporządzenie ustawę wyjątkową na niekorzyść ludu i duchowieństwa polskiego i przyczyni się do większego jeszcze rozgoryczenia umysłów, do niezgody wśród duchowieństwa i ludu i przyniesie szkodę Kościołowi. Dlatego poczynimy odpowiednie a legalne kroki, aby rozporządzenie to zostało zniesione lub zmienione."[72] Na ręce prymasa Dalbora skierowano podziękowanie za dotychczasową pracę duchownych z innych diecezji polskich oraz podkreślono, że dalsza pożyteczna praca tych księży jest nie tylko pożądana, ale nawet konieczna.

---

[69] Por. Bańka, *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama*..., s. 297, por. również J. Jurkiewicz *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce*, Warszawa 1953, s. 113. O wynikach starań delegacji biskupów w Watykanie poinformował prymas Dalbor marszałka Sejmu w dniu 24 grudnia 1920 r. Z listu wynika, że biskupi nie osiągnęli żadnych rezultatów. W dniu 28 stycznia 1921 roku biskupi skierowali do władz polskich list, w którym ocenili swoją misję. Stwierdzili w nim, że papież o niczym nie wiedział, a Bertram padł ofiarą intryg. Papież miał oświadczyć podczas audiencji „Ja nic o tem nie wiedziałem, że wam tak na tem zależy, by księża na Górnym Śląsku brali udział w wiecach plebiscytowych" (cyt. za: *Prawda o podróży*..., s. 9).

[70] Cyt. za: Rataj, op.cit., s. 64.

[71] Cyt. za: Wysocki, op.cit., s. 266. Jak podaje autor telegram do papieża wysłany został bez wiedzy Rattiego, który czynił kardynałowi Kakowskiemu z tego powodu gorzkie wyrzuty. Autor wyraża pogląd, że biskupi uczynili tak, gdyż nie byli pewni, czy faktycznie Ratti nie brał w tym wydarzeniu udziału.

[72] Cyt. za: Lewek, op.cit., s. 565. Protest ten podpisało także 44 księży ze Śląska Cieszyńskiego (por. Maroń, op.cit., s. 15). Z protestami przeciw zarządzeniu Bertrama wystąpiła do papieża także ludność powiatu opolskiego („Gazeta Opolska" nr 261, 11 XII 1920). Kler niemiecki natomiast organizował wiece popierające zarządzenie oraz adresy hołdownicze w podzięce swemu biskupowi. Hołdowniczy adres podpisało ok. 300 księży (por. Bańka, *Ks. Emil Szramek*..., s. 152 i nast.).

W dniu 4 grudnia 1920 roku Poselstwo Polskie przy Stolicy Apostolskiej złożyło na ręce sekretarza stanu kardynała P. Gasparriego notę protestacyjną w związku z wydanym zarządzeniem [73]. Strona polska domagała się odwołania przez Watykan wymienionego aktu oraz pozbawienia władzy kościelnej biskupa wrocławskiego na obszarze plebiscytowym poprzez ustanowienie odrębnej administracji apostolskiej. W nocie podkreślono ponadto, że Achilles Ratti jako komisarz plebiscytowy nie spełnił swego posłannictwa, albowiem nie wystąpił przeciwko wkroczeniu w jego kompetencje, zachowując się zupełnie biernie nawet wobec nalegań rządu polskiego.

Piotr Gasparri w odpowiedzi na notę poinformował posła polskiego, iż spełnienie przedstawionych żądań będzie niemożliwe. Oświadczył on przy tym — notabene nieszczerze — że Stolica Apostolska specjalnych pełnomocnictw Bertramowi nie dała, lecz jedynie odpowiedziano na jego skargi, iż może użyć praw jakie mu daje prawo kanoniczne. Odnośnie do roli Rattiego sekretarz stanu przyznał jednak, że „w sprawie śląskiej nie był na wysokości zadania." [74] O przyczynach niemożności dania stronie polskiej pełnej satysfakcji poinformował poufnie posła J. Wierusza-Kowalskiego arcybiskup B. Cerretti [75], stwierdzając :„jedną z największych trudności jest nacisk, jaki z tamtej strony, tj. niemieckiej, jest w tej sprawie na Watykan wywierany." [76]

W dniu 5 grudnia tegoż roku sprawę zarządzenia Bertrama poruszyli — z inicjatywy Poselstwa Polskiego — na prywatnej audiencji u papieża Benedykta XV, ks. prałat K. Skirmunt, pozostający z papieżem w bliskich stosunkach, oraz hrabia Adam Żółtowski, przedstawiciel Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Komisji Międzysojuszniczej [77].

Watykan nie poddał się jednakże polskim żądaniom i interwencja ta nie odniosła większego skutku. Stanowisko Watykanu w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku wynikało bowiem z zasadniczych założeń jego polityki, a wpływy niemieckie przeważały w kurii.

Ostra reakcja społeczeństwa polskiego na okazany brak neutralności Watykanu przyniosła jedynie ten skutek, że misję Rattiego uznano za zakończoną (z pozostawieniem mu jednakże funkcji nuncjusza do kwietnia 1921 roku). Zapowiedziano przy tym stronie polskiej, iż Stolica Apostolska wyśle na Górny Śląsk nowego przedstawiciela, który ponownie unormuje stosunki kościelne na tym terenie.

O owej zamierzonej zmianie personalnej Poselstwo Polskie powiadomione zostało w dniu 5 grudnia [78], a oficjalnie nominacja papieska nastąpiła w kilka dni później. Stronę polską zapewniono przy tym, że nowo mianowany kościelny komisarz plebiscytowy wyposażony będzie w odpowiednie uprawnienia, które wystarczą do ponownego uporządkowania spraw wyznaniowych na obszarze plebiscytowym.

Tak więc Watykan nie uwzględnił polskich żądań w sprawie Górnego Śląska. Nabrzmiały problem załatwiony został połowicznie, gdyż — jak dowodził poseł

[73] CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, s. 65.
[74] Ibid. k. 68.
[75] Bonawentura Cerretti (1872 - 1933), zastępca sekretarza stanu, kardynał od 1925 r.
[76] CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, k. 66.
[77] Ibid., k. 67.
[78] Ibid., k. 105.

polski Józef Wierusz-Kowalski: „w Watykanie boją się, że jasne postanowienie kwestii wywoła silne protesty Niemiec, a wpływy niemieckie tradycyjnie są jednymi z najsilniejszych w Watykanie."[79] Oceniając zaś efekty polskich interwencji poseł ten stwierdził wręcz: „jest to wszystko, na co może liczyć Polska, gdyż Watakyn raczej by doprowadził do zerwania stosunków niż zniósł jurysdykcję Bertrama".[80]

Podobną wymowę mają stwierdzenia papieża przekazane na audiencji udzielonej hr. Adamowi Żółtowskiemu. Wszelkie wywody Polaka na temat niesprawiedliwości aktu kardynała Bertrama, Benedykt XV sprowadzał do stwierdzeń, iż chyba nie chce on bronić jednostronnego przywileju dla duchowieństwa polskiego do uprawiania agitacji politycznej[81]. Na podnoszone zaś argumenty, że kwestia śląska leży ogromnie na sercu wszystkim Polakom, czego dowodem jest jednomyślność całego kraju w proteście przeciwko rozporządzeniu biskupa wrocławskiego, A. Żółtowski otrzymał odpowiedź, której „towarzyszył uśmiech pozbawiony dobrotliwości".[82] Papież oświadczyć miał: „Ach tak, wiem dobrze, że wam chodzi o węgiel."[83]

W Watykanie wyrachowano więc dokładnie, że stanowisko rządu polskiego w sprawie rozporządzenia kardynała Bertrama jest silne, ale tylko do pewnego kresu. Uznano bowiem — i nie bez racji — że rząd polski nie pozwoli sobie na zbyt głośny zatarg ze Stolicą Apostolską z uwagi na opinię katolicką w kraju, a zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie fakt ten byłby niewątpliwie wykorzystany przez niemiecką propagandę i poważnie mógłby zachwiać polskim interesem plebiscytowym.

ZMIANA NA STANOWISKU WYSOKIEGO KOMISARZA KOŚCIELNEGO

W dniu 8 grudnia 1920 roku Stolica Apostolska mianowała nowego Wysokiego Komisarza Kościelnego dla obszaru plebiscytowego Górnego Śląska w osobie prałata Jana Baptysty Ogno-Serry, dotychczasowego charge d'affair nuncjatury w Wiedniu. Nowy komisarz plebiscytowy przybywał z zadaniem „działania dla ochrony wolności wyborczej wszystkich kół i utrzymania porządku na terenie plebiscytowym."[84] Nominacja formalnie nie naruszyła władzy biskupa wrocławskiego. Faktycznie zaś, w sensie prawa materialnego, Ogno-Serra miał pełną jurysdykcję kościelną na obszarze plebiscytowym, ale tylko do decyzji związanych z plebiscytem. Podejmowane przez niego decyzje nie wymagały bowiem uzgodnień z kardynałem Bertramem. Stałą siedzibą papieskiego komisarza plebiscytowego było Opole, gdzie przebywał do końca października 1921 roku, tj. do czasu podjęcia przez Radę Ambasadorów decyzji o podziale Górnego Śląska.

Ordynariusz wrocławski tym razem przedstawił duchowieństwu i wiernym swej diecezji kościelnego komisarza plebiscytowego w odezwie opublikowanej w dniu

[79] Ibid., k. 69.
[80] Ibid., k. 71.
[81] Ibid., k. 91.
[82] Ibid.
[83] Ibid.
[84] Lama, Die römische..., s. 25.

28 grudnia 1920 roku, w oficjalnym organie kurii diecezjalnej.[85] W odezwie tej kardynał Bertram nakazał duchowieństwu należyte posłuszeństwo wobec zarządzeń Ogno-Serry.

Nowy komisarz kościelny przybył do Opola tuż przed świętami Bożego Narodzenia w 1920 r. i zamieszkał (podobnie jak jego poprzednik) na plebanii u ks. Józefa Kubisa[86]. Po odbyciu narad z biskupem wrocławskim ogłosił on 21 grudnia tegoż roku orędzie do duchowieństwa i wiernych, w którym na nowo uregulował kwestię udziału kleru w akcji plebiscytowej[87]. W ten sposób — zgodnie z praktyką stosowaną przez Watykan — straciło moc obowiązującą zarządzenie kardynała Bertrama z 21 listopada tegoż roku.

Dekret wydany przez Ogno-Serrę, jakkolwiek ostry w swej treści, formalnie nacechowany był duchem neutralnym. W jednakowym bowiem stopniu dotyczył obydwu stron — polskiej i niemieckiej. Zabroniona została wszelka polityczna działalność kleru. Zniósł on także zależność polskich księży od niemieckich proboszczów i podporządkował ich komisarzowi kościelnemu. Ewentualnych zezwoleń na działalność polityczną miał udzielać wyłącznie Ogno-Serra, jednakże do końca swej misji nie wydał żadnej decyzji. Nowy dekret uchylał wprawdzie dyskryminację księży polskich, ale jednocześnie pozbawił stronę polską istotnego czynnika w działalności plebiscytowej.

Nowe zarządzenie nie wniosło pożądanego uspokojenia i nie dało Polsce satysfakcji. Wskazywało natomiast, że polityka Watykanu trzyma się stałej linii, to jest utrzymania autorytetu władzy kościelnej przy określonym interesie politycznym. Podjęte zaś kroki polegały na zręcznej dyplomacji mającej na celu zachowanie pozorów bezstronności, aby zbyt jawnie nie zrażać sobie Polski oraz nie utracić zaufania jej ludności katolickiej w razie pomyślnego wyniku głosowania dla Polski.

Poprzez dekret Ogno-Serry — stanowiący zresztą modyfikację zarządzenia Bertrama — Niemcy osiągnęli swój cel, a było nim unieruchomienie duchowieństwa polskiego, które odgrywało istotną rolę w polskiej agitacji plebiscytowej, szczególnie w zachodnich powiatach górnośląskich o przewadze ludności wiejskiej. Tam duchowieństwo stanowiło — jak się wyraził W. Korfanty — podstawę całej polskiej akcji plebiscytowej. Niemcy natomiast w wyniku dekretu do rezygnacji z udziału kleru

[85] Lewek, op.cit., s. 570. Autor w przyp. 8 podaje w języku niemieckim pełny tekst tego zarządzenia.

[86] *Źródła do dziejów powstań śląskich.*, t. 3, oprac. Jan Przewłocki i Władysław Zieliński, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 29. Jak podawał W. Korfanty w raporcie politycznym do ministra E. Sapiechy, Ogno-Serra oburzył się bardzo, gdy przedstawiciele duchowieństwa polskiego prosili go, by nie mieszkał u ks. J. Kubisa. Le Rond proponował mu inne mieszkanie, lecz Ogno-Serra odrzucił. Kwestia ta była następnie przedmiotem interwencji Poselstwa Polskiego w Watykanie w wyniku czego Sekretariat Stanu polecił komisarzowi zmienić kwaterę (CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, k. 99).

[87] Por. Lewek, op.cit., s. 571 - 573. Część historyków polskich uważa dekret Ogno-Serry za sukces strony polskiej (por. m.in. K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 r.*, Katowice 1972, s. 390). Faktycznie jednak strona polska nic na tym nie zyskała. Miarodajne w tym względzie wydaje się być stwierdzenie W. Korfantego „rozporządzenie wydane przez niego [Ogno-Serrę-K.R.] nie znosi krzywdy wyrządzonej przez kardynała Bertrama". (cyt. za: Zieliński, op.cit., s. 108).

w kampanii plebiscytowej, nie ponosili wielkich strat, gdyż dysponowali liczną inteligencją w osobach urzędników administracyjnych i przemysłowych.

Władze polskie w dalszym ciągu nie ustawały w wysiłkach, aby przywrócić duchowieństwu na górnośląskim obszarze plebiscytowym jego możliwości działania, ograniczone przez decyzje kardynała Bertrama, a później Ogno-Serry. Delegacja polskich księży śląskich z ks. Michałem Lewkiem na czele, składając komisarzowi kościelnemu wizytę kurtuazyjną, uzyskała zapewnienie, że dekret zakazuje wyłącznie działalności nie licującej ze stanem duchowym. Patriotyczna natomiast działalność, nie wykraczająca poza określone przez powagę stanu duchowego zasady, uważana była przez Ogno-Serrę — jak podaje ks. Michał Lewek — za obywatelski obowiązek[88].

W tym też duchu ks. Michał Lewek przekazał prasie polskiej z okazji nowego 1921 roku objaśnienia do dekretu Ogno-Serry. Treść objaśnień wywołała duże poruszenie w kołach niemieckich oraz liczne interwencje u papieskiego komisarza kościelnego.

Ostatnim niejako aktem oświetlającym politykę Watykanu wobec Górnego Śląska były sprzeczności między interpretacją dekretu Ogno-Serry dokonywaną przez koła watykańskie na użytek interweniujących w Kurii Rzymskiej przedstawicieli polskich władz państwowych i kościelnych a późniejszymi dementi komisarza kościelnego[89]. Oto bowiem przebywający w Rzymie biskupi polscy J. Teodorowicz i A. Sapieha przekazali do wiadomości władz polskich, że papież w dniu 21 grudnia 1920 roku podczas audiencji wyraził zgodę na udział kleru polskiego w wiecach plebiscytowych na terenie pozakościelnym. Podobnej treści były też informacje przekazane przez Poselstwo do polskiego MSZ. Józef Wierusz-Kowalski zawiadomił, na podstawie zapewnień sekretarza stanu, iż zakaz udziału kleru w agitacji odnosi się wyłącznie do budynków sakralnych. W miejscach zaś publicznych księża mogli w pełni korzystać ze swych praw obywatelskich. Gdy informacje powyższe podała prasa polska, Ogno-Serra wydał w dniu 3 stycznia 1912 roku uzupełnienie do swego dekretu z 21 grudnia ubiegłego roku[90]. W uzupełnieniu ponownie przypomniał o bezwzględnym zakazie udziału kleru w akcji plebiscytowej. W tej sytuacji biskupi polscy — przebywając w tym czasie w Paryżu dla pozyskania tamtejszej opinii katolickiej — wysłali protest do papieża[91]. Protest złożyły także władze

[88] CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, k. 106.

[89] *Źródła do dziejów*... t. 3, s. 61 - 63. Ten sposób postępowania dostojników Kościoła Wojciech Korfanty określił następująco: „Demaskuje on bowiem papieskiego sekretarza stanu jako człowieka, którego w niedyplomatycznym języku nazywamy pospolitym kłamcą. Cała afera jest tym wstrętniejszą, że dzieje się ona wśród najwyższych dostojników Kościoła". Ta zbyt może emocjonalna, ale wydaje się trafna ocena postawy kardynała Gasparriego, znalazła później potwierdzenie w opinii zachodnich historyków Kościoła odnośnie do całego okresu jego pracy na stanowisku sekretarza stanu. Jego pragmatyzm, graniczący w wielu przypadkach z cynizmem dał mu opinię człowieka „o szlachetnie zniekształconym sumieniu" (por. R. Aubert, *Pontyfikat Piusa XI*, „Kierunki" nr 8, 20 II 1983).

[90] CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, k. 107.

[91] *Prawda o podróży*..., s. 14. Efektem pobytu biskupów we Francji było wydanie przez episkopaty Francji i Belgii listów pasterskich popierających żądania Polski w sprawie Górnego Śląska.

polskie w Sekretariacie Stanu oraz u papieskiego komisarza. Kuria Rzymska ogłosiła jednak wkrótce wyjaśnienie, że decyzje Ogno-Serry są zgodne z poglądami papieża w powyższej materii.

Sprzeczności te były następnie przedmiotem gorących polemik między stroną polską a sekretariatem Stanu Stolicy Apostolskiej. Zgłoszenie jednakże kolejnych protestów, wskazujących na rozbieżności w polityce watykańskiej, nie przyniosło żadnej zmiany.

Minister Eustachy Sapieha oceniając ten wycinek polityki Kurii Rzymskiej wobec sprawy górnośląskiej, w piśmie do Józefa Wierusza-Kowalskiego z dnia 21 stycznia 1921 roku stwierdził „trudno mi jest przejść do porządku dziennego nad sposobem, w jaki dezyderata nasze w sprawie górnośląskiej traktowane są przez Watykan. Od początku napotykamy na wyraźną niechęć ich uwzględniania, a obecnie stoimy wobec bardzo niepożądanego faktu. Nie mogę bowiem przypuścić, aby biskupi Teodorowicz i Sapieha mylili się co do danych im zapewnień. Nasuwa się moje przypuszczenie, że co innego powiedziano biskupom polskim, a co innego kazano Monsignorowi Ogno ogłosić".[92]

Rzecz znamienna, że także i ks. Michał Lewek zmuszony został przez papieskiego komisarza do odwołania na łamach prasy swoich wcześniejszych wyjaśnień, a ponadto pouczony, że „nie należy tak ostro i publicznie podkreślać, iż rozporządzenie ks. kardynała [Bertrama — K.R.] zostało zniesione".[93] Stąd kierownik Wydziału Kościelnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego wyprowadził konkluzję, iż Ogno-Serra „za daleko posunął się w ustępstwach dla strony polskiej i pod naciskiem kół niemieckich chce się znowu nieco cofnąć".[94]

W dniu 6 marca 1921 roku[95], a więc na krótko przed plebiscytem, papieski komisarz plebiscytowy wydał kolejne orędzie, w którym podkreślił prawo każdego katolika do zupełnej swobody głosowania za Polską lub za Niemcami. W orędziu tym podniósł także i ten moment, iż wszyscy katolicy zwolnieni są od przysięgi wierności złożonej wcześniej na rzecz któregokolwiek państwa.

Plebiscyt nie przyniósł Polsce spodziewanych rezultatów. Wśród wielu czynników składających się na ostateczny wynik głosowania bez wątpienia istotną rolę odegrał także i Kościół rzymskokatolicki.

W rozważaniach nad wynikami głosowania „Gazeta Opolska" zamieściła oświadczenia ks. Jana Rzymełki, wieloletniego działacza polskiego, który pisał :„Polacy nie posiadali na Górnym Śląsku podstawowych warunków do przeprowadzenia plebiscytu, nie mieli Kościoła i szkoły we własnym zarządzie. Jako ksiądz katolicki — stwierdzał Rzymełka — nie waham się zaprotestować przeciw nadużywaniu Kościoła ze strony duchowieństwa niemieckiego i przeciw tyranizowaniu domów przez szkołę niemiecką za pośrednictwem dzieci."[96] Natomiast „Gazeta Ludowa" informowała,

[92] CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, k. 108.

[93] Ibid., k. 102. Odwołanie wyjaśnień przez ks. M. Lewka nastąpiło w dniu 8 I 1921 r. na łamach „Oberschlesische Grenzzeitung".

[94] Ibid., k. 103.

[95] Lewek, op.cit., s. 577.

[96] „Gazeta Opolska" nr 87, 17 IV 1921.

że ks. Karol Ulitzka na poufnym posiedzeniu Centrum w Gliwicach długo rozwodził się nad wspaniałą postawą niemieckiego duchowieństwa w walce plebiscytowej. Podkreślił on przy tym: „to prawda, że duchowni niemieccy agitowali za Niemcami."[97]

Plebiscyt na Górnym Śląsku nie zakończył walki o przynależność tej dzielnicy do Polski. Rozbieżności w łonie Komisji Międzysojuszniczej co do podziału Górnego Śląska spowodowały niezadowolenie i oburzenie ludności polskiej. Wybuchłe w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku III powstanie śląskie wzmogło cierpienia ludności polskiej, narażonej na terror i prześladowania ze strony niemieckiej. Ostrze terroru niemieckiego wymierzone było także przeciwko księżom, którzy uczestniczyli w polskiej akcji plebiscytowej. Na łamach polskiej prasy górnośląskiej ukazało się szereg artykułów informujących opinię publiczną o szalejącym terrorze, gwałtach i mordach dokonywanych na ludności cywilnej, a także na duchowieństwie polskim przez bojówki niemieckie. Wzmogły się przy tym ataki oficjalnych kół ordynariatu wrocławskiego na księży polskich za ich rzekomy udział w powstaniu z bronią w ręku. Faktycznie zaś, z braku oficerów, jedynie dwaj bracia Woźniakowie — Karol i Fryderyk — przybyli z USA, walczyli jako dowódcy — będąc wcześniej kapelanami — na czele oddziałów powstańczych o Kędzierzyn[98]. W tym samym charakterze walczył pod koniec powstania ks. Jan Brandys[99], od 1919 roku nie pracujący jednak w duszpasterstwie na Górnym Śląsku, a pełniący funkcję kapelana w Wojsku Polskim. Tak więc walczący w III powstaniu śląskim księża polscy nie należeli do diecezji wrocławskiej, ani też do Sekcji Teologicznej ŚZA. W charakterze zaś kapelanów wojsk powstańczych czynnych było 20 księży rzymskokatolickich oraz 1 pastor ewangelicki, przy czym 6 księży pochodziło z innych diecezji polskich[100].

Bojówki niemieckie w okresie powstań śląskich i plebiscytu zamordowały 2 księży polskich oraz 1 duchownego Niemca, który życzliwie usposobiony był do ludności polskiej, 40 księży zostało ciężko pobitych i ograbionych z mienia, a 58 musiało opuścić swoje parafie i schronić się na terenach zajętych przez siły powstańcze[101]. Duchowieństwo niemieckie natomiast, będące na terenach opanowanych przez wojska powstańcze, nie poniosło żadnego uszczerbku na zdrowiu i mieniu, a nawet niejednokrotnie było chronione przez władze powstańcze[102] przed atakami swych parafian za wcześniejsze zniewagi wyrządzone im w duszpasterstwie.

W tych okolicznościach polskie duchowieństwo śląskie, wobec braku interwencji ze strony papieskiego komisarza plebiscytowego, jak i biskupa wrocławskiego, w dniu 16 czerwca w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów) na posiedzeniu Sekcji

[97] „Gazeta Ludowa" nr 91, 21 IV 1921; por. również L. Rygorowicz, *Wspomnienia śląskie i poznańskie*, Opole 1976, s. 32. Jak podaje autor, księża niemieccy z zarządzenia kardynała Bertrama nic sobie nie robili.

[98] *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 614.

[99] Ibid., s. 53.

[100] Ibid., s. 620.

[101] AAN Warszawa, MWRiOP, sygn. 380, nlb. Zabici zostali: ks. Franciszek Marks ze Starego Olesna, ks. Augustyn Strzybny z Modzurowa oraz ks. Wincenty Ruda z Marcinków. O eksterminacji duchowieństwa polskiego w czasie III powstania śląskiego szerzej pisze Kącki, op.cit. s. 19.

[102] Por. Lewek, op.cit., s. 585.

Teologicznej ŚZA uchwaliło następujące dokumenty: odezwę solidaryzującą się z powstaniem, protest do opinii światowej z powodu krzywd wyrządzonych duchowieństwu polskiemu przez bojówki niemieckie oraz dwa telegramy do papieża. W jednym z nich apelowano o mianowanie nowego administratora apostolskiego wobec bezczynności dotychczasowego [103].

Apel ten papieski komisarz plebiscytowy poczytał za osobistą obrazę. W dniu 29 czerwca tegoż roku wydał ostatnie już orędzie do duchowieństwa i wiernych na Górnym Śląsku [104] z poleceniem odczytania go z ambon, czego dotychczas nie nakazywał. Jak podaje ks. Emil Szramek, dokument Ogno-Serry był „tak ostro ujęty, że zamiast łagodzić, mimo woli pogłębił przeciwieństwa narodowe" [105]. W liście tym Ogno-Serra potępił powstanie i duchowieństwo polskie biorące w nim udział słowami:

„Również będziemy zmuszeni wymienić i napiętnować uroczyście w obliczu całego świata burzycieli pokoju i porządku publicznego, tym więcej, że serce wzdraga się na myśl o tym, że trzeba wymienić pomiędzy burzycielami pewnych mężów, którzy zapomnieli o swej godności sług Chrystusowych, z których jedni siali nienawiść między braćmi, inni nie wstydzili się chwycić za broń dłonią namaszczoną świętym charyzmem, stawać na czele zbrojnych szeregów i nawoływać do krwi rozlewu." [106]

Podobnie ostro napiętnowane zostało duchowieństwo śląskie skupione w Sekcji Teologicznej ŚZA, któremu zarzucono głoszenie „błędnych nauk" i podważanie autorytetu władzy przełożonej [107]. Była to wyraźna aluzja do żądań duchowieństwa śląskiego z dnia 30 listopada 1920 roku, w sprawie zniesienia rozporządzenia kardynała Bertrama oraz z dnia 16 czerwca 1921 roku w sprawie mianowania nowego administratora apostolskiego na miejsce Ogno-Serry.

W tych okolicznościach Sekcja Teologiczna niezwłocznie zawiesiła swoją działalność, a jej wiceprzewodniczący ks. Jan Kapica w dniu 5 października 1921 roku zawiadomił Ogno-Serrę o jej samorozwiązaniu się [108]. Mimo tego, jak wspomina ks. Michał Lewek, nie ustawały ataki kleru niemieckiego na polskie duchowieństwo śląskie, iż „papieski komisarz plebiscytowy zamierza w jeszcze inny sposób wystąpić przeciw Sekcji Teologicznej." [109]

Ostatnie enuncjacje Ogno-Serry społeczeństwo polskie przyjęło z oburzeniem, dał temu wyraz nawet konserwatywny krakowski „Czas" stwierdzając: „Nie wchodząc w szczegóły, trzeba stwierdzić, że gdyby msgr Ogno reprezentował na Śląsku nie kurię rzymską, ale rząd pruski, na bardziej nieprzyjazne wobec nas wystąpienie nie mógłby sobie pozwolić". [110]

---

[103] Por. E. Szramek, *Ks. Jan Kapica*, Katowice 1931, s. 76 i nast. Obie depesze nie odniosły jednak żadnego skutku. Papież nie podjął decyzji ani też nie udzielił odpowiedzi.

[104] Por. Lewek, op.cit., s. 587.

[105] Cyt. za: Szramek, op.cit., s. 76 i nast.

[106] Cyt. za: J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska w okresie międzywojennym 1918 - 1939*. W: *Szkice z dziejów papiestwa*, Warszawa 1961, s. 500.

[107] Lewek, op.cit., s. 588.

[108] Ibid., s. 589.

[109] Ibid.

[110] „Czas", 4 VII 1921. Za proniemiecko ukierunkowanego uważał Ogno-Serrę ks. Michał.

Polityka Watykanu wobec Górnego Śląska była bez wątpienia funkcją określonego stosunku wobec stron uczestniczących w sporze, tj. Polski i Niemiec.

W konflikcie tym papiestwo znalazło się w sytuacji niezwykle delikatnej. Każda ze stron — wobec podziału narodowościowego w łonie Kościoła i jego aktywnego uczestnictwa w wydarzeniach politycznych — oczekiwała decyzji zgodnych ze swymi interesami. Polska, będąc pod względem organizacyjno-kościelnym stroną słabszą, domagała się w ostateczności zapewnienia jej równych szans. Postulat ten był uzasadniony faktami nadużywania religii do celów politycznych przez niemiecki kler i lokalne władze biskupie.

Możliwość równouprawnienia w życiu religijnym istniała, gdyby papiestwo w kwestii górnośląskiej ograniczyło się wyłącznie do decyzji opartych na zasadach prawa kanonicznego. Proponowane przez Polskę rozwiązanie w postaci ustanowienia administracji apostolskiej podporządkowanej bezpośrednio papieżowi byłoby w rezultacie korzystniejsze także i dla Stolicy Apostolskiej.

Kuria Rzymska przeniosła jednak rozwiązanie problemu z dziedziny stosowania prawa kanonicznego na płaszczyznę działań politycznych. Geneza tego kroku tkwi — jak się wydaje — w decyzji traktatu londyńskiego sprzymierzonych z 26 kwietnia 1915 roku, gdy na wniosek włoskiego ministra spraw zagranicznych S. Sonnino, Stolica Apostolska wykluczona została z przyszłej konferencji pokojowej. Także powołana przez traktat wersalski Liga Narodów nigdy nie dopuściła do siebie Stolicy Apostolskiej.

Watykan, pominięty przez zwycięskie państwa koalicji w urządzaniu powojennego ładu pokojowego w Europie, szukał dla siebie odpowiedniego miejsca w nowym układzie sił.

Plebiscyt na Górnym Śląsku — postanowiony decyzją traktatu wersalskiego — stworzył więc pierwszą sposobność do wyjścia z izolacji i uzyskania wpływów politycznych na forum międzynarodowym. Desygnowanie komisarza papieskiego do współdziałania z Międzysojuszniczą Komisją Rządzącą i Plebiscytową nastąpiło głównie w imię postulatów politycznych Stolicy Apostolskiej.

Na określony kształt świeckiej polityki Watykanu wobec Polski istotny wpływ miały również i te okoliczności, iż podzielono tam poglądy niektórych kół zachodnich o nietrwałości państwa polskiego. Dążenie zaś Polski do przyłączenia do Macierzy wszystkich ziem piastowskich uznawano za zbyt daleko idące, zmierzające „do owładnięcia prowincjami, w których większość mieszkańców należała do innych narodowości".[111]

Wojna polsko-radziecka z 1920 roku oraz zbliżanie się Armii Czerwonej do Warszawy poważnie zaniepokoiły papiestwo. Uznano tam — podobnie jak i w innych państwach Europy Zachodniej — że Polska nie jest w stanie wypełnić wyznaczonej jej misji w „kordonie sanitarnym", odgradzającym postępy zwycięskiej Rewolucji

Lewek, ówczesny kierownik Wydziału Kościelnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, który z racji swej funkcji miał częste kontakty z papieskim komisariatem (por. J. Bańka, *Ks. Infułat dr Michał Lewek (1878 - 1967)*, „Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce" 1975, t. 44, s. 252).

[111] Cyt. za: Pałyga, op.cit., s. 28.

Październikowej. Niemcy natomiast, mimo wstrząsów rewolucyjnych, okazały się istotnym czynnikiem gwarantującym dawny porządek. Jak podał w swoich raportach poseł Józef Wierusz-Kowalski „w Watykanie dość często można się spotkać ze zdaniem, że najskuteczniejszym środkiem przeciw bolszewizmowi byłoby powierzenie Niemcom walki z nim".[112]

Do tego doszły konflikty w łonie sojuszników na tle koncepcji odbudowy państwa niemieckiego oraz roli Francji na kontynencie. Papiestwo, w ślad za Wielką Brytanią, USA, a także i Włochami, pragnęło odbudowy silnych gospodarczo Niemiec. Te przede wszystkim względy determinowały zasadnicze stanowisko Stolicy Apolstolskiej wobec sprawy górnośląskiej.

Odrębnej oceny wymaga postawa polskiej hierarchii kościelnej oraz rodzimego kleru śląskiego. W sporze górnośląskim doszło do szczególnego sprzężenia sprawy narodowej z Kościołem polskim. Na Górnym Śląsku, gdzie katolicyzm stanowił główne wyznanie ludności, ruch narodowy w znacznym stopniu oparty był na kadrach polskiego duchowieństwa parafialnego. Utrzymywało ono z ludem ścisłe związki przez wiele wieków, pielęgnując język i kulturę polską. Życie religijne na gruncie parafii stwarzało warunki publicznej dominacji języka polskiego, co przyczyniało się do umacniania świadomości narodowej. Kler ten wziął następnie bezpośredni, czynny udział w kampanii plebiscytowej, nie bacząc na szykany ze strony niemieckich władz świeckich i duchownych i ofiary, jakie trzeba było ponosić.

Od postawy tegoż duchowieństwa odróżnić należy stanowisko wyższej hierarchii kościelnej diecezji wrocławskiej z jej ordynariuszem kardynałem Adolfem Bertramem. Wrocławskie władze kościelne stały permanentnie na pozycjach wrogich wobec narodowego ruchu polskiego w tej dzielnicy. Germanizacyjną rolę Bertrama wobec Polaków w okresie powstań śląskich i plebiscytu trafnie scharakteryzował ksiądz Józef Kuś, stwierdzając „Jego nastawienie do nowo tworzącego się Państwa Polskiego po I wojnie światowej było nieprzyjazne, a nawet wrogie".[113]

Doniosłe w skutkach działania w sprawie przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy podjęli biskupi polscy, wspierając pracę księży śląskich zarówno na terenie plebiscytowym, jak i na forum międzynarodowym.

KAZIMIERZ RĘDZIŃSKI

THE APOSTOLIC SEE AND THE PLEBISCITE IN UPPER SILESIA

The Versailles peace treaty of 1919 in the article 88 subjected remaining Upper Silesia in the boundaries of Polish State or Germany to the voting of local population. In Plebiscite campaign an active role was played by the Roman Catholic Church which constituted a main religion in Upper Silesia. Poles within the church made two thirds of believers. In respect of organization

[112] CAW Warszawa, TB, sygn. 2039, k. 19.

[113] Cyt. za: J. Kuś, *Z dziejów ziemi cieszyńskiej*, Kraków 1983, s. 79.

the Church was subordinated to the authority of Wrocław bishop, Cardinal Adolf Bertram who exhorted to leave this district in German State.

This created danger of perverting results of voting with the help of religion, particularly all the more so as the clergy gave numerous proofs of germanizing Polish people.

As a result of efforts made by Polish authorities the Apostolic See designated for the time of Plebiscite his representative who was to help in securing freedom of voting in the aspect of church relations.

On 21st November 1920 Cardinal Bertram issued instructions authorized by the Roman Curia in which he conditioned the whole political activity of the clergy to the agreement of a local parish-priest. This decision due to appointing the Germans to parish-priests' posts turned over the Plebiscite agitation in the hands of German clergy. The Pope's commissioner did not interfere with his competences. As a result of protests made by Poland in the Roman Curia, the Pope appointed a new Plebiscite commissioner who annulled the instructions of the Wrocław bishop and issued a new decree. New instructions forbade both parties any political activity. Despite efforts of Polish authorities, all social activity of the clergy concerning public life was also forbidden. Thus the Germans gained more because from the Plebiscite activity there was eliminated a certain group of Polish intellectuals of indigenous origin.

KAZIMIERZ RĘDZIŃSKI

DER PÄPSTLICHE STUHL UND DIE VOLKSABSTIMMUNG IN OBERSCHLESIEN

Der Versailler Friedensvertrag von 1919 machte die Zugehörigkeit Oberschlesiens um polnischen oder zum deutschen von der Abstimmung der ortsansässigen Bevölkerung abhängig. In der Abstimmungswerbeaktion spielte die römischkatholische Kirche, die herrschende Konfession der Bevölkerung Oberschlesiens, eine grosse Rolle. Die Polen bildeten im Rahmen der Kirche mehr als 2/3 der Bekenner. In organisatorischer Hinsicht war die Kirche der Obrigkeit des Breslauer Bischofs Kardinal Adolf Bertram unterstellt, welcher öffentlich dazu aufrief, dieses Gebiet im Rahmen des deutschen Staates verbleiben zu lassen.

Dieses Verhalten bildete die Gefahr einer Verunstaltung der Abstimmungsergebnisse mittels der Religion, umsomehr, als der deutsche Klerus viele Beweise der Germanisierung der polnischen Bevölkerung lieferte.

Dank der Bemühungen der polnischen Regierung designierte der Päpstliche Stuhl für die Abstimmungsperiode einen seiner Vertreter, der die Sicherheit der Wahlfreiheit im Aspekt kirchlicher Beziehungen überwachen sollte.

Am 21. November 1920 veröffentlichte Kardinal Bertram eine von der Römischen Kurie bestätigte Verfügung, in der er jegliche politische Tätigkeit des Klerus vom Einverständnis des Ortspfarrers abhängig machte. Dieser Beschluss hatte wegen der Besetzung der Pfarrerstellen durch Deutsche zur Folge, dass die Abstimmungswerbeaktion dem deutschen Klerus überlassen wurde. Der päpstliche Kommissar protestierte nicht gegen dieses Eingreifen in seine eigenen Kompetenzen.

Ein Protest Polens bei der Römischen Kurie veranlasste den Papst zur Ernennung eines anderen Abstimmungskommisars, welcher den Erlass des Breslauer Bischofs aufhob und ein neues Dekret herausgab. Die neue Verfügung verbot bieden Seiten jegliche politische Tätigkeit. Den Bemühungen der polnischen Seite entgegen wurde dem Klerus auch die weltliche staatsbürgerliche Tätigkeit untersagt. Daraus zog die deutsche Seite den grösseren Nutzen, da auf diese Weise aus der Abstimmungstätigkeit eine zwar kleine, aber bedeutungsvolle Gruppe der polnischen bodenstämmigen Intelligenz schicht ausgeschlossen wurde.

КАЗИМЕЖ РЕНДЗИНЬСКИ

ПАПСКИЙ ПРЕСТОЛ И ПЛЕБИСЦИТ В ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ

Версальский мирный договор 1919 года в статье 88 место Верхней Силезии в пределах или польского, или немецкого государства поставил в зависимость от голосования местного населения. В агитации перед плебисцитом активную роль сыграла католическая церковь, являющаяся основным вероисповедованием населения Верхней Силезии. Поляки в католической церкви составляли 2/3 верующих. В административним отношении католическая церковь была подчинена власти вроцлавского епископа, кардинала Адольфа Бер. рама, который явно провозглашал, чтобы оставить эту землю немецкому государству.

Этот факт вызвал опасность искажения при помощи религии результатов голосования, тем более что немецкое духовенство не один раз доказывало, что активно участвует в германизации польского населения.

Вследствие стараний польских властей Ватикан на время плебисцита назначил своего представителя, который должен следить за обеспечением свободы голосования в аспекте церковных отношений.

21 ноября 1920 года кардинал Бертрам отдал распоряжение, авторизованное Римской курией, в котором подчинил всякую политическую деятельность духовенства согласию местного приходского ксендза. Это решение, в связи с назначением на должность приходского ксендза немцев, передавало агитацию перед плебисцитом в руки немецкого духовенства. Комиссар римского папы по делам плебисцита не возражал против вмешательства в его компетенции.

В результате протестов Польши в Римской курии римский папа назначил нового плебисцитного комиссара, который отменил распоряжение вроцлавского епископа и отдал новый декрет. Последнее распоряжение запретило обеим сторонам всякую политическую деятельность. Вопреки стараниям польской стороны запрещенной стала также гражданская деятельность духовенства в плоскости светской жизни. Таким образом, немецкая сторона добилась больших выгод, потому что из плебисцитной деятельности была исключена значащая (хотя немногочисленная) группа польской интеллигенции отечественного происхождения.

MISCELLANEA I MATERIAŁY

PIOTR ŚWIERC

ZE STANU BADAŃ NAD ŚLĄSKĄ PIEŚNIĄ LUDOWĄ

Podstawowym warunkiem badań naukowych nad śląską pieśnią ludową jest kompletne jej zebranie i wydanie. Badania tej pieśni natrafiały przed rokiem 1914 na znaczne trudności na skutek braku odpowiednich zbiorów. Jedynym bodaj, do pewnego stopnia oryginalnym traktatem, jaki ukazał się w tym czasie, jest *Polska pieśń nabożna na Górnym Śląsku. Zarys historyczny i ocena*[1]. Publikacja ta dotyczy jedynie śpiewów kościelno-ludowych. W roku 1914 ks. dr Emil Szramek przedstawił wyczerpująco historię zbiorów śląskiej pieśni ludowej[2].

Śląską pieśnią ludową zainteresowali się już w drugiej połowie XIX wieku niemieccy badacze folkloru. Zbieracz i miłośnik śląskiej pieśni samorodnej, pastor międzyborski Robert Fiedler opublikował w roku 1844 we Wrocławiu 43-stronicową książeczką pt. *Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier. Ein Betrag zur Kenntnis der polnischen Dialekte.* Warto w przekładzie polskim przytoczyć kilka zdań z tej cennej książeczki:

„Niniejsze uwagi o dolnośląskim narzeczu powinny być miłe nie tylko słowiańskim językoznawcom, ale też po polsku każącym duchownym tej prowincji [...]. Dotąd nie ukazało się w druku nic podobnego, nikt nie zadał sobie trudu zbierania i zapisywania dolnośląskich pieśni ludowych [...]. Bardzo by mi było miło, gdyby moja książeczka skłoniła i innych do gruntowniejszego opracowania polskich dialektów, co by zapewne także kulturalnej polszczyźnie niejedną przyniosło korzyść"[3].

Ukazało się też wówczas kilkanaście drobnych przyczynków, artykułów, a także większych prac[4]. Zagadnienie polskiego czy też — szerzej — słowiańskiego pocho-

[1] *Polska pieśń nabożna na Górnym Śląsku. Zarys historyczny i ocena.* Napisał ks. [Kudera], Katolik, Bytom 1911.

[2] Ludomir [pseud. ks. E. Szramek nazw.], *O zbiorach pieśni ludowych na Górnym Śląsku*, Bytom 1911.

[3] Cyt. za: K. Nitsch, *Polski słownik biograficzny*, t. 6, z. 5, Kraków 1948, s. 433.

[4] M. Waldau, *Slavische Volkslieder aus Oberschlesien*, „Deutsches Museum" 1851, Bd 1, s. 130 - 143; Hoffmann von Fallersleben, *Polnische Volkslieder der Oberschlesier*, „Schlesische Provinzialblätter" 1862, s. 510 - 511; L. Kurtzmann, *Über polnische Volkslieder der Oberschlesier*, „Schlesische Provinzialblätter" 1871, s. 405 - 408; J. Hellmann, *Über das polnische Volkslied in Oberschlesien. Bericht der Philomathie in Neisse*, Neisse 1877, s. 1 - 11; L. Starostzik, *Beiträge zur slavischen Dialektologie*, „Archiv für slavische Philologie" 1885,

dzenia śląskiej pieśni ludowej zostało przez tych autorów potraktowane względnie obiektywnie. Ramy niniejszego szkicu nie pozwalają na szczegółowe ustosunkowanie się do poszczególnych prac, zagadnienie te wymaga przeto osobnego studium.

Warto jednak dla przykładu zwrócić uwagę na stosunek jednego z niemieckich pisarzy połowy XIX wieku do śląskiej pieśni ludowej. Max Waldau (właściwe nazwisko: Richard Georg von Hauenschild), w dziele pt. *Nach der Natur* (1851) stwierdza, że śląskie pieśni ludowe nie ustępują pod względem nastroju, obrazowości i melodyjności ani niemieckim, ani też innym pieśniom, często nawet je przewyższają, zaś ich artyzm jest tak wysokiej klasy, że żaden poeta nie potrafiłby napisać lepiej [5]. Waldau porównuje polskie pieśni ludowe z powiatów: kozielskiego, opolskiego i raciborskiego do „diamentu". Jego zdaniem, stanowią one niezbity dowód, iż lud, który je stworzył, posiada wykształcone życie duchowe, a jednocześnie umiejętność artystycznego wyrażania myśli i uczuć.

„Te pieśni nie są pozostałością czasów minionych – ludzie śpiewając tworzą poezję, wszystko co było w narodzie najszlachetniejszego skupiło się w tej poezji. Ten też moment zawiera w sobie środki pomocy i podniesienia tego narodu na wyższy stopień. Trzeba go nauczyć szacunku dla jego języka, szacunku dla jego zdolności, a wydźwignie się z bagna, w którym tkwi wraz ze swoją mową. Nie należy zaczynać germanizacji tego, co nie chce być niemieckie i co nie będzie miało przyszłości germańskiej" [6].

Problemom pieśni śląskiej poświęcono nie tylko prace i rozprawy, ale prowadzono też na ich temat liczne dyskusje i polemiki. Między innymi 12 grudnia 1848 roku odbył się w nyskiej filomatii interesujący wykład dra Bauera na temat polskich pieśni ludowych na Górnym Śląsku [7]. Kilka referatów i odczytów na temat śląskiego

Bd. 8, s. 463 - 476; H. Menkes, *Die Volkslieder der Oberschlesier*, „Berliner Tageblatt" 1893, Nr 38; P. Albers, *Das oberschlesische Volkslied*, „Breslauer Zeitung" 1904, Nr 829, 844, 856; O. Böckel, *Das Volkslied der polnischen Oberschlesier verglichen mit der deutschen Volkspoesie*, „Mitteilungen der Schles. Gesellschaft für Volkskunde" 1904, Bd. 6, H. 11, s. 40 - 65. B. Hein, *Das oberschlesische Volkslied*, „Oberschlesien" 1904/1095, Jg. 3, s. 258 - 265; R. Urbanek, *Das polnische Volkslied in Oberschlesien. Proben polnische Volkslieder*, „Schlesien" 1911/1912, Jg. 5, s. 335 - 340.

[5] M. Urbanowicz, *Max Waldau i sprawy polskie w jego twórczości*, „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 2, s. 51.

[6] M. Waldau, *Nach der Natur*, Bd. 3, Hamburg 1851, s. 374, cyt. za: Urbanowicz, op. cit., s. 52.

[7] E. Szramek, *Historia zbiorów pieśni ludowych na Śląsku*. W: *Księga pamiątkowa VI ogólnośląskiego zjazdu śpiewaków* [...] *w Katowicach*, Katowice 1930, s. 30. Na marginesie warto zaznaczyć, że filomatia nyska zajęła w drugiej połowie XIX wieku chlubną postawę w obronie polskiej kultury. W ciekawej rozprawie na temat naszego wielkiego wieszcza narodowego pt. *Adam Mickiewicz und seine Bedeutung für die polnische Literatur*, kulturalny księgarz niemiecki z Nysy Gustaw Neumann przedstawił olbrzymie znaczenie twórczości poety polskiego. Swoje wywody o dorobku poetyckim Adama Mickiewicza Neumann ilustruje jego utworami, *Wilią i Alpuharą* (w tłumaczeniu Alberta Weissa) oraz szczegółowym zestawieniem przekładów jego dzieł na język niemiecki dokonanych do roku 1876. Rozprawa Neumanna była repliką na tendencyjne wystąpienie posła Hundta von Haftena w sejmie pruskim w Berlinie 11 lutego 1876 roku. Von Haften pogardliwie wyraził się o autorze *Pana Tadeusza*, jak też o kulturze polskiej w ogóle (*21 Bericht der Philomatie in Neisse, von September 1879 bis, Oktober 1882*, Neisse 1882.

folkloru muzycznego wygłosili w okresie swej 11-letniej działalności (1895 - 1906) członkowie Kółka Polskiego przy Książęco-Biskupim Konwikcie Teologicznym we Wrocławiu [8].

* * *

W dwudziestoleciu międzywojennym ukazały się – między innymi – następujące pozycje, omawiające śląskie pieśni ludowe: Piotra Poniewiery (pseud. Piotra Pampucha) *Nieco o pieśni wojackiej na Górnym Śląsku* [9], Jana Stanisława Bystronia *Górnośląska pieśń ludowa* [10], Feliksa Sachsego *O muzykalności ludu śląskiego* [11], Stanisława Wallisa *O tańcach górnośląskich* [12] i *Krogulec w śląskich pieśniach ludowych* [13].

„Pierwszy składnik pieśni górnośląskiej – stwierdza Bystroń – to ogólny zasób pieśniowy polski, niejednokrotnie dochowany bardzo wiernie, chyba, że nie brak tu żadnej ważniejszej starej pieśni, która w Polsce niegdyś była znaną. Lotna pieśń poprzez granicę przebiegała – z Małopolski do Wielkopolski szły pieśni na Śląsk i na odwrót – pieśni śląskie przechodziły na północ i na wschód, przez długie wieki, gdy to Polska o Śląsku zapomniała, a Śląsk nie wiedział nic o Polsce, a zwłaszcza nie wiedział, że sam jest polskim. Chyba jedna jedyna pieśń swobodnie unosiła się po obu stronach granicy i była – arką przymierza, jak mówi pięknie Mickiewicz, ale także pomiędzy rozdzielonymi i nie znającymi się wzajemnie piastowskimi dzielnicami starej, wielkiej i małej Polski" [14].

Kilka lat przed drugą wojną światową ukazała się niewielka, lecz niezwykle cenna i ciekawa praca Józefa Reissa pt. *Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej* [15]. Zawiera ona wskazania pod adresem ewentualnego autora przyszłej, wielkiej monografii śląskiej pieśni ludowej oraz wiele refleksji i uwag na temat znanych autorowi zbiorów, interesujących go jako ciekawy wyraz muzyczny warunków życia ludu śląskiego w różnych okresach jego przeszłości.

Praca Reissa wskazuje na wielorakie kształtowanie się pomysłów muzycznych w melodii, rytmie i tempie, omawia szereg różnych tonalnych właściwości i upodobań, zależnych od czasu, środowiska i regionu, w jakich śląskie pieśni powstały. Mówi o wpływach, zarówno obcych, wykrzywiających linię śląskiej pramelodii, jak i polskich, szczególnie od Krakowa ku Śląskowi płynących, które w poważnym stopniu zasilały skarbiec śląskiej pieśni ludowej, wpływając dodatnio na formę i charakter

[8] Z. Bednorz, *Działalność Kółka Polskiego we Wrocławiu (1895 - 1906) w świetle świeżo odnalezionych protokołów z posiedzeń*, Opole 1959.

[9] P. Poniewiera, *Nieco o pieśni wojackiej na Górnym Śląsku*, „Głosy znad Odry" 1919 nr 2, s. 75 - 85, nr 3, s. 124 - 132, nr 4, s. 188 - 192.

[10] J. S. Bystroń, *Górnośląska pieśń ludowa*, „Strażnica Zachodnia" 1922, s. 23 - 31.

[11] F. Sachse, *O muzykalności ludu śląskiego*, Katowice 1934, Komunikat Instytutu Śląskiego, ser. I, nr 6.

[12] S. Wallis, *O tańcach górnośląskich*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 1929, t. 1, s. 185 - 198.

[13] S. Wallis, *Krogulec w śląskich pieśniach ludowych*, Chorzów 1938 (nadbitka ze „Śląskich Wiadomości Muzycznych").

[14] Bystroń, op. cit., s. 26.

[15] J. Reiss, *Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej*, Katowice 1935.

tej pieśni. Autor wspomniał też o nielicznych, niestety, ale jakże pięknych przykładach pieśni zachowujących zwroty archaiczne. Omawiana praca jest wprawdzie objętościowo niepokaźna, jednakże niezmiernie wartościowa dla przyszłych badaczy śląskiego folkloru muzycznego.

W roku 1930 zagadnieniem historii zbiorów śląskich pieśni ludowych zajął się ponownie ks. Emil Szramek, ogłaszając rozszerzoną i zaktualizowaną wersję swojej pracy z roku 1914. Trzeba podkreślić, że Szramek przykładał ogromną wagę zarówno do zbieractwa, jak i do opublikowanych wówczas najnowszych zbiorów śląskiej pieśni ludowej. Oto, co pisał z okazji ukazania się pierwszego zeszytu monumentalnego zbioru pt. *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*[16].

„Pierwszy zeszyt pieśni, zawierający ballady, już w roku 1927 wyszedł drukiem. Pieśni z ramienia akademii Umiejętności opracowuje profesor dr Stanisław Bystroń z Krakowa. Może jeszcze w tym roku wyjdzie drugi tom, który obejmować będzie pieśni miłosne. Dalsze zeszyty wyjdą w miarę możności i złożą się na całość imponującą, która będzie dziełem pomnikowym i wzorem dla innych dzielnic Polski. Wprawdzie nie wskrzesi się przez to pieśni ludowej na Śląsku. Ale stworzy się bogaty skarbiec narodowy, który będzie pomnikiem czci i szacunku dla przeszłości i zarazem źródłem pokrzepienia dla pokoleń teraźniejszych i przyszłych"[17].

Na specyfikę pieśni opolskiej w ogólnopolskim folklorze muzycznym — zwrócono uwagę dopiero w latach międzywojennych, gdy w roku 1922 na skutek podziału Górnego Śląska większa jego część (nazwana później Śląskiem Opolskim) pozostała pod rządami niemieckimi. Zagadnienie ludowej pieśni opolskiej poruszył w roku 1937 Stanisław Wasylewski w pracy *Na Śląsku Opolskim*[18]. Oto jego wypowiedź na ten temat:

„Dzięki wysiłkom kilku pokoleń można się dziś rozejrzeć w nieprzebranym bogactwie pieśni ludowej na całym obszarze Śląska Opolskiego [...]. Z pieśnią ludową ma się sprawa tak, jak z językiem, zwyczajami i całym folklorem tej dzielnicy. Sąsiednie ziemie wywarły i tutaj swój wpływ, czyniąc ze skarbca pieśni śląskiej reprezentacyjne niejako zbiorowisko wątków i rodzajów pieśni ogólnopolskiej. Nie brak w nim wpływów czeskich i słowackich oraz niemieckich [...] Rozglądając się po zasobach pieśni, o ile Śląska Opolskiego dotyczy, napotykamy co chwila dobrych znajomych. I to takich najlepszych, którzy szerokim zasięgiem obejmują cały obszar etnograficzny Polski. Nie brak prawie żadnego z najbardziej charakterystycznych wątków. Śpiewak ludowy z dorzecza Odry ma często wspólne gusta z jego dalekim pobratymcem hen gdzieś ze Sokala za Bugiem, z Krasnego Stawu w Lubelskiem, czy z zaścianka szlacheckiego w Wileńszczyźnie. Pieśni tam ulubione zażywają na Opolu jednakiej popularności [...] Folklor Śląska Opolskiego (jak i całej tej dzielnicy) obfituje nie tylko w szereg ciekawych reliktów dawnej poezji epicko-baśniowej, a w wielu wypadkach nawet okazuje się jedynym ich rezerwatem. Znajdą się tu ciekawe wspominki historyczne, na ogół i dość rzadkie i wątłe w pieśniach naszego ludu [...] Melodie śląskie przedstawiają również wielką wartość zabytkową. Ustalenie ich archaicznej odrębności wymaga jeszcze badań naukowych [...] Śląsk przyodrzański może być więc strasznie dumny ze swej pieśni. Nie tylko przechował w niej odwieczne, zamilkłe w głębi ziem polskich tradycje, nie tylko przyjął i ubarwił wątki bliźniacze, ale umiał wnieść również swoje własne, mocne i jasne wartości twórcze"[19].

---

[16] *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*, wyd. J. S. Bystroń, t. 1, z. 1, Kraków 1927

[17] Szramek, op. cit., s. 39.

[18] S. Wasylewski, *Na Śląsku Opolskim*, Katowice 1937.

[19] Ibid., s. 175 - 185.

Z autorów niemieckich zajmujących się w okresie międzywojennym problematyką folkloru śląskiego należy wymienić: Wilhelma Maka, Ludwiga Chroboka, Alfonsa Perlicka, Oskara Hahna, Louisa Wesiena, A. Przyklenka, Susannę Mutreich i wielu innych [20].

* * *

Rok 1945 stanowi datę przełomową w historii folklorystyki śląskiej, a zwłaszcza opolskiej. Zarówno ziemia jak i lud opolski zostały złączone – po wielowiekowej niewoli społeczno-narodowej – z macierzą. Po roku tym opublikowano wiele artykułów, przyczynków naukowych, studiów, szkiców czy też większych prac na temat śląskiej, w tym i opolskiej pieśni ludowej. Jedne z nich mają charakter ogólny, inne natomiast przynoszą próbę problemowego ujęcia tematu. Nie sposób jednak w krótkim szkicu ogarnąć wszystkich artykułów i studiów omawiających śląski folklor muzyczny, a ogłoszonych w okresie czterdziestolecia PRL w różnorodnych periodykach i pismach codziennych. Ograniczamy się przeto do zasygnalizowania najistotniejszych publikacji z tego okresu.

Kilka artykułów na temat śląskiej i opolskiej pieśni samorodnej ogłosił Stanisław Wallis. Już w roku 1946 ukazał się jego artykuł pt. *Opolska pieśń na ziemi prudnickiej* [21]. W roku 1947 ogłosił on w tygodniku katowickim „Ogniwo" dwa inne artykuły: *O śląskich pieśniach powstańczych* oraz *Dwie pieśni górnicze* [22], w roku następnym natomiast – *Kolędy i kantyczki ludu śląskiego* [23]. Jego studia naukowe koncentrowały się coraz bardziej na zagadnieniach pieśni ludowych na Górnym Śląsku. Spod pióra tego autora wyszedł szkic pt. *Pieśni ludowe na Śląsku* [24], a także praca *O śląskich pieśniach ludowych* [25]. Należy też wymienić szkic Wallisa pt. Z historii prześladowania polskich pieśni w czasach zaboru na Śląsku. Praca ta nie została wprawdzie opublikowana, lecz jej autor otrzymał za nią w roku 1952 nagrodę Wydziału Kultury

[20] W. Mak, *Hoffmann von Fallersleben und das Oberschlesischpolnische Volkslied*, „Der Oberschlesier" (Oppeln) 1921, Jg. 3, Nr 37, s. 641 - 643, Nr 38, s. 664 - 666; tenże, *Das slavische Volkslied in Oberschlesien* „Schlesische Jahrbuch für deutsche Kulturarbeit" 1928, Jg. 1, s. 129 - 134; tenże, *Das oberschlesisch-polnische Volkslied*, „Oberschlesische Volkskalender" 1926, Jg. 1, s. 96 - 100; L. Chrobok, *Das Handwerk in oberschlesisch-slavischen Volkslied*, „Der Oberschlesier" 1931, Jg. 13, s. 649 - 654; A. Przyklenk, *Das Soldatenlied des polnisch sprechenden Oberschlesiers*, „Der Oberschlesier" 1921, Jg. 3, s. 74 - 75; A. Perlick, *Das historische Volkslied in Oberschlesien*, „Der Oberschlesier" 1931, Jg. 13, s. 80 - 86; O. Hahn, *Der Volkscharakter der Oberschlesier in oberschlesischen Volkslieder*, „Oberschlesien" 1934, Jg. 16, s. 392 - 399 oraz „Mein Heimatland" 1934, Jg. 21, H. 4, s. 109 - 132; L. Wosien, *Die Oberschlesier im Spiegel ihrer polnischen Volkslieder*, „Wir Oberschlesier" 1921/1922, Jg. 1, s. 305 - 306; S. Mutreich, *Julius Roger und das oberschlesische Volkslied*, „Wir Schlesier" 1924/1925, Jg. 5, s. 3.

[21] „Nasz Głos" (Prudnik) 1946.

[22] „Ogniwo" 1947, nr 49.

[23] Ibid. 1948, nr 2.

[24] *Pieśń zwycięska*, wydana z okazji jubileuszu 35-lecia istnienia Towarzystwa Śpiewaczego „Halka" w Bytomiu, Bytom 1948, s. 11 - 12.

[25] *Jednodniówka Towarzystwa Śpiewu „Jedność" w Bytomiu*, 1951 oraz przedruk „Wieś" 1952.

PWRN w Katowicach. W tym samym roku ukazało się jego obszerne studium pt. *Śląskie pieśni górnicze*[26], stanowiące pewnego rodzaju rewolucję w naszej literaturze folklorystycznej, „ nie wykraczającej prawie poza pieśni wiejskie i chyba jest najbardziej wartościową pozycją z tej serii szkiców i studiów"[27]. Tej niezwykle ożywionej działalności pisarskiej nie można tłumaczyć jedynie reakcją po sześcioletnim przymusowym milczeniu. Wallis interesując się kulturą ludową, był również jej oddanym miłośnikiem. Ukazując dorobek kultury ludowej pragnął przybliżyć go całemu społeczeństwu, podsycić impulsy i tendencje do dalszego rozwoju tej kultury. po likwidatorskich ciosach okupacji.

Z ważniejszych pozycji Józefa Ligęzy na szczególną uwagę zasługują dwa studia: *Muzyczny folklor Śląska*[28] oraz *O pracach nad folklorem muzycznym powiatu opolskiego*[29]. Oto jedna z wypowiedzi tego badacza:

„Pieśń ludowa Śląska nie była dotąd przedmiotem gruntownych studiów muzycznych. Mamy kilka jej charakterystyk (St. Niewiadomski, J. Reiss, K. Hławiczka), raczej pobieżnych i niewyczerpujących. Etnografowie i muzycy zajmujący się folklorem śląskim pochłonięci byli pracami edytorskimi. W planach do dziś nie zrealizowanych — figurowały prace nad stroną muzyczną i tekstową pieśni śląskich. Rok zorganizowanej pracy zbieraczej dał ponad 3 tys. nagranych na Śląsku pieśni. Materiał ten stanowi fragment muzycznego dorobku, a raczej muzycznego stanu posiadania ludu śląskiego, wyraz jego kultury muzycznej. Trzeba jeszcze będzie dużego i długiego wysiłku, by zarejestrować ten dorobek w sposób mniej lub więcej pełny. Można już jednak, a nawet należy podjąć próbę podsumowania spostrzeżeń, zmierzając do określenia stanu folkloru muzycznego na Śląsku. Sprawa ta bowiem przestała być problemem interesującym niewielką garstkę specjalistów, a jest zagadnieniem kluczowym narodowej kultury muzycznej"[30].

W innym studium Ligęza pisał:

„Nie posiadamy jeszcze opracowanych dziejów zbierania i badania pieśni ludowych na Śląsku, ale już dziś rysuje się obojętność przedstawicieli nauki niemieckiej i żarliwość ludowych zbieraczy, wrogość władz od prezydenta regencji do wiejskiego żandarma i twardy opór całego opolskiego ludu. Jeżeli zbieraczom zawdzięczamy zapisy historyczne folkloru, to temu twardemu oporowi zawdzięczamy możność prowadzenia po oswobodzeniu bezpośrednich badań. Prace zbieracze trwają i w latach następnych, pomnożą posiadane zasoby nagranych pieśni. Równolegle z tym sporządza się charakterystyki wykonawców, zapiski dotyczące zebranych pieśni, które posłużą do dalszych badań. Zrobiony więc został poważny wysiłek w kierunku poprawy istniejącego przed 1944 rokiem stanu rzeczy. Stanowi to zdobycz nie tylko regionalną, ale posiada również znaczenie i wartość dla całej polskiej nauki o ludowym dorobku muzycznym"[31].

W artykule J. Ligęzy pt. *Kontynuujemy rozpoczęte dzieło*, opublikowanym w roku 1947 w miesięczniku muzycznym „Śpiewak", czytamy:

---

[26] S. Wallis, *Śląskie pieśni górnicze*, „Polska Sztuka Ludowa" 1952, nr 3, s. 134 - 145.

[27] J. Ligęza, *Stanisław Wallis, etnograf Górnego Śląska*, „Zaranie Śląskie" 1957, z. 1 - 2, s. 96 - 103.

[28] J. Ligęza, *Muzyczny folklor Śląska*, „Muzyka" 1951, nr 12, s. 39 - 42.

[29] J. Ligęza, *O pracach nad folklorem muzycznym powiatu opolskiego*, „Etnografia Polska" 1958, t. I, s. 232 - 239.

[30] Ligęza, *Muzyczny folklor Śląska* ...

[31] Ligęza, *O pracach nad folklorem* ..., s. 233, 239.

Powróciły do nas ziemie Śląska Opolskiego, a z nimi ludność i jej pieśni. Mamy nieco tych pieśni zapisanych, przybyło ich trochę dzięki przedwojennej penetracji Stoińskiego, ale wszystko to są tylko fragmenty. Dziś, gdy przeszkody, które dawniej utrudniały zbieranie i gromadzenie pieśni, jak i wszelkich materiałów dotyczących polskości tych ziem, nie istnieją, tym bardziej zobowiązani jesteśmy dołożyć wszelkich starań, by dzieło z takim trudem ongiś prowadzone nie zostało przerwane"[32].

Z innych prac wymienionego autora należy zwrócić uwagę na artykuł, zamieszczony na łamach „Głosów znad Odry", pt. *Ukażmy w pełnej krasie piękno opolskiej pieśni ludowej*[33]. Ligęza stwierdza w nim, że

„prowadzone od 1950 roku przez Państwowy Instytut Sztuki poszukiwania, zbieranie i nagranie na taśmie pieśni ludowych wykazują istnienie poważnych, muzycznie wartościowych zasobów folkloru na całym terenie Opolszczyzny. Badania te wykazały również – a raczej potwierdziły – fakt, iż lepszą, pełniejszą znajomość pieśni ludowych ma starsze pokolenie. Pokolenie młodsze, zwłaszcza to, które wzrastało w okresie hitlerowskim, odgrodzone coraz silniejszymi zaporami przed wpływami starszych, posiada luki w znajomości tradycji muzycznych"[34].

Warto jeszcze wspomnieć o dwóch innych artykułach J. Ligęzy, mianowicie *Kilka uwag o muzycznym folklorze górniczym*[35] oraz *Plony i plany folklorystyki*[36]. Dla uzupełnienia wymieńmy i pozostałe publikacje tego badacza: *Prace badawcze nad folklorem muzycznym Śląska*[37] i *Przegląd prac nad folklorem muzycznym Śląska w latach 1945 - 1955*[38]. W ostatniej z wymienionych prac omawia on akcję zbierania pieśni ludowych na Śląsku po roku 1945, rolę jaką odegrały w tej akcji Państwowy Instytut Sztuki i Rozgłośnia Radiowa; wymienia również artykuły i publikacje, jakie ukazały się w latach 1945 - 1955. W uwagach końcowych Ligęza wyprowadza ostateczne wnioski: „Zbiorowym wysiłkiem stworzone archiwum nagrań może już dziś stanowić podstawę zarówno dla prac edytorskich, jak i badawczych. Akcja zbierania nie została zakończona i winna być prowadzona dalej w kierunku systematycznego uzupełnienia zbioru. Obok tego w szerszej niż dotąd mierze rozwinąć należy prace nad edycjami źródłowymi i opracowaniami problemowymi"[39].

Poza wspomnianymi pracami Ligęza ogłosił jeszcze kilka drobnych artykułów na temat śląskiej i opolskiej pieśni samorodnej, jak np.: *Ocalić pieśni od zapomnienia – niełatwe zadanie folklorystów*[40] oraz *Rodowód (śląskich) pieśni powstańczych*[41].

---

[32] J. Ligęza, *Kontynuujemy rozpoczęte dzieło*, „Śpiewak" 1947, nr 2, s. 12.

[33] J. Ligęza, *Ukażemy w pełnej krasie piękno opolskiej pieśni ludowej*, „Głosy znad Odry" 1953, nr 4.

[34] Ibid.

[35] J. Ligęza, *Kilka uwag o muzycznym folklorze górniczym*, „Polska Sztuka Ludowa" 1952, nr 3, s. 131 - 133.

[36] J. Ligęza, *Plony i plany folklorystyki*, „Przemiany" 1956, nr 3, s. 6.

[37] *Województwo katowickie 1945 - 1955*, Katowice 1955.

[38] J. Ligęza, *Przegląd prac nad folklorem muzycznym Śląska w latach 1945 - 1955*, „Lud" 1958, t. 43, s. 464 - 471.

[39] Ibid.

[40] „Dziennik Zachodni" 1961, nr 121, s. 3 - 4.

[41] „Zeszyty Gliwickie" 1967, s. 77 - 96.

Propagandowe znaczenie mają publikacje Michała Józefa Michałowskiego, zwłaszcza poświęcone ukazującym się współcześnie zbiorom śląskich i opolskich pieśni ludowych. Oto niektóre z jego artykułów: *Pieśni ludowe Śląska Opolskiego*[42], *Od dawna oczekiwane pieśni ludowe Śląska Opolskiego ukazały się w druku*[43], *Pieśń polska na Opolszczyźnie*[44]. W jednym z nich czytamy:

„Polskość pieśni ludowych ujawnia się we wszystkim, w polskich rytmach tanecznych (chodzony, krakowiak, oberek, obracany, mazurek i mazur, o odrębnych akcentach kujawiak przechodzący niekiedy w rytm waloszka), w zwrotach i schematach melodycznych, w manierach wykonawczych, w melizmatyce. Pieśni zalotne i miłosne podane w wielkim wyborze wybierają często formy mazurków, mazurów, kujawiaków, często polek, ale nie czeskich w typie. Polskość w słowie i polskość w pieśni, ale przecież omawiany zbiór to malutka tylko cząstka zebranych dziś już skarbów, liczących około trzech i pół tysiąca pozycji, co zresztą nie wyczerpuje dalszych rewelacyjnych odkryć, o których wciąż donoszą zbieracze. Ostatnio natrafiono na Zaodrzu w powiecie prudnickim na prawdziwy matecznik przepięknych, staropolskich pieśni"[45].

Trwałą wartość mają także przyczynki Józefa Majchrzaka. Oto niektóre z nich *Pieśń, która znalazła ojczyznę*[46], *Z wędrówek po Dolnym Śląsku*[47], *Sławna przeszłość Byczyny w dokumentach i pieśni*[48] oraz *Tam od Odry, tam od Warty*[49], a także *Polska pieśń ludowa na wschodnim pograniczu Dolnego Śląska*[50].

Poważne miejsce wśród folklorystów śląskich zajmuje Adolf Dygacz. W roku 1952 ukazały się dwa jego artykuły: *Szlakiem opolskiej pieśni*[51] i *Ziemia opolska śpiewa*[52]. W latach następnych pisał między innymi *O śląskiej pieśni pańszczyźnianej*[53] i o *Pieśniach górniczych na Śląsku*[54]. Końcowy wniosek ostatniego z wymienionych artykułów brzmi: „Rozwój folkloru śląskiego postępuje naprzód w bardzo szybkim tempie. W ślad za urbanizacją wsi zacierają się coraz więcej różnice pomiędzy społeczeństwem wiejskim i robotniczym. Zacierają się cechy folkloru obydwu środowisk. Pieśń ludowa przybiera charakter pieśni masowej, tego nowego typu twórczości rodzącego się społeczeństwa bezklasowego"[55].

Ważną pozycję zajmuje artykuł Dygacza pt. *Zagadnienie badań nad folklorem i kulturą muzyczną Śląska*, wprawdzie drobny, ale jakże ciekawy i śmiały w projektach. Oto jego ostateczna konkluzja:

---

[42] „Śląsk Literacki" 1954, nr 12, s. 173 - 179 oraz „Głosy znad Odry" 1954, nr 25; „Trybuna Opolska" 1954, nr 168.

[43] „Dziennik Zachodni" 1954, nr 164.

[44] „Świat i Życie" 1952, nr 40.

[45] M. J. Michałowski, *Pieśni ludowe Śląska Opolskiego*, „Śląsk Literacki" 1954, nr 12, s. 177 - 179.

[46] „Wieś" 1950, nr 50.

[47] „Kłosy" 1955, nr 12.

[48] „Głosy znad Odry" 1957, nr 30.

[49] „Kultura Dolnośląska" 1979, nr 3, s. 18 - 20.

[50] Ibid. 1973, nr 1, s. 8 - 17.

[51] „Śląsk Literacki" 1952, nr 3 - 4, s. 117 - 122.

[52] „Kalendarz Ziemi Opolskiej 1953", Opole 1952, s. 231 - 236.

[53] „Śląsk Literacki" 1953, nr 6 - 7, s. 140 - 157.

[54] Ibid., nr 8, s. 74 - 91.

[55] Ibid., s. 91.

„Na Śląsku działają ludzie, którzy od kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat zajmują się naukowo pieśnią ludową. Dotychczasowe badania były z konieczności traktowane na marginesie ich pracy zawodowej, niejednokrotnie bardzo absorbującej. Niemniej ludzie ci zdobyli głęboką znajomość problematyki oraz pieśni śląskiej. Czy nie należałoby zatem ich poczynań, a także możliwości stwarzanych przez rozgłośnie wykorzystać, wiążąc je z planem badań Państwowego Instytutu Sztuki. Założenie na Śląsku regionalnego ośrodka badań nad folklorem byłoby wtedy słuszne i celowe. Wyłania się tu jeszcze inny ważki problem. Chodzi mianowicie o rozpoczęcie badań nad kulturą muzyczną Śląska. Nigdzie może tak, jak na Śląsku na skutek specyficznych warunków kultura muzyczna nie była w tym stopniu kulturą warstw najniższych, tak klasowo i społecznie ostro zarysowaną kulturą masową, o silnym nurcie postępowym. Ukazać jej bojowe oblicze, oto nasze zadanie. Obowiązkiem naszym jest również określić wyraźnie społeczną, polityczną i kulturalną rolę śląskiego ruchu robotniczego w jego historycznym rozwoju. Wszystkie wspomniane zagadnienia wiążą się ściśle z śląską pieśnią ludową. Toteż działalność naukowa przyszłego ośrodka musiałaby siłą rzeczy koncentrować się w dwu kierunkach: badań nad folklorem i nad kulturą muzyczną Śląska" [56].

Dygacz jest również autorem artykułu *O śląskiej pieśni powstańczej* [57]. Instytut Śląski w Opolu ogłosił jego komunikat *Opolskie pieśni ludowe*, w którym – między innymi – czytamy:

„Z starej pieśni opolskiej przykuwa przede wszystkim język, posiadający kilka rysów bardzo znamiennych, bo najważniejsze to świetna polszczyzna. Tylko w minimalnym procencie znajdujemy w nim zachwaszczenie germanizmami. Dziewięćdziesiąt pięć procent pieśni jest od nich w ogóle wolnych, co wobec sześćsetletniego oderwania Opolszczyzny od Polski jest godne podziwu i uznania. Język pieśni opolskich zachował wiele słów i zwrotów z okresu Reja i Kochanowskiego, zachował ich najwięcej ze wszystkich regionów śląskich. Archaizmy te dodają językowi świeżości, barwy i światła, przydają dostojności i wdzięku. Folklor opolski, to nie tylko źródło trwałej wartości artystycznej. To jednocześnie jeden z najpiękniejszych i niezbitych dokumentów polskości tej ziemi. Z tych dwóch powodów opolskie pieśni ludowe zasługują w pełni na całkowite zebranie, pełne opracowanie naukowe oraz szerokie rozpowszechnienie" [58].

Pod koniec roku 1960 ukazała się cenna praca Adolfa Dygacza zatytułowana *Pieśni górnicze. Studium i materiały*. Jest to najobszerniejsza w naszym piśmiennictwie publikacja na ten temat. Dzieło to trzeba uznać za najbardziej wartościowe spośród prac omawiających genezę pieśni górniczych. Badacz formułuje w zakończeniu następujące wnioski:

„Podobnie jak poezja, tak i muzyka pieśni górniczych posiada wiele cech wspólnych z folklorem innych regionów polskich. Mimo braku kontaktu z kulturą macierzystą przez kilkaset lat, mimo intensywnej akcji germanizacyjnej, górnicy śląscy zdołali nie tylko zachować swoją polską odrębność narodową, ale wytworzyli dobra kulturalne, które są wielkim i trwałym wkładem w kulturę polskiego narodu" [59].

Rzeka Odra jest główną i życiodajną arterią ziemi śląskiej i wraz ze swoim dorzeczem tworzy zamknięte terytorium związane ściśle z całym obszarem polskim. Stąd też znalazła ona swoje odzwierciedlenie w samorodnej twórczości ludu śląskiego. Na problematykę wątku rzeki Odry w twórczości ludowej zwrócił uwagę

[56] Ibid., nr 6 - 7, s. 221 - 222.
[57] „Trybuna Robotnicza" 1957, nr 279.
[58] A. Dygacz, *Opolskie pieśni ludowe*, Opole 1958.
[59] A. Dygacz, *Pieśni grónicze, Studium i materiały*, Katowice 1960, s. 80.

w swych dociekaniach naukowych Adolf Dygacz. Zgromadzony zaś materiał źródłowy, jak też zebrane przez niego zasoby pieśni odrzańskich, zwłaszcza wśród ludności zamieszkującej województwa nadodrzańskie, posłużyły mu do opublikowania wnikliwej monografii poświęconej wątkowi rzeki Odry występującemu w polskich pieśniach ludowych[60]. W zakończeniu swej pracy dochodzi autor do następującej konkluzji:

„Rzeka Odra stała się ważnym inspiratorem, komponentem, a także organizatorem samorodnej twórczości pieśniarskiej. Pobudziła do twórczości różne grupy zawodowe, wyzwoliła drzemiące w człowieku potężne energie intelektualne i uczuciowe. Urosła do rangi bastionu, w którym polskość krzepła i przeciwstawiała się w ciągu tysiąca lat naporowi germańskiemu.

Jako wykwit kultury polskiej ludowe pieśni odrzańskie były manifestacją polskości na terenach Nadodrza w okresie niewoli, umacniały patriotyzm, budziły świadomość społeczną i narodową. W chwili obecnej zaś potwierdzają prawa Polski do ziem zachodnich i granicy na Odrze i Nysie. Toteż zasługują na wyczerpujące badania oraz pełne opracowanie źródłowe i monograficzne"[61].

Wskażmy i inne prace Adolfa Dygacza traktujące o pieśni ludowej, np. *Temat pracy w śląskich pieśniach ludowych*[62], *Polska pieśń hutniczo-górnicza*[63], *Wrzesień (1939) w pieśni ludowej*[64], *Do bytomskich strzelców chłopców zaciągają ... O śląskiej pieśni powstańczej*[65], *Co śpiewają na Rozbarku? O bytomskiej polskiej pieśni swawolnej*[66] oraz *Ludowe pieśni robotnicze na Śląsku*[67]. W studium *Ludowe pieśni robotnicze na Śląsku* Dygacz przedstawia krótki zarys dotychczasowych wyników badań na polu śląskiego folkloru robotniczego, omawia źródła i historię zbieractwa pieśni robotniczych, również ich wartość literacką i muzyczną, charakteryzuje rolę społeczną, jaką odegrały one we własnym środowisku, pokazuje też twórców i wykonawców tego folkloru.

Warto dodać, że w latach 1965 - 1972 Dygacz ogłosił jeszcze kilka artykułów oraz dwa studia, mianowicie: *Wkład Zagłębia Dąbrowskiego w samorodną pieśń okresu powstań i plebiscytu na Śląsku (1919 - 1921)* oraz *Samorodne pieśni okresu drugiej wojny światowej w Zagłębiu Dąbrowskim*[68]. W zakończenu jednej z nich autor — między innymi — stwierdza:

„Pieśń ludowa Zagłębia Dąbrowskiego była dla anonimowej twórczości powstańczej i plebiscytowej silnym bodźcem inspiracyjnym. Wzbogaciła ją kilku oryginal-

---

[60] A. Dygacz, *Rzeka Odra w polskiej pieśni ludowej. Studium folklorystyczne*, Katowice 1966.

[61] Ibid., s. 83.

[62] „Opolski Rocznik Muzealny" 1963, t. 1, s. 133 - 148.

[63] „Literatura Ludowa" 1964, nr 4 - 6, s. 93 - 110.

[64] „Trybuna Robotnicza" 1964, nr 188, s. 5.

[65] „Życie Bytomskie" 1961, nr 17, s. 3

[66] Ibid. 1962, nr 33, s. 2.

[67] A. Dygacz, *Ludowe pieśni robotnicze na Śląsku. Studium*. W: *Śląskie pieśni robotnicze. Pieśni na chór mieszany a cappella*, oprac. Jan Gawlas, Katowice 1961.

[68] A. Dygacz, *Wkład Zagłębia Dąbrowskiego w samorodną pieśń okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919 - 1921)*, „Ziemia Będzińska" 1970, R. 3, s. 93 - 134; tenże, *Samorodne pieśni okresu drugiej wojny światowej w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Ziemia Będzińska" 1972, R. 4, s. 185 - 537.

nymi utworami. Pełniła rolę przekaziciela starych wątków adoptowanych do powstań, współdziałając przy ich twórczym przekształcaniu. Dopomagała nasycić tematykę pieśni powstańczych radykalnymi ideami społeczno-postępowymi"[69].

Kilkanaście lat temu ukazał się interesujący przyczynek naukowy Artura Wyciska pt. *Niemieccy zbieracze górnośląskich pieśni ludowych.*

Autor dochodzi do wniosku, że „górnicy i chłopi górnośląscy mimo wszelkich prób zniemczenia nie dali w sobie stłumić ducha polskiego i wyplenić języka. Pieśń zwycięsko przetrwała i dziś jest żywym świadectwem walki o polskość tej ziemi"[70].

O zbieraczach śląskich pieśni ludowych pisał również Stanisław Czernik w swym *Starym złocie*[71]. Potraktował on jednak ten problem jedynie marginesowo, ukazał go bowiem w okresie od wystąpienia Lompy aż do wielkiego zbioru Polskiej Akademii Umiejętności pt. *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*[72].

Zagadnieniem folkloru śląskiego zajmował się także uczony wrocławski Bogdan Zakrzewski, który ogłosił kilka ciekawych prac z tego zakresu jak: *Pieśni śląskie w rękopisach Lompy i Fiedlera ze zbiorów Edmunda Bojanowskiego*[73], *Śląska pieśń ludowa w zbiorach z okresu romantyzmu*[74], *Warsztat folklorystyczny Józefa Lompy*[75] i *Józef Lompa jako zbieracz pieśni śląskich*[76]. Zakrzewski interesuje się głównie pieśnią ludową i jej zbieraczami z okresu romantyzmu. W jednej z jego prac spotykamy na temat zbieractwa śląskiej pieśni ludowej następujące uwagi:

„Spośród tego ogromnego zagadnienia i rozległych materiałów źródłowych zajmuje nas śląska pieśń ludowa w zbiorach z epoki romantyzmu. Warunki, w jakich utrwalono je na piśmie, a więc ocalenie od bezpowrotnego nieraz przepadku, były wyjątkowe w dziejach folklorystyki romantycznej. Miały odpowiednik jedynie w akcji zbieractwa na germanizowanych intensywnie ziemiach pomorskich. Na Śląsku nie istniało życie literackie patronujące gdzie indziej owym >pielgrzymkom narodowym<, pobudzające do akcji zbieracza. Jedynie młodzież polska studiująca we Wrocławiu i zorganizowanym od 1836 r. Towarzystwie Literacko-Słowiańskim pracę tę zawiązywała w rwących się periodykach studenckich, traktując ją jako obowiązek narodowy.

Owa wyjątkowość i osobowość i osobliwość polegały na tym, iż zbieraczami śląskiej pieśni byli przede wszystkim nie literaci z profesji czy poeci – jak to bywało z zasady gdzie indziej – lecz miejscowi ludowi zbieracze, znający pismo i umiejący nieraz utrwalić melodię. Są to przede wszystkim nauczyciele ludowi, organiści. Impuls do owego zbieractwa, jako sygnał dojrzewania narodowego, był wynikiem wewnętrznych i zewnętrznych czynników"[77].

Bogdan Zakrzewski zajął się pionierem folklorystyki śląskiej, Józefem Lompą, któremu poświęcił dwie prace. Interesuje go przede wszystkim warsztat folklory-

[69] Dygacz, *Wkład Zagłębia Dąbrowskiego w samorodną pieśń* ..., s. 134.

[70] A. Wycisk, *Niemieccy zbieracze górnośląskich pieśni ludowych*, „Polska Sztuka Ludowa" 1954, nr 4, s. 250.

[71] S. Czernik, *„Stare złoto". O polskiej pieśni ludowej*, Warszawa 1962, s. 36 - 37.

[72] *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*, t. 1, z. 1 i 2, t. 2, 3, z. 1 (wyd. J. S. Bystroń, J. Ligęza i S. Stoiński) Kraków 1927 - 1937.

[73] „Studia Śląskie" 1959, t. 2, s. 29 - 60.

[74] „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego" 1962, ser. A, nr 85.

[75] „Zaranie Śląskie" 1963, z. 4, s. 523 - 558.

[76] „Literatura Ludowa" 1964, nr 4 - 6, s. 53 - 73.

[77] B. Zakrzewski, *Śląska pieśń ludowa w zbiorach z okresu romantyzmu*, Wrocław 1962, s. 5 - 6.

styczny Lompy. Wybór tej problematyki badawczej uzasadnia uczony jej złożonością, obfitością źródeł i brakiem badań szczegółowych, a także własnymi zainteresowaniami edytorskimi. Oto co wedle Zakrzewskiego skłoniło Lompę do zbierania pieśni ludowych:

„Zamiłowanie do zbieractwa folkloru, a więc i pieśni wyniósł Lompa ze środowiska rodzinnego i szkolnego, z żywotnej tradycji amatorskiego kolekcjonerstwa ludowego Ślązaków, traktując je — między innymi — jako obronę rodzimej kultury przeciw naporowi germanizacji; z tradycji, która dojrzewała w jego świadomości do wartości patriotycznych, narodowych. Duży wpływ na rozszerzenie i zorganizowanie jego warsztatu folklorystycznego i akcji zbieraczej wywarły oczywiście kontakty z entuzjastami kultury ludowej, z naukowcami, literatami, a szczególnie znajomości zadzierzgnięte we Wrocławiu; krąg lektur ludoznawczych i tekstów ludowych, a więc i te wpływy, które w sposób zasadniczy formowały romantyczny światopogląd wielu literatów, zapalonych miłośników i rzeczników kultury ludowej"[78].

Do badaczy zajmujących się dziejami muzyki ludowej na Śląsku Górnym i Opolskim należy również autor niniejszego studium[79]. W roku 1950 wychodzi spod jego pióra szkic pt. *Śląska pieśń ludowa na tle zbioru Juliusza Rogera*[80], a w latach następnych ogłasza on liczne artykuły i przyczynki naukowe[81].

[78] Ibid.; tenże, *Józef Lompa jako zbieracz śląskich pieśni ludowych*, „Literatura Ludowa" 1964, nr 4 - 6, s. 55.

[79] Por. Z. Jachimecki, *Muzykologia i piśmiennictwo muzyczne w Polsce*, Kraków 1948, s. 52.

[80] „Życie Śpiewacze" 1950, nr 5, s. 15 - 19.

[81] Wybrane publikacje P. Świerca: *Pieśń ludowa skarbnicą narodu polskiego*, „Nowiny Opolskie" 1947, nr 36; *Opolska pieśń ludowa na tle przemian społeczno-gospodarczych*, „Głosy znad Odry" 1956, nr 39; *Pieśń polska na Opolszczyźnie*, W: *Księga pamiątkowa śpiewactwa opolskiego*, Opole 1957, s. 7 - 18; *Pieśń rękodzielnicza w śląskim folklorze*, „Świat i Życie" 1953, nr 14; *Pieśń powstańcza — pieśnią zwycięstwa*, „Trybuna Opolska" 1956, nr 209; W 110 rocznicę *przybycia Juliusza Rogera na Górny Śląsk*, „Głosy znad Odry" 1957, nr 26; *Z badań nad opolskim folklorem muzycznym w latach 1945 - 1959*, „Kwartalnik Opolski" 1960, nr 1, s. 161 - 170; *Triumf śląskiej pieśni powstańczej*, „Trybuna Opolska" 1961, nr 130; *Od Opola dysc idzie*, „Kalendarz Opolski 1962", Opole 1961, s. 90 - 92; *Opolska pieśń ludowa*, „Rocznik Ziemi Białostockiej" 1962, t. 1, s. 273 - 276; *13 pieśni Józefa Lompy ze zbioru Juliusza Rogera*, Opole 1963, s. 19; *Śląskie pieśni ludowe ze zbioru Rogerowskiego w twórczości chóralnej*, „Kalendarz Opolski 1963", Opole 1962, s. 145 - 146; *Z badań nad śląską pieśnią ludową*, „Zaranie Śląskie" 1963, z. 3, s. 449 - 466; *Z badań i dorobku folklorystyki opolskiej w latach 1945 - 1964*, „Literatura Ludowa" 1964, nr 4 - 6, s. 217 - 227; *W kręgu zagadnienia drugiego wydania zbioru Juliusza Rogera*, „Poradnik Muzyczny" 1966, nr 10, s. 9; *Pochwała śląskiej pieśni ludowej*, „Trybuna Opolska" 1967, nr 107; *Warsztat folklorystyczny Juliusza Rogera*, W: *Z folklorystyki śląskiej*, Opole 1967, s. 32 - 62, *Triumf polskiej pieśni ludowej na Śląsku. Wstęp do programu uroczystości odsłonięcia pomnika* „Karolinki" w Gogolinie, Gogolin 1967, s. 4 - 8; *Z zagadnień opolskiego folkloru*, W: *Dni Ludowej Twórczości Artystycznej Opolszczyzny*, Kraków 1967, s. 11 - 15; *Podobieństwo śląskiej pieśni ludowej do innych pieśni ludu polskiego*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1968, nr 2 - 3, s. 17 - 21; *Chwała śląskiej pieśni powstańczej*, „Poznaj swój kraj" 1969, nr 5, s. 12; *Pieśni ludu śląskiego* , „Trybuna Opolska" 1969, nr 211; *Pieśń polska na Opolszczyźnie do roku 1945*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1969, nr 3, s. 19 - 35 i osobna nadbitka; *150 rocznica urodzin Juliusza Rogera. Program zjazdu śpiewaczego w Krapkowicach dnia 26 X 1969*, Krapkowice 1969, s. 11 - 17; *W kole zagadnień oleskiej pieśni ludowej*, „Głos Olesna" 1969, s. 166 - 180; *Pochwała śląskiej pieśni powstańczej*, „Kalendarz Opolski 1971", Opole 1970, s. 144 - 145; *Tradycja żniwnioka na Opolszczyźnie. „Dożynki"*, Opole 1971, s. 20 - 22; *Żniwniok, czyli opolskie*

Myślą przewodnią wszystkich prac Piotra Świerca jest teza: śląska pieśń ludowa opiewa historię ludu, który ją stworzył, jest otwartą księgą jego zwyczajów i obyczajów, zamiłowań i wierzeń, myśli i uczuć, skarg, krzywdy i buntu. W niej lud śląski wypowiada swe uczucia radości, tęsknoty i cierpienia, całą swoją gehennę dziejową, dolę i niedolę, ale także piękno i przywiązanie do ojczystych stron. Pieśń śląska organicznie zrosła się z trybem życia tego ludu, z jego pracą i zabawą, towarzysząc mu tak w radosnych, jak i w smutnych chwilach. Śląska pieśń ludowa, to najwspanialszy wyraz polskości ludu od pradawnych czasów osiadłego na tej ziemi. Stanowiła ona jeden z głównych czynników uświadomienia narodowego i społeczno-politycznego oraz odzwierciedlała panujące tu stosunki ekonomiczne. Była dobitną skargą przeciw wszelkiej przemocy i uciskowi, przeciw wyzyskowi i krzywdzie chłopskiej oraz samowoli możnowładców ustroju feudalnego. W ciężkich chwilach cierpienia lud śląski śpiewał swoje pieśni. Ich potędze i czarowi ulegli też Niemcy, jak np. Juliusz Roger, ks. Bernard Bogedain czy pastor Robert Fiedler, którzy chętnie je zbierali i zapisywali, czy stawali w obronie krzywdzonego na Śląsku ludu polskiego.

W związku z uroczystościami ku czci Juliusza Rogera, jakie odbywały się w maju 1958 roku w Raciborzu i Rudach Wielkich, Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu wydał broszurkę P. Świerca pt. *Juliusz Roger na Górnym Śląsku*[82], zaś w związku z setną rocznicą ukazania się zbioru Rogerowskiego we Wrocławiu (1863 r.) pt. *Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku* Instytut Śląski w Opolu opublikował komunikat tegoż autora na temat: *Juliusz Roger i jego zbiór śląskich pieśni ludowych*[83]. Wymienione publikacje przynoszą charakterystykę działalności i dzieła tego wyjątkowego człowieka.

Owocem dotychczasowych badań prowadzonych przez autora niniejszego szkicu nad śląskim folklorem muzycznym są trzy studia: *W kręgu zagadnień opolskiej pieśni ludowej*[84], *Charakterystyka i struktura melodii opolskiej pieśni ludowej*[85] oraz *Z badań nad budową wiersza opolskiej pieśni ludowej*[86].

dożynki, „Chłopska Droga" nr 72 (2126); *Imiona w opolskiej pieśni ludowej*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1971, nr 4, s. 26 - 34; *Cyfry i liczby w opolskiej pieśni ludowej*, „Opolski Rocznik Muzealny" 1972, t. 5, s. 179 - 186; *Pięciowers w opolskiej pieśni ludowej*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1972, nr 3, s. 3 - 13; *Juliusz Roger*, „Studia Śląskie" 1974, t. 26, s. 325 - 333; *Pieśń, jako instrument w walce o zachowanie polskości na Śląsku*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1976, nr 4, s. 14 - 23; *Juliusz Roger i jego warsztat folklorystyczny*, W: *Juliusz Roger – Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku (z 1863 r.)*, wydanie fototypiczne, Opole 1976, s. VII - XXXV; *Żywot wiecznotrwały śląskiej pieśni powstańczej* „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1980, nr 1, s. 9 - 18; *Wokół śląskiej pieśni powstańczej*. W: *Śpiewnik śląskich pieśni powstańczych*, Opole 1980, s. 7 - 15; *Chodnik słowem i pieśnią wyrąbany*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1980 nr 4, s. 24 - 36; *Struktura opolskiej pieśni ludowej*. W: *Tradycje śląskiej kultury muzycznej*, t. 2, Katowice, s. 72 - 96 i nast.

[82] P. Świerc, *Juliusz Roger na Górnym Śląsku*, Opole 1958.

[83] P. Świerc, *Juliusz Roger i jego zbiór śląskich pieśni ludowych*, Opole 1963.

[84] P. Świerc, *W kręgu zagadnień opolskiej pieśni ludowej*. W: *Księga pamiątkowa XXXV-lecia Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Tarnowskich Górach*, Opole 1958 i nadbitka.

[85] P. Świerc, *Charakterystyka i struktura melodii opolskiej pieśni ludowej*, „Opolski Rocznik Muzealny" 1968, t. 3, s. 279 - 323.

[86] P. Świerc, *Z badań nad budową wiersza opolskiej pieśni ludowej*. W: *Z zagadnień twórczości ludowej. Studia folklorystyczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 247 - 281.

Pierwsze dwie wymienione prace ukazują kształtowanie się gustów muzycznych zarówno w melodii, jak i w tempie i rytmie, przedstawiają szereg rozmaitych tonalnych właściwości i upodobań, zależnych od środowiska i czasu, w jakim pieśni opolskie powstały. Omówiono tu również zagadnienia zasilania skarbca opolskiego folkloru muzycznego drogą oddziaływania pieśni innych regionów Polski, a także problem wpływów obcych. Opolskie pieśni ludowe, jak zresztą w ogóle śląskie, pomimo różnorodnych i wielowiekowych wpływów obcych zachowały swoje odrębne, regionalne cechy, które poprzez formy taneczne polskiej muzyki ludowej dowodzą ich łączności z pieśniami innych regionów Polski. Śląska, w tym i opolska pieśń tworzy w ten sposób wraz z ogólnopolską pieśnią ludową wspólną prowincję melograficzną. Autor wspomina też nieliczne już, ale jakże piękne pieśni, które uchowały się w archaicznych skalach; ustala ponadto odrębne i swoiste cechy śląskiej i opolskiej pieśni ludowej.

W trzeciej z wymienionych powyżej prac badacz przeanalizował ogromną liczbę wersów opolskiej pieśni ludowej i omówił szczegółowo ich budowę wersyfikacyjną. W konkluzji ustalił dwadzieścia różnych typów tego wersu, wyłuszczając jednocześnie aż 92 wielorakie schematy wersyfikacyjne opolskiej pieśni ludowej.

Z innych autorów zajmujących się problematyką śląskiego czy też opolskiego folkloru muzycznego należy wymienić: Franciszka Szymiczka, Ludwika Dubiela, Wojciecha Dzieduszyckiego, Hieronima Feichta, Władysława Mosta, Bogdana Snocha, Aleksandra Krausa, Tadeusza Rollauera, Józefa Ondrusza, Karola Piegzę, Franciszka Germana, Karola Hławiczkę, Ludwika Brożka i wielu innych[87].

---

[87] F. Szymiczek, *Co wieś — to pieśń. Dorobek zbiorczy śląskich melodii ludowych*, „Dziennik Zachodni" 1955, nr 519; L. Dubiel, *Zbójnicy śląscy w tradycji i pieśni ludowej*, „Świat i Życie" 1955, nr 21; W. Dzieduszycki, *O pełne wydobycie dolnośląskiego folkloru*, „Sprawy i ludzie" 1953, nr 9; H. Feicht, *Dolny Śląsk w pieśni śląskiego ludu*, „Zeszyty Wrocławskie" 1948, nr 2; W. Most, *Rodowód śląskiej pieśni ludowej*, „Świat i Życie" 1953, nr 46; tenże, *Górnicza i hutnicza pieśń płynie nad Śląskiem*, „Śląsk Literacki" 1955, nr 14 - 15, s. 129 - 134; B. Snoch, *Stare pieśni o krzywdzie chłopskiej na ziemi lublinieckiej*, „Nad Wartą" 1964, nr 11, s. 7; A. Kraus, *Wspomnienie o prostym maszyniście — górniku, który śląską pieśń pokochał*, „Życie Bytomskie" 1964, nr 13, s. 5; T. Rollauer, *Z historii zbieractwa polskich pieśni ludowych na Śląsku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1962, nr 1, *Prace Literackie*, z. 3, s. 155 - 180; J. Ondrusz, *Świat roślinny w śląskich pieśniach ludowych*, „Kalendarz Śląski 1963", Ostrawa 1962, s. 81 - 87 oraz na rok 1965, Ostrawa druk 1964, s. 147 - 148, na rok 1971, Ostrawa druk 1970, s. 173, 177; K. Piegza, *Humor, satyra w śląskiej pieśni ludowej*, „Kalendarz Śląski 1965", Ostrawa 1964, s. 92 - 97; tenże, *Śląskie pieśni pasterskie i owczarskie*, „Kalendarz Śląski 1972", Ostrawa 1971, s. 151 - 156; tenże, *Pieśni żołnierskie śpiewane dawniej na Śląsku*, „Kalendarz Śląski 1973", Ostrawa 1972, s. 176 - 181; F. German, *Profesor Reiss — dla śląskiej pieśni ludowej*, „Tygodnik Katolików WTK" 1966, nr 8, s. 2; tenże, *Wielki zbieracz ludowego folkloru*, „Tygodnik Katolików WTK" 1967, nr 50, s. 2; tenże, *Dr Juliusz Roger — niemiecki zbieracz polskich pieśni ludowych*, „Zeszyty Gliwickie" 1968, s. 225 - 229; K. Hławiczka, *Śląski polonez ludowy — wolny*, „Literatura Ludowa" 1965, nr 4, z. 29 - 50; tenże, *Muzyka ludowa Śląska Cieszyńskiego*, W: *Z zagadnień twórczości ludowej. Studium folklorystyczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 283 - 305; L. Brożek, *Wiadomości o pewnym zbiorze pieśni ludowych z początków XIX wieku*, „Kalendarz Śląski 1972", Ostrawa 1971, s. 109 -

Należy jeszcze wspomnieć, że na temat doskonalenia badań komparatystycznych poświęconych pieśniom ludowym i ustnej twórczości ludowej oraz na temat systemu prowadzenia tych badań, jak też wzajemnych wpływów zachodzących w ustnej twórczości ludowej narodów: polskiego, czeskiego, słowackiego, morawskiego, a nawet ukraińskiego i białoruskiego, pisał swego czasu Karol Horalek w cennej pracy pt. *Ze studiów nad śląskimi pieśniami ludowymi*[88]. W końcowym ustępie tego studium czytamy:

„Z podanych przykładów pochodzących z prac nad śląskimi pieśniami ludowymi można także wysunąć kilka wniosków o zasięgu szerszym, przy pomocy których nawiązujemy równocześnie do uwag wypowiedzianych na wstępie. Jest to przede wszystkim stwierdzenie, że dla badań nad pieśniami ludowymi należy wznowić pracę na szerokich podstawach porównawczych. Przy badaniach porównawczych nad pieśniami ludowymi (a dotyczy to ustnej twórczości ludowej w ogóle) nie chodzi jednak wyłącznie o wykrywanie paralel, lecz również i o stwierdzenie różnic. Tradycyjna komparatystyka przy badaniu międzynarodowych wątków zwykle poprzestawała na stwierdzeniu analogii i zgodności, a zaniedbywała śledzenie, jak w danym środowisku wątek międzynarodowy zostaje przystosowany do potrzeb rodzimych. Tylko niektóre produkty ludowej twórczości ustnej mają taki charakter, że mogą być zapożyczone przez środowiska w postaci mało zmienionej [...]. Przy ustaleniu rozwojowych zależności tekstów pochodzących z rozmaitych terytoriów, niezbędne jest uwzględnienie wszelkich okoliczności, które mogą w jakiś sposób przyczynić się do wyjaśnienia genezy rozmaitych wariantów i ich rozpowszechnienia. Szczególnie ważną rzeczą jest zebranie całego dawnego materiału pieśniowego oraz wszelkich relacji i wzmianek o pieśniach ludowych. Jakimi są np. informacje o melodiach w starych śpiewnikach (kancjonałach) i inne" [89].

Na marginesie należy podkreślić, że śląskie pieśni ludowe doczekały się w ostatnich kilkudziesięciu latach artystycznych opracowań na różne układy chóralne i orkiestralne. W tych kompozycjach pozostały one w swej najgłębszej istocie tak samo pełne wzruszającej prostoty, jak w chwili swoich pierwszych narodzin. Na wymienienie zasługują tacy kompozytorzy, jak: Feliks Nowowiejski, Kazimierz Sikorski, Władysław Raczkowski, Stanisław Wiechowicz, Stanisław Kwaśnik, Stanisław Lipski, Stefan Marian Stoiński, Stanisław Rączka, Karol Hławiczka, Jan Gawlas, Stanisław Czapski, Jerzy Młodziejowski, Kazimierz Serocki, Stanisław Śmiełowski, Józef Szweda, Piotr Świerc i wielu, wielu innych.

Autor niniejszego szkicu nie rości sobie praw do wyczerpania całokształtu problematyki nakreślonej tematem. Uważa natomiast, iż szkic ten jest częściowym przeglądem dorobku na polu badań nad śląską pieśnią ludową, gdyż ramy jego nie pozwoliły na szerokie i dogłębne przedstawienie zagadnienia.

111; R. Hajduk, *Pomnik piosence*, „Kalendarz Śląski 1968" TRZZ, Katowice 1967, s. 154 -156; B. Lubosz, *Pieśń uszła cało*, „Trybuna Robotnicza" 1967, nr 101, s. 10; L. Szczyrba, *Zapomniany piewca ziemi rybnickiej*, „Nowiny" (Rybnik) 1962, nr 18, s. 4; tenże, *Przyczynki do historii śląskich pieśni ludowych*, „Poradnik Muzyczny" 1964, nr 7 - 8, s. 38 - 39.

[88] K. Horalek, *Ze studiów nad śląskimi pieśniami ludowymi*, (tłum. z czes. K. Heintsch), „Pamiętnik Literacki" 1957, z. 3, s. 1 - 46.

[89] Ibid., s. 45 - 46.

PIOTR ŚWIERC

ABOUT THE STATE OF INVESTIGATIONS ON THE SILESIAN FOLK SONG

The basic condition of research work on the Silesian folk song is ths complete collection and edition. As early as the 19th century German researchers of folklore, among them Hoffmann von Fallersleben, Robert Fiedler, Max Waldau, Julius Roger and others.

The first Silesian investigator to turn attention to the value and significance of Silesian folk song before the first World War was Rev. dr. Emil Szramek. In 1914 in Bytom he edited under the pseudonim of Ludomir a short treatise entitles *About the Collectnions of Silesian Folk Songs*. It was published in enlarged form in Katowice in the year 1930. From the inter-war period we can mention a publication by dr Józef Reiss *Sociological Background of Silesian Folk Song*. It is worth adding that inter-war period *Folk Songs of Polish Silesia* were published by Polish Academy of Knowledge in three volumes in Krakow (1927 - 1939).

The year 1945 is a decisive date in the history of Silesian folklore. The territory and Silesian people were united with mother country after many hundred years of social and national slavery. After a year a lot of articles were published, scientific papers, studies, essays or major research works dealing with the Silesian folk song. A lot of authors wrote about this song, such as: Stanisław Wallis, Józef Ligęza, Józef Michałowski, Józef Majchrzak, Adolf Dygacz, Artur Wycisk, Bogdan Zakrzewski, Piotr Swierc, Franciszek Szymiczek, Hieronim Feicht, Ludwik Dubiel, Tadeusz Rollauer, Wojciech Dzieduszycki, Józef Ondrusz Franciszek German, Władysław Most, Karol Hławiczka, Karo Piegza, Ludwik Brożek and many others.

A keynote of these publications mentioned above was: the Silesian folk song has been the most splendid expression of Polish character of people living here for —a very long time. The Silesian folk song became one of the main factors of national and political consciousness and reflected relations existing n this area.

During the partitions of Poland the song woke up consciousness and national feelings. It instilled the warmest patriotic feelings into the hart of Silesian people.

It is worth mentioning that Karol Horanek published once a book *From Studies on the Silesian Folk Songs* in which he wrote about improving comparative investigations on folk songs and about the methods of investigating them. He also turned attention to mutual influences occurring in oral artistic production of such nations as: Polish, Slovak, Moravian, Czech, and even Ukrainian and Byelorussian.

Recently, the Silesian folk song has been artistically worked out chorally and instrumentally. Here we can mention such composers as: Feliks Nowowiejski, Kazimierz Sikorski, Władysław Raczkowski, Stanisław Wiechowicz, Stanisław Kwaśnik, Stanisław Lipski, Stefan Marian Stoiński, Stanisław Rączka and many others.

PIOTR ŚWIERC

EINIGES AUS DEM FORSCHUNGSBEREICH ÜBER DAS SCHLESISCHE VOLKSLIED

Eine grundsätzliche Voraussetzung für wissenschaftliche Studien über das schlesische Volkslied ist seine möglichst umfassende Ansammlung und Herausgabe. Bereits im neunzehnsten Jahrhundert weckte das schlesische Volkslied das Interesse solcher Volkstumsforscher wie: Hoffmann von Fallersleben, Robert Fiedler, Max Waldau Julius Roger und anderer.

Der erste schlesische Forscher, der vor dem I. Weltkrieg die Aufmerksamkeit auf den Wert und die Bedeutung des schlesischen Volkslieder lenkte, war der Geistliche Dr. Emil Szramek. Unter dem Pseudonym Ludomir gab er 1914 in Beuthen einen Beitrag unter dem Titel „O zbiorach pieśni ludowych na Śląsku" (Einiges über Volksliedersammlungen in Schlesien) heraus, welchen er nachher in erweiterter Form im Jahre 1930 in Katowice veröffentlichte. Aus der, Zwischenkriegszeit ist der Aufsatz von Dr. Józef Reiss „Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej" (Soziologische Grundlagen des schlesischen Volksliedes) zu erwähnen, der 1935 in Katowice erschien. Hervorzuheben ist, dass in den Zwischenkriegsjahren 1927 -1939 mit Aufwand der „Polska Akademie Umiejętności w Krakowie" (Polnische Akademie der Wissenschaften in Krakau) drei beachtliche Bände unter dem Titel „Pieśni ludowe z polskiego Śląska" (Volkslieder aus Polnisch-Oberschlesien) erschienen.

Ab 1945 vollzieht sich ein Umbruch in der Geschichte der schlesischen Volkskunde. Das schlesische Volk und der schlesische Boden kehrten nach mehrhundertjähriger national-gesellschaftlicher Abhängigkeit zum Mutterland zurück. Nach diesem Datum erschienen zahlreiche Aufsätze. wissenschaftliche Beiträge, Studien, Skizzen und auch grössere wissenschaftliche Bearbeitungen über das schlesische Volkslied solcher Autoren wie: Stanisław Wallis, Józef Ligęza, Józef Michałowski, Józef Majchrzak, Adolf Dygacz, Artur Wycisk, Bogdan Zakrzewski, Piotr Świerc, Franciszek Szymiczek, Hieronim Feicht, Ludwik Dubiel, Tadeusz Rollauer, Wojciech Dzieduszycki, Józef Ondrusz, Franciszek German, Władysław Most, Karol Hławiczka, Karol Piegza, Ludwik Brożek und vieler anderer.

Leitmotiv der Bearbeitungen der obenerwähnten Autoren war die Feststellung: das schlesische Volkslied ist der erhabendste Ausdruck polnischer Gesinnung des hier von Urzeiten ansässigen Volkes. Das polnische Lied in Schlesien ist einer der wesentlichsten Faktoren des nationalen und gesellschaftspolitischen Bewusstseins und spiegelt auch die daselbst herrschenden wirtschaftlichen Verhältnisse wider. In Zeiten der Fremdherrschaft wurde es zur Triebkraft des nationalen Bewusstseins und zur Stütze vaterlandischer Gesinnung. Im Herzen der schlesischen Bevölkerung weckte es die heissesten patriotischen Gefühle.

Zu erwähnen ist noch der Aufsatz von Karol Horalek unter dem Titel „Studien über das schlesische Volkslied" in dem er sich mit der Vervollkommnung der Vergleichsstudien über das Volkslied, mit den Forschungsmethoden, sowie den gegenseitigen Einflüssen der mündlichen Volkskunst solcher Völker wie des: polnischen, slovakischen, mährischen, tschechischen und sogar des ukrainischen und weissrussischen Volkes, befasste.

Das schlesische Volkslied erlebte auch „kunstlerisch musikalische Bearbeitungen für Chor und Orchester. Es müssten hier wenigstens einige der Musiker erwähnt werden, wie z.B.: Feliks Nowowiejski, Kazimierz Sikorski, Władysław Raczkowski, Stanisław Wiechowicz, Stanisław Kwaśnik, Stanisław Lipski, Stefan Marian Stoiński, Stanisław Rączka und viele andere.

ПЕТР СВЕРЦ

СОСТОЯНИЕ ИССЛЕДОВАНИЙ СИЛЕЗСКОЙ НАРОДНОЙ ПЕСНИ

Основным условием научного исследования силезской народной песни является ее полный сбор и выпуск в свет. Уже в XIX веке начали интересоваться силезской народной песней такие немецкие исследователи-фольклористы, как Гоффманн фон Фаллерслебен, Роберт Фидлер, Макс Вальдау, Юлиус Рогер и другие.

Первым силезским исследователем, который до первой мировой войны обратил внимание на ценность и значение силезской народной песни, был ксендз доктор Эмиль Шрамек. В 1914 году под псевдонимом Людомира издал в Бытоме небольшую статью под заглавием

О сборниках народных песен в Силезии, которую в расширенном объеме опубликовал в Катовице в 1930 году. К периоду времени между первой и второй мировой войнами относится работа доктора Юзефа Рейсса *Социологическая база силезской народной песни*, которая вышла в свет в Катовице в 1935 году. Следует добавить, что в годы между первой и второй мировой войнами были опубликованы в издании Польской академии знаний в Кракове (1927 - 1939) три значительных тома под названием *Народные песни польской Силезии*.

1945 год представляет собой переломную дату в истории силезской фольклористики. Силезская земля и силезский народ — после многовековой общественно-национальной неволи — соединились с родиной-матерью. После этой даты вышли в свет многочисленные статьи, дополнительные материалы, исследования, очерки или научные работы более широкого объема на тему силезской народной песни. Об этой песне писали: Станислав Валлис, Юзеф Лигенза, Юзеф Михаловски, Юзеф Майхшак, Адольф Дыгач, Артур Выциск, Богдан Закшевски, Петр Сверц, Францишек Шимичек, Хероним Фейхт, Людвик Дубель, Тадеуш Ролляуэр, Войцех Дзедушицки, Юзеф Ондруш, Францишек Герман, Владыслав Мост, Кароль Хлавичек, Кароль Пегза, Людвик Брожек и многие другие.

Руководящей идеей работ названных выше авторов является следующее: силезская народная песня — это самое великолепное проявление польского характера народа, издавна заселяющего эту землю. Польская песня в Силезии представляла собой один из основных факторов национальной и общественно-политической сознательности, а также отражала действующие здесь экономические отношения. Во времена разделов она была рычагом национальной сознательности и оплотом национального духа. Она прививала в сердца силезского общества самые горячие патриотические чувства.

Следует вспомнить, что на тему совершенствования сравнительных исследований, посвященным народным песням, на тему методологической системы упомянутых исследований, а также взаимодействий, имеющих место в устном народном творчестве наций: польской, словацкой, моравской, чешской, а даже украинской и белорусской, писал в свое время Кароль Хоралек в работе, озаглавленной *Из исследований силезских народных песен*.

Силезская народная песня дождалась художественной обработки на разные хоровые и инструментальные компоновки. Здесь следует назвать таких композиторов, как Феликс Нововейски, Казимеж Сикорски, Владыслав Рачковски, Станислав Вехович, Станислав Квасьник, Станислав Липски, Стефан Мариан Стоиньски, Станислав Ончка и многие другие.

MIROSŁAW CYGAŃSKI

KOMITET PLEBISCYTOWY OKRĘGU ŁÓDZKIEGO I JEGO AKCJA POMOCY DLA LUDNOŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA W LATACH POWSTAŃ I PLEBISCYTU (1919 - 1921)

WSTĘP

Artykuł przedstawia w zarysie udział społeczeństwa polskiego ziemi łódzkiej w walce narodowowyzwoleńczej o uwolnienie Górnego Śląska spod panowania niemiecko-pruskiego w latach 1919 - 1921 i powrót tej dzielnicy do macierzy. Akcja pomocy społeczeństwa łódzkiego dla strony polskiej na Górnym Śląsku w czasie plebiscytu i powstań przebiegała głównie w ramach aktywności społeczno-politycznej Komitetu Plebiscytowego Okręgu Łódzkiego i jego ekspozytur terenowych, obejmującej: szereg wystąpień protestacyjnych przeciw aktom niemieckiego terroru na Śląsku; gromadzenie funduszów, odzieży i żywności oraz różnych darów dla powstań śląskich; zapewnienie pomocy materialnej uchodźcom z Górnego Śląska; wydawanie i kolportaż broszur polityczno-propagandowych. Następnie Łódź i powiaty województwa pospieszyły z pomocą wojskową dla III powstania śląskiego, formując parę oddziałów ochotniczych.

Podstawę źródłową tej pracy stanowią: zespół akt Komitetu Plebiscytowego Okręgu Łódzkiego z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Łodzi i materiały relacyjne Okręgowej Komisji Środowiskowej Weteranów Powstań Śląskich i Wielkopolskiego przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD-u w Łodzi, obejmujące wspomnienia łódzkich ochotników trzeciego powstania śląskiego. Wykorzystano krajową literaturę historyczną, dotyczącą plebiscytu i powstań śląskich, zawierającą m.in. parę artykułów o akcji pomocy Łodzi dla Górnego Śląska [1]. Istotnym źródłem informacji w opracowaniu okazała się prasa łódzka z lat 1919 - 1921 i „Dziennik Zarządu M. Łodzi" z tego okresu.

---

[1] K. W. Zieliński, *Pomoc Łodzi dla Górnego Śląska w latach 1919 - 1921*, „Zaranie Śląskie 1966, z. 3, s. 509 - 517; M. Cygański, K. Przesmycki, *Udział Łodzi w walce o przyłączenie Górnego Śląska do Polski w latach plebiscytu i powstań śląskich*. W: *Udział ziem dorzecza Górnej Prosny w plebiscycie i powstaniach śląskich. Materiały z sesji naukowej w Wieluniu 25 IV 1971*, Opole-Wieluń 1971, s. 92 - 130; R. Kopacki, *Łódź wobec plebiscytu i powstań śląskich (1919 - 1921)*, „Rocznik Łódzki" 1973, t. 17, s. 123 - 149; T. Olejnik, *Udział ziemi wieluńskiej w walkach o zjednoczenie Śląska z macierzą w latach 1919 - 1921*, „Kwartalnik Opolski" 1971, nr 3, s. 92 - 110.

POWSTANIE I STRUKTURA KOMITETU PLEBISCYTOWEGO OKRĘGU ŁÓDZKIEGO (KPOŁ)

Pierwsze zbrojne powstanie ludności polskiej Górnego Śląska w dniach 17 - 23 sierpnia 1919 r. przeciw pruskiej przemocy odbiło się głośnym echem w całej Polsce. Wiadomości o krwawym terrorze grenzschutzu, policji i innych organów niemieckich wobec Polaków zmobilizowały większość społeczeństwa polskiego do podjęcia akcji wszechstronnej pomocy dla Górnego Śląska [2]. Przez cały kraj od 20 sierpnia 1919 r. przeszła fala manifestacji i wieców solidarności z walczącymi o wyzwolenie narodowe Górnoślązakami i protestu przeciw terrorowi i gwałtom strony niemieckiej. Wystąpienia te zwoływały partie polityczne i Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich. Największe wiece miały miejsce w Warszawie, Poznaniu, Łodzi (w dniach od 23 sierpnia do 3 września 1919 r.), Częstochowie, Kielcach, Skarżysku, Krakowie i Sosnowcu, na których tysięczne tłumy ludności domagały się interwencji rządu w sprawie Górnego Śląska i dostarczenia walczącym powstańcom broni i żywności. We wspomnianych miastach oraz wielu dalszych powstawały spontanicznie komitety obrony Górnego Śląska i komitety zjednoczenia Górnego Śląska z Polską. Komitety te rozpoczęły niezwłocznie akcję gromadzenia funduszów, żywności i odzieży w celu udzielenia Górnoślązakom realnej pomocy oraz kierowania ochotników z kraju do tej walczącej o wolność dzielnicy. W ten sposób na terenie całej Polski zorganizowano wielką społeczną akcję materialnej pomocy powstańcom i uchodźcom z Górnego Śląska [3]. W tej akcji pomocy obok Warszawy, Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy, Krakowa i Poznania także Łódź zająć miała ważne miejsce.

Pierwszą formą organizacyjną Komitetu Plebiscytowego Okręgu Łódzkiego stał się Łódzki Komitet Doraźnej Pomocy dla Górnoślązaków, który został utworzony już 26 sierpnia 1919 r., czyli w parę dni po zorganizowaniu w Warszawie Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską (23 sierpnia 1919 r.). 26 sierpnia 1919 r. prasa łódzka opublikowała odezwę Magistratu m. Łodzi, łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej i Łódzkiej Miejscowej Rady Opiekuńczej oraz Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników informującą o wydarzeniach na Śląsku i tworzeniu się Komitetu Pomocy [4]. W pierwszym zebraniu organizacyjnym,

[2] T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918 - 1922*, Warszawa 1958, s. 145 - 146 i 427 - 248; tenże, *Powstania śląskie 1919, 1920, 1921*, Katowice 1966, s. 27; J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919, 1920-1921*, Warszawa-Wrocław 1973, s. 122; W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919 - 1921)*, Katowice 1968, s. 12 - 27; tenże, *Społeczeństwo polskie wobec sprawy górnośląskiej (1918 - 1922)*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*, Katowice 1971, s. 203 - 208; J. Pachoński, *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*, Warszawa-Kraków 1981, s. 20 - 28; E. Bąkowski, *Działalność Komitetu Obrony Śląska w Częstochowie w latach 1919 - 1921*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 1, s. 68 - 70.

[3] Ibid.: J. Wyglenda [„Traugutt"], *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 71; F. Hawranek, *Okres powstań śląskich i plebiscytu z perspektywy 60-lecia*. W: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową*, Opole 1981, s. 23 - 24; S. Materniak, *Uwagi do organizacji i działalności komitetów pomocy dla ludności śląskiej w okresie powstań i plebiscytu w latach 1919 - 1921*, „Studia Śląskie" 1971, t. 19, s. 279 - 285.

[4] „Rozwój" 26 VIII 1919; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 93 - 94.

które odbyło się 26 sierpnia po południu w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 108, udział wzięli delegaci zainteresowanych urzędów, instytucji, partii politycznych i organizacji społecznych. Dokonano na nim wyboru 30 osób na członków tworzonego komitetu. W przeciwieństwie do komitetu warszawskiego powstałego pod egidą Narodowego Związku Ludowego (endecji)[5] — 30-osobowa grupa pierwszych członków wspomnianego komitetu w Łodzi reprezentowała znacznie szerszy wachlarz partii politycznych i organizacji społecznych[6]. Należały doń: Polska Partia Socjalistyczna, Narodowy Związek Robotniczy, Zjednoczenie Narodowe, Towarzystwo Kresów Pomorskich i związki zawodowe. Ponadto wspomniana grupa organizatorów reprezentowała różne instytucje i urzędy administracyjne oraz zakłady pracy. Fakt, że Łódzki Komitet Doraźnej Pomocy dla Górnoślązaków powstał jako reprezentant różnych grup społeczeństwa i kierunków politycznych znalazł wyraz m.in. w składzie osobowym wyłonionego zaraz przezeń Komitetu Wykonawczego Opieki nad Uchodźcami Górnośląskimi. Weszli doń: komisarz Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców Uchodźców i Robotników — Komisariatu na Okręg Łódzki — Leon Chwalbiński jako przewodniczący, radny Seweryn Pfeifer — sekretarz, prezes Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Pracy, aptekarz Władysław Groszkowski — skarbnik oraz członkowie: aktywista społeczny Stanisław Cianciara (NZR), znany lekarz łódzki i działacz społeczny, radny dr Stefan Kopciński (PPS) i urzędnik Franciszek Turski (przedstawiciel chadecji) oraz prezydent miasta Aleksy Rżewski i komendant policji Bogdan Zbrożek. W ślad za komitetem w Łodzi w ważniejszych miastach województwa łódzkiego, m.in. w Aleksandrowie, Pabianicach (pod przewodem dra Witolda Eichlera), Kaliszu, Sieradzu, Łęczycy powstały analogiczne organizacje pomocy dla Górnego Śląska, którymi Łódzki Komitet Doraźnej Pomocy dla Górnoślązaków, jako czynnik nadrzędny, opiekował się. W związku z tym nastąpiło 4 września 1919 r. jego przekształcenie w Łódzki Okręgowy Komitet Doraźnej Pomocy dla Górnego Śląska. 22 września 1919 r. na wniosek L. Chwalbińskiego dokonano dalszego przeorganizowania na Komitet Pomocy w Zjednoczeniu Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską. W listopadzie 1919 r. nastąpiła zmiana nazwy na Łódzki Okręgowy Komitet Plebiscytowy dla Górnego Śląska, a w marcu 1920 r. — na Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego (KPOŁ)[7]. Do tymczasowego zarządu we wrześniu 1919 r. dokooptowano kilka osób: znanego działacza społecznego, dyrektora gimnazjum im. M. Kopernika — Jana Czeraszkiewicza, inżynierów-chemików: Pawła Kopiecznego i Czesława Świerczewskiego, ks. prałata Wincentego Tymienieckiego, b. komendanta policji, a następnie starostę miasta Łodzi Bogdana Zbrożka oraz notariusza Kazimierza Rossmana — prezesa Komisji Szacunkowej Miejscowej dla Powiatów Łódzkiego, Łaskiego i Brzezińskiego i dyrektora fabryki wielkiej przemysłu bawełnianego Spółka

[5] Jędruszczak, Polityka Polski..., s. 145.

[6] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: WAP Łódź), Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego (dalej: KPOŁ) t. 2, k. 247 - 250, Sprawozdanie z działalności Komitetu Plebiscytowego w Łodzi; por. Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 509 - 510; Kopacki, op. cit., s. 124 - 127.

[7] *Z naszej akcji plebiscytowej*, „Kurier Łódzki" 12 III 1920.

Akcyjna I. Poznańskiego — Józefa Wolczyńskiego. Aktyw komitetu jesienią 1919 r. i zimą 1919/1920 r. stanowili m.in. Wiktor Czajewski i Konrad Fiedler, redaktorzy dzienników narodowych: „Rozwój" i Kurier Łódzki", Stanisław Lenartowicz — redaktor pisma „Praca" (organ Zarządu Okręgowego Narodowego Związku Robotniczego), adwokaci: Bolesław Jasieński, Jan Stypułkowski (znany publicysta), Antoni Żelazowski, notariusz Czesław Chrzanowski, nauczyciele: Romuald Kieszczyński, Aleksander Brojerski i Bronisław Borucki, nauczycielka, znana działaczka PPS i radna Adela Koziołkiewiczówna, księża: Józef Gogolewski i Ryszard Malinowski (z parafii św. Krzyża w Łodzi), inżynierowie: Bolesław Benedek i Edward Krodkiewski, lekarze: Karol Brzozowski wraz z żoną Marią i Adolf Tochtermann, por. F. Jeżewski, Zofia Elsnerowiczówna. Charakterystycznym rysem składu kierownictwa i aktywu komitetu była przewaga działaczy politycznych i społecznych ze środowisk inteligencji pracującej i drobnomieszczaństwa, a nieobecność natomiast przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych. Dwóch przywódców komitetu, pracujących zawodowo w przemyśle łódzkim: Cz. Świerczewski — dyrektor powstającego w Zgierzu przedsiębiorstwa Polski Przemysł Chemiczny i wspomniany J. Wolczyński, uczestniczyło w nim głównie z tytułu prowadzonej działalności społeczno-politycznej, a nie pracy zawodowej. Cz. Świerczewski był twórcą i przywódcą Koła Łódzkiego Towarzystwa Kresów Pomorskich (powstałego 12 czerwca 1919 r., celem popularyzowania problematyki Pomorza i budowy floty w związku ze zbliżającym się plebiscytem na Warmii i Mazurach) oraz wiceprezesem Towarzystwa „Uczelnia" przy Gimnazjum Filozoficznym „Uczelnia" i Łódzkiego Stowarzyszenia Popierania Średniego Wykształcenia Handlowego [8]. J. Wolczyński, będąc równocześnie dyrektorem fabryki Poznańskiego i Wydziału Zaprowiantowania Miasta Magistratu Łódzkiego, należał do przywódców Komisji Międzyzwiązkowej Stowarzyszeń Robotniczych Chrześcijańskich w Łodzi (razem z W. Groszkowskim) oraz był członkiem zarządów: Stowarzyszenia Zawodowego „Praca" Robotników Przemysłu Włóknistego i Stowarzyszenia „Polski Związek Pracy" [9]. Siedzibą łódzkiej organizacji pomocy dla Górnego Śląska od początku do końca jej istnienia było biuro wspomnianego Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników przy ul. Przejazd 4, kierowanego przez L. Chwalbińskiego.

Łódzka organizacja pomocy dla Górnego Śląska powstała jako reprezentacja różnych grup społecznych i kierunków politycznych, jednak kierownictwo w niej przejęli wkrótce i utrzymali w swych rękach ludzie związani z prawicowymi ugrupowaniami politycznymi, wśród których czołowym działaczem był przewodniczący L. Chwalbiński — przywódca frakcji Zjednoczenia Narodowego w radzie miejskiej Łodzi w latach 1920 - 1922. Na tle ogólnokrajowej rywalizacji między endecją i PPS o prymat w akcji pomocy dla Górnego Śląska nie ukrywali oni swych obaw i zastrzeżeń dotyczących przewagi PPS w organizacjach uchodźców górnośląskich w Zagłębiu Dąbrowskim. Znalazło to wyraz w misji S. Cianciary na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w ostatnich dniach sierpnia i początkach września 1919 r. i jego zastrzeżeniach

[8] *Z Towarzystwa Kresów Pomorskich*, „Kurier Łódzki" 12 III 1920.

[9] *Informator miasta Łodzi z kalendarzem na 1919 rok*, Łódź 1919, s. 216 i 223.

w wysłanym piśmie do Sosnowca, że cały Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu, powstały 9 września 1919 r. jako sukcesor Głównego Komitetu Niesienia Pomocy Górnoślązakom, znajduje się pod wpływami PPS[10]. W odpowiedzi skierowanej 24 września 1919 r. do łódzkiej organizacji pomocy Józef Rymer i Konstanty Wolny wyjaśnili bezpodstawność twierdzeń o opanowaniu komisariatu przez PPS, podkreślając zarazem fakt, że górnośląska organizacja PPS stała się znaczącym partnerem ugrupowań narodowych w zbliżającej się walce plebiscytowej. Na ogół jednak przywódcy komitetu w Łodzi w trosce o dobro sprawy Górnego Śląska umieli przezwyciężyć rywalizacje partyjne i postawić pracę komitetu na platformie patriotycznego działania ponadpartyjnego[11]. Dowodem tego był udział licznych ugrupowań politycznych i społecznych tak we wspólnych akcjach, jak i jednolitych organizacjach plebiscytowych. W nawiązaniu takiej bliskiej współpracy i współdziałania poważną rolę odegrał również fakt, że przywódcy komitetu łódzkiego zajmowali kierownicze stanowiska w partiach politycznych i organizacjach społecznych[12]. Przedstawicielami PPS w komitecie byli: dr S. Kopciński i A. Koziołkiewiczówna; NZR – S. Lenartowicz; ugrupowań narodowych – L. Chwalbiński, W. Czajewski, W. Groszkowski, K. Fiedler, J. Stypułkowski; Polskiego Klubu Mieszczańskiego – prezes adwokat B. Jasieński. Z organizacji społecznych szczególnie blisko współpracowały z komitetem: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze – Oddział w Łodzi (prezesem zarządu był J. Czeraszkiewicz, a członkiem zarządu K. Fiedler), wspomniane Koło Łódzkie Towarzystwa Kresów Pomorskich pod wodzą Cz. Świerczewskiego (członkami zarządu byli także: W. Groszkowski, J. Stypułkowski, i A. Żelazowski), Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego – Oddział w Łodzi (członkami zarządu byli: J. Czeraszkiewicz i dr S. Kopciński), Związek Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych – Ognisko w Łodzi (prezes zarządu A. Brojerski, a członek B. Borucki), Narodowa Organizacja Kobiet (przewodnicząca Wanda Ładzina należała do ważnych współpracowników KPOŁ), Polska Macierz Szkolna (prezesem zarządu był ks. prałat W. Tymieniecki, a członkiem dr K. Brzozowski), Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza (w zarządzie W. Tymieniecki i dr K. Brzozowski), Łódzka Miejscowa Rada Opiekuńcza (członkami jej: L. Chwalbiński, W. Groszkowski i pastor R. Gundlach, sekretarzem zarządu – Cz. Chrzanowski), Komisja Międzyzwiązkowa Stowarzyszeń Robotniczych Chrześcijańskich (w zarządzie: W. Groszkowski, J. Wolczyński, S. Cianciara i F. Turski) Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców (prezesem zarządu J. Stypułkowski), Stowarzyszenie Handlowców Polskich (wiceprezesem zarządu S. Pfeiffer), wymienione uprzednio stowarzyszenia zawodowe „Praca" i „Polski Związek Pracy". Z komitetem współpracowały również nader aktywnie najważniejsze urzędy administracji państwowej: urząd wojewódzki, komisarz rządu m. Łodzi, starostwo m. Łodzi i starostwa powiatowe, dowództwo Okręgu Generalnego Łódzkiego oraz naczelne organa samorządu miejskiego w Łodzi – Rada Miejska i Magistrat oraz Rada Szkolna Okręgowa m.Łodzi (przewodniczącym

[10] WAP Łódź, KPOŁ, t. 2, k. 236 - 238; W. Zieliński, *Uchodźstwo polityczne z Górnego Śląska w 1919 r.*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 1, s. 13 - 14.

[11] Zieliński, *Pomoc Łodzi...*, s. 510.

[12] *Informatory miasta Łodzi na 1919 - 1920* i „Kurier Łódzki" 1919 - 1921.

cym dr S. Kopciński, członkiem zarządu J. Czeraszkiewicz). Na przełomie lat 1920/1921 aktywnie współpracowały z KPOŁ nowo powstałe powiatowe komitety obrony państwa i Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa na Województwo Łódzkie.

Konkurencyjna walka endecji i PPS o przewagę swych wpływów w akcji pomocy dla Górnego Śląska została zakończona w skali ogólnokrajowej w czerwcu 1920 r., kiedy to dokonano reorganizacji komitetów obrony Górnego Śląska i komitetów zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, utworzonych w okresie pierwszego powstania śląskiego [13]. 10 czerwca 1920 r. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli wszystkich wspomnianych komitetów terenowych, który wyłonił ogólnokrajowy Centralny Komitet Plebiscytowy z marszałkiem sejmu Wojciechem Trąmpczyńskim na czele. Zjazd dokonał unifikacji PPS-owskich i narodowych organizacji plebiscytowych. Po tej fuzji funkcjonowało w Polsce sześć okręgowych komitetów plebiscytowych: w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Lwowie i Lublinie oraz pięć kolejowych komitetów plebiscytowych: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Radomiu i Gdańsku. Z dalszych placówek terenowych Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z RP bardzo ważną rolę odgrywały komitety w Sosnowcu, Częstochowie i Włocławku. W miesiącach od kwietnia do czerwca 1920 r. na obszarze państwa powstały liczne komitety plebiscytowe powiatowe i gminne, których liczba doszła do 99. Sieć ich sięgała od zachodnich województw do wschodnich, aż do Grodna, Kowla i Łucka. Działalność tych placówek obejmowała zarówno problematykę Górnego Śląska, jak i Śląska Cieszyńskiego oraz Warmii, Mazur i Powiśla. Młodzież akademicka stanowiła zasadniczy aktyw pracy na terenie ośrodka warszawskiego i podległych mu okręgów. Intensywna działalność propagandowa, wiecowa i odczytowa wiosną i w początkach lata 1920 miała na celu szerokie zmobilizowanie wsi polskiej do akcji pomocy na wspomnianych terytoriach plebiscytowych. Zima i wiosna 1920 r. stanowiły także okres intensywnego szkolenia działaczy plebiscytowych przez organizacje pomocy. Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z RP zorganizował w Warszawie w styczniu i lutym 1920 r. dwa kursy dla agitatorów plebiscytowych na Górnym Śląsku, a w maju 1920 r. kurs dla analogicznych działaczy na Śląsku Cieszyńskim. W sumie ukończyło te kursy 110 osób. Akcję szkolenia prowadziły również bardzo intensywnie komitety plebiscytowe w Sosnowcu i Krakowie. W Krakowie dzięki bardzo aktywnej współpracy Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich i Uniwersytetu Jagiellońskiego zapewniono szkoleniu najwyższy poziom. Akcja szkoleniowa nie objęła Łodzi, prawdopodobnie z powodu zbyt małej ilości Górnoślązaków w Łódzkiem. Rozmach prac organizacyjnych uległ jednak zahamowaniu latem 1920 r. na skutek wojny polsko-radzieckiej i wznowienie tej akcji nastąpiło dopiero w końcu jesieni 1920 r. oraz zimą 1920/1921. W listopadzie 1920 r. Komitet Zjednoczenia zorganizował m.in. w Warszawie dwa kursy dla instruktorów propagandy plebiscytowej. Uczestnikami ich byli powstańcy i wojskowi Górnoślązacy, przeważnie hallerczy-

[13] Jędruszczak, *Polityka Polski*..., s. 184: *Z działalności Komitetu Zjednoczenia G. Śląska*, „Komunikat Prasowy nr 6 Komitetu Zjednoczenia G. Śląska"; Zieliński, *Stosunek społeczeństwa polskiego*..., s. 25 - 27; Materniak, op. cit., s. 286 - 287; Pachoński, op. cit., s. 67 - 68.

cy. Wykładowcami byli m.in. W. Korfanty, S. Grabski, M. Seyda i inni wybitni politycy polscy. Kursy ukończyły 104 osoby, które zgłosiły się następnie do dyspozycji Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu.

Dalszym sukcesem komitetu łódzkiego było przezwyciężenie po antagonizmach partyjnych, uprzedzeń wyznaniowych. Wciągnięto do współpracy zarówno przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, jak i ewangelickiego i żydowskiego. Przedstawiciele wszystkich tych wyznań złożyli na posiedzeniu komitetu w połowie kwietnia 1920 r. deklarację o gotowości poparcia akcji pomocy dla Górnego Śląska [14]. Widocznym objawem zaangażowania się duchowieństwa w działalność komitetu była osoba jego drugiego przewodniczącego ks. prałata Wincentego Tymienieckiego – dziekana i proboszcza parafii św. Stanisława Kostki w Łodzi, a od czerwca 1921 r. pierwszego biskupa nowo powstałej diecezji łódzkiej. Przedstawicielem duchowieństwa ewangelickiego w komitecie był pastor i radca konsystorza Rudolf Gundlach z parafii ewangelicko-augsburskiej św. Jana w Łodzi, znany z aktywności społecznej i opiekuńczej, który działał w Sekcji Mazowsza Pruskiego KPOŁ. Deklaracje o gotowości współpracy z komitetem składał w imieniu duchowieństwa żydowskiego nadrabin Gminy Starozakonnych m. Łodzi L. Treistman.

W połowie marca 1920 r. dokonano poważniejszej reorganizacji komitetu w związku z potrzebą poparcia akcji plebiscytowej również na terenach Warmii i Mazur, Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Podejmowane w początkach marca 1920 r. kroki w kierunku stworzenia specjalnych komitetów dla każdego z obszarów plebiscytowych, a zwłaszcza ekspozytury łódzkiej Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego, która zaczęła funkcjonować przy ul. Targowej 18 pod kierownictwem Cz. Świerczewskiego, zostały szybko zaniechane. Na zebraniu ekspozytury łódzkiej Warmińskiego Komitetu Plebiscytowgo w dniu 10 marca zwyciężyła koncepcja utworzenia jednego większego komitetu z odpowiednimi sekcjami plebiscytowymi. Do zreorganizowanego organu weszli jego dotychczasowi przywódcy i aktywiści oraz działacze ekspozytury warmińskiej. Nastąpiła zmiana nazwy instytucji na Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego (KPOŁ) i przejęcie funkcji organizacji wspierającej polską akcję plebiscytową na wszystkich wyżej wymienionych terytoriach plebiscytowych. W związku z tym w łonie komitetu utworzono 5 sekcji; górnośląską pod przewodnictwem inż. P. Kopiecznego, a po jego wyjeździe do Bytomia L. Chwalbińskiego, warmińską pod kierownictwem Cz. Świerczewskiego, mazurską (Mazowsza Pruskiego) pod przewodnictwem J. Czeraszkiewicza, cieszyńską pod kierownictwem najpierw dra S. Kopcińskiego, następnie K. Rossmana i spiskoorawską, której przewodniczył B. Jasieński oraz szóstą sekcję propagandy z S. Cianciarą na czele [15]. Każda z sekcji miała

[14] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 10, Protokół z posiedzenia komitetu w dniu 15 kwietnia 1920.

[15] Skład personalny sekcji KPOŁ przedstawiał się następująco: 1. Górnośląska – L. Chwalbiński, W. Groszkowski, P. Kopieczny, E. Krokiewski i B. Zbrożek; 2. Cieszyńska – dr S. Kopciński, S. Lenartowicz i K. Rossman; 3. Spisko-Orawska – dr K. Brzozowski, B. Borucki, B. Jasieński; 4. Warmińska – drowa M. Brzozowska, W.D. Lechowski, E. May-Majewski, Opalińska i Smogorzewska – działaczki społeczne i żony znanych sędziów; Cz. Świerczewski, W. Tymieniecki; 5. Mazowsza Pruskiego – J. Czeraszkiewicz, K. Fiedler, R. Gundlach, A. Tochterman; 6, Propagandy – S. Cianciara, K. Fiedler, S. Lenartowicz, E. May-Majewski i J. Wolczyński.

wspomagać akcję plebiscytową na swym terenie. Posiadały one charakter autonomiczny, jednak podlegały nadzorowi i kontroli prezydium KPOŁ, do, którego należało nadawanie ogólnego kierunku pracy, zapobieganie rozbieżnościom w działalności sekcji oraz zarządzania biurem i funduszami. Najważniejsze zadania przypadły jednak sekcji górnośląskiej z powodu najistotniejszego ciężaru gatunkowego plebiscytu na Górnym Śląsku. Tematyka górnośląska dominować miała zdecydowanie w całokształcie prac komitetu, a pracą sekcji górnośląskiej kierował bezpośrednio L. Chwalbiński, pozostający nadal faktycznym głównym przywódcą komitetu. Naczelną władzą było prezydium KPOŁ, czuwające nad kierunkiem prac organizacji. 14 marca 1920 r. plenum KPOŁ dokonało wyboru władz. Przewodniczącym komitetu został wspomniany ks. prałat W. Tymieniecki. Skład prezydium, obok przewodniczącego ks. Tymienieckiego, stanowili: L. Chwalbiński i Cz. Świerczewski – obaj wiceprzewodniczący; B. Benedek E. Krodkiewski – sekretarze; A. Tochterman i J. Wolczyński – skarbnicy. Członkami prezydium zostali przewodniczący wspomnianych sekcji. W maju i czerwcu 1920 r. zasięg terytorialny komitetu na obszarze województwa wydatnie rozszerzył się[16]. Utworzono ekspozytury terenowe: w Aleksandrowie (z inicjatywy prezesa Ogniska Nauczycielskiego Apolinarego Wieczorka), Głownie, Strykowie, Lutomiersku, Tuszynie i Łowiczu. Wcześniejsze placówki KPOŁ funkcjonowały: w Zgierzu, Rzgowie, Gospodarzu, Rudzie Pabianickiej i Pabianicach. Dalsze ekspozytury KPOŁ usytuowały się: w Piotrkowie Trybunalskim, Kaliszu, Łęczycy, Ozorkowie, Sieradzu, Tomaszowie Mazowieckim, Zduńskiej Woli, Wieluniu i Praszce. Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego pełnił funkcje kontrolno-koordynacyjne w stosunku do komitetów terenowych. Ponadto KPOŁ nadzorował działalność organizacji śląskich na całym obszarze Polski centralnej, co zapewniało mu eksponowaną pozycję. Rozbudowa aparatu organizacyjnego stanowiła impuls do zwiększenia ofiarności ludności w akcji pomocy dla Górnego Śląska. We wszystkich miastach w Łódzkiem, w których nie powstały placówki KPOŁ, pracą plebiscytową zajmowały się starostwa, magistraty i inne jednostki administracji terenowej. W województwie łódzkim funkcjonowały 32 komitety na ogólną ich liczbę 67 na obszarze byłego Królestwa. Podobnie jak w Łodzi, stanowiły szeroką reprezentację społeczną, skupiając przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych, różnych organizacji i stowarzyszeń oraz wszelkich środowisk społecznych (inteligencji, duchowieństwa, mieszczaństwa, robotników, chłopów, a rzadziej ziemian i przemysłowców).

Dalszych zmian organizacyjnych w komitecie dokonano w grudniu 1920 r. i kwietniu-maju 1921 r. poprzez dokooptowanie do zarządu kilku osób w związku z intensyfikacją prac z powodu zbliżającego się plebiscytu i wybuchu III powstania śląskiego[17]. W połowie kwietnia 1921 r. zawieszono w czynnościach, a następnie usunięto ze składu KPOŁ E. May-Majewskiego, spełniającego przejściowo funkcję sekretarza prezydium, po ujawnieniu nadużyć w podległej mu komórce w wysokości

(WAP Łódź, KPOŁ t. 1, k. 16 - 17 i 31, t. 2, k. 111 i 247 - 250, t. 28 - 30 i t. 45, Sprawozdanie; *Z Komitetu Plebiscytowego*, „Kurier Łódzki" 15 III 1920 i *Praca plebiscytowa w Łodzi*, „Rozwój" 15 III 1920; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 96 9-7).

[16] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 29.

[17] Ibid., k. 70, Protokół z posiedzenia komitetu w dniu 6 maja 1921 r.

10 000 marek. Sprawę skierowano w końcu kwietnia 1921 r. na drogę sądową, a specjalna komisja komitetu po zbadaniu działalności winnego zobowiązała go do pokrycia materialnego doznanych strat. Komunikat KPOŁ o przyczynach usunięcia E. May-Majewskiego został podany do wiadomości publicznej w prasie. Opublikował go m.in. „Kurier Łódzki" w dniu 1 maja 1921 r. Zastosowane ostre sankcje w stosunku do winnego E. May-Majewskiego wskazywały, że władze KPOŁ nie tolerowały żadnych wykroczeń i nadużyć w działalności instytucji, bez względu na osoby i ich pozycję w komitecie. III powstanie śląskie przedłużyło działalność Komitetu Plebiscytowego Okręgu Łódzkiego, tak jak i innych tego rodzaju placówek, na szereg miesięcy[18]. Został on definitywnie zlikwidowany dopiero w początkach czerwca 1922 r. Przy udziale kadry KPOŁ powstał następnie w Łódzkiem Związek Obrony Kresów Zachodnich.

POMOC FINANSOWO-MATERIALNA ŁODZI DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA W LATACH 1919 - 1921

Gromadzenie funduszów najpierw na pomoc dla uchodźców z Górnego Śląska a następnie na cele plebiscytowe i powstań śląskich stanowiło główny odcinek działania Łódzkiego Komitetu Doraźnej Pomocy dla Górnoślązaków i jego sukcesora Komitetu Plebiscytowego Okręgu Łódzkiego. W okresie pierwszych trzech miesięcy działalności, tj. od sierpnia do listopada 1919 r. prowadzono energicznie akcje zbierania składek pieniężnych i darów przeznaczonych głównie na potrzeby rzesz uchodźców z Górnego Śląska przed terrorem niemieckim w związku z niepowodzeniem pierwszego powstania śląskiego[19]. W czasie organizowanych przez KPOŁ wieców protestacyjnych, i nie tylko przy tej okazji, dokonywano licznych kwest. Znacznie częściej prowadzono uliczne zbiórki datków, a także domowe. Urządzano wieczorki taneczne, przedstawienia teatralne, zabawy i loterie fantowe (m.in. dzięki loterii fantowej 7 września w Helenowie, uzyskano 3000 marek), z których dochód przeznaczony był dla Górnoślązaków. Akcja kwestowania objęła niemal wszystkie środowiska społeczeństwa łódzkiego: zakłady pracy, urzędy, szkoły, szpitale i wojsko. Poszczególne grupy mieszkańców Łodzi rywalizowały ze sobą w zbieraniu funduszów i darów, prześcigając się w pomysłowości. Wysokość składek pieniężnych odznaczała się dużą rozpiętością: od fenigów do kilkudziesięciu tysięcy marek polskich. Nie zabrakło przysłowiowego „grosza wdowiego" składanego przez najbiedniejszą ludność robotniczą dla ulżenia niedoli Górnoślązaków. Pracownicy tramwajów miejskich opodatkowali się na ten cel w wysokości 5 procent od poborów. Redakcja „Rozwoju" zebrała 2000 marek wśród robotników, a załoga robotnicza Elektrowni Łódzkiej ofiarowała dalsze 2000 marek. W końcu września 1919 r. komitet dysponował sumą 60 000 marek, w tym 10 000 marek ofiarował magistrat łódzki[20]. Zarządzona przez dowódcę

[18] Ibid., k. 80 - 83, Protokóły z posiedzeń komitetu w dniach 6 grudnia 1921 r. i 1 czerwca 1922 r.; Materniak, op. cit., s. 287 - 288.

[19] WAP Łódź, KPOŁ, t. 2, k. 247; Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 512 - 513.

[20] *Z Komitetu Pomocy dla G. Śląska*, „Kurier Łódzki" 23 IX 1919, *Wojsko dla G. Śląska*, ibid., 2 X 1919.

Okręgu Generalnego w Łodzi gen. Bolesława Olszewskiego w oddziałach podległych dowództwu zbiórka pieniędzy na rzecz Górnego Śląska przyniosła 27 096 marek w ciągu kilkunastu dni. W połowie października suma ta wzrosła do 101 000 marek. Do listopada 1919 r. zebrano 120 000 marek polskich w atmosferze ogólnego entuzjazmu ludności dla sprawy śląskiej [21]. Z tej sumy przeszło 100 000 marek przekazano Komisariatowi Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu, a resztę wydatkowano na miejscu na pomoc dla Górnoślązaków. Zebrany fundusz nie był na razie wielki, niemniej jednak zapał i ofiarność szerokich rzesz społeczeństwa polskiego w Łodzi okazane w akcji pomocy dla Górnego Śląska zasługiwały tym bardziej na uwagę, że zjawisko to miało miejsce w sytuacji materialnego wyniszczenia miasta i ludności czteroletnią okupacją niemiecką podczas pierwszej wojny światowej. Przyniosła ona dewastację przemysłu, głód i ogólną pauperyzację mieszkańców, a także w związku z tym wyludnienie miasta. W pierwszych latach niepodległości mieszkańcy robotniczej Łodzi i województwa byli dotkliwie dotknięci bezrobociem oraz wzrastającą drożyzną przy gwałtownym spadku wartości pieniądza. W Łodzi brak było mąki, cukru i ziemniaków. Mimo tak niesprzyjającej sytuacji w roku 1920 bardzo poważnie wzrosły ofiary pieniężne na rzecz Górnego Śląska, poniekąd dzięki zastosowaniu w końcu kwietnia tego roku nowych skutecznych form zbierania funduszów. Dzięki staraniom KPOŁ przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa łódzkiego oraz delegaci związków i stowarzyszeń zobowiązali się do jednorazowej daniny dla Górnego Śląska [22]. Uchwała ta była reakcją na apel Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, kierowanego przez Wojciecha Korfantego, i wynikiem zabiegów KPOŁ. Ten ostatni na specjalnym plenarnym zebraniu w dniu 16 kwietnia 1920 r. podjął uchwałę o zebraniu daniny na rzecz Górnego Śląska [23]. Przewodniczący KPOŁ ks. Tymieniecki podkreślał w swych wystąpieniach w sprawie daniny, że Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu zamierza zorganizować w każdym zakątku obszaru plebiscytowego komitety plebiscytowe, co wymaga znacznych sum i zapewniał o udziale w daninie duchowieństwa [24]. W ten sposób społeczeństwo Łodzi dobrowolnie opodatkowało się na rzecz Górnego Śląska. Autorzy projektu opodatkowania, A. Brojerski i K. Fiedler, uzyskali akceptację swego pomysłu zebrania daniny drogą rozsprzedaży specjalnych nalepek okiennych wśród ludności Łodzi w cenie: 2, 5, 10, 50 i 100 marek. Forma ta miała, zgodnie z projektem A. Brojerskiego, umożliwić sferom posiadającym wpłacenie znaczniejszych kwot dla Górnego Śląska [25]. Pomocniczą rolę w zbieraniu daniny spełniać miały: sprzedaż znaczków kontrolnych (w cenie od 10 fenigów do 5 marek), kart pamiątkowych i plakatów agitacyjnych, tych ostatnich firmom

[21] WAP Łódź, KPOŁ, t. 2, k. 247 i *Z Komitetu Pomocy dla G. Śląska*, „Kurier Łódzki" 12 X 1919.

[22] WAP Łódź, KPOŁ, t. 2, k. 247; por. Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 512 - 513.

[23] Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., i *Akcja Komitetu Plebiscytowego Okręgu Łódzkiego*, „Kurier Łódzki" 17 IV 1920.

[24] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 6 - 15 i 20 - 23, portokóły z 1 IV, 19 IV i 28 IV 1920; „Kurier Łódzki" 28 V i 17 VI 1920.

[25] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 6 - 15; por. Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 513; Kopacki, op. cit., s. 135 - 137.

przemysłowo-handlowym i sklepom w cenie 500 marek. Do ustalonych form zbierania daniny należało przejściowe (na okres gromadzenia funduszów) opodatkowanie restauracji, kawiarni, cukierni i wszystkich jadłodajni [26]. W lokalach gastronomicznych podatek wynosić miał 5 procent od wszystkich rachunków. Do biletów kinowych doliczano 10 procent ceny w czasie poboru daniny. Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego z siedzibą w Łodzi postanowił opodatkować zrzeszonych fabrykantów sumą 50 marek daniny do każdego zatrudnionego robotnika w ich przedsiębiorstwach [27]. Ściąganie daniny nastąpiło w ostatnim tygodniu maja (23 - 31) 1920 r. określonym jako tydzień plebiscytowy. Miasto zostało podzielone na 11 dzielnic z wyznaczonymi ośrodkami i kierownikami. Cała akcja przebiegała pod nadzorem specjalnej komisji wykonawczej, do której wybrano przemysłowca Karola Geyera, B. Nagadowskiego, znane działaczki społeczne: mecenasową Pełczyńską i Janinę Wyganowską oraz żony lekarzy — Skalską i Janinę Tochterman. Do kierowników dzielnic i wybranych osób w poszczególnych branżach należeli m.in. Adela Koziołkiewiczówna, Józef Wolczyński, sędzia Karol Smogorzewski, adwokat Karol Więckowski, prezes i wiceprezes Komitetu Giełdowego dr Alfred Grohmann: i dr Józef Konic, nadrabin L. Trejstman, radni — handlowiec Cezariusz Borysławski oraz robotnik Władysław Adamski — przywódca Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi, Matwin, B. Nagadowski i osoby z komisji wykonawczej. Akcję zbierania daniny poprzedziła odpowiednia agitacyjna kampania prasowa znanych już pism łódzkich, współpracujących blisko z KPOŁ. Stosowaną propagandę uprawiały także partie polityczne i organizacje społeczne, których przedstawiciele zasiadali w komisji rewizyjnej, nadzorującej przebieg i wyniki całej akcji [28]. Pierwsze dni tygodnia, 23 - 24 maja, przeznaczono na sprzedaż uliczną znaczków kontrolnych i kart pamiątkowych. Następne dni, 25 - 31 maja, wypełniała sprzedaż nalepek okiennych i inkasowanie podatków w lokalach gastronomicznych i kinach. Zbiórki kwestarskie przeprowadzali członkowie związków zawodowych, stowarzyszeń i różnych korporacji. W przedostatnim dniu kwesty (30 maja 1920 r.) zorganizowano szereg zabaw, z których dochód powiększył zgromadzone sumy. W akcji świadczenia pieniężnej pomocy na rzecz Górnego Śląska wielką ofiarność okazały środowiska: robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej społeczeństwa polskiego w Łodzi. Robotnicy w wielu fabrykach przepracowali dodatkowe godziny, oddając cały dochód na plebiscyt. Popularne stały się formy opodatkowania w wysokości: dniówki zarobkowej, wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, a nawet — 10% od poborów. Ogromna większość Łodzian wykupywała w miarę swych możliwości materialnych nalepki okienne, stanowiące legitymację udzielonego Górnemu Śląskowi poparcia. Hojność robotników łódzkich, rzemieślników oraz pracowników umysłowych administracji i innych instytucji wzrastała w miarę zbliżania się plebiscytu. Z pewnymi oporami akcja

[26] Ibid., *odezwa KPOŁ o ściąganiu daniny w tygodniu plebiscytowym 23 - 31 V 1920*, „Kurier Łódzki" 22 V 1920 i *Tydzień Plebiscytowy*, „Rozwój" 20 V 1920.

[27] *Co to ma znaczyć?*, „Kurier Łódzki" 18 V 1920; „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi" 1920, nr 20, s. 11.

[28] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 6 - 15; *Odezwa KPOŁ o ściąganiu daniny...*, i *Tydzień plebiscytowy...*

zbierania daniny przebiegała w środowiskach przemysłowców, restauratorów i właścicieli domów, niechętnie kupujących nalepki. Do wyjątków należały najstarsze firmy łódzkie. Towarzystwo Akcyjne K. Scheibler i L. Grohmann oraz Towarzystwo Akcyjne L. Geyera, które jeszcze przed rozpoczęciem zbiórki ofiarowały 100 000 i 50 000 marek na cele plebiscytowe[29]. Ich właściciele, Alfred Grohmann i Karol Geyer – przedstawiciele spolonizowanej burżuazji niemieckiej, uczestniczyli w pracach plebiscytowych. Jednak większość przemysłowców łódzkich, pomimo wspomnianej decyzji Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, ociągała się z wpłatą opodatkowania. W sferach przemysłowo-handlowych wyrażono także chęć przekazania zebranej sumy nie do kasy KPOŁ, ale prezesowi rady ministrów razem z listą ofiarodawców[30]. W związku z tymi projektami „Kurier Łódzki" ostrzegał przed ujemnymi konsekwencjami takiego posunięcia, podkreślając, że traktat pokojowy zobowiązywał rząd polski do nieangażowania się w akcji plebiscytowej Górnego Śląska. Poza tym składanie sum pieniężnych przedstawicielom rządu nasuwało analogie do ofiar pieniężnych przemysłowców łódzkich, wpłacanych na ręce władz zaborczych, celem uzyskania ich poparcia w interesach własnych. Wystąpienie dziennika przyczyniło się wydatnie do rezygnacji z niefortunnego projektu. W stosunku do opornych przemysłowców, restauratorów i właścicieli domów działacze KPOŁ sugerowali ogłaszanie „czarnych list" w prasie łódzkiej[31]. Do realizacji tych planów wszakże nie doszło i ograniczono się do publikacji w pismach nazwisk poważniejszych ofiarodawców. W sporadycznym jedynie przypadku „Kurier Łódzki" wskazał na oburzające skąpstwo barona Emila Haeblera – właściciela hut szklanych „Hortensja" i „Kara" w Piotrkowie Trybunalskim, który podczas kwesty plebiscytowej 6 marca 1921 r. w Grand Hotelu ofiarował 15 marek, podczas gdy przebywający tam również sprzedawca gazet Józef Zieliński dał 10 marek[32]. W sumie dochód z jednorazowej akcji daniny wynosił co najmniej 2 miliony polskich marek[33]. Fundusze na cele plebiscytowe oprócz KPOŁ gromadziły także poszczególne instytucje i organizacje społeczne. Członkowie zasobnego Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, zrzeszającego większość fabrykantów łódzkich, ofiarowali na plebiscyt 1 532 150 polskich marek[34]. Nie była to z pewnością suma, odpowiadająca możliwościom finansowym ofiarodawców. Nader skąpą okazała się również zamożna Giełda Łódzka, ofiarowując w początkach marca 1920 r. 8850 marek łącznie na cele plebiscytów na Górnym Śląsku oraz na Warmii i Mazurach.

Znacznie bardziej operatywni i ofiarni byli pracownicy łódzkich Kolei Dojazdowych i młodzież szkolna, pomimo swych skromnych możliwości. Tramwajarze zorganizowali loterię, przeznaczając połowę dochodu od razu na plebiscyt, a drugą na zakup 1000 „milionówek", które rozlosowano wśród nabywców biletów loteryjnych, wypu-

[29] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 15, protokół z 1 V 1920; „Kurier Łódzki" 2 V i 5 V 1920; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 103 - 104.

[30] *Co to ma znaczyć?* ...

[31] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 23 - 26; Zieliński, *Pomoc Łodzi* ..., s. 513.

[32] *Z kwesty na plebiscyt*, „Kurier Łódzki" 9 III 1921.

[33] Ibid.; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 104.

[34] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 64 - 67 i t. 28; *Loteria z wygranymi milinówkami*, „Kurier Łódzki", 24 II 1921 i 8 III 1921.

szczonych w liczbie około 100 000 w cenie po 20 marek każdy [35]. Operatywność i ofiarność tramwajarzy zapewniła komitetowi sumę aż 1 200 000 polskich marek, zbliżoną do kwoty złożonej przez bogatych fabrykantów. Dużą aktywność w kwestach ulicznych wykazały organizacje kobiece — Narodowa Organizacja Kobiet i Liga Kobiet Polskich. W ciągu jednego dnia w końcu kwietnia 1920 r. zebrano 500 000 mln. Łódzka młodzież gimnazjalna zorganizowała 2 lutego 1921 r. wielką imprezę pod nazwą Dzień Młodzieży dla Górnego Śląska w ramach ogólnokrajowego Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego. W przeprowadzonych kwestach zebrano 300 000 marek polskich [36]. Dalszą formą wzmocnienia kasy KPOŁ stały się dotacje urzędów i instytucji. Znaczne sumy wpływały od Rady Miejskiej w Łodzi, magistratów, komitetów obrony państwa, Urzędu Wojewódzkiego, wojska, starostw i policji. Na obszarze województwa łódzkiego szczególną ofiarnością odznaczyło się już zimą 1919-1920 i wiosną 1920 r. społeczeństwo Łęczycy. Komitet Obrony Państwa w Łęczycy oraz ekspozytura łęczycka KPOŁ przekazały do marca 1921 r. na potrzeby Górnoślązaków około 2 500 000 marek, oprócz ofiar w produktach rolnych [37].

Latem i częściowo także jesienią 1920 r. poważnie osłabło zainteresowanie społeczeństwa łódzkiego sprawami plebiscytu, podobnie jak i aktywność KPOŁ, w związku z nasileniem się działań wojennych Polski ze Związkiem Radzieckim [38]. Wojna ta spowodowała wiele negatywnych następstw w całym życiu społeczno-gospodarczym odrodzonej po długiej niewoli państwowości polskiej i bardzo ujemnie zaciążyła także na działalności plebiscytowej łódzkiej organizacji pomocy dla Górnego Śląska — poprzez osłabienie tempa jej prac, zwłaszcza w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku 1920 r. Zbliżający się jednak następnie plebiscyt wpłynął pobudzająco na działalność KPOŁ i wzmógł ofiarność społeczeństwa Łodzi i województwa na rzecz Górnego Śląska w ostatnich miesiącach 1920 r. i pierwszym kwartale 1921 r. Z pomocą finansową na ten cel pospieszyło szereg urzędów i instytucji państwowych i społecznych, a wyróżniły się w tym zwłaszcza powiatowe komitety obrony państwa, utworzone na obszarze województwa łódzkiego w lipcu i sierpniu 1920 r. i zrzeszające aktyw polityczno-społeczny danego powiatu. W styczniu 1921 r. do kasy KPOŁ wpłynęło: 100 000 marek od Komisariatu Rządu na Miasto Łódź, 100 000 marek od Towarzystwa Rolniczo-Handlowego w Łodzi, 2 miliony marek od powiatowych komitetów obrony państwa w Łodzi, Łęczycy, Sieradzu i Koninie uzyskanych dzięki ofiarności społecznej (po 500 000 marek przypadało na każdy komitet) [39]. W lutym 1921 r. Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Łęczycy ofiarował dalsze 400 000 marek, dostarczając w ciągu kilku następnych tygodni 900 000 marek [40]. W marcu 1921 r. najpoważniejszymi ofiarodawcami stali się: Elektrownia Łódzka (644 310

[35] Ibid.

[36] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1 i t. 28; *Dzień Młodzieży dla G. Śląska*, „Kurier Łódzki" 3 II 1921.

[37] WAP Łódź, KPOŁ, t. 47. Plakat z 20 IV 1920.

[38] Ibid., t. 1, k. 33, Protokół z Posiedzenia KPOŁ 22 X 1920.

[39] *Z akcji plebiscytowej* i *„Na plebiscyt"*, „Kurier Łódzki" 11 I - 20 I, 23 I, 27 I 1921; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 105 - 106.

[40] *Z Komitetu Plebiscytowego*, „Kurier Łódzki" 15 II 1921.

marek od robotników i urzędników i 625 000 marek od zarządu), Związek Majstrów Żydowskich (600 000 marek), Sejmik Powiatu Łódzkiego (200 000 marek), uczestniczące w zbiórce funduszów redakcje „Rozwoju" (122 573 marki) i „Kuriera Łódzkiego" (106 870 marek) oraz Stowarzyszenie Spożywcze „Dźwignia" (25 000 marek)[41]. Z placówek terenowych KPOŁ ekspozytura łęczycka dostarczyła 210 601 marek, a wieluńska 531 809 marek.

Podobnie jak jesienią 1919 r. i wiosną 1920 r. również w styczniu, lutym i marcu 1921 r. robotnicy łódzkich zakładów bądź opodatkowali się dobrowolnie, bądź też przeznaczali na cele plebiscytu zarobki uzyskane w dodatkowych godzinach pracy. Za ich przykładem szedł częstokroć personel urzędniczy. Na czoło tej akcji wysunęły się załogi robotnicze: Elektrowni Łódzkiej (razem z personelem biurowym ofiarowano 644 310 marek), fabryki Spółki Akcyjnej I. K. Poznańskiego (dar 104 314 marek wspólnie z urzędnikami przedsiębiorstwa) i Zgierskiej Fabryki Chemicznej „Przemysł Chemiczny w Polsce" (dar 90 - 100 000 marek razem z zarządem przedsiębiorstwa), fabryki K. Steinerta (dar 40 000 marek) i Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej (dar 54 000 marek)[42]. Zbiórki Komitetu Plebiscytowego Młodzieży dla Górnego Śląska 2 lutego 1921 r. podczas wspomnianej imprezy „Dnia Młodzieży dla Górnego Śląska" przyniosły 300 000 marek. Ponadto organizacje szkolne i młodzieżowe oraz Towarzystwo Opieki nad Żołnierzem Uzdrowieńcem zorganizowały szereg przedstawień teatralnych, koncertów, zabaw i wieczorków tanecznych, z których dochód przeznaczono głównie na plebiscyt. Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego wpłacił w lutym 1921 r. — 1 milion marek. Dalszy milion wpłynął od anonimowego przemysłowca. Departament Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego przyznał KPOŁ przed plebiscytem także dotację miliona marek.

Wpływy KPOŁ do 22 stycznia 1921 r. wynosiły 7 080 500 marek[43]. Trzy czwarte tej sumy stanowiły dary środowisk robotniczych, rzemieślniczych i inteligencji, a zaledwie jedna czwarta pochodziła ze sfer przemysłowo-handlowych. Do końca działalności fundusze KPOŁ wzrosły prawdopodobnie do 10 000 000 marek z samej tylko Łodzi. Z uwzględnieniem dochodów z terenu województwa łódzkiego osiągnęły one sumę 3 808 318 marek w 1920 r. oraz 31 480 318 marek w 1921 r.[44]. Większość zebranych funduszów w latach 1920 - 1921 KPOŁ przekazywał Polskiemu Komisariatowi Plebiscytowemu w Bytomiu. Część z nich przeznaczano jednak także na akcję polityczno-propagandową na rzecz zjednoczenia Górnego Śląska z Polską i koszty administracji. Szczegóły pomocy finansowo-materialnej KPOŁ dla drugiego i trzeciego powstania śląskiego zostały podane w dalszej części pracy.

W sumie wysiłki KPOŁ podejmowane w celu zapewnienia maksymalnej pomocy

---

[41] *Komunikaty Komitetu Plebiscytowego*, „Kurier Łódzki" 14 III 1921; „Praca" 10 III i 13 III 1921.

[42] *Ofiarność robotnicza*, „Kurier Łódzki" 11 II 1921; *Łódź dla plebiscytu*, „Kurier Łódzki" 24 II 1921; *Z akcji plebiscytowej*, „Kurier Łódzki" 10 III 1921; Kopacki, op. cit., s. 136-137.

[43] *Wiec plebiscytowy KPOŁ*, „Kurier Łódzki" 22 I 1951; *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 288; Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 513.

[44] WAP Łódź, KPOŁ, t. 37 - 38 i 40; Kopacki, op. cit., s. 138.

finansowo-materialnej Górnemu Śląskowi przyniosły poważne rezultaty, pomimo bardzo trudnej sytuacji społeczeństwa polskiego w Łódzkiem wyczerpanego wojną i wyjątkowo ciężkimi na tym obszarze warunkami okupacji niemieckiej. Łódź i powiat łęczycki ponosiły największe ofiary w akcji pomocy dla Górnego Śląska.

POMOC DLA UCHODŹCÓW Z I POWSTANIA ŚLĄSKIEGO 1919 r.

Akcja moralnego poparcia i pomoc materialna dla uchodźców z pierwszego powstania śląskiego jesienią 1919 r. stanowiły krótkotrwały, ale nader ważny odcinek działania łódzkiej organizacji pomocy dla Górnego Śląska. Ogromna większość, bo 22 000 powstańców oraz ich żony i dzieci, którzy opuścili ziemię śląską, szukając schronienia w Polsce przed prześladowaniami niemieckimi, ulokowała się na terenach polskiego pogranicza ze Śląskiem, a głównie w Zagłębiu Dąbrowskim[45]. Tutaj powstało kilka obozów powstańców-uchodźców, w których oczekiwali oni na amnestię i możność powrotu na Śląsk. Również w jedynym graniczącym ze Śląskiem powiecie województwa łódzkiego, w powiecie wieluńskim, został zorganizowany w miasteczku Praszka dość duży obóz powstańczy. Działał tutaj energicznie Komitet Pomocy dla Górnego Śląska pod przewodnictwem p.o. burmistrza miasta Wincentego Jungowskiego, współpracując blisko z analogicznym powiatowym komitetem w Wieluniu (późniejszym Wieluńskim Komitetem Plebiscytowym), na czele którego stał ks. Wincenty Przygocki. Zgodnie z informacjami raportu z 22 września 1919 r. dra Henryka Jarczyka — szefa służby sanitarnej, w Praszce przebywało 800 powstańców-uchodźców, w tym zdekonspirowani POW-iacy, m.in. por. W. Sójka z Oleskiego[46]. Tak więc obóz w Praszce należał do większych obozów powstańczych w całej grupie, dorównując obozom w Sosnowcu i w Niwce, a przewyższając liczebnością odpowiednie jednostki w Twardowicach (600 osób), Strzyżowicach (300 osób), „Saturnie" i Czeladzi (600 osób) oraz Małobądzu (300 osób). Ustępował natomiast obozom w Oświęcimiu (1100 osób), Jeleniu, Jaworznie, Szczakowej i Zawierciu (1400 osób) oraz Piotrowicach (2400 osób)[47]. Prawdopodobnie stan liczebny obozu w Praszce był wyższy w końcu sierpnia i początkach września 1919 r. niż w przeddzień porozumienia polsko-niemieckiego, zawartego 1 października 1919 r. w formie umowy amnestyjnej dla powstańców górnośląskich. W tym okresie przebywało w obozach powstańczych tylko 9200 osób. Obóz w Praszce korzystał także z pomocy materialnej Łódzkiego Komitetu Doraźnej Pomocy dla Górnego Śląska. Powstańcy opuścili obóz w Praszce w październiku 1919 r., wracając na Śląsk po zawarciu wspomnianej umowy amnestyjnej. Obóz w Praszce nie uległ jednak likwidacji.

---

[45] Jędruszczak, *Polityka Polski*..., s. 148 - 149; *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, Wrocław-Warszawa 1963, s. 93 - 94; J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii powstań górnośląskich*, t. 1: *1919 - 1920*, Katowice 1925, s. 85 - 86; W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie 1921*, Warszawa 1977, s. 59 - 60.

[46] Zieliński, *Uchodźstwo polityczne*..., s. 9; Olejnik, op. cit., s. 95.

[47] Zieliński, *Uchodźstwo polityczne*, s. 9 - 10.

Po II powstaniu śląskim przebywali w nim POW-iacy z Opolszczyzny, m.in. Piotr Latusek — komendant w powiecie oleskim. Poza obozami powstańczymi pozostawała ludność uchodźcza z Górnego Śląska, będąca pod opieką organizacji pomocy w poszczególnych miastach i miejscowościach Polski.

Zapewnienie pomocy materialnej powstańcom i ich rodzinom stało się pierwszym najpilniejszym zadaniem Łódzkiego Komitetu Doraźnej Pomocy dla Górnoślązaków. O operatywności działań w tym kierunku świadczył fakt, że już drugiego dnia po powstaniu komitetu Łódź zadeklarowała gotowość przyjęcia i utrzymania (z całkowitym wyżywieniem) 450 - 500 Górnoślązaków[48]. W akcji tej współdziałało z komitetem kilka instytucji i organizacji społecznych, a zwłaszcza utworzony 27 sierpnia 1919 r. wspomniany Komitet Wykonawczy Opieki nad Uchodźcami Górnośląskimi oraz Stowarzyszenie Pomocy dla Powstańców Śląskich. To ostatnie, zrzeszając zamieszkałych w Łodzi Górnoślązaków pod przewodem inż. Pawła Kopiecznego (bliskiego współpracownika inż. Cz. Świerczewskiego w przedsiębiorstwie „Polski Przemysł Chemiczny"), podjęło się sprawowania patronatu nad uchodźcami ze Śląska na ziemi łódzkiej[49]. 26 sierpnia przybyli do Łodzi pierwsi trzej uchodźcy z Górnego Śląska (Łating, Michalski i Szuła), którzy po otrzymaniu zapomóg wyjechali do Kalisza. Z Głównego Komitetu Pomocy Górnoślązakom w Sosnowcu zapowiadano początkowo przysłanie do Łodzi paruset osób, a następnie grupy 500 osób. Jednak do tego nie doszło, bowiem ogromna większość uchodźców, oczekując amnestii i chwili powrotu na Śląsk, nie chciała opuszczać pogranicznych terenów Zagłębia Dąbrowskiego. Jedynie Częstochowa, Wielkopolska południowa, Kraków i Nowy Sącz ściągnęły liczniejsze grupy uchodźców. W dniu 7 września 1919 r. przybył do Łodzi transport 25 Górnoślązaków, których zakwaterowano w Domu Etapowym przy ul. Milszej 51[50]. Następnie przyjechały jeszcze 4 osoby indywidualnie. Komitet łódzki zapewnił tej grupie mieszkanie i wyżywienie na cały okres pobytu, od 7 września do 22 października 1919 r. Ponadto zakupiono potrzebną odzież dla pewnej części uchodźców górnośląskich. Przybyła do Łodzi grupa Górnoślązaków znalazła również troskliwą opiekę ze strony wspomnianego Stowarzyszenia Pomocy dla Powstańców Śląskich, Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześcijan w Łodzi i Koła Polek[51]. Towarzystwa te zorganizowały przybyszom szereg odczytów, pogadanek i wycieczek. Uchodźcy z Górnego Śląska opuścili Łódź 22 października 1919 r., wracając na ziemię śląską w trzy tygodnie po zawarciu umowy amnestyjnej polsko-niemieckiej. Fakt ten skłonił łódzki komitet pomocy dla Górnego Śląska do zreorganizowania swej działalności, a Stowarzyszenie Pomocy dla Powstańców Śląskich zadeklarowało wolę współdziałania[52].

[48] WAP Łódź, KPOŁ, t. 2, k. 163 i 610; *Łódź dla rodaków z G. Śląska*, „Głos Polski" 28 VIII 1919; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 107 - 108.

[49] *Ślązacy*, „Rozwój" 28 VIII 1919.

[50] *Akcja ratunkowa dla Górnoślązaków. Pierwszy transport braci Górnoślązaków przybył do Łodzi*, „Rozwój" 11 IX 1919; *Encyklopedia powstań śląskich*, s. 288 - 289.

[51] Ibid.

[52] *Z Komitetu Pomocy dla G. Śląska*, „Głos Polski" 12 X 1919.

Łódź niosła pomoc nie tylko uchodźcom górnośląskim przebywającym w tym mieście i w Wieluńskiem. Równocześnie z tym rozwijano akcję pomocy dla obozów uchodźczych w Zagłębiu Dąbrowskim. Emisariusz łódzkiej organizacji pomocy S. Cianciara po powrocie z Zagłębia wskazywał w swym sprawozdaniu na szczególnie ciężką tam sytuację z powodu 100 000 bezrobotnych[53]. Komitet łódzki wysyłał do obozów powstańczych w Zagłębiu żywność, różne artykuły przemysłowe, zwłaszcza odzież i setki książek. Akcja ta trwała do końca października 1919 r., kiedy to większość uchodźców na podstawie umowy amnestyjnej powróciła do swych miejsc zamieszkania.

W sumie pomoc świadczona przez Łódź uchodźcom z I powstania śląskiego jesienią 1919 r. aczkolwiek krótkotrwała, stanowiła ważny czynnik wstępny mobilizacji społeczeństwa i rozbudzenia zainteresowania miejscowej ludności polskiej sprawami Górnego Śląska.

POMOC POLITYCZNO-PROPAGANDOWA I AKCJA POPARCIA DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA POPRZEDZAJĄCE WYBUCH III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO

Akcja moralnego i politycznego poparcia narodowowyzwoleńczych dążeń ludności Górnego Śląska stanowiła, obok gromadzenia funduszów na pomoc finansowo-materialną, główny odcinek działania KPOŁ. W tym kierunku współdziałały z nim bardzo aktywnie zarówno partie polityczne i organizacje społeczne, jak i najważniejsze organa administracji państwowej i samorządu miejskiego w Łodzi. Manifestacje solidarności z walczącymi o wolność Górnoślązakami i protestu przeciw terrorowi i gwałtom strony niemieckiej przybierały formę wieców, zebrań i różnych innych okolicznościowych imprez, trwających w Łodzi i województwie od jesieni 1919 r. do wiosny 1921 r. aczkolwiek z przerwą w okresie większej części lata i jesieni 1920 r. z powodu nasilenia wojny Polski ze Związkiem Radzieckim.

Pierwsza fala wieców solidarnościowych i zebrań protestacyjnych rozpoczęła się w Łodzi i na ziemi łódzkiej już w trzeciej dekadzie sierpnia i trwała do połowy września 1919 r. W dniu 23 sierpnia 1919 r. odbyły się w Łodzi zebrania pracowników tramwajów miejskich i elektrowni, na których jednomyślnie wyrażano podziw i uznanie dla braci robotniczej Górnego Śląska oraz solidaryzowano się z jej walką o wyzwolenie[54]. Analogiczne zebrania załóg robotniczych miały miejsce w całym szeregu łódzkich zakładów pracy, podczas których podejmowano uchwały o opodatkowaniu się na potrzeby Górnoślązaków i przeprowadzano zbiórki pieniężne. Partie polityczne w tym okresie urządziły wiele wieców. PPS zorganizowała większe robotnicze wiece w terenie: w Pabianicach (25 sierpnia) i Brzezinach (28 sierpnia), a w Łodzi wiec robotników Państwowych Zakładów Telefonicznych na Widzewie, na którym zebrano 556 marek na akcję pomocy (przekazanych do redakcji „Łodzianina")[55]. Narodowy

[53] WAP Łódź, KPOŁ, t. 2, k. 322 - 325, Protokół z posiedzenia komitetu w dniu 1 IX 1919.

[54] „Głos Polski" 26 VIII 1919 i „Rozwój" 24 VIII 1919.

[55] „Głos Polski" 26 VIII, 29 VIII i 31 VIII 1919; *Powstanie robotników na Górnym Śląsku*, „Łodzianin" 27 VIII 1919.

Związek Robotniczy zorganizował robotniczy wiec solidarności z Górnoślązakami 25 sierpnia 1919 r. w budynku łódzkiego Teatru Wielkiego. Przemawiali głównie przywódcy NZR w Łódzkiem: inż. Wacław Wojewódzki, lekarz Franciszek Koziołkiewicz i Ludwik Waszkiewicz, a także prezydent Łodzi Aleksy Rżewski i radni Franciszek Jaranowski i Józef Wolczyński. Po wiecu odbył się pochód uczestników przez Nowy Rynek, ul. Piotrkowską (przed Grand-Hotelem demonstrowano przeciw zarządowi niemieckiemu, usuwającemu polskich pracowników) i ul. Andrzeja [56]. Największy wiec publiczny w sprawie Górnego Śląska miał miejsce w Łodzi 3 września 1919 r. w godzinach wieczornych. Odbył się on na Placu Dąbrowskiego, a przemawiali na nim poseł Fijołek z Poznania, redaktor pisma „Straż Polska" Lucjan Dąbrowski w imieniu Zjednoczenia Narodowego i Wolny w imieniu polskich związków narodowo-robotniczych. Po wiecu odbył się pochód uczestników ulicami: Dzielną, Piotrkowską do ul. Anny [57].

Druga fala wieców solidarności z Górnoślązakami nastąpiła w drugim kwartale 1920 r., obejmując zarówno Łódź, jak i cały obszar województwa. Akcja wiecowa przebiegała pod hasłami ofiarności i pomocy dla braci górnośląskiej, pełnego równouprawnienia elementu polskiego z niemieckim w walce plebiscytowej, a także protestu przeciw udziałowi emigrantów niemieckich w plebiscycie [58]. W przeciwieństwie do 1919 r. czołową rolę w nowej fazie akcji manifestacji i wieców wiosną i w początkach lata 1920 r. odgrywał KPOŁ. Czynnikiem inspirującym tę akcję protestacyjną był prawdopodobnie Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu. Początkiem akcji był wielki wiec plebiscytowy zorganizowany 1 kwietnia 1920 r. w sali Teatru Polskiego w Łodzi przez KPOŁ, na którym przemawiali: P. Kopieczny, ks. J. Gogolewski, R. Kieszczyński, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej nauczyciel Ludwik Kern i działacz robotniczy Jagus [59]. Największe nasilenie akcji wiecowej nastąpiło w maju 1920 r. w związku ze znanym już tygodniem plebiscytowym wypełnionym zbieraniem datków pieniężnych. KPOŁ m.in. zorganizował 16 maja 1920 r. większy wiec w Łodzi, poświęcony sprawom Warmii i Mazur w związku ze zbliżającym się tam plebiscytem [60]. Z wieców terenowych KPOŁ godnym uwagi był wiec w Konstantynowie 10 maja 1920 r., w którym uczestniczyło 10 000 osób [61]. Oczywiście, oprócz komitetu łódzkiego akcję wieców, manifestacji i imprez okolicznościowych na rzecz Górnego Śląska prowadziły w dalszym ciągu w drugim kwartale 1920 r. sprzymierzone z KPOŁ partie polityczne i organizacje społeczne.

Trzecia fala akcji wiecowej w Łódzkiem nastąpiła w końcu 1920 r. i w początkach 1921 r., osiągając punkt kulminacyjny w swym całokształcie od końca grudnia 1920 r. do 20 marca 1921 r. W styczniu 1921 r. w związku z ogólnokrajowym „Wielkim Tygodniem Górnośląskim" (od 23 do 31 stycznia) oraz w lutym i marcu 1921 r.

[56] „Rozwój" 26 VIII 1919.
[57] Ibid. 4 IX 1919.
[58] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 30 i t. 2, k. 260 i nast.: Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 516 - 517.
[59] *Wielki wiec plebiscytowy*, „Kurier Łódzki" 2 IV 1921.
[60] „Kurier Łódzki" 17 V 1921.
[61] Ibid. 10 V 1921.

w obliczu zbliżającego się plebiscytu zorganizowano w Łodzi i województwie szereg wieców i imprez okolicznościowych oraz trwały tutaj nieprzerwanie manifestacje ludności polskiej[62]. W akcji tej brali udział przedstawiciele niemal wszystkich warstw i środowisk miejscowego społeczeństwa polskiego. Do najważniejszych wystąpień w tym okresie należały: wiec sprawozdawczy KPOŁ 20 stycznia 1921 r. w łódzkiej sali koncertowej z udziałem 1600 osób i wiec plebiscytowy w Sieradzu 23 stycznia z udziałem 2000 osób; znana już impreza „Dzień Młodzieży dla Górnego Śląska" 2 lutego 1921 r.; wielki wiec plebiscytowy w Łodzi 26 lutego 1921 r., w którym uczestniczyło przeszło 30 000 osób; „Pochód Górnośląski" 6 marca 1921 r. w Łodzi; uroczyste obchody łódzkie „Dnia Górnego Śląska" 13 marca, wypełnione manifestacjami i pochodami; wielkie manifestacje w Łodzi 22 marca 1921 r. (wiece na Placu Dąbrowskiego i Placu Wolności), na których wyrażano entuzjazm z powodu rzekomo pełnego zwycięstwa Polski w plebiscycie górnośląskim[63]. Akcja wieców, manifestacji, zebrań i innych publicznych wystąpień stanowiła zasadniczy środek mobilizacji społeczeństwa polskiego w Łódzkiem na rzecz moralnego i politycznego poparcia walki narodowowyzwoleńczej na Górnym Śląsku.

Działalność polityczno-propagandową w kierunku połączenia Górnego Śląska z Polską KPOŁ oraz sprzymierzone z nim partie i organizacje społeczne prowadziły na ogół konsekwentnie w latach 1919 - 1921 na łamach polskiej prasy łódzkiej. Tematyka górnośląska w głównych pismach łódzkich — „Łodzianinie", „Kurierze Łódzkim", „Rozwoju", „Pracy" i „Głosie Polski" poświęcona zagadnieniom konieczności powrotu Górnego Śląska do macierzy, zajmowała bardzo dużo miejsca w okresie od końca sierpnia 1919 r. do czerwca 1920 r.[64]. Po czteromiesięcznej przerwie latem i jesienią 1920 r. spowodowanej nasileniem działań wojennych na Wschodzie, sprawa Górnego Śląska powróciła na łamy polskiej prasy łódzkiej w końcu 1920 r., a w ciągu pierwszego półrocza 1921 r. plebiscytu i trzeciego powstania śląskiego, utrzymywała się nieprzerwanie na naczelnym miejscu. Drugim aspektem działalności prasowej i wydawniczej KPOŁ i jego sprzymierzeńców było zwalczanie propagandy niemieckiej, przedstawiającej państwo polskie jako twór sezonowy, niezdolny do samodzielnego życia polityczno-gospodarczego. Akcja w tym kierunku, rozwijała się przy współpracy z Polskim Komisariatem Plebiscytowym w Bytomiu, który występował do KPOŁ z sugestiami prac tematycznych i dostarczał mu materiałów, na podstawie których członkowie łódzkiej organizacji pomocy dla Górnego Śląska opracowywali broszury i druki propagandowe[65]. Działalność polityczno-wydawniczą KPOŁ prowadziła głównie jego sekcja propagandy, zajmująca się sprawami popularyzacji problematyki Górnego Śląska i aktywności komitetu w społeczeństwie łódzkim. Przewodniczący tej sekcji S. Cianciara napisał broszurę pro-

[62] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 30 i t. 2, k. 260 i nast.; Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 516 - 517.

[63] „Kurier Łódzki" 22 I ,23 I, 3 II, 27 II, 7 III i 23 III 1921; *Dzień Górnego Śląska w Łodzi*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi" 22 III 1921.

[64] Stwierdzenie na podstawie lektury roczników tych pism z lat 1919 - 1921.

[65] WAP Łódź, KPOŁ, t. 28; Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 515 - 516; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 111 - 113.

pagandową pt. *Co da Polsce Górny Śląsk* wydaną w Łodzi w początkach 1920 r. przez KPOŁ w nakładzie 10 000 egzemplarzy z przeznaczeniem głównie dla ludności miejscowej. W wyniku współpracy z Polskim Komisariatem Plebiscytowym w Bytomiu zostały opracowane przez działaczy KFCŁ trzy dalsze broszury: *Co warta jest marka polska*?, *Czemu Polska jest potrzebna Górnemu Śląskowi*?, *Górny Śląsk a Polska*[66]. Pierwsza broszura pt. *Prawda o walucie polskiej* doczekała się wydania w Warszawie w 1920 r. Poważny wkład w batalię propagandową wniósł inż Cz. Świerczewski swoim opracowaniem dotyczącym polskich i niemieckich długów wojennych. Praca ta m.in. dostarczyła materiałów do wydanej w języku francuskim broszury inż S. Widomskiego *O warunkach rozwoju ekonomicznego Górnego Śląska w świetle dokumentów niemieckich*[67]. Projekty rozszerzenia działalności propagandowej KPOŁ poprzez wydawanie pisma w języku angielskim, dementującego niemieckie fałsze antypolskie w Europie Zachodniej, omawiane przez prezydium komitetu 21 marca 1920 r. nie zostały urzeczywistnione[68]. Szczególną aktywnością polityczno-propagandową w sprawie Górnego Śląska wyróżnili się niektórzy działacze KPOŁ i sprzymierzonych z nim związków, występując na wiecach, wygłaszając prelekcje, publikując artykuły i hasła w polskiej prasie łódzkiej, a także wydając specjalne plakaty. Akcja odczytów i prelekcji na temat Górnego Śląska uległa intensyfikacji w pierwszym kwartale 1921 r. Objęto nią m.in. fabryki i różne przedsiębiorstwa. KPOŁ i jego sprzymierzeńcy prowadzili również na gruncie łódzkim walkę z penetracją antypolskiej propagandy niemieckiej dotyczącej Górnego Śląska. Naturalnym sojusznikiem tej propagandy byli miejscowi nacjonaliści niemieccy. Wpływy ich w środowiskach Niemców w pierwszych latach niepodległości (1918 - 1920) były znacznie słabsze niż podczas okupacji i w późniejszym okresie[69]. Niemniej jednak fakt, że żadna z licznych niemieckich organizacji politycznych i społecznych oraz zawodowych w Łódzkiem nie angażowała się po stronie polskiej w walce o Górny Śląsk, ani także nie wniosła istotnych ofiar pieniężnych (w rodzaju sumy 600 000 mk Związku Majstrów Żydowskich) wskazywał na silne oddziaływanie propagandy niemieckiej w kwestii Górnego Śląska, a także Warmii i Mazur, na ludność niemiecką w byłej Kongresówce. Latem 1920 r. miały miejsce w Łodzi sporadyczne antypolskie wystąpienia miejscowych nacjonalistów podczas kwest KPOŁ[70]. Wrzucano do puszek w rozdartych markach kartki z napisem „Die Abstimmungsgebieten bleiben doch bei uns Deutschen". Znacznie poważniejszy jednak charakter od tych jednostkowych antypolskich demonstracji miało oddziaływanie propagandy niemieckiej w łódzkich sferach przemysłowo-handlowych. W początkach stycznia 1921 r. szerzyły się w tym środowisku defetystyczne wieści, że sprawa pozostawienia Niemcom górnośląskiego okręgu przemysłowego jest

[66] Ibid.

[67] S. Widomski, *Conditions de la prosperité de la Haute-Silésie d' après les documents allemands. Traduit du Polonais*, Varsovie 1921.

[68] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 1, Protokół z posiedzenia KPOŁ w dniu 21 III 1920.

[69] M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej 1919 - 1939*, Łódź 1962, s. 17 - 20.

[70] *Hakata w Łodzi*, „Kurier Łódzki" 29 VIII 1920.

z góry przesądzona na skutek poparcia Rzeszy w tej kwestii przez brytyjską finansjerę, wywierającą decydujący wpływ na rząd W. Brytanii[71]. Polska otrzymać miała tylko rolnicze rejony Górnego Śląska i kilka kopalń węgla. Lansowano również na gruncie łódzkim propagandę Berlina, że podział Śląska doprowadzi do odcięcia surowców z Niemiec i powszechnego bezrobocia (20 000 osób w samym hutnictwie). Polemikę z tą niebezpieczną propagandą podjął „Kurier Łódzki", który w artykule redakcyjnym zwracał uwagę, że kolportowanie tego rodzaju wiadomości służy jedynie interesom niemieckim. Dziennik, nie negując prawdopodobieństwa poparcia Niemiec przez W. Brytanię w kwestii górnośląskiej (ze względu na kapitały brytyjskie w przemyśle górnośląskim i sprawę spłaty odszkodowań wojennych przez Niemcy), podkreślał, że nie tylko to mocarstwo będzie decydowało o przyszłości Górnego Śląska[72]. Polskę oczekuje z pewnością — konkludował artykuł — ciężka walka o Górny Śląsk, jednak decydująco „zaważy w niej głos ludu śląskiego i siła jego pięści". Energiczna przeciwakcja KPOŁ oraz sprzymierzonych z nim partii politycznych i organizacji społecznych stawiała tamę niemieckiej propagandzie w sprawie Górnego Śląska na gruncie łódzkim, jednak przejawy jej oddziaływania w środowiskach niemieckich i kołach burżuazji łódzkiej wciąż się zaznaczały. Prawdopodobnie temu przypisać należy brak zainteresowania większości przemysłowców łódzkich nawiązaniem bliższych kontaktów gospodarczych i wymiany handlowej z Górnym Śląskiem w okresie przedplebiscytowym. Komitet czynił zabiegi polityczno-propagandowe w okresie plebiscytowym zmierzające do odparcia niemieckiej propagandy argumentami gospodarczymi i społecznymi[73]. Wskazywał na wspólne cechy Łodzi i Górnego Śląska — dwóch największych skupisk polskiej ludności robotniczej poddawanej klasowemu wyzyskowi przez kapitał w większości niemiecki. Podkreślał związki gospodarcze Górnego Śląska z pozostałymi ziemiami polskimi sugerując, że bogactwa i surowce górnośląskie mogłyby stać się podstawą dobrobytu całego kraju. Dotyczyło to w dużym stopniu łódzkiego okręgu przemysłowego. Poprzednia argumentacja propagandy KPOŁ z przełomu lat 1919/1920 o charakterze emocjonalnym, w której wykazywano narodowy charakter powstań śląskich i doznane krzywdy braci Górnoślązaków, została zarzucona na korzyść skuteczniejszych argumentów natury społeczno-gospodarczej.

Bardzo istotną rolę w przedplebiscytowej działalności polityczno-propagandowej KPOŁ i jego sprzymierzeńców odgrywały bezpośrednie kontakty z ludnością Górnego Śląska. Wizyty przywódców i aktywistów KPOŁ na Górnym Śląsku w latach 1920 - 1921 nie były rzadkie, m.in. odwiedzili tę dzielnicę L. Chwalbiński, S. Cianciara, W. Czajewski, K. Fiedler, ks. J. Gogolewski, P. Kopieczny i Cz. Świerczewski, którzy po powrocie dzielili się wrażeniami z pobytu na Śląsku na zebraniach ko-

[71] „Kurier Łódzki" 14 I 1921.

[72] Ibid.

[73] WAP Łódź, KPOŁ, t. 28, k. 107, list KPOŁ z 18 IV 1920; *Górny Śląsk a Polska*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi" 1921 nr 10; *Znaczenie gospodarcze Górnego Śląska dla łódzkiego okręgu*, „Kurier Łódzki" 21 IX 1920, 26 XI 1920, 28 II 1921; *Bogactwo Polski*, „Łodzianin" 19 VI 1920.

mitetu oraz w licznych wygłaszanych odczytach i prelekcjach w Łodzi i w terenie[74]. W swych wystąpieniach wszyscy ci działacze podkreślali zgodnie duże szanse Polski na zwycięstwo w walce plebiscytowej z Niemcami. Wzajemne wycieczki Górnoślązaków do Polski, odwiedzające najczęściej Kraków, Częstochowę, Warszawę i Poznań, nie omijały także i Łodzi. Kilkakrotnie grupy Górnoślązaków wizytowały miasto włókniarzy. Najważniejszymi wizytami były: przyjazd delegacji nauczycieli górnośląskich 13 stycznia 1920 r., przyjętych uroczyście przez łódzką organizację pomocy Górnemu Śląskowi, zrzeszenia nauczycielskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i Polską Macierz Szkolną oraz pobyt w Łodzi 27 grudnia 100-osobowej delegacji chórów górnośląskich pod kierownictwem Michała Wolskiego i Pawła Kopiecznego, która doznała równie serdecznego przyjęcia ze strony KPOŁ i społeczeństwa[75]. Koncert tego chóru przekształcił się w spontaniczną manifestację solidarności narodowej. Wycieczki Górnoślązaków do Łodzi, zwiedzające miasto i zakłady pracy, a wszędzie witane niezmiernie gościnnie, oddziaływały silnie na uczestników, przyczyniając się do rozbijania fałszów propagandy niemieckiej o rzekomym upadku polskiej gospodarki. Na zacieśnianie się wzajemnych kontaktów Łodzi i Górnego Śląska poważnie wpłynęła również bliska współpraca KPOŁ z Polskim Komisariatem Plebiscytowym — o czym już wspominano — oraz z organizacją Polskiego Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku. W ramach współpracy z Polskim Komisariatem Plebiscytowym komitet łódzki podjął m.in. w 1920 r. szeroką akcję zbiórki książek polskich[76]. Uzyskane tą drogą książki wysłano do Bytomia z przeznaczeniem dla bibliotek terenowych organizowanych przez Polski Komisariat Plebiscytowy. W ten sposób KPOŁ zaspokajał w pewnym stopniu istniejący głód polskiej książki na Górnym Śląsku. Na życzenie organizacji górnośląskiej PCK, której delegacja przybyła do Łodzi 2 marca 1921 r., KPOŁ zakupił w początkach marca tego roku większą ilość towarów włókienniczych o wartosci 3 200 000 marek na ubranie dla dzieci górnośląskich[77].

Mniej pomyślnie przedstawiały się w okresie przedplebiscytowym sprawy kontaktów gospodarczych i wymiany handlowej między Łodzią i Górnym Śląskiem. Niski stan waluty polskiej czynił takie transakcje mało opłacalnymi dla strony górnośląskiej, co stanowiło zasadniczą trudność. Poza tym jednak, pomimo wysiłków KPOŁ, większość przemysłowców łódzkich zajmowała stanowisko wyczekujące w sprawie Górnego Śląska w okresie przedplebiscytowym, nie przejawiając większego zainteresowania zacieśnianiem z nim współpracy gospodarczej. Zmiana nastąpiła dopiero w wyniku trzeciego powstania śląskiego. Przykład przedsiębiorstwa „Polski Przemysł Chemiczny", które już w końcu lutego 1920 r. zorganizowało swą delegaturę w Bytomiu (pod kierownictwem adwokata Czapli i nadzorem inż. P. Kopiecznego)[78] nie znalazł na ogół naśladowców wśród znanych firm łódzkich. Dopiero w styczniu

[74] *Wiec plebiscytowy*, „Kurier Łódzki" 23 I 1921; „Kurier Łódzki" 14 I, 23 I i 20 II 1921.

[75] *Goście górnośląscy w Łodzi*, „Kurier Łódzki" 29 XII 1920.

[76] WAP Łódź, KPOŁ, t. 28, por. Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 516.

[77] „Kurier Łódzki" 5 III 1921.

[78] *Z przemysłu*, „Kurier Łódzki" 26 II 1920; *Nawiązanie stosunków handlowych z G. Śląskiem*, „Kurier Łódzki" 5 I 1921; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 114.

1921 r. dzięki wysiłkom Cz. Świerczewskiego i P. Kopiecznego podjęto próbę zorganizowania w Bytomiu hurtowni materiałów włókienniczych przy udziale łódzkich stowarzyszeń kupieckich. Nie zdołała ona jednak rozwinąć działalności przed plebiscytem.

Ostatnim aktem działalności polityczno-propagandowej KPOŁ przed plebiscytem było uroczyste wyekspediowanie grupy 167 Górnoślązaków, zamieszkałych w Łódzkiem, celem wzięcia przez nich udziału w głosowaniu[79]. Członkowie tej grupy (104 osoby z Łodzi i 63 zamieszkałe na terenie województwa, nie uwzględniając tutaj Piotrkowa Trybunalskiego i powiatu wieluńskiego) otrzymali siedmiodniowy płatny urlop i zostali wyekwipowani przez KPOŁ. Wyjechali oni gremialnie specjalnym pociągiem 16 marca 1921 r. na Górny Śląsk, gdzie głosowali za przyłączeniem ziemi śląskiej do Polski. Towarzyszył im sekretarz prezydium KPOŁ E. May-Majewski. Ponadto z Wielunia i okolic wyjechało około 100 osób oraz 15 osób z Piotrkowa Trybunalskiego. Komitet łódzki, zgodnie z dyrektywami centralnego Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, już od lipca 1920 r. prowadził bardzo staranną rejestrację zamieszkałych w Łodzi i województwie Górnoślązaków.

Szeroki zasięg pomocy finansowo-materialnej i działalności polityczno-propagandowej KPOŁ i jego sprzymierzeńców na rzecz Górnego Śląska w okresie przedplebiscytowym oraz znaczne rozmiary akcji moralnego poparcia dla walki narodowowyzwoleńczej Górnoślązaków w Łodzi i województwie zapewniły ziemi łódzkiej czołowe miejsce wśród innych ziem polskich: Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego, Poznańskiego i Warszawy, niosących wsparcie dzielnicy śląskiej.

POMOC MATERIALNA I WOJSKOWA W ŁÓDZKIEM DLA II I III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO

O ile akcja pomocy ziemi łódzkiej dla drugiego powstania śląskiego obejmowała niemal wyłącznie dziedzinę świadczeń finansowo-materialnych i poparcia politycznego, ale w nader ograniczonym zakresie, zaś udział Łodzian w II powstaniu śląskim ograniczał się jedynie do sporadycznych wypadków osób zamieszkałych na Górnym Śląsku, o tyle wsparcie udzielone przez Łódź i region III powstaniu śląskiemu posiadało szeroki zasięg, i to zarówno jeśli idzie o świadczenia materialne i poparcie polityczne, jak i udział Łodzian w walkach powstańczych.

Wiosną i w początkach lata 1920 r. KPOŁ oraz sprzymierzone z nim partie polityczne i organizacje społeczne interesowały się bardzo żywo przejawami walki zbrojnej na terenie plebiscytowym. Nie mając innych możliwości działania, popierano głównie finansowo akcję polską. W końcu maja 1920 r. KPOŁ postanowił przesłać 300 000 marek do dyspozycji Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu „w związku z ważnymi wypadkami na Górnym Śląsku"[80]. Przyczyną tego kroku był prawdopodobnie napad niemieckich bojówek terrorystycznych na Hotel Lomnitz — siedzibę

[79] WAP Łódź, KPOŁ, t. 30, k. 890, list KPOŁ z 16 III 1921; Kopacki, op. cit., s. 140-141.

[80] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 32, por. Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 514 - 515.

Polskiego Komisariatu w Bytomiu, dokonany w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. i jego kilkudniowe walki (20 - 25 sierpnia 1920 r.). Zaistniało to w okresie kulminacyjnym wojny polsko-radzieckiej. Punkt ciężkości zainteresowań społeczeństwa Polski centralnej przesunął się zdecydowanie w lipcu i sierpniu, a także wrześniu i październiku 1920 r., na zagadnienia tej wojny. W związku z tym działalność KPOŁ tak dalece osłabła w tym okresie, że w miesiącach sierpniu i wrześniu 1920 r. nie odbywały się nawet zebrania komitetu. Niemniej jednak, na wiadomość o wybuchu II powstania śląskiego zostało zwołane 21 sierpnia 1920 r. posiedzenie KPOŁ i podjęto decyzję wyasygnowania 600 000 marek do dyspozycji władz powstańczych[81]. Była to główna pomoc Łodzi dla powstania śląskiego w okresie wielkiego natężenia wojny polsko-radzieckiej. Również akcja poparcia politycznego II powstania śląskiego na ziemi łódzkiej przebiegała skromniej w porównaniu ze znanymi wystąpieniami jesienią 1919 r. i wiosną 1920 r. Nie było manifestacji, wieców, zebrań i imprez okolicznościowych. Wiadomości z placu boju drugiego powstania ślaskiego zajmowały dalsze miejsca w polskiej prasie łódzkiej po obszernych doniesieniach z frontu wojny polsko-radzieckiej.

Natomiast III powstanie śląskie pomoc ziemi łódzkiej zasiliła wydatnie. Wybuch jego w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. nastąpił w kilka tygodni po wielkich manifestacjach w Łodzi w dniu 22 marca 1921 r. spowodowanych pierwszymi wiadomościami o rzekomym pełnym zwycięstwie Polski w plebiscycie. Rezolucja wielkiego wiecu na Placu Dąbrowskiego (na którym przemawiali: wojewoda A. Kamieński, prezydent miasta A. Rżewski, wiceprezydent W. Wojewódzki, L. Chwalbiński i Kulczyński w imieniu NPR) stwierdzała m.in. „Głosowanie Górnego Śląska przesądzi ostatecznie o przynależności do państwa polskiego i w żadnym razie nie może być przedmiotem przetargów dyplomatycznych. Łódź, łącznie z całym narodem, zdecydowana jest bronić wszelkimi środkami wypowiedzianej woli ludu śląskiego i niezaprzeczonych praw Polski do Górnego Śląska"[82].

Wybuch trzeciego powstania śląskiego pozwolił wkrótce społeczeństwu polskiemu w Łódzkiem, tak jak i w innych częściach kraju, udokumentować czynem solidarność z dążeniami Górnoślązaków. Obok konkretnej pomocy materialnej i wojskowej nie zaniechano aktów poparcia politycznego. W dniach 7, 8, 9, 13, 15 - 16 maja 1921 r. odbyły się wielkie manifestacje protestacyjne w Łodzi przeciw niesłusznym projektom podziału Górnego Śląska. W uchwalonych rezolucjach tych wieców wyrażano podziw dla ludu śląskiego i podkreślano „jego szaloną odwagę porywania się na tak zawziętego i silnego niezmiernie wroga, jakim są Niemcy"[83]. Wyrażano w nich również zaniepokojenie opinii publicznej z powodu braku pomocy dla powstania ze strony rządu i zamknięcia granicy Polski ze Śląskiem. Pierwszą wielką manifestację 7 maja 1921 r. zorganizowały zrzeszenia zawodowe. Organizatorem obu wieców w dniach 8 - 9 maja 1921 r. był KPOŁ i sprzymierzone z nim partie

[81] Ibid.; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 115 - 116.

[82] *Uroczystość z powodu zwycięstwa na G. Śląsku*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi" 29 III 1921, s. 28 - 30.

[83] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 71, Protokół z posiedzenia KPOŁ w dniu 23 V 1921.

i związki. Przemawiali na nich: prezydent A. Rżewski, inż. W. Wojewódzki, L. Chwalbiński, ks. J. Gogolewski, L. Dąbrowski i J. Wolczyński. Miejscem wieców był ogród Majstrów Tkackich przy ul. Przyjazd 1 [84]. Pierwszy wiec skupił dorosłych w liczbie około 15 000 osób, a drugi młodzież, manifestującą w sprawie Górnego Śląska. 13 maja odbył się wiec Narodowej Organizacji Kobiet na Widzewie, a 15 maja wiec KPOŁ na Chojnach z udziałem 3000 osób. 16 maja w sali Rady Miejskiej odbył się wielki wiec chłopski solidarności z Górnoślązakami, zorganizowany przez Polskie Stronnictwo Ludowe-„Piast" i PSL-„Wyzwolenie". Przemawiali na nim posłowie Błażej Stolarski, Władysław Kwiatkowski i redaktor L. Wyrzykowski z „Gazety Ludowej" [85]. Akcja wieców i zebrań objęła szeroko teren województwa łódzkiego. Organizowane, zwłaszcza przez PPS, wiece odbyły się w dniach od 5 do 10 maja 1921 r. w Aleksandrowie, Pabianicach, Piotrkowie, Radomsku, Szadku, Zduńskiej Woli i dalszych miastach ziemi łódzkiej. Ostatnie wiece solidarności z Górnoślązakami na ziemi łódzkiej miały miejsce w sierpniu 1921 r. pod wpływem wezwań warszawskiego Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską [86]. Ten ostatni nawoływał do demonstracji przeciw usiłowaniom ententy przyznania Polsce jedynie skrawków Górnego Śląska.

Zakres pomocy materialnej ziemi łódzkiej dla III powstania śląskiego okazał się równie znaczny, jak wspomnianych wystąpień politycznych wyrażających solidarność z walczącymi Górnoślązakami. Wkrótce po plebiscycie, a bezpośrednio przed wybuchem powstania, KPOŁ oddał do dyspozycji Centralnego Komitetu Plebiscytowego sumę 14 milionów marek na poparcie polskiej akcji dyplomatycznej w kierunku uzyskania korzystnych dla Polski decyzji mocarstw ententy w kwestii Górnego Śląska [87]. Wiadomość o powstaniu zastała przywódców KPOŁ na zjeździe przedstawicieli komitetów plebiscytowych w Warszawie, zwołanym przez Centralny Komitet Plebiscytowy 5 maja 1921 r. w celu omówienia procedury likwidacji tych placówek pozbawionych — jak sądzono — racji bytu po zakończeniu walki plebiscytowej. Jednak na wieść o powstaniu zjazd zajął się organizacją pomocy dla Górnego Śląska [88]. Nakreślone zadania dla terenowych komitetów ujęte były w zasadniczym stwierdzeniu, że „Śląsk od Polski oczekuje pomocy w gotówce, żywności i broni, ludzi mając dosyć". Propozycja KPOŁ zorganizowania szpitala dla 100 osób nie została urzeczywistniona wskutek dostatecznej liczby placówek sanitarno-lekarskich na pograniczu polsko-śląskim [89]. Natomiast zrealizowana została dalsza propozycja Łodzi wysłania powstańcom bielizny i 10 000 opatrunków.

Wielką aktywność rozwinął KPOŁ w kierunku dostarczania walczącym Górnoślązakom żywności, bielizny oraz potrzebnych medykamentów. 8 maja 1921 r. prasa łódzka opublikowała odezwę KPOŁ i Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa na Województwo Łódzkie w następującym brzmieniu:

[84] „Kurier Łódzki" 9 - 10 V 1921.
[85] Ibid. 17 V 1921.
[86] Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 517.
[87] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 32 i 64; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 117 - 118.
[88] Ibid.; Zieliński, *Pomoc Łodzi*..., s. 515.
[89] Ibid.

„Obywatele! Cierpliwość Braci Górnoślązaków wyczerpała się. W rozpaczy chwycili za broń, wytrąceni z równowagi niesprawiedliwymi wnioskami angielskich i włoskich członków Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej. Lud Górnośląski pławi się we krwi! Śląsk potrzebuje pomocy! Niemcy celowo ogołocili go z żywności. Tysiące rodzin pozostało bez żywicieli, którzy chwycili za broń. Rodacy! Śpieszcie z gromadzeniem ofiar w produktach żywnościowych dla naszych braci i nie skąpcie datków pieniężnych. Ofiary przyjmuje Komitet Plebiscytowy w Łodzi, a w powiatach Obywatelskie Komitety Obrony Państwa"[90].

Na zakup żywności dla Górnego Śląska już w początkach trzeciego powstania śląskiego KPOŁ wydał około 4 milionów marek[91]. Rada Miejska w Łodzi na wniosek Magistratu przyznała decyzją z 17 maja 1921 r. komitetowi plebiscytowemu milion marek, jako jednorazowe subsydium dla walczących Górnoślązaków. Również na podstawie wspomnianej decyzji Rady Miejskiej Wydział Zaprowiantowania Magistratu otrzymał polecenie dostarczenia KPOŁ 38 wagonów żywności z przeznaczeniem dla Górnego Śląska odpłatnie, za sumę 21 milionów marek[92]. Dużą ofiarność wykazały również miasta województwa łódzkiego, w których działały komitety plebiscytowe i nowo powstające komitety pomocy powstańcom śląskim. Odznaczający się dużą ofiarnością komitet łęczycki przekazał ponad 1 mln marek. Większe ofiary popłynęły również z: Pabianic, Zgierza, Uniejowa, Sieradza i Piotrkowa Trybunalskiego. Ludność rolnicza powiatu łódzkiego opodatkowała się w wysokości 5 - 10 marek od morga, a robotnicy rolni 10 - 100 marek od okna.

Dotacje finansowe z Polski były ważną formą pomocy dla powstania, ponieważ Berlin wstrzymał dopływ pieniędzy, wykorzystując jako środek presji sytuację, iż na Górnym Śląsku obowiązywała nadal jako waluta marka niemiecka[93]. Ogólna ich suma, według miarodajnych, lecz niepełnych danych, wyniosła ponad 200 milionów marek niemieckich. Połowę tej sumy przeznaczono na utrzymanie powstańczego wojska, a drugą część na potrzeby administracji cywilnej powstania (zwłaszcza na odszkodowanie dla bojowników za utraconą pracę, zasiłki dla ich rodzin, wypłatę poborów dla pracowników kolei). Istotnym mankamentem tej poważnej polskiej pomocy finansowej dla III powstania śląskiego było niewypłacanie pieniędzy sukcesywnie, ale ze zwłoką, co doprowadzało na Górnym Śląsku do dużego niezadowolenia, a nawet napięć społecznych. Dostawy żywności z Łodzi i województwa na Górny Śląsk trwały przez cały okres powstania[94]. W pierwszej dekadzie maja 1921 r. wysłano m.in. 7 wagonów ryżu, mąki, kaszy i grochu oraz 4 tony słoniny, boczku i smalcu. Natomiast w drugiej połowie maja 1921 r. KPOŁ wysłał na Górny Śląsk m.in. dalszych pięć wagonów żywności zakupionej ze wspomnianej dostawy przez Wydział Zaprowiantowania Magistratu. Transport ten zawierał 50 000 kg mąki

[90] „Kurier Łódzki" 8 I 1921.

[91] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 71.

[92] „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi" 17 V 1921, s. 9 - 10.

[93] S. Srokowski, *Wspomnienia z trzeciego powstania śląskiego*, Poznań 1926, s. 31 - 33; Ryżewski, op. cit., s. 327 - 328; W. Dąbrowski, *Trzecie powstanie śląskie Rok 1921*, Londyn 1973, s. 114.

[94] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, k. 48 - 71.

żytniej, ryżu, pęczaku, grochu i kaszy. Ponadto wysłano 15 000 kg mąki żytniej i 8150 kg kaszy. W tym czasie KPOŁ na apel Polskiego Czerwonego Krzyża, wzywający społeczeństwo do ofiar dla uchodźców ze Śląska w związku z trzecim powstaniem, przekazał wszystkie posiadane przez siebie artykuły, m.in.: 2 tony cukru, 90 par obuwia, 1000 m płótna. Gotówką przekazano na akcję pomocy 500 000 marek. Pismo „Powstaniec" — organ Naczelnego Dowództwa wojsk powstańczych w połowie czerwca 1921 r. obliczało dostawy żywności dla Górnego Śląska z byłej Kongresówki w okresie trzeciego powstania śląskiego na 58 wagonów. W tej liczbie ponad 23 wagony żywności przesyłała Łódź i region łódzki.

W sumie pomoc żywnościowa z całej Polski dla Górnego Śląska w maju 1921 r. objęła kilka tysięcy wagonów artykułów żywnościowych, a także odzieży i lekarstw. Kilkaset wagonów z żywnością wysłano powstańcom walczącym na froncie. Polska, pomimo trudności powojennych i widma głodu, uchroniła Górnoślązaków przed skutkami wstrzymania dowozu żywności z Niemiec zaraz po wybuchu III powstania (środek presji i szantażu wobec Polaków). Górny Śląsk rewanżował się macierzy częściowo dostawami węgla. Oprócz transportów żywności z Łodzi i województwa na Górny Śląsk poważne znaczenie miały także transporty medykamentów, wysyłane również przez cały okres powstania. Akcję zbiórki lekarstw i środków opatrunkowych dla powstańców górnośląskich prowadził KPOŁ w zorganizowanej specjalnie składnicy w fabryce Geyera (z inicjatywy działaczek: Przedpełskiej, Michelisowej i Dokuczyńskiej) oraz PCK w swej siedzibie przy ul. Piotrkowskiej nr 96. 28 maja 1921 r. KPOŁ opublikował odezwę do ludności, w której wskazywał na brak środków opatrunkowych i bielizny w szeregach powstańczych i wzywał do szybkiego składania ofiar[95]. W terenie największą aktywność w akcji zbierania lekarstw, opatrunków i bielizny przejawiały oddziały PCK w: Brzezinach, Zgierzu, Sieradzu, Zduńskiej Woli, Wieluniu i Piotrkowie. Społeczeństwo polskie w Łódzkiem żywo zareagowało na apele o dostarczenie żywności, lekarstw i środków opatrunkowych walczącym powstańcom, wykazując wielką ofiarność w ich gromadzeniu. W całym województwie trwały również zbiórki pieniężne na rzecz Górnego Śląska prowadzone przez rady gminne i powiatowe komitety obrony państwa. Ludność wiejska na zebraniach gminnych podejmowała spontanicznie uchwały o opodatkowaniu się na rzecz powstania w wysokości od 5 - 10 marek od morgi bądź od 10 - 100 marek od okna. Powstawały komitety pomocy powstańcom śląskim. Na czoło akcji składania ofiar, tak jak i manifestacji, wysuwały się w terenie powiaty: łódzki, brzeziński, sieradzki i wieluński. Najzamożniejsza warstwa społeczna — ziemiaństwo, wykazywało jednak znacznie mniej zapału od inteligencji oraz większości chłopów i robotników rolnych.

W ramach pomocy powstańcom łódzki PCK zorganizował i wysłał na Górny Śląsk patrol sanitarny oraz zebrane zapasy lekarstw, bandaży i waty leczniczej, 400 kompletów bielizny i 50 par obuwia, 740 blaszanek mleka zgęszczonego i 70 000 sztuk papierosów[96]. Wartość dostaw łódzkiego PCK wynosiła około miliona marek, pochodzących z ofiar społeczeństwa.

[95] „Kurier Łódzki" 28 V 1921.
[96] Ibid. 9 V 1921.

W pierwszych dniach czerwca 1921 r. odwiedziła powstańczy Górny Śląsk delegacja władz samorządu miejskiego i przedstawicieli kół gospodarczych Łodzi z prezydentem miasta A. Rżewskim na czele. Celem wyjazdu, który nastąpił za zgodą Państwowego Urzędu Węglowego w Warszawie, było zapewnienie przemysłowi i kooperatywom Łodzi dostaw węgla z kopalń powiatu rybnickiego[97]. Transakcja nie doszła do skutku, mimo przeprowadzenia rozmów z Wojciechem Korfantym i jego bliskim współpracownikiem Józefem Kiedroniem — szefem resortu przemysłu i handlu Wydziału Wykonawczego oraz zainteresowania i poparcia z ich strony, prawdopodobnie z powodu niskiej wartości waluty polskiej. W składzie delegacji znajdowali się: poseł PPS robotnik Franciszek Pudlarz — przewodniczący zarządu Zjednoczenia Kooperatyw Łódzkich Robotników, radny Władysław Wilczyński i ks. prałat Władysław Wyrzykowski z zarządu Zjednoczenia Kooperatyw Chrześcijańskich, Tujakowski — sekretarz Związku Przemysłu Włókienniczego Państwa Polskiego oraz przywódca KOPŁ Leon Chwalbiński. Ten ostatni wykorzystał swój przyjazd na Górny Śląsk na trzydniowy pobyt w Głównym Sztabie Wojsk Powstańczych i jego oddziałach. Napisał następnie dla „Kuriera Łódzkiego" cykl reportaży o sytuacji w obozie powstańczym i w dzielnicy śląskiej utrzymanych w tonie jak najbardziej przychylnym w przeciwieństwie do nacechowanych rezerwą wypowiedzi Rżewskiego o Korfantym i Kiedroniu[98].

POMOC WOJSKOWA ŁODZIAN DLA III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO

Trzecie powstanie śląskie, mające charakter ludowego i demokratycznego ruchu narodowowyzwoleńczego, było wystąpieniem zbrojnym polskiej ludności rodzimej Górnego Śląska. Pomoc ze strony społeczeństwa polskiego okazana temu powstaniu, mimo niechętnego stosunku doń rządu Witosa, przybrała szersze rozmiary, w przeciwieństwie do obu poprzednich powstań śląskich. Wyrażała się ona w dostarczaniu powstańcom: broni i amunicji, żywności i środków opatrunkowych, a także w uczestnictwie w walkach trzeciego powstania oddziałów z różnych części kraju[99]. Ochotnicy ci stanowili przeszło 10% stanu sił zbrojnych III powstania. W armii powstańczej, skupiającej w swych szeregach około 50 000 żołnierzy, znalazło się co najmniej 5312 ochotników spoza Górnego Śląska. Z Poznańskiego przybyło przeszło 1500 ludzi, z Krakowa — 1200, z Warszawy — 1000, z Łódzkiego — 600, z Zagłębia Dąbrowskiego — 500, z Częstochowy — 200, z Pomorza, Lublina, Kielc i Lwowa — 112. Przybyła na Górny Śląsk z Warszawy jeszcze latem 1920 r. grupa młodych

[97] *Co się dzieje na Śląsku? Wywiad z przybyłym ze Śląska prezydentem A. Rżewskim*, „Kurier Łódzki" 4 VI 1919.

[98] „Kurier Łódzki" 3 - 5 VI 1921.

[99] Ryżewski, op. cit., s. 326 - 330; P. Dubiel, *Śląsk zawsze wierny Ojczyźnie. W 45 rocznicę III powstania śląskiego*, Warszawa 1966, s. 10 - 12; Jędruszczak, *Polityka Polski ...*, s. 340 - 341; W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919 - 1921)*, Katowice 1968; J. Lewandowski, *Śląskowi na pomoc*, „Katolik" 25 IX 1983.

oficerów odegrała zasadniczą rolę w kierowaniu POW i powstaniem. O stosunkowo niedużej liczbie ochotników, walczących w powstaniu zadecydował nie brak chętnych, ale głoszone przez organizacje pomocy dla Górnego Śląska w Polsce wspomniane hasło: „Śląsk od Polski oczekuje pomocy w gotówce, żywności i broni, ludzi mając dosyć!" Do powstania napływały grupy ochotników ze środowisk młodzieży: wojskowej (wśród niej 10 starszych i 480 młodszych oficerów, 25 podchorążych, 25 podoficerów, 112 kadetów i 300 szeregowców), robotniczej, rzemieślniczej, inteligenckiej (studenci i młodzież szkolna). Zaangażowanie patriotyczne, a często także społeczne oraz dzielna, niekiedy heroiczna postawa tych ludzi na froncie czyniły z nich bardzo wartościowy czynnik bojowy. Większość kadry wojskowej (oficerów, podoficerów i podchorążych) pełniła funkcje doradców taktycznych górnośląskich dowódców batalionów i pułków oraz specjalistów poszczególnych broni i służb powstańczych. Z szeregowców-ochotników utworzono kilkanaście batalionów lub małych samodzielnych oddziałów do zadań specjalnych, w tym m.in. trzy bataliony wartownicze do osłony granicy, dwa bataliony techniczne do obsługi kolejnictwa, cztery bataliony piechoty jako odwody, dywizjon kawalerii, baterię i pluton artylerii oraz kilka pociągów pancernych. Ochotnicze oddziały przybyły na Śląsk z różnych stron Polski z zamiarem uczestnictwa w walkach. Łodzianie, obok Poznaniaków, Krakowiaków i Warszawiaków, stanowili najliczniejszą grupę ochotników spoza Górnego Śląska w armii powstańczej. Udział ochotników z Polski w III powstaniu miał ogromne znaczenie moralne, nadając zrywom Górnoślązaków znaczenie walki ogólnonarodowej.

Przygotowania do udzielenia Górnemu Śląskowi pomocy wojskowej czynione były w zachodnich i centralnych regionach Polski w okresie od jesieni 1920 r. do wiosny 1921 r. przez organa wojskowe i cywilne pod egidą Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSW), zwłaszcza jego Sekcji Plebiscytowej, oraz polskich wyższych dowódców zachodnich i południowych okręgów wojskowych[100]. Byli to generałowie: Kazimierz Raszewski – dowódca Okręgu Generalnego Poznań, Stanisław Szeptycki – szef Inspektoratu IV Armii w Krakowie, Aleksander Osiński – szef Okręgu Generalnego Kraków i Franciszek Latinik – dowódca Okręgu Generalnego Kielce. W polskich kołach wojskowych, podobnie jak i w szerszych kręgach krajowej opinii publicznej, realistycznie oceniano polsko-niemiecki konflikt górnośląski 1921 r. jako najostrzejszy wyraz napięć stosunków między Niemcami i Polską. Oba państwa zaangażowały się w tym konflikcie bezpośrednio w dziedzinie politycznej i dyplomatycznej oraz potencjalnie w sensie wojskowym. Zaniepokojenie w Polsce niemieckim zagrożeniem zewnętrznym Górnego Śląska (jawna niemal ingerencja Reichswehry w konflikt górnośląski, intensywne wsparcie ma-

[100] *Źródła do dziejów powstań śląskich* t. 3, cz. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1974, s. 401 - 402; S. Baczyński, *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921*, „Najnowsze Dzieje Polski" 1968, t. 13, s. 141 -142; M. Grażyński, *Walka o Śląsk*, W: *O wolność Śląska w dziesięciolecie III powstania*, Katowice 1931, s. 5 - 26; Wyglenda, op. cit., s. 89 - 90; Ryżewski, op. cit., s. 64 - 76, 324 - 325; Dąbrowski, op .cit., s. 89 - 90.

terialne i kadrowe Selbstschutzu ze strony Niemiec i nasilenie antypolskiej nagonki w Rzeszy) podzielali wspomniani wyżsi dowódcy wojskowi, spieszący z pomocą zrywom narodowowyzwoleńczym Górnoślązaków. Generał S. Szeptycki wysunął następnie 5 maja 1921 r. propozycję udzielenia pomocy militarnej powstańcom przez wojsko polskie, za czym opowiedzieli się także generałowie K. Raszewski, A. Osiński i F. Latinik. Przerzucona jeszcze latem 1920 r. z Warszawy na Górny Śląsk grupa młodych oficerów odegrała wybitną rolę w konspiracji wojskowej i III powstaniu. W miejsce rozwiązanej POW Górnego Śląska (utworzonej na przełomie 1918/1919 r. i czynnej do 25 VIII 1920 r., a inspirowanej i wspieranej materialnie najpierw przez Naczelną Radę Ludową w Poznaniu, następnie przez Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego) utworzono tajną organizację wojskową, która ze względów konspiracyjnych przyjęła nazwę Centrali Wychowania Fizycznego (CWF) i występowała jako agencja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Faktycznie CWF inspirowana i finansowana była przez Sekcję Plebiscytową Oddz. II Sztabu MSW, a jej zadaniem było prowadzenie przygotowań wojskowych w podziemiu. CWF zdołała skupić w swych szeregach u schyłku 1929 r. 16 000 zaprzysiężonych członków i co najmniej drugie tyle sympatyków gotowych uczestniczyć w powstaniu. W połowie stycznia 1921 r. w następstwie rozmów gen. K. Raszewskiego z W. Korfantym w Kępnie (11 XII 1920 r.) CWF zastąpiła nowa tajna organizacja wojskowa — Dowództwo Obrony Plebiscytu (DOP) z ośrodkiem dyspozycyjnym przeniesionym z górnośląskiego obszaru plebiscytowego do Polski[101]. DOP ze względów konspiracyjnych przyjęło oficjalną nazwę Warszawskie Towarzystwo Przemysłowo-Budowlane z siedzibą początkowo w Grodźcu, lecz już od lutego 1921 r. w Sosnowcu. W jego skład oprócz rozwiązanej CWF wchodziły: Związek Przyjaciół Górnego Śląska (ZPGŚl), Związek Byłych Hallerczyków (skupiający kilka tysięcy żołnierzy — Ślązaków z dawnej armii gen. J. Hallera), oraz obozy uchodźców górnośląskich w Sosnowcu, Wadowicach, Krakowie i Częstochowie (spełniające rolę ośrodków szkoleniowych kadry konspiracyjnej). DOP zasiliło 75 urlopowanych z szeregów WP podoficerów i podchorążych oraz 700 zdemobilizowanych szeregowców — Górnoślązaków, których na przełomie lat 1920/1921 skierowano do pracy plebiscytowej. Bardzo szybki wzrost szeregow DOP na Górnym Śląsku podniósł stan kadry do 30 000 zaprzysiężonych członków 1 marca 1921 r. oraz do 40 000 w połowie kwietnia 1921 r.

W ostatnich dniach kwietnia 1921 r. przy 17 i 23 dywizjach piechoty przynależnych do poznańskiego DOG sformowano z uchodźców górnośląskich kilkanaście pododdziałów wsparcia (kompanie: piechoty, saperów, łączności, kolejowe, taborów oraz baterię artylerii i szwadron kawalerii) o łącznej sile pułku liniowego. Jednostki te przerzucono na Górny Śląsk po wybuchu powstania. Dowództwo IV Inspektoratu Armii w Krakowie wydzieliło ze swego składu kompanię łączności wyposażoną w sprzęt radiotelegraficzny (aparaty Hughesa i stacje przekaźnikowe). Zadaniem tej jednostki stała się obsługa wyższego dowództwa powstańczego w zakresie łącz-

[101] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 3, cz. 1, s. 478 - 483; Baczyński, op. cit. s. 142; Wyglenda, op. cit., s. 8 - 15; Ryżewski, op. cit., s 77 - 87.

ności[102]. W dniach 30 kwietnia — 2 maja 1921 r. dokonano również przerzutu niemal całej broni z pogranicznych składnic ZPGŚl. na obszar plebiscytowy. Zasadnicze znaczenie dla trwania powstania miały dalsze dostawy broni i amunicji oraz żywności z Polski w ciągu maja 1921 r. W tym czasie wysłano z Polski na Górny Śląsk: 50 dział lekkich i 2500 pocisków artyleryjskich, 7 pociągów pancernych, 10 000 karabinów, 100 karabinów maszynowych, 500 sztuk broni krótkiej, kilkanaście milionów sztuk amunicji, kompletne wyposażenie sanitarno-medyczne. Ponadto skierowano tam kilkaset wagonów z żywnością, wyłącznie dla oddziałów bojowych, kilka wagonów ze sprzętem inżyniersko-saperskim (głównie drut kolczasty), kilkanaście samochodów ciężarowych i osobowych oraz tyleż motocykli. Nie była to pomoc wystarczająca (działa i karabiny maszynowe przestarzałe zawodziły nieraz na polu walki, amunicja wystarczała tylko na 6 dni). Niemniej materiałowa pomoc wojskowa z Polski umożliwiła powstańcom uzupełnienie strat bezpowrotnych w technice wojennej, poniesionych w pierwszej dekadzie maja i odtworzenie swego potencjału bojowego. Bez tej pomocy powstańcy nie byliby w stanie odpierać ofensywy freikorpsów na przełomie maja i czerwca 1921 r.

W Łodzi i województwie działały placówki ZPGŚl., utworzonego jesienią 1920 r. z inspiracji wywiadu wojskowego[103]. Podlegał też ten związek Sekcji Plebiscytowej Oddz. II Sztabu MSW (jesienią 1920 r. i w maju 1921 r.), a przejściowo pieczę nad nim sprawowało Dowództwo Okręgu Generalnego — Poznań. W systemie strukturalnym Dowództwa Obrony Plebiscytu ZPGŚl. zajmował się sprawami zaopatrzenia i administracji, co wpłynęło na jego rozbudowę organizacyjną (referaty przekształcone w wydziały) i personalną (14 wyższych pracowników, 40 niższych i 29 kurierów). ZPGŚl. realizował niemal wyłącznie wszelkie dostawy środków materialnych dla DOP na Górnym Śląsku, m.in. zakamuflowane dostawy broni i zasobów dowództw okręgów generalnych w Poznaniu, Krakowie i Kielcach. Zadania te wykonywała naczelna ekspozytura ZPGŚl. w Sosnowcu oraz cztery jej oddziały usytuowane na pograniczu częstochowsko-śląskim i wieluńsko-śląskim, w :Częstochowie dla powiatów lublinieckiego, strzeleckiego i opolskiego; Praszce (z placówkami w Goli, Prośnie, Starokrzepicach i Rodłach) dla powiatów kluczborskiego i oleskiego; Dziedzicach dla powiatów: rybnickiego, pszczyńskiego, prudnickiego, raciborskiego i kozielskiego; Sosnowcu dla powiatów: tarnogórskiego, bytomskiego, zabrskiego, toszecko-gliwickiego i katowickiego. Oddziałom tym podlegało w sumie 16 placówek na pograniczu, w których zarówno gromadziły one broń i amunicję, a także odzież i medykamenty, jak i rozwijały aktywność wywiadowczą i propagandowo-polityczną. Podstawowa masa uzbrojenia i wyposażenia oraz amunicji znajdowała się aż do końca kwietnia 1921 r. w magazynach ZPGŚl. na pograniczu, jako tzw. zapasy mobilizacyjne. Jedynie małą ich część (1/5 broni i 1/10 amunicji) przerzucono na obszar plebiscytowy na przełomie 1920/1921 r. (tzw. zapasy ruchome). Dopiero w dniach 30 kwietnia - 2 maja 1921 r. przerzucono większość broni

[102] Ryżewski, op. ct., s 184 - 192 i 326 - 327; Dąbrowski. op. cit., s. 28 - 29 i 31.

[103] Baczyński, op. cit., s. 141; *Encyklopedia powstań śląskich*. s. 664 - 665; Ryżewski, op. cit., s. 69 i 93 oraz 184; Olejnik, op. cit., s. 95 - 96.

i amunicji ze składnic ZPGŚl. na Górny Śląsk. Akcję werbunkową ochotników do III powstania prowadziły obwody Związku Strzeleckiego.

Przygotowawcze prace werbunkowe w Łodzi rozpoczęły się w kwietniu 1921 r.[104] Prowadziły tę akcję organa Dowództwa Okręgu Generalnego Łódź działające w porozumieniu z KPOŁ i magistratem w Łodzi. Zorganizowano dwa biura werbunkowe: w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Andrzeja 12 i w budynku przy ul. G. Piramowicza 24. Energicznie przystąpił do akcji naboru ochotników m.in. magistrat łódzki, który współpracując ściśle z KPOŁ urlopował pracowników miejskich udających się na teren walki i wypłacał ich pobory rodzinom. Zarejestrowano około 400 ochotników, głównie ze środowisk robotniczych, rzemieślniczych i inteligencji dzielnic: Bałuty, Widzew, Polesie, Chojny i Śródmieście. Była to przeważnie młodzież w wieku 17 do 26 lat, wśród której licznie występowali uczniowie szkół średnich.

W szeregach tych ochotników nie brak było potomków powstańców z 1830 i 1863 r. oraz synów rewolucjonistów z 1905 - 1907 r. Pod względem społeczno-zawodowym skład grupy ochotników łódzkich nie odbiegał od składu podobnych grup w innych częściach kraju, z tą poprawką, że studentów zastępowali w mniejszych środowiskach, nie posiadających wyższych uczelni, uczniowie szkół średnich. Na parę dni przed powstaniem zawiadomiono część ochotników o zbiórce, która nastąpiła na dziedzińcu domu przy ul. Andrzeja 12. 30 kwietnia 1921 r. pierwszy oddział w sile 150 ludzi udał się na dworzec Łódź-Fabryczna, następnie został przewieziony w wagonych towarowych do Sosnowca, gdzie zakwaterowano go w koszarach im. R. Traugutta. W parę dni później wysłano z Łodzi drugi dodział ochotników, również liczący 150 osób. W Sosnowcu utworzono z ochotników łódzkich właściwe formacje wojskowe w postaci 1 i 2 kompanii 1 Batalionu Strzelców Śląskich. Dowódcą 1 kompanii został por. Gawlikowski z 27 Pułku Piechoty w Częstochowie, dowództwo 2 kompanii objął por. Petlurewicz z 28 Pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi, a na czele batalionu stanął kpt. H. Jackowski, pseud. Hess. Wśród ochotników łódzkich byli także podoficerowie i szeregowi rezerwy Wojska Polskiego, którymi obsadzono stanowiska w kompaniach, począwszy od szefa kompanii aż do dowódców drużyn. Szefem 1 kompanii został sierżant WP Stanisław Janiaczyk, robotnik łódzki.

Po kilkudniowym pobycie w koszarach Traugutta w Sosnowcu obie kompanie zostały przewiezione w zaplombowanych wagonach towarowych jako „transport żywności" na Górny Śląsk w pierwszej dekadzie maja 1921 r. Wyładowanie nastąpiło w rejonie miejscowości Murcki. Żołnierze-ochotnicy otrzymali broń i amunicję przewiezione w osobnych wagonach tegoż transportu. Występowali oni we własnych

[104] ZBoWiD Łódź, Okręgowa Komisja Środowiskowa Weteranów Powstań Śląskich i Wielkopolskiego, Opracowanie zarysu dziejów organizacji przez Komisję Historyczną z 25 IX 1960, oraz teczka: Życiorysy i wspomnienia; WAP Łódź, KPOŁ, t. 45, list por. Sz. Szymańskiego do KPOŁ z 20 II 1922 A. Rżewski, *Łódź w trzecim powstaniu górnośląskim*, „Kurier Łódzki" 22 II 1937; Kopacki, op. cit., s. 145 - 146; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 119 - 121; E. Kwiatkowski, *Lud śląski walczył o połączenie z ojczyzną. Łodzianie w powstaniach śląskich*, „Głos Robotniczy" 1 IV i 21 - 22 VI 1966.

ubraniach cywilnych, stąd panowała pstrokacizna ubiorów w batalionie, uderzająca dla postronnego obserwatora. Jednak patriotyzm, chęć walki i dyscyplina ochotników czyniły z tej formacji zwartą wojskową jednostkę. Batalion wyruszył do Katowic. Zajął pozycję na przedmieściach miasta w rejonie Parku Kościuszki. Tutaj obie kompanie stacjonowały przez kilka dni, uczestnicząc w tzw. blokadzie Katowic, czyli niedopuszczeniu Niemców do stolicy Górnego Śląska. 1 Batalion Strzelców Śląskich stanowił rezerwę słynnego Oddziału Destrukcyjnego Wawelberga, którego zasługą było m.in. wysadzenie 8 mostów kolejowych oraz kilku obiektów i urządzeń komunikacyjnych na liniach kolejowych, wiodących z Niemiec na obszar Górnego Śląska, a także zniszczenie poszczególnych odcinków torów kolejowych w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. Ten wielki sukces w „bitwie o szyny" miał poważne znaczenie dla zapewnienia pierwszych zwycięstw powstania. W oddziale tym, dowodzonym kolejno przez mjra Stanisława Baczyńskiego i kpt. Tadeusza Puszczyńskiego (pseud. Konrad Wawelberg) w sile 64 ludzi (22 oficerów i podchorążych, 24 podoficerów i 18 szeregowców, wszyscy przeszkoleni w pracy minerskiej oraz znający język niemiecki lub francuski) i obejmującym 5 samodzielnych poddziałów, większość kadry stanowili Górnoślązacy. Jednak nie zabrakło tutaj także ochotników z Warszawy, Kielecczyzny, Poznańskiego i Łodzi.

Wśród ochotników łódzkich w oddziale „Wawelberga" trzon stanowili członkowie organizacji bojowej PPS z Antonim Purtalem na czele, doświadczeni w dywersji konspiracyjnej z lat rewolucji 1905 - 1907[105]. Jeden z nich, Julian Grobelny wraz z dwoma braćmi wytwarzał uprzednio w latach 1919 - 1921 petardy i pociski wybuchowe najpierw w Warszawie, później w Sosnowcu. Inny, Bolesław Majchrowicz działał już od lipca 1920 r. jako instruktor wojskowy w powiecie oleskim. Uzbroił cztery 6-osobowe grupy bojowe, z którymi wykonał kilka zadań oraz przeprowadził ważne prace wywiadowcze. Majchrowicz aresztowany przez Niemców zdołał uciec z więzienia. W II fazie powstania bazą powstańczych oddziałów dywersyjnych stała się pograniczna Praszka. Zaatakował to miasteczko gwałtownie niemiecki batalion „Pitschen" 21 maja 1921 r., lecz kontruderzenie polskie zadało Niemcom klęskę.

Batalion Strzelców Śląskich walczył z freikorpsami i niemiecką policją plebiscytową na odcinkach Ligota-Katowice-Bytom-Pszczyna[106]. Prowadzono walki ruchome przy użyciu broni ręcznej i maszynowej. Operacja jednostki polegała m.in., tak jak w wypadku Katowic, na obstawianiu szeregiem placówek miast górnośląskich, celem niedopuszczenia do nich Niemców. Było to tzw. cernowanie w określeniu górnośląskim. Ochotnicy łódzcy, tak jak i inne formacje powstańcze, w prowadzonych operacjach korzystali z dużej pomocy ludności cywilnej Górnego Śląska. Ludność ta informowała oddziały powstańcze o wszelkich ruchach nieprzyjaciela, dostarczała im żywności i udzielała wszelkiej możliwej pomocy, pomimo krwawych

[105] WAP Łódź, KPOŁ, t. 30, s. 960; T. Szturm de Sztrem, *Górny Śląsk*, „Najnowsze Dzieje Polski" 1965 t. 9 s. 201 - 203; J. Meissner, *Jak dziś pamiętam*, Warszawa 1967, s. 319 - 320; Ryżewski, op. cit., s. 219 - 220, 240, 314 i 384.

[106] ZBoWiD Łódź, Opracowanie zarysu dziejów..,,. Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 121 - 122.

represji ze strony Niemców. W trakcie powstania 2 kompania 1 Batalionu Strzelców Śląskich została przeorganizowana na kompanię szturmowo-wypadową; dowódcą jej pozostał do końca por. Petlurewicz. W szeregach obu kompanii 1 Batalionu walczyło szereg późniejszych łódzkich czołowych działaczy organizacji uczestników powstań śląskich m.in. Julian Bronowicki, Stanisław Janiaczyk, Wincenty Offman, Jan Piątkowski, Stefan Sawicki, Lucjan Sumiński. Jan Sroczyński, Henryk Weber, Aleksander Wieczorkowski i Kazimierz Martyn.

Poza uformowanymi z mieszkańców Łódzkiego dwoma kompaniami 1 Batalionu Strzelców Śląskich udział w trzecim powstaniu śląskim wzięło dalszych 200 Łodzian-ochotników, którzy przeszli granicę na punktach kontaktowych jako osoby cywilne lub opuszczający jednostki wojskowe względnie urlopowani z nich dla udziału w powstaniu[107]. Przybywali oni na Śląsk częściowo w oddziałach zorganizowanych, aby wesprzeć w walce narodowowyzwoleńczej braci Ślązaków. Ta grupa Łodzian-ochotników walczyła w szeregach 1 Pułku Piechoty „Katowickiego", 8 Pułku Piechoty „Tarnowskie Góry", 9 Pułku Piechoty „Lubliniecko-Opolskiego", 16 Pułku Piechoty „Ryś" oraz w pociągach pancernych Grupy „Wschód", np. pociągu pancernym „Górnik Ł. 8", oddziałach łączności i kawalerii, a także służyła w kolumnach sanitarnych i jako łącznicy sztabowi. Łodzianie odegrali znaczną rolę w organizowaniu kolumny sanitarnej nr 5 pod dowództwem por. Dziopińskiego. Pewna ich część walczyła w szeregach brygady kpt. Teodora Kulika, wchodzącej w skład Grupy „Północ". Brygada toczyła boje na odcinku frontu od Gerlic do Kędzierzyna, Ci Łodzianie-ochotnicy brali udział w szczególnie zaciętych walkach w rejonach Strzelec Opolskich i Góry Św. Anny oraz mieli swój udział w rozbiciu pułku freikorpsu „Oberland" w Kalinowie. W walkach pod Górą Św. Anny chlubnie wyróżnił się podchorąży Wasilewski, pseud. Czarny z Łodzi, który dowodził 1 kompanią batalionu Wyskota Grupy „Północ"[108].

Oprócz Łodzi powiat wieluński dostarczył III powstaniu śląskiemu około 200 ochotników, w tym oddział w sile około 100 osób[109]. Była to przeważnie młodzież chłopska, robotnicza i rzemieślnicza, pochodząca z Wielunia i Praszki oraz z nadprośniańskich wsi przygranicznych — Bolesławiec, Przedmość, Gryszków, Wygiełdów, Strojec. Ochotników zwerbował przybyły z Górnego Śląska do Bolesławca emisariusz-górnik, doświadczony działacz społeczny i uczestnik obu powstań śląskich, który w przemówieniu wygłoszonym w Domu Strażackim przedstawił walkę narodowowyzwoleńczą ludu śląskiego oraz popełnione na nim zbrodnie przez junkrów pruskich i ich bojówki. Oddział ochotników zasilony grupą Górnoślązaków skupił się w rejonie Wójcina. Stąd podjęto atak na graniczące z ziemią wieluńską rejony powiatu kluczborskiego — miasteczka Byczyny oraz wsi i stacji Kostów, koło By-

[107] ZBoWiD Łódź, Księga pamiątkowa weteranów powstań śląskich i wielkopolskiego, s. 6 - 7; Kopacki, op. cit., s. 146 - 147.

[108] M. Mielżyński, *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania górnośląskiego*, Katowice 1931, s. 315.

[109] L. Kukielski, Wspomnienia o III powstaniu śląskim (maszyn.); J. Bartodziejski, E. Sobczak, *Wieluniacy w powstaniu śląskim*, „Słowo Powszechne" 6 IV, 15 IV, 27 IV, 11 V i 16 V 1957; Olejnik, op. cit., s. 104.

czyny. Zdobycie Kostowa miało zapewnić akcji powstańczej pierwszy trwały przyczółek na pograniczu wieluńsko-kluczborskim. Niestety, podjęty w pierwszej dekadzie maja 1921 r. atak na Kostów nie powiódł się. Słabe uzbrojenie oddziału (karabiny i granaty, podczas gdy broniący Kostowa Niemcy mieli karabiny maszynowe), nieudolność dowodzenia przez rzekomego sierżanta przysłanego z Górnego Śląska i przybycie pociągu pancernego z Byczyny na odsiecz atakowanym Niemcom zadecydowały o niepowodzeniu operacji. Oddział nie został jednak rozbity. Wycofał się do Wójcina, tracąc trzech zabitych i ośmiu ciężko rannych (z których dwóch zmarło). Następnie został przekształcony w kompanie 2 batalionu Grupy „Północ" pod dowództwem ppor. Biegańskiego.

Po krótkim czasie oddział ten wszedł jako kompania w skład 2 batalionu związku taktycznego „Linke" Grupy Operacyjnej „Północ" wojsk powstańczych. Batalionem dowodził powstaniec Byszewski. W kompanii tej większość stanowili nadal ochotnicy z ziemi wieluńskiej, jednak uzupełniono jej stan Górnoślązakami, zaś niektórych Wielunian przeniesiono do innych oddziałów. Po upływie dwóch dni od nieudanego ataku na Kostów, oddział ziemi wieluńskiej podjął operację na terenie powiatu Olesno, docierając do okolic tego miasta [110]. W szeregu walk i potyczek odniesiono wiele sukcesów, zajmując kilkanaście wsi i kilka miasteczek, które opuszczono następnie dla uniknięcia incydentów z wojskiem alianckim. W początkach czerwca 1921 r. pod naporem ofensywy niemieckiej 2 batalion zmuszony został do odwrotu w kierunku granicy z Polską. Przechodząca przez Gorzów Śląski kompania ochotników wieluńskich została zaatakowana strzałami z domów i ogrodów oddanymi przez niemieckich mieszkańców tego miasta. Batalion przekroczył granicę Polski na Prośnie i zatrzymał się w Praszce, spotykając się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony miejscowej ludności. W ostatniej fazie powstania jednostka ta prowadziła działania w powiecie lublinieckim, docierając do okolic Lublińca. Były to jednak drobne potyczki, gdyż oddziały niemieckie unikały silniejszych starć. Po zakończeniu walk 2 batalion wszedł w skład 8 Pułku Piechoty „Tarnowskie Góry".

Udział Wielunian w trzecim powstaniu śląskim nie ograniczał się do walk w szeregach 2 batalionu związku taktycznego „Linke" Grupy Operacyjnej „Północ" [111]. Liczba wszystkich ochotników wieluńskich wynosiła około 200 - 220 osób. Wielu spośród nich, w tym pochodzący z Wielunia, Praszki, Bolesławca i Działoszyna, służyli głównie w pułku „Butrym" Grupy Operacyjnej „Północ". Główną rolę w Wieluńskiem w dostarczaniu ochotników do wojsk powstańczych odegrały, podobnie jak i w Łodzi, organizacje wojskowe Związku Strzeleckiego i POW. Obwodowa Komenda Związku Strzeleckiego w Wieluniu pod dowództwem Eugeniusza Gałki, oddział Związku Przyjaciół Górnego Śląska w Praszce (obejmujący zasięgiem działania powiaty: kluczborski, oleski i opolski) i Wieluński Komitet Plebiscytowy ze swą placówką w Praszce przyczyniły się walnie do przygotowania orężnego wsparcia trzeciego powstania śląskiego przez społeczność ziemi wieluńskiej. Po wybuchu

[110] Kukielski, op. cit., Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 122.
[111] Ibid.; Olejnik, op. cit.

powstania akcję tę rozwijały nowo powstałe komitety pomocy powstańcom śląskim, w którym m.in. została przekształcona miejska placówka Wieluńskiego Komitetu Plebiscytowego w Praszce. W pogranicznych miejscowościach, np. w Krzyżanowicach, Przedmościu, Wygiełdowie, Kościeliskach zorganizowano kuchnie polowe i punkty opatrunkowe [112]. W Praszce powstał szpital powstańczy. W trzecim powstaniu śląskim uczestniczyły również ochotniczki z Łodzi i województwa. Przeważnie pełniły one służbę sanitarną. Grupa sanitariuszek łódzkich z W. Ładziną na czele przybyła na Górny Śląsk już w pierwszych dniach maja 1921 r. Łodzianka Credowa prowadziła jadalnię w głównym sztabie wojsk powstańczych.

Ogółem w III powstaniu śląskim uczestniczyło około 600 ochotników łódzkich i wieluńskich. Obok Poznania, Krakowa i Warszawy, ziemia łódzka dostarczyła armii powstańczej największego kontyngentu ochotników. Pomoc wojskowa Łodzi dla trzeciego powstania miała z pewnością mniejsze znaczenie od wydatnej pomocy finansowo-materialnej i polityczno-propagandowej udzielonej Górnoślązakom przez społeczność tej ziemi w okresie plebiscytu i obu powstań śląskich 1920 - 1921, niemniej jednak także zasługuje na uwagę.

Znaczny zakres pomocy finansowo-materialnej Łodzi i regionu dla Górnego Śląska w okresie walki plebiscytowej i powstań śląskich, intensywna akcja poparcia politycznego i moralnego dla zrywów narodowowyzwoleńczych Górnoślązaków oraz udział Łodzian w III powstaniu śląskim odegrały określoną rolę w zmaganiach polsko-niemieckich o Górny Śląsk w latach 1919 - 1921. Patriotycznym czynem powstań Górny Śląsk na zawsze zjednoczył się z Polską. Niemała w tym była również zasługa społeczeństwa polskiego miasta Łodzi i ziemi łódzkiej. Zaangażowanie Łodzian w walce o wyzwolenie Górnego Śląska stworzyło silne i trwałe związki między tą dzielnicą a ziemią łódzką. Jedną z ważniejszych uchwał KPOŁ, podjętą 13 czerwca 1921 r. w końcowym już okresie działalności, było: „nie ustępować w ofiarności dla Górnego Śląska, wydając im zboże i manufakturę za węgiel, żelazo i koks".[113] Rozwój wymiany handlowej obu dzielnic nie poczynił postępów w okresie trzeciego powstania, pomimo usilnego poparcia władz powstańczych i dużego teraz zainteresowania przemysłowców łódzkich ze względu na małą wartość waluty polskiej. Dopiero po reformie waluty doszło do rozszerzenia i zacieśnienia kontaktów gospodarczych Łodzi ze Śląskiem. Natomiast wzajemne związki ideowopolityczne były żywe i silne w całym okresie międzywojennym. Utworzony w 1922 r. okręg łódzki Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ), który wchłonął znaczną część przywódców i aktywu KPOŁ, współpracował blisko z okręgiem śląskim ZOKZ i Związkiem Powstańców Śląskich w dążeniach do silniejszego zespolenia dzielnicy śląskiej z Macierzą. Pod opieką łódzkiego okręgu ZOKZ i jego przewodniczącego mjra Hoszarda (pomimo niechęci i oporów miejscowych Niemców) powstało w Łodzi 2 października 1931 r. Stowarzyszenie Powstańców Śląskich „Legion Śląski" [114].

[112] Kopacki, op. cit., s. 148; T. Olejnik, *Szpital powstańczy w Praszce*, „Głos Robotniczy" 23 V 1966.

[113] WAP Łódź, KPOŁ, t. 1, s. 74, Protokół z posiedzenia KPOŁ 13 VI 1921.

[114] ZBoWiD Łódź, Opracowanie zarysu dziejów..., Kwiatkowski, op. cit.

Stowarzyszenie to, skupiając w swych szeregach łódzkich ochotników-powstańców prowadziło wspólnie z ZOKZ i jego sukcesorem Polskim Związkiem Zachodnim, akcję uświadamiania szerokich warstw społeczeństwa Łodzi o gospodarczym i politycznym znaczeniu Górnego Śląska dla Polski. Obie organizacje pamiętały również o Polakach pozostałych w niemieckiej części Śląska, dostarczając im książek, broszur i różnych pism patriotycznych. W 1937 r. znikł z widowni łódzkiej „Legion Śląski", a miejsce jego zajął Związek Powstańców Śląskich, skupiający w swych szeregach 360 uczestników powstań i mający bezpośrednie powiązania z zarządem głównym Związku Powstańców Śląskich w Katowicach. Nie zabrakło również łódzkich ochotników powstań śląskich w organizacjach lewicowych przed wojną [115]. Po napaści III Rzeszy na Polskę walczyli oni w szeregach Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej 1939 r. i polskich sił zbrojnych w Europie Zachodniej, a w podbitym kraju prowadzili walkę z okupantem w wojskowych organizacjach polskiego ruchu oporu – POW, POB, AK i AL. Za działalność w ruchu oporu zostało zamordowanych przez okupanta szereg powstańców z Łodzi, m.in. zgilotynowani zostali we Wrocławiu: Stanisław Janiaczyk, Zygmunt Borowski, Zygmunt Lis, Paweł Nowotniak. Rozstrzelano m.in. W. Biegańskiego, Cz. Dubiaka, Z. Olejniczaka i Z. Świderskiego. Straty doznane z rąk okupanta zmniejszyły stan liczebny związku z 360 osób do 95. Reaktywowany w 1945 r. Związek Weteranów Powstań Śląskich w Łodzi podjął zaraz wspólnie z Polskim Związkiem Zachodnim szeroką akcję propagandową na rzecz ziem zachodnich, wznawiając także współpracę z organizacją powstańców śląskich w Katowicach [116]. W 1949 r. nastąpił akces do ZBoWiDu. Obecna Komisja Środowiskowa Weteranów Powstań Śląskich i Wielkopolskiego przy Zarządzie Okręgu ZBoWiDu w Łodzi, współpracując blisko z Krajową Komisją Weteranów Powstań Śląskich i Wielkopolskiego w Katowicach przekazuje m.in. tradycje walk narodowowyzwoleńczych powstań śląskich młodemu pokoleniu. Komisja ta współdziałała również z Zarządem Wojewódzkim Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Łodzi od początków jego istnienia, tj. od 1958 r. do końca jego działalności wiosną 1971 r. Jednym z ważnych elementów tej wzajemnej współpracy były uroczyste obchody 40-lecia plebiscytu i III powstania śląskiego w 1961 r. na terenie Łodzi i województwa oraz nadanie imienia Powstańców Śląskich Szkole Podstawowej nr 160 w Łodzi w maju 1961 r. Z okazji obchodów 45-lecia III powstania śląskiego w 1966 r., prowadzonych przez TRZZ wspólnie z Komisją Weteranów Powstań Śląskich i Wielkopolskiego, Liceum Ogólnokształcące w Praszce otrzymało również imię Powstańców Śląskich.

[115] Ibid.; Cygański, Przesmycki, op. cit., s. 123 - 124.

[116] Ibid.; ZBoWiD Łódź, Księga pamiątkowa weteranów ... i t. Życiorysy i wspomnienia; Kopacki, op. cit., s. 147.

MIROSŁAW CYGAŃSKI

THE PLEBISCITE COMMITTEE OF ŁÓDŹ DISTRICT AND THE CAMPAIGN OF ASSISTANCE FOR THE PEOPLE OF UPPER SILESIA IN THE YEARS OF INSURRECTIONS AND PLEBISCITE (1919 - 1921)

The article shows briefly a participation of Polish people from Łódź region in fight of national independence for liberation of Upper Silesia from the German-Prussian rule and for the return of this region to mother country. Campaign of help on the part of Łódź community for Polish people in Upper Silesia during the Plebiscite and Insurrections came mainly from the Plebiscite Committee of Łódź district and its territorial agencies. This help included: a great number of protests against the German terrorist actions in Siesia, collecting and providing funds, clothes and food and different gifts for the Silesian insurgents, providing material help for the refugees from Upper Slesia, editing and distributing political and propagandist brochures. In spring 1921 Łódź and its districts sent out a military help for the Third Silesian Insurrection having formed several volunteer squads and sent them to the battle field.

MIROSŁAW CYGAŃSKI

DAS ABSTIMMUNGSKOMITEE DES BEZIRKS ŁÓDŹ UND SEINE HILFSAKTION FÜR DIE BEVÖLKERUNG OBERSCHLESIENS DEN JAHREN DER AUFSTÄNDE UND DER VOLKSABSTIMMUNG (1919 - 1921)

Der Aufsatz stellt in einigen Zügen den Hilfsbeitrag der polnischen Bevölkerung von Łódź im Kampf um nationale Befreiung Oberschlesiens aus deutsch-preussischer Herrschaft in den Jahren 1919 - 1921 und um die Wiederkehr dieses Gebiets zum Mutterland dar. Die Hilfsaktion der Bevölkerung von Łódź für die polnische Seite in Oberschlesien während der Abstimmung und der Aufstände wurde hauptsächlich im Rahmen der gesellschaftspolitischen Tätigkeit des Bezirksabstimmungskomitees von Łódź und seiner regionalen Expositurен durchgeführt, und umfasste: eine Reihe von Protestauftritten gegen deutsche Gewalttaten in Schlesien, darüberhinaus Geld-, Kleider-, Nahrungs- und Geschenkesammlungn wosie deren Zustallung für die Flüchtlinge aus Oberschlesien, und die Herausgabe und den Vertrieb von politischen Propagandaschriften. Im Frühjahr 1921 eilte auch die Stadt Łódź und deren Landkreise dem III, Aufstand militärisch zur Hilfe, indem auf den Kampfplatz einige Freiwilligentruppen entsendet wurden.

МИРОСЛАВ ЦЫГАНЬСКИ

ПЛЕБИСЦИТНЫЙ КОМИТЕТ ЛОДЗИНСКОГО ОКРУГА И ЕГО КАМПАНИЯ ПОМОЩИ НАСЕЛЕНИЮ ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ ВОССТАНИЙ И ПЛЕБИСЦИТА (1919 - 1921)

Статья представляет в общем плане участие польского общества лодзинской земли в национально-освободительной борьбе за освобождение Верхней Силезии из-под немецко-прусского господства в годы 1919 - 1921 и возвращение этой земли к родине-матери. Кампания помощи лодзинского общества польской стороне в Верхней Силезии во время плебисци-

та и восстаний происходила главным образом в рамках общественно-политической активности Плебисцитного комитета Подзинского округа и его территориальных представительств. Сюда можно отнести ряд демонстраций протеста против актов немецкого террора в Силезии, собрание и поставка денежных средств, одежды и продуктов питания, а также разных даров силезским восстанцам, обеспечение материальной помощью польских беженцев из Верхней Силезии, выпуск в свет и распространение политико-пропагандистских брошюр. Весной 1921 года Лодзь и уезды воеводства поспешили с военной помощью III силезскому восстанию, формируя и отправляя на поле боя несколько добровольческих отрядов.

WANDA WIĘCEK

WOJNA POLSKO-RADZIECKA W ŚWIETLE GÓRNOŚLĄSKIEJ PRASY POLSKIEJ

Po zakończeniu I wojny światowej Górny Śląsk był widownią społecznego i narodowego wrzenia mas ludowych. Radykalne wystąpienia proletariatu i żądania ludności zjednoczenia Górnego Śląska z niepodległą Polską kształtowały ówczesną sytuację polityczną na tym terenie. Splatały się tam różne kierunki i tendencje polityczne, od narodowowyzwoleńczych pragnących przyłączenia do Polski do nacjonalistyczno-niemieckich dążących do zatrzymania tego terenu w niemieckich rękach; krzyżowały się tam radykalne hasła rewolucyjne z reakcyjnymi, komunistyczne z klerykalnymi. Istniejące na Górnym Śląsku polskie partie polityczne, od obozu narodowego, poprzez górnośląskich socjalistów do partii komunistycznej, angażowały się w walkę polityczną celem werbowania stronników dla swojej idei, a ich organy prasowe oddziaływały na społeczeństwo w duchu głoszonych haseł[1].

Naczelnym zagadnieniem na Górnym Śląsku w latach 1919 - 1921 była sprawa jego przynależności do Polski lub Niemiec. Tej kwestii poświęciła się propaganda polityczna wszystkich partii górnośląskich, wykorzystując wszelką możliwą argumentację dla osiągnięcia wytyczonych celów. Istotny wpływ na stan sprawy polskiej na Górnym Śląsku miała tocząca się wówczas wojna polsko-radziecka, toteż była ona szeroko wykorzystywana zarówno w polskiej, jak i niemieckiej propagandzie.

Program wschodniej polityki rządu polskiego w sprawie ukształtowania granicy z Rosją Radziecką zakładał realizację jednej z dwu istniejących koncepcji: federacji lub inkorporacji[2]. Ze względu na zaborczy charakter i jednakowe źródła, nie różniły się zasadniczo od siebie. Rzecznikiem federacji państw na wschodzie, powiązanych z Polską był J. Piłsudski; autorem inkorporacji ziem wschodnich był R. Dmowski[3]. W imię pierwszej koncepcji zaczęła się w lutym 1919 roku nie wypowiedziana wojna polsko-radziecka.

---

[1] Polską prawicę na Górnym Śląsku reprezentowały m.in. pisma: „Katolik", „Górnoślązak"; „Kurier Śląski", „Gazeta Opolska" i „Polak"; górnośląską PPS – „Gazeta Robotnicza" KPGŚ – „Czerwony Sztandar" (w okresie 8 X 1920 – 7 XI 1920).

[2] Por. A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918 - 1919)*, Warszawa 1969.

[3] Program Piłsudskiego i jeg obozu wyrażał się w koncepcji federacji państw Ukrainy,

OBÓZ NARODOWY NA GÓRNYM ŚLĄSKU WOBEC EKSPANSJI POLSKI NA WSCHÓD

Obóz narodowy na Górnym Śląsku tworzyły partie: Narodowa Partia Robotnicza (NPR) z podporządkowanym jej ideowo i politycznie Zjednoczeniem Zawodowym Polskim (ZZP), Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe (ChZL-chadecja), grupa „narodowej demokracji" skupiona wokół ks. Pawła Pośpiecha i szereg innych drobniejszych ugrupowań. Blok ten, reprezentowany przez Bytomski Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, działał w ścisłym związku z wielkopolską Narodową Demokracją. W partiach obozu górnośląskiego dominowały hasła narodowe i chrześcijańskie, niektóre z tych partii wysuwały również hasła walki o poprawę warunków materialnobytowych robotników[4].

Górnośląskie partie prawicowe związane pod wieloma względami z endecją popierały wschodnią politykę państwa polskiego; zgodne co do istoty samej wojny zastrzegały sobie jedynie możliwość urządzenia wschodnich terenów w myśl jednej z przyjętych koncepcji. W rezultacie oznaczało to program stworzenia Polski o daleko na wschód wysuniętych granicach. W realizacji tego celu liczono na pomoc państw ententy.

Organy prasowe polskiej prawicy na Górnym Śląsku przedstawiły wojnę Polski z Rosją Radziecką – od pierwszych dni jej trwania – jako sprawiedliwą, obronną i uzasadnioną. Emocjonalny ton licznych enuncjacji i komentarzy gazet miał wytworzyć u czytelnika odruch solidarności z Polakami „walczącymi na kresach" o zjednoczenie wszystkich ziem polskich i o ochronę ich dorobku kulturalnego[5]. Akcentowanie haseł narodowych przez górnośląską prasę prawicową miało ścisły związek z ówczesną sytuacją społeczno-polityczną na tym terenie.

Na Górnym Śląsku toczyła się walka narodowowyzwoleńcza, połączona często z radykalizacją mas ludowych. Liczne manifestacje na przełomie 1918/1919 roku, zwoływanie wieców, tworzenie się rad ludowych i organizacji społeczno-kulturalnych było wyrazem dążeń ludu górnośląskiego do połączenia się z Polską. W parze z tymi zjawiskami wzrastał rewolucyjny ruch polskiej klasy robotniczej przeciwko kapi-

---

Białorusi i Litwy, przy czym Polska miała odgrywać w tej federacji rolę dominującą i decydującą. Koncepcja Dmowskiego i narodowych demokratów opowiadała się za programem inkorporacji, czyli włączenia do Polski pewnej części kresów wschodnich, pozwalającym na ich repolonizację. (Por. Deruga, op. cit., s. 18 i 38; H. Zieliński, *Sprawa Śląska a ekspansja polska na wschód na tle sytuacji międzynarodowej*. W: *Powstania śląskie*, pod red. K. Popiołka i H. Zielińskiego, Katowice 1963 ,s. 16).

[4] T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska*, Warszawa 1957, s. 15 - 17; J. Przewłocki, *Narodowa Partia Robotnicza na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921*. W: *W Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku u progu i na początku niepodległości (1918 - 1922)*, Katowice 1968, s. 79 i nast.; W. Zieliński, *Wojna polsko-radziecka a sprawa polska na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921*. W: *Odgłosy 1917 w Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie i na Śląsku*, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1967, s. 306.

[5] *Do narodu polskiego*, „Katolik" nr 7, 16 I 1919; „Kurier Śląski" nr 12, 16 I 1919; „Gazeta Opolska" nr 12, 17 I 1919; *Hajdamacy na Wołyniu*, „Górnoślązak" nr 9, 12 I 1919; *Paderewski w Warszawie*, „Katolik" nr 7, 9 I 1919.

talistom, będący często pochodnym wydarzeń z 1917 r. w Rosji Radzieckiej[6]. Masowe wystąpienia społeczeństwa były aktami protestu i oporu przeciwko istniejącym stosunkom politycznym i społecznym. Realizacji haseł wysuwanych przez masy robotnicze Górnego Śląska przeciwstawiały się władze skupione w Podkomisariacie NRL i większość ugrupowań politycznych. Obawiano się wzrastającego wpływu komunistów na górnośląski proletariat; hasła obalenia władzy kapitału i przejęcia jej przez rewolucyjne masy ludowe były dostatecznym powodem, aby je potępić[7].

W tej sytuacji obóz narodowy na Górnym Śląsku przeciwstawiał się rewolucyjnym ruchom społeczeństwa i usiłował skierować je na tory walki narodowej. Wszelkie samorzutne wystąpienia patriotyczne ludu śląskiego były również hamowane przez prawicę, szczególnie w obawie przekształcenia dążeń narodowych w rewolucję społeczną[8]. Stąd też w propagandzie prasowej wojna polsko-radziecka była określana jako walka narodowa o polską rację stanu, którą społeczeństwo górnośląskie powinno było poprzeć i uznać za słuszną.

Organy prasowe poświęcały wiele miejsca problemom toczącej się wojny na Wschodzie.

W kwestii urządzenia granic partie domagały się aneksji wschodnich ziem w ich historycznych granicach sprzed pierwszego rozbioru[9]. Fakt uznania niepodległości państwa polskiego w jego etnicznych granicach przez rząd radziecki był przyjęty przez prawicę z zastrzeżeniem. NPR domagała się maksymalnego powiększenia obszaru przyszłej Polski, stwierdzając, że wojna z Rosją Radziecką toczyła się o zabezpieczenie wschodnich granic Polski i nie miała w sobie nic zaborczego. Inne partie prawicowe prezentowały podobne stanowisko, przychylając się w większości do koncepcji inkorporacji[10].

Gazety prawicowe usiłowały również wyrobić w społeczeństwie górnośląskim przekonanie, że wojna polsko-radziecka miała swoją wagę międzynarodową; w tym celu posługiwały się twierdzeniem o doniosłej roli państwa polskiego jako „wału antybolszewickiego i przedmurza chrześcijańskiej Europy"[11]. Takie stwierdzenia

[6] Por. E. Mendel, *Główne hasła rosyjskich rewolucji 1917 roku w polskiej prasie górnośląskiej*, Opole 1967; *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, pod red. F. Hawranka, Opole 1982, s. 67 - 113; W. Lesiuk, E. Wyglenda, *Systemy radzieckie na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1922*. W: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu*, Opole 1981, s. 149 - 153.

[7] H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918 - 1922*, Warszawa 1957, s. 125 - 139; tenże, *Społeczno-polityczne podłoże powstań śląskich*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1971, s. 48 - 59; F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 37 - 84; *Dzieje ruchu robotniczego* ..., s. 71 - 103.

[8] Ibid.

[9] *Kto protestuje*, „Górnoślązak" nr 79, 4 IV 1919; *Warunki pokoju*, „Katolik" nr 19, 12 II 1920.

[10] *Kto balamuci robotnika górnośląskiego*, „Polak" nr 122, 12 X 1919; *O przyszłą Polskę*, „Kurier Śląski" nr 266, 16 XI 1919; Przewłocki, op. cit., s. 100.

[11] *Polska walem przeciw bolszewizmowi*, „Katolik" nr 24, 25 II 1919; *Biada Europie, jeśli się Polska nie ostoi*, „Kurier Śląski" nr 47, 26 II 1919.

służyły również podnoszeniu wielkomocarstwowych aspiracji Polski, którą prasa górnośląska przedstawiała jako państwo silne, znaczące, od którego zależał niemalże „los całej Europy"[12].

Obóz narodowy na Górnym Śląsku wyeksponował również twierdzenie o istnieniu dwóch wrogów państwa polskiego: Rosji Radzieckiej i Niemiec. Ta teza była silnie akcentowana i dokumentowana w jego organach prasowych. Szermierze tego poglądu liczyli na wywołanie wśród ludności górnośląskiej odruchu wrogości wobec państwa radzieckiego — bratającego się z Niemcami. Taka propaganda była szczególnie rozpowszechniana w okresie, kiedy lud górnośląski pragnący przyłączenia swego regionu do Polski, walczył zbrojnie w I powstaniu latem w 1919 r. Organy prasowe obozu narodowego określiły to powstanie, w jego początkowej fazie, jako „niecną robotę" i „wypadki pożałowania godne", wywołane przez „ludzi spod ciemnej gwiazdy, wysłanników komunizmu i bolszewizmu". Polskie koła burżuazyjne nie chciały dopuścić do nasycenia dążeń ludu ślaskiego treścią klasową[13]. W tym celu pisma górnośląskie zaostrzyły kampanię antykomunistyczną, a odpowiednie artykuły w prasie dowodziły istnienia rozlicznych powiązań rosyjsko-niemieckich. Rozsiewano wiadomości o współpracy „niemiecko-bolszewickiej", o wyposażeniu Armii Czerwonej w niemiecki sprzęt wojenny i zasilaniu Niemcami rosyjskich kadr wojskowych. Zarzucano Rosji Radzieckiej militaryzm, który pozostawał — zdaniem prasy — w dawnej formie i kształcie; wreszcie wskazywano, że Niemcy i Rosja planują wspólny podbój Europy[14]. Fakt zbliżenia obu państw, wynikający wówczas z ich izolacji na arenie międzynarodowej, stanowił dogodną pożywkę dla endecji. Nie brakowało w prasie prawicowej inwektyw rzucanych pod adresem państwa radzieckiego i jego władzy; rozpętano olbrzymią kampanię skierowaną przeciwko Rosji Radzieckiej, a pisma prześcigały się wzajemnie w różnych pejoratywnych określeniach[15].

Demagogia haseł szermowanych przez prawicę osiągnęła swoje apogeum w czasie kontrofensywy wojsk radzieckich na Polskę. Chadeckie ugrupowania na Górnym Śląsku, mając na uwadze, że większa część społeczeństwa jest katolicka, posługiwały się frazeologią religijną, aby oskarżyć władzę radziecką o szerzenie bezbożnictwa, niemoralności i odwracanie „ustalonego prawem boskim — porządku społecznego". W tym duchu też prasa przedstawiała kontrofensywę wojsk radzieckich na ziemie polskie, oceniając ją jako inspirowaną przez siły zbrodnicze, żydowskie, diabelskie

[12] *Polska mocarstwem*, „Kurier Śląski" nr 26, 1 II 1920.

[13] Por. J. Przewłocki, *Pierwsze powstanie śląskie*. W: *60-lecie powstań śląskich*, Katowice 1981; K. Popiołek, *Burzliwy, powstańczy rok 1919*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 3, s. 332; W. Zieliński, *Ruch robotniczy na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu*. W: *Powstania śląskie* ..., s. 107 - 116.

[14] *Kto pod kim dołki kopie*, „Górnoślązak" nr 43, 21 II 1919; *Spartakusi — bolszewicy*, ibid. nr 65, 19 III 1919.

[15] *Na frontach bolszewickich*, „Górnoślązak" nr 6, 9 I 1920; *Polska a rząd bolszewicki*, „Katolik" nr 109, 11 IX 1919; *Cele wojny na wschodzie*, ibid. nr 118, 2 X 1919.

i działające „przeważnie w powiązaniu z Niemcami"[16]. Liczono głównie na to, iż po takich i podobnych dawkach obelg, niejeden z Górnoślązaków uzna toczącą się wojnę za słuszną i godną poparcia przez każdego uczciwego katolika.

Klęski sprzed połowy sierpnia 1920 roku w interpretacji kół prawicowych nie były spowodowane błędną polityką państwa polskiego. Trudno doszukać się na szpaltach gazet słów krytyki pod adresem głównego autora agresji na wschód — J. Piłsudskiego, a wręcz przeciwnie — katastrofę militarną Polski prasa przedstawiała jako konsekwencje od dawna planowanych przez Rosję Radziecką zamierzeń zniszczenia niepodległości Polski. Jak pisał „Katolik": „Ten sam duch Rosji, który przed 100 laty Polskę rozbierał, prowadzi ją dzisiaj nad Wisłę"[17]. Kampanię sierpniową pisma przedstawiały jako odwieczną walkę Polski z Rosją, Wschodu z Zachodem, cywilizacji europejskiej z „kozaczyzną".

Prasa górnośląskiej prawicy zamieszczała liczne artykuły, które ostrzegały ludność przed „grozą" ewentualnych „rządów sowieckich" w Polsce. Bowiem, zdaniem pism, Rosja Radziecka dążyła do wszczęcia rewolucji bolszewickiej w Polsce i do wprowadzenia tam „militarystyczno-imperialistycznej" okupacji. Enuncjacje te miały więc odstraszyć ludność górnośląską przed solidaryzowaniem się „z czerwonym rządem radzieckim". W istocie obozowi narodowemu chodziło o zahamowanie ruchu mas ludowych, zmierzających do realizacji haseł radykalnych przeobrażeń ekonomicznych i politycznych na obszarze górnośląskim[18].

Okupacja wojsk alianckich na Górnym Śląsku od stycznia 1920 roku sprawiła, iż powstały dogodniejsze warunki dla polskiej działalności w okresie przewidywanego traktatem wersalskim plebiscytu na tym terenie. Ustanowiony w Bytomiu Polski Komisariat Plebiscytowy z Wojciechem Korfantym na czele, przejął kierownictwo nad całym życiem politycznym Polaków na Górnym Śląsku[19]. W tym okresie nasilały się szowinistyczne prowokacje niemieckie; mordowano działaczy polskich, organizowano demonstracje antypolskie itp. Wśród ludności górnośląskiej zaogniły się nastroje, pozostające w ścisłym związku z postawą robotników całej Europy, domagających się zaniechania wszelkiej pomocy dla polskiej agresji na wschodzie — pod hasłem „Ręce precz od Kraju Rad". Dochodziło do solidarnych wystąpień polskich i niemieckich robotników. Były one często wykorzystywane przez niemieckich nacjonalistów do antypolskiej działalności, której głównym celem było

[16] „Katolik" nr 54, 4 V 1920 oraz nr 5, 7 I 1921; „Górnoślązak" nr 3, 4 I 1920; W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa Górnego Śląska w latach 1918 - 1921 do haseł rewolucji socjalistycznej*. W: *W 50 rocznicę Rewolucji Październikowej*, Katowice 1968, s. 181.

[17] *Obecne położenie Polski*, „Katolik" nr 98, 14 VIII 1920.

[18] „Katolik" nr 99, 19 VIII 1919 i nr 101, 23 VIII 1919; W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa*..., s. 181.

[19] W Polskim Komisariacie Plebiscytowym zgrupowały się partie: ChZL, NPR i PPS, czyli blok głównych polskich partii na Górnym Śląsku (J. Przewłocki, W. Zieliński, *Plebiscyt Górnośląski*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę*..., s. 127; por. J. Przewłocki, *Stosunek mocarstw zachodnioeuropejskich do problemów Górnego Śląska w latach 1918 - 1939*, Warszawa-Kraków 1978, s. 13 - 35).

utrzymanie Górnego Śląska przy Niemczech i tłumienie polskiego ruchu narodowego. Zdecydowana akcja robotników górnośląskich w obronie Rosji Radzieckiej latem 1920 roku i szalejący nacjonalizm niemiecki, który doprowadził do licznych ekscesów i pogromów Polaków, legły u podstaw II powstania śląskiego, w sierpniu 1920 roku[20].

Okres wzmożonej walki na Górnym Śląsku zbiegł się z okresem radzieckiej ofensywy na ziemie polskie na przełomie półrocza 1920 i polskiej kontrofensywy w sierpniu tegoż roku, która doprowadziła do olbrzymiego napięcia politycznego i militarnego w Polsce. Prasa endecka musiała zdwoić siłę argumentacji propagandowej, aby z jednej strony zniwelować rewolucyjne i proradzieckie nastroje ludu górnośląskiego, a z drugiej strony odeprzeć ataki niemieckiej propagandy nacjonalistycznej, wykorzystującej trudne położenie Polski dla własnych celów. W związku z tym na frontalnych stronach wszystkich gazet prawicowych ukazywały się przedruki odezw, deklaracji i enuncjacji czynników rządowych, wojskowych i kościelnych, apelujących do patriotycznych uczuć Polaków i wzywających ich do udzielenia pomocy ojczyźnie. Miały one na celu podtrzymanie opadających w tym czasie nastrojów polskich wśród ludności górnośląskiej i zniwelowanie jej sympatii do państwa radzieckiego. Również informacje prasy o udzielaniu Polsce poparcia przez niektóre państwa europejskie, służyły wyrabianiu przekonania w społeczności, że kraj nie został sam na polu walki „w imię wielkiej misji w Europie". Natomiast organizowany przez robotników państw europejskich opór przeciwko wysyłaniu transportów wojennych do Polski był, w interpretacji prasy endeckiej, ruchem powiązanym z rosyjskim i niemieckim imperializmem, obliczonym na zgubę Polski[21].

Prawicowe ugrupowania górnośląskie reprezentowały nieprzejednanie wrogie stanowisko w kwestii wszelkich propozycji nawiązania rozmów pokojowych między Polską a Rosją Radziecką. Organy prasowe całkowicie wykluczały sugestie rządu radzieckiego — pokojowego uregulowania spornych problemów z Polską. Każda nota pokojowa Rosji była kwitowana w gazetach negacją co do szczerych intencji rządu radzieckiego. Zawarcie rozejmu i preliminariów pokojowych między Polską a Rosją Radziecką w październiku 1920 roku prasa endecka przyjęła z zastrzeżeniem twierdząc, że jest to tylko czasowe zażegnanie konfliktu zbrojnego, potrzebnego Rosji do uporządkowania swoich stosunków wewnętrznych. Potem — stwierdzały pisma — państwo radzieckie będzie chciało dalej prowadzić wojnę, aby „opanować

---

[20] Szerzej o tym: K. Lapter, H. Zieliński, *Powstania śląskie*, „Kwartalnik Historyczny" 1954, nr 1, s. 82 i nast.; por. A. Brożek, *Drugie powstanie śląskie i plebiscyt na tle sytuacji międzynarodowej*. W: *60-lecie powstań śląskich* ..., s. 3 - 17; *Dzieje ruchu robotniczego* ..., s. 89 - 97.

[21] „Katolik" nr 82, 8 VII 1920; „Gazeta Opolska" nr 168, 15 VII 1920; „Kurier Śląski" nr 165, 23 VIII 1920; „Górnoślązak" nr 168, 27 VII 1920; por. Brożek, op. cit., s. 13 - 23; F. Hawranek, *Okres powstań śląskich i plebiscytu z perspektywy 60-lecia*. W: *Powstania śląskie*... s. 22 - 24; Przewłocki, *Stosunek mocarstw* ..., s. 23 - 36; tenże, *Międzynarodowe aspekty problemu górnośląskiego w latach 1918 - 1922*. W: *Powstanie śląskie* ..., s. 124 - 148; W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 19 - 49.

szereg państw i urządzić je na wzór rosyjski"[22]. W tym samym duchu interpretowano fakt podpisania pokoju w Rydze 18 marca 1921 roku.

Górnośląski obóz narodowy nie dostrzegał ścisłego związku między wojną polsko-radziecką a sprawą polską na swym terenie. Nie eksponował też poglądu, że szybkie podpisanie pokoju między Polską a Rosją Radziecką wpłynie korzystnie na wynik plebiscytu na Górnym Śląsku, wyznaczonego na dzień 20 marca 1921 roku. Jedynie „Gazeta Opolska" i „Górnoślązak" wskazywały na tę zależność i podkreślały, że traktat ryski wywrze pozytywny wpływ na polityczne wydarzenia, które miały zadecydować o przynależności państwowej Górnego Śląska[23].

EWOLUCJA STANOWISKA GÓRNOŚLĄSKIEJ PPS WOBEC EKSPANSJI POLSKI NA WSCHÓD

Samodzielną działalność polityczną na Górnym Śląsku prowadziła Polska Partia Socjalistyczna (PPS). Jej postulaty programowe sprowadzały się do wszechstronnej agitacji za walką z niemieckim wrogiem i do żądania połączenia Górnego Śląska z Polską. Głosiła hasła antymilitarystyczne i była związana z centralnym kierownictwem PPS. Górnośląska PPS, realizując swoje cele polityczne, w wielu kwestiach stanowiła oparcie dla obozu J. Piłsudskiego na Górnym Śląsku[24].

Przez cały okres trwania wojny polsko-radzieckiej górnośląska PPS, na łamach swojego organu „Gazety Robotniczej", przekazywała wiadomości z nią związane i adaptowała je umiejętnie, stosownie do całokształtu sytuacji politycznej na tym terenie. Orientacja polityczna PPS nakazywała popieranie federacyjnych planów wschodnich Piłsudskiego. Jej stanowisko wobec problemów wojny Polski z Rosją było w zasadzie pochodną stanowiska ogólnopolskiej PPS[25]. Jednakże działając na tak specyficznym terenie, górnośląska PPS ściśle wiązała sprawę wojny polsko-radzieckiej ze sprawą narodową na Górnym Śląsku.

Od początku wojny PPS prowadziła kampanię antyradziecką, przemilczała stanowisko władzy radzieckiej w sprawie samostanowienia Polski i zarzucała Rosji (podobnie jak obóz prawicowy) celową współpracę z Niemcami. Na szpaltach „Gazety Robotniczej" wyrażała poparcie Piłsudskiemu w jego dziele „utrwalania granic wolnej Rzeczypospolitej". Przy okazji zamieszczała liczne informacje, gloryfikujące polski oręż, walczący na Wschodzie[26].

[22] *Bolszewicy proszą o pokój*, „Gazeta Opolska" nr 34, 12 II 1920; *Bolszewicy chcą robić Polskę*, „Katolik" nr 89, 24 VII 1920; *Czy koniec bolszewizmu*, „Katolik" nr 31, 12 III 1921; *Pokój w Rydze*, „Kurier Śląski" nr 41, 20 II 1921.

[23] *Polska grozi zerwaniem rokowań w Rydze*, „Gazeta Opolska" nr 41, 20 II 1921; „Górnoślązak" nr 36, 18 III 1921; por. literatura jak w przypisie 21.

[24] J. Kępski, *Polska Partia Socjalistyczna na Śląsku w latach 1918 - 1922*. W: *W Zagłębiu Dąbrowskim* ..., s. 44 i nast.; Jędruszczak, *Polityka Polska* ..., s. 17 - 19; *Dzieje ruchu robotniczego* ..., s. 82 - 84; Zieliński, *Ruch robotniczy* ..., s. 113 - 117.

[25] Por. A. Leinwand, *Polska Pratia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919 - 1920*, Warszawa 1964, s. 227.

[26] *Bolszewicy a Polska*, „Gazeta Robotnicza" nr 7, 25 I 1919; „Gazeta Robotnicza" nr 17, 18 II 1919; *Niepodległa Polska Socjalistyczna*, ibid. nr 56, 24 V 1919.

Górnośląscy socjaliści wskazywali na słuszność i celowość prowadzenia przez Polskę wojny z Rosją Radziecką. Eksponowali przede wszystkim jej charakter „narodowowyzwoleńczy", akceptując tym samym (podobnie jak ogólnopolska PPS) tezę o „wojnie obronnej", w wyniku której „wyzwolone narody kresowe" będą mogły utworzyć federację z Polską[27].

Górnośląska PPS dostrzegała ścisły związek między wojną polsko-radziecką a kształtowaniem się sytuacji narodowo-politycznej na Górnym Śląsku. W tej sprawie endecji zarzucała zaniedbywanie kwestii Śląska na rzecz zdobywania terenów i majątków na Wschodzie. Pepeesowcy starali się wykazać, że wojna z Rosją Radziecką toczy się w obronie żywotnych interesów narodowych państwa i społeczeństwa polskiego i nie powinna mieć nic wspólnego z odmiennymi celami burżuazji polskiej na kresach[28]. Występowała również przeciwko przedstawicielom „białej Rosji", zarzucając im plany agresji wobec ziem polskich, w sojuszu z państwami ententy. PPS stała na stanowisku, aby rząd polski, korzystając z izolacji Rosji Radzieckiej na arenie międzynarodowej, zawarł z nią pokój i nie liczył na pomoc mocarstw, sprzyjających białej Rosji[29].

Rozwój wydarzeń na Wschodzie w powiązaniu z decyzją ententy o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku sprawił, że górnośląska PPS oceniała politykę wschodnią rządu polskiego na tle całokształtu spraw terytorialnych Polski. Krytyka, jaką prowadziła wobec endecji za jej plany inkorporacyjne miała na celu przyjęcie przez społeczeństwo górnośląskie koncepcji federalnych, polegających na oddzieleniu Rosji Radzieckiej od Polski „kordonem sanitarnym" państw-satelitów. W odróżnieniu od prawicowych ugrupowań, PPS na Górnym Śląsku nie była zainteresowana w unicestwieniu państwa radzieckiego, lecz tylko w jego osłabieniu i okrojeniu. Bardzo często w prasie podkreślała swoją dezaprobatę w kwestii stosunków wewnętrznych w Rosji; chętnie widziałaby zmianę rządów „bolszewickich" na mniej „radykalne", a jeszcze częściej podważała samą rację istnienia państwa tego typu lub wprost dowodziła, że bolszewizm upadnie z chwilą, gdy zapanuje pokój. Niemniej jednak, po wydarzeniach z sierpnia 1919 r. na Górnym Śląsku, PPS coraz częściej podważała celowość ówczesnej polityki Polski na Wschodzie tzn. w czasie, „w którym Śląsk zostawał bez opieki"[30]. Odtąd w prasie pepeesowskiej wiele miejsca poświęcano związkom zachodzącym między wojną polsko-radziecką a sprawą polską na Górnym Śląsku.

---

[27] W miesiącach luty-lipiec 1919 r. PPS rzuciła hasło „wojny obronnej" na wschodzie, w bardzo elastycznym ujęciu. W pierwszym okresie wojny PPS stwierdziła, że nie należy dopuścić wojsk bolszewickich do ziem etnicznie polskich. Później partia przez „wojnę obronną" rozumiała odsunięcie Armii Czerwonej daleko na wschód od granic Polski (Leinwand, op. cit., s. 49; W. Gostyńska, *Stosunki polsko-radzieckie 1918 -1919*, Warszawa 1972, s. 195).

[28] *O cześć wam, panowie magnaci*, „Gazeta Robotnicza" nr 15, 13 II 1919; por. Gostyńska, op. cit., s. 195; Hawranek, *Okres powstań* ..., s. 23 - 24.

[29] *Kołczak czy bolszewicy*, „Gazeta Robotnicza" nr 74, 15 VII 1919.

[30] *O rząd w Polsce*, „Gazeta Robotnicza" nr 135, 6 XII 1919; *Mały felieton*, ibid., nr 93, 23 VIII 1919 i nr 119, 30 X 1919; W. Zieliński, *Wojna polsko-radziecka* ..., s. 315; Kępski, op. cit., s. 51; Hawranek, *Okres powstań* ..., s. 23 - 24.

Od jesieni 1919 roku „Gazeta Robotnicza" zdecydowanie opowiadała się za zakończeniem wojny i podpisaniem pokoju przez rząd polski. Reagowała żywo na wysuwane przez władzę radziecką propozycje pokojowe, podkreślając, że nie wolno „socjalistom polskim patrzeć spokojnie na niepotrzebny i bezcelowy rozlew krwi naszych braci". Odpowiedzialnością za wybuch wojny obarczano Francję — która wciągnęła Polskę do obrony imperialistycznego stanu posiadania na wschodzie, i całą koalicję — która gnała wojska polskie do ofensywy na Moskwę i Piotrogród, aby udusić bolszewizm. Górnośląscy socjaliści oświadczali, iż naród polski nie może pełnić funkcji żandarma, szczególnie w okresie, kiedy lud rosyjski chce samodzielnie zdecydować o swoim losie. Wyrażali również obawę, że Polska wskutek politycznego i militarnego uzależnienia się od ententy może sama przygotować sobie katastrofę wojenną. W kolejnych numerach „Gazety Robotniczej" pojawiły się nowe akcenty będące wyrazem pewnej solidarności z narodem rosyjskim; sięgano nawet do przeszłości, przypominając wspólne, polsko-rosyjskie walki rewolucyjne. Częstym komponentem tych pacyfistycznych wywodów były również zamysły uczynienia z ziem rosyjskich rynku zbytu dla przemysłu polskiego[31].

Kampania górnośląskiej PPS za zawarciem pokoju nasiliła się w początkach 1920 roku. „Gazeta Robotnicza" przy każdej sposobności podkreślała konieczność wszczęcia rokowań z Rosją Radziecką, przytaczała liczne argumenty udowadniające bądź to niebezpieczeństwo ze strony Niemiec — które chciałyby odebrać Polsce rolę „przedmurza przeciw bolszewizmowi", bądź to wykazujące niekorzystną sytuację Polski na arenie międzynarodowej akurat w okresie, kiedy państwa zachodnie zadeklarowały swój pokojowy stosunek wobec Rosji Radzieckiej. Często wskazywano na ujemne skutki ekonomiczne dla kraju wynikłe z prowadzenia wojny. Wyrażano oburzenie, że wojna na wschodzie przynosiła wątpliwe korzyści, natomiast prowadziła Polskę do ruiny gospodarczej i kompletnego wyczerpania. Górnośląscy socjaliści nawoływali do bezwarunkowego zawieszenia broni i natychmiastowego wszczęcia rozmów pokojowych, w przeciwnym wypadku PPS ostrzegała; „Jeżeli rząd polski odrzuci z góry wszelkie rokowania, polska klasa robotnicza użyje wszelkich środków rozporządzalnych, aby pokój doprowadzić do skutku"[32].

PPS zdawała sobie sprawę z antywojennych nastrojów ludności na Górnym Śląsku i wyraźnie wskazywała, że „robotnik górnośląski łączy się z robotnikami całej Polski przeciwko dalszej wojnie na Wschodzie". „Gazeta Robotnicza" w tytule *Pokój na Wschodzie — zwycięstwo na Zachodzie* zawarła trafną konstatację, że dalsza wojna na Wschodzie jest nie do przyjęcia w czasie, kiedy na Górnym Śląsku wzmaga się kampania plebiscytowa. Organ PPS stwierdzał, że „walka plebiscytowa na Zachodzie wymaga skupienia wszystkich wysiłków, których nie wolno rozpraszać bezpłodnie w krwawych walkach na Wschodzie"[33].

---

[31] *O rząd w Polsce*, „Gazeta Robotnicza" nr 135, 6 XII 1919; *Za wolność naszą i waszą*, ibid., nr 150 ,31 XII 1919.

[32] *Moskwa pozdrawia Polskę*, „Gazeta Robotnicza" nr 37, 15 II 1920; *Zmiana stosunku wobec Rosji*, ibid., nr 45, 25 II 1920 i nr 39, 18 II 1920.

[33] *Konferencja warszawska w sprawie pokoju*, „Gazeta Robotnicza" nr 82, 11 IV 1920, *Zerwanie rokowań*, ibid., nr 86, 16 IV 1920; *O zakończenie wojny polsko-rosyjskiej*, ibid., nr 89;

W czasie kontrofensywy radzieckiej na ziemie polskie w stanowisku PPS uwidoczniła się nowa faza, wyrażona ostrą krytyką polityki rządu radzieckiego, który oskarżała o agresywne zamiary wobec Polski. Liczne komentarze w „Gazecie Robotniczej" zawierały również słowa krytyki pod adresem rządu polskiego, zwłaszcza jego zwolenników dalszej agresji na Wschód. W tej kwestii ujawniły się wówczas wśród górnośląskich socjalistów różnorodne stanowiska i niejednolita postawa ideologiczna — co wskazywało na istnienie już różnic między członkami tej partii. Coraz częściej wśród nich pojawiały się hasła solidarystyczne z Rosją Radziecką i hasła walki o radykalne przeobrażenia społeczno-polityczne[34].

Kampania sierpniowa 1920 roku i niebezpieczeństwo upadku stolicy Polski uświadomiły członkom PPS na Górnym Śląsku, że stawka w aktualnych działaniach jest większa niż posiadanie lub nieposiadanie określonego terytorium. W związku z tym artykuły „Gazety Robotniczej" wzywały społeczeństwo górnośląskie do zespolenia się i udzielenia pomocy zagrożonemu państwu polskiemu; podobnie jak w prasie prawicowej ukazywały się przedruki odezw i apeli do narodu polskiego mobilizujące społeczeństwo do obrony państwa. Wobec utworzenia i działalności rewolucyjnego rządu w Białymstoku (Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski), górnośląska, tak jak i ogólnopolska PPS, zajęła zdecydowanie negatywne stanowisko[35].

Trudna sytuacja Polski w sierpniu 1920 r. skłoniła górnośląską PPS do zmodyfikowania swego stanowiska w kwestii dalszej polityki wschodniej rządu polskiego. W tym względzie uważała, że dowództwo polskie powinno osiągnąć korzystną linię strategiczną na zajętych terenach na wschodzie i z tej pozycji dążyć do rokowań pokojowych z Rosją Radziecką[36]. Socjalistom chodziło przede wszystkim o skierowanie większej uwagi rządu polskiego na sprawy Górnego Śląska. Bowiem szybkie podpisanie pokoju z rządem radzieckim zwiększyłoby szanse plebiscytowe na Górnym Śląsku, z korzyścią dla Polski. „Gazeta Robotnicza" wskazywała, że „losy Górnego Śląska — chociaż brzmi to paradoksalnie — zostaną również rozstrzygnięte w Mińsku" oraz ostrzegała, że w wypadku gdyby rząd polski odwlekał zawarcie pokoju, śląscy socjaliści zorganizują potężne demonstracje ludności górnośląskiej „za pokojem — przeciw wojnie"[37].

Górnośląska PPS pilnie śledziła i komentowała prowadzone w Rydze polsko-radzieckie rokowania pokojowe. Za wolne tempo tych rozmów winiła Rosję Radziecką, zarzucając jej zmowę z Niemcami w uprawianiu umyślnej polityki sabotowania polskiej akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku.

Podpisanie traktatu pokojowego w Rydze górnośląscy socjaliści przyjęli entuzja-

---

20 IV 1920; *Nowa faza wojny*, ibid. nr 101, 6 V 1920; *Ofensywa polska na wschodzie a Śląsk Górny*, ibid., nr 109, 16 V 1920.

[34] *Położenie Polski*, „Gazeta Robotnicza" nr 158, 16 VII 1920; *Polityka burżuzaji*, ibid., nr 160, 18 VII 1920 i nr 132, 15 VI 1920; Jędruszczak, *Polityka Polski*..., s. 204 - 205; W. Zieliński, *Wojna polsko-radziecka*..., s. 314 i 321.

[35] „Gazeta Robotnicza" nr 175, 5 VIII 1920; *PPS stoi na stanowisku zupełnej negacji rządów bolszewickich*, ibid., nr 178, 8 VIII 1920.

[36] *Wojna czy pokój?*, „Gazeta Robotnicza" nr 191, 28 VIII 1920.

[37] Ibid., *Przeciw wojnie — za pokojem*, ibid., nr 189, 26 VIII 1920.

stycznie. Komentarze „Gazety Robotniczej" wskazywały w związku z tym na wzrost znaczenia i potęgi Polski w kraju i za granicą. Poza tym pismo przekazało treść wydanych przez sejm i rząd polski uchwał i decyzji regulujących sprawy wewnętrzne kraju; roztaczało widoki spokojnego i dostatniego życia w uporządkowanej, pokojowej Polsce. Były to bowiem argumenty, które miały przekonać Górnoślązaków do oddania głosów za Polską [38].

STOSUNEK KOMUNISTYCZNEJ PARTII GÓRNEGO ŚLĄSKA DO WOJNY POLSKI Z ROSJĄ RADZIECKĄ

Zdecydowanymi przeciwnikami wszelkiej agresji wobec Rosji Radzieckiej byli górnośląscy komuniści zorganizowani w Komunistycznej Partii Górnego Śląska (KPGŚ).

Jak już wspomniano w śląskiej organizacji PPS doszło do powstania nurtów opozycyjnych i do radykalizacji postaw jej członków. Były one skierowane przeciwko nacjonalizmowi PPS i jej współpracy z drobnomieszczaństwem; m.in. przedmiotem zróżnicowanego stanowiska w PPS była sprawa oceny wojny polsko-radzieckiej. Opozycja ta, z S. Barczyńskim na czele usamodzielniła się tworząc 26 IX 1920 r. KPGŚ. Jej organem prasowym był „Czerwony Sztandar" (wychodził w okresie 8 X 1920 - 7 XI 1920). Na terenie Górnego Śląska działały jeszcze: górnośląski okręg KPD (Komunistycznej Partii Niemiec) i okręg USPD (Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec). Potrzeba wzmocnienia ruchu komunistycznego doprowadziła 7 XI 1920 r. do fuzji tych trzech partii (KPGŚ, KPD, USPD) w jednolitą KPGŚ (Kommunistische Partei Oberschlesiens). „Czerwony Sztandar" był odtąd już tylko w języku polskim wydawanym organem niemiecko-polskiej partii komunistycznej na Górnym Śląsku [39].

Na czoło postulatów głoszonych przez KPGŚ wysunęły się hasła bezwzględnej walki przeciw polskiej i niemieckiej reakcji i przeciw wszelkiemu nacjonalizmowi. Partia ta stała na stanowisku proletariackiego internacjonalizmu i wyrażała pogląd o nieuchronnym wybuchu rewolucji socjalistycznej w Niemczech i w Polsce. W związku z tym górnośląscy komuniści nie łączyli walki narodowowyzwoleńczej z walką społeczną. Dążenia mas ludowych do zjednoczenia Górnego Śląska z Polską uważali za walkę nacjonalistyczną — stąd ogłosili bojkot plebiscytu względnie wzywali do demonstracyjnego głosowania za „sowiecką republiką" na Górnym Śląsku [40].

Na łamach „Czerwonego Sztandaru" komuniści wskazywali na znaczenie jakie ma Rosja Radziecka dla osiągnięcia celów przyszłej rewolucji i dla rezultatów

[38] *Bolszewicy przewlekają rokowania*, „Gazeta Robotnicza" nr 32, 10 II 1921; *Przed rokowaniami pokojowymi w Rydze*, ibid., nr 201, 9 IX 1920; *Czy Polska zawarła pokój trwały*, ibid., nr 238, 22 X 1920; *Polska po zawarciu pokoju*, ibid., nr 65, 20 III 1921; por. W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda* ..., s. 297.

[39] Hawranek, *Ruch komunistyczny* ..., s. 107 i ast.; *Dzieje ruchu robotniczego* ..., s. 84 i nast.; por. *Organizacje komunistyczne na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1918 - 1922*. Katowice 1958.

[40] Ibid.

rozgrywającej się m.in. na Górnym Śląsku walki klasowej. Atakowali międzynarodowy imperializm za wyznaczenie Polsce roli „żandarma, by ta zgniotła robotnicze rządy" w Rosji Radzieckiej[41]. Często odwoływali się do tradycji polsko-rosyjskich walk z przeszłości przeciwko carskiemu wrogowi i do wspólnego losu z rosyjskimi rewolucjonistami — skazańcami w katorgach Syberii.

KPGŚ prowadziła szeroką agitację i propagandę na rzecz zawarcia pokoju z Rosją Radziecką. Jednakże w myśl głoszonych postulatów o mającej nastąpić rewolucji ogólnoświatowej komuniści traktowali wszelkie układy międzynarodowe jako rozwiązania doraźne i tymczasowe. Podobnie oceniali polsko-radzieckie rozmowy pokojowe: „Ryga stanowić będzie nie więcej jak chwilowy etap na drodze światowej rewolucji"[42]. Pokój między Polską a Rosją Radziecką, zdaniem komunistów, będzie o tyle dobry, że pozwoli rządowi radzieckiemu na szybsze odbudowanie własnej gospodarki, aby potem móc czym prędzej udzielić pomocy proletariatowi świata w zorganizowaniu rewolucji o międzynarodowym zasięgu.

Wyczerpujące omówienie stanowiska KPGŚ w poszczególnych fazach wojny polsko-radzieckiej jest utrudnione ze względu na to, że „Czerwony Sztandar" zaczął wychodzić dopiero od października 1920 roku, czyli od czasu, kiedy Polska nie prowadziła już bezpośrednich działań wojennych. Na podstawie nielicznych artykułów i kilku komunikatów można zrekonstruować tylko poglądy dotyczące pewnych elementów zakończonej już wojny.

KPGŚ atakowała rząd polski za wywołanie wojny z Rosją Radziecką. Piętnowała również ogólnopolską i górnośląską PPS — określając tę partię jako „agenturę burżuazji" — za popieranie ekspansji Polski na Wschodzie. W artykułach pisma KPGŚ starano się ukazać robotnikom górnośląskim, że Polska jest krajem militarystycznym i zrujnowanym gospodarczo z powodu prowadzonej wojny. Liczne ucieczki i bunty wojska polskiego z frontu walki — o których donosił „Czerwony Sztandar" — miały być przykładem, że społeczeństwo polskie wojny tej nie popiera[43]. Podobnie oceniano różne inne wydarzenia, związane z wojną polsko-radziecką np. wymianę jeńców, otwarcie nowych zakładów zbrojeniowych w Polsce itp.[44]. Przy każdej sposobności komuniści demaskowali faktyczne cele wojny i wskazywali na jej zabójcze działanie dla rewolucji wszechświatowej. Działania wojenne — pisał „Czerwony Sztandar" — miały na celu „odciągnąć i ukrócić wszelkie przejawy rewolucyjne w kraju", co wykorzystywały „burżuazyjne, nacjonalistyczne i klerykalne żywioły". Również ciężka sytuacja ekonomiczna kraju, zdaniem komunistów, była dziełem powiązania reakcji polskiej z międzynarodowym kapitałem w „interesie kontrrewolucji międzynarodowej"[45].

We wszystkich numerach organu KPGŚ pojawiły się silne ackenty solidarności

[41] *Ryga*, „Czerwony Szntandar" nr 1, 8 X 1920.

[42] Ibid.; Gostyńska, op. cit., s. 211.

[43] *Bunt wojsk polskich*, „Czerwony Sztandar" nr 2, 7 XI 1920.

[44] *Polska szykuje się do przyjęcia jeńców i wygnańców*, „Czerwony Sztandar" nr 5, 12 XII 1920; *Pierwsza fabryka amunicji w Polsce*, ibid., nr 4, 5 XII 1920.

[45] *„Zdrada" POW w Rosji Sowieckiej*, „Czerwony Sztandar" nr 2/8, 27 I 1921; *O sytuacji w Polsce*, ibid.

z państwem radzieckim. Na I Zjeździe KPGŚ (12 XII 1920) zajęto się kwestią udzielenia poparcia Rosji Radzieckiej w jej wojnie z Polską. Zjazd wytyczył również zadanie zorganizowania międzynarodowej akcji proletariatu przeciwko rządom we własnych państwach, mającej na celu zapobieżenie dalszej kontrrewolucyjnej interwencji przeciwko państwu radzieckiemu. Natomiast w wydanym przez KPGŚ manifeście wezwano robotników górnośląskich do udzielenia czynnej pomocy Rosji poprzez bojkot transportów z bronią i amunicją wysyłanych z zachodniej Europy do Polski. Bojkot ten miał się wyrazić w „nieprzepuszczaniu broni i materiału wojennego do Polski, bez których imperialiści polscy grozić Rosji nową wojną nie będą mogli"[46]. Manifest kończył się konkluzją: „Powinniśmy pamiętać, że im silniejsza Rosja Sowiecka, tym łatwiejszą będzie dla nas walka z naszą burżuazją na Górnym Śląsku"[47]. Na II Zjeździe KPGŚ w lutym 1921 r. powtórzono apel do robotników o konieczności przeprowadzenia zorganizowanej akcji pomocy dla państwa radzieckiego i prewencyjnego działania zmierzającego do hamowania nowych planów agresji na Rosję Radziecką[48].

Fakt podpisania pokoju w Rydze między Polską a Rosją Radziecką został podany przez „Czerwony Sztandar" bez jakichkolwiek komentarzy[49].

WZAJEMNE POWIĄZANIA WOJNY NA WSCHODZIE ZE SPRAWĄ POLSKĄ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Wojna polsko-radziecka była jednym z istotnych czynników kształtujących sytuację polityczną na Górnym Śląsku i poważnie wpłynęła na stan sprawy polskiej na tym terenie.

Górnośląski obóz polski, z wyjątkiem komunistów, angażował się w przedplebiscytową walkę z Niemcami. Jednym z wielu zadań organów prasowych poszczególnych ugrupowań polskich było odpieranie ataków niemieckiej propagandy, która wykorzystywała przede wszystkim toczącą się wojnę polsko-radziecką do realizacji swoich celów politycznych na Górnym Śląsku. Polskie czynniki polityczne przekonywały ludność górnośląską o słuszności prowadzonej przez państwo polskie wojny z Rosją Radziecką i demaskowały antypolskie ostrze niemieckiej propagandy w tej kwestii.

Unikanie przez rząd polski jawnego militarnego angażowania się w sprawę rozwiązania problemu przynależności Górnego Śląska, w przeciwieństwie do aktywnej polityki na Wschodzie, było poważnym hamulcem nie pozwalającym wielu Górnoślązakom łączyć swoich losów z Polską. Istniejąca na tym terenie grupa około 200 - - 300 tys. osób, która nie posiadała wykrystalizowanego poczucia narodowości polskiej była podatnym elementem przyjmującym wszelkie hasła propagandy ple-

[46] *Nasz pierwszy zjazd*, „Czerwony Sztandar" nr 6, 24 XII 1920; *Manifest Komunistycznej Partii Górnego Śląska*, ibid.; Hawranek, *Ruch komunistyczny*..., s. 119.

[47] *Manifest Komunistycznej Partii*...

[48] „Czerwony Sztandar" nr 3, 13 II 1921.

[49] Ibid. nr 8, 23 III 1921.

biscytowej[50]. Kto w tej propagandzie posługiwał się „mocniejszymi" argumentami, ten mógł liczyć na pozyskanie ich głosów w nadchodzącym plebiscycie.

Górnośląska prasa polska ostrzegała społeczeństwo, że Niemcy były zainteresowane w zatrzymaniu tego terenu dla siebie i w tym celu wykorzystywali wszystkie momenty kampanii wschodniej, aby odciągnąć Górnoślązaków od walki narodowo-wyzwoleńczej.

Panujące w Polsce bezrobocie, bieda, inflacja pieniądza, zadłużenie państwa, wszystkie te czynniki będące po części następstwem prowadzonej wojny z Rosją, były wykorzystywane w propagandzie niemieckiej. Górnośląskie pisma polskie odpierały takie wieści rozsiewane przez Niemców jak np. o niepowodzeniach armii polskiej na froncie wschodnim, o wielkim „zusammenbruchu" linii polskiej i cofaniu się wojsk polskich. Pisma polskie wskazywały, że te pogłoski sieją Niemcy, aby zaniepokoić ludność górnośląską. Przypominały o dawnym niemieckim militaryzmie, kierującym się zasadą „siły przed prawem", w przeciwieństwie do polityki wschodniej rządu polskiego, będącej egzemplifikacją zasady „siły przy prawie"[51].

Wypadki na Górnym Śląsku, które miały miejsce w lipcu i sierpniu 1920 roku wskazywały, że wojna na Wschodzie, szczególnie w okresie kontrofensywy radzieckiej na ziemie polskie przyczyniła się do spadku nastrojów zaangażowania na rzecz Polski wśród ludności górnośląskiej, spowodowała jej zaniepokojenie, a Niemcom dała impuls do wzmożenia antypolskiej i nacjonalistycznej nagonki. Przegrany dla Polski plebiscyt na Warmii i Mazurach, niekorzystna sytuacja międzynarodowa kraju, ogłoszenie neutralności Niemiec w konflikcie polsko-radzieckim, wszystko to potęgowało napięcia społeczeństwa i prowadziło do licznych wystąpień ludności na Górnym Śląsku. Wzmagały się protesty robotników sympatyzujących z państwem radzieckim; nasilała się działalność komunistów górnośląskich w obronie Rosji Radzieckiej; rozwijała się kampania polskiego obozu narodowego wstrzymująca radykalny ruch mas ludowych, kierująca go do walki z Niemcami[52].

Polski obóz narodowy starał się powstrzymać radykalny ruch robotników górnośląskich w obronie Rosji Radzieckiej. Liczne akcje solidarnościowe zorganizowane przez śląskich komunistów były szczególnie napiętnowane przez polską prawicę. Organy prasowe donosiły o wiecach, na których np. w Gliwicach komuniści uchwalili rezolucję głoszącą: „Proletariat Górnego Śląska sprzeciwia się wszelkim transportom wojsk i strzeliwa [amunicji — W.W.] celem podtrzymania wojny przeciwko Rosji Sowieckiej". O wiecu, który odbył się w Zabrzu 17 sierpnia w cechowni przy szybach wschodnich kopalni „Królowa Ludwika" — pisano, że komunista Kaldonek „wyzywał na Polskę i koalicję" i „wychwalając bolszewicką Rosję proklamował w końcu generalny strajk na znak protestu przeciw transportom wojsk i amunicji

[50] Por. H. Zieliński, *Społeczno-polityczne* ..., s. 54; W. Zieliński, *Wojna polsko-radziecka* ..., s. 323; Hawranek, *Okres powstań* ..., s. 23 - 24.

[51] *Przyjaźń niemiecko-bolszewicka*, „Katolik" nr 35, 22 III 1919; *Przedwczesna radość*, „Gazeta Robotnicza" nr 119, 29 V 1920; *Niemieckie gazety o militaryźmie polskim*, „Górnoślązak" nr 122, 1 VI 1920.

[52] Por. Brożek, op. cit., s. 10 - 13; *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2: *Styczeń-grudzień 1920*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 14.

dla Polski". Prasa polska podawała wiadomości o strajkach zorganizowanych zarówno przez komunistów niemieckich (np. w Opolu), jak i polskich, na których wzywano robotników górnośląskich do bojkotowania wszystkiego, co obracało się przeciw Rosji Radzieckiej [53].

Pokój z Rosją Radziecką został zawarty zbyt późno, aby zdążył wyraźnie poprawić nastroje propolskie w społeczeństwie górnośląskim. Propaganda polska starała się maksymalnie wykorzystać ten fakt – „Polska wojnę skończyła zwycięsko! A więc głosuj za Polską!" – aby powiększyć polskie szanse plebiscytowe. Istotę ówczesnej polskiej racji stanu chyba trafnie określił organ małopolskich socjalistów „Naprzód" stwierdzeniem, że „wszystkie błota pińskie nie są razem warte ani jednej piędzi ziemi śląskiej. Wszystkie tedy siły wytężyć należy celem odzyskania Górnego Śląska dla Polski". [54].

WANDA WIĘCEK

THE POLISH-RUSSIAN WAR IN THE LIGHT OF UPPER SILESIAN POLISH PRESS

After the end of World War I a central problem in Upper Silesia was the matter of affiliation of Silesia either to Poland or to Germany. The Versailles Treaty provided for conducting a plebiscite in this area. In the years 1919 - 1921 started an accute plebiscite fight waged by all Polish political parties acting in Upper Silesia and by German propaganda. One of important factors affecting the formation of opinion and moods of Upper Silesian population was the Polish-Russian war fought at that time. It was widely used both by Polish and German plebiscite propaganda, particularly in the columns of Upper Silesian press. Polish political parties in Upper Silesia and their press organs: National Camp NRP, (ZZP, ChZL-Chadecja/ – „Katolik"; PPS – „Gazeta Robotnicza" and KPGS – „Czerwony Sztandar" were involved in Political fight for the nation's sake in this area and looked for supporters of their ideas. The Polish-Russian war provided a lot of arguments suitable for manipulation in order to achieve intentional reaction and activity of Upper Silesian society in the question of nationality. Polish political parties in Upper Silesia except communists tried to convince local population of rightness of war waged by Poland against Soviet Russia, denouncing this way an anti-Polish character of German propaganda in this matter. Upper Silesian Polish press warned people about aggressive plans of the Germans who wanted to keep that territory for themselves and using all elements connected with the war to keep the Upper Silesians off the fight for their national independence.

WANDA WIĘCEK

DER POLNISCH-SOWJETISCHE KRIEG IM LICHTE DER POLNISCHEN OBERSCHLESISCHEN PRESSE

Nach dem I Weltkrieg wurde die Zugehörigkeit Oberschlesiens zu Polen oder zu Deutschland zum Mittelpunkt politischer Angelegenheiten. Gemäss dem Versailler Vertrag sollte auf diesem

[53] „Kurier Śląski" nr 189, 20 III 1920; „Górnoślązak" nr 191, 22 VIII 1920; *Barczyński i Hoffman przy rozbijaniu PPS*, „Gazeta Robotnicza" nr 186, 18 VIII 1920; „Gazeta Opolska" nr 189, 21 VIII 1920 i nr 190, 22 VIII 1920.

[54] W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919 - 1921)*, Katowice 1968, s. 49, cyt. za autorem.

Gebiete eine Volksabstimmung durchgeführt werden. In den Jahren 1919 - 1921 entbrannten zwischen allen polnischen politischen Parteien in diesem Gebiet und in der deutschen Propaganda harte Kämpfe bezüglich der Volksabstimmung. Einer der wichtigen Faktoren, der die damaligen Meinungen und Stimmungen der oberschlesischen Bevölkerung beeinflussten, war der sich abspielende polnisch-sowjetische Krieg. Er wurde in breitem Masse sowohl in der polnischen als auch in der deutschen Abstimmungspropaganda, hauptsächlich in de oberschlesischen Presse, ausgenutzt. Die polnischen politischen Parteien und deren Presseorgane des Nationalen Lagers /NPR, ZZP, ChZL-Chadecja/ – „Katolik", der PPS – „Gazeta Robotnicza" und der KPGŚ – „Czerwony Sztandar" setzten sich in heissem politischem Kampf für die nationale Sache auf diesem Gebiet ein, und suchten Anhänger für ihre Ideen zu gewinnen. Der polnisch-sowjetische Krieg lieferte zahlreiche Argumente, mit denen beliebig manipuliert wurde, um die angestrebte Wirkung und Aktivität der oberschlesischen Bevölkerung in nationaler Hinischt zu erreichen. Die polnische politische Führung – der Kommunisten ausgenommen – war bestrebt, die dortige Bevölkerung davon zu überzeugen, dass der von Polen mit Sowjetrussland geführte Krieg gerechtfertigt ist, und entlarvte die in dieser Angelegenheit gegen Polen gerichtete Schneide der deutschen Propaganda. Die oberschlesische polnische Presse warnte die Bevölkerung vor den aggressiven Plänen der Deutschen, die darauf hinzielen, dieses Gebiet für sich zu behalten, und jede Kriegslage im Osten dazu auszunutzen, die Oberschlesier von dem nationalen Befreiungskampf abzulenken.

ВАНДА ВЕНЦЕК

ПОЛЬСКО-СОВЕТСКАЯ ВОЙНА В СВЕТЕ ВЕРХНЕСИЛЕЗСКОЙ ПОЛЬСКОЙ ПЕЧАТИ

После окончания первой мировой войны центральным вопросом в В ерхней Силезии была проблема ее принадлежности к Польше или к Германии. Версальский мирный договор 1919 года предусматривал на этой территории плебисцит местного населения. В 1919 - 1921 годы разгорелась острая борьба перед плебисцитом, которую вели все польские политические партии, действующие в Верхней Силезии, а также немецкая пропаганда. Одним из факторов, влияющих на формирование тогдашнего общественного мнения и настроений верхнесилезского обшества, была происходящая польско-советская война. Этот факт был широко использован как в польской, так и немецкой плебисцитной пропоганде, особенно на страницах верхнесилезских газет. Польские политические партии в Верхней Силезии и их газетные издательства: национальный лагер (Народная рабочая партия, Польское профессиональное объединение, Христианское народное объединение — христианская демократия) — „Католик"; Польская социалистическая партия — „Газета работнича" и Коммунистическая партия Верхней Силезии — „Червоны Штандар" принимали актовное участие в политической борьбе за национальный вопрос на этой территории и вербовали сторонников для своих идей. Польско-советская война предоставляла в этом отношении многие аргументы, позволяющие манипулировать ими с целью получить вознамеренную реакцию и активность верхнесилезского общества в связи с национальным вопросом. Польские политические элементы в Верхней Силезии, за исключением коммунистов, уверяли местное общество в правоте войны с Советской Россией, которую вела Польша, и разоблачали антипольские выступления немецкой пропаганды в этом отношении. Верхнесилезская польская печать предостерегала население от агрессивных планов немцев, которые хотели задержать эту территорию себе и использовать все моменты войны на Востоке с целью отлвчь уроженцев Верхней Силезии от национально-освободительной войны.

MICHAŁ LIS

WYCHOWANIE PATRIOTYCZNE W PROGRAMIE ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH

Powstający przed I wojną światową na ziemiach polskich skauting objął również ziemie znajdujące się pod pruskim panowaniem (Wielkopolska, Górny Śląsk) oraz emigracyjne skupiska polskie w Berlinie. Od początku baden-powellowski system wychowawczy chłopców, zakładający m.in. indywidualne kształcenie charakteru i służbę społeczeństwu, adoptowany został do warunków i wymogów narodu znajdującego się w niewoli i rozdzielonego między trzy zaborcze państwa. Naczelnym zadaniem organizacji stało się wychowanie patriotyczne. Zewnętrznym wyrazem patriotycznego credo ruchu był hymn, zaczynający się od słów *Wszystko co nasze Polsce oddamy*, także pieśń — deklaracja, stwierdzająca: *Święta miłości kochanej Ojczyzny, oto w twą służbę wchodzi hufiec nasz.*

Pierwszym praktycznym egzaminem patriotyzmu członków związku z wstępnego okresu organizowania się był udział harcerzy zaboru pruskiego w walce o powrót oderwanych od ojczyzny ziem do odradzającego się państwa polskiego. Bohatersko zdali go harcerze w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku.

Ci pierwsi, za sprawą Głównej Kwatery Skautowej na Rzeszę Niemiecką w Poznaniu, utworzyli skautową kompanię wojskową z myślą pielęgnowania w walce ideałów „harcerza Polaka"[1]. Na Górnym Śląsku harcerze wzięli udział we wszystkich trzech powstaniach oraz uczestniczyli w polskiej kampanii plebiscytowej[2]. O opinii, jaką młody ruch cieszył się u dowódcy Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POW GŚl.) Alfonsa Zgrzebnioka, świadczy jego raport o stanie organizacji i sytuacji ogólnej ze stycznia 1920 r., w którym meldował, iż

„Planowane jest również zakładanie organizacji skautowych [...] Jako zadanie główne organizacji przedstawia się członkom jej stworzenie zbrojnego pogotowia złożonego z ludzi ściśle zorganizowanych i zdecydowanych na rozpoczęcie z chwilą nadejścia rozkazu zbrojnego ruchu, jako ostatniego argumentu w walce o zjednoczenie G.Śl. z Rzeczpospolitą Polską"[3].

[1] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa), zespół: Związek Harcerstwa Polskiego (dalej: ZHP), sygn. 651, k. 16, odezwa Głównej Kwatery Skautowej w Poznaniu [b.d.].

[2] Zob. M. Pionk, *Harcerz w plebiscycie i w powstaniach śląskich* „Pokolenie" 1971, nr 4/36, s. 22 - 40.

[3] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2: *Styczeń-grudzień 1920*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 27.

W kampanii plebiscytowej harcerstwo uczestniczyło jako ruch zorganizowany, kierowany najpierw przez utworzoną przy Wydziale Wychowania Fizycznego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu Sekcję Harcerską, a następnie przez Inspektorat Harcerski Okręgu Górnego Śląska na czele z Miłoszem Sołtysem. Stałym elementem pracy zakładanych drużyn było hasło: „Budzimy i szerzymy polskość". O roli i randze harcerstwa w kampanii plebiscytowej świadczy fakt wręczenia 17 X 1920 r. przez naczelnika ZHP harcerstwu śląskiemu ufundowanego przez społeczeństwo Warszawy sztandaru z orłem i lilijką. Sztandar ten zaprezentowano podczas I Zlotu Harcerzy Górnośląskich w Bytomiu 28 XI 1920 r. Podczas bytomskiej defilady ponad tysiąca harcerek i harcerzy z 27 miejscowości obszaru plebiscytowego, drużyny śpiewały *Wszystko co nasze* i *Myśmy przyszłością narodu*[4]. Niewątpliwie największą zasługę w szybkim rozwoju harcerstwa na walczącym o przyłączenie do Polski Górnym Śląsku mieli przybyli tu na czas kampanii plebiscytowej instruktorzy z kraju. Przyspieszyli oni wykształcenie się sporej grupy miejscowych organizatorów harcerstwa oraz zapoczątkowali stałe współdziałanie, kontynuowane następnie w okresie międzywojennym z polskim harcerstwem w Niemczech.

O konkretności i sprawdzalności zasad wychowania patriotycznego podejmowanego przez harcerstwo świadczą kwalifikacje na stopnie harcerskie. Zdobycie np. trzeciego stopnia wymagało umiejętności czytania i pisania po polsku, znajomości tekstów *Roty* i *Mazurka Dąbrowskiego* oraz życiorysu patrona drużyny, a także przeczytania trzech (wymienionych z tytułów) książek traktujących o dziejach Polski i jednej lektury z podanego zbioru, w którym znajdowały się książki Konopnickiej, Sienkiewicza, Przyborowskiego, Reymonta, Gomulickiego, Umińskiego i innych[5].

Taki sam program patriotycznego wychowania oparty na wiedzy o Polsce propagował w Berlinie Antoni Nowak. W odezwie *Do młodzieży*, zaczynającej się mottem zaczerpniętym z *Ody do młodości* A. Mickiewicza, pisał: „Młodzieży [...] do ciebie odzywamy się, która się przyszłością narodu nazywasz [...] nasze cele to stworzenie ludzi z charakterem, ludzi z światłym umysłem, z sercem czystym i cnotliwym, gorejącym miłością do kraju [...] Dalej, poznanie Polski, jej dziejów, geografii i mowy ojczystej"[6].

O stosunku kierownictwa harcerstwa śląskiego do plebiscytu świadczy wydany 1 III 1921 r. przez Inspektorat Harcerski okólnik. Stwierdzano w nim:

„Zbliża się dzień plebiscytu, dzień, który zadecyduje, czy Górny Śląsk należeć będzie do Polski, czy też nadal jęczeć będzie pod jarzmem pruskiej niewoli. Młodzież harcerska, która przeważnie nie bierze udziału w głosowaniu [7], nie może też wywrzeć bezpośredniego wpływu na wynik plebiscytu. Harcerz pamięta jednak, że najpierwszym jego obowiązkiem jest «Służyć wiernie Ojczyźnie i dla niej sumiennie spełniać swoje obowiązki». Toteż w tej chwili, tak ważnej w historii ziemi

[4] „Harcerz Śląski" 1920, nr 4.

[5] Pionk, op. cit., s. 33 - 34.

[6] AAN Warszawa, ZHP, sygn. 651, k. 340.

[7] Regulamin plebiscytowy ustalał, iż prawo głosowania mają osoby w wieku od lat dwudziestu (ukończone 20 lat w dniu 1 I 1921 r.).

naszej, harcerstwo śląskie zgłasza swą służbę Ojczyźnie, służbę, na jaką je tylko stać. Obowiązkiem każdej drużyny, każdego harcerza lub harcerki jest oddać w dniu plebiscytu swe siły Ojczyźnie"[8].

Patriotyczny program harcerstwo polskie na Śląsku w przełomowych latach 1919 - 1921 udokumentowało ofiarą obficie przelanej na polach bitew powstańczych krwi i ofiarą życia. W walkę plebiscytową zaangażowali się też harcerze berlińscy[9].

Powstania śląskie kończyły toczącą się po I wojnie światowej walkę o granice II Rzeczypospolitej. Po ich ustaleniu i wytyczeniu w 1922 r., w Niemczech pozostała 1,5 milionowa rzesza Polaków. Polacy ci w kilku ośrodkach tworzyli znaczne skupiska. Najbardziej zwarte znajdowały się na etnicznie polskich ziemiach przygranicznych (Górny Śląsk, Warmia, Mazury, Pomorze, Ziemia lubuska) oraz w ośrodkach emigracyjnych, z których największe tworzyły Berlin, Westfalia i Saksonia.

W powstającym latem 1922 r. programie przetrwania polskości w Niemczech jedno z najważniejszych miejsc zajmowała sprawa obrony przed germanizacją młodzieży. Patriotyczne wychowanie dzieci i młodzieży stało się też podstawą programu odradzającego się harcerstwa w Niemczech. Początki tego ruchu widoczne były w dwóch ośrodkach: w Berlinie i na Górnym Śląsku. Od samego początku w obydwu ośrodkach podkreślano jedność harcerstwa w Niemczech z harcerstwem w kraju. Wyrazem tej jedności było przyjęcie jako podstawy działalności opracowanych w kraju tekstów prawa harcerskiego i przyrzeczenia harcerskiego, jako zewnętrznych oznak przynależności do tego samego ruchu – harcerskiego krzyża, lilijki i munduru oraz jako patronów drużyn wybitnych Polaków.

Po zakończeniu pierwszego etapu jednoczenia drużyn na pozostawionej w Niemczech części obszaru plebiscytowego i powołaniu Związku Harcerstwa Polskiego w prowincji Górny Śląsk, w przyjętym statucie zadania wychowawcze określono, jako „współdziałanie z rodziną i szkołą w wychowaniu młodzieży w kierunku urabiania charakterów, rozwijania dzielności fizycznej, pielęgnowania uczuć narodowych, kształcenia umysłów i zaprawiania do życia społecznego" oraz „dążenie do rozpowszechnienia i utrzymania wśród swych członków harcerskiego trybu życia i służby obywatelskiej"[10].

W dwa lata później, kiedy trzeci walny zjazd śląskiego aktywu harcerskiego zgromadził również kierownictwo hufca berlińskiego i przekształcił się w I Walny Zjazd Harcerzy Polskich w Niemczech, powołując jednolitą dla całej republiki weimarskiej organizację, Zarząd Główny Związku Harcerzy Polskich w Niemczech we wstępie do uroczystego wydania „Harcerza Polskiego w Niemczech" pisał: „Pozostaliśmy jako mniejszość narodowa w obcym nam państwie. Musimy stanąć w obronie naszej rodzimej kultury, naszego języka i obyczajów [...] Pamiętajmy, że:

[8] Pionk, op. cit., s. 36.

[9] A. Poniatowska, *Harcerstwo polskie w Berlinie w latach 1913 - 1939*. W: *Wychodźstwo a kraj. Studia historyczna*, pod red. K. Groniowskiego i W. Stankiewicza, Warszawa 1981, s. 111.

[10] *Statut Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP) w prowincji Górny Śląsk*, Opole 1924, s. 3.

Świętym naszym wielkim celem
Być narodu wskrzesicielem!
Przez nas musi wstać i żyć!"[11]

Relacjonując przebieg imprezy, konsul generalny RP w Bytomiu Aleksander Szczepański, zwrócił uwagę na znaczenie harcerstwa w utrzymaniu polskości na Śląsku. Zilustrował to opisem powodzenia wieczornicy, jaką zorganizowano z okazji walnego zjazdu. W wieczornicy tej, urządzonej przez hufiec bytomski w Rozbarku („a więc w dzielnicy na wskroś polskiej") wzięło udział ponad 1000 osób. „Tak licznego zebrania dawno, bo od czasu plebiscytu, na całym Śląsku Opolskim nie było [...] Istnieje też konieczność urządzania przez Związek Harcerzy częstszych imprez w rodzaju omawianej, co w wysokim stopniu przyczynić się może do usunięcia bojaźliwości i zahukania, jakie pokutują jeszcze wśród miejscowej ludności polskiej".[12]

Pierwsze osiągnięcia organizacyjne świadczące o wzroście wpływów ideowych wśród młodzieży, stały się powodem refleksji o działalności ZHPwN. Świadczy o tym wygłoszone na zjeździe przemówienie reprezentanta władz Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech (ZPwN), ks. Czesława Klimasa oraz udział w nim przedstawicieli Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Banku Rolników w Opolu i Towarzystwa Młodzieży Polskiej.

Należy tu stwierdzić, że śląski aktyw ZPwN od początku odrodzenia się harcerstwa w 1922 r. patrzył na organizację przychylnym okiem. Nie wszędzie jednak istniała sprzyjająca harcerstwu przyjazna atmosfera. W Berlinie np. – jak czytamy w „Dzienniku Berlińskim" z 3 X 1922 r. – „Niestety tutejsze społeczeństwo polskie zupełnie się jej [I Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego – M.L.] losem nie interesuje". Podobna ocena znalazła się również w tymże dzienniku z 27 V 1924 r.: „Harcerstwo polskie w Niemczech spełniając powyższe zadania [wychowawcze – M.L.] wobec młodzieży polskiej, niestety, dotychczas nie znajduje należytego poparcia ze strony starszego społeczeństwa"[13]. Podobnie sytuacja wyglądała na terenie działania Dzielnicy V, gdzie ks. Bolesław Domański do końca nie nabrał zaufania do ZHPwN[14]. Jest to ważne w analizie programu wychowawczego harcerstwa, które w ZPwN uznawało organizację naczelną, a swoje oddziaływanie patriotyczne traktowało jako przygotowanie przyszłych kadr działaczy narodowych. Zewnętrznym wyrazem wspólnoty patriotycznej było przyjęcie przez ZHPwN znaku Rod-

[11] „Harcerz Polski w Niemczech". *Wydanie uroczyste z okazji I Walnego Zjazdu Harcerzy Polskich w Niemczech odbytego w Bytomiu (Śląsk Opolski) dnia 9 maja 1926 r.*, Bytom, 9 V 1926. *Wstęp.*

[12] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), zespół: Konsulat Generalny RP w Opolu (dalej: KG RP), sygn. mikrofilm B-513, k. 25 - 26, pismo A. Szczepańskiego do ministra spraw zagranicznych w Warszawie z 14 V 1926 r.

[13] Cyt. za: Poniatowska, op.cit., s. 114 i 115.

[14] Zob. G. Czarnik, *Polski ruch młodzieżowy na Pograniczu i Kaszubach w latach 1919 - 1939*, Koszalin 1977, s. 103.

ła jako uzupełnienia harcerskiej lilijki. O znaczeniu tego zestawienia symboli mówił na początku 1934 r. ówczesny naczelnik ZHPwN J. Kwietniewski do aktywu harcerskiego:

„Rodło i lilia harcerska — stylizowana Wisła przypomina nam nasze pochodzenie, żywo pobudza wyobraźnię o ołtarzu narodowym — Wawelu w Krakowie i przebiega Matkę jak krew polska, sarmacka przez tętnice i żyły każdego prawego Polaka w Niemczech, krew gorąca, miłująca i życiodajna — a lilia harcerska to znak przyrzeczenia harcerskiego: mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Narodowi, nieść chętnie pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

Rodło i lilia nakazują «nie ustać w walce, bo mocą naszej słuszności wytrwamy i wygramy» [15].

Program wychowania patriotycznego realizowany był przez ZHPwN przez cały międzywojenny okres działalności i stanowił niejako kręgosłup wychowania harcerskiego.

W opracowanym na podstawie krajowych wzorów i doświadczeń pracy ZHPwN, przez Władysława Bzówkę (pseud. Roman Kruczek) podręczniku dla drużynowych i zastępowych pt. *Drużyna pod znakiem Rodła*, czytamy:

„Celem Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech jest wychowanie młodzieży polskiej w duchu narodowym i społecznym, w myśl ideologii i zasad harcerskich. Wszystkie nasze poczynania będą więc miały na celu: urobić Polaka świadomego swoich praw i obowiązków wobec swojego Narodu i wobec społeczeństwa, którego jest członkiem. Czynnikami nadrzędnymi w wychowaniu harcerza polskiego w Niemczech są wszystkie te czynniki, które mieszczą w sobie pierwiastki ojczyste, zdolne są udoskonalić jego język, zbudzić honor i poczucie odpowiedzialności za wspólność sprawy polskiej w Niemczech. Wobec tego zadania tak wzniosłego, a tak trudnego do zrealizowania, musimy się chwytać takich środków wychowawczych, które kryją w sobie jak najwięcej pierwiastków ideowo-harcerskich i patriotycznych" [16].

Zadania stawiane przed drużynowymi i zastępowymi, były rozwinięciem statutowego celu ZHPwN, który brzmiał: „wychowanie młodzieży polskiej w duchu narodowym i społecznym, w myśl ideologii i zasad harcerskich". [17]

Statutowy cel ZHPwN był identyczny z celami ZHP w kraju, które statut określał następująco:

a) „wychowanie metodami harcerskimi dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi w myśl Przyrzeczenia i Prawa harcerskiego;

b) przygotowanie młodzieży do świadomej, czynnej i ofiarnej służby dla Państwa Polskiego, opartej na Jego umiłowaniu i żołnierskiej gotowości do Jego obrony, bezinteresowności, karności obywatelskiej i honorze". [18]

Umiłowanie ojczyzny, jako drogowskaz postępowania, wynikało też z treści dwóch podstawowych aktów, które harcerz polski w Niemczech musiał sobie przy-

[15] Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu, Zbiory Specjalne, Materiały J. Kachla, Książka naczelnika ZHPwN 1934, Sprawozdanie naczelnika ZHPwN za 1934 r. wygłoszone w Opolu 31 III 1935 r. na Walnym Zebraniu ZHPwN.

[16] R. Kruczek [pseud., W. Bzówka właśc.], *Drużyna pod znakiem Rodła. Podręcznik dla drużynowych i zastępowych*, Opole 1937, s. 7.

[17] Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu, Zbiory Specjalne, Materiały Kachla, Statut ZHPwN uchwalony na Walnym Zebraniu ZHPwN odbytym 31 III 1935 r. w Opolu.

[18] *Statut Związku Harcerstwa Polskiego*, Warszawa 1936.

swoić: przyrzeczenia harcerskiego i prawa harcerskiego. W przyrzeczeniu, przyjmowany do związku młody człowiek deklarował: „Mam szczerą wolę, całym życiem pełnić służbę Bogu i Narodowi", a prawo harcerskie zaczynało się od stwierdzenia: „1. Harcerz służy Bogu i Narodowi i sumiennie spełnia swoje obowiązki".[19]

Przyrzeczenie harcerskie i prawo harcerskie ZHPwN różniły się tylko jednym wyrazem od tekstów krajowych. W Niemczech harcerze przyrzekali służyć Narodowi, zaś w kraju — Polsce.

Wychowanie patriotyczne w praktyce traktowane było szeroko i obejmowało treści określane jako narodowe i obywatelskie, pojmowane jako wiadomości oraz działania i zachowania. We wspomnianym podręczniku Władysława Bzówki, w całorocznym programie pracy pod tym hasłem autor wymieniał: „Branie udziału w uroczystościach polskich. Kształcenie języka przez czytanie czasopism i gazet polskich. Pisanie listów itp. Zapoznanie się z pieśnią «Rodła» i «Hasła Polaków w Niemczech». Zapoznanie się z historią ludu polskiego w Niemczech. Poznanie najważniejszych przejawów życia własnego terenu".[20]

W rozkładzie materiału na poszczególne miesiące przewidywano realizację następujących haseł: poznajemy wartość morza dla Polski (luty), poznajemy własne środowisko (marzec), cześć bohaterom narodu (maj), których realizacji miały służyć materiały do przerobienia: historia morza polskiego, historia własnego środowiska, cykl pogadanek o Polsce.

Treści patriotyczne miały też zawierać zbiórki z okazji świąt narodowych[21].

Zarówno hasła, jak i materiały, na podstawie których miały być realizowane, stanowiły punkt wyjścia do zdobywania i poszerzania wiedzy o Polsce i jej ziemiach, również tych, które pozostawały poza granicami odrodzonego państwa.

Przykładem ilustrującym tak rozumiane wychowanie patriotyczne, jest historia własnego środowiska. Pisał o tym w podręczniku Bzówka: „Nam harcerzom będzie chodziło przede wszystkim o poszukanie i poznanie wszystkich pierwiastków polskich, które zachowały się w zwyczajach i obyczajach ludu, w zabytkach budownictwa, jak np. w kościołach, zamkach staropolskich, bożemękach, świadcząc wszędzie o polskim pochodzeniu".[22]

Podobnie zdobywano na zbiórkach wiedzę o Polsce (o Konstytucji 3 Maja, odrodzeniu państwa polskiego), dziejach ludności polskiej w Niemczech, ZHPwN itp.

Opanowane w ciągu roku treści ugruntowywane i poszerzane były w okresie letnim na obozach i biwakach. Przeplatano je wyuczonymi w zastępie pieśniami: *Pieśń Rodła*, *Nasz Bałtyk*, *Oto dziś dzień krwi i chwały*, *Piękna nasza Polska cała*, *Cześć polskiej ziemi*, *cześć* itp.

Świadomość krzewiciela polskości wśród młodzieży i dorosłych towarzyszyła harcerzom we wszystkich ogniwach związku. W artykule pt. *My a społeczeństwo*,

---

[19] *25 lat Harcerstwa Polskiego w Niemczech*, Opole 1938, Odpowiedzialny za całość Józef Kachel, s. 3.

[20] Kruczek, op.cit., s. 12.

[21] Ibid., s. 14 - 16.

[22] Ibid., s. 55 - 56.

zamieszczonym w „Gazecie Jubileuszowej" wydanej z okazji 10 rocznicy bytomskiej II Drużyny Harcerzy im. H. Sienkiewicza czytamy:

„Celem naszej pracy społecznej jest, by każda jednostka pochodzenia polskiego przyznawała się do polskości, by każda jednostka brała czynny udział w naszym ruchu narodowym, oraz by każdemu Polakowi dać tyle oświaty, ile to tylko jest możliwe, a przynajmniej tyle, ile dzisiejsze czasy tego wymagają, by się swobodnie w świecie obracać i wreszcie, by się móc wzajemnie obronić".

W artykule *Czym jest harcerstwo*, zawarta jest deklaracja: „pójdzjemy jeszcze dalej i będziemy mocno czuwali nad sprawą polską w Niemczech".[23]

Nie należy się zatem dziwić, że niemiecka policja i administracja terenowa od początku bardzo systematycznie zbierały informacje o ruchu i przekazywały meldunki oraz wszelkie publikacje harcerskie nadprezydentowi prowincji w Opolu[24]. Środowiska nacjonalistyczne były zaś szczególnie wyczulone na wszelkie publiczne wystąpienia harcerzy. Okazji takich zaś dostarczali harcerze, zwłaszcza od 1930 r. coraz więcej. Były nimi wszelkiego rodzaju imprezy typu poświęcenie sztandaru, zloty, biwaki i obozy, uroczystości narodowe i regionalne.

O znaczeniu publicznego działania w środowisku zamieszkania pisał konsul generalny L. Malhomme w 1929 r.: „Przyznawanie się jawne do polskości, występowanie na zewnątrz w charakterze harcerzy polskich, wyrabia odwagę cywilną, z nadmiarem której na ogół tutaj się nie spotyka"[25].

Kierownictwo ruchu, zwłaszcza na Śląsku, zdawało sobie sprawę z wagi hartowania młodzieży poprzez działalność w środowisku. W latach trzydziestych ograniczono do niezbędnego minimum obozy w kraju, na rzecz ich organizowania na etnicznie polskich ziemiach, znajdujących się nadal w państwie niemieckim. Taki punkt widzenia podzielał również konsul Malhomme, pisząc po I Zlocie ZHPwN, który odbył się 27 - 28 VIII 1932 r. w Ziemięcicach: „imprezy harcerskie na terenie tutejszym ze względu na ich wartość propagandową oraz na trudności, jakie trzeba w związku z ich urządzeniem pokonać, posiadają rzeczywiście poważne znaczenie".[26]

Manifestowanie polskości, przywiązania do polskiej kultury, tradycji wzmogło się znacznie w najtrudniejszym dla polskiego ruchu narodowego okresie faszystowskiego panowania.

W rok po przejęciu władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera, na walnym zebraniu ZHPwN, naczelnik J. Kwietniewski tak określał zadania organizacji:

„Dla harcerzy nie może być kwestii osobistych, nie o osoby bowiem w pracy naszej się rozchodzi, ale o sprawę samą, która dla nas przedstawiać musi w każdym wypadku największą świętość. Ta sprawa, której na imię «Lud polski w Niemczech» jest naszym ołtarzem narodowym, na którym należy nam składać ofiary pracy, zrozumienia i miłości braterskiej, przy tymże ołtarzu, nam

[23] „Gazeta Jubileuszowa" wydana z okazji 10 rocznicy II Drużyny Harcerzy im. H. Sienkiewicza w Bytomiu, [Bytom 1934].

[24] WAP Opole, zespół: Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej, sygn. 196, 218. Hauptakten des Ober-Präsidiums Oberschlesien zu Oppeln betreffend die polnische Jugendorganisation Harcerze in Deutschland.

[25] Ibid., KG RP w Opolu, sygn. mikrofilm B-513, pismo L. Malhomme'a do Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie z 12 XI 1929.

[26] Ibid., pismo L. Malhomme'a do Posła RP w Berlinie z 1 IX 1932.

młodzieży harcerskiej stać należy na baczność, zawsze w gotowości, nam czuwać należy, by ofiary nie poszły na marne i płomienie i żar miłości polskości nigdy nie wygasły".[27]

W rok później, kiedy faszyzm, mimo oficjalnie dobrych stosunków z Polską po podpisaniu deklaracji o niestosowaniu przemocy, pokazał już swoje antypolskie oblicze, Kwietniewski podkreślał:

„Każdy z nas ma ten obowiązek społeczny, a zarazem harcerski, iść od chaty do chaty i zbierać te rzesze błąkającej się młodzieży i dziatwy polskiej i kierować na drogę właściwą, nad którą wynosi się wysoko znak «Rodła», tego symbolu Polaków w Niemczech, symbolu, który znaczyć winien miłowanie własnego Narodu w bezdennej miłości wszystkiego co polskie [...]wypełnianie wszelkich obowiązków co do joty w stosunku do społeczeństwa polskiego w Niemczech i naszego polskiego pochodzenia [...] stawianie sprawy publicznej ludu polskiego w Niemczech i jego interesów ponad interes osobisty, ponad sprawy osobiste [...]"[28]

Po zebraniu tym, odbył się I Zjazd Delegatów ZHPwN, który w przyjętych rezolucjach na plan pierwszy wysunął problem wychowania patriotycznego, stwierdzając, „że najszczytniejszym obowiązkiem harcerza i harcerki w Niemczech jest służba dla sprawy polskiej w Niemczech i Narodu Polskiego".[29] Dla stworzenia warunków efektywniejszego działania, zjazd ogłosił podporządkowanie się naczelnej organizacji polskiej w Niemczech – ZPwN. Wśród zadań szczegółowych, wezwano młodzież harcerską do czynnego udziału we wszystkich przejawach życia społecznego i towarzyskiego ludności polskiej, abonowania i czytania polskiej prasy, zobowiązano członków do manifestowania swojej przynależności organizacyjnej poprzez noszenie przy każdej okazji (uroczystości, wycieczki, wyjazdy) stroju harcerskiego. Jako obowiązek harcerek uznano przysposobienie się do pracy w polskim ruchu kobiecym.

Ofensywa harcerska zapoczątkowana wiosną 1935 r. miała b. ważne znaczenie dla rozbudowy ruchu, mającego ambicje dotarcia do wszystkich polskich środowisk w Niemczech, zwłaszcza zaś objęcia wpływami młodzieży na terenach przy granicy państwa polskiego. Było to szczególnie ważne na pozostającej pod niemieckim panowaniem części Górnego Śląska, objętego do połowy 1937 r. międzynarodowymi gwarancjami konwencji genewskiej, mającej zapewnić tu swobody w pielęgnowaniu polskości. Konwencja ta, mimo wielu braków, stwarzała formalnie możliwość walki Polaków o swoje prawa.

Po wygaśnięciu konwencji genewskiej, harcerstwo znalazło się na linii bezpośredniego ataku faszystowskiego aparatu państwowego Rzeszy. W tej sytuacji dwa ostatnie lata istnienia ZHPwN stały się jednym ciągiem walki o dusze polskiej młodzieży, zagrożonej bezwzględną germanizacją. Nowe władze harcerskie na czele z P. Kwoczkiem i J. Kachlem były świadome swojej misji.

Wielkim przeglądem siły ZHPwN stał się jubileusz 25-lecia. Zwracając się u progu

[27] Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu, Zbiory Specjalne, Materiały Kachla, Książka naczelnika ZHPwN 1933, sprawozdanie naczelnika ZHPwN za 1933 r. wygłoszone na Walnym Zebraniu w dniu 11 II 1934 r.

[28] Ibid., sprawozdanie naczelnika ZHPwN za 1934 r. wygłoszone na Walnym Zebraniu ZHPwN w dniu 31 III 1935 r.

[29] AAN Warszawa, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 2046, rezolucje przyjęte na I Zjeździe Delegatów ZHPwN w dniu 31 III 1935 r.

1938 r. do członków związku naczelnik J. Kachel pisał: „Podnieśmy w zastępach i drużynach naszych poziom wyrobienia harcerskiego i społecznego. Udostępniajmy to piękno życia harcerskiego jak najszerszym masom młodych Polek i młodych Polaków w Niemczech. Twórzmy nowe ośrodki harcerskie wszędzie tam, gdzie rozbrzmiewa piękny nasz język polski, gdzie biją serca polskie".[30]

Podstawą działania wychowawczego w jeszcze szerszym niż dotychczas zakresie stały się treści patriotyczne. Potwierdza to m.in. opinia konsula opolskiego J. Małęczyńskiego, który przekazując relację o odprawie starszyzny harcerskiej w Bytomiu na początku kwietnia 1938 r., stwierdził, iż położono „specjalny nacisk na rolę i zadania harcerstwa w budzeniu i utwierdzaniu świadomości narodowej wśród społeczeństwa polskiego w Niemczech. Tak referaty jak i obrady stały na wysokim poziomie i wykazały poważne wyrobienie narodowe i organizacyjne starszyzny harcerskiej".[31]

Treści patriotyczne były elementem dominującym we wszystkich formach obchodów jubileuszu. Na Śląsku Opolskim rozpocząć je miał zlot młodych Polek i Polaków zwołany na Górę św. Anny na 3 VII 1938 r. W skierowanym do wszystkich jednostek organizacyjnych ZHPwN na Śląsku Opolskim apelu, naczelnik Kachel stwierdzał:

„Zlot, na który spodziewany jest przyjazd kilku tysięcy osób, ma z jednej strony zadokumentować, że na Śląsku Opolskim żyje wielka rzesza młodych Polaków świadomych i dumnych ze swej przynależności do Narodu Polskiego i zdecydowanych bronić swej oraz ziemi swojej polskości zawsze i we wszystkich warunkach, z drugiej strony zlot ma być świadectwem solidarnego frontu wszystkich młodych Polaków Śląska Opolskiego w walce obronnej z nawałą germanizacyjną".[32]

Podczas centralnej imprezy jubileuszu – uroczystej akademii odbytej w Berlinie 30 X 1938 r., a także na prezentującej dorobek harcerstwa wystawie, motywem przewodnim były słowa przyrzeczenia harcerskiego „mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie" oraz prawdy Polaków w Niemczech, zaczynające się od wyznania „Jesteśmy Polakami" oraz stwierdzające „Co dzień Polak Narodowi służy".

W nacjonalistycznej, totalnie zwalczającej polskość faszystowskiej III Rzeszy takie publiczne deklaracje były już formą przeciwstawiania się faszystowskiej ideologii i polityce. Tak też wychowanie patriotyczne rozumiał naczelnik Kachel, kiedy na walnym zebraniu 2 kwietnia 1939 r. określał miejsce ruchu w życiu społeczności polskiej w Niemczech. Świadczy o tym fragment sprawozdania, w którym stwierdzał, iż

„ma ono być przeglądem 2-letniej walki o swój byt organizacji młodych Polaków w totalnym państwie, w Niemczech, ma ono być jakoby raportem oficera jednej z dywizji wielkiej armii Polaków

---

[30] J. Kachel, *Na Nowy Rok* „Informator Naczelnictwa ZHP w Niemczech" 1937, nr 12.

[31] AAN Warszawa, zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 10962, pismo J. Małęczyńskiego do Ambasady RP w Berlinie z 11 IV 1938 r.

[32] Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu, Zbiory Specjalne, Materiały Kachla. Apel J. Kachla z 8 VI 1938.

w Niemczech, znajdującej się stale i bez przerwy na froncie, szturmowanym bezustannie przez nieprzyjaciela uzbrojonego materialnie aż po zęby. I dlatego właśnie, nie może nam się wydawać ani dziecinnym ani obojętnym to, czy wygramy albo się też cofamy".[33]

Wszczepiany przez ZHPwN młodzieży patriotyzm był patriotyzmem walki. Walki przede wszystkim dlatego, że narzuciło ją nacjonalistyczne państwo niemieckie.

Elementy aktywności patriotycznej oraz dumy narodowej posiadały przejęte od ZPwN hasła i pieśni na czele z hasłem Polaków w Niemczech: „I nie ustaniem w walce, siłę słuszności mamy i mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy". Podobne akcenty zawierała piosenka młodych, zaczynająca się od słów: *O jakże serce dumnie bije, że w nas Narodu przyszłość żyje, że nasz front to walki front.*

Doskonale oddawał to wiersz Alfonsa Thomasa pt. *Harce i walka*, w którym m.in. czytamy:

„Jesteśmy rycerstwem prawdy przez mocnych słów przyrzeczenie
Walki niepłonnym wyrazem, to «Czuwaj!» na pozdrowienie
Nie brak szerokich porywów — na nasze słowo harcerskie!
Polskością nabrzmiałych uczuć, spiętych w ogniwo braterskie".

W opublikowanym z okazji 25-lecia ZHPwN wydawnictwie stwierdzano:

„Życie harcerstwa to praca. Praca harcerstwa polskiego w Niemczech to walka.

Od chwili bowiem powstania na terenie Niemiec, harcerstwo nasze staje się sposobem walki, zmierzającej do wywalczenia Polactwu w Niemczech równouprawnienia. Bo harcerz, Polak w Niemczech, nie jest Polakiem z nazwy, a harcerzem z munduru. Jest zrządzeniem Bożym Polakiem z treści, a więc z krwi, kości, a przede wszystkim ducha. Jako taki, sercem prawdziwie lgnie do idei harcerskiej, widzi, że urzeczywistniając ideę harcerską pełni najszczytniejszą służbę — służbę Polactwu.

W służbie tej harcerstwo polskie w Niemczech nie ustawało, pełniąc ją wszędzie i co dzień. Rozumie bowiem rzeczywistość, która wymaga pracy dla Polactwa na każdym miejscu i w każdej chwili.

Nie ma okresu i odcinka w walce Polaków w Niemczech bez udziału harcerstwa polskiego w Niemczech"[34].

Wraz ze zbliżaniem się wojny, harcerstwo polskie w Niemczech działało w coraz trudniejszych warunkach. Do końca jednak nie przerwało pracy, do końca instruktorzy harcerscy wpajali podopiecznym zasady służby Polsce.

Manifestowanie polskości, szerzenie wśród młodzieży polskiej w Niemczech wiedzy o kraju i uświadamianie związków historycznych, kulturowych i obyczajowych członków wspólnoty narodowej stało się podstawą represji faszystowskiego aparatu III Rzeszy. Działacze i członkowie ZHPwN patriotyzm swój opłacili w czasie wojny pobytem w obozach koncentracyjnych, bohaterską, męczeńską śmiercią, utratą zdrowia. Nawet w najcięższych warunkach, harcerze nie poddawali się. Uparcie wierzyli w zwycięstwo nad hitlerowskim faszyzmem. W obozach śmierci organizowali ruch oporu. Wstępowali do polskich organizacji walczących z najeźdźcą, nawet wówczas, gdy wcielani byli w szeregi znienawidzonego Wehrmachtu.

Po zwycięstwie nad faszyzmem, znakomita większość członków ZHPwN wróciła

[33] Ibid., sprawozdanie naczelnika ZHPwN J. Kachla za czas od 18 IV 1937 r. do 1 IV 1939 r.
[34] *Ćwierć wieku walki*, W: *25 lat harcerstwa...*, s. 43.

do kraju, by podjąć trud odbudowy. Odbudowy Polski, do której wróciły prastare, piastowskie ziemie aż po Bałtyk i Odrę-Nysę Łużycką.

Trwający na posterunku i polegli w walce stali się bohaterami drużyn i szczepów. Uczą się dziś o nich harcerze na zbiórkach. Lilijka z Rodłem znów pojawiła się wśród harcerskich oznak. Dorobek ZHPwN jest częścią dorobku harcerstwa polskiego, jego tradycja — częścią ogólnopolskiej tradycji służby krajowi i narodowi.

MICHAŁ LIS

PATRIOTIC EDUCATION IN THE PROGRAMME OF POLISH SCOUTS' ASSOCIATION IN GERMANY

One of the organizations which helped to prevent Polish youth living in Germany in the inter-war period (1918 - 1939) from denationalization was Polish Scouts' Association in Germany. This organization established in 1913 continued ist activity after the rebirth of Polish State both in the regions lying on the border, which were ethnically Polish (Silesia, Eastern Prussia, Pomerania, Lubusko Region) and in bigger centres of emigration (Berlin, Saxony). The principal element of protecting the Polish youth against germanization was a programme of patriotic education. In his article the author discusses essential contents and forms of scounts' activity aiming at developing knowledge of history and culture of Polish nation among the youth as well developing Polish language as a basis for creating ties with the rest of Polish nation. The article also gives examples of patriotic attitudes of the youth educated in Polish Scouts' Association in Germany

MICHAŁ LIS

DIE PATRIOTISCHE ERZIEHUNG IM PROGRAMM DES VEREINS POLNISCHER PFADFINDER IN DEUTSCHLAND

Einer der Organisationen welche dazu beitrugen, die in der Zwischenkriegszeit (1918 - 1939) im deutschen Staat lebende polnische Jugend vor der Denationalisierung zu retten, war der Verein polnischer Pfadfinder in Deutschland. Die 1913 gegründete Organisation führte ihre Tätigkeit auch nach der Wiedergeburt des polnischen Staatswesens weiter, und dies sowohl in ethnisch polnischen Grenzgebieten (Schlesien, Ostpreussen, Pommern, der Lausitzer-Region), als auch in grösseren Emigrantenzentren (Berlin, Sachsen). Ein wichtiges Element, das die polnische Jugend vor der Germanisierung verschonen sollte, war das patriotische Erziehungsprogramm. Der Verfasser bespricht in seinem Aufsatz den grundsätzlichen Inhalt und die Arbeitsmethoden des Pfadfindervereins, welche die Entwicklung der Kenntnisse der Geschichte und Kultur des Volkes, und auch den Gebrauch der Muttersprache der Jugend zum Ziel haben. Dies wiederum sollte der Erhaltung der Verbundenheit mit dem ganzen polnischen Volk dienen. Den Inhalt des Aufsatzes ergänzt eine Reihe von Beispielen patriotischer Haltungen junger Menschen, die ihre Erziehung im Verein polnischer Pfadfinder in Deutschland genossen haben.

МИХАЛ ЛИС

ПАТРИОТИЧЕСКОЕ ВОСПИТАНИЕ В ПРОГРАММЕ СОЮЗА ПОЛЬСКИХ ХАРЦЕРОВ В ГЕРМАНИИ

Одной из организаций, способствовавших уберечь польскую молодежь, которая жила в период между первой и второй мировой войнами (1918 - 1939) в немецком государстве, от денационализации, был Союз польских харцеров в Германии. Эта организация, возникшая в 1913 году, продолжала свою деятельность после возрождения польской государственной системы как на приграничных, этнически польских территориях (Силезия, Поморье, Любушская земля), так и в больших эмиграционных центрах (Берлин, Саксония). Основным элементом защиты польской молодежи от германизации являлась программа патриотического воспитания. В статье автор обсуждает основное содержание и формы работы харцерского движение, имевшие целью развитие у молодежи знаний по истории и культуре польской нации, а также умений пользоваться родным языком как основой формирования связи с оставшейся частью польского народа. Приводятся также примеры патриотического облика молодежи, воспитанной в Союзе польских харцеров в Германии.

WANDA MUSIALIK

WYBORY KOMUNALNE W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM W 1926 R. W ŚWIETLE RAPORTÓW BRYTYJSKIEJ MISJI W POLSCE

Wydarzenia sprzed sześciu miesięcy określane mianem przewrotu majowego nadały podwójne znaczenie wyborom komunalnym w województwie śląskim w listopadzie 1926 r. Obok rozdziału mandatów mogły zostać wykorzystane do zamanifestowania poparcia lub dezaprobaty dla nowej władzy. Świadomość tego wpłynęła zwłaszcza na przygotowania przedwyborcze polskiej części społeczeństwa. Przywódcy obozu narodowego odrzucili z góry prawdopodobieństwo współdziałania z reprezentantami powstającego obozu sanacji śląskiej. Formalną przyczyną nieprzyjęcia propozycji współdziałania był brak przedstawicieli jakichkolwiek partii politycznych wśród wysuwanych przez piłsudczyków kandydatów.

Negatywny wynik prowadzonych rokowań zadecydował o rozbiciu polskiego obozu przystępującego do wyborów komunalnych. Opozycyjne ugrupowania: Chrześcijańska Demokracja, Związek Ludowo-Narodowy i Narodowa Partia Pracy wystąpiły jako Polskie Zjednoczenie Stronnictw Chrześcijańskich, prorządowe stowarzyszenia — Związek Uchodźców Śląskich i Związek Powstańców Śląskich, utworzyły Polskie Zjednoczenie Pracy Społecznej. Odrębne listy wystawiły również Związek Obrony Górnoślązaków, Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska Partia Socjalistyczna.

Odmiennie do wyborów podeszli leaderzy mniejszości niemieckiej. Główne partie niemieckie, Katholische Volkspartei i Deutsche Partei, zjednoczyły się w Niemieckiej Wspólnocie Wyborczej (Deutsche Wahlgemeinschaft). Poza nią znaleźli się niemieccy socjaliści, którzy przystąpili do wyborów oddzielnie bądź w sojuszu z Polską Partią Socjalistyczną-Lewicą czy też Komunistyczną Partią Polski, tworząc Blok Jedności Robotniczej.

Tak przedstawiał się główny układ sił politycznych województwa śląskiego wstępujących w szranki wyborów komunalnych. W warunkach lokalnych mozaika list rozszerzała się lub kurczyła. Dochodziło nawet do wystawienia zaledwie jednej mieszanej listy bądź dwóch — polskiej i niemieckiej[1] lub obok już wymienionych

[1] E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926 - 1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 65 - 66.

występowały inne, przeważnie ugrupowań polskich, tj. Związek Obrony Lokatorów czy Partia Stanu Średniego.

Powszechnie przewidywano, że wynik wyborów ugruntuje pozycję Polaków w samorządzie, zwłaszcza miejskim. Odzwierciedlona zostanie tym samym rzeczywista sytuacja narodowościowa, jaka po wyjeździe części ludności niemieckiej powstała na przejętym przez Polskę Górnym Śląsku. Wobec takich prognoz kampania wyborcza przebiegała spokojnie. Polskie organizacje ograniczyły propagandę do publicznych zgromadzeń oraz rozdawnictwa plakatów i ulotek, partie niemieckie zaś polegały zwłaszcza na swojej szeroko kolportowanej prasie codziennej.

Wynik głosowania zaskoczył jednak wszystkich. Wstępne obliczenia poczynione w dniu głosowania, 14 listopada 1926 r., w okręgach miejskich Katowice i Królewska Huta były zdecydowanie niekorzystne dla Polaków, którzy nie osiągnęli nawet połowy oddanych tam kartek. Jak wielka była porażka list polskich? jak przedstawiała się liczba głosów oddanych na poszczególne listy? — tego nie dowiedziano się z urzędowych komunikatów. Całościowe obliczenia musiały być niekorzystne zarówno dla partii polskich w ogóle, jak też dla obozu prorządowego, bowiem nie ogłoszono w oficjalnej prasie kompletnych wyników. Po publikacji pierwszych danych ograniczono się do komentarzy, których autorzy — zależnie od orientacji reprezentowanego obozu — winą za klęskę obciążali przeciwników politycznych. Zarzuty nie opierały się jednak na szczegółowej analizie przyczyn. Z drugiej strony i wśród urzędowych dokumentów z tego okresu nie zachowały się studia problemu przeprowadzone przez miejscowe władze państwowe, mimo że wojewoda Michał Grażyński jeździł do Warszawy składać wyjaśnienia. Stąd nader godnymi uwagi są opinie w tej sprawie osób nie związanych formalnie z życiem politycznym województwa śląskiego — przedstawicieli misji brytyjskiej w Polsce.

Dwa pierwsze z publikowanych tu dokumentów powstały w katowickim konsulacie, trzeci i zarazem ostatni z cytowanych jest fragmentem obszernego sprawozdania o sytuacji polityczno-ekonomicznej polskiego Górnego Śląska sporządzonego przez Brytyjskie Poselstwo w Warszawie. Ich autorzy starali się oddać atmosferę panującą wokół wyborów. Obok własnych zestawień statystycznych opracowanych na podstawie danych zaczerpniętych z miejscowej prasy (dok. nr 1 i 2), podawali fragmenty oceny wyborów jej autorstwa (dok. nr 1), a co najważniejsze — opinie głównych kierowników życia politycznego województwa, uzyskane podcza osobistych kontaktów z nimi (dok. nr 3).

Zgodnie z wywiadem pracowników konsulatu katowickiego, zarówno polskie, jak i niemieckie władze zasiliły kampanię wyborczą dużymi sumami. Jednakże żadnej partii nie obwiniano o bezpośrednie subwencjonowanie wyborów. Z przebiegu kampanii odnotowano kilka incydentalnych przypadków rozpraszania wieców przedwyborczych mniejszości niemieckiej. W ocenie rezultatów głosowania posługiwano się w pierwszym rzędzie opinią korfantowskiej „Polonii", podkreślając jednak, iż na negatywny ich wynik wpłynęły co prawda wydarzenia majowe, ale nie w takim stopniu, jak można byłoby się spodziewać. Ów pogląd uwydatniło przytoczenie stwierdzenia Otto Ulitza, przewodniczącego śląskiej Deutsche Partei, który powód

sukcesu mniejszości niemieckiej widział w izolacji swej partii od poczynań administracji i możliwości całkowitego odcięcia się od jej błędów.

Dokonując przeglądu ocen wyborów autorzy dokumentów nie zapomnieli o przedstawicielu miejscowej władzy państwowej i organizatorze obozu sanacyjnego na Górnym Śląsku, Michale Grażyńskim. Jego argumenty poddano szczegółowej analizie, która nie wypadła korzystnie dla wojewody śląskiego. Zdaniem autorów, zarówno z konsulatu, jak i ambasady, zasadnicza przyczyna oddania tak znacznej liczby głosów na listy niemieckie tkwiła w niezadowoleniu osób nie zdeklarowanych narodowościowo z osiągniętej stopy życiowej i sposobu traktowania ich przez urzędników polskich osiedlających się na Górnym Śląsku.

Publikowane dokumenty pochodzą z zespołu Foreign Office, Embassy and Consular Archives, Poland, Correspondence z Londynu. W latach 1972 - 1974 zostały zmikrofilmowane jednostki grupujące akta z lat 1919 - 1930. Obecnie klisze znajdują się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W zbiorze tym problematyka śląska nie zajmuje dominującego miejsca, stanowiąc 5,7%, jednak w liczbach bezwzględnych jest to 1500 stron[2]. O oryginalności znajdujących się tam dokumentów niech świadczą wybrane i zamieszczone poniżej.

Nr 1

16 listopada 1926, Katowice. – R. Mackenzie Buchan brytyjski wicekonsul do Maxa Müllera pracownika ambasady – w sprawie wstępnych wyników wyborów z 14 listopada 1926 r.

British Vice-Consulate
KATOWICE
November 16, 1926

Sir,

I have the honor to report that the much discussed and long postponed Communal Elections in Polish Upper Silesia were held on Sunday, 14th instant and passed off without disturbance of any kind.

Although a heavy German vote had been foreshadowed, clear German majorities in the large industrial centres were not anticipated, in view of the exodus during the past three years of large numbers of Germans whose places have been filled by Polish immigrants from Galicia and Congress Poland. Results, however, confounded all forecasts. The United German Party gained a sweeping victory, not only in most of the towns but also in certsin villages hither to considered purely Polish in character, while the Polish "patriotic" parties (i.e. Revolutionaries[1] and Western Frontier Union[2]) received little or on support.

In the chief towns, Katowice and Królewska Huta (whose inhabitants number in

[2] *Katalog mikrofilmów i fotokopii poloniców z archiwaliów zagranicznych*, oprac. T. Kurowski i D. Majewicz, z. 4, Warszawa 1979, s. 1 - 30.

all some 250 000 persons or about one quarter of the total population of Polish Upper Silesia), the result of the poll was as foliows[3].

Parties	Katowice Votes	Seats	Królewska Huta Votes	Seats
Polish Socialists	4148	5	1984	3
German Socialists	3380	5	3234	–
Socialists (Left)	376	–	.	.
Communists	682	–	950	2
Party "Centre"	1105	2	339	–
Party "Kustos"	2935	4	.	.
Party German	22 133	29	19 015	32
Hauseholders' Party	951	1	370	–
Jewish Party	678	–	–	–
Chr. Democrats (Korfanty)	6757	9	6369	11
Polish Party (United Front)	4127	5	.	.

The local German press in jubilant at the auccess of the German Party and urges that every town in which the Party is predominant, must insist on the appcintment of a German as chairman of council.

The Polish parties in Upper Silesia find it difficult to explain their feilure at the Communal Elections and, so for, the only press comment relative there to is contained in an article by Mr. Korfanty, which appeared yesterday in his journal, the "Polonia". Wocording to Mr. Korfanty „the people have chosen the sharpest from of protest against the trestment which Upper Silesia has experienced at the hands of the government, casting their veto for the German List and by this means raising their voice in a manner which must be listaned to by responsible lesdere of the State"[4].

I have the honour to be,
Sir most obedient, humble servant
(–) R. Mackenzie Buchan

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa), mikrofilm 332, zespół: Foreign Office (dalej: FO), sygn. 688/18, k. 770 - 771.

[1] Określa powstańców śląskich.

[2] Związek Obrony Kresów Zachodnich.

[3] Dane pochodzą z „Polonii" nr 316, 16 XI 1926, s. 4; tłumaczą nazwy bloków wyborczych. I tak, polish socialists – to Polska Partia Socjalistyczna, german socialists – Deutsche Socjalistische Arbeitspartei, socialists (left) – PPS-Lewica, Communists – Blok Jedności Narodowej, party centre – Partia Stanu Średniego, Hauseholders Party – Związek Obrony Lokatorów, Party „Kustos" – Związek Obrony Górnoślązaków, Chr. Demokrats (Korfanty) – Polskie Zjednoczenie Stronnictw Chrześcijańskich, zaś Polish Party (United Front) odpowiada Polskiemu Zjednoczeniu Pracy Społecznej.

[4] Cytat pochodzi z artykułu W. Korfantego, *Dzień sądu ludowego*, „Polonia" nr 316, 16 XI 1926, s. 2, nie zaś jak podano: nr 315, 15 XI 1926.

Nr 2

29 listopada 1926, Katowice. – Sprawozdanie o sytuacji w województwie śląskim po wyborach komunalnych.

POLISH UPPER SILESIA

Although official returns of the communal results in Polish Upper Silesia have not yet been published by the Woiewodship, statistics reproduced in the public press and isued by the various parties that put forward candidates, are in general accepted as fairly conclusive.

Prior to the polling-day (November 14), party feeling did not noticeably run high and, for an unruly area such as Upper Silesia has proved itself to be, "incidents" were singularly few in number. The Polish parties confined their propaganda in the main to the holding of public meetings and the distribution of leaflets and placards, while the German parties relied almost exclusively on their widely-circulating press to rally voters to their standards. Both the Polish and the German authorities are said to have contributed large sums for the election campaign and although the figures mentioned lacally vary considerably and an estimate of the sums spent cannot be furnished, there is reason to believe that the German contribution far exceeded that of the Poles. None of the parties was accused of a direct subsidy to voters but the complaint regarding "moral pressure" exercised by large (German) industrials concerns on their workmen was once more put forward from the Polish side.

The annoucement on November 15 of results in the industrial area emnracing and surrounding the large towns of Katowice of Królewska Huta gave as much satisfaction to the united German Party as it caused consternation amang the Polish parties and the publication later of results from the northern and southern districts recording Polish successes failed to shake the impression that victory remained with the German. Comelete results were not published by the local German prass on the groun that statistics had been supplied only from areas where the two German parties had put forward candidates and M. Korfanty's press organ, the "Polonia" alone has made public a summary of results which is claimed to be based on official returns. The following are the datails published by the "Polonia" [1]:

	Polish		German		% of Polish
	votes	seats	votes	seats	votes
Katowice (town)	21 079	26	25 513	34	47%
Król. Huta	10 012	16	22 299	38	31%
Katowice (landward)	43 927	191	40 113	127	52.3%
Świętochłowice	35 250	106	40 250	125	47%
Pless [2]	43 894	986	9 532	154	82%
Rybnik	47 200	1226	21 600	272	68.9%
Lubliniec	9 477	379	3 870	134	71%
Tarn. Góry	15 859	235	6 821	71	69.91%
	226 655 [3]	3165	169 998	955	

As these figures include under "Polish votes" all votes given to parties other than the United German Party [4] and the German Socialist Party, strong protest has been raised by the local German press who instance some cases where parties bearing a Polish "label" were in reality German and others parties were "mixed".

A free discussion of the position as disclosed by the election results has been rendered difficult by the application of the Press Decree under which four issues of the "Polonia" and one issue eachof the German "Kattowitzer Zeitung" and "Oberschlesischer Kurier" and the Polish Socialist journal, the "Polak" [5] have alrlaly been confiscated. The German journals in question threw out broad hints that the Polish Authorities would find some method of evading German claims, the "Polak" characterised November 14, 1926, as a day of mourning for Poland, while the "Polonia", apart from attacking the Polish Government, demanded the dismissal of certain high officials in Upper Silesia.

The attitute of M. Korfanty, who claims that his own (Christian/Democrats) and allied parties secured 75% of the Polish votes, is not surprising in view of his hostility to the present Government and his personal feud with the Woiewoda of Upper Silesia and the extreme elements in this territory who pose as adherents of M. Piłsudski. Thrust into the background during the past few months, M. Korfanty is making a new bid for mal-administration in Upper Silesia and the discontent of its population.

The official attitude on the outcome of the elections is gathered from the language hald by the Woiewoda at an interview granted recently to Polish press representatives. According to the Woiewoda, all reports concerning an annulment of the elections are baseless as the Polish Government hold the view that the results represent the will of the people. The Government, he said, could only gain knowledge from the results which were not so tragic as the press had made out. One could not speak of a Polish victory not of a heavy Polish defeat. In the town of Katowice, for instance, the Poles had gained 47% of the votes as against only 36% at the time of the plebiscite. The Woiewoda added that the Polish Christian Democrats, the Socialists and the National Workmen's Party [6] had forced the issue and that he personally had desired a further postponement of the elections. He attributed the success of the German parties primarily to: 1. The errors committed by the Polish Autorities, notably in failing to energetically polonise the directorates od Upper Silesia industrial undertakings 2. The lack of influence of Poles alrealy on the Boards of such undertakings, and 3. The strong financial position and good organisation of the German professional and labour unions which could offer more advantages to their members than the Polish Unions.

While the views of the Woiewoda regarding the influence of the German professional and trade unions are based on fact, the reference to the polonisation of Upper Silesia industrial undertaking calls for observation. Confirmation is forthcoming that Polish directors already established in such undertakings have little influence, but this arises from the fact that they are content to remain in the background without assuming responsibility in the conduct of affairs. Moreover, in the town of Chorzów (where the male population consists mostly of workmen employed in the

State Nitrate Factory, the directors of which are entirely Polish), the communal election resulted in a majority for the German parties. The primary causes underlying the German success would appear to be the dissatisfaction of the "third element" in Upper Silesia (persons who consider themselves neither German nor Polish) with economic conditions and an antipathy to Polish officials and school teachers, who are in large measure drawn from Galicia and who endeavour to impose a culture of their own upon the Upper Silesian population.

In is understood that the Woiewoda of Upper Silesia, in reporting to the central Government at Warsaw, has proposed an extension of the Woiewodship by the incorporation of the Dąbrowa and Cracow industrial areas, where the precentage of Poles in many districts is said to be as high as 90%.

AAN Warszawa, mkf 331, FO, sygn. 688/18, k. 758 - 760.

[1] Oficjalne zestawienie całego wyniku wyborczego, „Polonia" nr 317, 17 XI 1926, s. 4.
[2] Pless – okręg wyborczy Pszczyna.
[3] właśc. 226998
[4] Niemiecka Wspólnota Wyborcza.
[5] „Polak" był organem prasowym Narodowej Partii Robotniczej.
[6] Narodowa Partia Robotnicza.

Nr 3

13 grudnia 1926, Warszawa. – Fragment depeszy do posla parlamentu angielskiego sir Augustena Chamberlaina.

[...][a] His Majesty's Vice-Consul had arranged appointments for me with the new voivode Dr Grażyński, with M. Korfanty and with M. Ulitz, director of the Volksbund and a president member of the German party in the Upper Silesian Diet. The impression which I derived from my conversations with M. Korfanty and M. Ulitz was, first and foremost, the striking correspondence in their views and comments, and the formation of an Upper Silesian point of view and policy indentical neither with those of German nor with those remaineder of Poland, recalling the parallel of Alscace-Lorraine. Both, and of the two M. Ulitz even perhaps the more forcibly, emphasised the absence of any national implication from the results of elections, M. Ulitz expressly dissociating himself and his friends from anything that might be said to this effect acroos the frontier in Germany. M. Ulitz said that, under the system in force, in a communal election the personal confidence of electors in those who offered themselves as their representatives played a much greater part than in the national elections, and the significance of the result was simply that the majority of the population had, as a result of the lessons of the past years, greater confidence in the capacity of the German than of the Polish candidates to promote the well-being of the district. It had been a blessing in disguise for the German party that they had been so completely held at a distance from any responsibility for ad-

ministration during the past year, and were thus enabled completely to dissociate themselves from the errors committed. [...][a]

I asked M. Korfanty what truth there was in the reports of acts of violence commited against the German minority since the elections, and instanced Chorzów incident reported in paragraph 7 of my despatch no 651 of 10th December[1]. He admitted that such incidents had taken place, and, when I mentioned a peculiarly brutal attack reported to have been made on a gathering of German ladies at Ruda, said of it "exceptional, ce n'est past vrai".

Both M. Korfanty and M. Ulitz spoke with the utmost contempt of the suggestion that the adjoining industrial areas should be incor porated in Upper Silesia, declaring that the additional administrative and juridical compilcation, superimposed on the existing confusion, would lesd to complete chaos. Moreover, nothing could be done without the sanation of the Upper Silesia diet, which would not be forthcoming.

[...][a] The elections have shown how powerful is that intermediate and neutral section of the population, which, neither definitely German nor definitely Polish in its orientaties and sympathies, looks first and foremost to ist own interrests and to the welfare of Upper Silesia. It is this element which has been resposible for the unmistakable rebuke administered to Polish methods of government, unvolving both sins of comission and sins omission such as the persistent neglest of the province by Warsaw.

AAN Warszawa, mkf 331, FO, sygn. 688/18, k. 719, 723 - 725.

---

[a] Pominięto uwagi odnoszące się do innych problemów województwa Śląskiego oraz powtarzające się informacj zamieszczone w poprzednich numerach

[1] Sir A. Chemberlain był stałym adresatem sprawozdań Ambasady Brytyjskiej.

WANDA MUSIALIK

COMMUNAL ELECTIONS IN SILESIAN VOIVODESHIP IN THE YEAR 1926 IN THE LIGHT OF REPORTS OF THE BRITISH MISSION IN POLAND

The communal elections in Silesian voivodeship were held after four years since the change of State system in the eastern part of Upper Silesia and after six months after the May coup d'état. They were supposed to strengthen the position of Poles in self-government and to supply documentary evidence of support on the part of the inhabitants of this region for the new government. The results did not meet expectations of rulign parties or the parties in oposition. Calculations were profitable neither for Polish Government nor for the pro-German camp. They must have meant their evident defeat, for the press organs of the above-mentioned parties did not anounce official data from the communal elections. Thus the opinions about these events presented by representatives of foreign countries designated in Poland are more noticeable and impartial. Among the reports cited in this article two of them were prepared in the British Council in Katowice. They describe atmosphere connected with the elections, give statistical results and evaluation. The third report, and at the same time the last one, was made in the British Legation in Warsaw. It presents opinions of chief persons managing political life of Silesian Voivodeship.

The documents that have been published come from the collection of the Foreign Office, Ambassy and Consular Archives, Poland Correspondance, which in the years 1972 - 1974 were partly microfilmed, and plates were deposited in the Archives of Acta Nova in Warsaw.

WANDA MUSIALIK

DIE KOMMUNALWAHLEN IN DER WOIWODSCHAFT SCHLESIEN IM JAHRE 1926 IN DEN BERICHTEN DER BRITISCHEN MISSION IN POLEN

Sieben Jahre nach den letzten Gemeinderatswahlen, vier Jahre nach dem Wechsel des Staatswesens im östlichen Teil Oberschlesiens, sechs Monate nach dem Maiumsturz wurden in der Woiwodschaft Schlesien Kommunalwahlen durchgeführt. Man erhoffte sich davon die Festigung der polnischen Positionen in der Selbstverwaltung und die Bestätigung der Haltung der Bewohner der Region gegenüber der neuen Regierung. Das Wahlergebnis erfüllte jedoch nicht die Hoffnungen, weder der regierenden noch der Oppositionsparteien. Die Abzählung der abgegebenen Stimmen fielen ungünstig sowohl für das polnische, als auch das regierende Lager aus. Sie musste eine offensichtliche Niederlage gewesen sein, denn die Wahlergebnisse wurden von den Presseorganen der erwähnten Parteien nicht veröffentlicht. Desto mehr Beachtung verdienen die Ansichten der in Polen designierten Vertreter fremder Staaten über diese Ereignisse. Zwei von in diesem Aufsatz zitierten Dokumenten, welche die Atmosphäre der Volksabstimmung sowie seine zahlenmässige Ergebnisse schildern, entstanden im britischen Konsulat in Katowice. Das dritte und zugleich das letzte wurde in der Britischen Gesandtschaft in Warschau angefertigt, und stellt die Meinungen der obersten Führungsmitglieder des politischen Lebens der Woiwodschaft Schlesien dar.

Die veröffentlichten Dokumente stammen aus der Sammlung Foreign Office, Ambassy and Consular Archives, Poland Correspondence, welche in den Jahren 1972 - 1974 mikrogefilmt, und die Platten im „Archiwum Akt Nowych" (Archivum Neuer Akten) in Warschau deponiert wurden.

ВАНДА МУСЯЛИК

КОММУНАЛЬНЫЕ ВЫБОРЫ В СИЛЕЗСКОМ ВОЕВОДСТВЕ В 1926 ГОДУ В СВЕТЕ РАПОРТОВ БРИТАНСКОЙ МИССИИ В ПОЛЬШЕ

Через семь лет после последних гминных выборов в органы местного самоуправления, через четыре года после изменения государственной принадлежности восточной части Верхней Силезии, через шесть месяцев после майского переворота 1926 года в силезском воеводстве были проведены коммунальные выборы. В связи с ними ожидалось укрепление положения поляков в органах местного самоуправления, а также подтверждение точки зрения жителей района по отношению к новому правительству. Результат не оправдал ожиданий как правящих, так и оппозиционных партий. Эти расчеты не были выгодны ни для польского, ни для проправительственного лагерей. Они были бесспорным поражением, потому что печатные издательства названных партий не опубликовали официальных данных этих коммунальных выборов. Поэтому тем более заслуживающей внимания является точка зрения на эти события представителей зарубежных государств, назначенных в Польшу. Из цитиро-

ванных в настоящей статье документов два рапорта, которые представляют атмосферу выборов, статистические данные и их оценку, возникли в британском консульстве в г. Катовице. Третий, и одновременно последний, был составлен в Посольстве Великобротании в Варшаве и представляет точку зрения главных руководителей политической жизни силезского воеводства.

Публикованные документы числятся в комплексе Foreign Office, Ambassy and Consular Archives, Poland Correspondence, который в 1972 - 1974 гг. был частично микрофильмирован, а фотопластинки отданы на хранение в Архив новейших актов в Варшаве.

MARIA ŚMIEŁOWSKA

POSTAWY MŁODYCH PRACOWNIKÓW WOBEC ICH OTOCZENIA SPOŁECZNEGO

Zagadnienia, które są przedmiotem rozważań niniejszego artykułu stanowią jeden z analizowanych problemów szerszego opracowania [1]. Materiałem wyjściowym do przedstawionych rozważań są informacje uzyskane z badań przeprowadzonych wśród 930 pracowników trzech zakładów wielkoprzemysłowych województwa opolskiego [2].

Zainteresowanie postawami młodych pracowników wobec ich otoczenia społecznego ograniczono do dwu aspektów tego zagadnienia. Pierwszy z nich ujmuje dyspozycje do określonych sposobów współżycia i współdziałania poszczególnych grup pracowniczych w toku produkcji. W badaniach tego rodzaju postaw uwzględniono dwa ekstremalne warianty:

– postawy ipsocentryczne, zawierające nastawienia na zachowanie dystansu wobec współpracowników, sprowadzenie kontaktów między nimi do niezbędnych ze względu na wykonywane czynności zawodowe,

– postawy afiliacyjne, wyrażające się w dyspozycjach utrzymania koleżeńskich więzi, przyjaznego współdziałania ze współpracownikami, także bez zainteresowania ich problemami.

Drugi aspekt postaw ujmuje analizę dyspozycji młodzieży o różnym poziomie wykształcenia do nawiązywania i utrzymywania towarzyskich kontaktów poza pracą. W ankietach, którymi posługiwano się podczas badań uwzględniono różne warianty ocen i przewidywanych zachowań w sytuacji, która zakłada kontakty towarzyskie robotnika wykwalifikowanego z rówieśnikami o wykształceniu wyższym aniżeli zasadnicze, a także zajmującymi wyższą pozycję w hierarchii stanowisk służbowych. Przewidywane warianty postaw uwzględniały dwa mierniki, są to:

---

[1] M. Krause, Wartości i aspiracje społeczno-zawodowe młodzieży pracującej w zakładach wielkoprzemysłowych województwa opolskiego, Opole 1982, maszynopis pracy doktorskiej złożonej w Wydziale Filologiczno-Historycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu.

[2] Badania przeprowadzono wiosną 1980 roku wśród reprezentacji młodzieży zatrudnionej w następujących zakładach: Huta „Małapanew" w Ozimku, Zakłady Chemiczne „Blachownia" w Kędzierzynie-Koźlu oraz Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie.

1. dostrzeganie, bądź nie, kryterium wykształcenia jako znaczącego w kontaktach towarzyskich młodzieży zatrudnionej w zakładzie,

2. ocena negatywna bądź pozytywna dostrzeganego dystansu wiedzy w kontaktach towarzyskich, który to dystans wynika z różnicy poziomu wykształcenia. W rezultacie przyjęto trzy następujące możliwe dyspozycje:

— postawy integracyjne, uwzględniające wpływ dystansu wykształcenia, jednakże pozytywny. Postawa ta ujmuje aprobatę kontaktów towarzyskich rówieśników o różnym poziomie wykształcenia, a ocena pozytywna tego faktu argumentowana jest wskazaniem kształcącego charakteru takich kontaktów dla osób o wykształceniu niższym,

— postawy integracyjne nie uwzględniające wpływu wykształcenia w stosunkach towarzyskich. W przypadku tej postawy jako jedyne znaczące kryterium doboru koleżeńskich grup rówieśniczych przyjmuje się wspólne zainteresowania i cechy osobowe, niezależne od wykształcenia,

— postawy izolacyjne, zawierające przekonania o negatywnym wpływie dystansu wykształcenia na kontakty koleżeńskie poza zakładem. Na postawy te składają się też negatywne oceny stosunków towarzyskich młodzieży o różnym poziomie wykształcenia oraz nastawienia na przestrzeganie kryterium wykształcenia i charakteru pracy w doborze kręgu koleżeńskiego.

W efekcie przyjętych wariantów postaw, dwie z nich, aczkolwiek różnie, jednak ujmują kryterium wykształcenia jako znaczące dla kontaktów towarzyskich. Pierwsza z wymienionych postaw zawiera pozytywną ocenę takich kontaktów, uzasadnioną ich kształcącym walorem, zatem niezależnie od aprobaty akcentuje dystans wiedzy. Natomiast druga postawa wyraźnie formułuje poczucie odrębności ludzi o różnym poziomie wykształcenia, także ujmuje negatywną ocenę zachowań zmierzających do przekroczenia ram własnego środowiska w stosunkach towarzyskich. Tylko w odniesieniu do jednej z postaw można powiedzieć, że znosi ona bariery wykształcenia w kontaktach towarzyskich, uznając jako kryterium walory osobiste ludzi, aczkolwiek również pierwsza z wymienionych postaw zawiera dyspozycje do zachowań zmierzających do integracji ludzi o różnym poziomie wykształcenia.

Punktem wyjścia do opracowania zakresu dyspozycji składających się na postawy była definicja S. Nowaka, który określa je w sposób następujący:

„Postawą pewnego człowieka wobec pewnego przedmiotu jest ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu".[3]

Badane postawy zawierają więc, zgodnie z przyjętą koncepcją teoretyczną, trzy elementy, mianowicie: komponent emocjonalno-oceniający, komponent poznawczy i komponent behawioralny. Tak też, wszystkie przewidziane w ankiecie warianty ujmowały ocenę przedmiotu, jakim była określona sytuacja, argumentację oceny, a także dyspozycje do zachowań.

[3] S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*. W: *Teorie postaw*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1973, s. 23.

Ogólnie cel analizy postaw młodych pracowników wobec ich otoczenia społecznego można sprowadzić do prób wyjaśnienia wybranych aspektów stosunków między młodzieżą zatrudnioną w zakładzie przemysłowym. Należą do nich społeczny układ odniesienia zachowań realizowanych z jednej strony w toku działalności zawodowej, a jako wyznaczniki tych postaw przyjęto wartości afiliacyjne i ipsocentryczne. Zaś z drugiej strony, w przypadku postaw dotyczących stosunków towarzyskich poza pracą zawodową, jako wartości warunkujące społeczny układ odniesienia i odpowiednie nastawienia integracyjne lub izolacyjne przyjęto wykształcenie i pozycję w hierarchii stanowisk służbowych (a ściślej różnice poziomu wykształcenia i pozycji). Tak więc, uzyskane z badań informacje określają społeczny układ odniesienia analizowanych postaw, wyjaśniają też, jaka jest wśród badanych subiektywna ocena wpływu niektórych wartości na stosunki między młodymi pracownikami zatrudnionymi w tym samym zakładzie, a ponadto wskazują na społeczne uwarunkowanie tych postaw. Materiały empiryczne pozwalają też stwierdzić ewentualne różnice między zakresem społecznego układu odniesienia postaw realizowanych w działalności produkcyjnej i w sferze życia prywatnego.

POSTAWY OKREŚLAJĄCE SPOŁECZNY ZAKRES WSPÓŁDZIAŁANIA W TOKU WYKONYWANEJ PRACY ZAWODOWEJ

Zestawienie informacji empirycznych charakteryzujących postawy wobec otoczenia społecznego podczas działalności zawodowej zawiera tabela 1.

Wypowiedzi ogółu badanych świadczą o przeważających nastawieniach afiliacyjnych wśród zatrudnionej młodzieży. Dominują więc postawy zawierające dyspozycje do zachowań prospołecznych w toku wykonywanej działalności. Jak wcześniej

Tabela 1

Postawy respondentów określające społeczny zakres współdziałania w toku wykonywanej pracy wg grup zawodowych

Postawy	Ogółem		Grupy zawodowe			
			robotnicy*		prac. umysłowi	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Ipsocentryczne	124	14,6	102	16,8	22	9,1
Afiliacyjne	725	85,4	506	83,2	219	90.9
Razem	849	100	608	100	241	100

$x^2 = 8{,}093$ $p < 0{,}01$ $Cs = 0{,}137$

* W danych źródłowych uwzględniono dwie kategorie robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych Jednakże ze względu na fakt, iż struktura liczbowa wypowiedzi określająca poszczególne postawy w dwu zbiorowościach robotników jest zbliżona, kategorie te połączono.

Informacja dotyczy również tabeli 2.

Uwaga: Ogółem badano 930 pracowników, ponieważ w tabelach nie uwzględniono „braku danych", stąd wynikają różnice między liczbą badanych a podanymi w tabelach liczbami wypowiedzi, które stanowiły podstawę obliczeń statystycznych. Różnice te dotyczą też liczb w rubryce ogółem, które odnoszą się do tych samych zmiennych zależnych, przy uwzględnieniu innych zmiennych niezależnych. Uwaga ta jest aktualna wobec wszystkich tabel umieszczonych w artykule.

wspomniano, analizowane postawy afiliacyjne sprowadzają się do zainteresowania gronem współpracowników, przyjaznego z nimi współdziałania, i to w zakresie wykraczającym poza konieczne kontakty, wynikające z charakteru czynności zawodowych. Niezależnie od jakości dominujących wśród ogółu badanych i w poszczególnych grupach zawodowych analizy statystyczne wskazują na istotne zróżnicowania postaw w dwu wyodrębnionych kategoriach pracowników. Zależność postaw od przynależności do grup zawodowych polega przede wszystkim na tym, iż wśród robotników wyższy jest odsetek osób reprezentujących postawy ipsocentryczne aniżeli wśród pracowników umysłowych. Należy przewidywać, iż jednym z czynników determinujących zróżnicowanie zakresu postaw ipsocentrycznych wśród wymienionych grup zawodowych są odmienne warunki i charakter pracy właściwej dla poszczególnych kategorii pracowników. Wielogodzinna praca zespołów pracowników umysłowych w poszczególnych pokojach biurowych, niezindywidualizowane czynności sprzyjają nastawieniom afiliacyjnym i równocześnie ograniczają tendencje ipsocentryczne. Tym warunkom pracy można przeciwstawić względnie zindywidualizowaną pracę robotników oraz ich rozproszenie w przestrzeni hal produkcyjnych. Sformułowane wyżej hipotetyczne przyczyny zróżnicowania postaw w omawianych dwu grupach zawodowych można potraktować tylko jako jedne z wielu mających wpływ na kształtowanie odpowiednich tendencji. Przeprowadzone analizy uprawniają bowiem do wskazania systemu wartości jako zjawiska w istotny sposób uwarunkowującego postawy pracowników wobec ich otoczenia społecznego[4]. Wyniki badań określające wartości przypisywane pracy zawodowej pozwalają na sformułowanie dwu następnych wniosków, które mają znaczenie dla omawianych w tym artykule problemów.

1. Istotne statystycznie jest zróżnicowanie wartościowania pracy w dwu grupach zawodowych (wśród robotników i pracowników umysłowych). Jeden z aspektów tego zróżnicowania polega na tym, iż wśród robotników częściej aniżeli wśród pracowników umysłowych traktuje się pracę wyłącznie jako konieczność życiową — ze względu na zarobki.

2. Wartości przypisywane pracy zawodowej warunkują postawy wobec otoczenia społecznego. Ogólnie wpływ ten można określić następująco. Traktowanie pracy jako konieczności życiowej, ze względu na zarobki sprzyja kształtowaniu się postaw ipsocentrycznych.

Dane empiryczne, na podstawie których sformułowano pierwszy wniosek zawiera tabela 2. Należy jednak wyjaśnić, iż w badaniach wartości pracy uwzględniono wartości: materialne, samorealizacji, afiliacji, uznania, wiedzy, poczucia obowiązku społecznego. Jednakże ze względu na temat artykułu w tabeli 2 podaje się uproszczoną wersję informacji, zawiera ona dane wskazujące liczbę osób, które pracy przypisują wyłącznie wartości materialne z równoczesnym określeniem jej jako konieczności życiowej oraz liczbę osób, które odnoszą do pracy inne wartości, w tym

[4] Analizy przeprowadzono na podstawie badań, których wyniki w całości prezentowane są w dysertacji: Krause, op.cit.

Tabela 2

Wartości pracy w opinii respondentów wg grup zawodowych

Wartości pracy	Ogółem		Grupy zawodowe			
			robotnicy		prac. umysłowi	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Konieczność życiowa ze względu na zarobki	105	11,4	91	13,6	14	5,5
Inne wartości pracy	818	88,6	579	86,4	239	94,5
Razem	923	100	670	100	253	100

$x^2 = 11{,}799$ $p < 0{,}001$ $Cs = 0{,}159$

także wartości materialne, jednakże jeśli występują te ostatnie, to jako komplementarne wobec innych (np. afiliacji, samorealizacji itp.).

Kolejną zależność, mianowicie uwarunkowanie postaw wobec otoczenia społecznego uznawanymi przez respondentów wartościami pracy określają informacje zawarte w tabeli 3.

Tabela 3

Uznawane przez respondentów wartości pracy a ich postawy wobec otoczenia społecznego

Postawy	Ogółem		Wartości pracy			
			wyłącznie materialne		inne wartości pracy	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Ipsocentryczne	122	14,6	30	32,3	92	12,4
Afiliacyjne	713	85,4	63	67,7	650	87,6
Razem	835	100	93	100	742	100

$x^2 = 26{,}124$ $p < 0{,}001$ $C_s = 0{,}246$

Obie wskazane poprzez tabelaryczne zestawienia zależności są istotne statystycznie. Ogólne wnioski charakteryzujące te związki podano wcześniej. Niemniej, godnym zwrócenia uwagi jest fakt, iż zależnością o najwyższej sile jest uwarunkowanie postaw wobec otoczenia społecznego od wartości przypisywanych pracy zawodowej ($Cs = 0{,}246$). Wyniki badań świadczą zatem, iż czynnikiem w najwyższym stopniu determinującym dyspozycje do odpowiednich zachowań są uznawane wartości. W tym przypadku stosunek do pracy, który zawiera się w pozbawieniu jej jakiejkolwiek wartości poza koniecznością zyskania środków materialnych do życia, sprzyja kształtowaniu postaw wobec otoczenia społecznego wyrażających się w dyspozycjach do zachowań indywidualistycznych, niechęci do nawiązywania i utrzymywania kontaktów koleżeńskich w toku działalności zawodowej. Wcześniej (tabela 1) zwrócono uwagę, iż wśród deklarujących postawy ipsocentryczne wyższy jest odsetek robotników, aniżeli pracowników umysłowych. Dane zawarte w tabeli 2 informują z kolei, że wśród respondentów, którzy pracy przypisują wyłącznie wartości

mąterialne znacząco większy jest procent robotników w porównaniu z pracownikami umysłowymi. Można więc, z dużym prawdopodobieństwem wskazać na wzajemne relacje między tymi zależnościami i znowu odwołać się do wartości, jako zasadniczego czynnika różnicującego tendencje do kształtowania postaw. Wniosek taki jest konwencją następującego założenia. Jeśli przyjmuje się znaczący wpływ wartości pracy na kształtowanie postaw i wyniki badań świadczą, iż wśród robotników częściej aniżeli w zbiorowości pracowników umysłowych jedynymi deklarowanymi wartościami pracy są wartości materialne, to zależność między postawami a przynależnością do grup zawodowych można między innymi uznać jako konsekwencję zróżnicowania przekonań o wartościach pracy w tych zbiorowościach. Na marginesie należy dodać, że tendencja do ograniczenia motywów pracy do wartości materialnych wśród robotników, szczególnie tych o najniższych kwalifikacjach, znajduje potwierdzenie w wielu opracowaniach podejmujących problematykę wartości pracy czy postaw wobec pracy [5].

POSTAWY TOWARZYSKIE WOBEC WSPÓŁPRACOWNIKÓW O RÓŻNYM POZIOMIE WYKSZTAŁCENIA

Zgodnie z wcześniejszymi wyjaśnieniami w konstruowanych wskaźnikach postaw uwzględniono dwa krzyżujące się elementy: postrzeganie, bądź nie dystansu wiedzy i dyspozycje do zachowań, które są konsekwencją oceny dystansu. Stąd też dyspozycje do integracji środowiska rówieśniczego w jednej postawie łączą się z postrzeganym dystansem wiedzy, ocenianym jednak jako czynnik pozytywny, bo kształcący dla osób reprezentujących niższe wykształcenie w grupie, zaś w drugim typie postaw integracyjnych uzupełnione są one oceną nie uwzględniającą kryterium wykształcenia w doborze kolegów. Tak więc, te same dyspozycje do zachowań integracyjnych są konsekwencją dwu różnych ocen. Postrzegany dystans wiedzy także występuje w dwu wariantach postaw ze względu na inne dyspozycje do zachowań, które również warunkowane są różną oceną dystansu wiedzy. Jedna z tych postaw — izolacyjna, zawiera negatywną ocenę wpływu różnicy wykształcenia na stosunki koleżeńskie. Druga zaś, postawa integracyjna, uwzględnia pozytywny wpływ różnicy wykształcenia na owe stosunki. Konsekwencją przyjętych założeń jest próba analizy badanych postaw uwzględniająca dwa wymienione elementy warunkujące stosunki koleżeńskie. Są to — dostrzeganie, bądź nie, dystansu wiedzy i różna ocena spostrzeganych faktów warunkująca odmienne też dyspozycje do zachowań.

Informacje z badań określające omawiane postawy w zbiorowościach wyodrębnionych ze względu na przynależność do grup zawodowych i wiek ujmują kolejne tabele, 4 i 5.

Na podstawie zawartych w tych tabelach danych liczbowych można sformułować następujące wnioski ogólne. Wśród badanej młodzieży dominują postawy integra-

[5] Zob. D. Dobrowolska, *Praca w życiu człowieka*, Warszawa 1980; taż, *Wartości pracy dla jednostki*. W: *Przemiany osobowości w społeczeństwie socjalistycznym*, Warszawa 1977; J. Kalinowska, *Postawy robotników wobec pracy*, Warszawa 1978 i inni.

Tabela 4

Postawy towarzyskie wobec współpracowników o różnym poziomie wykształcenia wg grup zawodowych

Postawy	Ogółem		Grupy zawodowe					
			robotnicy				pracownicy umysłowi	
			niewykwalifikowani		wykwalifikowani			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Integracyjne, uwzględniające pozytywny wpływ wykształcenia	187	22,1	16	20,0	142	27,3	29	11,8
Integracyjne, nie uwzględniające wpływu wykształcenia	550	65,0	38	47,5	309	59,4	203	82,5
Izolacyjne, uwzględniające negatywny wpływ wykształcenia	109	12,9	26	32,5	69	13,3	14	5,7
Razem	846	100	80	100	520	100	246	100

$x^2 = 70{,}075$ $p < 0{,}001$ $C_s = 0{,}338$

cyjne nie uwzględniające wpływu różnicy wykształcenia na stosunki towarzyskie wśród rówieśników. Ta dominująca jakość dotyczy zarówno całej zbiorowości respondentów, jak i poszczególnych kategorii osób wyodrębnionych ze względu na przynależność do grup zawodowych i wiek. Niezależnie od wymienionej prawidłowości uzyskane mierniki statystyczne wskazują na zróżnicowanie badanych postaw w poszczególnych grupach zawodowych i kategoriach wieku. Wartość współczynników natężenia związku świadczy, iż spośród dwu wyszczególnionych cech silniej różnicuje analizowane postawy przynależność do grup zawodowych niż wiek. Istota wskazanych zależności, to tendencja do zmniejszania się liczby postaw izolacyjnych w każdej kolejnej zbiorowości o starszym wieku, a także w każdej kategorii zawodowej zajmującej wyższą pozycję w hierarchii stanowisk służbowych. Odwrotnie kształtuje się struktura postaw integracyjnych nie uwzględniających wpływu różnicy wykształcenia na stosunki towarzyskie. Liczba osób reprezentujących te postawy

Tabela 5

Postawy towarzyskie wobec współpracowników o różnym poziomie wykształcenia wg wieku

Postawy	Ogółem		Wiek					
			18 - 21 lat		22 - 25 lat		26 - 29 lat	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Integracyjne, uwzględniające pozytywny wpływ wykształcenia	186	22,0	57	23,1	78	25,0	52	17,8
Integracyjne, nie uwzględniające wpływu wykształcenia	551	65,1	132	53,4	204	65,4	215	74,9
Izolacyjne, uwzględniające negatywny wpływ wykształcenia	109	12,9	58	23,5	30	9,6	21	7,3
Razem	846	100	247	100	312	100	287	100

$x^2 = 44{,}167$ $p < 0{,}001$ $C_s = 0{,}272$

Tabela 6

Kryterium dystansu wykształcenia w stosunkach towarzyskich respondentów wg grup zawodowych

Dyspozycje do ocen	Ogółem		Grupy zawodowe					
			robotnicy				pracownicy umysłowi	
			niewykwalifikowani		wykwalifikowani			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Dostrzeganie dystansu wykształcenia w stosunkach towarzyskich	296	35,0	42	52,5	211	40,6	43	17,5
Niedostrzeganie dystansu wykształcenia w stosunkach towarzyskich	550	65,0	38	47,5	309	59,4	203	82,5
Razem	846	100	80	100	520	100	246	100

$x^2 = 51{,}078 \quad p < 0{,}001 \quad C_s = 0{,}307$

jest najwyższa wśród najstarszej kategorii badanej młodzieży (26 - 29 lat), a także w zbiorowości pracowników umysłowych.

Niezależnie od przedstawionych wyżej liczbowych zestawień odpowiedzi na pytania ankiety, materiały empiryczne analizowano ze względu na dwa przyjęte w badaniach postaw kryteria. Są nimi: dostrzegany, bądź nie, dystans wykształcenia oraz dyspozycje do zachowań będące konsekwencją ocen dystansu. Informacje statystyczne ujęte według wymienionych wyżej kryteriów zawierają dwie kolejne tabele, 6 i 7.

Tabela 7

Dyspozycje do zachowań towarzyskich, ze względu na dostrzegany, bądź nie, dystans wykształcenia wg grup zawodowych

Dyspozycje do zachowań	Ogółem		Grupy zawodowe					
			robotnicy				pracownicy umysłowi	
			niewykwalifikowani		wykwalifikowani			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Integracyjne	737	87,1	54	67,5	451	86,7	232	94,3
Izolacyjne	109	12,9	26	32,5	69	13,3	14	5,7
Razem	846	100	80	100	520	100	246	100

$x^2 = 38{,}836 \quad p < 0{,}001 \quad C_s = 0{,}269$

Kryterium dystansu wykształcenia w stosunkach towarzyskich jest silnie zróżnicowane w poszczególnych grupach zawodowych. W kategorii robotników niewykwalifikowanych jakością modalną jest dostrzegany dystans. Podczas gdy w pozostałych dwu grupach (robotnicy wykwalifikowani i pracownicy umysłowi) dominuje nieuwzględnienie tego kryterium w stosunkach towarzyskich. Jednakże wśród

ostatnich dwu wymienionych zbiorowości inaczej kształtuje się struktura liczbowa wypowiedzi, bowiem oceny te wyraża znacznie wyższy odsetek pracowników umysłowych aniżeli robotników. W konsekwencji niezależnie od wskazanych jakości modalnych właściwych dla wymienionych kategorii zawodowych znacznie mniejsze są zróżnicowania ocen na ten temat między dwiema zbiorowościami robotników (niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych) aniżeli różnice między grupą robotników wykwalifikowanych i pracowników umysłowych. Inaczej natomiast kształtuje się struktura dyspozycji do zachowań. W tym przypadku zasadnicze zróżnicowania, które zdecydowały o wielkości współczynnika związku odnoszą się do dysproporcji między przekonaniami na ten temat robotników niewykwalifikowanych i pozostałych dwu zbiorowości. Tak więc, podobieństwo przekonań między kategorią robotników niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych dotyczy ocen stwierdzających znaczenie dystansu wiedzy w stosunkach towarzyskich rówieśników. O ile jednak dla robotników niewykwalifikowanych oceny te znacznie częściej są podstawą do zachowań izolacyjnych (dyspozycje do utrzymywania kontaktów z rówieśnikami o tym samym poziomie wykształcenia), to w zbiorowości robotników wykwalifikowanych dostrzegany dystans wykształcenia oceniany jest przede wszystkim jako czynnik pozytywny (kształcący) i częściej staje się punktem wyjścia dyspozycji do zachowań integracyjnych. W efekcie struktura liczbowa wypowiedzi wskazujących na dyspozycje do zachowań integracyjnych jest zbliżona w kategorii pracowników umysłowych i robotników wykwalifikowanych, aczkolwiek w tej ostatniej zbiorowości jest znacznie więcej osób dostrzegających dystans wykształcenia.

Podsumowując przedstawione w artykule informacje z badań można sformułować następujące wnioski. Wśród badanej młodzieży pracującej w zakładach wielkoprzemysłowych przeważają postawy afiliacyjne oraz dyspozycje do zachowań integracyjnych w środowisku rówieśników, niezależnie od poziomu wykształcenia. Czynnikiem w istotny sposób różnicującym te postawy jest przynależność do grup zawodowych oraz wiek. W przypadku postaw określających społeczny zakres współdziałania stwierdzono znaczący wpływ wartości odnoszonych do pracy zawodowej na kształtowanie się tych postaw. Zależnośc między wartościami pracy a postawami sprowadza się do ogólnej tendencji pomijania realizacji innych wartości w toku wykonywanej pracy niżeli materialne wtedy, gdy pracę traktuje się jako konieczność życiową. Takie nastawienia do pracy sprzyjają też kształtowaniu się postaw ipsocentrycznych. Podobna jest struktura liczbowa postaw określających społeczny zakres współdziałania w toku wykonywanej pracy i postaw towarzyskich wobec współpracowników. Odsetek osób reprezentujących poszczególne postawy podaje się niżej:

I. Postawy określające społeczny zakres współdziałania w toku wykonywanej pracy:		II. Postawy towarzyskie wobec współpracowników o różnym poziomie wykształcenia:	
1. Ipsocentryczne	14,6%	1. Izolacyjne	12,9%
2. Afiliacyjne	85,4%	2. Integracyjne	87,1%
Razem	100,0%		100,0%

Podane wyżej wskaźniki świadczą o zbieżnym zasięgu postaw prospołecznych, odnoszonych do środowiska rówieśniczego w toku wykonywanej pracy zawodowej, jak i w sferze życia prywatnego. Jednakże podobieństwo dotyczy ogółu badanych, a także kategorii robotników wykwalifikowanych i pracowników umysłowych, natomiast w zbiorowości robotników niewykwalifikowanych wyraźna jest różnica zasięgu dwu badanych postaw, bowiem postawy izolacyjne w sferze prywatnych kontaktów towarzyskich (32,5%) deklaruje dwukrotnie więcej osób aniżeli postawy ipsocentryczne (16.1%) dotyczące stosunków społecznych w toku wykonywania działalności zawodowej[6]. W związku z tym wniosek o przeważającej tendencji do zachowań afiliacyjnych należy uzupełnić uwagą, iż wśród pracowników o najniższych kwalifikacjach, wśród liczącej się części badanych (ok. 1/3) – nastawienia afiliacyjne w sferze życia prywatnego ograniczają się do rówieśników o tym samym poziomie wykształcenia. Ta młodzież postrzega różnice poziomu wykształcenia jako istotną barierę w rówieśniczych kontaktach towarzyskich.

Przedstawione wyniki informują o tym, jaki jest społeczny układ odniesienia oraz determinanty przewidywanych zachowań podczas pracy i w warunkach towarzyskich. Materiał empiryczny to zachowania werbalne określające przekonania o charakterze „powinnościowym". Ten rodzaj danych był wystarczający do podjęcia poczynań badawczych, ponieważ – jak wcześniej wspomniano – stanowił uzupełnienie problemu podstawowego, jakim były wartości pracy zawodowej. Jednakże ze względu na istotne znaczenie społecznej integracji zbiorowości pracowników zakładu, słusznym wydaje się postulat kontynuacji bardziej wnikliwych i wszechstronnych badań na ten temat, które pozwoliłyby porównać przekonania badanych określające ich postawy z zachowaniami faktycznie realizowanymi.

MARIA ŚMIEŁOWSKA

ATTITUDES OF YOUNG WORKERS TOWARDS THEIR SOCIAL ENVIRNMENT

The present article has been based on materials derived from investigations conducted in 1980 among 930 workers employed in three big industrial establishments in Opole Region. The subject of analysis contains double-understood attitudes of young workers towards social environment:

– dispositions to a certain way of co-existance and co-operation in the process of production of particular workers,
– dispositions of the youth representing different standards of education to maintaining contacts with people abroad.

Investigations on the first type of attitudes confirm a domination of affiliative attitudes manifesting themselves in maintaining friendly ties and co-operation with fellow-workers. The

[6] Jak poinformowano w przypisie* do tabeli 1 niniejszego artykułu, podaje się dane dotyczące dwu kategorii robotników łącznie (wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych), natomiast cytowana liczba 16,1% odnosi się wyłącznie do pierwszej z wymienionych zbiorowości zawodowych.

factor that conditions those attitudes most of all is their attitude towards professional work. This interdependence means the tendency for creating individualistic attitudes among persons who do not notice any values from work and treat their employment solely as a necessity of getting material means.

Concurrent attitudes towards fellow-workers of various standards of educations are markedly differentiated in particular professional categories. Prevailing are the attitudes taking into account a criterion of education in social relations, but among the youth of the lowest qualifications there is a tendency to treat differences in level of education as an essential barrier in social contacts.

MARIA ŚMIEŁOWSKA

DIE HALTUNG JUNGER BERUFSTÄTIGER GEGENÜBER IHRER GESELLSCHAFTLICHEN UMGEBUNG

Der Aufsatz basiert auf dem Ergebniss von Untersuchungen, die 1980 bei 930 Berufstätigen in drei Grossindustriebetrieben der Woiwodschaft Opole durchgeführt wurden. Die Forschungsanalyse befasst sich mit zweierlei Haltungen der jugendlichen Beschäftigten, und zwar:
– mit der Neigung zu einer bestimmten Weise des Zusammenlebens und Zusammenwirkens im Verlauf der Produktionstätigkeit einzelner Berufstätiger,
– mit der Neigung der Jugendlichen verschiedenen Ausbildungsgrades zur Anknüpfung und Pflegung von gesellschaftlichen Kontakten ausser halb der Berufsarbeit.

Die Untersuchungsergebnisse der ersten Art der Einstellungen zeugen von einem Grad der Affiliation, die sich in der Bereitschaft zur Pflegung kollegialer Beziehungen und freundschaftlicher Zusammenarbeit mit den Mitarbeitern äussert. Diese Einstellung hängt allerdings wesentlich von der Beziehung zur Berufsarbeit ab. Bei Personen, für die ihre Berufsarbeit keinen Wert darstellt und von ihnen lediglich als Mittel zum Unterhalt betrachtet wird, lässt sich die Tendenz zu einer individualistischen Haltung wahrnehmen.

Die gesellschaftlichen Kontakte zwischen Mitarbeitern ungleichen Ausbildungsgrades sind verschieden in einzelnen Berufsklassen. Grösstenteils spielt das Kriterium des Ausbildungsniveaus in gesellschaftlichen Beziehungen keine grosse Rolle, jedoch bei Jugendlichen der niedrigsten Berufsklassen macht sich die Tendenz bemerkbar, den Unterschied des Ausbildungsniveaus als wesentliche Barriere zu empfinden.

МАРИЯ СМЕЛОВСКА

ОТНОШЕНИЕ МОЛОДЫХ РАБОТНИКОВ К ИХ ОБЩЕСТВЕННОЙ СРЕДЕ

Основу разработанной статьи составили материалы, полученные путем исследований, имеющих место в 1980 году, среди 930 работников трех крупных промышленных предприятий опольского воеводства. Темой анализа является двояким образом понимаемое отношение молодежи к общественной среде:
— предрасположение к определенным способам сожительства и соучасти в ходе производственной деятельности отдельных работников,

— предрасположение молодежи с разным уровнем образования завязать знакомство и поддержать общительные контакты вне работы.

Исследование предрасположений первого типа свидетельствует о господстве антипреемственных ориентаций, выражающихся в склонности поддерживать товарическую связь и дружеское соучастие с товарищами по работе. Фактором, который сильнейшим образом обусловливает данные предрасположения, является отношение к работе по специальности. Эта обусловленность определяется тенденцией к формированию индивидуалистического отношения среди тех, кто в работе не замечает никаких ценностей, а работу воспринимает лишь как необходимость приобретения материальных средств.

Подход к товарищам по работе с разным уровнем образования является в значимой степени дифференцированным в отдельных профессиональных категориях. Преобладает подход, не учитывающий критерия образования в общении с товарищами, однако среди молодежи с самой низкой квалификацией отчетливой является тенденция относиться к дифференциации уровня образования как к существенному барьеру в товарищеских контактах ровесников.

PRZEGLĄDY BADAŃ I RECENZJE

JOACHIM GLENSK

STAN BADAŃ I POTRZEBY BADAWCZE Z ZAKRESU DZIEJÓW PRASY DZIELNICY I ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH W LATACH 1923 - 1939

Niepodważalna jest przewodnia rola prasy polskiej w dziejach śląskiego regionu, w procesie uświadomienia narodowego Górnoślązaków i upolitycznieniu ich dążeń. Bytom, Racibórz, Katowice, Opole — oto szlak, na którym radykalizm narodowy zyskiwał sobie zwolenników. Nie przypadkiem więc tutaj właśnie Związek Polaków w Niemczech przywiązywał największe znaczenie do odpowiedniego wyposażenia „Nowin Codziennych", choć stan ekonomiczny wydawnictwa był krytyczny. Prasa w Niemczech, a zatem i na Śląsku, znalazła się w okresie międzywojennym w specyficznej sytuacji. Gdy decyzją międzynarodowego werdyktu wbito bolesny klin w dotychczas jednym tętnem pulsujący organizm, instynkt samozachowawczy — szukający jakby ostoi przetrwania w epoce totalnej germanizacji — właśnie w prasie znalazł szansę na ocalenie zagrożonych walorów, stanowiących o ciągłości egzystencji narodu. Dzięki jej obecności żywiej rozkwitał prężny z czasem amatorski ruch śpiewaczy i teatralny, śmielej domagano się polskich nabożeństw i rodzimych przedstawicieli wśród posłów i reprezentatów innych instancji.

O ile dotąd — może z wyjątkiem okresu przedplebiscytowego, gdy Wydział Prasowy Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dbał o jednolity system agitacji i propagandy — o ile więc dotąd każda z gazet musiała sama zabiegać o materiały informacyjne, obecnie — po powstaniu Centrali Prasowej w Berlinie — czasopisma uzależnione od Związku Polaków w Niemczech korzystały ze stałego serwisu informacyjnego. Zwalczano wszelką wybujałą propagandę partyjną na łamach prasy, „która propagowałaby sympatię dla jakiejkolwiek partii" istniejącej w Niemczech bądź w kraju.

Prasa polska w miarę zbliżania się wszechwładnego totalitaryzmu hitlerowskiego — przybierała z pewnością charakter obronny, ulegając swoistej unifikacji, zatracając barwność cech indywidualnych, lecz tak pojęta zwartość i jednolitość oznaczała niejako opancerzenie, gotowość i możliwość odparcia ataków wrogiego obozu. Właśnie na podstawie obecnego stanu badań prasy ukazującej się na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym, trudno wyrobić sobie właściwe zdanie o poszczególnych gazetach, gdyż brak jeszcze ciągle jednolitej metody ujmowania tych skomplikowanych spraw. Czasem nie mamy pewności, czy naszkicowaną w niektórych

opracowaniach wyrazistą uniformizację ówczesnej prasy należy traktować jako zbyt schematyczny sposób widzenia tych zagadnień przez autora danego opracowania, czy też istotnie autokratyczna epoka wycisnęła takie piętno na ówczesnej publicystyce.

Stosunkowo niedawno bowiem zainicjowano naukowe badania prasy rodłowej. Znajdowała się ona na dalekim marginesie zainteresowań historyków i działaczy, skoro ani w obszernym referacie Oswalda Stefana Popiołka pt. *Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu polskiego na terenie byłej rejencji opolskiej w okresie 1922 - - 1945*, wygłoszonym na sesji Sekcji Historycznej Instytutu Śląskiego w Opolu 4 czerwca 1958 r. poświęconej omówieniu ruchu polskiego na Śląsku Opolskim w latach 1922 - 1945 (druk Katowice 1961), ani w ożywionej dyskusji nie znajdujemy jeszcze nawet postulatów badawczych dotyczących wszczęcia badań prasoznawczych. Napomknięto zaledwie nieśmiało o wykorzystaniu prasy jako jednego ze źródeł historycznych. Brak poważniejszych inicjatyw badawczych w latach następnych pozwala stwierdzić, że dopiero pierwsze spotkanie redaktorów i działaczy spod znaku Rodła, które odbyło się w Zielonej Górze 5 i 6 kwietnia 1963 r. wyznaczyło interesującej nas problematyce należne jej miejsce w panteonie historii. Już wówczas pokuszono się o prowizoryczne zestawienie bibliografii prasy polskiej w międzywojennych Niemczech, przypuszczając — chyba słusznie — że wraz z ogarnięciem licznych i różnorodnych dodatków, zestaw obejmowałby blisko sto tytułów. Za niemniej ważny przejaw świadomej działalności naukowo-badawczej należy uznać sporządzenie listy nieżyjących redaktorów, organizatorów, działaczy i współpracowników prasy polskiej w międzywojennych Niemczech oraz spisu działaczy i redaktorów żyjących. O celowości tego dokonania świadczy chociażby fakt, że w zweryfikowanej liście wiele — zbyt wiele nazwisk ulegnie przesunięciu z listy drugiej na pierwszą. Spotkanie z 1963 r. uświadomiło licznym naukowcom, publicystom i działaczom wartość prasy rodłowej, zachęciło do penetracji zleżałych poszytów archiwalnych i zakurzonych zdekompletowanych roczników prasy. Od połowy lat sześćdziesiątych pojawiają się pierwsze naukowe opracowania polskiej prasy międzywojennej w Niemczech.

Zapewne w wyniku inspiratorskiej roli zjazdu redaktorów i badaczy prasy rodłowej otrzymaliśmy pierwszy zarys syntezy tej prasy pióra Wojciecha Wrzesińskiego, zamieszczony w „Śląskim Kwartalniku Historycznym Sobótka" w 1967 r. [107]. Niemało interesujących szczegółów znalazł czytelnik w innych pracach tego autora, szczególnie w książce: *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922 - 1939*. Poznań 1970. Spośród bibliografii tej prasy na uwagę zasługują publikowany przez Józefa Skrzypka w rok wcześniej *Szkic prasy polskiej za granicą*, oficjalny dokument Ministerstwa Spraw Zagranicznych z lat 1934 - 1935 [19] oraz nieoceniona *Bibliografia polskich czasopism śląskich* (*do 1939 roku*) Marii Przyweckiej-Sameckiej i Jana Reitera [18].

Wśród książek łączących solidną faktografię z niemniej wartościowym elementem wspomnieniowym, pozycję wybitną zajmują: książka Ryszarda Hajduka: *Od „Nowin" do „Trybuny". Z notatnika opolskiego redaktora* [35] i Edwarda Kmiecika: *Przystanek Berlin* [53]. Publikację Hajduka, śmiało rzucającą pomost między „starymi

a nowymi laty" dziejów prasy opolskiej, cechuje oryginalna forma wypowiedzi publicystycznej: przewodnikami po zagajnikach i gąszczach periodycznych wydawnictw okresu międzywojennego uczynił trzech najbardziej oddanych sprawie dziennikarzy: Franciszka Godulę, Antoniego Pawletę i Jana Łangowskiego. Jeśli czasem narrator rezygnuje z towarzystwa bohaterów swej opowieści, czyni to w celu lepszego zaznajomienia czytelnika z tłem wydarzeń. W tym pozornym chaosie jest zatem metoda, którą uświadamiamy sobie dopiero po doczytaniu książki do ostatnich stronic. Autor kreśli zwięzłe portrety dziennikarzy i działaczy zaangażowanych w walce o utrzymanie polskiej świadomości narodowej na Śląsku Opolskim; zdecydowanymi pociągnięciami pióra szkicuje sylwetki obdarzone specyficznymi dla nich cechami. Pobrzmiewający tu i ówdzie ton zrozumiałego patosu nie ma nic wspólnego ze stereotypowym traktowaniem postaci zasłużonych, którym historia wydzieliła poczesne miejsce. Książka Hajduka wzbudziła w środowiskach naukowych i dziennikarskich ogromne zainteresowanie, uzyskując rekordową liczbę 23 recenzji. Jeśli żywilibyśmy pewne obiekcje, to do zbyt zunifikowanego traktowania przedstawicieli różnych orientacji politycznych na Śląsku Opolskim. Jest faktem, że zarówno Pawleta, jak i Łangowski w równym stopniu kierowali się pobudkami typowymi dla ówczesnych działaczy narodowych, ale należałoby w większym stopniu określić różnicę w ich stosunku do pryncypiów ideowych szerzonych przez Związek Polaków w Niemczech, skomentować bodaj błędy popełnione w połowie lat trzydziestych przez zwolenników Związku Polaków na Śląsku, nie rozumiejących w pełni tendencji państwowotwórczych tkwiących w dalekosiężnym programie ZPwN.

Publikacja Kmiecika jest może bardziej jednolita w konstrukcji, stanowi bowiem osobisty pamiętnik, w którym centralną postacią jest autor. Niestety, w interesującym nas rozdziale zatytułowanym *Prasa polska w Niemczech (1936 - 1939)* najwartościowszymi elementami są relacje z dziennikarskiej służby w Centrali Prasowej Związku Polaków w Niemczech i w berlińskim oddziale Polskiej Agencji Telegraficznej, które zresztą znamy również z innych wcześniejszych artykułów tegoż autora. W miejscach, gdzie Kmiecik nie ogranicza się do osobistych wspomnień, ale informacje czerpie z nie zawsze sprawdzonych źródeł, wkradły się drobne nieścisłości. Dla przykładu, niezbyt wiarygodną jest informacja, oparta rzekomo na statystyce, że „czasopisma śląskie prenumerowało i czytało na tym terenie 90 procent ludności" [53, s. 207]. Również lakoniczna wiadomość o „Katoliku Trzyrazowym" jako o mutacji „Nowin Codziennych", może wprowadzić w błąd nie znających skomplikowanej i pełnej upokorzeń drogi „Katolika" do czytelników. Znany działacz polonijny w licznych artykułach i wspomnieniach ogłaszanych m.in. na łamach „Prasy Polskiej" i prasy codziennej, dorzucił niejedną cenną informację do dziejów prasy rodłowej, zwłaszcza tej berlińskiej.

Pierwszej udanej próby periodyzacji wydawnictw polskich na Śląsku Opolskim z lat 1922 - 1939, wraz z ukazaniem ich ewolucji gospodarczo-organizacyjnej i towarzyszących im zmian ideowo-politycznych oraz taktyczno-strategicznych dokonał Leonard Smołka w szkicu opublikowanym w 1974 r. na łamach „Studiów Śląskich" [93]. Oczywiście, zainteresowanie Smołki koncentruje się w zasadzie na perypetiach gospodarczo-finansowych trzech wydawnictw: bytomskiego „Katolika", opolskich

„Nowin" i opolsko-suchoborskiego „Katolika Trzyrazowego", autor pozostawił na uboczu liczne efemerydy wydawnicze i pisma młodzieżowe. Z owym szkicem znakomicie korespondują, zwłaszcza że różnią się w szczegółach, a pisane są tą samą beznamiętnie-obiektywną metodą, dwie prace Jerzego Ratajewskiego: *Ostatnie lata istnienia wydawnictwa „Katolik" w Bytomiu (1923 - 1932)* [80] oraz *Wydawnictwo i czasopismo „Katolik Trzyrazowy" na Śląsku Opolskim w latach 1932 - 1939* [82]. Na podstawie materiałów archiwalnych z archiwów Opola, Wrocławia, Warszawy i Merseburga ukazuje autor upadek i likwidację bytomskiego „Katolika", jednej z najdłużej istniejących redakcji czasopism polskich na Śląsku oraz energiczną akcję Antoniego Pawlety wokół przedłużenia jej żywota. Charakterystyczne, że najsilniejsze w Niemczech wydawnictwo polskie nigdy w pełni nie zostało wykorzystane do szerzenia postępowych idei. Nawet „Dziennik Berliński", który drukowano od 1 lipca 1925 r. w wydawnictwie „Katolika", ze względu chociażby na zwiększającą się stale ilość materiałów śląskich — tracił siłę oddziaływania, szczególnie na sezonowych robotników rolnych.

Należy żałować, że nie ukazała się dotąd drukiem druga część pracy doktorskiej Ratajewskiego obejmująca działalność „Nowin" w latach 1922 - 1939 [216], gdyż wydany w komunikatach serii monograficznej Instytutu Śląskiego w Opolu w 1967 r. krótki zarys historii opolskich „Nowin" w latach 1911 - 1939 [79] z perspektywy minionych lat i postępu badań w tej dziedzinie utracił już walory nowatorstwa.

Do artykułów wykraczających poza zaklęty — ale jakże potrzebny! — krąg ujęć monograficznych poszczególnych wydawnictw lub gazet, należą dwie ambitne rozprawy Smołki: *Reglamentacja wolności prasy polskiej na Śląsku Opolskim (1922 - 1939)* [89] oraz *Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa w polskiej prasie Śląska Opolskiego (1922 - 1939)* [88]. W pierwszym artykule autor na podstawie „Dziennika Śląskiego", „Katolika Trzyrazowego", „Nowin Codziennych", akt Archiwum Akt Nowych w Warszawie, jak i wojewódzkich archiwów w Katowicach, Opolu i Wrocławiu, gdzie znajdują się materiały źródłowe polskiej służby zagranicznej w Niemczech i władz polskich, informuje o stopniu ograniczenia wolności prasy w republice weimarskiej, a o szczególnym pogorszeniu się sytuacji tej prasy wraz z przejęciem władzy w Niemczech przez Hitlera. Formy walki stawały się ostrzejsze i bezwzględniejsze, wpływając na zmniejszenie się liczby abonentów i czytelników. Autor ukazuje wszechstronne metody ich zastraszania, poczynając od konfiskat poszczególnych numerów czy aresztowania redaktorów odpowiedzialnych aż po terror fizyczny i moralny stosowany wobec kolporterów i czytelników. Jakkolwiek w wielu wspomnieniach i artykułach przewijają się relacje o trudnościach w wykonywaniu zawodu dziennikarskiego [59 - 60, 156 - 158, 190], Smołka na podstawie akt i znajomości odpowiednich przepisów i orzeczeń prawnych Rzeszy dokonał w tym szkicu pierwszego wyczerpującego omówienia tej problematyki, ukazując rosnące spętanie prasy polskiej do chwili skonfiskowania gazet wydawnictwa „Nowiny" w dniu 1 września 1939 r.

Równie interesującą problematykę niesie drugie studium, w którym może tylko zbyt kategorycznie i rozłącznie traktuje autor opinie ludności polskiej zamieszkałej na Śląsku Opolskim i stanowisko prasy Związku Polaków w Niemczech,

znajdując uzasadnienie postawy tej ludności w jej materialnej zależności od rządu polskiego [88, s. 169], co jest niewątpliwym uproszczeniem. Niemniej znamienne i warte przytoczenia są wnioski końcowe autora:

„Stosunek prasy polskiej Śląska Opolskiego w latach międzywojennych do spraw państwa, narodu i społeczeństwa był zróżnicowany w sensie społecznym i politycznym w zależności od kierunku ideowo-politycznego, jaki poszczególne gazety reprezentowały. O ile zasadniczy podział wyrażał się istnieniem prasy socjalistycznej i niesocjalistycznej, to bardziej szczegółowy pozwala dostrzec istotne różnice między prasą Związku Polaków w Niemczech, reprezentującą najogólniej zapatrywania rządu polskiego, a „Katolikiem" A. Napieralskiego i „Katolikiem Trzyrazowym" A. Pawlety, wyrażającymi poglądy narodowo-społeczno-politycznego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Z racji wyraźnej odrębności prasy narodowej polskiej wszystkich kierunków ideowo-politycznych, identyczność lub zbieżność jej zapatrywań występowała najczęściej w sprawach państwa i społeczeństwa niemieckiego, przy istnieniu jednak różnic taktycznych, szczególnie w przypadku prasy socjalistycznej. Natomiast do wyraźnej polaryzacji stanowisk dochodziło zwłaszcza w kwestiach dotyczących spraw państwa, narodu i społeczeństwa polskiego oraz węzłowych problemów społeczno-gospodarczo-politycznych lat międzywojennych. Mimo to uchwycić można niejednokrotnie daleko posuniętą zbieżność, a nawet identyczność poglądów, prasy socjalistycznej i chrześcijańsko-demokratycznej opozycji wobec Związku Polaków w Niemczech". [s. 207]

Wydaje się, iż autor zbyt pochopnie sugeruje, jakoby prasa Napieralskiego i jego satelity Pawlety reprezentowała w większym stopniu poglądy polskich Górnoślązaków, niż prasa Związku Polaków w Niemczech. Smołka zdaje się rozpatrywać te skomplikowane zagadnienia w całkowitym oderwaniu od tradycji prasy śląskiej. W 1893 r. można jeszcze było w różny sposób interpretować postawę polityczną niekoronowanego „króla prasy śląskiej", lecz po przystąpieniu Napieralskiego w okresie I wojny światowej do zwolenników orientacji proniemieckiej i wzmocnieniu jej przez wydawanie słynnych wielonakładowych „gadzinówek", trudno było żywić dalsze złudzenia. Chyba, że będziemy mówili o reprezentowaniu przez owe „późnokatolikowe" gazety poglądów sporej do dziś na Śląsku Opolskim grupy indyferentów politycznych, upatrujących w gazecie przede wszystkim źródła informacji ze świata i najbliższej okolicy.

Niepodobna przeceniać roli miesięczników i różnego rodzaju periodyków adresowanych głównie do młodzieży w ugruntowaniu świadomości narodowej młodego pokolenia. Również one doczekały się już częściowego opracowania. Opolski „Zdrój" ma na razie pracę magisterską [215] i syntetyczny artykuł w pracy zbiorowej o związkach młodzieżowych [64], zaś kontynuant „Zdroju" – „Młody Polak w Niemczech" w Kazimierzu Bobowskim [23, 25] i Krystynie Heskiej-Kwaśniewicz [38] znalazł swoich monografistów. Miesięcznik, który swój wysoki poziom (na wystawie międzynarodowej został oceniony jako jedno z najlepszych, jeśli nie najlepsze czasopismo polskie w ogóle) zawdzięczał Edmundowi Osmańczykowi, redagowano w Berlinie, lecz tłoczono w drukarni „Nowin" w Opolu. Osmańczyk poświęcił mu przed dwunastu laty ciepły artykuł w „Kalendarzu Śląskim" [68], cytując mało znane słowa pieśni i fragmenty ówczesnych perswazji politycznych.

Pracy wśród najmłodszych poświęcony był „Mały Polak w Niemczech", którym zajęła się na łamach „Poglądów" K. Heska-Kwaśniewicz [40], poszerzając wkrótce

potem swój szkic dla „Studiów Śląskich" [41]. Szczególnie interesująca jest analiza dziecięcej korespondencji. Można zgodzić się z autorką, że „«Mały Polak w Niemczech» spełniał ważną rolę w propagowaniu polskiego harcerstwa w Niemczech, a zwłaszcza ruchu zuchowego. Drugą ważną dziedziną polskiego życia narodowego, w której widoczny był udział miesięcznika, były teatry amatorskie." [41, s. 225]. Artykułem tym autorka złożyła hołd zespołowi redakcyjnemu, który przez czternaście lat ukazywania się pisma (początkowo — tzn. w latach 1925 - 1927 — stanowił wkładkę do „Polaka w Niemczech", a od 1929 r. usamodzielnił się) mimo nie sprzyjających warunków wytrwał na posterunku.

Nieco inny, niewątpliwie bardziej kameralny charakter miało czasopismo młodzieży polskiego gimnazjum w Bytomiu, wydawane w latach 1933 - 1939, którego dzieje opracowała również K. Heska-Kwaśniewicz [39], podsumowując w kolejnym swym studium — opublikowanym na łamach „Książnicy Śląskiej" [42] - swoje doświadczenia nad badaniem prasy Związku Polaków w Niemczech przeznaczonej dla dzieci i młodzieży.

W miesięczniku „Polak w Niemczech" nie umiano widać uniknąć propagandowych sloganów i natrętnego dydaktyzmu w takim stopniu, jak w pisemkach adresowanych do dzieci, toteż artykuł Ratajewskiego o nim [77] posiada charakter wybitnie materiałowy. Autor broni się jakby przed narzucającym się patosem; w ocenie programu ideowo-politycznego i społecznego pisma ogranicza się do cytowania deklaracji „Polaka". A szkoda, bowiem niektóre artykuły programowe aż proszą się o zajęcie stanowiska, a bodaj o komentarz. Właściwa warsztatowi Ratajewskiego metoda totalnej obiektywizacji w zderzeniu z emocjonalnym tonem analizowanego przezeń miesięcznika doprowadza do kontrastu zgoła nie zamierzonego przez autora.

Zainteresowanie rolą prasy spod znaku Rodła w wychowaniu młodzieży legło u podstaw artykułu Czesława Nowińskiego: *Przyczynek do poznania działalności Związku Polaków w Niemczech w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży na Śląsku (poza obrębem organizacji)* [66].

Sprawom walki o język polski na łamach „Nowin Codziennych" poświęciła dwa artykuły Barbara Wołowik [106, 107], dokumentując świadomą działalność redakcji w tym zakresie.

Nie byłoby celowym wymienianie w tym miejscu wszystkich artykulików i wspomnień, do których napisania prowokowały najczęściej mijające rocznice. Pełny wykaz bibliograficzny opracowań prasy Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech — obejmujący 218 pozycji — załączam w charakterze aneksu do niniejszego komunikatu. Można by wprawdzie snuć szersze rozważania nad godną uwagi książką Andrzeja Czechowicza, dającą zarys historii „Głosu Pogranicza" i „Głosu Pogranicza i Kaszub", choćby z racji związków ostatniego periodyku z Opolem, lecz ograniczona objętość niniejszego szkicu nie zezwala na dłuższe dywagacje.

Nie sposób jednak nie zauważyć, że dotąd bardzo nieliczna garstka redaktorów prasy rodłowej doczekała się odrębnych publikacji, a bodaj szczegółowych biogramów. Należą do nich: Artur Aulich [110 - 113b], Franciszek Godula [115 - 123], Augustyn Kośny [125 - 134a], Augustyn Kowalski [135 - 136a], Marta Liguda-

-Pawletowa [137 - 140a], Roman Lutman, ale głównie jako historyk i organizator nauki [140b - 153b], Maksymilian Lyrek [154a], Wanda Łangowska [155], Jan Łangowski [156 - 173a], Wojciech Michałek [174], Edmund Jan Osmańczyk [175 - 184], Antoni Pawleta [185 - 196a], Stefan Szczepaniak [197 - 201], Wawrzyniec Świerzy [202 - 203], Franciszek Trąbalski [204 - 209b] i Wojciech Wawrzynek [210 - 211]. Biografie w zbyt nikły sposób orientują w działalności redaktorskiej, dziennikarskiej i publicystycznej wyżej wymienionych; do wyjątków należy zacytowanie bodaj kilku artykułów zasłużonych dla prasy rodłowej redaktorów. Na podstawie biogramów trudno wyrobić sobie zdanie o poglądach prezentowanych przez poszczególnych redaktorów.

Wydaje się to wynikać głównie z braku analitycznych monografii najpoważniejszych gazet i czasopism tego okresu, w których nie ograniczano by się do zewnętrznego opisu organu prasowego i jego historii (jako tzw. nadawcy), ale poddano szczegółowej analizie zawartość periodyków. Bez tej gruntownej pracy wciąż na nowo będziemy zaskakiwani syntezami, w których – jak w niedawno wydanym opasłym trzecim tomie historii prasy polskiej z lat 1918 - 1939 pióra Andrzeja Paczkowskiego [43] - opozycyjny względem centrali Związku Polaków w Niemczech Antoni Pawleta został kreowany na głównego przedstawiciela prasy Śląska Opolskiego, o Janie Łangowskim znalazła się tylko zdawkowa wzmianka, natomiast dla Edmunda Osmańczyka w ogóle nie stało miejsca. Oczywiście Paczkowski zasugerował się barwną książką Ryszarda Hajduka [35] i naukowo obiektywnym studium Leonarda Smołki [87].

Z pełnym uznaniem wyrażałem się o poszczególnych artykułach Smołki, opartych na gruntownych badaniach i napisanych chłodnym precyzyjnym językiem. Tym bardziej szokuje metoda, jaką obrał w opublikowanej syntezie [87]: głównym nurtem książki uczynił frontalny atak na prasową działalność Związku Polaków w Niemczech, a zwłaszcza jego kierownictwo, przy jednoczesnej idealizacji opozycji. Naruszenie proporcji, emocjonalny ton w „spojeniach" między poszczególnymi zespolonymi publikowanymi już artykułami, natrętna tendencyjność odbierają, niestety, tej syntezie cechy wiarygodności. Gdyby autorem tej książki był mało doświadczony badacz regionalny, urzeczony aktywnością miejscowych samorodnych talentów dziennikarskich, a raczej więcej organizatorskich niż publicystycznych, konsternacja byłaby o wiele mniejsza. Smołka jednak patrzy na sprawę z perspektywy wytrawnego historyka-politologa, znakomicie zorientowanego w niuansach taktyki i strategii, stosunków bilateralnych i rzeczywistych, aby można go było posądzić o niedostrzeganie zasadniczej różnicy między rzecznikami interesów państwowych (ZPwN) a zwolennikami mocno już wówczas skompromitowanej orientacji postcentrowej, dryfujących – chcąc nie chcąc – coraz bardziej w kierunku separatystów śląskich. Gdyby nie wygaśnięcie konwencji genewskiej w 1937 r., prawdopodobnie opamiętanie nie nastąpiłoby w ogóle.

Nie tu miejsce na rozsądzanie tych spraw. Faktem pozostanie, że w większym stopniu apolityczna, niż ahistoryczna synteza zaprezentowana przez Smołkę może stanowić co najwyżej – myślę oczywiście o warstwie interpretacyjnej, a nie faktograficznej, która nie budzi na ogół zastrzeżeń – interesującą propozycję spojrzenia

na zagadnienie przekornie, subiektywnie, co w rezultacie może w przyszłych studiach prasoznawczych przeciwdziałać szerzącemu się relatywizmowi historycznemu. Wzmiankowany autor — pomimo jednoznacznie krytycznych głosów na temat jego zwartej publikacji — nie zmienia podejścia do problematyki prasy rodłowej, o czym świadczą jego ostatnie prace [84, 90, 91].

Jeśli zatem potraktujemy książkę Smołki jako swoisty zaczyn przyszłej syntezy, powinniśmy poprzedzić jej opracowanie: 1. przygotowaniem co najmniej kilku monografii gazet i czasopism tego okresu („Katolik", „Nowiny Codzienne", „Katolik Trzyrazowy", „Zdrój" itp.); 2. wydaniem leksykonu dziennikarzy i współpracowników prasy rodłowej, celem należytego uhonorowania ich trudu i poniesionych ofiar w walce o sprawę narodową oraz bliższego rozpoznania ideologicznych różnic między przedstawicielami prasy, 3. wydaniem diariusza prasy rodłowej, czegoś w rodzaju szczegółowego kalendarium oraz — 4. rzecz bodaj najpoważniejsza dla przyszłych badań — kompletnej fachowo opracowanej bibliografii tej prasy. Żeby jednak nie być posądzanym o równie separatystyczne inklinacje, co redaktorzy niektórych gazet ukazujących się w okresie międzywojennym na Śląsku Opolskim, powiem wprost: nie wyobrażam sobie wydania syntezy obejmującej tylko dzieje prasy Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. Należałoby połączyć wysiłki badawcze celem wszechstronnego, obiektywnego i rzetelnego przedstawienia roli i funkcji prasy Związku Polaków w Niemczech w przetrwaniu polskości świadomej na terenach historycznie i etnicznie polskich oraz w pokrzepieniu licznej rzeszy emigrantów rozrzuconych po całych Niemczech. Synteza winna unaocznić również wyjątkowość działalności tego związku w Niemczech ogarniętych coraz ostrzejszymi restrykcjami, gdzie nawet niemieckie organizacje paramilitarne zostały przez rząd faszystowski już wcześniej rozwiązane. Wtenczas zrozumie się łatwiej metody, którymi związek zmuszony był czasem podporządkować sobie nazbyt wybujałe, niemal anarchizujące ugrupowania lokalne. Pojmie się niezwykłe wyczulenie na wszelkie niuanse dyplomatyczne Polski, a wreszcie najważniejszą prawdę, że dzięki tym forpocztom prasowym (i nie tylko prasowym przecież) Związku Polaków w Niemczech Śląsk Opolski został już odzyskany wcześniej, zanim jeszcze Polska w 1939 r. utraciła niepodległość. To prawda, że prasa związku nie reprezentowała tego stylu ludowo-chrześcijańsko-demokratycznego, do którego przyzwyczajony był przeciętny czytelnik Górnego Śląska, ale bo też styl panujący w ówczesnej Polsce — zwłaszcza wobec narastającego totalitaryzmu hitlerowskiego — odbiegał od wypracowanego przez dziesięciolecia demokratyzmu zachodniego. I nie to jest w tym wypadku ważne. Hitlerowcy tolerowaliby rozwielmożniony demokratyzm wśród ugrupowań polonijnych, aby łatwiej ruch ten okiełznać i zdławić. Tylko przytomności czujnych działaczy związku należy zawdzięczać rozproszenie zagrożeń. Prasa ta nie mogła również liczyć na masowego czytelnika, przyzwyczajonego do nieco innej strawy duchowej. Ale forpoczty nie zajmują wielkich terenów, nie powołują administracji ani nie rozpisują wyborów. Ich cel jest zgoła inny. Uchwycenie przyczółków i trzymanie ich. Związek Polaków w Niemczech ten cel wypełnił.

ANEKS

BIBLIOGRAFIA OPRACOWAŃ PRASY DZIELNICY I ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH*

I. Stan badań, sesje, konferencje

1. (ak): *Redaktorzy i badacze prasy spod znaku Rodła na II spotkaniu w Zielonej Górze.* „Magazyn Lubuski", dod. „Gazety Zielonogórskiej" 1974 nr 251: 26/27 X s. 1 - 2.

2. *II spotkanie redaktorów i badaczy prasy „spod znaku Rodła". Dziś i jutro w Zielonej Górze*, „Gazeta Zielonogórska" Wyd. A 1974 nr 250: 25 X s. 1.

3. Dziki Sylwester: *Spotkanie redaktorów i działaczy spod znaku Rodła.* „Zeszyty Prasoznawcze" 1964 R. 4 nr 1/2 s. 222 - 224.

4. Glensk Joachim: *Bibliografia opracowań prasy śląskiej.* T. 1: *do roku 1945.* Opole 1973 Instytut Śląski w Opolu. s. 36 - 45: opracowania 1921 - 1939; s. 63 - 100: osoby.

5. Kajan Tadeusz: *Drugie spotkanie prasy rodłowej.* „Nadodrze" 1974 R. 18 nr 23 s. 4.

6. Kajan Tadeusz: *W kręgu nadodrzańskich tradycji.* (*Spotkanie redaktorów i działaczy prasy polskiej spod znaku Rodła*). „Życie Literackie" 1963 R. 13 nr 29 s. 3.

7. Kajan Tadeusz: *Ze szpalt i wspomnień. Spotkanie spod znaku Rodła.* „Nadodrze" 1963 R. 7 nr 4 s. 5.

8. Kajan Tadeusz: *Ze szpalt i wspomnień. Spotkanie spod znaku Rodła.* „Nadodrze" 1974 R. 18 nr 21 s. 1, 5.

9. [Kuśnierz Joanna] Strocka Joanna: *Nie ma źródeł? Bez fascynacji ...papierami*, „Trybuna Opolska" 1974 nr 294: 1 - 3 XI s. 3.

10. [Kuśnierz Joanna] Strocka Joanna: *Patriotyczna służba rodlackiej prasy i jej redaktorów* (*dalekopisem z Zielonej Góry*). „Trybuna Opolska" 1974 nr 288: 26 X s. 2.

11. M. K.: *Spotkanie w Zielonej Górze.* „Prasa Polska" 1963 R. 17 nr 5 s. 14 - 17.

12. *Materiały. Spotkanie redaktorów i działaczy prasy polskiej spod znaku Rodła.* Zielona Góra 1963 21 s. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich.

13. mit.: *Zielonogórskie inicjatywy.* „Prasa Polska" 1966 R. 20 nr 7 s. 44 - 45.

14. Oleksiński Jerzy: *II spotkanie redaktorów i badaczy spod znaku Rodła w Zielonej Górze.* „Przegląd Zachodni" 1974 R. 30 nr 5/6 s. 246 - 250.

15. *Ruch polski w Niemczech w latach 1922 - 1939. Bibliografia.* Oprac. Halina Lipka, Agnieszka Mroczkowska, Ewa Wyglenda. Opole: Instytut Śląski 1972 69 s, nlb. 2.

16. [*Sprawozdanie z II spotkania redaktorów i badaczy prasy rodłowej*] „Prasa Polska" 1975 R. 29 nr 1 s. 27.

---

* Bibliografia została zaktualizowana dnia 15 października 1984 r.

17. Ziętek Tadeusz: *Pod znakiem Rodła.* (*Spotkanie redaktorów i działaczy prasy polskiej spod znaku Rodła w Zielonej Górze*). „Poglądy" 1963 R. 2 nr 10 s. 4 - 5, ilustr.

II. Bibliografie, katalogi

18. Przywecka-Samecka Maria, Reiter Jan: *Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 roku).* Wrocław 1960 177 s, nlb. 2. Instytut Śląski w Opolu.

Rec.: Hajduk R[yszard], „Kwartalnik Opolski" 1961 R. 7 nr 4 s. 97 - 99; Omikron: *Gazet śląskich obfitość...*, „Trybuna Robotnicza" 1961 nr 195: 18 VIII s. 3; [ki], „Zeszyty Prasoznawcze" 1962 R. 3 nr 1/2 s. 92 - 93.

19. Skrzypek Józef: *Ze źródeł do dziejów prasy polonijnej.* Do druku podał..., „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1969 R. 8 s. 4 s. 589 - 611.

20. Tatarkiewicz Kazimiera: *Katalog poloników periodycznych wydanych za granicą do roku 1939.* Kraków: Uniwersytet Jagielloński 1961 193 s., nlb. 1. Zbiory Biblioteki Jagiellońskiej.

21. Zieliński Stanisław: *Bibliografia czasopism polskich za granicą. 1830 - 1934.* Warszawa 1935 308 s, nlb. 4, map 1. Nakł. Światowego Zw. Polaków z Zagranicy.

III. Opracowania

22. Bednarczuk Tadeusz: *Prasa na Śląsku Opolskim. Powtórka z historii.* „Trybuna Odrzańska" 1980 nr 97: 30 IV s. 5.

23. Bobowski Kazimierz: *„Młody Polak w Niemczech".* „Mówią wieki" 1971 R. 14 nr 10 s. 8 - 10, ilustr.; przedr. „Ogniwo" 1972 R. 6 nr 4 s. 4 - 5.

24. Bobowski Kazimierz: *Rola prasy polskiej w powiecie oleskim w latach 1930 - 1939.* „Głos Olesna" 1971 R. 6 s. 71 - 80.

25. Bobowski Kazimierz: *Z dziejów „Młodego Polaka w Niemczech" 1930 - - 1939.* „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1972 T. 11 z. 3 s. 433 - 445.

26. Boenigk Jan: *Stulecie Polonii w Niemczech. „Mały Polak w Niemczech".* „Ogniwo" 1972 nr 2 s. 4 - 5.

27. Chojnacki Władysław: *O niektórych źródłach znajomości prasy polskiej w Niemczech.* „Prasa Współczesna i Dawna" 1958 nr 4 s. 128 - 131.

28. Czechowicz Andrzej: *„Głos Pogranicza" i „Głos Pogranicza i Kaszub"* (*zarys historii*). Koszalin 1970 93 s., ilustr., portr., bibliogr. Ośrodek Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Biblioteka Popularnonaukowa.

Rec., Dziki Sylwester: *Spod znaku „Rodła".* „Zeszyty Prasoznawcze" 1791 R. 12 nr 3 s. 113; Czarnik Andrzej, „Rocznik Koszaliński" 1971 nr 7 s. 218 - 220; Michta Z.: *Prasa odważnych Polaków.* „Głos Koszaliński" 1971 nr 44; Mazurczyk Jerzy: *Głos walczący.* „Siódmy Głos Tygodnia" 1971 nr 11; Trzebiatowski Klemens, „Pobrzeże" 1971 [R. 3] nr 31 s. 27; Smołka Leonard, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1972 R. 27 nr 3 s. 516 - 517; Wrzesiński Wojciech, „Zapiski Historyczne" 1972 T. 37 z. 3 s. 170 - 171.

29. Dąbrowska Elżbieta: *Wychowawcze znaczenie literatury pięknej i ludowej prezentowanej na łamach „Zdroju" (1925 - 1930).* „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1978 R. 20 nr 3/4 s. 31 - 34.

30. Dobrowolski Piotr: *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem w latach 1918 - 1939.* Warszawa: PWN 1972 243 s.

31. *Encyklopedia, która się nie ukazała.* Oprac.: Ryszard Hajduk i Stefan Popiołek. Katowice: „Śląsk" 1970 251 s., err.

Rec.: Władyka Wiesław, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1973 T. 12: z. 1 s. 136 - 139,

32. Glensk Joachim: *Nakłady prasy polskiej na Śląsku (1789 - 1939).* „Studia Śląskie" 1978 T. 34 s. 115 - 160, sum.

33. Glensk Joachim: *Patriotyczne tradycje prasy polskiej na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym.* W: *Popularnonaukowa sesja prasoznawcza z okazji 20-lecia „Trybuny Opolskiej". Referaty.* Opole 1972 s. 5 - 20.

34. Hajduk Ryszard: *Elementarz polskości.* „Dziennik Zachodni": 1975 R. 31 nr 33: 8 - 9 II s. 3 - 4; przedr. „Trybuna Opolska" 1975 nr 99: 1 V s. 5.

35. Hajduk Ryszard: *Od „Nowin" do „Trybuny". Z notatnika opolskiego redaktora.* Katowice: „Śląsk" 1970 216 s., ilustr., portr.

Rec.: Drozdowski St[anisław]: *Szkic o opolskiej prasie.* „Katolik WTK" 1970 R. 14 nr 40 s. 2; Glensk Joachim: *Między historią a wspomnieniem.* „Opole" 1970 R. 1 nr 7 s. 24 - 25, portr.; Hładko Ryszard, Raczyńska Jadwiga: *Walczące słowo – margines? Dwugłos o nowej książce.* „Trybuna Opolska" 1970 nr 364: 24 IX; [Koprowski Jan] j.k., „Odgłosy" 1970 R. 13 nr 40 s. 7; Lubosz Bolesław: *Drogi słowa polskiego.* „Poglądy" 1970 R. 9 nr 20 s. 11; Piechocki J.: *Gdy prasa wiodła bój o polskość.* „Ilustrowany Kurier Polski" 1970 nr 247; „Polens Gegenwart" [Warszawa] 1970 H. 12 s. 31; Rusinek Zdzisław, „Słowo Powszechne" 1970 nr 233: 29 IX s. 4; Ruszczyc Jan: *Polskie słowo. Z przeszłości Opolszczyzny.* „Trybuna Ludu" 1970 nr 285: 13 X s. 6; Sowińska Beata: *Z dziejów polskiej prasy.* „Życie Warszawy" 1970 nr 242: 10 X s; Surówka Bolesław, „Dziennik Zachodni" 1970 nr 239: 8 X s. 4; Z. G., „Słowo Ludu.Magazyn" 1970 nr 157: 17 X; Hładko Ryszard: *Publikacje o prasie śląskiej.* „Prasa Polska" 1971 R. 25 nr 1 s. 32; Ratajewski Jerzy, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1971 R. 26 nr 3 s. 347 - 376; „Woprosy Istorii" 1971 nr 5; Zieliński Władysław: *Z dziejów prasy opolskiej.* „Zeszyty Prasoznawcze" 1971 R. 12 nr 3 s. 100 - 102; Heise Albert, „Ostdeutscher Literatur-Anzeiger" 1972 Jg. 18 H. 4 s. 135 - 137; Tenże: *Die polnische Presse im Oppelner Raum.* „Unser Oberschlesien" 1972 Nr 22; Heska-Kwaśniewicz Krystyna, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1972 T. 11 z. 1 s. 150 - 151; Taż, „Zaranie Śląskie" 1972 R. 35 z. 1/2 s. 168 - 169; Rumińska Ewa, „Nowe Książki" 1972 nr 1 s. 66 - 67; [Kuśnierz Joanna] Strocka Joanna: *Pokłon polskiej kulturze.* „Kwartalnik Opolski" 1972 R. 18 nr 1 s. 142 - 145; S. A.: *Kronika i monografia historyczna. Nasze lektury.* „Biuletyn Prasowo-Wydawniczy RSW «Prasa»" 1973 nr 160 s. 29 - 30.

36. Hajduk R[yszard]: *Prawda o sile serca.* „Trybuna Opolska" 1961 nr 302: 21 XII.

37. Hajduk Ryszard: *Sobą świadczymy prawdę.* „Odra" 1962 R. 2 nr 1 s. 36 - 46, ilustr., rys.

38. Heska-Kwaśniewicz Krystyna: *„I nie ustaniem w walce..." O „Młodym Polaku w Niemczech".* „Zaranie Śląskie" 1973 R. 36 z. 2 s. 227 - 247, ilustr.

39. Heska-Kwaśniewicz Krystyna: *„Idziemy". Czasopismo młodzieży polskiego gimnazjum w Bytomiu (1933 - 1939).* „Kwartalnik Opolski" 1975 R. 21 nr 2 s. 103 - 108.

40. Heska-Kwaśniewicz Krystyna: *„Mały Polak w Niemczech".* „Poglądy" 1972 R. 11 nr 13 s. 17 - 18, ilustr.

41. Heska-Kwaśniewicz Krystyna: *O „Małym Polaku w Niemczech".* „Studia Śląskie" 1973 R. 23 s. 211 - 235.

Omów.: Dziki Sylwester: *Na łamach „Studiów Śląskich"*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1973 R. 14 nr 4 s. 167.

42. Heska-Kwaśniewicz Krystyna: *Prasa Związku Polaków w Niemczech przeznaczona dla dzieci i młodzieży.* „Książnica Śląska" [Katowice] 1975 - 1978 T. 20 s. 175 - 203.

43. *Historia prasy polskiej.* T. 3. Paczkowski Andrzej: *Prasa polska w latach 1918 - 1939.* Warszawa 1980.

Rec.: Glensk Joachim, „Kwartalnik Opolski" 1981 R. 27 nr 3 s. 107 - 110.

44. Jk.: *„Nowiny Codzienne". Jak to ongiś bywało.* Oprac..., „Trybuna Opolska 1963 nr 305: 28 - 29 XII s. 5.

45. Jankowski Wacław: *Prasa polska w Niemczech w latach 1918 - 1939.* „Polak w Niemczech" 1972 R. 50 s. 24 - 26.

46. Jok.: *Zadania prasy.* „Zdrój" 1928 R. 4 nr 6 s. 198 - 220.

47. Jok.: *Znaczenie prasy.* „Zdrój" 1928 R. 4 nr 4 s. 127 - 128.

48. [Kajan Tadeusz] (kaj): *Prasa spod znaku Rodła,* „Nadodrze" 1963 R. 7 nr 2 s. 5.

49. Kania Jakub: *Wierszowana zachęta do czytania gazet naszych.* „Nowiny Codzienne" 1925: 6 III; przedr. „Kalendarz Opolski TRZZ" 1971 (druk 1970) s. 191 - 193.

50. Kapuścik Paweł: *Działalność Polaków w Niemczech.* „Pionier" 1946: 23 VI.

51. Kmiecik Edward: *Centrala Prasowa w Berlinie.* „Prasa Polska" 1970 R. 24 nr 10 s. 31 - 35, ilustr.

52. Kmiecik Edward: *Przetrwali do wyzwolenia.* „Prasa Polska" 1965 R. 19 nr 6 s. 3 - 4.

53. Kmiecik Edward: *Przystanek Berlin.* Warszawa: Wydawn. Książka i Wiedza 1971, 281 s.

54. Kmiecik Edward: *Z dziejów prasy polskiej na ziemiach zachodnich (do r. 1939).* „Głos Tygodnia", dod. „Głosu Wielkopolskiego" 1965 R. 5 nr 17 s. 9 - 10.

55. Knosalina W.: *Prasa polska w Niemczech w okresie międzywojennym* „Kalendarz Warmii i Mazur" 1958 (druk 1957) s. 334 - 336.

55a. Kopiec Jan: *„Przyjaciel Pieśni" — organ Związku Śląskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim 1936 - 1939.* „Kroniki Miasta Zabrza" 1978 (druk 1982) nr 11 s. 47 - 51, ilustr.

56. Kwaśniewski Tadeusz: *Tradycje prasy „Rodła".* „Prasa Polska" 1963 R. 19 nr 4 s. 14 - 16.

57. Łangowski Jan: *„Młody Polak w Niemczech"*. „Nowiny Codzienne" 1934: 22 VII.

58. Łangowski Jan: *Prasa polska w Niemczech*. „Polak w Niemczech" 1938 nr 2 s. 20 - 21.

59. Łangowski Jan: *Tylko siedmiu nas było... Ze wspomnień o prasie polskiej w III Rzeszy*. „Polska Zachodnia" 1946 nr 46 s. 12.

60. Łangowski Jan: *Walka o słowo polskie na Opolszczyźnie. (Z minionych lat)*. „Prasa Polska" 1953 R. 7 nr 5/6 s. 44 - 47.

61. Mendel Edward: *Polacy w Opolu (1933 - 1939)*. Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1980.

s. 38 - 41: prasa.

62. Miż-Miszyn M.: *Prasa polska w krajach mniejszościowych*. „Polacy Zagranicą" 1932 R. 3 nr 10 s. 14 - 18.

63. *„Młody Polak w Niemczech"*, *Prasa polska za granicą*. „Prasa" 1936 R. 7 nr 8/9 s. 10.

64. Mykita-Glensk Czesława: *Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim*. W: *Materiały do dziejów polskiego ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim w latach 1919 - 1939*. Pod red. T. Cieślaka i T. Musioła. Katowice 1967 s. 74 - 123.

s. 95 - 96: *„Zdrój" – główny organ prasowy Związku Stowarzyszeń Polsko-Katolickie Młodzieży na Śląsku Opolskim.*

65. Nowak Leonard: *Problematyka kultury fizycznej na łamach czasopisma „Młody Polak w Niemczech" w latach 1930 - 1939*. „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1977 T. 21 nr 4 s. 67 - 72.

66. Nowiński Czesław: *Przyczynek do poznania działalności Związku Polaków w Niemczech w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży na Śląsku (poza obrębem organizacji)*, „Kwartalnik Opolski" 1969 R. 15 nr 1/2

s. 87 - 91: rola prasy w wychowaniu.

67. Orzechowski Marian: *Ludność polska na Dolnym Śląsku w latach 1918 - 1939*. Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1959 s. 142 Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii. Documenta Silesiae. Z. 1.

M.in. rola polskich gazet jako źródeł historycznych; w tekście liczne przedruki artykułów z prasy.

68. Osmańczyk Edmund: *O „Młodym Polaku w Niemczech"*. „Kalendarz Śląski TRZZ 1971" (druk 1970) s. 78 - 82, ilustr., nuty.

69. Osmańczyk Edmund Jan: *Opolskie „Nowiny" z 1 września z 1939 roku*. „Poglądy" 1978 R. 16 nr 17 s. 2 - 3, ilustr.

70. Pawleta Antoni: *Memoriał dotyczący „Nowin Codziennych"*. [Opole 1929] 9 s.

71. Pawleta Antoni: *O prasie polskiej na Śląsku Opolskim. (Streszczenie referatu* p. red....). „Katolik" 1931 R. 64 nr 46: 16 IV s. 6 - 7; przedr. „Nowiny Codzienne" 1931 nr 86/87: 17 - 18 IV.

72. Pawleta Maria: *O dawnej i dzisiejszej pracy pisma. Ze starym wydawcą „Katolika" rozm. Jan Gazda* [Stanisław Drozdowski]. „Katolik WTK" 1964 R. 12 nr 28 s. 2.

73. Pohl A.: *Prasa polska Związku Polaków w Niemczech.* „Polska Zachodnia" 1939 R. 14 nr 14.

74. Popiołek Oswald Stefan: *Wykaz organizacji i instytucji polskich na Śląsku Opolskim w latach 1923 - 1939.* Katowice 1959.

s. 44: *Prasa polska 1937; Nakłady.*

75. *Prasa polska w Niemczech.* „Front Zachodni" 1936 R. 4 nr 3 s. 11.

76. Ratajewski Jerzy: *Dodatki do czasopisma „Nowiny" (Opole 1911 - 1939),* „Kwartalnik Opolski" 1966 R. 12 nr 1 s. 23 - 43, sum.

77. Ratajewski Jerzy: *Miesięcznik „Polak w Niemczech" w latach 1924 - 1939.* „Kwartalnik Opolski" 1972 R. 18 nr 2 s. 11 - 27, ilustr.

78. Ratajewski Jerzy: *O dodatkach do czasopism śląskich od końca XIX wieku do 1939. Szkic informacyjny.* „Zaranie Śląskie" 1965 R. 28 z. 4 s. 881 - 888.

79. Ratajewski Jerzy: *Opolskie „Nowiny" w latach 1911 - 1939. Krótki zarys historii.* Opole 1967 50 s., nlb. 2, tabl. 1. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Seria Monograficzna nr 95.

Rec.: Smołka Leonard, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1968 R. 23 nr 4 s. 598 - 601. — Polem.: Ratajewski Jerzy *Odpowiedź na recenzję p. Leonarda Smołki,* Tamże 1969 R. 24 nr 2 s. 307 - 309; Smołka L.: *W odpowiedzi p. Jerzemu Ratajewskiemu.* Tamże s. 309 - 310.

80. Ratajewski Jerzy: *Ostatnie lata istnienia wydawnictwa „Katolik" w Bytomiu (1923 - 1932).* „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego "1970 T. 9 z. 3 s. 361 - 387, tab.

81. Ratajewski Jerzy: *Sprawy książki, bibliotek i czytelnictwa na łamach „Nowin" w Opolu w latach 1911 - 1939.* „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego". 1968 (druk 1970) Seria A T. 23 s. 31 - 32.

82. Ratajewski Jerzy: *Wydawnictwo i czasopismo „Katolik Trzyrazowy" na Śląsku Opolskim w latach 1932 - 1939. Szkic monograficzny* [oraz] bibliografia zawartości za lata 1932 - 1934]. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1971 T. 10 z. 3 s. 353 - 381, ilustr., tab. 5.

83. Siejak Maciej: *Nad „Młodym Polakiem w Niemczech".* „Ziemia Nadnotecka" 1962 R. 2 nr 9 s. 9, ilustr.

84. Smołka Leonard: *Centrala Prasowa Związku Polaków w Niemczech (1923 - 1939).* „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1978 R. 17 nr 2 s. 33 - 60.

85. Smołka Leonard: *Likwidacja prasy polskiej w Niemczech w 1939 roku.* „Nadodrze" 1975 R. 18 nr 18 s. 7, 10.

86. Smołka Leonard: *Oblicze ideowo-polityczne polskiej prasy socjalistycznej w Niemczech w latach 1923 - 1937.* „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1973 T. 12 s. 215 - 283, sum.

87. Smołka Leonard: *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922 - 1939.* Warszawa-Wrocław PWN 1976 197 s., nlb. 3, tabl. err. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 327. Nauki Polityczne T. 8.

Omów.: Szajkowska Janina: *Książki dziennikarzy i o dziennikarstwie.* „Prasa Polska" 1977 R. 31 nr 4 s. 35.

Rec.: Wrzesiński Wojciech. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1977 R. 32 nr 3 s. 398 - 403. Polem.: Smołka Leonard: *Narodowy ruch polski a jego prasa w Niemczech ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Opolskiego 1922 - 1939.* Tamże 1978 R. 33 nr 3 s. 461 - - 465; Wrzesiński Wojciech: *W odpowiedzi,* Tamże s. 465 - 466; Glensk Joachim: *Prasa — oręż i dokument.* „Zeszyty Prasoznawcze" 1978 R. 19 nr 1 s. 115 - 118. Polem.: Smołka Leonard: *Polemika z recenzją książki.* Tamże nr 4 s. 142 - 145; Glensk Joachim: *Odpowiedź na zarzuty autora.* Tamże s. 145 - 149; Smołka Leonard: *Korespondencja.* Tamże 1979 R. 20 nr 1 s. 166; Notkowski Andrzej, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1978 R. 17 nr 1 s. 131 - 136.

88. Smołka Leonard: *Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa w polskiej prasie Śląska Opolskiego (1922 - 1939).* „Studia Śląskie" 1973 T. 23 s. 169 - 209.

Omów: Dziki Sylwester: *Na łamach „Studiów Śląskich"* Zeszyty Prasoznawcze 1973 R 14: nr 4 s. 167

89. Smołka Leonard: *Reglamentacja wolności prasy polskiej na Śląsku Opolskim (1922 - 1939).* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1973 R. 28 nr 1 s. 53 - 82.

Omów.: Bobowski Kazimierz, „Zeszyty Prasoznawcze" 1974 R. 15 nr 3 s. 153 - 154.

90. Smołka Leonard: *Relacja między prasą a polityką na przykładzie prasy polskiej w Niemczech w latach międzywojennych.* „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1982 R. 21 nr 3/4 s. 201 - 210.

91. Smołka Leonard: *Sprawy bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej w prasie polskiej na Śląsku Opolskim (1922 - 1939).* „Studia Śląskie" 1980 T. 37 s. 65 - 85, sum. Zsfg. rez.

92. Smołka Leonard: *Stosunek prasy polskiej Śląska Opolskiego do niemieckich partii politycznych 1922 - 1933.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1974 R. 29 nr 4 s. 527 - 548.

92a. Smołka Leonard: *Sytuacja prawna prasy mniejszościowej w Niemczech w latach międzywojennych.* „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1982 nr 4 s. 337 - 346.

93. Smołka Leonard: *Wydawnictwa polskie na Śląsku Opolskim (1922 - 1939).* „Studia Śląskie" 1974 T. 25 s. 11 - 52, sum. Zsf. rez.

94. Sobecka Anna: *Tradycje rodłowe na łamach „Nadodrza", Skrót ref.* „Nadodrze" 1974 R. 18 nr 24 s. 4.

95. Stefanowski B. S.: *Prasa polska na Śląsku Opolskim.* „Kurier Warszawski" 1937 R. 11 nr 214.

96. [Kuśnierz Joanna] Strocka Joanna: *Proste jak znaki na piasku.* „Trybuna Opolska" 1971 nr 167: 19 VI s. 5 - 6, ilustr.

„Młody Polak w Niemczech".

97. Szwarcenberg-Czerny Kazimierz: *Jak się zaczął „Głos Pogranicza".* „Nadodrze" 1974 R. 18 nr 21 s. 4 - 5.

98. Śledziński Wacław: *Alarmująca tragedia polskiej prasy w Niemczech* „Polska Zachodnia" 1937 nr 243: 4 IX.

99. Śpiewak Florian: *Prasa polska w Niemczech.* „Powstaniec" 1939 R. 12 nr 3,

100. Ufnalewski Czesław: *Prasa polska i wydawnictwa w Niemczech w okresie rządów Hitlera.* „Słowo Powszechne" 1947 nr 37: 29 IV.

101. Wawrzynek Wojciech: *„Słowo Śląskie".* „Nadodrze" 1963 R. 7 nr 8 s. 4.

102. Wawrzynek Wojciech: *„Strzecha"* [Racibórz 1926 - 1927]. „Nadodrze" 1963 R. 7 nr 6 s. 4.

103. Wawrzynek Wojciech: *„Zdrój"*. „Nadodrze" 1963 R. 7 nr 7 s. 4.

104. Wojciechowski J.: *Polacy w Niemczech wobec nowej ustawy dziennikarskiej*. „Front Zachodni" 1936 nr 4 s. 4 - 5.

105. Wołowik Barbara: *Rola amatorskiego teatru w utrzymaniu języka polskiego na Opolszczyźnie (na podstawie „Nowin Codziennych" z lat 1929 - 1939)*. „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1972 R. 14 nr 2 s. 48 - 52.

106. Wołowik Barbara: *Walka o język polski w „Nowinach Codziennych" (lata 1929 - 1939)*. „Kwartalnik Opolski" 1971 R. 17 nr 4 s. 114 - 127.

107. Wrzesiński Wojciech: *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1921 - 1939*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1967 R. 22 nr 1/2 s. 137 - 169.

IV. Osoby

a) Opracowania ogólne

108. Bednorz Róża: *Zasłużeni redaktorzy Opolszczyzny*. „Zachodnia Agencja Prasowa. Biuletyn dla Polonii Zagranicznej" 1963 nr 25 s. 5 - 8.

b) Poszczególne osoby

FRANCISZEK ADAMIEC
(ur. 1916)

109. Kolbuszewski Jacek: *Działacz z prawdziwego zdarzenia. Wywiady*. Rozm.... „Kwartalnik Opolski" 1963 R. 9 nr 1 s. 121 - 127, portr.

ARTUR AULICH
(1881 - 1962)

110. Smuga Mirosław: *Godzina z Arturem Aulichem*. „Polska Zachodnia" 1947 nr 28.

111. *Artur Aulich. Ludzie spod znaku Rodła*. „Katolik" 1961 R. 7 nr 9 s.7

112. Lipowiczowa Maria: *Aulich Artur — działacz śląski*. „Zeszyty Gliwickie" 1966 T. 4 s. 155 - 156.

113. Hawranek Franciszek: *Artur Aulich (1881 - 1962)*. W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim*. T. 1. Opole 1973 s. 19 - 21.

113a. Dermin Ryszard: *Artur Aulich (1 VI 1881 - 29 VI 1962). Działacze ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*. „Kalendarz Opolski 1982". Opole 1981 s. 38.

113b. Tomczyk Damian: *Artur Aulich (1 VI 1881 - 26 VI 1962)*. W: *Pod robotniczym sztandarem. Szkice biograficzne działaczy ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*. Opole 1983 s. 35 - 39.

APOLONIA FOJCIK
(ur. 1903)

114. Wolna Henryka: *Spotkania.* Katowice 1973 s. 144 - 167, portr.

FRANCISZEK GODULA
(1888 - 1950)

115. *Redaktor Jubilat. Franciszek Godula.* „Katolik" 1930 R. 63 nr 32 s. 9 Z okazji 25-lecia pracy zawodowej.

116. *Godula Franciszek.* „Nowiny Raciborskie" 1948 nr 41 s. 5.

117. *Senior dziennikarzy śląskich.* „Gość Niedzielny" 1948 R. 21 nr 41 s. 332.

118. *60 lat redaktora Goduli.* „Nowiny Opolskie" 1948 R. 32 nr 41 s. 5.

119. *Franciszek Godula – senior dziennikarzy ślaskich,* „Słowo Polskie" 1951 nr 11: 12 I.

120. *Godula Franciszek* [nekrolog]. „Dziennik Zachodni" 1951 nr 5.

121. Śnieżko Aleksander: *Godula Franciszek.* W: *Polski słownik biograficzny.* T. 8, Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1959 s. 192.

122. [Hawranek Franciszek]: *Franciszek Godula.* W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim.* T. 1 Opole 1973 s. 55 - 56.

123. Nowara Alojzy: *Franciszek Godula. Portrety Opolan.* „Wczoraj, dzisiaj, jutro" 1975 R. 9 nr 1 s. 80 - 85, portr.

WIKTOR GORZOŁKA
(1908 - 1944)

124. [Hawranek Franciszek]: *Wiktor Gorzolka.* W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Ślasku Opolskim.* T. 1 Opole 1973 s. 63 - 64.

AUGUSTYN KOŚNY
(1896 - 1939)

125. A. B.: *Śp. dr Augustyn Kośny.* „Kuźnica" 1939 R. 5 nr 16 s. 2.

126. Malczewski Kazimierz: *Dr Augustyn Kośny (1896 - 1939).* „Słowo na Śląsku", dod. „Słowa Powszechnego" 1953 R. 2 nr 10 s. 6.

127. Stanek Piotr: *Pamięci doktora Augustyna Kośnego.* „Kalendarz Opolski TRZZ na rok 1959" (druk 1959) s. 130 - 131.

128. [Drozdowski Stanisław] Gazda Jan: *Człowiek polskich czynów. Pamięci dr. Augustyna Kośnego.* „Katolik WTK" 1966 R. [12] nr 33 s. 2.

129. Targ Alojzy: *Kośny Augustyn (1896 - 1939).* W: *Polski słownik biograficzny.* T. 14. Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1968 - 1969 s. 446.

130. Adamiec Franciszek: *Augustyn Kośny.* „Wczoraj, dzisiaj, jutro" 1969 R. 3 nr 2 s. 67 - 70, portr.

131. Adamiec Franciszek: *Augustyn Kośny (1896 - 1939).* W: *Ludzie spod*

znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim. T. 1. Opole 1973 s. 117 - 119, portr.

132. Moska Dionizy: *Doktor Augustyn Kośny zamordowany w Berlinie. W przeddzień II Wojny Światowej.* „Służba Zdrowia" 1973 nr 34 s. 8.

133. Brożek Krzysztof: *Urodzony w Chróścicach – zamordowany w Berlinie.* „Opole" 1974 R. 5 nr 6 s. 12, 16, portr.

134. Targ Alojzy: *Kośny Augustyn* (1896 - 1939). W: *Śląski słownik biograficzny.* T. 2. Katowice 1979 s. 120 - 121.

134a. *Kośny Augustyn* (*1896 - 1939*). W: *Słownik dziennikarzy polskich 1661 - - 1945.* Pod red. W. Zuchniewicza. „Prasa Polska" 1983 R. 37 nr 8 s. LXI.

AUGUSTYN KOWALSKI
(1908 - 1944)

135. [Bednorz Róża]: *Augustyn Kowalski.* W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Połaków w Niemczech na Śląsku Opolskim.* T. 1 Opole 1973 s. 116 - 122.

136. [Drozdowski Stanisław] (s.m.d.): *Augustyn Kowalski. Ludzie spod znaku „Rodła".* „Katolik WTK" 1965 R. 9 nr 34 s. 2.

136a. *Kowalski Augustyn* (*1908 - 1942*[?]). W: *Słownik dziennikarzy polskich 1661 - 1945.* Pod red. W. Zuchniewicza. „Prasa Polska" 1983 R. 37 nr 8 s. LXVIII.

MARTA LIGUDA – PAWLETOWA
(1885 - 1974)

137. Kubicha Felicja: *Marta Liguda – Pawleta. Ludzie spod znaku Rodła.* „Katolik" 1960 R. 6 nr 10 s. 1, portr.

138. Liguda – Pawletowa Marta: *Jedno z wielu wspomnień.* Oprac. Alfred Wolny, „Kalendarz Opolski TRZZ 1962" (druk 1961) s. 105 - 106, ilustr.

139. *Zasłużona nestorka opolskiej prasy,* „Trybuna Opolska" 1974 nr 88: 30 III s. 1.

140. Drozdowski S[tanisław]: *Nestor dziennikarzy śląskich śp. Marta Pawletowa.* „Słowo Powszechne "1974 R. 28 nr 80: 4 IV s. 7.

140a. Hawranek Franciszek: *Pawleta Marta* (*1885 - 1974*). W: *Polski słownik biograficzny* T. 25 Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1980 z. 3 s. 419.

ROMAN LUTMAN
(1897 - 1973)

140b. *Lutman Roman,* W: *Czy wiesz kto to jest*? Warszawa 1938 s. 436, portr.

141. *Roman Lutman laureat nagrody naukowej.* „Ogniwa" 1948 R. 3 nr 25 s. 3, portr.

142. [Chmielnicki Stefan] S. Ch.: *Ślązak honoris causa.* „Kalendarz Opolski na rok 1961" Opole: TRZZ 1960 s. 143 - 145, portr.

143. Rospond Stanisław: *40 lat w służbie dla Śląska.* „Kwartalnik Opolski" 1965 R. 11 nr 4 s. 3 - 8, portr. Wraz z wykazem prac i artykułów R. Lutmana.

143a. Brożek Ludwik: *Bibliografia ważniejszych prac Romana Lutmana.* „Studia Śląskie" 1973 T. 24 s. 335 - 339.

144. *Docent doktor R. Lutman nie żyje,* „Trybuna Opolska" 1973 nr 29: 30 I s. 2.

145. Heck Roman: *Roman Lutman (31 VII 1897 - 28 I 1973).* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1973 R. 28 nr 2 s. 307 - 308.

146. *Roman Lutman (31 VII 1897 - 28 I 1973).* „Studia Śląskie" 1973 T. 24 s. 9 - 12.

147. Rospond Stanisław: *Roman Lutman (31 VII 1897 - 28 I 1973).* „Kwartalnik Opolski" 1973 R. 19 nr 3 s. 5 - 7, ilustr.

148. Zieliński Władysław: *Roman Lutman — historyk i organizator nauki polskiej na Śląsku.* „Zaranie Śląskie" 1973 R. 36 z. 4 s. 775 - 875.

149. *Zmarł Roman Lutman.* „Poglądy" 1973 R. 12 nr 5 s. 9, portr.

150. Brożek Ludwik: *Roman Lutman (1897 - 1973).* „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" 1972 (druk 1974) R. 17 s. 140 - 143.

151. Albin Janusz: *Roman Lutman (1897 - 1973).* „Rocznik Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich" 1975 R. 10 s. 219 - 223.

152. Zieliński Władysław: *Lutman Roman (1897 - 1973).* W: *Śląski słownik biograficzny.* T. 1. Katowice 1977 s. 162 - 165.

153. Lis Michał: *Roman Lutman (1897 - 1973).* W: *Tobie Polsko.* Opole 1981 s. 307 - 310.

153a. [Reiner Bolesław] BR: *Lutman Roman (1897 - 1973).* W: *Encyklopedia powstań śląskich.* Opole 1982 s. 281.

153b. *Lutman Roman (ur. 1897).* W: *Słownik dziennikarzy polskich 1661 - 1945.* Pod red. W. Zuchniewicza. „Prasa Polska" 1984 R. 38 nr 1 s. LXXXVI.

MAKSYMILIAN LYREK
(1916 - 1942)

154. [Spychalski Stefan]: *Maksymilian Lyrek* .W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim.* T. 1 Opole 1975 s. 140 - 141.

154a. *Lyrek Maksymilian (1916 - 1942).* W: *Słownik dziennikarzy polskich 1661 - 1945.* Pod red. W. Zuchniewicza. „Prasa Polska" 1984 R. 38 nr 1 s. LXXVI.

WANDA ŁANGOWSKA
(1910 - 1943)

155. [Hajduk Zofia]: *Wanda Łangowska.* W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim.* T.1 Opole 1973 s. 143 - 144.

JAN ŁANGOWSKI
(1902 - 1952)

156. Łangowski Jan: *Ze wspomnień polskiego dziennikarza.* „Głosy znad Odry", dod. „Trybuny Opolskiej" 1953 R. 1 nr 4: 21 XI s. 1.

157. *Łangowski Jan.* [Wspomnienie pośmiertne]. „Słowo Polskie" 1953 nr 305: 23 XII; „Życie Warszawy" 1953 nr 306: 24 - 26 XII; „Dziennik Zachodni" 1952 nr 305: 23 XII.

158. Łangowski Jan: *Moja droga do Opola.* W: *Pamiętniki Opolan.* Red.: Ryszard Hajduk. Kraków 1954 s. 147 - 178, ilustr., portr.

159. Przybyła Stefan: *Wspomnienie o Janie Łangowskim.* „Słowo na Śląsku", dod. „Słowa Powszechnego" 1954 R. 3 nr 1: 9/10 I s. 6.

160. Bałłaban Jerzy: *Wspomnienie bolesne.* „Głosy znad Odry", dod. „Trybuny Opolskiej" 1956 R. 4 nr 43: 24 XII s. 1, ilustr.

161. Bałłaban Jerzy: *Jan Łangowski — zasłużony dziennikarz i działacz społeczny.* Opole 1960 15 s., nlb. 1, ilustr. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Seria zwykła nr 41.

Rec.: Świerc Piotr, „Trybuna Opolska" 1960 nr 126: 28/29 V; [Tetelowska Irena] I. T., „Zeszyty Prasoznawcze" 1960 R. 1 nr 4 s. 90 - 91.

162. Bałłaban Jerzy: *Jan Łangowski zasłużony dziennikarz i działacz społeczny* [oraz komentarz redakcji]. „Trybuna Opolska" 1960 nr 120: 21 - 22 V, portr.

163. Chmielnicki Stefan: *Wspomnienie o Janie Łangowskim (w 10 rocznicę śmierci).* „Kalendarz Opolski TRZZ 1964" (druk 1963) s. 145 - 147, portr.

164. Bałłaban Jerzy: *Dziennikarz — nauczyciel.* „Poglądy" 1966 R. 5 nr 24 s. 9 - 10, ilustr.

165. Reiner Bolesław: *Germanizacyjna rola kleru na Śląsku w publicystyce Jana Łangowskiego.* „Kalendarz Opolski TRZZ 1969" (druk 1968) s. 44 - 48 portr.

166. Hajduk Ryszard: *Przypomnienie Jana Łangowskiego.* „Opole 1973 R. 4 nr 12 s. 6, portr.

167. [Hawranek Franciszek]: *Jan Łangowski.* W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim.* T. 1 Opole 1973 s. 141 - 143.

168. [Kuśnierz Joanna] Strocka Joanna: *Dziennikarz — to nie tylko zawód.* „Trybuna Opolska" 1973 nr 352: 22 XII s. 1, 3.

169. Szczegóła Hieronim: *Łangowski Jan.* W: *Polski słownik biograficzny.* T. 18. Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1973 s. 199 - 200.

170. Świerc Piotr: *Jan Łangowski,* „Wczoraj, dzisiaj, jutro" 1973 R. 7 nr 3/4 s. 47 - 49, portr.

171. Hajduk Ryszard: *Dziennikarz gorącego serca.* „Trybuna Opolska" 1975 nr 101: 3/4 V s. 5, portr., ilustr.; przedr. „Dziennik Zachodni" 1979 nr 105: 13 V „Za wolność i lud" 1982 nr 11 s. 12 - 13, ilustr.

172. *Jan Łangowski. Kartki z kalendarza,* „Trybuna Odrzańska" 1978 nr 291: 22 XII s. 2.

173. Wrzesiński Wojciech: *Łangowski Jan (1904 - 1953)*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. 3. Katowice 1981 s. 209 - 212.

173a. *Łangowski Jan (1904 - 1953)*. W: *Słownik dziennikarzy polskich 1661 - 1945*. Pod red. W. Zuchniewicza. „Prasa Polska" 1984 R. 38 nr 1 s. LXXXVII.

WOJCIECH MICHAŁEK
(1897 - 1944)

174. [Michałek Józefa]: *Wojciech Michałek*. W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim*. T. 1 Opole 1973 s. 154 - 155.

EDMUND JAN OSMAŃCZYK
(ur. 1913)

175. Bielatowicz J.: *Poeta rodła*. „Warszawski Dziennik Narodowy" 1938 nr 280.

176. Hierowski Zdzisław: *Poeta spod Strzelna*. „Dziennik Zachodni" 1945 nr 77.

177. Hierowski Zdzisław: *25 lat literatury na Śląsku 1920 - 1945*. Katowice 1947 s. 151 - 154.

178. Łangowski Jan: *Szermierz słonecznej wolności*. „Świat i Życie", dod. „Dziennika Zachodnego" 1947 nr 8.

179. Nowak T. N.: *Edmund Osmańczyk – publicysta prawdy*. „Głos Wielkopolski" 1947 nr 53.

180. *Edmund Jan Osmańczyk. Publicysta i literat. Dziennikarze i publicyści posłami na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. „Prasa Polska" 1952 R. 6 nr 10/11 s. 17, portr.

181. [Kuśnierz Joanna] Strocka Joanna: *Zawieszenia broni nie było... Budowniczy Polski Ludowej. Portrety Opolan. Z dedykacją dla ludzi spod znaku Rodła*. „Trybuna Opolska" 1972 nr 235: 26 VIII s. 1, 3, ilustr.

182. Osmańczyk Edmund: *Wyznania osobiste*. „Trybuna Opolska" 1973 nr 2: 3 I s. 3.

183. *Lata pod znakiem Rodła. Rozmowa z red. Edmundem Osmańczykiem, posłem na Sejm PRL, b. działaczem Związku Polaków w Niemczech*. „Życie Warszawy" 1977: 27/28 VIII.

184. *Osmańczyk Edmund Antoniusz „Jan": Ile imion ma Edmund Osmańczyk*, „Poglądy" 1982 R. 20 nr 32 s. 2.

ANTONI PAWLETA
(1886 - 1950)

185. Hajduk Ryszard: *Antoni Pawleta*. „Kalendarz Opolski TRZZ" 1962 (druk 1961) s. 147 - 152, ilustr.

186. Hajduk Ryszard: *Antoni Pawleta*. „Biuletyn Komisji Polonii Zagranicznej. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich" [Warszawa] 1962 R. 5 nr 20 s. 46 - 49.

187. Różycki Stefan: *Sylwetki działaczy polskich w Niemczech.* „Biuletyn Organizacyjny. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, Rada Naczelna" [Warszawa] 1962 nr 75 s. 32 - 40.

188. Bednorz Róża: *Antoni Pawleta.* „Polak. Pismo wolnych Polaków w Niemczech" 1964 R.16 nr 3.

189. Bednorz Róża: *Antoni Pawleta.* „Zachodnia Agencja Prasowa. Biuletyn dla Polonii Zagranicznej" 1964 nr 8 s. 4 - 6.

190. Ratajewski Jerzy: *Antoni Pawleta i hitlerowska ustawa o redaktorach. (Kartka z dziejów prasy polskiej na Śląsku Opolskim).* „Kwartalnik Opolski" 1967 R. 13 nr 4 s. 89 - 94.

191. Hajduk Ryszard: *Redaktor z Górażdży.* „Twórczość" 1968 R. 24 nr 12 s. 85 - 95.

192. [Bednorz Róża]: *Antoni Pawleta.* W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim.* T. 1 Opole 1973 s. 170 - 172.

193. Hajduk Ryszard: *Redaktor z Górażdży.* „Trybuna Odrzańska" 1979 nr 94: 28/29 IV – nr 108: 16 V; skrót .przedr. „Trybuna Robotnicza" 1979: 5 - 7 V.

194. Hajduk Ryszard: *Redaktor z Górażdży. Materiały na sesję poświęconą życiu i działalności Antoniego Pawlety.* [Opole] 1979 33 s., nlb. 1 Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe.

195. Hajduk Ryszard: *Korzenie. Portrety opolskie.* Katowice 1980 s. 43 - 98, portr.

195a. Hawranek Franciszek: *Pawleta Antoni (1886 - 1950).* W: *Polski słownik biograficzny,* T. 25 Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1980 s. 418 - 419.

196. [Studencki Zbigniew] ZS: *Pawleta Antoni (1886 - 1950).* W: *Encyklopedia powstań śląskich.* Opole 1982 s. 376.

196a. *Pawleta Antoni (1886 - 1950).* W: *Słownik dziennikarzy polskich 1661 - 1945.* Pod red. W. Zuchniewicza. „Prasa Polska" 1984 R. 38 nr 4 s. CXII.

STEFAN SZCZEPANIAK
(1892 - 1964)

197. *Stefan Szczepaniak 1892 - 1964.* „Cahiers Pologne-Allemagne" 1962 No 2 s. 89 - 92.

198. [Miedziński Florian] F. M.: *Zgon Stefana Szczepaniaka prezesa Związku Polaków w Niemczech (NRF),* „Przegląd Zachodni" 1964 R. 22 nr 2 s. 403 - 405.

199. [Wspomnienia pośmiertne], „Trybuna Ludu" 1964: 14 III; „Zachodnia Agencja Prasowa. Biuletyn" 1964 nr 4: 16 III; „Dokumentacja Prasowa" 1964 nr 567 s. 203 - 204; „7 Dni" 1964 nr 14.

200. [Hajduk Zofia]: *Stefan Szczepaniak.* W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim.* T. 1 Opole 1973 s. 212 - 216.

201. Wrzesiński Wojciech: *Szczepaniak Stefan (1892 - 1964).* W: *Śląski słownik biograficzny.* T. 2, Katowice 1979 s. 243 - 246.

WAWRZYNIEC ŚWIERZY
(1910 - 1944)

202. Wawrzynek Jan: *Wawrzyniec Świerzy*. „Katolik" 1957 R. 3 nr 28 s. 5.

203. [Hawranek Franciszek]: *Wawrzyniec Świerzy*. W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim*. T. 1 Opole 1973 s. 222 - 224.

FRANCISZEK TRĄBALSKI
(1870 - 1964)

204. [Drozdowski Stanisław] (s.m.d.): *Franciszek Trąbalski. Ludzie spod znaku Rodła*. „Katolik WTK" 1962 R. 8 nr 18 s. 2.

205. Pieńkowska Janina: *Franciszek Trąbalski*. „Kroniki Miasta Zabrza" 1972 nr 5 s. 193 - 202, ilustr., portr.

206. [Hawranek Franciszek]: *Franciszek Trąbalski*. W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim*. T. 1 Opole 1973 s. 226 - 229.

207. Linert Andrzej: *Franciszek Trąbalski*. W: *Ludzie trzydziestolecia*. Katowice 1974 s. 516 - 523, portr.

208. Hawranek Franciszek, Lesiuk Wiesław: *Franciszek Trąbalski. (Życie i działalność)*. „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1976 T. 2 s. 241 - 280.

209. Hawranek Franciszek: *Trąbalski Franciszek (1870 - 1964)*. W: *Śląski słownik biograficzny*. T. 1. Katowice 1977 s. 263 - 266.

209a. Dermin Ryszard: *Franciszek Trąbalski (10 X 1870 - 26 VII 1964); Działacze ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*. „Kalendarz Opolski 1982", Opole 1981 s. 85 - 86.

209b. Lesiuk Wiesław: *Franciszek Trąbalski (10 X 1870 - 26 VII 1964)*. W: *Pod robotniczym sztandarem. Szkice biograficzne działaczy ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*. Opole 1983 s. 270 - 278.

WOJCIECH WAWRZYNEK
(1913 - 1965)

210. [Drozdowski Stanisław] (s.m.d.): *Wojciech Wawrzynek. Ludzie spod znaku Rodła*, „Katolik" WTK" 1965 R. 9 nr 20 s. 2.

211. Wawrzynek Wojciech: *Pamiętnik Opolanina*. Katowice: „Śląsk" 1965 218 s., portr. Instytut Śląski w Opolu.

Rec.: Wrzesiński Wojciech, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1965 nr 4 s. 674 - 676; Krzywobłocka B[ożena], „Mówią wieki" 1966 R. 9 nr 4, s. 39; Żmij Danuta: *Spod znaku Rodła*. „Nowe Książki" 1966 nr 7 s. 433 - 434; Glensk Joachim, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1970 R. 13; nr 2 s. 331 - 333.

V. Kalendarze

212. Gorgoń Zofia: *Polskie kalendarze na Górnym Śląsku 1919 - 1939*. „ Roczniki Biblioteczne" 1968 R. 12 z. 1/4 (druk 1969) s. 299 - 370.

213. Klimczyk Józef: *Znaczenie kalendarzy polskich na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym*, „Wczoraj, dzisiaj, jutro" 1973 R. 7 nr 3/4 s. 31 - 46.

213a. Kossakowska-Jarosz Krystyna: *Dzieje kalendarzy górnośląskich do drugiej wojny światowej. Próba syntezy*, „Kwartalnik Opolski" 1983 R. 29 nr 3 s. 32 - 45.

VI. Prace nieopublikowane

214. Łabęta Bożena: Położenie i postawa ludności polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1933 - 1936 w świetle „Nowin Codziennych", 1973, 136 s. Praca magisterska. Instytut Historii WSP w Opolu.

215. Muzyka Olga: Zarys monograficzny czasopisma „Zdrój". Ok. 1963. Praca magisterska. Katedra Historii Literatury Polskiej WSP w Opolu.

216. Ratajewski Jerzy: „Nowiny" w Opolu (1911 - 1939). Próba monografii. 1968, ok. 500 s. Praca doktorska pod kierunkiem prof. Antoniego Knota. Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego.

217. Schmidt Leopold: Zagadnienie mniejszości polskiej w Niemczech w latach 1933 - 1939 w świetle prasy śląskiej. 1967. Praca magisterska. Katedra Historii WSP w Katowicach.

218. Zieliński Henryk: Warunki rozwoju i przejawy polskiej świadomości narodowej na Opolszczyźnie w latach 1918 - 1939. 1950. Praca doktorska. Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego.

SKOROWIDZ AUTORÓW

Adamiec Franciszek 130 - 131
Albin Janusz 151

Bałłaban Jerzy 161 - 162, 164
Bednarczuk Tadeusz 22
Bednorz Róża 108, 135, 188 - 189, 192
Bielatowicz J. 175
Bobowski Kazimierz 23 - 25
Boenigk Jan 26
Brożek Krzysztof 133
Brożek Ludwik 143a, 150

Chmielnicki Stefan 142, 163
Chojnacki Władysław 27
Cieślak Tadeusz red. 64
Czernik Andrzej rec. 28
Czechowicz Andrzej 28
Czerny K. zob. Szwarcenberg-Czerny K.

Dabrowska Elżbieta 29
Dobrowolski Piotr 30
Drozdowski Stanisław 128, 136, 140, 204 210, rec. 35, rozm. 72
Dziki Sylwester 3, rec. 28, 41, 88

Gazda Jan zob. Drozdowski Stanisław
Glensk Czesława zob. Mykita-Glensk Cz.
Glensk Joachim 4, 32 - 33, rec. 35, 43, 87, 211
Gorgoń Zofia 212

Hajduk Ryszard 34 - 37, 166, 171, 185 - 186, 191, 193 - 199. oprac. 31, rec. 18
Hajduk Zofia 155, 200
Hawranek Franciszek 113, 122, 124, 140a, 167, 195a, 203, 206, 208 - 209
Heck Roman 145
Heise Albert rec. 35
Heska-Kwaśniewicz Krystyna 38 - 42, rec. 35
Hierowski Zdzisław 176 - 177
Hładko Ryszard rec. 35

Jankowski Wacław 45

Kajan Tadeusz 5 - 8, 48
Kania Jakub 49
Kapuścik Paweł 50
Klimczyk Józef 213
Kmiecik Edward 51 - 54
Knosalina W. 55
Kolbuszewski Jacek rozm. 109
Kopiec Jan 55a
Koprowski Jan rec. 35
Kossakowska-Jarosz Krystyna 213a
Krzywobłocka Bożena rec. 211
Kubicha Felicja 137
Kuśnierz Joanna 9 - 10, 96, 168, 181, rec. 35
Kwaśniewicz Krystyna zob. Heska-Kwaśniewicz K.
Kwaśniewski Tadeusz 56

Lesiuk Wiesław 208 209b
Liguda-Pawletowa Marta 138
Linert Andrzej 207
Lipka Halina 15
Lipowiczowa Maria 112
Lis Michał 153
Lubosz Bolesław rec. 35

Łabęta Bożena 214
Łangowski Jan 57 - 60, 156 - 158, 178

Malczewski Kazimierz 126
Mazurczyk Jerzy rec. 28
Mendel Edward 61
Michałek Józefa 174
Michta Z. rec. 28
Miedziński Florian 198
Miż-Miszyn M. 62
Moska Dionizy 132
Mroczkowska Agnieszka 15
Musioł Teodor red. 64
Muzyka Olga 215
Mykita-Glensk Czesława 64

Notkowski Andrzej rec. 87
Nowak Leonard 65
Nowak T. N. 179
Nowara Alojzy 123
Nowiński Czesław 66

Olesiński Jerzy 14
Orzechowski Marian 67
Osmańczyk Edmund Jan 68 - 69, 182 - 184

Paczkowski Andrzej 43
Pawleta Antoni 70 - 71
Pawleta Maria 72
Pawletowa Marta zob. Liguda-Pawletowa
Piechocki J. rec. 35
Pieńkowska Janina 205
Pohl A. 73
Popiołek Stefan 74, oprac. 31
Przybyła Stefan 159
Przywecka-Samecka Maria 18

Raczyńska Jadwiga rec. 35
Ratajewski Jerzy 76 - 82, 190, 216, polem. 79, rec. 35
Reiner Bolesław 153a, 165
Reiter Jan 18
Rospond Stanisław 143, 147
Różycki Stefan 187
Rumińska Ewa rec. 35
Rusinek Zbigniew rec. 35
Ruszczyc Jan rec. 35

Schmidt Leopold 217
Siejak Maciej 83
Skrzypek Józef 19
Smołka Leonard 84 - 93, polem. 79, 87, rec. 28, 79
Smuga Mirosław 110
Sobecka Anna 94
Sowińska Beata rec. 35
Spychalski Stefan 154
Stanek Piotr 127
Stefanowski R. S. 95
Strocka Joanna zob. Kuśnierz Joanna
Studencki Zbigniew 196
Surówka Bolesław rec. 35
Szajkowska Janina rec. 87
Szczegóła Hieronim 169
Szwarcenberg-Czerny Kazimierz 97

Śledziński Wacław 98
Śnieżko Aleksander 121
Śpiewak Florian 99
Świerc Piotr 170, rec. 161

Targ Alojzy 129, 134
Tatarkiewicz Kazimierz 20
Tetelowska Irena rec. 161
Tomczyk Damian 113b
Trzebiatowski Klemens rec. 28

Ufnalewski Czesław 100

Wawrzynek Wojciech 101 - 103, 202, 211
Władyka Wiesław rec. 31
Wojciechowski J. 104

Wolna Henryka 114
Wolny Alfred oprac. 138
Wołowik Barbara 105 - 106
Wrzesiński Wojciech 107, 173, 201, polem. 87 rec. 28, 87, 211
Wyglenda Ewa 15
Zieliński Henryk 218
Zieliński Stanisław 21
Zieliński Władysław 148, 152, rec. 35
Ziętek Tadeusz 17
Zuchniewicz Wacław red. 134a, 136a, 153b, 154a, 173a, 196a
Żmij Danuta rec. 211

SKOROWIDZ CZASOPISM

„Głos Pogranicza" 28, 97
„Głos Pogranicza i Kaszub" 28
„Idziemy" 39, 42
„Katolik" 80
„Katolik Trzyrazowyy" 35, 72, 82
„Mały Polak w Niemczech" 26, 40 - 42
„Młody Polak w Niemczech" 23, 25, 38, 42, 57, 63, 65, 68, 83, 96
„Nowiny" 35, 69, 76, 79, 81, 216
„Nowiny Codzienne" 35, 44, 69, 70, 76, 79, 81, 105 - 106, 214, 216
„Polak w Niemczech" 77
„Przyjaciel Pieśni" 55a
„Słowo Śląskie" 101
„Strzecha" 102
„Zdrój" 29, 42, 64, 103, 215

JOACHIM GLENSK

THE STATE OF INVESTIGATIONS AND NEEDS FOR FURTHER RESEARCH ON THE HISTORY OF THE FIRST SECTION OF THE UNION OF POLES IN GERMANY IN THE YEARS 1923 - 1939

Investigations on the „Rodło" press initiated lately were preceded by publicistic articles and memoirs. The first meeting of the editors and activists of the Union of Poles in Germany held in Zielona Góra on April 5th, 1963 attributed a due place in historical investigations on this period to the role played by journalism. The lists of the deceased editors, organizers, activists and fellow workers of Polish press in inter-war Germany were made as well as the list of the living activists and editors. Since the middle of 1960th first scientific papers on the subjet have been appearing. Between the first diagnostic outline written by Wojciech Wrzesiński (1967) and the last publication by Leonard Smolka (1976) many papers, essays and popularizing articles were published. They contained a vast range of problems concerning newspapers and magazines issued in the period of increasing totalitarism. In spite of this, a bibliography of publications and their authors, published in the form of annex containing 200 items, is not complete, because it lacks full monographies, at least, the leading organs of the „Rodło" press while the considerably numerous biograms do not contain descriptions containing analysis and evaluations of publicistic output of the editors of this press. Unfortunately, a polemistic tone prevaling in the synthesis of

Smołka, although solid and very precise, aims at negating undisputable press contribution of the Union of Poles in Germany, which injured decidelly a non-historical and non-political character of this book, so it cannot become a constructive guide to the problems connected with mass media of that time.

JOACHIM GLENSK

STAND UND NOTWENDIGKEIT DER FORSCHUNGEN ÜBER DIE GESCHICHTE DER VERBANDSPRESSE DES I. TEILVERBANDES DES „ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH"(BUND DER POLEN IN DEUTSCHLAND) IN DEN JAHREN 1923 - 1939

Studien über die Rodło-Pres wurden relativ spät unternommen. Erst das este Zusammentreffen der Schriftleiter und Führer des Związek Polaków w Niemczech, welche am 5. und 6. April 1963 in Zielona Góra stattfand, räumte der Pressekunde den ihr gebührenden Platz in der Geschichtsforschungen dieses Zeitabschnitts ein. Es wurden Namensverzeichnisse sowohl des nicht mehr lebenden, als auch der sich noch am Leben befindenden Schrift- und Organisationleiter, der Funktionäre und der Mitarbeiter der polnischen Presse in Deutschland, in der Zeit zwischen den beiden Kriegen, angelegt. Ab Mitte der 60-er Jahre erscheinen die ersten wissenschaftlichen Bearbeitungen dieser Problematik. In der Zeit zwischen der ersten synthetischen Informationsskizze über diese Presse von Wojciech Wrzesiński (1967) und der letzten von Leonard Smołka (1976) wurden zwar viele Beiträge, Aufzeichnungen und populär-wissenschaftliche Aufsätze veröffentlicht, die ein breites Spektrum von Zeitungs- und Zeitschriftenfragen der Epoche des ansteigenden Totalitarismus behandeln. Trotzdem vermisst man in der Form eines Anhangs veröffentlichten und 200 Positionen umfassenden-Biographie dieser Presse und ihrer Schriftleiter ausführliche Monographien sogar der führenden Rodło-Presseorgane, und in relativ zahlreichen Biogrammen berührt den Leser unangenehm das Fehlen von Bearbeitungen, die eine Analyse und Besprechung der publizistischen Erfolge der Schriftleter dieser Presse enthalten würden. Der leider vorwiegend polemische Ton in der sonst faktisch wertvollen Synthese Smolkas, die zu einer Verneinung der nicht zu leugnenden Errungenschaften der Verbandspresse des Bundes der Polen in Deutschland führt, belastet den geschichtlichen und politischen Wert dieses Buches derart, dass es keineswegs als sachlicher und systematischer Führer durch die noch wenig bekannten, jedoch zahlreichen Titel der damaligen Massenmedien dienen kann.

ЙОАХИМ ГЛЕНСК

СОСТОЯНИЕ ИССЛЕДОВАНИЙ И ИССЛЕДОВАТЕЛЬСКИЕ ПОТРЕБНОСТИ В ОБЛАСТИ ИСТОРИИ ПЕЧАТИ РАЙОНА I СОЮЗА ПОЛЯКОВ В ГЕРМАНИИ В ГОДЫ 1923 - 1939

Исследование печати знака „родло" началось сравнительно недавно; опережали их публицистические статьи и мемуары. Только первая встреча редакторов и деятелей Союза поляков в Германии, которая состоялась в Зеленой Гуре 5 и 6 апреля 1963 года, наметила проблематике, связанной с теорией печйти, должное ей место в исторических исследованиях того времени. Были составлены списки редакторов, организаторов, деятелей и сотрудников

польской печати периода между первой и второй мировой войнами, которые уже не остались в живых, а также списки деятелей и редакторов, которые живы по сей день. С середины 60-х годов появляются первые научные разработки данной проблематики. Между первой опознавательной синтетической разработкой этой печати пера Войцеха Вжесиньского (1967 год) и последним авторства Леонарда Смолки (1976 год) были опубликованы многие дополнительные материалы, очерки и научно-популярные статьи, охватывающие широкий круг вопросов, связанных с газетами и периодическими изданиями эпохи развивающегося пролетаризма. Невзирая на это включенная в список в виде приложения библиография разработок этой печати и ее редакторов, составляющая свыше 200 позиций, указывает на отсутствие до сих пор полных монографических трудов хотя бы ведущих органов печати знака „родло", в сравнительно многочисленных же биографических заметках производит странное впечатление отсутствие разработок, которые осуществляли бы анализ и оценку публицистических достижений редакторов этой печати. К сожалению, полемический тон, преобладающий в тщательном, правду сказать, в фактиграфическом отношении синтезе Смолки, клонивший оспорить неопровержимые результаты печати Союза поляков в Германии, сказался решительным образом на антиисторическом подходе и аполитичности смысла этой книги, чтобы она могла стать плодотворным руководством по мало еще известным, многочисленным названиям тогдашних средств массовой информации.

Zygmunt Boras: *Książęta piastowscy Śląska, wyd.* 3, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk" 1982, 503 s.

Książka mająca charakter popularnonaukowy stanowi nieco rozszerzoną wersję dwóch poprzednich wydań (1974, 1978). Dał w niej Autor barwny obraz życia działalności 21 książąt śląskich, poczynając od Władysława II Wygnańca, a kończąc na ostatnim Piaście w linii męskiej, Jerzym Wilhelmie, księciu brzesko-legnickim zm. w 1675 r. Biografie ich osadzone zostały na dość szerokim tle dziejów Śląska w średniowieczu. Za podstawę wyboru tych biografii przyjął Autor kryterium chronologiczne, starając się utrzymać pewną ciągłość genealogiczną w bogatej plejadzie książąt śląskich. W głównej mierze są to biografie książąt dolnośląskich (wrocławskich, legnickich, brzeskich) oraz sześciu władców górnośląskich. Wybór ten, choć konieczny, nie zawsze wydaje się trafny. Brak choćyb po jednym przedstawicielu innych linii Piastów śląskich oraz tak znaczących postaci, jak: Henryk I głogowski czy Jan Chrystian – książę brzeski. Można było natomiast zrezygnować z biografii biskupa Jana Kropidły (faktycznie mało związanego ze Śląskiem) lub nawet Henryka XI – księcia legnickiego.

Przy omawianiu biografii książąt śląskich Z. Boras zawarł także wiele wątków tylko pośrednio wiążących się z tymi postaciami, co znacznie poszerza naszą wiedzę o dziejach dzielnicy śląskiej. Nie wahał się także przytoczyć nawet legend i anegdot. Żałować tylko należy, że Autor nie zawsze dokładnie to podkreślił, co mało obeznanego z historią Śląska czytelnika może wprowadzić w błąd. Widać to choćby na przykładzie biografii Władysława II Wygnańca. Z. Boras m.in. opierając się głównie na przekazie Długosza w zbyt uproszczony sposób przedstawił konflikt tego pierwszego seniora ze swymi młodszymi braćmi, do czego głównie miała zachęcać go jego żona Agnieszka – Niemka z pochodzenia. Jeszcze bardziej anegdotycznie wyglądał, w opisie Autora, konflikt Władysława Wagnańca z Piotrem Włostowicem. Należało przynajmniej w kilku zdaniach to zinterpretować z punktu widzenia współczesnej historiografii.

Wśród plejady książąt śląskich na szczególną uwagę zasługują Henryk Brodaty, jego syn Henryk Pobożny i prawnuk Brodatego, Henryk Probus. Byli oni nie tylko wybitnymi jednostkami, ale także świadomymi nosicielami idei zjednoczenia rozbitej na dzielnice Polski, w jedno silne państwo. W swych dążeniach napotykali raz po raz na różne przeszkody zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne, które ostatecznie nie pozwoliły im dokończyć rozpoczętego dzieła. Za rzecz dyskusyjną jednak uważałbym surową ocenę ze strony Autora polityki narodowościowej Henryka Brodatego, który – zdaniem Z. Borasa – „Osadników niemieckich chętnie przyjmował, stwarzając im dogodne warunki, co niekiedy krzywdziło dotychczasowych mieszkańców Śląska narodowości polskiej" i dalej Autor pisze: „Wbrew skargom i pretensjom polskich feudałów, duchownych i świeckich przydzielał kolonistom niemieckim coraz nowe połacie Śląska i dawał im szerokie przywileje [...]" (s. 56). Autor zasugerował się tu opinią historyków niemieckich (np. Grünhagena), którzy ukuli własne teorie o masowym napływie Niemców na Śląsk za Henryka Brodatego. Nie znajduje ona potwierdzenia w źródłach.

Przesadną wydaje się też w świetle najnowszych badań teza Autora o „potężnych siłach" zebranych przez Henryka Pobożnego pod Legnicą w 1241 r.

Oprócz tak znakomitych postaci były i mniej sympatyczne, pozbawione szerszego zmysłu politycznego, egoistyczne i awanturnicze. Wymienić tu można chociażby Bolesława II Rogatkę, najstarszego syna Henryka Pobożnego. Książę ten pozostający przez całe swe życie w konflikcie z braćmi nie cofał się przed żadnym podstępem i jak słusznie Autor zauważył „[...] złej dosłużył się sławy na Śląsku" (s. 125). Walcząc z braćmi nie tylko sam się zrujnował finansowo, ale doprowadził także do utraty Ziemi Lubuskiej na rzecz Marchii Brandenburskiej. W życiu prywatnym jak podkreśla Z. Boras: „Wesoły, skłonny do żartów, nie znał w niczym miary, posuwając się często do okrucieństwa". Być może, że dokładniejsze badania źródłowe pozwolą kiedyś na weryfikację tej zbyt ostrej opinii, opartej zresztą głównie na Długoszu.

Nie budzi też naszej sympatii postać księcia Władysława Opolczyka, syna Bolka II. W dziejach Królestwa Polskiego za rządów Ludwika Węgierskiego odegrał on znaczną rolę, jako jego namiestnik na Rusi Czerwonej, a nawet przez krótki okres czasu jako wielkorządca w Królestwie Polskim, z ramienia Ludwika. Zręczny dyplomata, a poza tym chorobliwie ambitny i chciwy, co podkreśla Boras, po śmierci swego mocodawcy zaczął wyraźnie działać na szkodę Polski, projektując nawet jej rozbiór.

Podobnymi cechami odznaczał się też jego bratanek Jan Kropidło – kolejno biskup poznański, wrocławski, kamieński, chełmiński, pod koniec swej 39 letniej kariery duchownej ponownie znalazł się w diecezji wrocławskiej.

Wśród współcześnie panujących z Władysławem Łokietkiem i Kazimierzem Wielkim na uwagę zasługują za swe związki z władcami Polski Bolko II świdnicki oraz Henryk V Żelazny, książę żagański, Bolko II był wnukiem Łokietka i przez długi czas wiernym sojusznikiem Kazimierza Wielkiego w jego walce z Luksemburgami, władcami Czech. Uparcie dążył do powiększenia swej dzielnicy. Jak Boras pisze: „Tam, gdzie nie można było wytargować czegoś układami, starał się Bolko rzucić na szalę złoto" (s. 212). Henryk V był natomiast teściem Kazimierza Wielkiego, często przebywającym po 1365 r. w Krakowie.

Szczególnie interesująco omówił Boras sylwetki dwóch książąt brzeskich, tj. Ludwika I (1311 - 1398) i Jerzego II (1523 - 1586). Byli oni dobrymi gospodarzami, a zarazem mecanasami sztuki w księstwie brzeskim, Ich to staraniom zawdzięczał Brzeg swą rozbudowę i rozwój kultury. Obydwaj książęta brzescy otaczali się ludźmi wykształconymi, a Jerzy II, jak podkreślił Autor: [...] lubował się też w książkach i z zamiłowaniem gromadził w swej zamkowej bibliotece różne dzieła" (s. 426).

Dobrymi gospodarzami, dbającymi o rozwój swych księstw byli też, według Borasa, w końcu XV i w początkach XVI w. Kazimierz II cieszyński i Jan Dobry, książę opolski. Za rzecz dyskusyjną natomiast uważałbym tezę Autora, że Jan Dobry "[...] znał tylko język polski" (s. 340). Sama bowiem wzmianka Scholtssa nie daje podstawy do tak kategorycznie sformułowanego stwierdzenia.

Do innych usterek typu metodologicznego tej pracy zaliczyłbym dość liczne powtórzenia, których w wielu wypadkach można było uniknąć.

Mimo tych i innych drobnych mankamentów tej książki, jest ona godna polecenia czytelnikom, zwłaszcza nauczycielom historii.

Jan Kwak

Józef Majchrzak: *Polska pieśń ludowa na Dolnym Śląsku.* Warszawa-Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1983, 315 s.

Rozwijająca się intensywnie folklorystyka polska wzbogacona została o nową, cenną pozycję. Stanowi ją książka Józefa Majchrzaka, *Polska pieśń ludowa na Dolnym Śląsku*, nawiązująca do nurtu naukowej analizy materiałów pieśniowych. Dotychczasowe badania z zakresu folkloru muzycznego skupiały się początkowo na gromadzeniu i publikowaniu zasobów źródłowych

aby później przejść do ich interpretacji, a więc opracowań szczegółowych, związanych z problematyką pieśni ludowej różnych regionów Polski. Na tym ostatnim polu doczekaliśmy się już kilku obszerniejszych studiów monograficznych i publikacji [1]. W literaturze etnomuzykologicznej książka J. Majchrzaka jest kolejnym opracowaniem tego typu.

Rozległe studium, poprzedzone *Przedmową* pióra Józefa Burszty, określone zostało jako *opus vitae* tego niepospolitego badacza i działacza w zakresie regionalnego folkloru muzycznego. Wybitny etnograf ukazał pracę Majchrzaka na tle różnych kierunków i orientacji badawczych folkloru. Podkreślił jej wielostronną wartość: dokumentacyjno-archiwalną, historyczną i teoretyczno-poznawczą.

Książka J. Majchrzaka jest rezultatem wieloletniej pracy terenowej i badawczej, realizowanej konsekwentnie, zgodnie z zainteresowaniami i pasjami Autora. Penetracje terenowe — prowadzone w ramach ogólnopolskiej Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego — były bowiem punktem wyjścia do dalszych studiów specjalistycznych, które uwieńczone zostały publikacjami dwóch zbiorów pieśni ludowych z Dolnego Śląska (1955 - 1970), przeznaczonych dla szerokiego kręgu odbiorców. Sukcesywnie narastające przemyślenia, udokumentowane wcześniej w pracy doktorskiej (1973) napisanej pod kierunkiem Adolfa Dygacza, zrodziły książkę oczekiwaną, potrzebną, inspirującą i kształcącą. Pieśni zebrane przez J. Majchrzaka na wschodnim obszarze Dolnego Śląska, uzupełnione tekstami Roberta Fiedlera, są podstawowym materiałem źródłowym omawianej pracy. Utrwalone i przekazane przez najstarszych mieszkańców tej ziemi, dziś już nieżyjących, stanowią zamkniętą kartę historii. Przeto studium J. Majchrzaka, zawierające tak wiele ciekawych przekazów pieśni, posiada wartość dokumentalną.

Książka składa się z dwóch odrębnych części. Pierwsza, obszerniejsza, jest próbą monograficznego opracowania zagadnień dolnośląskiego folkloru pieśniowego, druga natomiast (*Dolnośląskie miscellanea*), stanowi uzupełnienie analizowanej wcześniej problematyki.

Dzieje zbieractwa pieśni ludowej na Dolnym Śląsku, wypełniające rozdział pierwszy, przedstawione zostały chronologicznie. Obok sylwetek zbieraczy działających na tym terenie w przeszłości, ukazał Majchrzak poczynania folklorystów mniej znanych. W ogólny sposób nakreślił warunki, w jakich kształtowała się folklorystyka dolnośląska. Nawiązał bowiem do europejskich prądów umysłowych, które sprzyjały dokumentacji twórczości ludowej. Przedstawił stosunki etniczne i narodowościowe. Podkreślił zasługi wybitnych uczonych niemieckich, związanych z uniwersyteckim środowiskiem Wrocławia, którzy wspierali ruch słowianofilski. W opinii Autora szczególnie ważna pozostawała rola prasy: wiele czasopism bowiem udostępniało miejsca materiałom etnograficznym, dzięki czemu możliwe jest dziś odtworzenie ruchu ludoznawczego na ziemiach śląskich. Próba charakterystyki dziejów zbieractwa folkloru jest o tyle ważna, że Dolny Śląsk najdłużej pozostawał poza Macierzą.

W rozdziale drugim omówił Autor tradycje muzykowania na Dolnym Śląsku. Sięgnął do wzmianek kronikarskich, odkryć archeologicznych, zabytków ikonograficznych i dzieł plastycznych. Wydobył wiele istotnych wiadomości na temat muzykowania Słowian, ich śpiewów i tańców, a także składu intrumentarium, zróżnicowanego i bogatego, dokumentującego wysoki stopień ich muzykalności.

Szczególnie ciekawa pozostaje partia książki omawiająca zewnętrzny wystrój południowej elewacji ratusza wrocławskiego. Obok scen rodzajowych z życia mieszczańskiego, utrwalono tam 28 postaci grających na instrumentach muzycznych pochodzenia ludowo-plebejskiego. Ratuszowi muzykanci — to świadectwo kultury muzycznej średniowiecznego Wrocławia.

[1] A. Wozaczyńska, *Pieśni kurpiowskie. Ich struktura i charakterystyka w świetle zbiorów W. Skierkowskiego*, Wrocław 1956; A. Chybiński, *Pieśni ludu polskiego na Orawie*. W: E. Mika, A. Chybiński, *Pieśni orawskie*, Kraków 1957; A. Czekanowska, *Pieśń ludowa Opoczyńskiego na tle problematyki etnograficznej*, „Studia Muzykologiczne" 1956, t. 5, s. 444 - 553; taż, *Pieśni bilgorajskie. Przyczynek do interpretacji polskiego pogranicza południowo-wschodniego*, Wrocław 1961; A. Dygacz, *Ludowe pieśni górnicze w Zagłębiu Dąbrowskim. Studium folklorystyczne* ,Katowice 1975; A. Pawlak, *Folklor muzyczny Kujaw*, Kraków 1981; J. Bobrowska, *Pieśni ludowe regionu żywieckiego* ,Kraków 1981.

Kolejne rozważania Autora skupione wokół analizy związków i zainteresowań polską pieśnią ludową, oraz zjawisk jej przenikania do kultury niemieckiej, dały możliwość wykazania się dobrym opanowaniem przedstawionej tam problematyki. Wykład cechuje rzetelne podejście do poszczególnych zagadnień, wzbogaconych własnymi przemyśleniami, często nawiązującymi do osiągnięć folklorystycznych Górnego Śląska. Nie sposób bowiem konsekwentnie rozdzielać zjawisk kulturowych, którym obce jest pojęcie granic terytorialnych.

Rozdział trzeci, zatytułowany *Związki dolnośląskiej pieśni ludowej z ogólnopolską*, jest charakterystyką kolejnych grup pieśni wyodrębnionych tam przez Autora. Znajdujemy więc: pieśni wspominające Wrocław, wątki pracy, niedoli i buntu, ballady, pieśni wojackie, pieśni liryczne, przy tańcu i zabawie, pieśni obrzędowe, kolędę i gaik, oraz pieśni satyryczne i żartobliwe. Rozległą komparatystyką wskazał Autor na bliskie powiązania i filiacje pieśni dolnośląskich z folklorem pozostałych regionów Polski oraz innych obszarów słowiańskich. Fakt ten ocenił bardzo pozytywnie. Świadczył on bowiem o silnej więzi kulturowej ludu śląskiego z resztą kraju. Podkreślił ponadto, iż zjawisko kontaminacji i wariabilności jest typowe dla pieśni dolnośląskiej. W swoich rozważaniach mocno akcentował skłonność do przejmowania i adaptowania wyłącznie tekstów pieśni, melodie bowiem wykazywały pewną odrębność i prowadziły jakby własne niezależne życie.

Obok wędrownych wątków tekstowo-melodycznych omówił Autor realia tekstowe w aspekcie zjawisk historycznych, społecznych i obrzędowo-obyczajowych. Sięgając do literatury polskiej i obcej, podjął dyskusję nad przesadnymi i często uproszczonymi wypowiedziami uczonych czeskich, Karela Horálka i Bohuslava Indry.

Wiele trudu badawczego wymagało wyznaczenie zasięgów występowania danego wątku pieśniowego czy balladowego, udokumentowanego dodatkowo jeszcze sporządzoną mapą (s. 168). Metodą reprezentacji przedstawił Autor ich kilka, aby szczególnie wyróżnić warianty „melodii bronowickiej", liczne wątki sieroce, balladowe, zachowujące jednolitość tekstu i pokrewieństwo melodyczne w obrębie regionu śląskiego, dalej odmiany i zasięg oddziaływania pieśni żołnierskich wspominających nieraz doniosłe wydarzenia historyczne, czy wreszcie liryczne i satyryczne wątki, wspólne polskiej twórczości ludowej. I tu godna podziwu jest erudycja Autora, który penetruje polskie i słowiańskie zasoby źródłowe przywołując ogromny materiał porównawczy. Równocześnie podkreśla wielką inwencję ludu śląskiego oraz żywotność pieśni na Dolnym Śląsku, której przyszło żyć i trwać w otoczeniu niemieckiej kultury. Trafne są spostrzeżenia Autora dotyczące pieśni obrzędowych. Pisze bowiem, że pozostało ich niewiele więc trudno odtworzyć przebieg konkretnych uroczystości, którym towarzyszyły. Dlatego też dziś można mówić tylko o pieśniach śpiewanych podczas np. wesela, a nie *sensu stricto* weselnych. Wiele z nich, oderwanych od obrzędu, uległo treściowej transformacji, a jedynie *incipit* przypominał o ich dawnej funkcji. Dotychczasowe w tym zakresie badania wykazały, iż niecały materiał pieśniowy można określić mianem obrzędowego. Repertuar wykonywanych pieśni weselnych jest bardzo zróżnicowany, a z weselem łączy go raczej funkcja, rzadziej natomiast treść tekstu, Podkreślił jeszcze Autor dużą odporność na germanizację, jaką wykazywały obrzędy związane z okresem zimowo-wiosennym, mniejszą zaś obrzędy dożynkowe, do których wtargnęły obce elementy etniczne. Zachowane pieśni, które wykonywano nawet w oderwaniu od obrzędu mają dla dzisiejszych badań specjalne znaczenie, są bowiem świadectwem istnienia polskiej, a nawet słowiańskiej obrzędowości na Dolnym Śląsku, Zdaniem Autora, śląskie kolędy życzeniowe, wykonywane często w dwóch językach, najdłużej zachowały regionalny charakter. Wszystkie spostrzeżenia, w których podkreśla Autor ową wyłączność regionalną, wydają się być ważne, ukazują bowiem specyfikę dolnośląskiego folkloru pieśniowego. Nie zawsze jednak problemy wyczerpane są do końca. Odmiany pieśni, oraz niektóre wątki, znane są poza obszarem Słowiańszczyzny, choćby wskazać na balladowy motyw *Podolanki*, liryczny temat *Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy*, czy pieśń o *Krogulaszku*. W tekst omawianego rozdziału wkradł się błąd, który został potem powtórzony w indeksie nazwisk. Na s. 166, gdy Autor nawiązuje do zapisów pieśni z Górnego Śląska, pojawia się mylne nazwisko folklorystki I. Mentel-Korytowskiej, które powinno brzmieć Iza Mendel-Korytowska.

Rozdział ostatni pierwszej części opracowania poświęcony jest analizie tekstu słownego

i muzycznego dolnośląskich pieśni ludowych. Zagadnienia szczegółowe, dotyczące poetyki, melodyki, kadencji, interwałów, ambitusu, formy pieśni, tonalności, metrorytmiki (trójmiar, dwumiar, metrum złożone, metrum zmienne, przedtaktowość i odtaktowość), omówiono przejrzyście i zwięźle. Często odwoływano się do zjawisk wspólnych folklorowi polskiemu. Pewne zastrzeżenia budzić może jedynie kolejność omawianych tam problemów. Zagadnienia tonalne wiążą się bezpośrednio z przebiegiem interwałowym melodii. Wpływają na jej kształt i kierunek rozwoju. Z tych też względów należało tonalność omówić wcześniej, przed charakteryzowaniem kadencji, interwałów i ambitusu melodii. Podobnie należało uczynić z metrorytmiką, tzn. przedstawić rezultaty badawcze przed zagadnieniami formy pieśni. Ona bowiem jest wynikiem współdziałania wszystkich elementów kształtujących pieśń ludową. Jako ich wykładnik mogła zamykać fragment analityczny. Poczynione uwagi dotyczą jedynie konstrukcji rozdziału. Autor pisze o faktach znanych i na ogół zgodnie interpretowanych przez naukę. Wykład jest jasny, przekonujący i dobrze udokumentowany. Proporcje między poszczególnymi podrozdziałami są zachowane, treść jest egzemplifikowana trafnie dobranymi przykładami. Znajdujemy tam wiele dowodów potwierdzających tezę o polskości zachowanych pieśni dolnośląskich.

Drugą część książki wypełniają *miscellanea*, które czytelnikowi wydawać się mogą mało spójne z pozostałą częścią opracowania. Zdaniem Autora, one jednak stanowią szczegółowe uzupełnienie sygnalizowanych wcześniej zagadnień. W tej partii książki interesująco i wnikliwie omówił Autor elementy folklorystyczne w kodeksie Mikałaja z Koźla. Przytoczył unikalny tekst swawolnej pieśni żakowskiej, jak również jej melodię, której transkrypcji z notacji literowej dokonał już wcześniej, bo w 1966 roku A. Dygacz[2]. Wiele cennych walorów poznawczych znajdujemy w kolejnych szkicach, by wymienić: *Tam od Odry, tam od Warty*, *Sygnał rozgłośni wrocławskiej*, *Pieśń o Kościuszce*. *Wrocławski hejnał* oraz *Pieśni z wrocławskich oficyn drukarskich*. Zaprezentowane dalej biogramy informatorów są nowym, ważnym dokumentem dla badań nad historią folklorystyki dolnośląskiej. Dołączone do tego wypowiedzi informatorów, jakże autentyczne i szczere, przekazane własnym, prostym językiem, na długo pozostaną źródłem wiedzy o kulturze ludowej tego regionu. Rozdział zamyka lista pozostałych informatorów, którym J. Majchrzak zawdzięcza tak dużo bezcennych przekazów pieśni. Obszerne studium kończy Autor podsumowaniem wyników badań. Książkę uzupełnia indeks nazwisk oraz bibliografia, w której wyodrębniono źródła rękopiśmienne, źródła drukowane urzędowe, oraz zbiory pieśni, monografie i opracowania.

Stwierdzić trzeba, iż omawiana praca, zawierająca tak wiele melodii ludowych, nie posiada wykazu incipitów pieśni, które umożliwiają czytelnikowi szybką orientację w prezentowanym materiale pieśniowym, oraz pozwalają na odnalezienie poszukiwanego przykładu. Pewne uwagi można by poczynić też pod adresem Wydawcy. Nie zachowano bowiem jednolitej szaty graficznej, nut, publikując obok drukowanych przykładów melodii, także rękopiśmienne. W jakimś stopniu zatarta została przejrzystość cytowanych w treści pieśni. Podkreślić jednak należy, iż pozostała część książki waydana została bardzo starannie.

Konkludując: rozprawa Józefa Majchrzaka, dedykowana ludowi śląskiemu, jest próbą monograficznego opracowania dorobku pieśniowego zastanego po drugiej wojnie światowej w trzech byłych powiatach Dolnego Śląska: sycowskim, kępińskim i kluczborskim. Pionierska pod wieloma względami, będzie bez wątpienia cenną pomocą dla badaczy innych dyscyplin naukowych. Należy ją więc traktować jako poważny wkład do badań nad tradycyjną kulturą ludową Dolnego Śląska, ukształtowaną w zgoła odmiennych, bo specyficznych warunkach pogranicza.

Wielką zaletą książki jest to, że poprzez rozbudowane badania komparatystyczne udowodnił Autor polski charakter pieśni dolnośląskich. Wniósł ponadto w opracowanie wiele materiału poznawczego, tak w treści, jak i w prezentowanych ilustracjach, dobranych trafnie i starannie. Unikalne ryciny, zwłaszcza fragmenty kodeksów średniowiecznych, liczne zdjęcia postaci z płasko-

[2] A. Dygacz, *Rzeka Odra w polskiej pieśni ludowej. Studium folklorystyczne*, Katowice 1966, s. 48.

rzeźb ratusza wrocławskiego grających na zabytkowych instrumentach, dalej faksymile dokumentów sądowych czy kart kodeksu Mikałaja z Koźla, wreszcie dokumentalne już fotografie informatorów ludowych, nie tylko urozmaicają czytelnikowi lekturę, ale stanowią ważną lekcję poglądową.

Książkę Józefa Majchrzaka czyta się z dużym zainteresowaniem i uczuciem głębokiej akceptacji. Pomnażanie bowiem wiedzy o dziejach kultury ludowej na Dolnym Śląsku oraz jej związku z kulturą polską ma szczególną wymowę i znaczenie.

Krystyna Turek

Edward Długajczyk: *Sanacja śląska 1926 - 1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk" 1983, 373 s.

Edward Długajczyk jako pierwszy historyk podjął się przedstawienia całokształtu działalności politycznej sanacji śląskiej. Elementy jej historii publikowano dotąd na marginesie dziejów związków zawodowych, organizacji samorządowych (Sejmu Śląskiego), partii (ChD, NPR, PPS) oraz biografii działaczy politycznych (W. Korfanty, A. Napieralski). Przekazywane w ten sposób opinie o pomajowym obozie rządowym nie weryfikowały ocen pokutujących w świadomości Górnoślązaków, którzy tamte czasy znają bądź to z autopsji, bądź z opowiadań krewnych. Zdaniem autora „czasu upłynęło dostatecznie dużo, aby o tych sprawach pomówić spokojnie i w miarę obiektywnie".

Jedną z tez „publicznej" oceny głoszącą jakoby senatorzy śląscy byli politycznymi neofitami E. Długajczyk próbuje podważyć w pierwszym rozdziale pt: *Piłsudczycy i rekruci „czwartej brygady"*. Poszukuje w nim korzeni politycznych przyszłej elity prorządowej. Wśród organizacji, z którymi związani byli w okresie młodości późniejsi działacze sanacyjni, wymienia: Polską Partię Socjlistyczną-Frakcję Rewolucyjną, Związek Młodzieży Polskiej (Zet), Organizację Młodzieży Niepodległościowej (Zarzewie), Związek Górnośląskiej Młodzieży Ludowej oraz Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska. Przynależność do nich nie wyrokowała o dalszych losach członków. Na te wpływ zaś miały różne czynniki i nieraz zdarzało się, że towarzysze z jednego związku znajdowali się później w przeciwnych obozach politycznych. Na Górnym Śląsku zdarzało się tak zwłaszcza w przypadku członków POW. Na poparcie rządu pomajowego przez osoby nie podejrzewane dotąd o skłonności prosanacyjne wpływ miała nie tyle wcześniejsza przynależność partyjna, co dążenie ich do stabilizacji. Dla części sojuszników sanacji idea państwa wiązała się nierozerwalnie ze zgłoszeniem akcesu do obozu prorządowego. W roku 1926 zwolenników przewrotu majowego nie było w województwie śląskim zbyt wielu, później mimo wahań publicznej oceny całego systemu rządowego, ich liczba stale wzrastała.

Atmosferę, w jakiej powstawał obóz sanacyjny oraz kolejne etapy jego rozwoju przedstawił autor w następnych dziesięciu rozdziałach, przestrzegając chronologii zadrzeń. Układ ten ma swoje dodatnie strony, m.in. umożliwia zamieszczenie znacznie większej liczby faktów, niżby to można było uczynić stosując układ rzeczowy. Pozwala on również na przedstawienie w zwarty sposób różnorodności skutków wydarzeń politycznych rozgrywających się w niewielkich odstępach czasu. Jednak pociąga za sobą rozczłonkowanie wątków problemowych oraz trudności w zamieszczeniu ich ocen ogólnych. Autor pierwszą wadę zastosowanego układu próbuje zniwelować, zamieszczając na marginesach krótkie informacje o treści poszczególnych fragmentów rozdziałów. Orientację czytelnika interesującego się jednostkowym zdarzeniem, działalnością określonej partii, organizacji czy związku ułatwiłoby znacznie sporządzenie indeksu rzeczowego.

Przechodząc do dalszej oceny merytorycznej pracy E. Długajczyka, należy zwrócić uwagę na jej dwuwątkowość. Pierwszy z nich ukazuje organizację, program i działalność sanacji śląskiej, drugi – stosunek do niej polskich partii politycznych województwa śląskiego. W dotychczasowej literaturze historycznej zwłaszcza ten ostatni problem był nieraz już podnoszony, m.in. w książce Mariana Orzechowskiego. *Wojciech Korfanty, Biografia polityczna* (Wrocław 1975);

Bożeny Krzywoblockiej, *Chadecja 1918 - 1937* (Warszawa 1974); Marka Paździory, *Górnośląska Narodowa Partia Robotnicza 1926 - 1937* (Katowice 1975); Henryka Przybylskiego, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926 - 1937*, („Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Nauki Społeczne" 1976, z. 28); Jana Walczaka, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem po przewrocie majowym 1926 - 1939* (Katowice 1980); Aleksandry Tymienieckiej, *Polska Partia Socjalistyczna 1924 - 1928* (Warszawa 1969).

Autorzy publikacji oceniają sanację śląską z punktu widzenia partii politycznych, których historię przedstawiają. W wymienionych pozycjach zajmuje ona raczej margines, w dziejach zaś obozu sanacji śląskiej powstałej z rozbicia szeregu partii i stowarzyszeń musiały zostać znacznie szerzej potraktowane.

E. Długajczyk podnosi to zagadnienie niemal we wszystkich rozdziałach. W pierwszych pięciu łączy je nierozerwalnie z tokiem narracji przedstawiającej organizację śląskiej sanacji. Problem ten został dotąd opracowany w znacznie mniejszym stopniu. Obok artykułu autora niniejszej książki zamieszczonego w „Zaraniu Śląskim" omawiającego przygotowania obozu prorządowego do wyborów parlamentarnych w 1928 r.[1] przedstawienia doczekało się zagadnienie ustosunkowania się piłsudczyków śląskich do przewrotu majowego, wyborów komunalnych 1926 r., tworzenia klubu poselskiego w Sejmie Śląskim oraz postawy sanacyjnych związków zawodowych do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wśród tematów, które jako pierwszy poruszył E. Długajczyk znajduje się problem miejsca jakie zajmowały w życiu politycznym polskiego Śląska organizacje kombatanckie. Szczególna rola przypadła Związkowi Powstańców Śląskich. Przed majem 1926 r. grupował on część śląskich piłsudczyków, którzy zdecydowali się na poparcie marszałka jeszcze przed przewrotem. Później ich grono stało się ośrodkiem koordynacji działań zmierzających do utworzenia sanacyjnej reprezentacji politycznej, a po powstaniu Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoszenia Pracy, zajęli w nim eksponowane stanowiska.

Awansowi, jaki spotkał prorządowo nastawionych powstańców śląskich sprzyjał fakt, że jeden spośród nich został powołany na urząd wojewody śląskiego. Michał Grażyński oparł się w swoich działaniach na towarzyszach broni. Szczególna rola przypadła Karolowi Grzesikowi w zakresie organizacji i działalności politycznej sanacji oraz Wiktorowi Przedpełskiemu w gospodarce. Obok nich do współpracowników wojewody śląskiego należeli Rudolf Kornke, Bronisław Kowalski, Ignacy Nowak, Tadeusz Szaliński, Józef Witczak, Jan Wyglenda.

Losy wymienionych osób nie dominują w obrazie sanacji śląskiej przedstawionym przez E. Długajczyka. Autor nie nastawił się bowiem na charakterystykę działalności wąskiego grona kierowniczego sanacji, lecz na zobrazowaniu stopnia akceptacji jej przez szerokie masy społeczeństwa. Stąd bardzo szczegółowo, niemal w sposób kronikarski przedstawił wydarzenia związane z sanacją śląską. Nie zapomniał o najmniejszych przejawach działalności zwolenników i przeciwników obozu prorządowego.

W książce pokazano, obok roli Związku Powstańców Śląskich, miejsce jakie w obozie sanacji śląskiej przypadło Związkowi Obrońców Kresów Zachodnich, Związkowi Katolików Śląskich, Śląskiej Partii Socjalistycznej, Polskiemu Stronnictwu Chrześcijańskiej Demokracji (odłam Stanisława Janickiego), Lidze Mocarstwowego Rozwoju Polski, Związkowi Strzeleckiemu, Związkowi Niepodległościowców, Radykalnemu Ruchowi Uzdrowienia, Generalnej Federacji Pracy oraz innym stowarzyszeniom i organizacjom istniejącym na Górnym Śląsku lub Śląsku Cieszyńskim w okresie pomiędzy przewrotem majowym a wybuchem wojny światowej.

Wydaje się, że zbyt mało miejsca poświęcono niewątpliwemu kierownikowi obozu sanacyjnego — Michałowi Grażyńskiemu. Wojewoda śląski rysuje się jako propagator regionalizmu, mecenas oświaty, kultury i nauki na Górnym Śląsku, obrońca polskości na Śląsku Opolskim, Spiszu i Orawie. Bez wątpienia należał on — jak twierdzi E. Długajczyk — do typu „polityków

[1] E. Długajczyk, *Obóz prorządowy w województwie śląskim w okresie wyborów parlamentarnych (1928 rok)*, „Zaranie Śląskie" 1978, z. 2.

gabinetowych, działających za kulisami, za pośrednictwem oddanych pomocników". Jednak on był twórcą głównego kierunku polityki, w książce zaś nie zostało to w należyty sposób wyeksponowane.

Mechanizmy kierowania życiem politycznym województwa odsłoniłoby w pewnym stopniu ukazanie tajnych więzi łączących część byłych członków Zetu i POW-u. Autor za Władysławem Pobóg-Malinowskim i Stanisławem Cat-Mackiewiczem ogranicza się do stwierdzenia, że zachowali oni „konspiracyjny ośrodek dyspozycyjny". Istniał on rzeczywiście pod nazwą Związku Patriotycznego. Na Górnym Śląsku jego komórkę organizował w 1921 r. Teodor Tyc. Po przewrocie majowym należeli do niej: Stefan Bratkowski członek Komisji Mieszanej Polsko-Niemieckiej na Śląsku, Jerzy Sawicki kierownik okręgu śląskiego ZOKZ, Edward Rumun redaktor „Polski Zachodniej", Mieczysław Korzeniewski z zarządu przymusowego dóbr księcia pszczyńskiego, Karol Grzesik, Józef Syska, Stefan Kapuściński, Kazimierz Kujakowski, posłowie Sejmu Śląskiego, Ignacy Nowak poseł Sejmu RP, Michał Grażyński i in.

Przedstawienie zewnętrznych przejawów, wcześniej zapadłych gdzie indziej decyzji wynika ze źródeł, jakimi dysponował autor. Archiwalia na ten temat nie są za bogate. Podstawowym zatem źródłem informacji była prasa polska, szczególnie zaś powstała w granicach województwa śląskiego, spośród której Długajczyk sięgnął do ok. 30 tytułów. Z ogólnopolskiej prasy nastawił się na wykorzystanie wiadomości zawartych w organach naprawiackich.

Ograniczenie się autora do wymienionych rodzajów prasy należy uznać za podstawową przyczynę niewyczerpania zagadnienia stosunku mniejszości niemieckiej do spraw obozu prorządowego, nie przedstawiono też miejsca, jakie sanacji śląskiej przypadło w całym systemie pomajowym oraz prób jej wyjścia na ogólnopolską arenę polityczną.

Przy wszystkich jednak wątpliwościach, jakie nasunęły się po przeczytaniu rozprawy, nie ulega wątpliwości, że posiada ona trwałą wartość, zaś historiografia polska uzyskała nową, interesującą pozycję.

Wanda Musialik

Piotr Lippóczy, Tadeusz Walichnowski: *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po drugiej wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa-Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1982, 347 s.

Omawiana publikacja źródłowa stanowi wybór podstawowych dokumentów dotyczących przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski na ziemie niemieckie w latach 1945 - 1949. Decyzje w sprawie zmian granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej i przesiedlenia Niemców z zachodnich i północnych obszarów Polski, a także z Czechosłowacji i Węgier, zapadły jak wiadomo w Poczdamie 2 sierpnia 1945 r. na konferencji mocarstw zwycięskich.

Wokół problematyki związanej z przesiedleniem ludności niemieckiej z Polski powojennej narosła już pokaźna liczba publikacji zwartych oraz artykułów w różnych czasopismach. Dotyczy to zarówno piśmiennictwa historycznego i politycznego w Polsce, jak i w RFN. Obszerny wykaz literatury przedmiotu załączają autorzy do niniejszej publikacji.

Sprawa różnorodnych aspektów związanych z przesiedleniami jest jednak nadal aktualna i to przede wszystkim z powodu wyjątkowej napastliwości i tendencyjnego podejścia do omawianej problematyki części naukowców, politologów i polityków zachodnioniemieckich. Należy wiedzieć, że temat przesiedleń w jednostronnym, nieprzychylnym Polsce naświetleniu podejmowany był w RFN niejednokrotnie. Jeszcze w latach pięćdziesiątych, pod auspicjami byłego ministerstwa do spraw przesiedleńców, przygotowana została pięciotomowa „dokumentacja przesiedleń". W latach sześćdziesiątych rozszerzono ją do 12 tomów. W latach siedemdziesiątych wydana została kolejna wersja „dokumentacji przesiedleń" oparta na trudno sprawdzalnych rzekomych wspomnieniach i relacjach świadków.

Po przyjęciu rządów w RFN przez koalicję CDU/CSU/FDP kwestia przesiedleń uzyskała nowego orędownika w osobie aktualnego ministra spraw wewnętrznych RFN — F. Zimmermanna. Z jego inspiracji w kraju tym przygotowywana jest nowa wersja „dokumentacji zbrodni" popełnionych rzekomo na Niemcach w trakcie akcji przesiedleńczej, bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej.

Dlatego właśnie na tym większą uwagę zasługuje omawiana tu publikacja prezentująca po raz pierwszy w Polsce tak szeroki, starannie przygotowany przez autorów wybór materiałów dokumentujących obiektywne podłoże historyczne i polityczne przesiedlenia Niemców oraz jego przebieg w latach 1945 - 1949.

Autorzy publikacji pokazują na podstawie jakich aktów prawa międzynarodowego zostało przeprowadzone przesiedlenie ludności niemieckiej oraz jak został zorganizowany przebieg samej akcji przesiedleńczej i w jaki sposób strony zainteresowane starały się zapewnić, zgodnie z ówczesnymi możliwościami, maksymalnie humanitarny przebieg przemieszczenia znacznej liczby przesiedleńców.

Część dokumentacyjna publikacji poprzedzona jest wstępem w języku polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Podnosi to niewątpliwie jej walory informacyjne dla czytelników nie znających języka polskiego.

We wstępie autorzy prezentują antecedencje historyczne i polityczne, które doprowadziły do swego rodzaju ekspatriacji ludności niemieckiej z ziem skolonizowanych przez nią na przestrzeni ostatnich stuleci. Autorzy stwierdzają, iż „pierwszy etap odwrotu Niemców z Europy środkowo-wschodniej był dziełem samych Niemców. Akcję przesiedleńczą na podstawie Umowy Poczdamskiej poprzedził bowiem wielki exodus ludności niemieckiej, która bojąc się odpowiedzialności za zbrodnie dokonane przez hitlerowców w krajach okupowanych, w panicznym strachu uciekała na zachód z terytoriów wyzwalanych przez Armię Radziecką i ludowe Wojsko Polskie" (s. 3). Pomijając problematyczność wskazanych przez autorów „obaw przed odpowiedzialnością za zbrodnie hitlerowskie", jako jedynej przyczyny ucieczki ludności niemieckiej, wypadało chyba dodać, że odpływ tejże ludności z obszarów Europy środkowo-wschodniej ma już długą historię. Początki samoistnego cofania się frontu demograficznego żywiołu niemieckiego na zachód datować można już od przełomu XIX/XX wieku. Zjawisko to dotyczyło zarówno tzw. niemieckiego wschodu, który w ramach „ucieczki ze wschodu" (*Ostflucht*) opuściła znaczna liczba ludności niemieckiej, jak i innych obszarów wschodnioeuropejskich (kraje bałtyckie). Swoisty wkład w omawiane ruchy niemczyzny środkowo- i wschodnioeuropejskiej wniosła też hitlerowska akcja „powrotu do Rzeszy "(*heim ins Reich*). Również ewakuacja ludności niemieckiej i jej ucieczka w ostatnim okresie II wojny światowej sterowana przez władze faszystowskie była niejako kontynuacją cofania się żywiołu niemieckiego na obszary rdzenne Niemiec. W tym znaczeniu omawiana tu publikacja naświetla fragment wielkiego procesu dziejowego.

Sama dokumentacja podzielona została przez autorów na cztery zasadnicze części.

W I części, która dotyczy przesiedlenia ludności niemieckiej na podstawie zasadniczych dokumentów prawa międzynarodowego — autorzy przedstawili zasadnicze porozumienia międzypaństwowe i korespondencję dyplomatyczną w sprawie akcji przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski. Otwierają ją odpowiednie fragmenty Umowy Poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r. Dalej podane zostały oryginalne teksty planu Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 listopada 1945 r. w sprawie przesiedlenia Niemców z Polski, Czechosłowacji, Austrii i Węgier (dok. 3, s. 56 - 59). Na uwagę zasługują także teksty umów bilateralnych zawartych w latach 1946 - 1948 między Polską a Wielką Brytanią i Polską a ZSRR dotyczących realizacji Umowy Poczdamskiej i określających szczegółowo warunki i tryby przesiedlenia ludności niemieckiej do brytyjskiej i radzieckiej strefy okupowanych Niemiec. Dokumenty te dowodzą niezbicie, że akcja przesiedlenia była dokładnie przygotowana i realizowana zgodnie z ustaleniami mocarstw zwycięskich.

Bardzo cenne informacje zawierają przytoczone w publikacji fragmenty korespondencji dyplomatycznej między Polską a mocarstwami — sygnatariuszami Umowy Poczdamskiej (I.B). Zamieszczone tu zostały noty Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie do władz brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Oto jeden z charakterystycznych i wymownych fragmentów Noty Polskiej Misji Wojskowej do amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech, protestującej przeciwko nieprawdziwym publikacjom na łamach „Die Neue Zeitung" na temat akcji przesiedlania ludności niemieckiej z Polski:

„3. Usuwanie Niemców z Polski odbywa się zgodnie z Umową Poczdamską, według zasad ustalonych w tej umowie i w dodatkowym układzie angielsko-polskim. Praktyczna realizacja tych zasad na polskich punktach granicznych znajduje się pod kontrolą brytyjskich ekip przyjmujących. Dotychczas nie tylko ne było żadnych zażaleń ze strony tych ekip, lecz wręcz przeciwnie, częstokroć miały miejsce wyrazy uznania dla władz polskich za ich szczery wysiłek w kierunku jak najskrupulatniejszego wykonywania wziętych na siebie obowiązków, których przestrzeganie na tle metod stosowanych przez Niemców wobec narodu polskiego i wobec bardzo trudnych warunków żywnościowych i transportowych w naszym kraju sięga niewątpliwie szczytu bohaterstwa" (s. 85).

Wydaje się, iż przytoczony tu fragment nie wymaga komentarza, bowiem jego wymowa jest jednoznaczna.

Szereg dokumentów opublikowanych w I części zbioru pośrednio świadczy o pielęgnowaniu tradycyjnego antypolskiego rewizjonizmu i dalszym jego rozwoju w poszczególnych krajach niemieckich zachodnich stref okupacyjnych jeszcze przed powstaniem RFN. Strona polska postulowała na podstawie postanowień poczdamskich i innych porozumień sojuszniczych zakazanie rewizjonistycznej propagandy przesiedleńców niemieckich oraz protestowała przeciwko projektowanym już wówczas ustawom przesiedleńczym. Koncepcje tego ustawodawstwa stały się następnie podstawą zimnowojennych i rewizjonistycznych programów w ramach polityki wschodniej kolejnych rządów i niektórych partii politycznych w RFN, (Cz. I.B. dok. 22, 23, 24, 25).

Część II omawianej tu publikacji źródłowej zawiera zasadnicze dokumenty strony polskiej, dające przegląd zasad organizacji przesiedleń w świetle przepisów polskiego prawa państwowego i administracyjnego. Przytoczone tu dokumenty obejmują tak wewnętrzne zarządzenia, instrukcje i okólniki, jak i sprawozdania oraz różnorodne opublikowane obwieszczenia i zawiadomienia władz różnych szczebli. Wymienić tu można przykładowo: Obwieszczenie prezydenta miasta Szczecina, Piotra Zaremby, dla ludności niemieckiej pragnącej wyjechać do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, Zarządzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych RP w sprawie rozpoczęcia zorganizowanej akcji przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski do Niemiec, Plan pełnomocnika rządu RP na okręg Pomorza Zachodniego przeprowadzenia akcji przesiedlenia ludności niemieckiej i in. (Cz. II. dok. 26, 28, 34).

Wspomniane dokumenty dobitnie świadczą o tym, że ustalenia i zarządzenia dotyczące przygotowania i przebiegu akcji przesiedleńczej były bardzo dokładnie i szczegółowo opracowane przez odpowiednie organy władzy centralnej i terenowej. Z przytoczonych oryginalnych dokumentów wynika także jednoznacznie, że akcja omawiana odbywała się pod ścisłą kontrolą organów nadrzędnych oraz we współpracy z członkami misji łącznikowych Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

W III części omawianej dokumentacji zawarte zostały szczególnie ważne międzynarodowe opinie dotyczące zasadności i toku realizacji przesiedlenia ludności niemieckiej z obszarów odzyskanych przez Polskę po II wojnie światowej. Szczególnie ważnym dokumentem przypominającym stanowisko Wielkiej Brytanii wobec problematyki przesiedleń jest przytoczone tu przemówienie premiera Winstona Churchilla z 15 grudnia 1944 r., postulującego w Izbie Gmin przesiedlenie Niemców z Polski (Cz. III, dok. 46, s. 194 - 196). Bardzo charakterystyczny dla stosunku władz amerykańskich jest natomiast tekst depeszy ambasadora USA w Polsce z 4 grudnia 1945 r. informującej o stosunku władz polskich do ludności niemieckiej w Polsce. Czytamy tu m.in.:

„Nie mając zamiaru usprawiedliwiać jakiegokolwiek okrutnego traktowania ze strony Polaków, muszę jednak przyznać, że byłoby rzeczą zupełnie zrozumiałą — skoro się widziało skutki systematycznego niszczenia Warszawy, nieludzkie traktowanie przez nazistów podczas okupacji, jak również obozy koncentracyjne w Majdanku, Oświęcimiu i gdzie

indziej – gdyby Polacy nie obchodzili się z Niemcami w białych rękawiczkach". (Cz. III, dok. 49, s. 199 - 201).

IV część dokumentacji zawiera najciekawsze i najcenniejsze teksty, dotyczące oceny przebiegu akcji przesiedlenia przez samych Niemców. Autorzy prezentują tu 14 dokumentów, których treścią są opinie Niemców biorących bezpośredni udział w akcji przesiedleńczej bądź nią kierujących – na temat jej przebiegu oraz organizacji przez stronę polską. Wszystkie przytoczone tu opinie, poza jedną (dok. 68, s. 229 - 231) świadczą o na ogół pozytywnej ocenie prowadzonej przez władze polskie akcji przesiedleńczej. Autorzy przytaczają nawet szereg podziękowań ze strony zainteresowanych Niemców polskiej administracji za sprawne i humanitarne organizowanie transportów przesiedleńców oraz stworzenie im dobrych – oczywiście na miarę tamtych czasów – warunków bytowania w obozach, punktach zbornych i w czasie podróży (Cz. IV, dok. 66, 67, s. 227 - 229).

Wydaje się jednak, że właśnie ta część przytoczonych materiałów pozostawić musi studiującemu je pewien niedosyt. Bowiem trudno przypuszczać, że tego rodzaju masowa akcja przebiegała bez zgrzytów i potknięć biorących w niej udział osób, z obydwu zainteresowanych stron. Dlatego też na pewno nie zatarłoby ogólnie pozytywnego obrazu przytoczenie chociażby kilku głosów pokazujących również i trudności, i błędy wynikłe podczas akcji przesiedlenia. Tym bardziej, że w oświadczeniu przedstawiciela Niemieckiego Stowarzyszenia „Caritas" we Wrocławiu (s. 229 - 231) znajdujemy pośrednie wzmianki o skargach składanych przez Niemców. Jak piszą sami autorzy, nie było ich zamiarem ..podejmowanie polemiki z historiografią zachodnioniemiecką, której duża część w sposób nader emocjonalny i daleki od obiektywizmu przedstawia legalną i przeprowadzoną w sposób maksymalnie humanitarny akcję przesiedlenia ludności niemieckiej po drugiej wojnie światowej, jako sprzeczne z prawem «wypędzenie», dokonane w wyniku jednostronnych posunięć Polski i ZSRR" (s. 9 - 10). Tym niemniej opublikowane w zbiorze dokumenty są pewnego rodzaju wypowiedzią polemiczną, wobec licznych publikacji zachodnioniemieckich z omawianej problematyki, i dlatego przytoczenie w niej również głosów krytycznych jedynie wzmocniłoby jej wymowę.

Szczególne znaczenie mają zebrane w publikacji dokumenty również dla problematyki śląskoznawczej. Odsłaniają one sporo zapomnianych, może nawet szerzej nie znanych faktów historycznych dotyczących Śląska powojennego i związanych z jego trudną drogą powrotu do Macierzy.

Wartość publikacji podnosi jeszcze nader bogaty zestaw literatury dotyczącej problematyki przesiedleń powojennych ludności niemieckiej z Europy środkowo-wschodniej.

Książka jest godna polecenia każdemu historykowi, zarówno parającemu się dziejami zawodowo, jak i czyniącym to z zamiłowania.

Józef Byczkowski

KRONIKA ŻYCIA NAUKOWEGO INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

WANDA MUSIALIK

SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ „W 100-LECIE POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO"

W roku 1982 uroczyście obchodzono rocznicę 100-lecia polskiego ruchu robotniczego. Kulminacyjnym punktem obchodów na Opolszczyźnie była sesja naukowa przygotowana przez Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu, Instytut Śląski — Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu oraz Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Opolu. Na spotkanie, obok zainteresowanych naukowców ze środowisk wrocławskiego, katowickiego i opolskiego, przybyli członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem Eugeniuszem Mrozem, wojewoda opolski dr Zbigniew Mikołajewicz, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu Mieczysław Rzepiela, przedstawiciele stronnictw i organizacji społecznych oraz weterani ruchu robotniczego.

Zebranych w dniu 17 XI 1982 r. w sali Urzędu Wojewódzkiego powitał I sekretarz KW E. Mróz, który przypominając warunki powstania pierwszych organizacji robotniczych podkreślił potrzebę powracania do myśli politycznej polskiej lewicy, łączącej cele postępu i sprawiedliwości społecznej z ideałami wolności narodowej.

Otwarcia sesji dokonał dyrektor Instytutu Śląskiego prof. dr hab. Janusz Kroszel W swym krótkim wystąpieniu zaprezentował dorobek Instytutu w zakresie badań naukowych nad historią ruchu robotniczego. Następnie przewodnictwo obrad powierzono drowi Tadeuszowi Minczakiewiczowi, który oddawał głos autorom kolejnych referatów i komunikatów. Pierwszy wystąpił doc. dr hab. Norbert Kołomejczyk, przedstawiając kilka wniosków z doświadczeń stuletniej historii polskiego ruchu robotniczego. Z kolei doc. dr hab. Władysław Zieliński omówił stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu robotniczego na Górnym Śląsku, dr Zbigniew Kowalski zaś zreferował problematykę organizacji ruchu robotniczego na Górnym Śląsku. Dr Wiesław Lesiuk zaprezentował węzłowe problemy ruchu robotniczego na Górnym Śląsku do 1939 r. Komunikaty przedstawili: dr Aleksander Kwiatek (Sprawa narodowościowa a problemy walki społecznej na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921), dr Michał Lis (Koncepcja porozumienia narodowego w programie PPR w okresie okupacji), dr Stanisław Senft (Model gospodarczy w programach polskich partii robotniczych w latach 1944 - 1958), dr Bogdan Cimała (Problem agrarny w teorii i praktyce ruchu robotniczego) oraz mgr Janusz Popera (Problemy rozwoju organizacyjnego PZPR na Śląsku Opolskim ⟨1948 - 1956⟩).

Referenci przedstawiali opracowane zagadnienia w sposób tezowy, bowiem organizatorzy sesji opublikowali wcześniej teksty referatów i komunikatów w zbiorze pt. *W 100-lecie polskiego ruchu robotniczego* (*Materiały na sesję naukową* pod red. Zbigniewa Kowalskiego, Opole 1982). Pozycja ta została wydana w nakładzie tylko 350 egzemplarzy, dlatego „Trybuna Opolska" (nr 226 z 17 I 1982) opublikowała, pod nieco zmienionymi tytułami, streszczenia prac czterech autorów: N. Kołomejczyka, W. Lesiuka, Z. Kowalskiego i J. Popery.

Po przerwie przewodnictwo sesji naukowej objął dr W. Lesiuk. Do dyskusji zgłosiło się 10 osób.

Dr Franciszek Biały z Uniwersytetu Wrocławskiego zauważył, że badania nad dziejami ruchu robotniczego stanowiły niegdyś centrum zainteresowania placówek naukowych Wrocławia i Katowic, w ostatnich zaś latach dominują w tej dziedzinie osiągnięcia ośrodka opolskiego, a zwłaszcza Instytutu Śląskiego.

Stanisław Pogan zwrócił uwagę na fakt, że chociaż wielu historyków zajmuje się problemem ruchu robotniczego, to jednak niewielu z nich interesują zagadnienia ideologiczne. Niedocenianie tego problemu być może — zdaniem dyskutanta — jest główną przyczyną kryzysu, który objął nie tylko płaszczyznę gospodarczą.

Dr T. Minczakiewicz przypomniał, że Instytut Śląski od wielu lat zajmuje się badaniami w tej dziedzinie, ich rezultaty zaś upowszechniał na łamach m.in. „Klasy robotniczej na Śląsku".

W końcowej części dyskusji weterani ruchu robotniczego przedstawili zebranym swoje wspomnienia z pracy partyjnej w pierwszych latach powojennych.

Dyskusję podsumował doc. dr hab. N. Kołomejczyk stwierdzając, że takie spotkanie, jak omawiana sesja naukowa, ułatwiają konfrontację wspomnień uczestników wydarzeń z ocenami tychże wydarzeń dokonanymi przez naukowców

W czasie sesji uczczono pamięć zmarłego kilka dni wcześniej Stanisława Kisiela.

BOGDAN CIMAŁA

SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ „60-LECIE ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH"

Przypadający na 1982 r. jubileusz 60 rocznicy utworzenia Związku Polaków w Niemczech był okazją do kontynuowania popularyzacji wiedzy o tej zasłużonej dla zachowania polskości organizacji jednoczącej Polaków zamieszkujących terytorium republiki weimarskiej, a po Machtübernahme — III Rzeszy. Jubileusz ten był także okazją do podsumowania kolejnego dziesięciolecia badań nad ZPwN prowadzonych w kilku polskich ośrodkach naukowych. Dorobek ten prezentowano na sesjach w Olsztynie, Wrocławiu i Poznaniu, a także na licznych imprezach o charakterze popularnonaukowym na terenach działania Związku w większych skupiskach Polaków — byłych obywateli Rzeszy. Cykl spotkań naukowych zamknęła 30 III 1983 r. sesja zorganizowana przez Instytut Śląski w Opolu przy współudziale Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego.

Poświęcono ją zasadniczo jubileuszowi 60 rocznicy utworzenia w Bytomiu Dzielnicy I ZPwN, które to wydarzenie miało miejsce 18 II 1923 r. Obrady otworzył dyrektor Instytutu prof. dr hab. J. Kroszel, a następnie przewodnictwo przejął prezes OTKO — mgr F. Adamiec.

Na sesji wygłoszono cztery referaty: prof. dr hab. W. Wrzesiński, „O potrzebie syntezy dziejów Polaków w Niemczech w latach 1918 - 1939", dr M. Lis, „Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech", dr W. Lesiuk, „Społeczne aspekty działalności Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech", doc. dr hab. W. Zieliński, „Jedność regionu w warunkach podziału Górnego Śląska w okresie międzywojennym".

Skromnej, jeśli chodzi o liczbę dyskutantów, wymianie poglądów na temat dziejów ZPwN przewodniczył doc. dr hab. W. Zieliński. Głos zabrali: dwaj działacze ZPwN w kolejności J. Kachel z Bytomia i P. Wilk z Raciborza, a ponadto dr L. Smolka — pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego i dr J. Glensk z Instytutu Śląskiego.

Dyskusja rozszerzyła zakres problematyki poruszonej w referatach. Pierwszy zabrał głos Józef Kachel — ówczesny działacz Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, pracownik etatowy ZPwN Dzielnicy I, a zarazem uczestnik opozycyjnego ruchu wobec polityki centrali Związku w Berlinie, jaki miał miejsce wśród działaczy dzielnicy śląskiej. Podniósł on konieczność wyświetlenia genezy, przebiegu i skutków różnicy poglądów między pracownikami ZPwN rezydującymi w Berlinie a przedstawicielami tegoż Związku w poszczególnych dzielnicach na temat programu, priorytetów taktycznych i strategicznych w działalności i metod pracy tej zasłużonej

organizacji. Istota sprawy jest o tyle ważna, iż do dziś toczą się spory na te tematy między byłymi działaczami przybierające w skrajnych sytuacjach nawet formę oskarżeń o działalność na rzecz wroga. Zarzuca się nawet poszczególnym ogniwom Związku umożliwianie wrogiej penetracji dążącej do rozsadzenia organizacji od wewnątrz. Dyskutant jednoznacznie określił takie plotki jako kalumnie, gdyż w przeciwieństwie do pracowników centrali tylko opozycjoniści znaleźli się pod wzmożoną opieką wrogiego aparatu ścigania i osadzeni zostali w obozie koncentracyjnym, której to kaźni niektórzy nie przeżyli.

Kwestia ta jest na pewno dyskusyjna, gdyż i wśród badaczy problematyki ZPwN istnieją rozbieżności co do zasadności - lub jej braku - krytyki polityki centrali ZPwN. Przykładem tego była wymiana zdań między drem L. Smolką a drem J. Glenskiem, dość zasadniczo różniącymi się poglądami na tę sprawę.

Wydaje się, iż jest to jeden z kluczowych problemów dziejów Dzielnicy I ZPwN. Nie chodzi tutaj przy tym o pozbawienie którejś z grup wzajemnie wtedy walczących o realizację własnego kierunku działania należnego jej dorobku, czy, tym bardziej, dezawuowania ich patriotyzmu. Chodzi raczej o wyjaśnienie źródeł i istoty różnic w koncepcjach zachowania polskości, jakie wtedy lansowano lub realizowano. Niezbędne jest uwzględnienie przy tym tych aspektów działalności centrali, które wynikały z ogólnoniemieckiego zasięgu organizacji i potrzeby służenia, w miarę możliwości, interesom wszystkich Polaków obywateli Rzeszy zamieszkujących na całym jej terytorium. Trudno ustalić na ile te interesy były zbieżne z odczuciami i interesami Ślązaków, na ile też Berlin mógł uwzględnić konkretne potrzeby Ślązaków wynikające ze specyfiki ich położenia i mentalności. Tymczasem właśnie przekonanie o nieuwzględnieniu postulatów śląskich było przyczyną tworzenia się i działania opozycji i powstawania niesnasek między działaczami służącymi przecież wspólnej sprawie — zachowaniu polskości.

Interesującą i wartą relizacji propozycję pod adresem studentów i opiekunów Naukowego Koła Historyków przy opolskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej zgłosił P. Wilk. Chodzi o przeprowadzenie z żyjącymi jeszcze działaczami ZPwN wywiadów celem uchronienia przed zapomnieniem wielu faktów, których próżno szukać w źródłach archiwalnych lub prasie. Niestety, adresatów tego życzenia na sali nie było.

Podkreślić należy trafność uwagi wygłoszonej przez prof. Wrzesińskiego o zbyt małym zainteresowaniu tą sesją w środowisku. Sala mogła pomieścić dużo więcej uczestników niż wynosiła liczba przybyłych. Nie zaproszono szerszego grona kompetentnych w tej materii badaczy, przybyli też tylko nieliczni ludzie spod znaku Rodła gdyż nie zaproszono członków ZPwN z sąsiednich chociażby terenów. Sesja miała więc kameralny i lokalny charakter.

Jest to odzwierciedleniem pewnego impasu w badaniach nad dziejami ZPwN, jaki dał się zaobserwować w minionym dziesięcioleciu. Podstawowe sprawy są już znane, wyjaśnienie zaś bardziej skomplikowanych wymagałoby podjęcia pracochłonnych i zarazem kosztownych badań, stąd wiele jeszcze białych plam w działalności ZPwN.

Materiały z sesji, tj. referaty, głosy w dyskusji, a także komunikaty zgłoszone do protokołu wydane zostaną drukiem przez Instytut Śląski w Opolu.

PIOTR GAGLIK

SPRAWOZDANIE Z COLLOQUIUM OPOLE'83 (23 - 24 III 1984)

Temat tegorocznego Colloquium Opole – „Polska wobec aktualnych tendencji politycznych w RFN" został potraktowany wielowątkowo, bowiem obok głównego nurtu tematycznego poruszono w referatach i dyskusji aktualne zagadnienia polityczne występujące w RFN oraz kwestię badań niemcoznawczych w Polsce i ich koordynację. Organizatorem spotania był Zakład Stosunków Międzynarodowych Instytutu Śląskiego w Opolu.

Na obrady przybyli m. in.: zastępca kier. Wydziału Spraw Zagranicznych KC PZPR Bogdan Sójka, sekretarz KW PZPR w Opolu Eugeniusz Brudkiewicz, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych z kierownikiem zespołu ds RFN i Berlina Zachodniego w departamencie IV MSZ, drem Stanisławem Cholewiakiem oraz przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i prasy z terenu Opolszczyzny. Obok miejscowego środowiska naukowego reprezentowane były czołowe ośrodki niemcoznawcze kraju. Przybyli naukowcy z Warszawy, Poznania, Katowic, Krakowa, Wrocławia, Szczecina i Łodzi. W dwudniowych obradach ogółem uczestniczyło 70 osób.

Zebranych powitał dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu prof. dr hab. Janusz Kroszel. Przedstawił dorobek i najbliższe zamierzenia badawcze Instytutu w zakresie stosunków międzynarodowych i zagadnień regionalnych Opolszczyzny. Zwrócił uwagę na potrzeby tej placówki badawczej oraz poinformował o tym, że Colloquium tegoroczne zbiega się z 40-leciem PRL i 35-leciem NRD, a także uroczystym otwarciem nowej siedziby Instytutu, przy ul. Piastowskiej w Opolu. Następnie kierownictwo obrad powierzono kierownikowi Zakładu Stosunków Międzynarodowych Instytutu Śląskiego doc. drowi Józefowi Byczkowskiemu, który po krótkim wstępie organizacyjno-informacyjnym oddawał głos kolejnym referentom.

Pierwszy wystąpił prof. dr hab. Jerzy Skibiński z referatem pt.: „Polska wobec ewolucji kwestii jedności państw niemieckich w okresie powojennym". Autor skoncentrował się przede wszystkim na omówieniu punktów zwrotnych w kwestii zjednoczenia Niemiec determinujących polskie stanowisko, tj. w 1949 r. – powstanie dwóch państw niemieckich, w 1955 r. – przystąpienie RFN do NATO, 1959/1960 – utrwalenie się podziału Niemiec, odrzucenie przez RFN i mocarstwa zachodnie propozycji radzieckich traktatu pokoju w sprawie niemieckiej.

Następnie głos zabrał płk. prof. dr hab. Julian Kaczmarek. Omówił podwójną uchwałę NATO na tle zachodnioniemieckiej strategii zjednoczeniowej. Przedstawił zagrożenia płynące z realizacji decyzji paktu dla obydwu części Europy. Zgłoszono kilka pytań pod adresem referenta, na które odpowiedział w toku dyskusji, podobnie jak następni referenci.

Doc. dr hab. Mirosław Cygański przedstawił referat oparty na szerokiej bazie faktograficznej pt.: „Kontynuacja i zmiany w polityce wschodniej RFN (1979 - - 1983)," który wywołał pytania natury metodologicznej.

Po referacie doc. M. Cygańskiego przewodnictwo obrad objął prof. J. Skibiński. Kolejnym referentem był doc. dr J. Byczkowski, który omówił ewolucję świadomości historycznej w obydwu państwach niemieckich.

Referat wygłoszony przez dra Janusza Sawczuka pt.: „Socjaldemokratyzm jako płaszczyzna konfliktu i współdziałania dwu państw niemieckich" zrodził wiele pytań zgłaszanych *ad hoc* przez słuchaczy pod adresem autora. Pytania dotyczyły zagadnień metodologicznych, a zwłaszcza stosunku NSPJ do socjaldemokratyzmu.

Podobne uwagi na temat różnego ujęcia lewicowości i lewicy politycznej w kontekście zachodnioniemieckim zostały skierowane do dr Krystyny Górak, referującej zagadnienia ruchu pokojowego w państwach niemieckich, w przypadku RFN, traktowanego jako alternatywa koncepcji „jedności z pozycji siły". Po tym referacie dr Wanda Więcek przedstawiła opinie zachodnioniemieckie o tzw. infrastrukturze zjednoczeniowej na obszarze dwóch państw niemieckich.

Na zakończenie pierwszej części obrad odczytano, nadesłany na Colloquium, głos posła Edmunda Osmańczyka na temat aktualnych tendencji politycznych w RFN i NRD w kontekście obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej Polski.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął doc. M. Cygański, a referat przedstawił ambasador Wacław Piątkowski. W referacie pt.: „Dwa państwa niemieckie a Polska — koncepcje długofalowej polityki końca XX w. i model polskiej aktywności" omówił charakter obecnych sojuszy Polski i ich roli wobec celów politycznych RFN, a także funkcji polityki Zachodu w realizacji tych celów.

Po tym referacie rozpoczęła się ożywiona dyskusja, którą kierował doc. dr hab. Erhard Cziomer. Referenci odpowiadali w niej na zgłoszone wcześniej pytania. Poruszono też kwestię dalszej intensyfikacji badań nad NRD oraz poparto profil badawczy, ukazany w temacie Colloquium Opole'83 i w przedstawionych na nim referatach. Oprócz referentów szczególną aktywność w dyskusji przejawiali przedstawiciele praktyki politycznej i prasy.

Drugi dzień obrad poświęcony był aspektom polskiego niemcoznawstwa. Obradom przewodniczył ambasador W. Piątkowski. Jako pierwszy wystąpił dr Ryszard Markiewicz z referatem pt.: „Polskie niemcoznawstwo a model optymalnych działań politycznych w sferze zabezpieczenia polskich interesów narodowych". Następnie doc. E. Cziomer omówił potencjał badawczy i koordynację badań niemcoznawczych w PRL. Zgłosił przy tym szereg postulatów, nawoływał zwłaszcza (również w dyskusji nad referatami) do koncentracji badań, wymiany informacji i konsultacji nt. zadań badawczych oraz do wyjaśnienia spraw finansowania tych badań. Z głosem polemicznym w stosunku do wyżej przedstawionego referatu wystąpił dr Józef Mądry,

akcentując zaniedbania w polskim niemcoznawstwie ostatniego dwudziestolecia. Podkreślił wagę ośrodków — poznańskiego i śląskich (Opole i Katowice) w badaniach nad państwami niemieckimi. Następnie referat przedstawił mgr Piotr Gaglik. Omówił stan badań niemcoznawczych od 1970 r. na podstawie selektywnej bibliografii i wykazów statystycznych. Referenci podkreślali potrzebę usuwania „białych plam" z polskiego niemcoznawstwa, które jest możliwe tylko w wyniku koordynacji działań wszystkich ośrodków naukowych kraju zainteresowanych tą dziedziną.

Podobne głosy padały w toku rozpoczętej po wygłoszeniu referatów dyskusji. W jej ramach zabrał głos dr S. Cholewiak. Podsumował dwudniowe obrady Colloquium Opole'83, postulował zwiększenie badań prognostycznych dotyczących problematyki NRD i RFN i zaciśnienia współpracy badaczy z przedstawicielami praktyki politycznej w tym zakresie.

Na zakończenie dr J. Sawczuk przedstawił proponowane wnioski z obrad, które po akceptacji uczestników colloquium zostały po zamknięciu obrad przedstawione na uroczystym posiedzeniu Kuratorium i Rady Naukowej Instytutu Śląskiego w Opolu.

Obrady krótko podsumował i zamknął doc. dr J. Byczkowski.

KRYSTYNA KOSSAKOWSKA-JAROSZ

KONFERENCJA NAUKOWA KU CZCI KAROLA MIARKI

W ramach obchodów 160 rocznicy urodzin i 100 rocznicy zgonu Karola Miarki Instytut Śląski w Opolu w dniu 27 kwietnia 1984 r. zorganizował ogólnopolską konferencję Miarkowską na temat: Karol Miarka na tle kultury narodowej na Śląksu. Wzięli w niej udział reprezentanci środowisk naukowych Opola, Wrocławia i Katowic. Gospodarzem sesji, która stanowiła jedną z imprez zaplanowanych z okazji przekazania Instytutowi nowej siedziby przy ulicy Piastowskiej 17, był Zakład Kultury Instytutu Śląskiego.

Zasadniczym celem konferencji, oprócz zaakcentowania mijających jubileuszy, było dokonanie rekapitulacji dotychczasowej wiedzy o życiu i pracy tego wybitnego Ślązaka, a także próba sprawiedliwej oceny jego znaczenia w dziejach polskich Górnego Śląska w XIX wieku ze współczesnych pozycji ideowych i metodologicznych.

Referaty na to uroczyste spotkanie naukowe przygotowali red. Wilhelm Szewczyk (Katowice), Karol Miarka jako pisarz ludowy i publicysta; prof. dr hab. Mieczysław Pater (Uniwersytet Wrocławski), Działalność społeczna i narodowa Karola Miarki; doc. dr hab. Antoni Marek (WSP Opole), Miejsce *Głosu wołającego na puszczy* w dziejach myśli społeczno-politycznej na Śląsku; doc. dr hab. Stanisława Sochacka (Instytut Śląski Opole), Karola Miarki droga do polskości; dr Jolanta Kwiatek (Instytut Śląski Opole), Myśl oświatowa Karola Miarki w rachunku politycznym „Katolika" w latach 1872 - 1914; dr Czesława Mykita-Glensk (Instytut Śląski Opole), Dramatyczna twórczość Karola Miarki na scenach śląskich; doc. dr hab. Alina Kowalska (Uniwersytet Śląski Katowice), Stosunki językowe na Górnym Śląsku w okresie Karola Miarki; prof. dr hab. Henryk Borek (WSP Opole) Karol Miarka a polszczyzna śląska. Wygłoszono poza tym cztery komunikaty. A oto ich autorzy i tytuły: doc. dr hab. Jerzy Pośpiech (WSP Opole), Zainteresowania folklorystyczne Karola Miarki; doc. dr hab. Stanisław Pajączkowski (Instytut Śląski Opole), Karol Miarka jako twórca i propagator polskiej spółdzielczości na Górnym Śląsku; dr Joachim Glensk (Instytut Śląski Opole), Nieustający proces Karola Miarki i mgr Krystyna Kossakowska-Jarosz (Instytut Śląski Opole), Kult Karola Miarki od zarania po czasy najnowsze.

Teksty wystąpień – zebrane w jednym tomie, poszerzonym o opracowania poświęcone np. twórczości prozatorskiej Miarki i jego wkładowi w popularyzowa i ie klasyki polskiej, a także Miarce jako wydawcy i księgarzowi, które z powodu ograniczonego czasu nie mogły zostać wygłoszone – skierowano do druku. Zainteresowanych problematyką postaci, jak i epoki odsyłamy do przyszłej publikacji.

Konferencję otworzył dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu, prof. dr hab. Janusz Kroszel. W słowie wstępnym podkreślił, że odbywająca się sesja jest elementem programu działalności Instytutu Śląskiego na rzecz rozwoju polskiej nauki i kultury na Śląsku. Widział też głębszy sens w łączeniu obchodów czterdziestolecia Polski Ludowej z refleksją nad korzeniami naszej obecności na ziemiach zachodnich, nad fenomenem przetrwania języka polskiego na tym terenie, mimo świadomej i przemożnej polityki germanizacyjnej zaborcy, nad różnymi aspektami odradzania się polskiej świadomości narodowej Śląska, którego to procesu nie można zrozumieć bez poznania warunków i form ak ywności Karola Miarki.

Obrady miały charakter plenarny i odbywały się w trzech etapach. Kolejno im przewodniczyli doc. dr hab. Stanisława Sochacka, kierownik Zakładu Kultury – gospodarz spotkania oraz profesorowie Henryk Borek i Mieczysław Pater. Trud starannej organizacji konferencji, zwłaszcza dużej jej propagandy w regionalnej prasie w dniu imprezy procentował przybyciem licznego grona słuchaczy, wśród których znajdowali się reprezentanci środowisk naukowych, literaci, dziennikarze, działacze kultury, pracownicy Instytutu. Cel popularyzacyjny został zatem osiągnięty.

Główne tezy poszczególnych wystąpień podkreślały wielkość dzieła Miarki na każdym polu jego pracy dla Śląska i Ślązaków czy to najbardziej dotychczas poznanej narodowej i społecznej, czy jako represjonowanego dziennikarza, autora polskich dramatów i powieści, pozytywistycznego społecznika zakładającego pionierskie polskie towarzystwa gospodarcze, wreszcie prężnego wydawcy, mecenasa rodzimego folkloru oraz kształciciela ówczesnej opinii publicznej w sprawach oświatowych i językowych, opowiadającego się za pielęgnacją języka „czystopolskiego" ale też broniącego narzecza śląskiego przed atakami germanizatorów. Miarka był fenomenem czynu, który budził podziw i uznanie referentów. Powszechnie głoszono, iż Miarka i jego dzieło ostoi się przed każdym osądem historii i historyków. I mimo że pod koniec życia przeżył klęskę, reżyserowaną, jak wykazano, przez pruskich ciemiężców, zmierzających do zachwiania jego autorytetu, to jednak klęska ta przydała mu sławy nieśmiertelnej, umacniającej jego dzieło, które dla potomnych stało się fundamentem rozwoju narodowego życia polskiego na Górnym Śląsku.

Po wygłoszeniu przygotowanych na konferencję tekstów miała miejsce dyskusja, w której uczestniczyli doc. dr Zbyszko Bednorz (emerytowany pracownik Instytutu Śląskiego), prof. Mieczysław Pater, doc. Stanisława Sochacka i dr Joachim Glensk. Przedmiotem ich rozważań byli synowie wybitnego ojca, zaangażowani w pracy redaktorskiej i edytorskiej, przejmujący jego dziedzictwo i kontynuujący pracę narodową na Śląsku, przede wszystkim Karol Miarka drugi i Paweł Miarka. Uważano, iż jest to kwestia godna pogłębionych badań.

Zamknięcia sesji dokonał prof. Mieczysław Pater. Stwierdził, że odkryła ona na

nowo Miarkę, który miał ulec zapomnieniu. Przez intelektualne dociekania dano wyraz entuzjazmowi dla tej „przepięknej postaci" — jak się wyraził. Przychylił się do podnoszonego przez kilku referentów postulatu przygotowania wyczerpującej monografii Miarki, prezentującej nową wiedzę o jego biografii. Oceniając krótko obrady powiedział, iż były one owocne i bogate w treści. Szczególną uwagę zwrócił na staranne przygotowanie referatów i komunikatów, które — jego zdaniem — cechowała rzetelność faktograficzna i umiejętność uogólniania, nie zawsze spotykana u badaczy. Podziękował dyrekcji Instytutu za organizację sesji, a jej uczestnikom za sprawny i miły jej przebieg.

HALINA SZYMKOWSKA-HUDEC

KONFERENCJA NAUKOWA „HUMANIZACJA PRACY W OKRESIE REFORMY GOSPODARCZEJ"

Ostatni okres funkcjonowania przedsiębiorstw upływa pod znakiem reformy gospodarczej. Każdy zakład realizując zadania społeczno-gospodarcze musi pogodzić racjonalizację ekonomiczną z racjonalnoścla społeczną, co oznacza, że wprowadzając zasady reformy nie może zapomnieć o ideach humanizacji pracy. Tym zagadnieniom została poświęcona konferencja naukowa — „Humanizacja pracy w okresie reformy gospodarczej", która odbyła się na terenie Śląskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Tarnowie Opolskim 27 marca 1984 r., a współorganizatorami jej były ŚZPW w Tarnowie Opolskim i Instytut Śląski w Opolu. Uczestnikami byli demografowie, ekonomiści i socjologowie, którzy w ostatnim okresie prowadzili badania w dużych zakładach przemysłowych Opolszczyzny dotyczące między innymi tej problematyki. Konferencja stanowiła więc pokłosie badań, a jej lokalizacja na terenie zakładu przemysłowego pozwoliła na uczestnictwo w niej praktyków, ludzi, którzy na codzień stykają się z tymi problemami.

Konferencję otworzył gospodarz — dyrektor Śląskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Tarnowie Opolskim Norbert Lysek, wyrażając swoje zadowolenie i podkreślając duże znaczenie tego rodzaju spotkań naukowców z praktykami.

Następnie głos zabrał dyrektor Instytutu Śląskiego — Instytutu Naukowo-Badawczego w Opolu profesor Janusz Kroszel przedstawiając Instytut, jako placówkę, która za jeden z ważniejszych swoich celów uważa współdziałanie teorii z praktyką.

Naukowy program sesji składał się z ośmiu referatów:

1. R. Rauziński, B. Ludwik — Kwestia humanizacji pracy i warunki pracy w przemyśle Śląska Opolskiego w latach 1975 - 1983;
2. S. Gruszecki — Rodowód idei humanizacji pracy;
3. A. Pasierbiński — Humanizacja pracy a funkcje samorządu pracowniczego;
4. H. Szymkowska-Hudec — Działalność socjalna zakładu pracy a problemy humanizacji;
5. J. Woźniacki — Czy reforma gospodarcza zagraża humanizacji pracy?
6. E. Graczyńska — Znaczenie sytuacji rodzinnej w zagadnieniu humanizacji pracy;

7. K. Szczygielski – Humanizacja pracy. Zewnętrzne uwarunkowania stanu zdrowia;

8. M. Grygierczyk – Potrzeba realizacji humanistycznego modelu polityki i racjonalizacja zatrudnienia w przedsiębiorstwach w warunkach reformy gospodarczej.

Robert Rauziński w swoim wystąpieniu mówił o małej i wielkiej humanizacji pracy, o problemach związanych z warunkami pracy i kwestią motywacji pracy.

Stanisław Gruszecki przedstawił historyczny rys rozwoju idei humanizacji pracy i rozwój ochrony pracy w przekroju przez poszczególne systemy pracy od niewolnictwa po współczesność.

Po przerwie Halina Szymkowska-Hudec w swoim referacie określiła problemy działalności socjalnej zakładu pracy w zależności od potrzeb i warunków, a także w zgodzie z racjonalnym gospodarowaniem i zasadami humanizacji. Argumenty wysuwane w dyskusji oparte były na wynikach badań socjologicznych dotyczących tego problemu.

Janusz Woźniacki próbował odpowiedzić na pytanie: czy reforma gospodarcza zagraża humanizacji pracy? Mówił też o postrzeganiu przez dyrekcje zakładów ekonomicznych korzyści wypływających z poprawy warunków pracy i prezentował wyniki badań posługując się przykładami wybranych zakładów.

Ewa Graczyńska przedstawiła wpływ sytuacji rodzinnej na rodzenie się idei humanizmu.

Kazimierz Szczygielski omówił wybrane cechy demograficzno-społeczne ludności gminy Tarnów Opolski i przytoczył dowody świadczące o tym, że możliwe jest uprzemysłowienie i urbanizacja bez szkód dla zdrowia.

Na zakończenie Maria Grygierczyk podkreśliła konieczność wieloaspektowego podejścia do problemów ludzkich, a także to, iż warunkiem powodzenia wdrażanej reformy gospodarczej jest powszechna akceptacja rozwiązań i kierunków z niej wynikających.

W gorącej dyskusji głos zabrali nie tylko ludzie odpowiedzialni z urzędu za funkcjonowanie przedsiębiorstw, ale również zaproszeni członkowie średniego dozoru, którzy zwracali się do referentów jako do ekspertów od strony teoretycznej i przedstawiali problemy związane z praktyką dnia codziennego.

Podsumowując obrady dyrektor ŚZPW Norbert Lysek raz jeszcze zwrócił uwagę na obopólne korzyści płynące z tego rodzaju spotkania.

KRYSTIAN HEFFNER

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ODRZAŃSKIEJ INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W 1983 ROKU

Instytut Śląski od wielu już lat zajmuje się badaniami odrzańskimi, co zostało odpowiednio docenione przyznaniem mu miana koordynatora tych zagadnień w ramach centralnego programu rządowego. W 1983 roku prace badawcze zostały znacznie zintensyfikowane, czego dowodem był cały szereg spotkań koordynacyjnych i roboczych. Wśród nich najważniejsze były dwie inicjatywy: spotkanie zespołu koordynacyjnego w Opolu oraz „Forum Odrzańskie".

Powołanie zespołu miało miejsce 9 III 1983 r. Jego celem było usprawnienie i koordynacja całości prac związanych z dalszą realizacją programu badań. Prof. J. Kroszel poinformował zebranych, o podpisaniu umowy generalnej na dalszą realizację prac do roku 1985, który będzie ostatecznym terminem zakończenia badań. Następnie wyznaczył sekretarzy poszczególnych kierunków — opiekunów celów z ramienia Instytutu Śląskiego:

cel 01 — „Opracowanie podstaw i kierunków zagospodarowania zasobów wodnych i modernizacji infrastruktury technicznej Odry", doc. dr inż. Stanisław Orlewicz — dr Krystian Heffner,

cel 02 — „Perspektywiczny program poprawy czystości wód Odry i jej dorzecza", prof. dr hab. inż. Apolinary Kowal — mgr Wiesław Drobek,

cel 03 — „Rozwój i racjonalizacja przewozów na Odrze", prof. dr hab. Franciszek Gronowski — dr Jerzy Winiarski.

cel 04 — „Kierunki i metody optymalizacji zarządzania i administrowania Odrą i gospodarowania jej zasobami", prof. dr hab. Robert Rauziński — mgr Kazimierz Szczygielski.

Ich zadaniem będzie dopilnowanie płynnego załatwiania spraw o charakterze administracyjnym oraz udzielanie pomocy i egzekwowanie wdrożenia wyników badań.

Przedstawiciel IMGW w Warszawie — mgr inż. A. Badowski stwierdził, że poszczególne prace badawcze wykonywane w ramach programu muszą być poparte dokumentami stwierdzającymi ich wykorzystanie przez administrację lub gospodarkę narodową. W dalszej części narady prof. J. Kroszel przedstawił obecny stan i stopień zaawansowania badań w poszczególnych celach, szczególny nacisk kładąc

na wątpliwości związane z realizacją niektórych tematów. Zaznaczył także, że zasięg terytorialny badań musi być ściśle określony.

W dyskusji zwrócono uwagę na koncentrację badań w najważniejszych dla całego dorzecza Odry obszarach (obszar ujściowy, rejon pogranicza NRD-Polska, górna Odra — pogranicze CSRS-Polska). Podniesiono także sprawę miejsca problematyki żeglugowej w programie badań. Zwrócono uwagę na zagadnienie granic racjonalnego uprzemysłowienia strefy Odry.

W ostatniej części zebrania skoncentrowano się na sprawach związanych z organizacją konferencji naukowej w Turawie. Program konferencji oraz uzupełnioną listę zaproszeń przedstawił prof. J. Kroszel. Żegnając obecnych i dziękując im za przybycie, I posiedzenie Zespołu Koordynacyjnego zamknął Dyrektor Instytutu Śląskiego.

Zapowiedziana konferencja pod nazwą Forum Odrzańskie odbyła się w dniach 6 - 7 kwietnia 1983 w Turawie. Zapoczątkowała ona cykl spotkań naukowych poświęconych problemom odrzańskim. Uczestników konferencji przywitał jej kierownik naukowy — prof. Janusz Kroszel. Wyraził nadzieję, że zorganizowane spotkanie posłuży zarówno prezentacji wyników dotychczasowych badań w ramach Kierunku 7 „Podstawy kompleksowego zagospodarowania zasobów wodnych Odry" Rządowego Programu Badawczo-Rozwojowego PR-7 „Kształtowanie i wykorzystanie zasobów wodnych", jak i też stanowić będzie płaszczyznę wymiany myśli i dyskusji nad dalszymi kierunkami prac.

W pierwszej części obrad wysłuchano trzech referatów poświęconych ogólnym problemom gospodarki wodnej kraju i — w tym kontekście — zadaniom badawczym PR-7. Referat wprowadzający doc. Bohdana Godlewskiego pt. „Problematyka badawcza gospodarki wodnej Polski" przedstawił mgr Andrzej Badowski. Kolejny referat — doc. Janusza Żurka — pt. „Program zagospodarowania i wykorzystania zasobów wodnych dorzecza Odry i rzek Przymorza Zachodniego do 2000 r., oparto na wykonanym w 1982 r. przez b. Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Zagospodarowania Wisły opracowaniu pod analogicznym tytułem, wybierając z niego najważniejsze, nie zdezaktualizowane tezy. Ostatni z referentów występujących w części pierwszej — prof. Janusz Kroszel — w swoim referacie pt. „Kompleksowe zagospodarowanie zasobów wodnych Odry w świetle badań naukowych" przypomniał m.in. genezę „Programu Odra" oraz zasługi i społeczne poparcie dla tych badań Komisji Odry działającej przy Instytucie Śląskim w Opolu.

— Po wygłoszeniu trzech referatów wprowadzających rozpoczęto omawianie dotychczasowych wyników prac prowadzonych w ramach celu 01. Jako pierwszy wystąpił kierownik celu 01, doc. Stanisław Orlewicz z referatem pt. „Podstawy i kierunki zagospodarowania zasobów wodnych i modernizacji infrastruktury technicznej Odry". Przedstawiając tematy realizowane w ramach tego celu omówił stan ich zaawansowania, stwierdzając m.in., że widzi potrzebę dalszej kontynuacji zakończonego w 1982 r. tematu „Studium przerzutów wód między górną Odrą a górną Wisłą z uwzględnieniem potrzeb GOP i ROW oraz budowy zbiornika Racibórz".

Po tym ogólnym wprowadzeniu w problematykę celu 01 głos zabierali poszczególni referenci. Dr Jacek Kurnatowski przedstawił opracowany wspólnie z doc. Stanisławem

Orlewiczem, mgr Andrzejem Kreftem oraz mgrem Zbigniewem Mrozińskim — referat pt. „Współzależność dynamiki i zasobów wodnych dolnej Odry", omawiając podstawowe problemy wiążące się z hydrologiczną, hydrotechniczną i hydrauliczną specyfiką dolnej Odry. Jako kolejny mówca wystąpił prof. Julian Wołoszyn, który w referacie pt. „Studium ochrony przeciwpowodziowej Odry i jej dorzecza, ze szczególnym uwzględnieniem lewobrzeżnych dopływów od przekroju granicznego Chałupki do ujścia Nysy Kłodzkiej" przedstawił zakres, dotychczasowe wyniki prac oraz program dalszych badań w zakresie tego tematu. Referat pt. „Podstawy melioracji i gospodarki wodnej dorzecza Odry i Przymorza Zachodniego" wygłosił prof. Stanisław Marcilonek (współautorzy: dr Krzysztof Nyc oraz dr Waldemar Balcer). Mówca przedstawił założenia i cel badań prowadzonych na powyższy temat. Problemy związane z realizacją tematu „Koncepcja zagospodarowania Odry dla celów komunalnych, przemysłowych, rolniczych, rekreacyjnych z uwzględnieniem etapowania i regionalnych uwarunkowań" przedstawił mgr Jan Piasecki. Jako ostatni w tej części obrad wystąpił dr Krystian Heffner, prezentując referat pt. „Przerzut wody z dorzecza górnej Odry w rejony przemysłowe województwa katowickiego" (współautorzy: mgr Wiesław Drobek oraz mgr Stanisław Koziarski) przedstawiający wyniki i wnioski wynikające z zakończonego opracowania.

W części popołudniowej przystąpiono do omawiania wyników prac prowadzonych w ramach celu 02. Jako pierwszy wystąpił kierownik tego celu — prof. Apolinary Kowal, przedstawiając referat pt. „Stan i perspektywy czystości wód Odry i jej dorzecza". Doc. Józef Makowiecki przedstawił w referacie pt. „Potencjalne zagrożenie zanieczyszczenia wód rzeki Odry ściekami rolniczymi" wstępne wyniki prac oraz dalsze zamierzenia badawcze. Kolejny mówca — prof. Seweryn Gołowin zaprezentował referat pt. „Wpływ przemysłu miedziowego na jakość wód rzeki Odry" (współautorzy: mgr Halina Florczyk, mgr Andrzej Nalberczyński raz mgr Marian Wasilewski), zawierający wyniki badań prowadzonych w obrębie dwóch tematów. Jako następny referent wystąpił dr Tadeusz Kowalski, przedstawiając — opracowaną wspólnie z prof. Apolinarym Kowalem — pracę pt. „Warunki wykorzystania wód rzeki Odry dla celów chłodniczych, budowlanych i dla przemysłu metalowego". Problematykę prac badawczych, podejmowanych na kolejny temat omówił prof. Tadeusz Wilczok w referacie pt. „Badania toksycznych zanieczyszczeń organicznych występujących w Odrze i jej dopływach". Ostatnim referentem przedstawiającym prace badawcze realizowane w tym celu był dr Stanisław Malarski, który zaprezentował w opracowaniu pt. „Efektywność instrumentów prawno-administracyjnych ochrony wód Odry w działalności terenowych organów władzy i administracji Nadodrza" wyniki i kierunki badań. Mówca podkreślił małą efektywność działalności terenowych organów administracyjnych.

Po zamknięciu tej części obrad rozpoczęto przedstawianie problemów wiążących się z celem 03 („Rozwój i racjonalizacja przewozów na Odrze"). Zreferował je kierownik celu — prof. Franciszek Gronowski. Odstąpiono w tym przypadku od ich szczegółowej prezentacji, co wiązało się z faktem, że przygotowane materiały — będąc jedynie komunikatami o wynikach dotychczasowych prac, posiadały formę nie w pełni

upoważniającą do ich prezentacji. Mówca wskazał na dwa główne kierunki prowadzonych badań, dotyczące: a) transportowego zagospodarowania Odry, b) transportowego wykorzystania Odry.

Po części referatowej rozpoczęła się dyskusja nad zagadnieniami przedstawionymi w pierwszych trzech celach. W dyskusji zabrali głos: inż. Antoni Arkuszewski, który poruszył problemy definicji zasobów wodnych, systemowej gospodarki wodnej i metodyki prognoz powodziowych. Ponadto w dyskusji udział wzięli: mgr Jan Piasecki, mgr Jerzy Krautwald, mgr Władysław Prorok oraz inż. Józef Kachel, który w swojej wypowiedzi porównał różne aspekty społecznego, gospodarczego i politycznego znaczenia Odry dziś i w okresie przedwojennym. Dalszą dyskusję swoimi głosami uzupełnili: dr Alfred Dubicki, doc. Janusz Żurek, doc. Józef Makowiecki, prof. Aleksander Tuszko, mgr Jerzy Straczuk, prof. Seweryn Gołowin oraz doc. Stanisław Orlewicz. Jako ostatni głos w dyskusji zabrał doc. Mirosław Musiał. Poinformował on zebranych o rozpoczęciu przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów prac nad planami perspekywicznymi (do 1995 r.) oraz nad planem zagospodarowania przestrzennego kraju w perspektywie roku 2000. Mówca zapewnił, że w pracach tych z pewnością wykorzystane zostaną wyniki badań odrzańskich.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od prezentacji osiągnięć badawczych oraz dalszych zamierzeń realizacyjnych w ramach celu 04. Jako pierwszy wystąpił doc. Olaf Rogalewski przedstawiając w referacie pt. „Urlopowa turystyka wypoczynkowa w środowisku Odry" kierunki i sposoby badań. Drugim referentem był dr Stanisław Malarski. Stwierdził on w referacie pt. „Problemy koordynacji gospodarki odrzańskiej w warunkach reformy gospodarczej", że wyniki badań wskazują na brak przedsięwzięć koordynacyjnych w zakresie gospodarki odrzańskiej na szczeblu podstawowych jednostek administracyjnych. Kolejne wystąpienie także dotyczyło zagadnień prawnych. Prof. Alfred Klein wygłosił referat pt. „Przedsiębiorstwa żeglugowe w warunkach reformy gospodarczej", prezentując wyniki podejmowanych w tym temacie prac. Przewidziany programem obrad referat prof. Janusza Gilasa pt. „Studium perspektywicznych kierunków i metod prawnomiędzynarodowej współpracy w strefie gospodarki odrzańskiej" przedstawił pod nieobecność autora dr Stanisław Kalina. Dr Stanisław Kalina zreferował także opracowanie pt. „Efektywność traktatowego uregulowania do 1980 roku żeglugi odrzańskiej". Występujący jako kolejny referent, kierownik celu 04 — prof. Robert Rauziński — przedstawił w referacie pt. „Obszary problemowe Nadodrza w świetle badań społeczno-demograficznych, rozmieszczenia ludności i zatrudnienia" podstawowe zadania badawcze tego tematu. Niektóre wyniki prac prowadzonych w temacie 7.04.02 przedstawił w referacie pt. „Zasoby surowcowe jako potencjalny czynnik rozwoju przemysłu w obszarze Nadodrza" dr Janusz Słoddczyk. Następny referent — doc. Zenon Baranowski — zaprezentował referat dotyczący sposobu realizacji tematu 7.04.03, pt. „Zasoby wodne Nadodrza w aspekcie potencjalnych możliwości wzrostu produkcji rolnej", którego współautorami są: dr Krystyna Hanusik, dr Jan Lisak, doc. Józef Makowiecki. Jako ostatni w tej części drugiego dnia konferencji wystąpił dr Jan Tomaszewski z referatem pt. „Stosunki wilgotnościowe w niektórych odcinkach doliny Odry". Omówił także referat nieobecnego prof.

Stanisława Szczepankiewicza („Zespół warunków fizyczno-geograficznych w strefie doliny Odry").

Po wygłoszeniu przewidzianych programem referatów rozpoczęła się pierwsza część dyskusji. Udział w niej wzięli: prof. Apolinary Kowal, mgr Andrzej Badowski, doc. Alfred Hornig.

W części popołudniowej dalszą dyskusję zapoczątkował prof. Seweryn Gołowin, który omówił kryteria oceny jakości wód granicznych sformułowane przez RWPG i ich niekorzystne uwarunkowania dla strony polskiej w związku z problemem zrzutu ścieków do Odry z terenu Czechosłowacji. Następnie udział w dyskusji wzięli: dr Tadeusz Łanowy, mgr Marian Wasilewski, mgr Andrzej Nalberczyński oraz ponownie prof. Seweryn Gołowin. Do poruszonego zagadnienia nawiązał również dr Stanisław Kalina. Na temat turystycznego zagospodarowania i wykorzystania Odry wypowiedział się mgr Jerzy Falkiewicz.

Jako ostatni głos zabrał kierownik naukowy konferencji, prof. Janusz Kroszel. Potwierdzając wysoką rangę wszystkich realizowanych tematów podkreślił szczególnie potrzebę rozwiązania następujących problemów związanych z gospodarczym i społecznym zagospodarowaniem Odry:

– perspektyw transportu rzecznego,
– efektywności ekonomicznej ochrony i wykorzystania zasobów wodnych,
– celowości utworzenia organu koordynującego całość gospodarki odrzańskiej,
– związków pomiędzy zanieczyszczeniem wód a zdrowiem mieszkańców Nadodrza.

Konferencja zakończyła się propozycją przygotowania w przyszłości nowej, zaktualizowanej monografii Odry.

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
44